

red. nauk. Lucjan Siemieński

**Miscellanea z okresu Romantyzmu. 3,
[Lucjan Siemieński : listy do różnych
adresatów z lat 1827-1843**

Archiwum Literackie 21, 1-384

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
I N S T Y T U T B A D A Ń L I T E R A C K I C H

ARCHIWUM LITERACKIE

KOMITET REDAKCYJNY

ZBIGNIEW GOLIŃSKI, JAROSŁAW MACIEJEWSKI,
TADEUSZ ULEWICZ, CZESŁAW ZGORZELSKI (redaktor naczelny)

TOM XXI

MISCELLANEA
Z OKRESU ROMANTYZMU

3

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

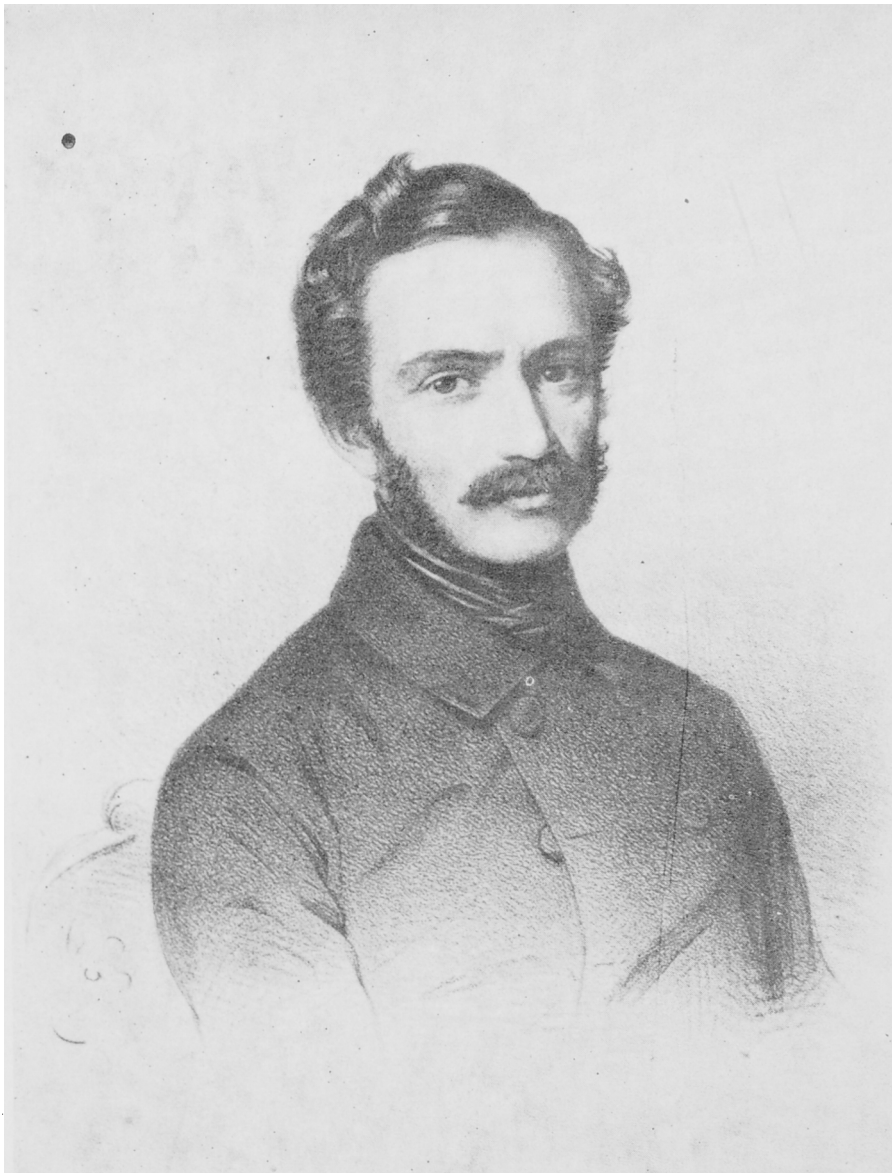
MISCELLANEA Z OKRESU ROMANTYZMU

3

Redaktor naukowy
JAROSŁAW MACIEJEWSKI

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1977



Lucjan Siemieński.
Według litografii Maksymiliana Fajansa

I

LUCJAN SIEMIENSKI
LISTY DO RÓŻNYCH ADRESATÓW Z LAT 1827–1843.

Opracował
MARIAN MAŁECKI

SŁOWO WSTĘPNE

Listy Lucjana Siemieńskiego stanowią zespół bardzo rozproszony. Znany z zestawienia w „*Nowym Korbucie*” ich trzon tworzą zbiory przechowywane w Bibliotece Narodowej, Jagiellońskiej, PAN w Krakowie, Ossolineum oraz skromniejsze pod tym względem zasoby Biblioteki Kórnickiej. Łącznie we wspomnianej bibliografii zanotowano 331 autografów, zachowanych w teczkach opatrzonych 30 różnymi sygnaturami, oraz 17 listów znanych dzisiaj już tylko z publikacji. Pomimo iż nie zaliczają się one do listów długich, wielostronicowych, jakie się w korespondencji romantyków spotyka, stanowią listy Siemieńskiego zespół wcale pokaźny i — dodajmy od razu — interesujący.

Zestawienie oparte na podstawowej dla polonisty bibliografii nie jest wszakże kompletne, zwłaszcza jeśli idzie o listy pisane po r. 1848. W czasie żmudnej kwerendy, którą objęto liczne biblioteki i archiwa różnych ośrodków krajowych, ujawniono dalszych 40 sygnatur kryjących listy Siemieńskiego. Najczęściej są to zespoły drobne, zaledwie kilka listów liczące. Trafiają się także listy pojedyncze, zachowane wśród różnych innych materiałów znajdujących się w danej tezcze. Niemniej zmieniają one dotychczasową wiedzę o korespondencji Siemieńskiego w sposób istotny. Oprócz autografów spotyka się również kopie. Szczegół ten o tyle jest ważny, iż w kilku wypadkach są one jedynym przekazem nie znanych obecnie oryginałów.

W przeciwieństwie do wcale bogatych i interesujących zasobów ilość listów opublikowanych przedstawia się nader skromnie. Dwa listy (do W. A. Maciejowskiego z 1836 r. i do A. Przędzieckiego z r. 1851) ogłoszono w r. 1898.¹ Osiem listów do V. Hanki opublikował W. A. Franczew.² List do K. Godebskiego z r. 1863 ogłosił K. Ostaszewski-Barański.³ Pięć listów do A. Bielowskiego z r. 1833 ogłosiła H. Fischówna⁴.

¹ W wyd. w Warszawie *Księżde pamiątkowej na uczczenie setnej rocznicy urodzin A. Mickiewicza*.

² *Pisma k Wiaczesławu Gankie iz sławianskich ziemel*, wydał..., Warszawa 1905. Listy ogłosił Franczew w języku oryginału, to znaczy w przypadku Siemieńskiego — po polsku.

³ W książce: *Adamowi Krechowickiemu*, Lwów 1908.

⁴ Z listów *Goszczyńskiego, Bielowskiego i Siemieńskiego*, „Pamiętnik Literacki”, [1910], z. 3/4.

Ostatnią przedwojenną publikacją jest list do W. Pola z r. 1865 ogłoszony przez dra W. Pola⁵. Z wyjątkiem publikacji Francewa i Fischówny, w których listy Siemieńskiego tworzą sensowne bloki, ogłaszano te materiały w sposób przypadkowy. Aparat filologiczny stosowano wyjątkowo. Wszystkie wymienione publikacje posiadają jednak wspólną im wartość: są jedynym znanym dziś przekazem owych listów.

W okresie powojennym listy Siemieńskiego publikowano (na ogół we fragmentach) głównie w różnych opracowaniach naukowych i pracach źródłowych. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wydana przez H. Barycza *Korespondencja Karola Szajnochy*⁶.

Opisana sytuacja nie oznacza, iż spuścizna epistolarna Siemieńskiego nie budziła nigdy większego zainteresowania edytorów. Wiadomo, iż pracę nad wydaniem jego listów adresowanych do Goszczyńskiego podjął S. Pigoń. W zbiorach przechowywanych w Bibliotece Narodowej zachowały się ślady tego wysiłku. Wiadomo także, iż z różnych powodów listy Siemieńskiego kopiowano. Nie zmieniło to jednak stanu rzeczy.

W przeciwieństwie do ostatecznie nikłych rezultatów edytorskich historycy literatury polskiej wieku XIX. okazują żywe zainteresowanie tymi materiałami. Najlepszą legitymacją źródłowej wartości listów Siemieńskiego jest fakt, iż cytuje się je stosunkowo często w różnych pracach. Opublikowanie tych listów stało się potrzebą. Usiłuje tej potrzebie sprostać pierwsza właściwie ich edycja, podjęta z inicjatywy prof. dra J. Maciejewskiego.

Nie jest to jednak edycja pełna. Narastająca w miarę prowadzonych poszukiwań obfitość materiałów wymogła decyzję wydania cząstkowego. Przyjęto przy tym zasadę, iż wydanie nie będzie publikacją listów pisanych do określonego adresata (na przykład Goszczyńskiego lub Zaleskiego), lecz publikacją możliwie wszystkich listów powstałych w wybranym czasie; od listów najwcześniejszych do przyjętej daty końcowej. Decyzja taka stwarza szansę kontynuowania w przyszłości edycji całości listów Siemieńskiego, jednocześnie jednak zobowiązuje do włączenia listów wcześniej już ogłoszonych. Postanowiono natomiast nie włączać do tej edycji listów, co do których istnieją wątpliwości, czy powstały w okresie zamkniętym przyjętą datą końcową. Miejsce przechowania i sygnatury tych listów odnotowano jednak w dalszym ciągu wstępu oraz dodatkowo w przypisach.

Jako datę graniczną dla edycji przyjęto czerwiec 1843 r., to znaczy czas opuszczenia przez autora listów Strasburga i przybycia do W. Ks. Poznańskiego. Data ta nie stanowi wprawdzie tak wyrazistej cezury w biografii Siemieńskiego, jak rok 1848 (opuszczenie Brukseli i osiedlenie się

⁵ „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1913.

⁶ *Korespondencja Karola Szajnochy*. Zebrał, wstępem i przypisami opatrzył Henryk Barycz, t. 1—2, Wrocław 1959. Tu 16 listów Siemieńskiego do Szajnochy oraz 6 streszczeń. Nadto listy i streszczenia listów Szajnochy do Siemieńskiego.

na stałe w Krakowie), jest ona jednak dostatecznie doniosła, aby taki wybór uzasadnić. Przesunięcie tej granicy w kierunku bardziej ostrego przedziału biograficznego okazało się, mimo iż czyniono w tym kierunku wysiłki, na razie niewykonalne. Okres wielkopolski i brukselski obejmujący lata 1843—1848 należy do mało znanych fragmentów biografii Siemieńskiego. Przygotowanie komentarza do listów wielkopolskich i brukselskich, rozstrzygnięcie kwestii związanych z listami niedatowanymi, wymaga dalszych studiów.

Opublikowano 116 listów oraz w aneksie protokół zeznania złożonego przez Siemieńskiego w śledztwie. Wykorzystano następujące materiały:

Autografy

1. *Korespondencja Seweryna Goszczyńskiego z lat 1833—1875. Listy do Goszczyńskiego*, S—T, Biblioteka Narodowa sygn. III 2958. (Wydobyto z tego zbioru 72 listy. Pominięto listy z okresu późniejszego).
2. *Odpisy z materiałów źródłowych sporządzone w l. 1914—1919 przez Józefa Komendę, głównie ze zbiorów raperswilskich*, t. 26: *Notatki i odpisy listów i korespondencji S. Goszczyńskiego...*, Biblioteka Narodowa, sygn. II 8303. (Wydobyto 1 autograf znajdujący się pośród kopii, karta 29).
3. *Korespondencje moje własne i literackie*, t. 2: *Z listów...*, cz. 2: *Ze spuścizny po św. p. Żeg[ocie] Paulim*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 5755. (Wydobyto 2 listy. Pominięto wspomniane listy, co do których istnieją wątpliwości, czy powstały przed czerwcem 1843 r.).
4. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 17: *Listy L. Siemieńskiego*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 9211/III. (Wydobyto 22 listy. Pominięto listy z okresu późniejszego).
5. *Zbiór autografów C. Walewskiego*, t. 7: *Autografy (XIX w.) od P—S...*, Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 718. (Wydobyto 1 list do NN. Pominięto listy z okresu późniejszego).
6. *Wiersze różnych autorów z papierów po Janie i Stanisławie Egbercie Koźmianach*. Zakupiono u Marii Koźmian w 1938 r., Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 2216. (Tu na karcie 199 fragment ocalałego listu do S. E. Koźmiana).
7. *Korespondencja Kajetana Wincentego Kielisińskiego*, 2: *Listy do K. W. Kielisińskiego...*, Biblioteka Kórnicka, *Katalog korespondencji Działyńskich, Zamoyskich i rodzin spokrewnionych...*, nr katal. 107, nr rkpsu 1584. (Wydobyto 2 listy.)

Kopie

1. *Siemieński Lucjan. Listy do Michała Grabowskiego*, Biblioteka Kórnicka, *Inwentarz rękopisów Bibl. Kórń.* (maszynop.), poz. 1160. (Opublikowano 3 listy, których autografy nie są obecnie znane.)
2. Kopie J. Komendy przechowywane w Bibliotece Narodowej (sygn. II

8303, t. 36) obejmują wyszłe spod różnych rąk odpisy fragmentów lub całości listów, których autografy są znane i przechowywane w zbiorach tejże Biblioteki pod sygnaturą III 2958. Wymienione kopie nie obejmują wszystkich autografów listów do Goszczyńskiego. W edycji brano te kopie pod uwagę przy rekonstrukcji miejsc obecnie uszkodzonych. Fakty takie odnotowano w przypisach. Nie ma bowiem pewności, czy rekonstrukcji nie dokonał już kopista. Kopiowano również listy z bloku korespondencji z J. B. Zaleskim (Bibl. Jagiell. 9211/III). Świadczą o tym adnotacje na niektórych listach tego bloku. Na ślad owych kopii nie udało się jednak trafić.

Druki

W edycji wykorzystano również listy opublikowane, a to ze względu na brak odpowiednich autografów. W aneksie wykorzystano ponadto, ze względu na materiał autobiograficzny, opublikowany przez Fischównę protokół ze śledztwa. Ogółem przedrukowano 12 listów z publikacji: H. Fischówny (5 listów do A. Bielowskiego), W. A. Francewa (6 listów do V. Hanki) oraz z *Księgi pamiątkowej... A. Mickiewicza* (list do W. A. Maciejowskiego). W przypisach wykorzystano komentarze H. Fischówny, poszerzając je jednak. W. A. Francew w zasadzie listów nie komentuje, brak również komentarzy do obu listów opublikowanych w *Księdze*.

Nie licząc wspomnianego aneksu, edycja obejmuje: 101 listów, ogłoszonych z autografów wydobytych z 7 teczek objętych różnymi sygnaturami (zbiory Biblioteki Narodowej, Jagiellońskiej, PAN w Krakowie i Kórnickiej); 3 listy ogłoszone z kopii przechowywanych w jednej z teczek Biblioteki Kórnickiej; 12 listów przedrukowanych z 3 różnych publikacji. Listy Lucjana Siemieńskiego napisane przed czerwcem 1843 r. nie są więc zbyt prozowane w przeciwieństwie do listów późniejszych. Listów do przyjętej daty granicznej nie udało się odszukać w zbiorach Ossolineum, zaliczających się do zbiorów najbardziej zasobnych, jeśli idzie o listy późniejsze.

Pisownię oraz interpunkcję w opublikowanych listach zmodernizowano. Do najważniejszych zmian w tym zakresie wypadnie niewątpliwie zaliczyć rezygnację z utrzymania *é*. Stosuje się więc pisownię: *innymi, czeskimi* zamiast spotykanych w autografach: *innémi, czeskiémi*. Sporo zmian wprowadzono z racji ujednoczenia i modernizacji pisowni *s* oraz *z*, *dz* w pozycjach ubezdźwięcznionych. Siemieński, niekonsekwentnie zresztą, pisze na przykład: *z kąd, paryzki, rospacz, wylądź, rostrze-panie, dostrzedz*. We wszystkich tych wypadkach zastosowano pisownię współczesną. Uporządkowano także, zgodnie z obecnymi wymogami, stosowaną przez Siemieńskiego wymiennie pisownię *i* (rzadziej *y*) w miejsce *j* (*Lucian* zamiast *Lucjan*, *ziechać* zamiast *zjechać*). Autografy pod tym względem nie wykazują konsekwencji. Do ważniejszych zmian zaliczyć

trzeba rezygnację z utrzymania pisowni typu: *emigracyi*, *alluzyi* (w ostatnim wypadku zrezygnowano nadto z utrzymania podwójnego *l*). Zachowano natomiast pisownię typu: *wreście* (zamiast: *wreszcie*), samogłoski nosowe, a poza tym pewne osobliwości ówczesnej ortografii (np.: *loika* zamiast: *logika*). W miejsce oryginalnej stosuje się pisownię łączną i rozdzielną wyrazów zgodną z obecnymi normami. Zrezygnowano także z odtworzenia wiernie za autografami dużych i małych liter, o ile ich użycie nie było uzasadnione. Uporządkowano pod tym względem pisownię zaimków dotyczących adresata. Modernizacją — mowa o dużych i małych literach — objęto również tytuły cytowanych przez Siemieńskiego publikacji, zachowując jednak ich brzmienie według autografu. Wprowadzono także konsekwentną pisownię: *Sławiańszczyzna* lub *Słowiańszczyzna*, *sławiański* lub *słowiański*. W autografach pisownia ta wygląda różnie. Zachowano natomiast duże litery w tych wypadkach, w których o ich użyciu zadecydowały niewątpliwie względy dla Siemieńskiego szczególne (np.: *Mówca* — o Mickiewiczu; *Bracia* — o towiańczykach). Z drobiazgów należy wymienić zastąpienie litery *x* przez *ks* oraz uzupełnienie brakujących w niektórych wypadkach znaków nad literami *ć*, *ś*, *ń*, *ó*, *ź*, gdyż z obserwacji autografów wynika, iż są one raczej rezultatem pewnych zaniedbań, aniżeli świadectwem osobliwości wymowy.

Zachowano natomiast pewne oczywiste potknięcia ortograficzne, łącznie z takimi rażącymi omyłkami, jak pisownia typu *Schielelera*, *Petrarchy* (zamiast: *Petrarki*). W latach późniejszych są to zwykle lapsusy, w pierwszym z listów i pierwszych próbach poetyckich wskazują jednak wyraźnie na zmaganie się ze słowem pisanym. Z tych niedoskonałości zdawał sobie sprawę Siemieński, prosząc Koźmiana: „Dobrze by było, abyś kazał te wiersze wyraźnie i ortograficznie przepisać”.

Odtworzono również wiernie za autografami Siemieńskiego pisownię języków obcych. Dotyczy to głównie języka francuskiego (akcenty i inne błędy), gdyż ten najczęściej się spotyka. Pomijając już bowiem fakt, iż prześledzić na przykładzie tej pisowni można przebieg adaptacji emigranta do miejscowych warunków, pamiętać należy, iż Siemieński podejmował się bardzo rozległych tłumaczeń z literatur obcych, pytanie o stopień opanowania przez niego obcego języka nie jest więc dla badacza pytaniem obojętnym.

Z wyjątkiem zastąpienia litery *x* przez *ks* utrzymano również chwiejną lub odmienną od znanej z innych źródeł pisownię nazwisk (np. Le duchowski). W praktyce ówczesnej bowiem nazwiska pisano różnie. Sądzę, iż fakt ten powinien znaleźć swe odbicie w publikowanych listach, będących przecież dokumentem przeszłego czasu.

Gorzej wygląda sprawa z możliwością wiernego odtworzenia chwiejnej pisowni *Słowianin* / *Sławianin*. Sprawa na tle ówczesnych pojęć etymologicznych, wywodzących ów rzeczownik od *słowa* bądź *stawy*, jest

dość istotna; dokonany wybór kryje bowiem określone deklaracje. Siemieński istotnie używa obu pisowni wymiennie. Starano się, rzecz jasna, tę cechę zachować. W szeregu wypadków jednak rozstrzygnięcie może budzić wątpliwości wobec nie zawsze dostatecznie wyraźnych różnic w autografach między literami *a / o*.

Znaki interpunkcyjne odtworzono za autografami możliwie wiernie, milcząc uzupełniając wszakże brakujące przecinki. Tekst Siemieńskiego zachował więc wszelkie cechy panującej wówczas nonszalancji interpunkcyjnej. Pomijanie kropek, niekiedy znaków emocjonalnych, jak pytajniki i pauzy, bądź też właśnie stosowanie pauz w nadmiarze — jest dla tej manieri charakterystyczne.

Pismo Siemieńskiego nie stwarza większych problemów z jego odczytaniem. Jest ono wyraźne, listy pisane są czysto, bez większych skreśleń i przeróbek, chociaż oczywiście wypadki takie się zdarzają. Zdarza się także brak wyraźnych różnic pomiędzy małymi a dużymi literami. W pewnych zestawieniach literowych zacierają się różnice między *a/o*, *e/i*, *a/u*, *t/l*. Przykładów można przytoczyć więcej. Sprawiają one pewne kłopoty, zwłaszcza jeśli idzie o sporadycznie spotykane nazwiska.

Stan fizyczny listów jest dobry. Zdarzające się drobne uszkodzenia odtwarzano, ujmując zrekonstruowany fragment w nawias ostry i sygnalizując fakt rekonstrukcji w przypisie. Również miejsca nieczytelne wykropkowano i ujęto w nawiasy ostre, także zaznaczając ten fakt w przypisie. Ujęta w nawiasie kwadratowym rekonstrukcja bez żadnego przypisu oznacza uzupełnienie przez edytora opuszczonego w autografie słowa lub jego fragmentu.

Uszanowano układ graficzny autografów w najbardziej istotnych elementach (miejsce zaczynającego list zwrotu do adresata, miejsce daty). Jeśli w autografie data znalazła się na końcu listu, zamieszczono ją również i na początku w nawiasie kwadratowym. Fragmenty tekstu w oryginale podkreślone podano drukiem rozstrzelonym.

Spośród 116 opublikowanych w tej edycji listów zdecydowaną większość stanowią 73 listy adresowane do S. Goszczyńskiego. Pokażniejszy zespół tworzą nadto 22 listy do J. B. Zaleskiego. Ilość listów pisanych do innych osób jest już znacznie skromniejsza i obejmuje: 6 listów do V. Hanki, 5 do A. Bielowskiego, 3 do M. Grabowskiego, 2 do K. W. Kielesińskiego, 2 do Ż. Paulego, 1 do S. E. Koźmiana, 1 do W. A. Maciejowskiego, 1 do NN (W. A. Maciejowskiego?). Listy do Goszczyńskiego i Zaleskiego zostały napisane w całości na emigracji i tworzą zbiór niemal kompletny. Są one interesującym uzupełnieniem wcześniej już opublikowanych listów obu poetów-adresatów; możemy więc w tym wypadku przesledzić całą korespondencję z tych lat wymienianą między Goszczyńskim, Siemieńskim i Zaleskim. Przebieg tej korespondencji, łącznie ze wskazaniem listów zaginionych, starano się odtworzyć w komentarzach.

W pozostałych przypadkach w korespondencji Siemieńskiego trudniej

już o ściślejsze ustalenia. Wymiana listów z W. A. Maciejowskim była z pewnością okazjonalna. Korespondencja z K. W. Kielisińskim została niewątpliwie nawiązana w schyłkowym okresie pierwszej emigracji Siemieńskiego. O szczegółach, poza domniemaniami, w tych i pozostałych wypadkach trudno coś bliżej powiedzieć. Wiadomo jednak, że przez cały czas pobytu na emigracji korespondował Siemieński z A. Bielowskim. Rzecz szczególna, iż zachował się duży, ponad pół setki listów liczący zespół z okresu późniejszego; z listów pisanych do Bielowskiego przed czerwcem 1843 r. znamy natomiast jedynie te, które ogłosiła Fischówna. Nasuwa się przypuszczenie, iż były one przez adresata niszczone w obawie przed austriacką policją. Przypuszczenie nie jest bezzasadne, zważywszy, że w r. 1834 skonfiskowana korespondencja Bielowskiego została przez władze użyta jako materiał obciążający.

Stwierdzić natomiast można łatwo, iż wbrew dość nikłej liczbie adresatów listów zachowanych korespondenci Siemieńskiego stanowili w rzeczywistości znacznie szerszy krąg osób. Siemieński spośród adresatów wymienia najbliższą rodzinę (matkę i siostrę), przyszłą żonę — Ludwikę Potocką, wielu wydawców i redaktorów zarówno działających na emigracji, jak i w Galicji, a zwłaszcza w Poznaniu. Utrzymywał korespondencję z członkami Centralizacji TDP, pisywał podania do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych o przyznanie żołądu. Imiennie, nie kusząc się o zestawienie wyczerpujące, wśród adresatów jego nie znanych dziś listów wymienić można: Ł. Gołębiowskiego, A. Mickiewicza, L. Chodźkę, A. Woykowskiego, L. N. Kamińskiego, J. Łukaszewicza, J. Koźmiana, K. Miączyńską i innych. Domyślać się nadto nie bez powodów można, iż utrzymywał poza tym inne, dziś zupełnie nie znane kontakty listowne z dalszymi, dobrze sobie znanymi literatami, z redakcjami pism warszawskich, z czeskimi słowianofilami. Nawet jeśli nie wszystkie z tych przypuszczeń okazałyby się trafne, stwierdzić wypadnie, iż korespondencja Siemieńskiego nadal nie jest w pełni rozpoznana. Dotyczy to zwłaszcza okresu przed przybyciem do Molsheim i Strasburga. Do schyłku r. 1838 znamy bowiem zaledwie 17 listów, w tym tylko 3 z autografów, dalsze 3 z zachowanych kopii, resztę z istniejących publikacji. Zważywszy źródła wykorzystane przez Fischównę i Francewa⁷ należy przypuszczać, iż pewna część korespondencji Siemieńskiego znajdować się może w zbiorach czeskich i radzieckich. Jakież listy zachować się mogły nadto w archiwach i bibliotekach francuskich. Nie należy naturalnie wykluczać dalszych odkryć w zasobach krajowych.

Listy Lucjana Siemieńskiego określić można mianem listów literackich. Siemieński dotyka w nich oczywiście również spraw osobistych,

⁷ Fischówna ogłosiła listy ze zbiorów lwowskich, zgromadzonych przez władze austriackie w śledztwie przeciw Bielowskiemu i Siemieńskiemu. Francew wydobyl materiały ze zbiorów czeskich.

lecz sprawy te podejmuje raczej na marginesie innych tematów. Znajdują się w nich również pewne przyczynki dotyczące galicyjskich konspiracji. Pod tym względem interesujące są zwłaszcza listy pisane w latach emigracyjnych. Siemieński, posiadający znaczne możliwości prowadzenia korespondencji nielegalnymi drogami z osobami pozostającymi w Galicji, zajął wyraźnie pozycję pośrednika ułatwiającego Goszczyńskiemu kontakty ze środowiskiem lwowskim. Służył również Goszczyńskiemu i Zaleskiemu informacjami o represjach policyjnych. Wiadomości te uzyskiwał głównie od swej matki oraz od A. Bielowskiego.

Zasadniczym jednak tematem jego listów jest literatura. Siemieński jest pod tym względem interesującym i wcale dobrze zorientowanym w życiu literackim informatorem. Odsłania niejedną szereg inicjatyw wydawniczych zarówno literatów galicyjskich, jak również emigracyjnych. Prześledzić na tym materiale można kulisy sporów redakcyjnych „Pszonki” oraz interesujące fragmenty związków literackich łączących emigrację z W. Ks. Poznańskim i Galicją. Zawierają te listy nadto sporo ciekawych informacji o towianizmie. Oddzielny i wymagający obszerniejszego omówienia problem stanowią wreszcie sądy Siemieńskiego o twórczości Kraszewskiego, Grabowskiego, Magnuszewskiego, Rzewuskiego, Krasieńskiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego, Słowackiego i wielu innych. Aczkolwiek trudno z nimi się zgodzić, stanowią jednak dobrą ilustrację upodobań estetycznych ziewończyka.

Rozstając się z edycją tej części listów, pragnę podziękować personelowi wielu bibliotek, z których przyszło korzystać. Rzetelnej ich wiedzy wydanie to wiele zawdzięcza.

Marian Małeck

LISTY DO RÓŻNYCH ADRESATÓW

1. DO STANISŁAWA EGBERTA KOŹMIANA ¹

[Lublin, 4 lutego 1827] ²

Ciąg dalszy listu ³

Wiersze, które przyłączam, są niektóre dawniejsze, niektóre nowsze. Byłbym Ci więcej posłał, lecz nie dość, że ich mam niewiele, ale nadto czas miałem krótki w przepisaniu tychże. (...) ⁴ miał także niektóre nowe wiersze, lecz zbyt niepoprawne, ale co z nimi zrobił, tego nie wiem, prócz, że komuś tam dawał do krytyki, czego ja nie chciałem ani życzyłem sobie. Spodziewam się, Kochany Stasiu, że przyłożysz starania, aby te wierszyki drukowanymi były, mam bowiem w tym ważną przyczynę, o której może później się dowiesz. *Rycerz w więzieniu* ⁵ jak Ci się podoba? Jest to igraszka kilkuchwilowa — co do toku wiersza i układu myśli starałem się Kinda ⁶ naśladować, zresztą ten wierszyk oryginalnie napisałem. Mam pewien rękopism tyczący się dziejów Polski ⁷ — o tym Ci obszerniej doniosę. Na wakacjach zwiedziłem w części Góry Karpackie; unosiłem się nad wspaniałymi widokami natury dzikiej, a pamięć tylu obrazów stoi jeszcze oku mojemu przytomna. Często myślą o tych pięknościach zajęty, umyśliłem pisać poema na wzór Wa[l]ter Scotta — jest bliskim końca, lecz że nie wygładzone ⁸, dlatego nie mogę Ci więcej, tylko ten mały ułomek z rozpoczęcia posłać. Tytuł tego poematu jest: *Mnich z gór* ⁹; nie wiem, czyli w druku ten kawałek się utrzyma, ale zapytaj się kogo z uczonych, a choćby na nic się nie zdał, to Ty nabierzesz wyobrażenia ¹⁰ o sposobie pisania całego poematu.

Fragm. autogr. Bibl. PAN Kraków, sygn. 2216, k. 199—200. Pap. gruby, po-
zółkły, 12 × 18,5 cm, zapis. dwustr. K. 199: fragm. listu b.m., b.d., b.adr., b.podp.
Na kartach sąsiednich przesłane do S. E. Koźmiana wiersze. K. 200: *Ułomek*
z powieści „*Mnich z gór*”. K. sąsiednie, pis. na pap. różnych, o różnym form. za-
wierają: K 195 zapis. dwustr.: notatka: „Poezje przez L. S. Nb. Dobrze by było,
abyś kazał te wiersze wyraźnie i ortograficznie przepisać”, nadto notatka obcej
ręki: „Lucjana Siemieńskiego”. Wiersze: *Przyjaźń. Sonet* [inc. *Wiosna była...*];
Śpiew kochanki. Sonet naśladowany z Petraręhy [inc.: *Serce porywasz...*]; *Min-*

strel. Ballada z niemieckiego (Kinda) [inc.: Pięknej królowy...]. K. 196 zapis. dwustr. Wiersze: *Minstrel* [dok.]; *Walka. Z Szylera* [inc.: Nie mogę dłużej...]. K. 197 zapis. dwustr. Wiersze: *Walka* [dok.]; *Rycerz w więzieniu. Powiastka* [inc.: *Obudź się giermku...* — skreślona]. K. 198 zapis. dwustr. Wiersze: *Rycerz w więzieniu* [dok., skreśl. z notatką: „mylnie przepisane”, dalej wiersz jw. przepis. na czysto]. K. 201, s. 1: wiersz b.tyt. [inc.: *Siodłajcie rumaki...*]. K. 202 zapis. dwustr. Wiersze: [wiersz b.tyt. podp. L.S., inc.: *Otóż tak, jak w marzeniach...*]; *Sonnet dla Malwiny. Z Schielelera* [sic], podp.: L.S. [inc.: *Żądasz sonetu...*]. K. 203—204 zapis. na wspólnym arkuszu. K. 203 zapis. dwustr., górna poł. oddarta wraz z tekstem, widoczna reszta uszkodzonego tekstu od słów: *Zgasło już słońce...*, ponadto wiersz: *Duma o Zawiszy* [inc.: *Tam, gdzie ten zamek...*]. K. 204 nie uszkodz., zapis. s. 1: *Duma o Zawiszy* [dok.]. K. 205, zapis. s. 1 zawiera notatki bibliogr. dot. wierszy V. Augiera, J. W. Goethego, P. Grandmasona naśląd. *Jerozolimy wyzwolonej* T. Tassa oraz notatkę: „Materia do napisania ballady z »Pszczółki krak.« z r. 1820, nr 43, k. 148: *Pielgrzym z Tęczyna*”. Ponadto kopia *Hymnu na dzień Zwiastowania N.P. Marii A. Mickiewicza*. W dole k. dopisek obcą ręką: „Wiersze L. Siemieńskiego przysyłane do Warszawy w 1826—1830”.

¹ Adresat na podstawie tytułu teczki: *Wiersze różnych autorów z papierów po Janie i Stanisławie Koźmianach*. Imię adresata wymienił Siemieński w tekście listu. Autorstwo listu nie budzi wątpliwości, ponieważ dotyczy on własnej twórczości Siemieńskiego.

² Notatka bibliotekarza: „ok. 1830”. Miejsce i datę podał w anonimowym felietonie adresat, S. E. Koźmian (zob. *I z bliska, i z daleka*. XIII, „Kur. pozn.”, 1879, nr 15; *Kilka szczegółów o Fryderyku Chopinie i Lucjanie Siemieńskim*, „Czas”, 1879, nr 19; [S. E. Koźmian, K. Morawska], *I z bliska, i z daleka. Poczet stu feletonów [sic], umieszczonych w „Kurjerze Poznańskim” od października 1878 do września 1880*, Poznań 1881, s. 65—75).

³ Tak w rękopisie.

⁴ Nieczytelne. Chodzi o kogoś ze znajomych, któremu Siemieński przesłał swe wiersze.

⁵ Opubl. w felietonie S. E. Koźmiana. Zob. przyp. 2.

⁶ Johann Friedrich Kind (1768—1843), niemiecki poeta i powieściopisarz romantyczny, autor libretta do opery *Wolny strzelec* Webera (premiera: Berlin, 18 czerwca 1826). Jego *Dzieła* ukazywały się w l. 1817—1827.

⁷ Nie ustalono.

⁸ Skreśl.: „i nie”.

⁹ Opubl. w felietonie S. E. Koźmiana. Zob. przyp. 2.

¹⁰ Skreśl.: „O osnowie całego”.

2. DO AUGUSTA BIELOWSKIEGO

[Dołączanka ¹, 17 maja 1833] ²

Kochany Auguście!

List Twój pisany w kwietniu ³ niedawno odebrałem. To, o czym mi wzmiankowałeś, już wiem — dawno wiem i starałem się czynnie sprawie służyć, a to się rozumie, ile mogłem i mogę. Podobnie jak Tobie biło serce

moje, wielkość poświęcenia się i świętość powstania ogarnęły młodzieńcze zmysły. Jam żył, myślał, czuł tylko jedną myślą⁴. Od Ciebie ja czekam z upragnieniem słów kilka — pisz — nie masz się czego obawiać — wiadomości Twoje bardzo mi są potrzebne, gdybyś się lękał, możesz użyć kwasu octowego lub cytrynowego i takim sposobem korespondować, ja mam sposób na to czytać⁵.

Mam nadzieję mój Drogi, że Cię za dni kilkanaście we Lwowie uściśnę, jeśli jakie przeszkody na zawadzie nie staną, pisz do mnie do Juśkowic⁶, gdyż tam teraz z Tarnopola jadę. Zdanie Twoje o rękopiśmie moim⁷ wyborne, słuszne, sprawiedliwe — prawda, że głupią wziąłem maksymę przekładać jak najwierniej i trzymać się jak pijany płotu. I to, com w Twoim *Igorze*⁸ tak uwielbiał, sam dobrowolnie zaniedbałem, lubo i to dwakroć tyle mozołu kosztowało, co przy tłumaczeniu wolnym i śmiałym.

I ja *Oldrzycha*⁹ znajduję wybournym, co do innych szkoda, że rada Twoja pierwiej w pomoc mi nie przybiegła¹⁰. Daj go do cenzury, nic to nie zaszkodzi, niech tam będzie gotowy. Ściskam Cię, Drogi mój Przyjacielu. Mam nadzieję, że własnymi rękami niezadługo do serca Cię przycisnę.

Twój Lucjan

D. 17 maja, Dołżanka

[Adres:] A Monsieur Auguste Bielowski, à Léopol, na Chorążczyźnie pod n-rem 416
[Stempel:] Lmbg. 19/Maj 1833

Przedr. za: H. Fischówna, *Z listów Goszczyńskiego, Bielowskiego i Siemieńskiego*. Podała..., „Pam. lit.”, [1910], s. 564. Autogr. nieznan. H. Fischówna korzystała z akt sądowych, złożonych w Archiwum Krajowym (Bernardyńskim) we Lwowie. Sygnatur i opisu listów nie podała.

¹ Wieś na Podolu k. Tarnopola, własność barona Hagena.

² Rok ustaliła Fischówna na podstawie stempla.

³ Nieznany.

⁴ Fragment ten dotyczy przypuszczalnie prac konspiracyjnych, związanych z wyprawą Zaliwskiego, z którym A. Bielowski skontaktował się w marcu we Lwowie. Por. S. Goszczyński, *Wspomnienia*, [w:] Z. Wasilewski, *Z życia poety romantycznego. S. Goszczyński w Galicji. Nieznane pamiętniki, utwory i listy z lat 1832—1843*, Lwów 1910, s. 26—27; por. także: Fischówna, *Z listów...*, zwłaszcza Wstęp oraz przypisy do listu 2.

⁵ Opublikowany wyżej list znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu A. Bielowskiego. Spowodowało to aresztowanie Siemieńskiego w dniu 12 lutego 1834 r. i śledztwo. Z aresztu zwolniono go w lipcu tegoż roku (Fischówna, *op. cit.*, Wstęp i przypisy). Pewne szczegóły, cytując przy okazji drobny fragment nie znanego obecnie listu Siemieńskiego, podaje nadto M. Budzyński (zob. [M. Budzyński], *Cztery lata, 1833, [18]34, [18]35, 1836 w Galicji austriackiej*, przez jednego z więźniów, Bruksela 1838, przypis 3, s. 65—66).

⁶ Wieś 20 km na północ od Złoczowa, własność Jana Uruskiego. Pisownia chwiejna: Juśkowiec, Juśkowce, Juszkowce.

⁷ Dalszy ciąg listu wskazuje, iż Siemieński ma na myśli przekład *Rękopisu Królowodworskiego* Hanki. Pracę nad przekładem *Rękopisu* rozpoczął w r. 1832 (Por. l. 85). Fragment ogłosił w t. I „Ziewonii”, wydanej przez A. Bielowskiego w r. 1834 we Lwowie. Prwdr. całości: Kraków 1836. Zob. także list A. Bielowskiego do L. Siemieńskiego z 26 stycznia 1833 r. (opubl. Fischówna, *op. cit.*, s. 562—563).

⁸ *Wyprawa Igora na Połowców. Poemat słowiański*, w przekł. A. Bielowskiego, ukazała się we Lwowie w 1833 r. *Igora* przekładał również Siemieński (*Początek pieśni o wyprawie Igora Swiatostawicza przeciw Połowcom*, „Czasop. nauk. Zakł. Nar. im. Ossol.”, 1833, z. 2; por. także list 85 oraz list A. Bielowskiego cyt. w przyp. 7).

⁹ Mowa o pieśni *O pobiti Polanów i wyhnani jich* (znanej pt.: *Oldřich a Jaromir* lub: *Oldřich i Boleslav*) z *Rękopisu Królowodworskiego*, której bohaterem był książę Oldřich. *Rukopis královédvorský*, „odkryty” w r. 1817, składał się z szeregu utworów. Wyróżniano w nim część bohatera, epicką (do której zaliczono wspomnianą pieśń o Oldřichu) oraz liryczną. „Odkrywca” *Rękopisu*, czeski filolog Václav Hanka, opublikował tekst w r. 1819. W r. 1829 ukazało się wydanie drugie wraz z przekładem niemieckim (*Königinhofer Handschrift*), z przedmową Hanki i komentarzem V. A. Svobody. W języku polskim używano formy: królowodworski. Tytuł Hanki: *Rukopis kralodvorský*.

¹⁰ Pewne krytyczne uwagi o przekładzie *Rękopisu* przez Siemieńskiego zamieścił następnie Bielowski w swej recenzji edycji krakowskiej (zob. Jan Płaza [A. Bielowski], *Królowodworski rękopis...*, „Tyg. lit.”, 1838, nry 35—36).

3. DO AUGUSTA BIELOWSKIEGO

[Juśkowice 1, 22 lipca 1833] ²

Kochany Augustynie!

Słyszałem od Sierakowskiego ³, którego mam w sąsiedztwie, i od Dzierzkowskiego ⁴, żeś mocno na febrę chorował. Prawda, to Cię wymawiało od korespondowania ze mną, ale teraz — kiedy sobie może czasami o Twoim dobrym przyjacielu wspominasz, ciężko grzeszysz, że mi żadnej o Sobie wiadomości nie dajesz. Jak w kwietniu ⁵ list napisałeś, od tego czasu ani słówka. Ach, nie godzi się tak zrywać ten związek, który mnie z Tobą łączył, przynajmniej należałoby mieć jakieś powody. Ach, dość już tych wyrzutów; ja sam się wpraszam do Twego serca, o którym wątpię, aby tak łatwej podlegało zmianie. Będąc we Lwowie nie mogłem Cię odwiedzić mimo chęci, raz, nie wiedziałem mieszkania, drugi raz, że bawiłem bardzo krótko mając czas interesami zapełniony. Donieś mi też obecnie o wszystkim, co wiesz i co mię interesować może. Ja właśnie teraz wyjeżdżam do Sierakowskiego, któren mi doniósł, że Twój brat Franciszek ⁶ do niego przyjechał; jest to niespodziewana i nieoceniona chwila. Co robi mój rękopis? ⁷ Czy go dałeś do cenzury? Zbądź go jakiemu księgarzowi — pisał mi Dzierzkowski, że go Wójcicki ⁸ czytał i że mu się podobał.

Ja się zabieram do scen historycznych z konfederacji barskiej⁹, mam już nieco materiałów przysposobionych, zdałby mi się ten dziennik o obłączeniu Częstochowy¹⁰, co go Piątkiewicz¹¹ porwał, gdybyś go jakim sposobem odzyskał, wielką byś mi łaskę zrobił. Z Rosji, z Baru, nadeszła mi miejscowe opisy i powiastki żyjące w ustach ludu.

Zegnam Cię, Drogi Auguście, przyjacielu od serca — nie zapomnij o Twoim

Lucjanie

D. 22—go lipca, w Juśkowcach

Przedr. za: Fischówna, *Z listów...*, s. 565—566. Autogr. nieznan. Por. list 2.

¹ Por. list 2, przyp. 6.

² Rok na podstawie realiów listu. Por. także uwagi we wstępie Fischówny.

³ Władysław Sierakowski, właściciel Ożydowa w cyrkule złoczowskim.

⁴ Józef Dzierzkowski, przyszły powieściopisarz.

⁵ Por. list 2, przyp. 3.

⁶ Pseudonim konspiracyjny Seweryna Goszczyńskiego, Franciszek Bielowski, brat Augusta, zginął w powstaniu listopadowym (por. S. Goszczyński, *Podróż mojego życia. Urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika 1801—1842*. Wyd. S. Pigoń. Wilno 1924, s. 70, „Rozprawy i Materiały Wyd. I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie”, t. 1. z. 3). Według relacji Goszczyńskiego znajomość z Siemieńskim zawarł on nie w Ożydowie, lecz u Jana Uruskiego, w sąsiednich, oddalonych o 3 km Juśkowcach (Goszczyński, *Wspomnienia...*, s. 25). W sprawie pseudonimu zob. także list A. Bielowskiego do L. Siemieńskiego z 26 stycznia 1833 r. (opubl. Fischówna, *op. cit.*, s. 562—563).

⁷ Por. list 2, przyp. 7.

⁸ Kazimierz Władysław, rówieśnik Siemieńskiego, był już w tym czasie autorem kilku prac liter. (m. in. *Przystów narodowych*, powieści *Dobosz* oraz wystawionej w Warszawie w r. 1832 komedii *Mąż zawojowany*). Przebywając w l. 1832—1834 w Galicji nawiązał szereg znajomości literackich, m. in. z Lucjanem Siemieńskim, Józefem Dzierzkowskim, Augustem Bielowskim, Wincentym Polem, Dominikiem Magnuszewskim. W r. 1832 w Załuczu na Pokuciu ożenił się z siostrą D. Magnuszewskiego, Hanną.

⁹ Temat konfederacji barskiej w ujęciu profetycznym pojawił się w twórczości L. Siemieńskiego w *Trzech wieszczach* (cz.: *Kazanie*), Paryż 1841.

¹⁰ Być może: A. Kordecki, *Nova Gigantomachia...*, Kraków 1657, Częstochowa 1694, 1711, 1717, lub S. Kobierzycki, *Obsidio Clari Montis Częstochoviensis...*, Gdańsk 1659; przedr. C. T. L. Sorniz, *Scriptores rerum polonicarum*, t. 3, Amsterdam 1698.

¹¹ Niejasne. Ludwik Piątkiewicz, krytyk i wydawca, współredaktor „Dekady” Heltmana, poszukiwany przez rosyjską policję, od r. 1827 przebywający we Lwowie, powrócił do Warszawy w 1831 r. Wzmianka dotyczyć by więc musiała zdarzenia z okresu powstania listopadowego lub wcześniejszego, co wątpliwe. Może Walerian Pietkiewicz, emisariusz działającej we Francji węglarskiej Zemsty Ludu. Do Galicji przybył z końcem 1832 r., przygotowując w porozumieniu z J. Lelewelem wyprawę Zaliwskiego. Nawiązał w tym czasie kontakty z A. Bielowskim i S. Goszczyńskim, z którym przez pewien czas wspólnie zamieszkał (por. Fischówna, *op. cit.*, Wstęp; Goszczyński, *Wspomnienia...*, s. 24).

4. DO AUGUSTA BIELOWSKIEGO

[Narol¹, 18 września 1833]²

Kochany Auguście!

Oczekuję z upragnieniem Twego listu oraz sam do Ciebie piszę, bo mi tęskno, że nie mam z kim się rozmówić. Zająłem się tu pracą nad starymi szpargałami, które mi w ręce wpadły; jest to rękopis z r. 1669 o herbach i familiach³. Mam też pod ręką dzieło *Les chroniques et annales de Pologne*, par Blaise de Vigenere, w Paryżu 1573⁴, napisane dla Henryka Walezjusza. Właściciel chce go Bibliotece Ossolińskich darować, ale tylko pod warunkiem, jeśli tego dzieła tam nie masz. Dowiedz się więc o tym i donieś mi. Jeślibyś sprzedał moje książki (a w sprzedaży stosuj się do tego, jak kupujący będzie dawał) to mi pocztą przyslij pieniądze, a pewnie dojdą, bo na poczcie nie ginie. Co robi „Ziewonia”?⁵ Co słyhać o Twoim bracie Franciszku?⁶ Co na koniec o owym wielkim interesie⁷, o którym wspomniałeś mi; pamiętaj, gdyby to do skutku przyszło, to mi napisz, a pospiesz na Twe zawołanie pełen zapału i przedsięwzięcia. Jeśli przybył Wójcicki, kłaniaj mu się ode mnie i oświadczyć mu szacunek, jaki mam dla jego, lubo nieznaney mi osoby; Borkowskich⁸ pozdrów, rękopis Franciszka⁹ wielce mi użyteczny oznajomił mnie po części z krajem, gdzie wprowadzam bohatera romansu mojego¹⁰. Sądzę, że będzie lepszy od *Barbary*¹¹, a jak podług zakroju wnoszę, to może i na kilkuarkuszowe dziełko się zbierze. Przyslij mi ostatni arkusz¹²; a jeśli nie, to przynajmniej słowniczek góralski¹³ mi przepisz — proszę Cię, bo to więcej charakteru nadaje pismu.

Ściskam Cię serdecznie. Błogosławieństwo Pana niech spoczywa na Tobie.

Lucjan

18 września, Narol

Numeru domu nie wiem, napisz mi go, bo tak może list się zbłąkać.

Przedr. za: F i s c h ó w n a, *Z listów...*, s. 566—567. Autogr. nieznan. Por. list 2.

¹ Miasteczko nad Tanwią, na południe od Tomaszowa Lub., na Rostoczu, w pobliżu granicy Galicji z Królestwem. Własność dziedziczna Łosiów. Według L. Dębickiego Siemieński miał się tu ukrywać pod przybranym nazwiskiem (zob.: L. Z. Dębicki], *Lucjan Siemieński. Wspomnienie pośmiertne*, przez..., „Czas”, 1877, nr 273 i n.; odb. Kraków 1878, s. 18). Chodziło pewnie o jakiś późniejszy pobyt, gdyż we wrześniu 1833 r. Siemieński chyba nie mógł myśleć o publikacjach w t. 1 „Ziewonii” będąc poszukiwanym przez policję.

² Rok na podstawie realiów listu. Do protokołu sądowego (zob. Aneks) Siemieński podał, iż w sierpniu lub wrześniu 1833 r. opuścił Juśkowice i wyjechał do Narola. Na r. 1833 wskazuje ponadto historia zawarcia znajomości z Goszczyńskim

(por. listy 3—6). Por. także uwagi H. Fischówny we wstępie do publikacji listów, ogłoszonych w „Pam. lit.”

³ Nie ustalono.

⁴ Edycja jak w liście. Nazwisko z karty tytułowej. Właściwie: Vigenaire.

⁵ Noworocznik. T. 1 wyd. A. Bielowski we Lwowie w r. 1834.

⁶ Tzn. o Goszczyńskim. Por. list 3, przyp. 6.

⁷ Nie ustalono. Zapewne mowa o sprawach związanych z konspiracją, ewentualnie o jakichś planach literackich.

⁸ Józef i Aleksander (Leszek) Dunin Borkowscy.

⁹ S. Goszczyńskiego *Dziennik podróży do Tatrów*. Rkps znajdował się w rękach A. Bielowskiego (fragm. ogł. w t. 1 „Ziewonii”).

¹⁰ Nie ustalono. Być może bohaterem zamierzonego romansu miał być Kostka Napierski (1620—1651), przywódca chłopów podhalańskich w r. 1651. Siemieński napisał następnie krótką dumkę: *Napierski*, ogłoszoną w: A. Bielowski, L. Siemieński, *Dumki*, Praga 1838.

¹¹ L. Siemieński, *Cień królowej Barbary. Powieść z r. 1551*. Druk. w t. 1 „Ziewonii”.

¹² Zapewne chodzi o rękopis Goszczyńskiego wymieniony w przyp. 9.

¹³ Zamieszczony w *Dzienniku podróży do Tatrów*.

5. DO AUGUSTA BIELOWSKIEGO

[Juśkowice ¹, 21 grudnia 1833] ²

Drogi mój Auguście!

Nie mogłem już powrócić do Ciebie, bo zaraz spakowałem się i wyjechałem ze Lwowa. Brata Twego Franciszka ³ jeszcze nie widziałem, ale zaraz jadę do niego, by go uściskać i powitać. Po wydrukowaniu „Ziewonii” ⁴ spytaj się u Wasilewskiego ⁵, czy nie ma czasem jakiej okazji do Juśkowic, a życzyłbym sobie, abyś mi przysłał z 10 egzemplarzy, rozsprzedałbym Ci pewnie po naznaczonej cenie. Wypisz mi tytuły dzieł rosyjskich dobrych, a mógłbym je dostać. Ja na świętach zostanę w Juśkowicach, ale Ty pamiętaj pisywać do mnie pod adresem przez Tarnopol w Dołżance ⁶, gdyż tam po świętach zaraz pojedę. Polla ⁷ uściskaj ode mnie, obiecane manuskrypta zostawię u Sierakowskiego ⁸, a może go ⁹ sam zobaczę, gdyby chciał tam na święta zjechać.

Zegnam Cię, Drogi Auguście, Twój

Lucjan

D. 21-go grudnia, w Juśkowicach

[Adres]: Wielmożny Augustyn Bielowski, w Leopold, na Halickim, pod n-rem 724.

Przedr. za: F i s c h ó w n a, *Z listów...*, s. 567. Autogr. nieznan. Por. list 2.

¹ Zob. list 2, przyp. 6.

² Rok na podstawie realiów listu. O poznaniu Goszczyńskiego w czasie świąt por. list 6.

³ Tzn. Goszczyńskiego. Zob. list 3, przyp. 6.

⁴ Zob. list 4, przyp. 5.

⁵ Zapewne mowa o Tadeuszu Wasilewskim (1795—1850), znanym działaczu lwowskim. Od r. 1824 był on honorowym konsyliarzem gubernium galicyjskiego, a następnie wicemarszałkiem stanów galicyjskich. Wymieniany jako kandydat na utworzoną w r. 1817 katedrę literatury polskiej Uniwersytetu Lwowskiego. Przy czynił się do budowy Ossolineum, uzyskał subwencję dla teatru J. N. Kamińskiego. Gromadził na swych czwartkowych wieczorach literatów (w domu Wasilewskich bywali m. in.: A. Fredro, L. Borkowski, K. Ujejski, J. Dzierzkowski i inni). Ułatwiał kontakty między Lwowem a pozostałymi zaborami i emigracją, zwłaszcza przesyłkę dzieł literackich.

⁶ Zob. list 2, przyp. 1.

⁷ Wincentego Pola, przyszłego znanego poetę. A. Bielowskiego i W. Pola wymienia S. Goszczyński wśród członków założonego w r. 1832 konspiracyjnego Związku Dwudziestu Jeden (por. Goszczyński, *Wspomnienia...*, s. 23—24).

⁸ W Ożydowie. Chodziło o jakieś rękopisy dla W. Pola (por. list 6, przyp. 9).

⁹ Mowa o Polu, z którym Siemieński miał nadzieję spotkać się w Ożydowie (por. list 6).

6. DO AUGUSTA BIELOWSKIEGO

[Juśkowice ¹, 27 grudnia 1833] ²

Drogi mój Auguście!

Słodko spędziłem święta w towarzystwie kochanego brata Twego Franciszka ³. Co my nie przegadali! co my nie przemyśleli! Wyjechał on z tych stron, lecz ze mną przyrzekł, gdziekolwiek będzie, znosić się. Życzył on sobie mieć „Ziewonię” ⁴, ja mu przyrzekłem, że Ty mi przyslesz z kilka egzemplarzy do rozsprzedania i że ja mu poszlę, gdzie tylko się będzie znajdował. Teraz więc, Drogi Auguście, staraj się mi przez Wasilewskich ⁵ przysłać z 15 egzemplarzy, a ja zrobię z nimi, co każesz. Słyszałem, żeś w kozie siedział ⁶, z opowiadania Sierakowskiego: naśmieliśmy się nie mała z tej awantury i nasmucili, że takie lotry na ziemi chodzą! Chciej mi udzielić bliższego planu o mającym wychodzić piśmie periodycznym ⁷ — to bym zaczął pracować w tym celu i zebrałbym to, co mam w pogotowiu. *Bolesława* ⁸ mego umieść; ja tu, lubo poprawiać nie lubię, załączam jednakże niektóre poprawki — zdaje mi się, że je przyjmiesz, bo są więcej stosowne. Dla Polla zostawiam w Ożydowie manuskrypt przyrzeczony ⁹; ale podobnoś widzieć się już nie będziemy, bo ja z tych stron w Tarnopolskie wyjeżdżam. Pisz do mnie na Tarnopol w Doleżance ¹⁰ [sic], tylko nie zapomnij o Twoim przyjacielu, który Cię z duszy całej kocha i rad by wszystko dla Ciebie poświęcił.

Twój Lucjan

D. 27 grudnia, Juśkowice

Poprawki *Trąb w Dnieprze*¹¹

miasto	czytaj:
Zemstą na kamień	Zemstą na stępy ¹²
Ciął szablą	Tnie szablą ¹³
Krew wali się rzeką	Krew wali się strugą ¹⁴
A gdzie Błud? daleko	A gdzie Błud? o długo ¹⁵
Czy góra złota wśród zwierciadeł siadła?	Czy góra złota siedzi wśród zwierciadła? ¹⁶
i włosy przymierza	i kości świętych (tak lepiej, bo historyczne) ¹⁷
Teraz trafiaj Lechu ¹⁸	Słup stoi Dniepr pieje ¹⁹
Dniepr gra słup buja	A Pochwist piaskiem mazowieckim sieje ²⁰

Takie dałem zakończenie, kiedy tamto nie jest tak zmysłowie, jak wszystko oddane — sądz sam w tej sprawie, co lepsze!

Przedr. za: *Fischówna, Z listów...*, s. 568—569. Autogr. nieznan. Por. list 2.

¹ Zob. list 2, przyp. 6.

² Rok na podstawie ustaleń H. Fischówny oraz realiów listu.

³ Tzn. Goszczyńskiego (zob. list 3, przyp. 6).

⁴ Zob. list 4, przyp. 5.

⁵ Zapewne mowa o Tadeuszu i jego żonie Antoninie z Radwańskich (zob. list 5, przyp. 5).

⁶ W grudniu 1833 r. aresztowano A. Bielowskiego i W. Sierakowskiego na skutek denuncjacji Ludwika Książopolskiego. Donos dotyczył ich udziału w przygotowaniach wyprawy Zaliwskiego. Z aresztu zwolniony został Bielowski przejściowo. Na skutek dalszych denuncjacji Książopolskiego i Adolfa Rolińskiego, obciążających Bielowskiego również w sprawie tajnych druków Zakładu Ossolińskich, dwukrotnie rewidowano jego mieszkanie (28 stycznia, 20 marca 1834 r.). 28 sierpnia 1834 r. Bielowski został uwięziony i oskarżony o zdradę stanu (por. *Fischówna, op. cit.*, Wstęp; J. Białynia-Chołodocki, *Białynia Rolińskiego w świetle aktów procesu karnego przeciw pułkownikowi Józefowi Zaliwskiemu i współnikom*, Lwów 1908, s. 29; A. Knot, *August Bielowski. Uwagi o korespondencji i przyczynki do działalności spiskowej*, „Rocznik Zakł. Nar. im. Ossolińskich”, 1953, s. 1 (173)—22 (194). Wolność odzyskał w r. 1836 (zob. Goszczyński, *Wspomnienia...*, s. 29).

⁷ Od r. 1832 grupa młodych literatów usiłowała ożywić lwowskie czasopiśmiennictwo. W połowie roku o rządową koncesję na pismo ubiegał się bezskutecznie J. Borkowski. U schyłku tego roku upadł kolejny projekt pisma, wysunięty przez Goszczyńskiego, Bielowskiego, Pola i Jabłonowskiego na posiedzeniu komitetu pod przewodnictwem Krasickiego. Komitet miał zorganizować pomoc dla projektowanego pisma mającego krzewić idee konspiracyjnego Związku Dwudziestu Jeden (por. Goszczyński *Wspomnienia...*, s. 24). Na zebraniu Komitetu doszło do zartargu Goszczyńskiego z A. Fredrą. Po tych niepowodzeniach Bielowski nadal nie rezygnował z myśli utworzenia pisma.

⁸ Tematem *Trąb w Dnieprze* jest wyprawa kijowska Bolesława Chrobrego.

⁹ Zob. list 5, przyp. 8.

¹⁰ Dołżanka.

¹¹ Prwdr. w t. 2 „Ziewonii” (Praga 1838). Przedruk: „Przyj. Ludu”, 1838, nr 30, oraz w reedycji t. 2 „Ziewonii”, Strasburg 1839, s. 130—137. W wydaniach nie uwzględniono wszystkich proponowanych zmian. Niżej porównano proponowane przez Siemieńskiego poprawki z tekstem zawartym w reed. t. 2 „Ziewonii”, a więc z wydawnictwem, nad którym Siemieński miał osobistą pieczęć.

¹² Takiego wiersza brak (zob. przyp. 18).

¹³ S. 132, w. 24: „Ciął szablą w zmory, kopią mgłę przebija.”

¹⁴ S. 133, w. 9: „Z martwych do Bugu krew wali się rzeką.”

¹⁵ S. 133, w. 12: „Pycha Błudowa, a gdzie Bład? — daleko,” Postać Błuda, doradcy Jarosława, wprowadził Siemieński za *Historią narodu polskiego* Naruszewicza.

¹⁶ S. 133, w. 22. Proponowaną poprawkę wprowadzono.

¹⁷ S. 134, w. 22: „Chleb, sól i kości świętych”.

¹⁸ Oczywista pomyłka w zestawieniu tego wiersza z wierszem w kolumnie prawej. Być może pomyłki zachodzą również w wypadku omówionym w przyp. 12. Przyjęto, iż proponowane zmiany dotyczą w. 18—19 z s. 132:

„Kamień na stepy — i góry na stepie
Trafiajże Lachu choćbyś miał stoślepie!”

¹⁹ Oczywiście proponowana poprawka do: „Dniepr gra słup buja”. W reed. t. 2 „Ziewonii” zakończenie *Trąb* brzmi:

„Błuda bies porwał; stoi słup, a rzeka
Chrobrego sławę gra z wieka do wieka”.
(s. 137).

²⁰ Pochwist — w panteonie słowiańskim bóg wiatru i niepogody. Wiersza brak.

7. DO ŻEGOTY PAULEGO¹

[Z Galicji wschodniej 1833?]²

Bardzo zadziwiło mię Twoje żądanie, ale nierównie więcej zasmuciło, żeś do tego momentu nie odebrał tych pieniędzy. Rzecz po wyjaśnieniu tak się ma: onego czasu, kiedym na przedstawienie moje dostał był od Kapitana³ dla Ciebie pieniędzy, przyniosłem takowe do domu, a mając wyjeżdżać do Juśkowic, zostawiłem je Mamie⁴ z poleceniem, aby Tobie oddała — lecz jakaż pomyłka! Bo Mama przesłyszała się i oddała je Karolowi⁵, a ja pewny będąc, żeś je odebrał, anim się o to wypytywałem. Nie uwierzysz, jak to jest boleśnie dla mnie, żeś tyli czas z mego roztrzepania niedostatek cierpiał — odsyłam Ci zatem 5 frnc i 1 f. × 35, czyli rubla w srebrze, to jest tyle, ile mi dał Kapitan, a ja sobie od Karola odbiorę. Powiedzże Kapitanowi, żeś odebrał wszystko, bo inaczej mógłby diabeł wie co o mnie myśleć sobie — a to między nami nie uchodzi. Przyjdź, zabierz w lecie⁶ książki.

Siem.

Autogr. Bibl. Jag. sygn. 5755/2, cz. 2, k. 438. Pap. biały, gruby, 21,5 × 18,5 cm, zapis. s. 1.

¹ Adresat na podstawie tytułuteczki bibliotecznej: *Korespondencje moje własne*

i literackie. (Ze spuścizny po św. p. Żeg. Paulim). Oprócz listu 7 w zbiorze znajdują się inne listy, najczęściej b. krótkie, o niepewnej autentyczności. Nie jest jasne, czy pisał je Siemieński przed przyjazdem do Wielkopolski w r. 1843. Listy te w niniejszym wyd. pominięto.

² List napisany niewątpliwie przed ucieczką z Galicji do Francji, przypuszczałnie już w okresie wyprawy Zaliwskiego, na co brak jednak pewnych dowodów.

³ Wśród partyzantów Zaliwskiego S. Goszczyński wymienia kapitana Eustachego Maciejowskiego (zob. *Wspomnienia...*, s. 27). Brak jednak pewności, czy o Maciejowskim tu mowa.

⁴ Urszula z Dłuskich Siemieńska, początkowo zamieszkała wraz z mężem Antonim w Karłionce pod Rawą Ruską, następnie przeniosła się do Lwowa. Tu związała się ze spiskowcami. W r. 1848 na skutek podejrzeń, iż jest konfidentką policji, popełniła samobójstwo (por. Fischówna, *Z listów...*, oraz *Korespondencja Karola Szajnochy...*, t. 1, s. 15 — tamże źródła pamiętnikarskie).

⁵ Borkowskiemu? Na wieść o wyprawie Zaliwskiego wiosną 1833 r. wrócił do kraju. Naczelnik pow. ostrogskiego i krzemienieckiego. Wymienił go we *Wspomnieniach* Goszczyński. Aresztowany 21 marca 1834. Biogr. zob. list 29. Dłużewskiemu? Używał pseudonimu Malczewski. Współpracował z K. Cięglewiczem (zob. list 29). Jeśli jednak przyjąć, iż list jest późniejszy, trzeba by również uwzględnić Karola Szajnochę.

⁶ Niejasne. Lekcja niepewna. Może: w lesie? W 1833 r. w lesie jaryczewskim odbył się zjazd ugrupowań konspiracyjnych (zob.: Goszczyński, *Wspomnienia...*, s. 28, oraz *Pamiętniki spiskowców i więźniów galicyjskich w latach 1832—1846*. Oprac. K. Lewicki, Wrocław 1954, s. 84).

8. DO WACŁAWA HANKI

[Lwów, 24 marca 1835]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wielce wdzięcznym jestem WMPanu Dobrodz. za przysłanie mi przelicznego wydania *Rękopisu Króledworskiego*¹, wdzięczniejszy jeszcze za wybór, jakim zaszczyliłeś tłumaczenie moje². Łaskawe zdanie Pańskie dodaje mi ochoty do spiesniejszego wydania całego przekładu, który od dwóch lat w tece mojej leży. W najbliższych miesiącach rozpoczynam drukowanie mojego *Guślarza słowiańskiego*³ — będzie to przekład najwyborniejszych pieśni gminnych ludów sławiańskich; używałem w tym celu najlepszych zbiorów i wyjmowałem z nich najlepsze pieśni. Wyznać tu powinienem Panu żalność moją, że w moim zbiorze najniższe miejsce trzymają pieśni czeskie; cała przyczyna, że nie miałem tylko te, co zebrał p. Czelakowski⁴, a które bardzo są liche, bo prócz trzech pieśni, z których żadna nie może iść w porównanie z naszymi ruskimi dumkami, nie znalazłem więcej wartych tłumaczenia. Nieskończone złożyłbym dzięki WMPanu Dobrodziejowi, gdybyś zachciał [sic] lub zasilił mię kilką pieśniami czeskimi lub wskazać źródła do zebrania onych; albowiem w wielkim znalazłbym się kłopotcie, gdyby do składu całego dziełka brakło utworów tak poetycznego ludu, jak czeski. Daruj, Szanowny

Panie, że Cię zatrudniam taką fraszką, oraz przyjmij zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt zostawać najniższym sługą etc.

Lucjan Siemieński

Mieszkam pod n-o 27, przeciw Katedry.
Pisałem we Lwowie, d. 24 marca 1835

Przedr. za: W. A. Francew, *Pisma k Wiaczesławu Gankie iz slawianskich ziemiel*, wydał..., Warszawa 1905, s. 907—908. Autogr. nieznany. W. A. Francew korzystał ze zbiorów Muzeum Królestwa Czeskiego. Sygnatur i opisu listów nie podał.

¹ Zob. list 2, przyp. 9. Pisownia za Francewem. Hanka przysłał Siemieńskiemu egz. wyd. z r. 1835. Wydanie zawierało tekst czeski oraz przekład polski i ukraiński.

² Zob. list 2, przyp. 7. W wyd. z r. 1835 Hanka wykorzystał fragmentaryczne tłumaczenie Siemieńskiego opublikowane w t. 1 „Ziewonii”.

³ Pomysł gromadzenia pieśni i podań ludowych przewija się nieustannie w planach twórczych Siemieńskiego. Na emigracji zainteresowaniami swymi objął także twórczość ludów niesłowiańskich, w tym — egzotycznych. Zamiar zrealizowany został tylko częściowo. Najważniejsze publikacje: *Podania i legendy polskie, ruskie, litewskie*, Poznań 1845; *Piosennik ludów*, z. 1—2, Poznań 1842—1843 (*Pieśni bretońskie i skandynawskie*).

⁴ František Ladislav Čelakovský, *Slovanské národní písně*, t. 1—3 tej antologii słowiańskich pieśni ludowych ukazały się w l. 1822—1827. Čelakovský (1799—1852), sławista zbieracz pieśni ludowych i poeta, związany był z kręgiem patriotów czeskich, skupionych wokół J. Jungmanna. Od 1834 r. redagował czasopismo „Pražské Noviny”. Od 1835 r. zastępca prof. języka i literatury czeskiej na Uniwersytecie w Pradze, następnie usunięty wskutek denuncjacji. Od 1842 r. prof. sławistyki na Uniwersytecie Wrocławskim, a od r. 1849 z powrotem w Pradze.

9. DO WACŁAWA ALEKSANDRA MACIEJOWSKIEGO

Lwów, dnia 24 czerwca 1836 r.

Szanowny Ziomku!

Tyle już upłynęło czasu, tyle zdarzeń od chwili, w której miałem ten zaszczyt widzieć Was i rozmawiać z Wami, że zapewne nie zachowaliście mię w Waszej pamięci; lecz dla mnie, który to sobie za epokę w życiu poczytał, zawsze to drogim skarbem pamiątek zostanie. Dzisiejsze wypadki tak dalece przecięły wszystkie dawniejsze stosunki, że może i teraz byłbym milczał, gdyby nie zamięłowanie rzeczy słowiańskich, które niespracowanym i bezwzględny być każe. Przed parą miesięcy wyszło w Krakowie moje przepolszczenie *Rękopisu Królodworskiego*¹; wydawca mój, księgarz Friedlein², w końcu domieścił przypisek, w którym donosi, iż śp. Brodziński³ powiadał profesorowi Wiszniewskiemu⁴ o dopełnieniu *Rękopisu Królodworskiego*, które, Szanowny Ziomku, miałeś na okładkach jakiejś „księgi odkryć”⁵. Jeżeliby wiadomość ta miała

stronę prawdy, upraszam Cię tedy, Szanowny Ziomku, o przesłanie mi kopii tego zabytku, abym mógł, jako tłumacz rękopisu Hanki i ten, Gołębiowski⁶, na ojczyście przełożyć. Jeżeli prośba moja zyska pobłażanie, mógłbym rękopis drogą pocztową otrzymać, adresując do redakcji „Gazety Lwowskiej”⁷, skąd niezawodnie rąk moich dojdzie.

Daruj, Szanowny Ziomku, że ośmielam Cię trudzić, lecz wiem, że pojmujesz, ile to grzechów miłośnikom rzeczy podobnych wybaczać należy. Przyjmij wyrazy najgłębszego szacunku, z którym zostaje

Lucjan Siemieński

Przedr. za: *Księga pamiątkowa na uczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798—1898)*, Warszawa [1898], s. 258. Autogr. nieznan. Nazwiska edytora nie wymieniono. Opisu listu nie podano. Według informacji A. Pługa (Pietkiewicza) do publikacji listów różnych osób wykorzystano w *Księdze* m. in. zbiory: Z. Glogera, W. Górskiego, A. Jelskiego i L. Méyeta.

¹ Zob. list 2, przyp. 7.

² Daniel Edward Friedlein (1802—1855), syn przybyłych z Bawarii Jana Jerzego Fryderyka i Teresy z Gleixnerów, brat znanego krakowskiego zegarmistrza Augusta i warszawskiego księgarza Rudolfa. W 1831 r. założył w Krakowie własną księgarnię, którą następnie złączył z księgarnią ojca (zm. 1834). Od 1832 r. był również właścicielem jednej z najstarszych księgarni krakowskich Jana Maya. W czasie Wiosny Ludów sprowadzał nielegalnie druki emigracyjne. Po jego śmierci księgarnię objął jego syn, Józef, znany bibliofil i późniejszy prezydent Krakowa.

³ Kazimierz Brodziński (zm. 10 października 1835), autor *Wiesława*, posiadał kontakty ze słowianofilami czeskimi (Hanką, Czelakowskim i in.).

⁴ Michałowi Wiszniewskiemu, historykowi literatury.

⁵ „Odkrycia” miał dokonać Łukasz Gołębiowski (zob. niżej oraz list 11). W sprawie tej pisał W. A. Maciejowski do V. Hanki (list b.d., zob. Franczew, *Pisma...*, s. 746) oraz do Ł. Gołębiowskiego.

⁶ Łukasz Gołębiowski (1773—1849), znany historyk i bibliotekarz.

⁷ Wychodziła w l. 1811—1939. Od 1819 do 1848 ukazywała się trzy razy na tydzień. W r. 1836 wydawcą był Franciszek Kratter, a redaktorem Jan Nepomucen Kamiński.

10. DO WACŁAWA HANKI

[Lwów, 26 września 1836]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Kiedy przekład mój *Rękopisu Króledworskiego*¹ zamierzałem na świat wydawać, czułem chęć żywą złożyć WMPanu Dobrodziejowi w hołdzie moje tłumaczenie, to jest: abyś je pozwolił ozdobić Swoim Imieniem. Ale później, gdy się zmieniły okoliczności, gdy wydanie to pod nieprzychylną gwiazdą wychodziło, już nie śmiałem prosić o wolność umieszczenia Jego imienia na czele. Z tym wszystkim głęboka cześć, jaką przejęty jestem ku wskrzesicielowi narodowości czeskiej, została zawsze

w sercu moim i wtenczas się dopiero pojawi, kiedy pomyślniejsza zejdzie nam doba. Tą razą racz, WMPan Dobrodziej, przyjąć dołączony przekład *Rękopisu Króledworskiego*; chciej go osądzić i sprostować zбочzenia, jakich się snadno w tej mozolnej pracy dopuścić mogłem.

W tych czasach wygotowuję rozprawę: *O duchu starożytnej poezji sławiańskiej*², pod względem estetycznym i filozoficznym rozbiore w niej *Rękopis Króledworski, Igora*³, *Pieśni o Włodzimierzu*⁴, *Napad Mamaja*⁵, pieśni serbskie o Łazarze⁶, o Marku⁷ itp. Ma ona na celu wykazanie wszystkich skarbów poezji sławiańskiej — owej świeżości mocy, znamienującej starożytne nasze utwory, a to aby obalić zasmakowanie w utworach francuskich, które tylko po większej części zepsucie do nas wnoszą i wstręt ku rzeczom ojczystym rodzą. Rozprawa ta będzie, że tak się wyrażę, i prologiem do innych przekładów rzeczy sławiańskich, które wydać zamierzam⁸.

Raz jeszcze ponawiam wyrazy najgłębszego szacunku etc.

Lucjan Siemieński

Lwów, d. 26 września 1836

Przedr. za: Francew, *Pisma...*, s. 908—909. Autogr. nieznan. Por. list 8.

¹ Zob. list 2, przyp. 7. Pisownia za Francewem.

² Nieznana.

³ Tzn. *Słowo o wyprawie Igora*. Pierwodruk ukazał się w r. 1800 nakładem hr. Musina-Puszkina. *Igora* na język polski tłumaczyli m. in. A. Bielowski i L. Siemieński (por. list 2, przyp. 8).

⁴ Ze zbioru rosyjskich bylin Kirszy Daniłowa. Zbiór ten wydali w r. 1804 Kluzariew i Jakubowicz pod protektoratem Karamzina, a w 1818 r. K. F. Kałajdowicz. Przekład byliny *Wesele Księcia Włodzimierza*. Z *Danilewa* [sic]... opublikował Siemieński w krakowskim „Powszechnym Pamiętniku Nauk i Umiejętności”, 1835, t. 2, s. 325—339 (przedr. leszczyński „Przyj. Ludu”, 1839, t. 2, s. 230—231, 237—238). Do tłumaczenia załączył Siemieński wstęp.

⁵ Opowieść o bitwie z Mamajem (*Skazanije o Mamajewom poboiszczie*), pochodząca z XV w., cieszyła się dużą popularnością w Rosji. Jej tematem była bitwa na Kulikowym Polu.

⁶ Tak! Zamiast: Lazarze albo Łazarzu. Mowa o pieśni o Łazarzu z tzw. cyklu kosowskiego. Z poszczególnych pieśni tego największego cyklu serbskiej epiki ludowej starano się utworzyć *Kosowiadę* na wzór *Iliady*, *Odysei* czy *Kalewali*. Spisywał je Vuk Karadžić i zamieścił w *Srpske narodne pjesme* (zob. list 19, przyp. 6).

⁷ Cykl pieśni serbskich o królewiczu Marku (tureckim wasalu Vukašinie, rządzącym w Macedonii po klęsce na Kosowym Polu) powstał prawdopodobnie dopiero w XVII i XVIII w. Siemieński znał te pieśni ze zbioru Karadžicia.

⁸ Myśl opracowania antologii słowiańskiej pojawia się w dalszych listach. Warto zaznaczyć, iż w *Objaśnieniach* dołączonych do swego tłumaczenia *Igora* Siemieński polemizował z niektórymi poglądami Hanki, „któremu dosyć, że słowa, a nie myśli przetłumaczył”. Hanka napisał wówczas w tej sprawie list do dyrektora Ossolineum, K. Słotwińskiego. Odpowiedź Słotwińskiego zob. Francew, *Pisma...*, s. 921—923.

11. DO WACŁAWA HANKI

[Lwów, 10 grudnia 1836]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wielce pochlebny list W Pana Dobrodzieja, gdzie dajesz zdanie o moim przekładzie *Rękopisu Króledworskiego*¹, sprawił mi rozkosz niewypowiedzianą; bo zdanie to tym dla mnie jest droższe, iż od znawcy głębokiego rzeczy sławiańskich pochodzi. Poznałem się z panem Zap², który mi list W Pana Dobrodz. przywiózł, czemu bardzo rad jestem — tym bowiem sposobem poznamy się bliżej ze światem uczonym czeskim. Wręczył mi on dziełko W Pana Dobr. *Pravopis český*³ — za które wielce obowiązany jestem. Niedawnym czasem pisałem do pana Łukasza Gołębiowskiego, żyjącego teraz na wsi⁴, gdzie się zupełnie oddał pracom gospodarskim, aby mi wyjaśnił, jakie to były owe rękopisa czeskie, o których wzmianka jest w wydaniu moim *Rękopisu Królod*⁵. Oto jest, co mi odpowiedział: „Kiedym był bibliotekarzem, dawne zabytki języka polskiego zbierałem troskliwie, czeskie przesłałem Szafarzykowi⁶. Oto jest, co mi wtenczas odpowiedział: »Wypisy z dawnych rękopisów posłałem do Pragi — Hanka i Palacki⁷ umeiszczą je zapewne w 'Czasopiśmie Muzeum' itd.⁸ Dwa czeskie listy Świdrygiełły⁹, któreś pan w bibliotece puławskiej znalazł, umieszczone w 'Czasopiśmie Czeskiego Muz.', 1831. Korzystamy z twych darów«. Kopii żadnych nie zachowałem¹⁰. Z tego pokazuje się, iż ten, co puścił tę bajeczkę, słyszał, że dzwoniło, ale nie wiedział, w którym kościele; słysząc o jakichś rękopisach czeskich, wziął je za dalszy ciąg sławnych poezji Króledworskich. Tym sposobem rodzą się wszystkie bajki.

Lubo z wielką nieśmiałością, jednakże udaję się do W Pana Dobrodz. z pewną prośbą, na której nam wiele tu zależy. Trudno wyobrazić W Panu Dobr., jak tu udręczeni jesteśmy cenzurą — nie dlatego, aby była surową, ale że jeden tylko jest cenzor, który pełni nie tylko ten obowiązek, ale i urząd komisarza policji¹¹; po roku więc i dłużej zalegają dzieła. Jest to cios wielki dla krajowej literatury! Umyśliłem zatem, korzystając z głośnej uprzejmości W Pana Dobrodzieja, posłać Mu mój i mego przyjaciela rękopis *Dumek narodowych*, aby mogły być w Pradze wydane¹². Życzyłbym sobie, aby mogły być drukowane na sposób dziełka: *Spisy* — Karla Hynka Máchy¹³, w Praze [sic] 1836, i na podobnym papierze i w takim formacie. Gdyby ta prośba moja znalazła u W Pana Dobrodzieja przyzwolenie, życzyłbym sobie otrzymać wiadomość, po jakiej cenie wypadnie za arkusz druku wraz z papierem — i jak najrychlej z przesłaniem pieniędzy pospieszę. Jeszcze raz przepraszając Go za natrętność literacką łączę wyrazy głębokiego szacunku etc.

L. Siemieński

Lwów, d. 10 grudnia 1836

[Adres]: Wielmożnemu JMci Panu Wacławowi Hance, Dyrektorowi Czeskiego Muzeum i Kawalerowi itd., WMPanu Dobrodziejowi w Pradze

Przedr. za: Franczew, *Pisma...*, s. 909—910. Autogr. nieznan. Por. list 8.

¹ Zob. list 2, przyp. 7. Pisownia za Franczewem.

² Karel Vladislav Zap (1812—1871), pisarz i badacz czeski (zajmował się geografią, historią, historią sztuki czeskiej i in.). W latach 1836—1845 mieszkał we Lwowie. W r. 1841 poślubił Honoratę Wiśniewską.

³ Podręcznik ortograficzny Hanki, prwdr.: 1817. Istniały dalsze wydania.

⁴ Po dymisji w marcu 1833 r. ze stanowiska sekretarza warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk nabył Kaźmierówkę k. Hrubieszowa.

⁵ Por. list 9, przyp. 1—6.

⁶ Pavel Josef Šafařík (1795—1861), słowacki filolog, archeolog, etnograf i poeta. Przyjaciel Palackiego i Kollára. W l. 1834—1835 redaktor praskiego czasopisma „Svetozor”, w l. 1838—1843 współredagował „Časopis Českého Museum”.

⁷ František Palacký (1798—1876), czeski historyk. Od 1827 redaktor „Časopis Českého Museum”.

⁸ Tj. „Časopis Českého Museum”, wyd. przez Muzeum Królestwa Czeskiego w czeskiej i niemieckiej wersji językowej.

⁹ W. ks. litewski Bolesław Świdrygiełło do Zygmunta Korybuta i do panów czeskich, „Časopis Českého Museum”, 1831.

¹⁰ Fragment od: „Kiedym był bibliotekarzem...” jest oczywiście cytatem z nieznanego listu Gołębiowskiego do Siemieńskiego. Od słów: „Wypisy z dawnych rękopisów...” do: „Korzystamy z twych darów” Gołębiowski zacytował odpowiedź Szafarzyka.

¹¹ Cenzura lwowska związana była ściśle z aparatem policyjnym. Dyrektor miejscowej policji Leopold Sacher Massoch v. Kronenthal, autor *Polnische Revolutionen. Erinnerungen aus Galizien* (wyd. w Pradze w 1863 r.) wslawił się gorliwością w tropieniu przejawów polskości. Oględność wypowiedzi Siemieńskiego poddyktowana została zrozumiałą ostrożnością. Z Sacherem zetknął się Siemieński wraz z Bielowskim podczas śledztwa w l. 1833—1834. Por. także: *Korespondencja Karola Szajnochy...*, t. 1, s. 27.

¹² *Dumki* A. Bielowskiego i L. Siemieńskiego ukazały się w Pradze według karty tytułowej w r. 1838. Druk mógł być jednak ukończony już u schyłku 1837 r. (zob. list 16, przyp. 17). Osiem *Dumek* opubl. Siemieński pt. *Dumy i pieśni ruskie* w „Rozmaitościach”, dod. do „Gaz. lwow.” z r. 1835. Szczegóły zob. L. Siemieński, *Ogrody i poeci (Wybór pism)*. Wyboru dokonała M. Janion. Przypisy opracowała M. Grabowska, Warszawa 1955.

¹³ Karel Hynek Mácha (1810—1836), poeta uważany za twórcę czeskiego romantyzmu. W t. 1 *Spisów* (edycja jak w liście) znalazł się liryczno-epicki poemat bajroniczny *Máj*, zaliczany do arcydzieł literatury czeskiej.

12. DO WACŁAWA HANKI

[Lwów, 19 lutego 1837]

Wielmożny Mości Dobrodziejju!

Nie mogę dość znaleźć wyrazów na złożenie dzięków moich Szanownemu Panu za Jego łaskawe zajęcie się wydaniem na świat naszych *Dumek* ¹. Wprawdzie wielkie to nadużycie z mojej strony, że się ośmieliłem Szanownego Pana, obarczonego tylą pracami ku pożytkowi narodu, zajmować moją lichą ramotą, ale uprzejmość Jego dodała mi otuchy, iż

tego za złe nie weźmiesz. Cena druku i papieru bardzo jest tania; jak w naszej nieszczęśliwej Galicji niesłychana nawet, bo u nas za arkusz druku na bibule daleko więcej płacą. Taniość ta, a oraz piękność druku, pobudzi bardzo wielu naszych literatów do drukowania w Pradze; nawet jeden z nich², człowiek wielce zasłużony literaturze, prosił mię, abym Szanownego Pana zapytał, jak długo może cenzura pragska zatrzymać rękopis z 10 do 12 arkuszy³ druku? chodzi mu bowiem o prędkie wydanie tego dzieła, które pragnie, aby w maju wyszło, będzie to rodzaj wiosennego „Noworocznika”⁴. Bardzo żałuję, że nie wpadł na myśl posłania dwóch egzemplarzy *Dumek*, byłbym Panu Dobrodziejowi oszczędził kłopotu drugiego odpisu. Jeszcze tu jedną mam natrącić uwagę: jeżeliby cenzura w *Dumkach* wielkie porobiła szczyrby, a mianowicie we wstępnej i końcowej pieśni, natenczas prosiłbym Pana Dobr., aby druk został wstrzymany, bo całość na zaokrągleniu wiele by straciła. Ze środków niech sobie mażą, co im się podoba. Niech więc Szanowny Pan Dobrodz. będzie łaskaw mi donieść, ile będą wynosić wydatki na druk, korektę itd. — a ja natychmiast potrzebną sumę przesłać nie omieszkać. Chciej Pan Dobrodziej raz jeszcze przyjąć zapewnienie mego najgłębszego szacunku, z którym mam zaszczyt zostawać etc.

Lucjan Siemieński

We Lwowie, d. 19 lutego 1837 r.

Przedr. za: Franczew, *Pisma...*, s. 910—911. Autogr. nieznan. Por. list 8.

¹ Zob. list 11, przyp. 12.

² A. Bielowski, który w tym czasie wyszedł już z więzienia.

³ W pierwodr.: „arkuszu”.

⁴ Mowa o t. 2 „Ziewonii”. Omijając trudności we Lwowie, postanowiono dać ten tom do cenzury i druku w Pradze. W sprawie tej pisał do HANKI Bielowski w liście z 10 marca tr. (zob. Franczew, *op. cit.*, s. 156 i n.). Rękopis tomu złożono następnie w cenzurze wiedeńskiej (zob. list Bielowskiego do HANKI z 14 marca 1838, *op. cit.*, s. 164).

13. DO WACŁAWA HANKI

[Lwów, 25 czerwca 1837]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Gdy druk „Ziewonii”¹ i *Dumek*², na który Bielowski posłał już WMPanu Dobrodziejowi część sumy, musiał się rozpocząć lub też nibawem rozpocznie, przeto w niemalym jesteśmy kłopotcie, jakim by sposobem zapewnić sobie dobrą korektę. Wprawdzie uprzedziłeś nas WMPan Dobrodziej nieporównaną grzecznością swoją, iż ostatnią korektą sam się chcesz zająć — i to też najwięcej dodaje nam otuchy —

lecz wcale nie chcielibyśmy, abyś WPan Dobr. cały ciężar myłek drukarskich brał na siebie, i tym końcem uprosiliśmy p. Kaubka³, aby liścik napisał do swego dawniej ucznia, a dziś przyjaciela hr. Romera⁴, zobowiązujący go do zajęcia się całą korektą. Młodzieniec ten ma dobrze posiadać język polski i zapewne tak potrafi oczyścić z myłek książkę, iż gdy ostatnia poprawka przyjdzie na ręce WPana Dobr., niewiele będziesz miał żmudy i straty czasu. List do hr. Romera dołączam⁵ wraz z notatką niektórych pomyłek, jakie dostrzegłem w rękopiśmie *Dumek* pozostałym u mnie, a które by zapewne i do druku się wcisnęły. Są tam niektóre wiersze wypuszczone w przepisywaniu, lecz tak niewinne i nic nie znaczące, że cenzura nie mogłaby się gniewać, gdyby je domieszczono w korekcie. Chciej, Szanowny Panie, przyjąć wyrazy mego uszanowania i być zapewnionym o mojej najszczerzej wdzięczności, z którą mam zaszczyt zostawać etc.

L. Siemiński

P. S. Proszę zwrócić uwagę pana korektora na staroświecki język, jaki tak w „Ziewonii”, jak w niektórych dumkach przychodzi, aby nie brano za omyłkę niektóre wyrażenia. Tak np. w *Pieśni o Henryku Pobożnym*⁶ psi zamiast psy; Lignice zamiast Lignicy itp. W tej mierze stosować się do rękopisu, który dość poprawnie pisany.

Lwów, d. 25 czerwca 1837

Przedr. za: Francew, *Pisma...*, s. 911—912. Autogr. nieznan. Por. list 8.

¹ Zob. list 12, przyp. 4.

² Zob. list 11, przyp. 12.

³ Zapewne pomyłka zamiast: Jan Pravoslav Koubek (1805—1854). Nie ukończywszy studiów prawniczych w Pradze zajął się filologią i historią. W r. 1831 podjął pracę w gimnazjum we Lwowie. Był rzecznikiem współpracy polsko-czeskiej. Od 1837 r. w Pradze. W r. 1839 został profesorem literatury czeskiej i polskiej na Uniwersytecie praskim.

⁴ Nie ustalono.

⁵ Nieznany.

⁶ A. Bielowski, *Pieśń o Henryku Pobożnym*, „Ziewonia”, t. 2.

14. DO MICHAŁA GRABOWSKIEGO

Lwów, d. 20 sierpnia 1837

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jeden z dobrych WWPana Dobr. przyjaciół, znakomity poeta¹, polecił mi, abym wezwał Jego pióro do współpracownictwa przy „Pamiętniku Naukowym”², wychodzącym teraz w Krakowie. Nie wiem, czyli

W Pana. Dobrze wiadomo, że jeszcze przed półtora rokiem „Pamiętnik Powszechny”³ także był umieszczony jedną Jego rozprawą, która później pokazała się w dziele *Literatura i krytyka*⁴. Dzisiejszy zaś „Pamiętnik” jest tylko wskrzeszeniem „Pamiętnika Powszechnego”, który w sześciu zeszytach wyszedł i musiał ustać dla okoliczności czasowych, dziennik ten, lubo go dopiero trzy tomiki wyszło, wielką ma wziętość dla popularności swojej w wykładzie rzeczy przechodzących sfery zwyczajnej publiczności. Jeżeli by wezwanie moje znalazło przystęp u W Pana Dobrego, tedy zechcesz pracę swoją przesłać na ręce siostry mojej Józefy Bielawskiej⁵ w Tulczynie⁶, skąd mię łatwo może dojść do Lwowa.

Zostaję z winnym szacunkiem WWPana Dobrodzieja najniższy sługa

Lucjan Siemieński

Kopia NN. Bibl. Kórn., sygn. 1160, k. 88. Pap. biały, gruby, 21,5 × 35 cm, wytłoczony znak nieczyt., zapis. s. 1. Autogr. nieznan. Notatka: „List Lucjana [sic] Siemieńskiego do Michała Grabowskiego”.

¹ Zapewne S. Goszczyński, z którym Grabowski zaprzyjaźnił się w szkole w Humaniu.

² Miesięcznik red. przez Lesława Łukaszewicza w Krakowie w l. 1837—1838. Ukazało się 9 zeszytów w 3 tomach.

³ „Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności”, wyd. w Krakowie w r. 1835 przez L. Łukaszewicza i S. Goszczyńskiego.

⁴ O *poezji narodowej. Cz. druga*, „Powsz. Pam. Nauk i Umiej.”, 1835, t. 2. Jest to przedr. z „Tyg. petersb.”, 1834, nr 39—41. Rozprawę tę oraz: *O poezji XIX wieku* umieścił Grabowski z kolei w: *Literatura i krytyka. Pisma M. Gr[abowskiego]*, t. 1, cz. 1—2, Wilno 1837—1838.

⁵ Zona majora wojsk rosyjskich.

⁶ Dawniej Nesterwar. Miasto w braclawskim przy ujściu Tulczynki do Sielnicy. W 1782 r. Szczęsny Potocki wznosił w Tulczynie okazały pałac, w którym znalazły się cenne zbiory (biblioteka, archiwalia, dzieła sztuki). Po sprzedaży Tulczyna przez Mieczysława Potockiego część zbiorów przewieziono do Paryża, reszta uległa rozproszeniu. Siemieński niewątpliwie musiał z owych resztek korzystać, uzyskując rękopisy i książki o niejasnej często proveniencji.

15. DO MICHAŁA GRABOWSKIEGO

Brody¹, 19 maja [1838]²

Szczerze bolał nad tym, że list mój dość długi, pisany do Pana przez pewną sposobność i na ręce pani Bielawskiej³, nie doszedł w przeznaczone ręce, było to właśnie po odebraniu Pańskiej korespondencji⁴, którą pobudzony do żywego malowałem cały stan naszego piśmiennictwa, przeplatając okolicznościami mogącymi Go niemało zainteresować. Wprawdzie jest to rzecz do wynadgrożenia, bo we mnie chęć pisania nie ostygła ani chęć zawiązania z Nim listownych stosunków, ale brak na pew-

ności osiągnięcia celu. Lubo niektóre przeciwności⁵ odsunęły mię od ogniska literackiego wszelako choć po krótkce opowiem Panu, co się dzieje. W Pradze wyszło [sic] trzy dzieła polskie: „Ziewonia”, noworocznik (zabrany przez rząd), niewiele tylko egzemplarzy się kręci⁶ — („Przyjaciel Ludu”, wychodzący w Lesznie, dał rozbiór onej⁷). *Dumki* przez A. B. i L. S.⁸, które Panu będę przesłać starał się; są to utwory w duchu gminu, z Maksymowicza⁹ przerabianych wiele. Na koniec zbiór poezji Bohdana¹⁰, ale tam nic nie ma nowego, jest to spekulacja księgarza. W Wiedniu wyszedł *Zamek kaniowski*¹¹ i drobne poezje, wydanie cudowne, przedmowa ognista, reszta musi być Panu znana. Przekład Osjana przez tegoż wychodzi niebawem¹², szkoda, że ten bard przestał obudzać interes w świecie literackim, odkąd pojawiły się oryginalniejsze pieśni ludów słowiańskich, fabrykacja Mackphersona bardzo kłuje w oczy. Wyszedł także w Przemyślu zbiór pieśni ludu przez Paulego¹³; ma wyższe zalety od dotychczasowych zbieraczy. Słyszałem, żeś Pan wydał dzieło o literaturze francuskiej¹⁴, chwalono mi bardzo, nie czytałem jednak, bo jak powtarzam, nie wszystkie nowości mię dochodzą; czytano tu również „Rusałkę”¹⁵ i chwalono, powiadając, że w duchu „Ziewonii”, co mię ucieszyło, że ta sama dążność. Warszawskie tylko noworoczniki nie mogą wyleźć z swoich nudno-sentymentalnych wierszyków i omdlałej prozy. Powtórnie czytałem *Stepy i koliszczyznę*¹⁶ i poczułem powietrze Ukrainy; wielka to zaleta tej książki, że nie pisana jak książka, że proste, żywe, wierne opowiadanie zapominać każe o autorze. Z duszy pragnę, aby nas już opuściła ciężka powaga stylu w rzeczach codziennych i lekka poufałość nastąpiła. Niepopularność piszących stąd ma źródło, że się ustawnie sądzą. W siódmym numerze „Pamiętnika” jest Pański artykuł o Kraszewskim¹⁷, żał mi, że nie dłuższy; jest tam i rozbiór dzieła *Literatura i krytyka*¹⁸, ale niezupełny, niedostateczny, referent ograniczył się najwięcej na przytaczanie wyjątków i w ogóle pochwała wszystko, ostateczność równająca się tej, z jaką wystąpił inny krytyk (o którym zda mi się donosiłem), ganiący cały układ dzieła i zasady, a natomiast wyjeżdżający ze swoimi¹⁹. Jeśli dokończę pracę jedną, zaczetą tymi czasy, tedy rad bym ją Panu przesłał z prośbą o ustąpienie jej księgarzowi w Wilnie²⁰; tu nie mam nadziei wydać co swego, bo rzeczy ostro biorą, a tam uważam, że łagodniej i względniej dla biednych piszących. Miałem ją szczerą chęć nawiedzić Pana w jego siedzibie²¹ i dotąd grzeję się tą nadzieją, ale Bóg wie, jakie przeszkody zastąpią drogę. Dowiedziałem się, żeś Pan był podczas świąt w Tulczynie²², żałuję, że Go moja siostra nie poznała.

Przyjmij Pan wyrazy głębokiego mego szacunku i bądź przekonanym, że lubo Go nie znam, ale równie dają Mu miejsce w sercu moim, co i starym znajomym.

Prawdziwy sługa —
Lucjan Siemiński

Kopia NN. Bibl. Kórn., sygn. 1160, k. 92. Pap. jak w liście 14, zapis. dwustr. Autogr. nieznan. Notatka: „List Luciana [sic] Siemieńskiego do Michała Grabowskiego”.

¹ Miasto na Wołyniu galicyjskim, ok. 90 km na pń. wsch. od Lwowa.

² Na kopii: „1836”, poprawiono ołówkiem na: „1839”. Rok 1836 jest oczywiście omyłką, w liście bowiem mowa o wydawnictwach z r. 1838. W październiku 1838 r. Siemieński znalazł się na emigracji, r. 1839 należy zatem także wykluczyć, list został bowiem niewątpliwie napisany w Galicji. Wątpliwości może budzić również podany na kopii miesiąc maj. „Długim listem”, o którym mowa, mógł być bowiem list 16, datowany, jeśli zaufać kopiście, 2 sierpnia 1838 r. Mógł być nim jednak jakiś list nieznan.

³ Józefy, siostry Siemieńskiego.

⁴ Listy Grabowskiego do Siemieńskiego nie są znane.

⁵ Kłopoty z policją. Po swym pierwszym aresztowaniu w r. 1834 Siemieński wstąpił do węglarskiego Związku Przyjaciół Ludu. Aresztowany został ponownie w r. 1837.

⁶ Zob. list 12 przyp. 4. Drukowany w Pradze nakład był gotowy u schyłku 1837 r. Transport przejęła na rogatek lwowskich policja, nakład spalono, ocalało zaledwie kilka egzemplarzy. W sprawie tej porównaj anonimowy artykuł A. Borkowskiego (Leszka) *Uwagi ogólne nad literaturą w Galicji*, „Tyg. lit.”, 1842, nr 49, s. 389. Protestując przeciw praktykom lwowskiej policji, wysuwano w ówczesnej opinii zarzuty, iż policja ta skonfiskowała tom, który przeszedł przez wiedeńską cenzurę i uzyskał zezwolenie w Pradze na druk. W rzeczywistości t. 2 „Ziewonii” skonfiskowała cenzura w Pradze (por. list W. A. Maciejowskiego do V. Hanksi z 5 lutego 1838 r. w: Francew, *Pisma...*, s. 752), a policja lwowska zniszczyła te egzemplarze, które zdołały opuścić drukarnię (por. list A. Bielowskiego do V. Hanksi z 14 marca 1838, op. cit., s. 164). Z listu tego wiadomo, iż w Pradze znajdowało się 50 egzemplarzy. Policja poszukiwała u Bielowskiego 6 egzemplarzy. Utrzymujący się do tej pory pogląd, iż akcja policji lwowskiej była samowolna, jest więc bezpodstawny.

⁷ „Przyjaciel Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości”, Leszno 1834—1849. Zał. przez J. i A. Poplińskich, J. Łukaszewicza, J. Tyca. Wyd. E. Günther. Red. odpowiedzialnym był Paweł Ciechański. Od marca 1839 redakcję przejął Józef Łukaszewicz. Informacja o t. 2 „Ziewonii” oraz przedruk *Trąb w Dnieprze* Siemieńskiego w nrze 30 z 27 stycznia 1838 r. na s. 234—235 w dziale: Kronika Literacka.

⁸ A. Bielowskiego i L. Siemieńskiego (zob. list 11, przyp. 12).

⁹ Michaił Aleksandrowicz Maksimowicz (Maksymowycz) 1804—1873. Ur. w Tymkowszczyźnie na Ukrainie. Studiował nauki przyrodnicze w Moskwie. W r. 1833 został prof. botaniki. W r. 1834 przeniósł się na katedrę literatury rosyjskiej na Uniwersytet Kijowski; następnie rektor tegoż Uniwersytetu. Wydał zbiory pieśni ludowych: *Malorośijskije piesni*, Moskwa 1827; *Ukrainskije narodnyje piesni*, tamże 1834.

¹⁰ J. B. Zaleski, *Poezje*, Lwów 1838, nakł. B. Jabłońskiego, druk w Pradze. 28 maja 1838 r. ukazała się w „Tyg. lit.” anonimowa rec. *Poezji* (nr 9, s. 71), w której również zarzucono, iż *Poezje* oparte są na przedrukach. Recenzent sądził, że wydanie ukazało się bez wiedzy autora, zwłaszcza iż w tymże roku doszło nadto do edycji wileńskiej. Zbieżność uwag recenzenta i Siemieńskiego każe podejrzewać, iż anonimowym recenzentem był ktoś z kręgu literatów galicyjskich, a może sam Siemieński.

¹¹ Jako miejsce i rok wyd. *Pism* (t. 1—3) S. Goszczyńskiego podaje się Lwów

1838. *Zamek kaniowski* ukazał się tam wraz z drobnymi lirykami w t. 1. Wydanie wiedeńskie nie jest znane.

¹² W t. 2—3 *Pism.*

¹³ Żegota Pauli, *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, zebrał..., Lwów 1838. Nakł. K. Jabłońskiego. Przedmowa dat. 12 kwietnia 1833. Siemiński podał miejsce druku: Przemyśl. Wytłoczono w Drukarni Biskupiej obr. [sic] gr. kat. 1837. Zamieszczona na końcu zbioru notatka Paulego nosi datę: Lwów w styczniu 1838.

¹⁴ Zob. *Literatura francuska* oraz *O nowej literaturze francuskiej, nazwanej literaturą szaloną*, [w:] M. Grabowski, *Literatura i krytyka. Pisma...*, Wilno 1837—1838.

¹⁵ „Rusałka”, pismo redagowane i wydawane w Wilnie przez Aleksandra Grozę. Wychodziła w latach 1838—1842.

¹⁶ [M. Grabowski], *Koliszczyzna i stepy. Powieść*, przez Edwarda Tarszę, Wilno 1838.

¹⁷ Pomyłka. Mowa o: E. W[asilowski], J. I. Kraszewski, „Pam. nauk.”, 1837, nr 7.

¹⁸ W „Pam. nauk.” ukazały się dwie anonimowe recenzje *Literatury i krytyki* M. Grabowskiego w nrach 7 i 9 z 1837 r.

¹⁹ Aleksander Tyszyński? W „Tyg. petersb.”, 1837, nry 55—56, opublikował on art. *Dwaj ostatni krytycy w Polsce* (podp.: „Aut[or] Amer[ykanki]”). Artykuł Tyszyńskiego wywołał wprawdzie replikę Grabowskiego i dalszą polemikę, ogólnie jednak Tyszyński podzielał całokształt poglądów autora *Literatury i krytyki*. Może więc mowa o antagoniście Grabowskiego Teofilu Bukarze? Krytycznie wypowiedział się również w niektórych sprawach J. I. Kraszewski (zob. M. Straszevska, *Czasopisma literackie w Królestwie Polskim w latach 1832—1848. Cz. pierwsza (1832—1840)*, Wrocław 1953, s. 38 i n.).

²⁰ Wyd. nie doszło do skutku.

²¹ W Aleksandrówce, miasteczku na Ukrainie nad Taśminą. Aleksandrówka była własnością Grabowskiego.

²² Zob. list 14, przyp. 6.

16. DO MICHAŁA GRABOWSKIEGO

Dnia 2 sierpnia 1838 ¹

Prawdziwie do wielkiego czuję się być obowiązany długi na list Pański ², zawierający tyle ciekawych, tyle osobliwych rzeczy, jak tu godnie odpowiedzieć mnie, co od kilku miesięcy odsunąłem się od źródeł prac naszych literackich, co wiodę życie całkiem niezgodne z moim powołaniem? ³ Okoliczności moje, a bardziej fatalizm nieubłagany, pędzący nas jak liście zawsze w jedną stronę, i mnie wywołuje w daleką, może niepowrotną podróż, za niewiele dni stracę z oczu ziemię rodzinną ⁴. Tłumacz Osjana ⁵ jak doskonały rycerz dotrwał, póki mógł, lecz już kilka tygodni, jak połączył się z resztą braci ⁶; ja za nim dążę, choć ani śniłem o tak dalekiej wyprawie. Widzisz więc Pan, jak stosunki z Nim tyle drogie dla mnie ustać muszą w ścisłym znaczeniu osób, ale nie pod względem rzeczy samej, albowiem drogi mój przyjaciel A. B. ⁷, którego los dotąd oszczędza, zastąpi pewnie moje miejsce; zobowiązałem go, aby nie ustawał w listowaniu z Panem przez wiadomą drogę ⁸, tuszę

więc sobie, że taki przelew pomysłów i wiadomości wiele dobrego zrządzi dla obojej strony. Sąd Pański o dumie mojej z „Pamiętnika Powstzechnego”⁹, tyle dla mnie pochlebny, wznieca oraz obawę, azali i inne zbiorku naszego¹⁰ tak Mu do smaku przypadną, wiele z nich bowiem jest oryginalnie stworzonych, a tym samym ogołoconych z owej wiejskiej prostoty, trudnej do wyrozumowania artyście, a tak właściwej wszystkim prawie utworom ludu; czucie nasze, choćby najprawdziwsze, zawsze będzie tylko odbiciem się tego, co lud czuł, śpiewając proste swoje piosnki, zawsześmy naśladowcy, z tą różnicą, że ani z trzeciej, ani z dziesiątej ręki; wprawdzie żyjemy między ludem, ale my nie to, co oni, natchnienie nie wprost nam przychodzi, ale cóż robić, kiedy takie symptoma wieku krytyki, nie tworzenia! Zbiorek tych dum mam zamiar Panu przesłać koniecznie, nawet poleciałem to jednemu z moich przyjaciół, zdanie jego wielkiej mi będzie wagi. Niektórzy więcej chwalą moje dla prostoty połączonej niekiedy z zaniedbaniem, te zaś, co A. B. pisał, są cięższe, twardsze, zarywające na epopeję, a w ogóle pilnie wyrobione. Było to jego i moim marzeniem, urzeczywistnionym w częśc[c]i, stworzyć dumę historyczną (ale nie śladem Ursyna)¹¹, nadać poezji barwę każdego wieku, osobom charakter każdego czasu i rysy. Tym końcem on kilka dum napisał, jedna z tych, *Pieśń o Henryku Pobożnym* (w „Ziewonii”)¹², jest najcudniejszym utworem tego rodzaju, tym jednym krokiem rzucił on daleko za siebie wszystkich, co na tej drodze gonili. Moja jedna duma: *Potrzeba warneńska* (w „Pam. Nau.”)¹³, druga *Trąby w Dnieprze* (w „Ziew.”¹⁴ i „Przyj. Ludu”¹⁵ mylnie przedrukowana), są owocami artystowskich rozmyślań naszych. Pragnąłbym, abyś Pan dostał te utwory i osądził, bo dotąd nikt tej pracy nie podjął. Piosnka z czasów nabiegu tatarskiego na Polskę¹⁶ ze zbioru r.z.w.¹⁷ jest przeze mnie dopełniona, jeden z najpiękniejszych kawałków; szkoda tylko, że w tłoczeniu wyrzucono mi jedną strofę, którą tu przyłączam dla dogodności Pańskiej jeśli *Dumki* dostaniesz: „Idzie, idzie cierniem boso — Każdą stopę krew zalewa — A tuż czarny kruk za rosą — Za czerwoną podlatywa”¹⁸. Lubo nie mam *Dumek* pod ręką, ale mnie się widzi, że tej tam strofy brakuje, ile przypomnieć mogę. Co do przekładów piosnek przez Ukraińców¹⁹ i Litwinów²⁰, tedy nie wiem, jakim to cudem oni, a osobliwie pierwsi, syny tej samej ziemi, tym powietrzem obwiani, tymi pieśniami wykołysani, tak lichy tłumaczą. Przychodzi mi na myśl *Wesele czerhyńskie*²¹, co za nudna gadanina, co za jednostronność w brzmieniu wierszy. Moim zdaniem, jeżeli mi pieśń gminna w całym nieokrzesianiu swym wszystko wygada, co chce, abym wiedział i czuł, po cóż mocną tę barwę rozprowadzać wodą? Po co to długie wariowanie na krótkie tema? Artysta powinien tylko ugrupować niezgrabnie rzucony obraz, zbliżyć jedne przedmioty, drugie w głąb rzucić, a słowami najmniej szermować, bo się zdradzi za każdym wyrażeniem, że chce manierować, jak ten, co by we fraczku i wyszorowany²² udawał rubasznego wieśniaka.

W ogóle jest to wiadoma choroba amplifikacji²³ romantycznej. Pan rad się jej rozwodzisz, ja niemniej miałbym czego płakać. Francuskie wiatry tak dalece zawiąły naszych romantyków, że aż strach, jak się pokochali w słowach, w czczych słowach, ten ich sposób pisania nazwałbym ukropem, który cię parzy, a nie rozgrzewa. Taki to panicz jest Zyg. Aug. Kraśniński, syn Wincentego, mieszka w Wiedniu, on to napisał *Agaj-Hana*²⁴, on *Nie-Boską komedię*²⁵, on *Irydiona*²⁶. Ostatnie dwa utwory są miernym naśladowaniem Edgarda [sic] Quinet²⁷, tego samego, o którym Francuzi rzekli: qui c'est un génie qui n'a pas du bon sens²⁸, naśladowca polski, nie posiadający pierwszego daru, jakże niebogatą wziął puściznę! Zgoła powiadam Panu, że w jego poematach dramatycznych nic nie ma prócz skradzionych pomysłów, nieświadomym rzeczy może zaimponować, ale zapytać ich, niech zdadzą sprawę z tego, co widzieli, a żaden i gęby nie otworzy. Nie tak pośledni, ale zawsze niewyśmienity jest Czajkowski w swoim *Wernyhorze*²⁹, romansie we 2 tomach. Widno, że mu Ukraina nie z opisu znana. Stąd opisuje trafnie, lubo nie bez pretensji i ampli[fi]kacji, ale za to prowadzenie rzeczy, charakter, sytuacje, wszystko oklepne, niewierne, widno pisarza, co może z potrzeby, a może z konieczności zaprzątnięcia czasu wziął pióro. To są utwory, które się w tych czasach pojawiły, zapomnienie wkrótce im będzie towarzyszyć. U nas tu życie piśmienne zupełnie ustawa, koło artystów coraz się zmniejsza, a ci, co zostali z rozbicia, posępni, zniechęceni, bez bodźca, bez nadziei. Taki stan porównałbym do owej duszności na dworze przed wielką nawałnicą. Tymczasem tyle dobrego, że jeśli się nic nie tworzy, przynajmniej gromadzą się materiały do prac następnych, jest to wciąganie w siebie siły magnetycznej, mającej się potem w promieniach rozstrzelić. Literatura pamiętnikowa wielkie robi postępy: Maszkiewicz³⁰, Pasek³¹, *Pamięć Barbary*³², Augusta II³³ — są to nie lada zasoby. U nas tu jeden miłośnik nauk ma rękopis Koniecpolskiego³⁴ przygotowany do druku, są w nim ciekawe szczegóły, mianowicie o Stanisławie Koniecpolskim³⁵, rękopis ten wyjęty z Podhorzu [sic]³⁶, własności Rzewuskich. Nierównie jednak ciekawszymi są pamiętniki wspomniane w liście Pańskim³⁷, zaklinam Pana, abyś nie folgował wydaniu tych skarbów, każdy rok spocznienia jest stratą dla piszącej rzeszy. Woroniczów pamiętnik³⁸ gdyby był do wydobywania, mógłbym, dostawszy takowy, zająć się onego wydaniem. Niech Pan o tym pomyśli, a za pewne dojście w moje ręce mógłbym ręczyć. Wiadomości o Henryku Rzewuskim i jego szkicach mocno mię zapaliły³⁹, uważam, że u nas tylko znajomości rzeczy przeszłych i głębszego wpatrzenia się w życie narodu brakuje, inaczej literatura francuska nie głużyłaby naszych domowych kwiatów. Śliczna myśl Pańska, żeś wychłostał tego przychodnia, co się i u nas⁴⁰ rozgospodarował, że nie wiedzieć, kto pan, a kto przybysz. Jam dotąd nie czytał dzieła tego⁴¹. Bardzom rad, że się tam zajęto przekładaniem Szekspira, zwłaszcza gdy do tego stołu zdadni przystąpili ludzie⁴². Były chwile w życiu moim, iż

musiałem się być rzucić do przekładania jednej sztuki Szekspira, *Król Lear*, alem na trzech aktach skończył⁴³, inne ważniejsze, zgodniejsze z mymi chęciami prace nie dały mi pójść dalej, to tylko wyniosłem z tego mozółu, że potrzeba go przekładać starym językiem, bo w nowym eleganskim [sic] sposobie jakże nikczemnieje, trzeba mu rubaszości naszych sejmikowych rębaczy, inaczej trąci karczemnym grubijaństwem. Są, którzy wyklinają takie miejsca ze swoich modnych tłumaczeń, inni inszego sposobu widzenia, i Pan zapewne. Napomknawszy o Szekspirze, przychodzi mi tu na myśl najznakomitszy z naszych pisarzy dramatycznych. Pan może odgadniesz Korzeniowskiego, ale nie ten to wierny naśladowca Goettego, dziś Dumasa⁴⁴ i jemu podobnych, lecz nieporównany nasz Magnuszewski! Kiedy Korzeniowski wyrozumował sobie, że chcąc dzisiejsze czasy malować, potrzeba wystawiać fraczkowych i sentymentalnych i opłatywać wszystko głupią romansową intrygą, tedy ostatni wyprowadza nam czasy staroświeckie, miłość w dzisiejszym pojęciu nie gra żadnej roli, jest tam jakaś bestialska chuć, na którą mnichy mają włosienicę i piekło, są tam charaktery tak żelazne, że poczciwy autor *Dymitra i Marii*⁴⁵ pewnie by gorączki dostał, gdyby mu się coś takiego przyśniło, wszystko to podniesionym⁴⁶ językiem, osobliwej mocy i jędrności; pisarz ten wszakże nie oszańcował się samymi wiekami Bolesławoskimi [sic], wskoczył on dziś w świat nowy, dzisiejszy, w świat ideów, jego dramat w trzech częściach *Kamil*⁴⁷, dotąd nie skończony jeszcze, lecz znany mi z planu, jest tak coś jennialnego, że niejedną sławę przyćmi. Gotowe jego jeszcze są: *Władysław Biały*, dramat⁴⁸, *Radziejowski*, dramat⁴⁹ jedna z pierwszych prac, *Piekarski*⁵⁰, powieść drukowana w „Światowidzie”⁵¹, wychodzącym teraz w Wiedniu staraniem Józefa Borkowskiego⁵², *Kamil*, którego drugą część widziałem na ukończeniu i *Trzy wieki niewiasty polskiej*⁵³, najzupełniejsze i całkiem do druku gotowe dzieło. Jest to myśl jedna przez trzy przewidziona obrazy — pierwszy: *Chrzest krwi*, powieść prozą, gdzie wprowadza Małgorzatę z Zębocina, drugi: *Barbara, jeszcze Gasztoldowa żona*, dramat wierszem, trzeci: *Posiedzenie malarza Bacciarellego*, gdzie wchodzi na scenę król Stanisław i kochanki jego, powieść prozą. Oto krótka treść rzeczy, nie dająca wszakże wyobrażenia, bo niemało musiałbym się rozpisać, gdybym chciał ten utwór rozbiorowo oceniać, a i tak czymże by to było w porównaniu z tym cudnym utworem? Już rok temu, jak rękopis oddany został do cenzury wiedeńskiej, odrzuciła go. Boleć nam tylko nad zwłoką, jakiej w wydaniu na jaw doznaje. Młodzieniec ten w tych dniach się ożenił⁵⁴, starając się, od roku prawie nic nie robił, spodziewam się, że znowu wróci do lubych mu zatrudnień. Nie wiem, azali Pan słyszałeś o powieściach nieboszczyka Ossolińskiego, owego żmudnego krytyka historycznego, zostawił on je w rękopisie pod tyt.: *Wieczory badeńskie*⁵⁵. Jedną z tych drukowano w „Rozmaitościach” pod tyt.: *Strachy*⁵⁶, wyborna! Co za język! co za koncepta szlacheckie! Cenzura odrzucała je po

kilkakroć, dlatego, że niemoralne! nie wiem, czyli moralność romansów pani Dudevant (Sand) nie jest gorsza od niemoralności staropolskiej, a przecież pierwsze są tolerowane. W Krakowie wyszły powieści *Jadama z Zatora* (Gorczyńskiego)⁵⁷, ale mierne, bardzo mierne, choć z miejscowych podań czerpane. Autor niech pochwyci jakie podanie, jaki wypadek, pewnie go tak zamorduje, że najlepszemu pisarzowi odpada ochota kiedykolwiek tknąć się tego przedmiotu, słowem, gorszy jeszcze jak *Wójcicki*⁵⁸. Kraszewski stoi bez wątpienia najwyżej w rodzaju pomienionym, szkoda, że się na wszystko rzuca, niech lepiej pisze romanse, zostawmy ślęczenie tym, co nigdy czym innym nie mogą się odznaczyć; kto raz zaczął tworzyć, po co ma być kompilatorem. Pański artykuł o Kraszewskim był zginął, lecz się odszukał i wyjdzie w tomie 10 „*Pamiętnika Naukowego*”⁵⁹. Wyszedł tu u nas zbiór wyborny pieśni przez Paulego⁶⁰, jest to piękna praca. Co by warto zebrać, to podania gminne, mianowicie mitologiczne, a z takich zasobów dałby się dopiero odbudować system mitologiczny sławiański. Dopóki starożytności obotryckie, wykopane w (...) ⁶¹, uchodziły za dobrą monetę wraz z ich objaśnieniem dr. Masch i Tannemann⁶², tedy w dobrej wierze budowano bogosłowie słowiańskie⁶³, dziś w ludzie samym możnali tylko znaleźć do tego skarby. Owi panowie, co to zbierają pieśni i na swoje przerabiają kopyto, niechby tym się zajęli, a byłoby zbawienniej. Z dobrym zajrzeniem w głąb ducha ludu pokaże się, że mieli i swoją mitologią, i filozofię, i poezję, i astronomię, i medycynę. Żyjąc za pan brat z matką przyrodą, mogli poznać jej siłę, jej wpływy, ileż to posiadają tajemnic leczenia, o których naszym birutowym doktorom ani się śniło. Lud wołyński i ukraiński musi być obfitszy w te skarby, jak nasz, bo więcej uciśniony i mniej ucywilizowany, w naszej Sławiańszczyźnie był to jeden z warunków zachowania narodowości — dowodem Serbowie⁶⁴, ale broń nas Boże od stereotypowania wszelkiej narodowości! Jużem Panu tyle nagadał, że aż się wstydzę, jak mało treści w stosunku do słów. Oby dał Bóg, bym mógł kiedyś Panu znowu pisać, ale ciekawsze i pomyślniejsze dzieje; mocno mi też żal, że Pana nie będę widział u nas, ale, jak to powiadają, góra z górą, człowiek itd.

Przyjmij Pan wyznanie wysokiego szacunku, z którym zostaje prawdziwy sługa

Lucjan Siemieński

Kopia NN. Bibl. Kórn., sygn. 1160, k. 89—91. Pap. zob. list 14, k. zapis. dwustr. Autogr. nieznan. Na kopii notatka: „List Luciana [sic] Siemieńskiego do Michała Grabowskiego”.

¹ Por. list 15, przyp. 2 (dot. kolejności listów 15 i 16).

² Nieznany.

³ Zob. list 15, przyp. 5.

⁴ Na emigracji (Molsheim, Strasburg) znalazł się Siemieński u schyłku października 1838 r. (zob. list 18, przyp. 1).

⁵ S. Goszczyński.

⁶ Goszczyński przybył do Strasburga 2 sierpnia 1838 r. Por. list S. Goszczyńskiego do J. B. Zaleskiego z 22 sierpnia 1838 r., *Listy Seweryna Goszczyńskiego (1823—1875)*. Zebrał... S. Pigoń, Kraków 1937, s. 22.

⁷ A. Bielowski.

⁸ Zapewne za pośrednictwem Bielawskiej. Zob. uprzednie listy do Grabowskiego.

⁹ Zapewne mowa o *Weselu kniazia Włodzimierza...* (zob. list 10, przyp. 4). Uwagi Grabowskiego zawierał chyba list wzmiankowany w przyp. 2.

¹⁰ Tj. wydanych w Pradze *Dumek* Bielowskiego i Siemieńskiego.

¹¹ Niemcewicz.

¹² W skonfiskowanym t. 2.

¹³ „Pamiętnik Naukowy”, Kraków 1837, t. I, z. 3, s. 345 i n. Tekst zaopatrzonej w objaśnienia i poprzedzony *Wypisem skróconym* z „Pamiętników Janczara Polaka”. Podp.: „S...”

¹⁴ W skonfiskowanym t. 2.

¹⁵ Zob. list 15, przyp. 7.

¹⁶ *Branka tatarska* (por. przyp. 18).

¹⁷ Prawdopodobne rozwiązanie skrótu: ze zbioru roku zeszłego wydanego. Druk *Dumek* wbrew karcie tytułowej mógł więc być już gotowy w r. 1837 (zob. także list 11, przyp. 12).

¹⁸ *Branka tatarska*. Prwdr.: „Rozmaitości”, Lwów 1835, nr 7. Siemieński „dopełnił” w tej dumce (rozwijając elementy epickie) ludową pieśń opubl. przez Wacława z Oleska (Wacława Zaleskiego) w: *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego...*, zebrał i wydał..., Lwów 1833. Pominięty w pierwodruku, a występujący u Wacława z Oleska motyw kruka starał się Siemieński wprowadzić do przedruku *Branki* w *Dumkach*.

¹⁹ Aluzja do twórczości T. Padurra i literatów z kręgu „Biruty”. Padurra ogłaszał swe ukraińskie wiersze i ich polskie przekłady w różnych czasopismach, z których co najmniej większość była Siemieńskiemu dobrze znana („Biruta”, 1838; „Bojan”, 1838; „Dz. warsz.”, 1829; „Pam. nauk.”, 1837; „Rozmaitości”, Lwów 1832—1836 (z przerw.); „Tyg. petersb.”, 1837—1838; „Znicz” 1836). Wiersze te złożyły się następnie na zbiory: *Pienia*, Lwów 1842; *Ukraińky z nutoju* [K. Lipińskiego], Warszawa 1844. Niektóre jego wiersze tłum. E. Sakowicz („Biruta”, 1838) i A. Pięńkiewicz („Bojan”, 1838).

²⁰ Zapewne mowa o produkcji tłumaczy w rodzaju Emeryka Staniewicza, skrytykowanego przez ks. L. A. Jucewicza w „Tygodniku Petersburskim” (przedr. „Tygodnik Literacki”, 1838, nry 21—22). W 1837 r. ukazał się nadto w Wilnie zbiór tłumaczeń pieśni białoruskich przez J. Czeczota: *Piosnki wieśniacze znad Niemna...* (cz. 1), o czym pochlebną wzmiankę zamieścił „Tygodnik Literacki” w nrze 9 z 1838 r. oraz obszerną recenzję podp. kryptonimem T. P. w nrach 14—16 z tr., pt.: *Pieśni wieśniacze znad Niemna*, Wilno 1837.

²¹ Utwór Sakowicza. Druk: „Biruta”, cz. 1, Wilno 1837. Wyd. J. Krzeczkowski. Wzmianka Siemieńskiego oraz fakt, iż „Pamiętnik Naukowy”, z którym Siemieński współpracował, zamieścił w t. 1, nrze 3, s. 436 i n. art. *Listy o stanie teraźniejszym piśmiennictwa polskiego* (omawiający „Birutę” i krytycznie — utwór Sakowicza), uzasadnia sugestię wysuniętą w przyp. 19.

²² Lekcja niepewna.

²³ Z łac.: *amplificatio* — powiększenie, rozszerzenie. Figura stylistyczna, polegająca na nagromadzeniu wielu zbieżnych określeń.

²⁴ Wyd. Wrocław 1834 (podpisane krypt. A. K.); wyd. następne: Wrocław 1838 (bezimienne).

²⁵ Paryż 1835; Paryż 1837. Oba wyd. bezimienne.

²⁶ Paryż 1836. Wyd. bezimienne.

²⁷ Edgar Quinet (1803—1875), francuski historyk, filozof i poeta. Pisał między innymi poematy prozą: *Ahasverus* (1833), *Napoleon* (1836) oraz poemat wierszowany *Prométhée* (1838).

²⁸ (Franc., pis. oryg.) Oto geniusz, któremu brak zdrowego rozsądku.

²⁹ M. Czajkowski; *Wernyhora, wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z roku 1768...*, t. 1—2, Paryż 1838.

³⁰ Mowa o Samuelu Maskiewiczzu. Wskazuje na to fakt, że w r. 1838 doszło do dwu edycji jego *Pamiętników*: lipskiej (przedr. skróconego wyd. J. U. Niemcewicza z r. 1822) oraz wileńskiej J. Zakrzewskiego (pierwsze pełne wyd.).

³¹ *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska z czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*. Wyd. E. Raczyński, Poznań 1836; toż: Poznań 1837.

³² M. Baliński, *Pamiętniki o królowej Barbarze, żonie Zygmunta Augusta*, t. 1—2, Warszawa 1837—1840.

³³ Mowa o *Pamiętnikach* E. Otwinowskiego, wyd.: „Kwart. nauk.”, 1836, t. 3 (fragm.); całość wyd. E. Raczyński, pt. *Pamiętniki do panowania Augusta II*, Poznań 1838.

³⁴ Zapewne mowa o Zygmuncie Stefanie Koniecpolskim h. Pobóg (1588—po 1657), który pozostawił po sobie dość okazałą spuściznę rękopiśmienną. Wspomniany rękopis to zapewne *Rodowód domu Koniecpolskich* (wyd. we Lwowie w 1842 r. przez S. Przyłęckiego pt. *Pamiętniki o Koniecpolskich*). „Miłośnikiem nauk” byłby więc Stanisław Przyłęcki (1805—1868), do r. 1832 kustosz biblioteki Ossolińskich, następnie zatrudniony przy porządkowaniu biblioteki Pawlikowskiego w Medyce.

³⁵ Zapewne mowa o hetmanie wielkim koronnym i kasztelanie krakowskim (1594—1646), z którym Zygmunt Stefan Koniecpolski żył w przyjaźni.

³⁶ Mowa o Podhorcach — wsi w Złoczowskiem. Pałac wzniesiony przez Koniecpolskich zmienił w okazałą rezydencję Jakub Sobieski. Znajdowały się w nim cenne dzieła sztuki oraz biblioteka. Bywał tu S. Przełęcki, który pozostawił opis pałacu i biblioteki (zob. *Opisanie pałacu w Podhorcach*, „Dniestrzanka”, Lwów 1841, s. 31, oraz cytowane *Pamiętniki o Koniecpolskich*).

Kopistą listu był chyba jakiś Wielkopolanin (przyjęta z niemieckiego pisownia z zamiast c; tak samo odczytanie jako końcówki litery u zamiast a świadczy, że nie był on obeznany z topografią wschodniej Galicji).

³⁷ M. Grabowski trudnił się również edycją różnych źródeł, w tym pamiętników (zob.: *Źródła do dziejów polskich*, t. 1—2, Wilno 1843—1844; *Pamiętniki domowe...*, Warszawa 1845; *Pamiętniki*, Kijów 1845). Wobec braku listu Grabowskiego nie ustalono, o których pamiętnikach mowa.

³⁸ Nie ustalono.

³⁹ Wzmianka dotyczy chyba *Pamiętek J. Pana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego*, opublikowanych następnie w Paryżu w l. 1839—1841.

⁴⁰ W kopii: „u nas i u nas...” Przepuszczalnie omyłka kopisty, nie można jednak wykluczyć, iż w oryg. było: „u nas i w nas...”

⁴¹ Chodzi prawdopodobnie o rozprawę: *Literatura francuska oraz O nowej literaturze francuskiej, nazwanej literaturą szaloną*, wyd. w: M. Grabowski, *Literatura i krytyka*, Wilno 1837—1838.

⁴² Prawdopodobnie mowa o Ignacym Hołowińskim, którego przekład dzieł Szekspira (t. 1—2) ukazał się w Wilnie w l. 1839—1841.

⁴³ Nie opublikowane.

⁴⁴ Ojca.

⁴⁵ Dramat w 5 aktach J. Korzeniowskiego, wyst. we Lwowie w r. 1831. Do 1847 r. publikowany tylko we fragmentach.

⁴⁶ Lekcja niepewna.

⁴⁷ Fragm. opubl. „Bibl. warsz.”, 1841, t. 4, oraz „Dzien. Mód Paryskich”, 1841, nr 17; 1843, nr 8. Całość dotąd w rkpsie w Instytucie Sztuki PAN (zob. M. Witkowski, *Dominika Magnuszewskiego „Radziejowscy...”*, [w:] *Miscellanea z okresu romantyzmu*, 2, Wrocław 1972, s. 5—12, Archiwum Literackie, t. XV.

⁴⁸ Nie publ. Rkps w zbiorach Instytutu Sztuki PAN (zob. Witkowski, *op. cit.*).

⁴⁹ Opublikował ten utwór z rkpsu dopiero M. Witkowski. Zob. D. Magnuszewski, *Radziejowscy. Dramat w pięciu aktach*, [w:] *Miscellanea z okresu romantyzmu*, 2, s. 13—113.

⁵⁰ Dotyczy to opowiadania *Zemsta panny Urszuli*, w którym akcja osnuta jest na historii zamachu na osobę króla Zygmunta III, dokonanego przez Michała Piętkarskiego 15 listopada 1620 r.

⁵¹ *Zemsta panny Urszuli* ukazała się w Wiedniu w r. 1838 w tomie „Prac Literackich” wydanych staraniem Józefa Dunin Borkowskiego. Możliwe, iż tom ten miał pierwotnie nosić tytuł: „Światowid”.

⁵² Józef Dunin Borkowski, starszy brat Aleksandra (Leszka), w latach 30-tych — wobec stwarzanych przez władze austriackie w Galicji wschodniej trudności w utrzymywaniu ambitniejszych czasopism — poszukiwał różnych form zastępczych („Prace Literackie”, „Dzien. Mód Paryskich”). Zob. także list 6, przyp. 7.

⁵³ D. Magnuszewski, *Niewiasta polska w trzech wiekach*, Poznań 1843. W tomie znalazły się trzy utwory: *Krwawy chrzest roku 1074* (druk. w „Tyg. lit.”, 1842, nr 29, 31—35, pt. *Małgorzata z Zębocina*); *Barbara, jeszcze Gasztołdowa żona*; *Posiedzenie Bacciarellego malarza* (druk. w „Tyg. lit.”, 1840, nry 46—56).

⁵⁴ Magnuszewski ożenił się z Karoliną Kęszycką, córką Marcina i Ewy z Rychłowskich.

⁵⁵ Józef Maksymilian Jan Ossoliński, *Wieczory badeńskie, czyli Powieści o strachach i upiorach...* Powst. ok. 1793—1794. Całość wyd. J. Czech. Kraków 1852. Znane były już wcześniej z opublikowanych fragmentów.

⁵⁶ *Trafił swój na swego. Z dzieła Józ. hr. Ossolińskiego pod tytułem: „Strachy”, dotąd w rękopisie będącego*, „Rozmaitości”, Pismo dodatkowe do „Gazety lwowskiej”, 1836, nr 39, s. 307—308.

⁵⁷ *Powieści Jadama*, t. 1—2, Kraków 1838. Był to zbiór opowieści o tematyce historycznej. Autor, Adam Gorczyński wykorzystał w nich różne zapiski kronikarskie i podania.

⁵⁸ K. W. Wójcicki wydał w r. 1837 w Warszawie *Klechdy starożytne, podania i powieści ludu polskiego i Rusi*.

⁵⁹ Mowa o zeszytcie 10, który jednak już nie ukazał się (zob. list 14, przyp. 2).

⁶⁰ Por. list 15, przyp. 13.

⁶¹ Nieczytelne. W l. 1687—1697 F. Sponholz dokonał archeologicznego „odkrycia” narzędzi, naczyń i posągów bóstw słowiańskich w meklemburskiej wsi Prillwitz. W literaturze polskiej spotyka się pisownię Prilwice, Prylwice, Prylwiec. Znaleziskiem zainteresowali się badacze niemieccy: Andreas Gottlieb Masch, *Beyträge zur Erläuterung der Obotritischen Alterthümer...*, Schwerin u. Güstrow 1774; Daniel Woge, *Die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten*, Berlin 1771. Woge opublikował bogaty materiał ilustracyjny (miedzioryty). W r. 1820 przypomniał tę sprawę Arendt. Napoleon Medyński w art. *O nabożeństwie starożytnych Słowian* („Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności”, Kraków 1835, z. 5, s. 161 i n.) zapatrywał się sceptycznie na autentyczność posągów („modłów”), sądząc, iż stanowiły one import z Grecji.

⁶² Zapewne mowa o Wilhelmie Gottliebie Tennemannie, tłumaczonym na język polski historyku filozofii.

⁶³ Tzn. mitologię słowiańską wzorowaną na greckiej. Posiadające dawne już tradycje próby zrekonstruowania panteonu bożnictwa słowiańskiego podejmowano także w latach trzydziestych. W dalszym ciągu listu Siemieński wyraźnie nawiązuje do cytowanego artykułu Medyńskiego.

⁶⁴ Pogląd rozpowszechniony w dobie romantyzmu, utrwalony przez najwybitniejszego zbieracza ludowej epiki serbskiej — Vuka Stefanovicia Karadžicia.

17. DO N.N.¹

[1838]²

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Parę tygodni ostatniej jesieni przepędzonych we Lwowie w miłym Jego towarzystwie dały mi poznać w Nim nie tylko wysoką naukę, ale i przymioty szlachetnie myślącego serca. Budując na tym przekonaniu, umyśliłem udać się do Szanownego Pana w interesie jednego z moich przyjaciół i pewny jestem, że o ile będziesz mógł, uczynisz. Rzecz się ma następnie: był tu w Galicji niejaki Józef Jędrzejewski³, z plockiego — człowiek spokojny — nie wdający się w żadne ruchy polityczne, jedynie pragnący cichego przytułku i nic więcej. Zostawiwszy żonę w Polsce⁴ i majątek, po kilka razy szukał prywatnymi drogami amnestii, bojąc się na niepewność otwarcie narazić, lecz gdy leniwo koło tego chodzono, gdy w listowaniu zachodziła nieregularność, ubiegło dużo czasu i on został wzięty i odesłany do Zamościa. Zapewne niewinność swoją udowodni, zapewne w łasce monarchy⁵ znajdzie swoje uwolnienie, ale nim to nastąpi, może wiele cierpieć, a już człowiek niemłody i słabowity; owoż zaklinam Szanownego Pana, jeżeli jakkolwiek masz sposób wyjednania mu ulgi, wstaw się za nim u władzy, która szanując w Panu wysoką naukę i zacny charakter, może coś nieszczęśliwemu uczyni. Jest to pierwsza prośba, jaką w tym rodzaju zanoszę, i oby była ostatnia. Smutna to konieczność, że miasto doniesień literackiej treści musiałem tak dotkliwy zacząć przedmiot; ale chciej mię Pan mieć za wytłumaczonego i śmiałość moją, jak jeszcze raz powtarzam, przypisać ujmującej Swojej dobroci. Wójcickiemu zasyłam moje ukłony. Jeżeli prośba moja będzie mogła mieć jaki skutek, niech Kazimierz o tym Dominikowi⁶ doniesie. Chciej W Pan Dobr. raz jeszcze przyjąć wyrazy głębokiego szacunku, z którym zostaję

prawdziwy Sługa

L. Siemieński

Autogr. Bibl. PAN Kr., sygn. 718, k. 779—780. Pap. biały 13 × 21,5 cm, k. 779 zapis. dwustr., k. 780 pusta.

¹ Prawdopodobnie adresatem był W. A. Maciejowski, cieszący się ze względu na swe zasługi naukowe poparciem rządu rosyjskiego. W liście Siemieński wspo-

mina wprowadzie o spotkaniu z adresatem listu we Lwowie (Maciejowski wykładał od 1837 r. literaturę starożytną w Akademii Duchownej w Warszawie), z treści petycji jednak (prośba o ingerencję u władz rosyjskich) oraz przekazanych Wójcickiemu (od 1834 r. przebywającemu w Królestwie) pozdrowień wynika, że list kierowany był do adresata zamieszkałego w Królestwie Polskim.

² Rok według notatki bibliotekarza.

³ Nie ustalono. W herbarzach rodziny o tym nazwisku osiadłej w plockiem nie spotkano. Może był to ojciec Waleriana Jędrzejewskiego, aptekarza i działacza społecznego z Płocka? Józefa wspomina Siemieński w liście 21, pisany ok. 12 kwietnia 1839 r. Z porównania realiów wynika, iż list 17 jest listem wcześniejszym i mógł zostać napisany w r. 1838.

⁴ Tzn. w Królestwie. Siemieński — jak wielu innych — używa nazwy Polska dla określenia Królestwa Polskiego.

⁵ Mikołaja I.

⁶ Kazimierz Wójcicki Dominikowi Magnuszewskiemu.

18. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Molsheim/Strasburg ¹, ok. 1 listopada—8 grudnia 1838] ²

Szanowny Ziomku! Dowiedziałem się od Seweryna ³, iż pisałeś list do mnie, ale ten wraz z listem pisany do niego gdzie zniknął na pocztę ⁴. Bardzo żałuję, iż tak się stało, albowiem nie mając sposobności widzenia się z Tobą, byłbym przynajmniej listownie mógł się rozumieć. Co się tycze „Z i e w o n i i” ⁵, takową zacząłem już drukować w Strasburgu — wydanie nie będzie podlejsze od paryskiego, a wolę przy tym, aby kto inny zyskał niż monopolista Jałowicki ⁶ [sic]. Z tym wszystkim prędzej czy później będę musiał z nimi wejść w ugodę, albowiem nie ma tu takich kapitalistów, aby chcieli z góry za rękopis zapłacić! Mamy tu zamiar założyć pismo czasowe ⁷, zapewne Seweryn musiał Ci o tym wspominać — byłby to czyn bardzo korzystny dla naszego Kraju, gdzie nowe pojęcia potrzeba by rozwijać pod wieloma względami, nie pod samym politycznym: jak wiadomo, samymi broszurami polemicznymi nie do wszystkich umysłów można trafić. Zapewne zechciałbyś do tego rękę przyłożyć — funduszów tylko potrzeba, funduszów. Spodziewam się, że na później częściej będziemy z sobą listować, a tak niejedna pożyteczna myśl może się wylać, skoro się rozumieć będziemy. Przyjmij, Szanowny Ziomku, zapewnienia mojej przyjaźni

zawsze Ci życzliwy
Lucjan Siemieński

[Adres:] Mr Bohdan Zaleski

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 82. Pap. nieb. 13 × 21 cm, nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres. Adnotacja ołówkiem nieb.: „Przepisany”.

¹ Wśród emigrantów znalazł się L. Siemieński u schyłku października 1838 r. Przybył wraz ze zbiegłym z austriackiego więzienia L. Łukaszewiczem (por. list

S. Goszczyńskiego do J. B. Zaleskiego z 29 października 1838 r. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 26 i n.). Cytowany list Goszczyńskiego zaprzecza informacjom wczesnych biografów Siemieńskiego, stwierdzających, że przybył on zrazu do Paryża i zatrzymał się tam na czas dłuższy. Z listu 22 oraz z listu Goszczyńskiego do Siemieńskiego z 13 kwietnia 1833 r. (*op. cit.*, s. 41 i n.) wynika, iż Siemieński w tym czasie nie znał jeszcze Paryża. Nie jest natomiast sprawą jasną, czy zatrzymał się on początkowo w Strasburgu, czy też w pobliskim Molsheim, gdzie mieszkał w tym czasie Goszczyński. W Molsheim zamieszkał Siemieński z pewnością od 13 listopada tr. (*op. cit.*, s. 32), bawiąc jednak często w interesach wydawniczych i osobistych w Strasburgu. W różnych publikacjach spotyka się informację, iż we wrześniu 1838 r. zbiegł Siemieński z lwowskiego więzienia, w którym miał przebywać półtora roku. Okoliczności, a nawet datę ucieczki — 5 września 1838 r. — podają: J. I. Kraszewski, *Lucjan Siemieński. 1809 [sic]—1877, przez...*, „Kłosa”, 1878, nr 656, s. 58; L. Z. Dębicki, *Lucjan Siemieński...*, s. 19. Tak długi okres uwięzienia nie jest możliwy. Przeczą temu daty roczne listów 14—17. Z listu S. Goszczyńskiego z 29 października nadto wiadomo, iż Siemieński krótko przed opuszczeniem Galicji odbierał obszerną korespondencję od Grabowskiego i spotkał się z A. Bielowskim. Na emigrację zdołał zabrać ocalały egzemplarz skonfiskowanego t. 2 „Ziewonii”. Goszczyński, opisawszy okoliczności ucieczki L. Łukaszewicza z więzienia, wspominał, że Siemieńskiego „podobny powód zmusił opuścić Galicję” (*op. cit.*, s. 28), a więc ucieczki wyraźnie nie potwierdził. S. Tarnowski podaje, iż Siemieński został wydalony z Galicji przez władze, jako osoba niepożądana (zob. S. Tarnowski, *O „Czasie” i jego redaktorach. Wspomnienie półwiekowego czytelnika*, [w:] *Jubileusz „Czasu”*, Kraków 1899, s. 12).

² Na podstawie realiów listu. 2 listopada 1838 r. Zaleski nie orientował się jeszcze, że Siemieński zrezygnował z druku „Ziewonii” u Jełowickiego (zob. list J. B. Zaleskiego z tegoż dnia do S. Goszczyńskiego, *Korespondencja J. B. Zaleskiego*. Wyd. D. Zaleski, t. 1, Lwów 1900, s. 133). 8 grudnia tr. Zaleski w liście do Goszczyńskiego nawiązał do informacji Siemieńskiego z listu 18 o „Pszonce” (zob. przyp. 7).

³ Goszczyńskiego. W dalszym ciągu listów imienia Seweryn, o ile oznacza ono Goszczyńskiego, nie rozwiązuje się.

⁴ J. B. Zaleski wspomina tylko o zaginionym swoim liście z 12 lub 13 października do S. Goszczyńskiego oraz o jakichś kartkach wysłanych okazją przez Cichockiego do Goszczyńskiego i Siemieńskiego. Być może były one pióra Zaleskiego. W każdym razie wiadomość o przybyciu Siemieńskiego na emigrację musiała do niego dotrzeć jeszcze przed odebraniem listu Goszczyńskiego z 29 października (zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego...*, t. 1, s. 132—133, list do S. Goszczyńskiego z 1 listopada 1838 r.).

⁵ Poszerzona reedycja skonfiskowanego t. 2 „Ziewonii” ukazała się w Strasburgu w 1839 r.

⁶ Aleksander Jełowicki. Założył w Paryżu do spółki z E. Januskiewiczem i S. Dembowskim w 1835 r. Księgarnię i Drukarnię Polską. Siemieński odwołał w liście przyrzeczoną przez Zaleskiego rozmowę z Jełowickim w sprawie wyd. „Ziewonii”. Zob. cyt. w przyp. 4 listy Goszczyńskiego i Zaleskiego.

⁷ „Pszonkę”. Zaleski nie był jeszcze o projekcie poinformowany. Wzmianka o piśmie i liście 18 w liście Zaleskiego do Goszczyńskiego z 8 grudnia 1838 r. (*Korespondencja...*, t. 1, s. 134—135). „Pszonka”, pismo satyryczne o tendencjach demokratycznych. Wych. w l. 1839—1844 (ukazało się 7 oddziałów). Pierwszy numer wyszedł w maju, pod red. L. Zienkowicza. Z pismem współpracowali m. in. S. Goszczyński, L. Siemieński i inni. Początkowo pismo miało ukazywać się 1 i 16 każ-

dego miesiąca. Od nru 4 stało się jednak miesięcznikiem. Wychodziło w Strasburgu (druk. G. Silberman), w r. 1842 pismo przeniesiono do Paryża (druk. Bourgogne et Martinet). Poszczególne numery (następnie półarkusze) wychodziły często ze sporym opóźnieniem. Oddziały miały zawierać określoną ilość arkuszy i nie pokrywały się z rokiem kalendarzowym. Numery (półarkusze) nie były datowane, co obok anonimowości publikowanych materiałów utrudnia orientację w piśmie.

19. DO WACŁAWA HANKI

[Strasburg¹, 8 grudnia 1838]

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Zdziwisz się zapewne WMPan Dobrodziej, że mając przed rokiem przyjemność listowania z Nim ze Lwowa, teraz tę samą odnawiam ze Strasburga. Los dziwnych pozwala sobie odmian z nami, nie zmieniając wszakże chęci i usposobień naszych, toż i ja, rzucony na obcą ziemię, zawsze tchnę duchem sławiańskim i rad bym wszelkimi siłami rozwijał ową ideę Sławiańszczyzny, której jeszcze tu nie pojmują na Zachodzie. Oddalony od źródeł krajowych i pobratymczych, wielką uczuwam trudność przy wykonaniu prac moich — cały zasilek jedynie mam w notatach, które wszakże często są niedostatecznymi. W takim razie nie wypada mi jak Szanownego Pana uprosić, abyś zechciał ze mną wejść w zamianę i dostarczyć mi niektórych dzieł sławiańskich, jakie byś mógł znaleźć pod ręką, a ja natomiast naszymi się przysłużę, wszelako takimi, które by nie były przeciwne postanowieniom rządu i nie o polityce, ale o rzeczach naukowych traktowały. Co do książek, o które bym prosił, wymieniam: *Starożytności Szaffarzyka*², *Kronikę Hayka*³, *Dalimila*⁴, *Pieśni sławackie* [sic] Kollara⁵, *Pieśni serbskie* Wuka Stefanowicza⁶, *Starobyłe składanie*⁷, zbiór wydany w 3 t. Czelakowskiego⁸, *Pieśni małoruskie* Maksymowicza, nowe wydanie⁹. Oto jest, co nam potrzeba na pierwszy raz — natomiast starałbym się przysłużyć następnymi dziełmi: *Le Peuple polonais*, wydawany w Strasburgu przez Zienkowicza wraz z niemiecką wersją, z rycinami kolorowanymi¹⁰. Dzieło przepyszne. „Gospodarz”¹¹, pismo poświęcone odkryciom i wynalazkom, wydawane przez prof. Lelowskiego¹². „Przegląd Dziejów Polskich”¹³ — zawiera same historyczne rozprawy treści narodowej. I inne dzieła, które pomijając politykę traktują w mniej drażliwych materiach. Mógłbym także przysłużyć się pięknymi medalami, jak: Mickiewicza¹⁴, Czartoryskiego¹⁵, Kościuszki¹⁶ etc. Jeżeliby Szanownemu Panu żądanie moje nie zdało się być niepod[ob]nym do wykonania, tedy bym prosił o uiszczenie owego. Adres do przesłania może być następny: à Monsieur Haydes¹⁷ à Kehl¹⁸ (gr. duché de Baden), chez M-r Rehfluss¹⁹, we środku adres do mnie.

Upraszam jeszcze WMPana Dobr. o wręczenie tego bileciku panu Stulcowi²⁰. Chciej WMPan Dobr. przyjąć wyrazy głębokiego szacunku etc.

Lucjan Siemieński

Strasburg, d. 8 grudnia 1838

Przedr. za: Francew, *Piśma...*, s. 912—913. Autogr. nieznan. Por. list 8.

¹ Siemieński mieszkał w tym czasie w pobliskim Molsheim (zob. list 18).

² P. J. Šafařík; *Slovenske starožitnosti*, t. 1—2, 1836—1837.

³ Václav Hájek z Libočan, kronikarz czeski z XVI w. Jego *Kronika česká* wyszła w 1541 r. W 1819 r. w Pradze ukazało się wyd. 2 (istniał także przekład niemiecki).

⁴ *Kronika Dalimila* — wierszowana kronika czeska z pocz. XIV w. Zawiera silne akcenty antyniemieckie. Wyd. po raz pierwszy w Pradze w r. 1620. Autorstwo zostało podważone, umownie jednak stosuje się nazwę jw. W 1786 r. *Kronikę* wydał F. F. Procházka. Interesował się nią również V. Hanka, jego edycja ukazała się jednak dopiero w l. 1848—1849.

⁵ Ján Kollár, *Narodnie zpievanky*, t. 1—2 — zbiór ludowych pieśni słowackich (druk 1834—1835). Zob. także list 90.

⁶ Vuk Stefanović Karadžić (1787—1864), serbski językoznawca, etnograf, historyk. Przyjaźnił się z Kopitarem. Dwa pierwsze jego zbiorki ludowych pieśni serbskich ukazały się w l. 1814 i 1815. Siemieński miał chyba na uwadze wyd. nowsze: *Srpske narodne pjesme*, t. 1—3, Lipsk 1823; t. 4, Wiedeń 1833. Ponadto w l. 1841—1866 ukazywało się wyd. 6-tomowe.

⁷ *Starobylá skládáníe*, zbiór zabytków piśmiennictwa czeskiego z XIV i XV w., wyd. przez V. Hankę w l. 1817—1823.

⁸ *Slovanské narodni písně*. Druk. 1822—1827.

⁹ Zob. list 15, przyp. 9.

¹⁰ Wyd. w trzech wersjach językowych: Paryż, Strasb., Lipsk 1841 (niem.); Paryż, Strasb. 1841 (franc.); Strasb. 1842 (pol.). Tyt. franc. inc.: *Les costumes du peuple polonais...*

¹¹ „Gospodarz Wiejski i Miejski” wychodził w Strasburgu w l. 1838—1839. Kwartalnik red. przez J. Lipowskiego z ramienia emigracyjnego Towarzystwa Przyjaciół Umiejętności Przemysłowo-Rolniczych.

¹² Antoni Lelowski (1783—1855), organizator przemysłu w Królestwie Polskim. Red. pismo „Izis Polska”. Posiadał kontakty z Europą zachodnią. Nie można wykluczyć jego ewentualnego wpływu na „Gospodarza”.

¹³ Zapewne chodzi o któryś z roczników „Przeglądu Dziejów Polski”, wydawanego w tym okresie przez działaczy TDP W. Darasza i W. Heltmana.

¹⁴ Prawdopodobnie medal z głową A. Mickiewicza, wykonany w r. 1829 w Weimarze przez P. J. Davida d’Angers.

¹⁵ Medal wybitý prawdopodobnie we Frankfurcie na cześć ks. A. Czartoryskiego. Przedstawia głowę księcia z napisem: „Et iam nunc votis assuesce vocari”, a na rewersie tarczę polską z herbem Czartoryskich i napis: „Boże wróć nam króla naszego”.

¹⁶ Medal wybitý w r. 1835 w Paryżu według projektu P. J. Davida d’Angers, wzorowanego na stalorycie A. Oleszczyńskiego z wizerunkiem T. Kościuszki w sukmanie. Medalu Siemieński chyba jeszcze nie posiadał (zob. list 21).

¹⁷ Nie ustalono.

¹⁸ Kehl — miasto w Badenii, położone nad Renem naprzeciw Strasburga.

¹⁹ Nie ustalono.

²⁰ Ks. Václav Štulc (1814—1887), poeta czeski, polonofil, tłumacz Niemcewicza i Mickiewicza (przekł. *Konrada Wallenroda* w 1837 r.). W późniejszych latach ogłaszał także zbiory oryginalnych poezji. Był kolejno wikarym, spowiednikiem w zakładzie dla ociemniałych, w zakładzie dla psychicznie chorych, proboszczem i kanonikiem wyszehradzkim.

20. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Strasburg, ¹ Quai des Pêcheurs 69, d. 12 kwiet[nia] 1839

Miły Twój list ², Kochany Bracie piewco! — po Twoich pochwałach ośmieliłem się być dla Ciebie czemś więcej niż ziomkiem — niemałą rewolucję sprawił w moim umyśle, który porywany codziennymi wypadki i namiętnościami puszczał się niekiedy na manowce, odbiegając swojskiego źródła. Czułem ja to dobrze, że w Sławiańszczyźnie są ogromne skarby do zbudowania świeżej, silnej, narodowej literatury, jednoczącej wszystkie plemiona tego pnia ogromnego, jak niegdy Homer pod murami Troi duchowo zlał całą rozdrobnioną Grecję w swojej epopei. Ależ do tego trzeba żelaznych piersi — dla nas, wątłych szczątków zstarezałego świata, dosyć w przeczuciu mówić o tym. Jednakże, mimo takich pojęć moich o Sławiańszczyźnie, jak nagle rzuciłem się na to pole, tak wrychle ostygłem — bo nigdzie nie znalazłem echa, a co gorzej, że gdy polityka ³ wmieszała się w tę sprawę, poczytywano za zbrodnię. Wprawdzie nie bardzo ja ustąpiłem z placu, ale się wahał jak scholastyczny osioł między wiązkami siana, między tym, co w czasie, a tym, co w przyszłości. Wierzaj mi, że znowu dusza mi zadrzała do tych swojskich śpiewów, gdy Twój sąd pełen pobłażania, a sąd z ust takiego, jak Ty artysty, ośmielił mą w kąć rzuconą gęśl pobojańską ⁴. Ale dosyć już o tym — dziś najgoręcej pragnę zbliżyć się do Ciebie — nie wiem wszakże, czy to prędko nastąpi, bo w Strasburgu muszę przynajmniej do jesieni zabawić. Równie gorąco życzę sobie czytać coś z Twoich boskich utworów — boskich, bo kto jak Ty dusze czaruje, ten ma więcej boskości niż każdy inny — przeto nie bierz tego za pochlebstwo; jeden Twój wierszyk uszczęśliwiłby mię, napełnił więcej niż całe tomy mniej więcej grube Goreckich, Czajkowskich, Słowackich! Dołączony tu liścik ⁵ oddaj Sewerynowi, który już musi być z Tobą, jaki szczęśliwy! ⁶ Do bied naszych w emigracji i to należy, że książek mieć nie można potrzebnych, szczególnie co do rzeczy sławiańskich — w tej materii pisałem już do Pragi ⁷, ale tam się podobno boją z nami rozmawiać, więc nie odpisali. Przyjmij ode mnie pozdrowienia braterskie wraz z Józefem ⁸, którego, jeśli sobie przypomni, miałem przyjemność poznać w domu Uruskich ⁹

w Galicji, a oraz bądź przekonany, iż nie dopiero dziś, ale jeszcze, kiedyś był bębniem małym w szkołach, już kochałem dźwięki Twojej gęśli, a cóż dopiero samego piewce! Życzę Ci zdrowia i myśli swobodnej

Lucien Siemieński

[Adres:] Monsieur Bohdan Zaleski, polonais, à Fontainebleau, Rue de France 60

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 81. Pap. krem. 20 × 13 cm, wytłoczony znak nieczyt., nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres. Jest to odpowiedź Siemieńskiego na list J. B. Zaleskiego z 1 kwietnia 1839 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 143). Na list 20 Zaleski nie odpowiedział, urażony broszurą *Pamiętka obchodu ku uczczeniu prac i męczeństwa Sz. Konarskiego*, Strasb. 1839 (tu tekst przemówienia Siemieńskiego) — zob. list J. B. Zaleskiego do S. Goszczyńskiego z 8 maja 1839 (*Korespondencja...*, t. 1, s. 145—146).

¹ Z Molsheim przeniósł się L. Siemieński z końcem stycznia lub w pierwszych dniach lutego tr. do Strasburga (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 39 oraz 41).

² Z 1 kwietnia. Wysłany razem z listem do Goszczyńskiego i na jego adres.

³ Mowa o panslawistycznych koncepcjach zjednoczenia Słowian pod przewodnictwem Rosji (głosił je m. in. Kollár) i o austrosławizmie (Kopitar).

⁴ W liście z 1 kwietnia 1839 r. J. B. Zaleski pisał do Siemieńskiego: „Nam na żalobę przystoi się ozwać szerszym i silniejszym podzwonnym niż Kollara i Czelakowskiego. Tyś młodszy i uczeńszy w rzeczach domowych ode mnie, a więc większe brzemień musisz wziąć na barki...”

Bojan — wymieniony w *Słowie o wyprawie Igora* pieśniarz staroruski. Uchodził za poetyzującego rzeczywistość wieszcz. W dobie romantyzmu stał się symbolem pewnych nurtów poezji słowiańskiej. Do tej tradycji wyraźnie usiłował nawiązać J. B. Zaleski.

⁵ Zapewne list 21.

⁶ W pocz. kwietnia Goszczyński opuścił Strasburg, w którym mieszkał od połowy lutego 1839 r. 5 kwietnia znalazł się w Paryżu. Zaleskiego odwiedził w Fontainebleau w dniach 7—9 tego miesiąca (por. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 41).

⁷ List 19. Zob. w tej sprawie list 31, przyp. 9.

⁸ Józef Zaleski (1789—1864), uczestnik kampanii 1809 i 1812. Podczas powstania listopadowego służył pod Dwernickim w randze majora. Po upadku powstania był jednym z bardziej czynnych członków Związku Dwudziestu Jeden (zob. Goszczyński, *Wspomnienia...*, s. 23). Następnie wziął udział w wyprawie Zaliwskiego. Od r. 1833 we Francji na emigracji. Tu związał swe losy trwale z Józefem Bohdanem, który już w liście z 7 września 1833 r. pisanym do Ignacego Domejki nazywa go swym bratem. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, s. 48). Silne związki uczuciowe łączyły również Józefa Bohdana z poznaną w Kehl w r. 1836 siostrzenicą majora Dionizją z Iwanowskich Poniatowską („Roczn. Tow. Hist. Liter.,” 1866, s. 375; T. T. Jeż, *Sylwety emigracyjne*, Lwów 1904, s. 212 i n.).

⁹ Tj. w Juśkowicach.

21. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg¹, ok. 12 kwietnia 1839]²

Kochany Sewerynie! Przedwczoraj odebrałem przez Barotteau³ list od Zaleskich⁴, pisany do Ciebie — odpieczętowałem go w moc upoważnienia na kopercie i wyjąłem ten, który był do mnie, teraz odsyłam Ci go⁵. U; nas po Twoim odjeździe nic nie ma nowego, tylko ja smutny, żeśmy

nie razem! Tymi dniami przybył tu z Berlina niejaki Kuroszyński⁶ — młody chłopiec, bardzo zdatny — nie wiem przyczyny jego skompromitowania. Czeka tu na pieniądze i zaraz do Paryża jedzie. Może się tam z nim poznasz. Z kraju miałem wiadomości, ale dość obojętne. Ty wiesz dobrze moje położenie, przeto odżałuj trochę mitręgi i poforsuj nasze prośby o otrzymanie żołdu⁷. Jeżeliby te podania były niedostateczne lub nieformalne, można by je tam inaczej napisać i podpisać. Donieś mi mój Drogi, jak tam wypadnie. Dowiedz się też, kto autorem *Pamięt. Soplicy?*⁸ Kup dla mnie medal brązowy Kościuszki⁹, jeżeli niedrogo kosztuje, to jest jeżeli nie więcej nad kilka franków. Z niecierpliwością oczekuję listu od Ciebie, a teraz serdecznie Cię ściskam i zaklinam, abyś nie zapominał o niezmiennym

i życzliwym Ci Lucjanie

Właśnie teraz odebrałem wiadomość z kraju, że ma być sejm nadzwyczajny we Lwowie, na którym Cesarz¹⁰ się ukoronuje — stąd wnoszą amnestię. Jędrzejewski¹¹ skazany na 7 lat w sądady na Kaukaz, żona towarzyszy mu. O Cięglewiczu¹² wnoszą, że pójdzie na Kufstein¹³. Nie-szczęśliwy!

[Adres:] Sewerynowi Goszczyńskiemu

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 92. Pap. biały 12,5 × 13,5 cm, nalepka zapis. s. 1, na odwr. dopisek, adres.

¹ Zob. list 20, przyp. 1.

² Realia listu wskazują na kwiecień 1839. Jest to zapewne list wzmiankowany w przyp. 5 do listu 20. Listy 20 i 21 były, jak wolno wnosić, wysłane jedną okazją na adres J. B. Zaleskiego. Z powodu nieporozumień między Zaleskim a Siemieńskim i Goszczyńskim (zob. list 20) list mógł dotrzeć do adresata z opóźnieniem. Odpowiedź Goszczyńskiego nieznana.

³ Zapewne: Emil Barateau (1792—1870), literat. Żonaty z Anaïs, córką zmarłego A. Pinarda, właściciela drukarni dysponującej polską czcionką. Firmę: *Typographie de A. Pinard, Imprimeur du Comité Polonais* prowadziła po śmierci ojca Anaïs, utrzymując przy tym dość żywe kontakty ze środowiskiem polskim.

⁴ Tzn. Józefa i Józefa Bohdana. Listy z 1 kwietnia (zob. przyp. 5) podpisał jednak tylko Józef Bohdan.

⁵ Oba listy z 1 kwietnia (zob. list 20, przyp. 2) wysłał J. B. Zaleski na adres Goszczyńskiego. Goszczyński opuścił już jednak Strasburg (zob. list 20, przyp. 6), a listy odebrał Siemieński.

⁶ Nie ustalono. W liście Goszczyńskiego z 23 kwietnia 1838 r.: „Koroszyński” (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 47).

⁷ Starania o żołd wyznaczony przez rząd francuski dla emigrantów posiadających stopień oficera rozpoczął Siemieński wspólnie z L. Łukaszewiczem wkrótce po znalezieniu się na emigracji. Obaj wzięci do niewoli w czasie powstania listopadowego napotkali na trudności w udowodnieniu nominacji oficera. Odpowiednie zaświadczenie podpisał im na emigracji pułkownik F. Bobiński, co widocznie nie wystarczało, gdyż już 28 listopada 1838 r. Goszczyński przez L. Nabelaka ubiegał się o przychylność gen. F. Chotomskiego i jego podpis na zaświadczeniu (por. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 33).

⁸ Zob. list 16, przyp. 39. Siemieński skojarzył informację Grabowskiego z *Pamiętkami Soplicy* dopiero w liście 22.

⁹ Prośba zapewne w związku z inicjatywą nawiązania kontaktów z Pragą (zob. listy 19 i 20). Przesyłkę różnych materiałów stamtąd odebrał Siemieński w lipcu 1839 r. (zob. list 31).

¹⁰ Ferdynand I.

¹¹ Józef Jędrzejewski.

¹² Kasper Melchior Baltazar Cięglewicz (Ciągiewicz, Cinglewicz), o przydomku Lasota, pseud. Polak (1807—1886), syn drogomistrza Mateusza i Katarzyny z Abrahamowiczów. Studiował filozofię i prawo w l. 1825—1830. Należał do grupy literatów lwowskich skupionych wokół A. Bielowskiego. Oprócz poezji oryg. tłum. Horacego, Klopstocka, Wielanda, Goethego, Schillera, Byrona i *Rękopis Królowodworski*. Odnaczył się podczas powstania listopadowego. Ok. 1833 r. pod wpływem I. Kulczyńskiego rozpoczął działalność konspiracyjną, głównie wśród Rusinów. Wielokrotnie aresztowany (m. in. skazany na 20 lat i osadzony w Kufsteinie). Odzyskał wolność w 1848 r. Jego poezje polskie i ruskie drukowały „Rozmaitości” (1827) i „Noworocznik Demokratyczny” (1843) oraz ukazywały się w formie ulotek. Ponadto pracował nad *Wskazówką dla nauczycieli ludu ruskiego*.

¹³ Kufstein — miasto w Alpach Bawarskich w dolinie rzeki Inn, w zach. Austrii. Zamek w Kufsteinie był w w. XIX jednym z najcięższych politycznych więzień austr. Wyrok w spr. Cięglewicza zob. list 29.

22. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg¹, między 15—21 kwietnia 1839]²

Kochany Sewerynie! Bardzom się rozradowałem odebraniem Twojego listu³, raz już to z powodu, że o mnie pamiętasz w tym nowym interesującym świecie⁴, już że tyle naprawiłeś ciekawości o tym Paryżu i naszych paryżanach, że mi się aż zapaliła głowa poznać to wszystko. Ale jak tyle projektów, tak i ten zależeć będzie od różnych, przeróżnych okoliczności. U nas tu ciągle po staremu — teraz, że pogoda, wyłazimy na spacer, a wieczorem przeglądamy się w Miroarze⁵. Dziwi mię, dlaczego do Ciebie nic nie ma do dzisiaj, zwłaszcza że od tak dawna tę przesyłkę wyprawiono⁶. Kuroszyński⁷, berlińczyk, który tu przybył z kraju zaraz po Twoim wyjeździe, teraz puszcza się do Paryża, przez niego więc posyłam Ci niniejszy bilecik. Zapewne poznasz się z tym młodzieńcem, który jest ukształcony, ale zapewne niezbyt mający doświadczenie z ludźmi, szkoda by zatem, gdyby miał wpaść w jakie przewrotne grono. Zresztą nie wiemy, kto on i co jest. Przyszedł tu dawniej do Molsheim jeden numer „Korespondenta”⁸, gdzie jakiś Kostecki⁹ wyrznął wiersze do Ciebie, ale niech Pan Bóg broni, jak ci ludzie piszą, to jakby artykuł do gazety, tylko że zrymowany. List Bohdana¹⁰ odesłałem Ci już przed kilku dniami. Powiadasz mi, że on moim przyjacielem, bardzo to pochlebne dla mnie i rad bym z duszy na to zasłużyć — co zaś do mnie, kochałem go, odkąd zacząłem czytać jego utwory. Wyobrażam sobie, co to musiała być za czarodziejska godzina, w której czytał Ci swoje poezje...¹¹ Taka jedna chwila zostawia bardzo długi urok na duszy. Gdy-

byś Ty mógł mi dostać choć jaki urywek z tych jego pieśni, a ja bym odczytał i nikomu nie pokazał, bo wiem, że on nie lubi się nimi chwalić. Czyje to mogą być *Pamiętniki Soplicy*?¹² Podług tego, co mi Grabowski pisał, na nikogo bym nie myślał jedno na Rzewuskiego¹³, co tak dobrze ma znać sprawy domowe polskiej szlachty, albo na Pohla¹⁴, który mógł coś podobnego dostać z Litwy, gdy tam bawił. Wprawdzie w tym talentu artystowskiego nie ma, ale jest wielka rzeczy znajomość. Pracuję teraz nad jednym kawałkiem¹⁵, który gdy skończę, przesłać Ci nie omieszkam. Do tego momentu nie wiem jeszcze, czy Lipowski¹⁶ dostanie Ci buletyn [sic]¹⁷, gdyż pomieniony Kuroszyński o czwartej wyjechać ma. Jakkolwiek bądź, lada dzień przesłać Ci go nie omieszkam. O „Pszonce”¹⁸ myśl tam, gdyż bez pomocy ze stolicy trudno będzie co przedsięwziąć, Ty sam także jeżelibyś co miał czasu, poświęć na jaki artykułik stosowny. Lipowski powiedział, abyś „Ziewonię”¹⁹ sprzedawał po 4 fr. Umyśliłem posłać przez tę sposobność Bohdanowi *Dumki* moje i Bielowskiego, rad bym, aby o nich dał zdanie swoje, czy by warto poprawić je, pomnożyć i wydać na nowo²⁰. Ale pamiętaj także przez jaką sposobność ten sam egzemplarz odesłać mi na powrót, gdyż innego nie mam. Pamiętaj także, gdyby się zdarzyło coś rzadkiego, zakupić do naszej biblioteki²¹, mianowicie coś do rzeczy ojczystych lub sławiańskich. Powtórnej od Ciebie wiadomości oczekuję niecierpliwie. Wszyscy Ci życzymy, abyś przyjemnie ten czas spędził, a przy tym radzi byśmy co rychlej oglądać Cię w naszym kole, co może i nie nastąpić, gdyż zdaje mi się, że tam wiele będziesz miał powodów do pozostania na długo, a może na zawsze. Z kraju dotąd nic nie mamy nowego. Zmiłuj się, poforsuj tam, abyśmy dostali pensję²², bo jak inne ministerium nastąpi, to znowu wszystko w łeb weźmie. Ściskam Cię serdecznie, Kochany Sewerynie, i zapewniam o nieziennej mojej przyjaźni

Twój Lucjan

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 120—121. Pap. biały, prążkowany, k. 120 zapis. dwustr., k. 121 zapis. s. 1. Jest to odpowiedź Siemieńskiego na list S. Goszczyńskiego z 13 kwietnia 1839 r. (por. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 41 i n.), wysłana przez Kuroszyńskiego. 13 kwietnia Goszczyński rozpoczął pisanie drugiego listu do Siemieńskiego, zakończył go 23 kwietnia. Tam w dopisku odpowiedź na list 22 (*op. cit.*, s. 44 i n.).

¹ Zob. list 20, przyp. 1.

² Na podstawie realiów listu. Zob. uwagi o wymianie korespondencji w opisie listu 22 oraz przypisy.

³ Pierwszego listu z 13 kwietnia.

⁴ Tzn. w swym nowym otoczeniu po opuszczeniu Strasburga (zob. list 20, przyp. 6).

⁵ Miroir, lokal w Strasburgu (zob. list 42).

⁶ Do Strasburga miała nadejść z kraju przesyłka rękopisów i książek Goszczyńskiego (zob. list 24).

⁷ Nie ustalono (zob. list 21).

⁸ Zapewne „Korrespondent E[migracji] P[olskiej]”, litografowane pismo wyd.

w Paryżu. Red.: Joseph Alphonse Potrykowski. Ukazywało się nieregularnie, począwszy od 1839 r. 12 półarkuszy miało składać się na 1 część, 8 części miało tworzyć tom.

⁹ Wiersza nie odszukano. W cz. 2—3 „Korrespondenta” wiersza brak, do cz. 1 nie udało się dotrzeć. Z Kosteckim spotkał się Goszczyński w Paryżu między 14 a 23 kwietnia 1839 r. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 47).

¹⁰ Zaleskiego. Zapewne list do Goszczyńskiego z 1 kwietnia (zob. listy 20—21). W dalszym ciągu listów imię Bohdan rozwiązuje się tylko w wypadkach mogących nasuwać wątpliwości.

¹¹ Podczas wizyty Goszczyńskiego w Fontainebleau w dniach 7—9 kwietnia. Scenę tę opisał Goszczyński w pierwszym liście z 13 kwietnia do Siemińskiego nader sugestywnie. „Prawdziwie byłem zachwycony, chociaż tło katolickie” (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 42).

¹² S. Goszczyński w cytowanym liście pisał do Siemińskiego: „Autorem pięciu powieści [tzn. *Pamiętek Soplicy*] nie jest Witwicki, ani Mickiewicz; wiem kto, ale mówić nie wolno” (*op. cit.*, s. 43). T. 1. *Pamiętek*, wyd. w Paryżu w r. 1839, obejmował pięć utworów.

¹³ Por. list 16, przyp. 39. Jak już wspomniano w innym miejscu, listy M. Grabowskiego do Siemińskiego nie są znane.

¹⁴ Ojciec poety, Franciszek Ksawery, używał nazwiska: Pohl. Wincenty Pol w r. 1830 został zastępcą lektora języka i literatury niemieckiej na Uniwersytecie Wileńskim.

¹⁵ *Może Rysy górali tatrzańskich...* (zob. list 24).

¹⁶ Józef Piotr Mikołaj Lipowski (1810—1866). W r. 1831 r. w 1 pułku ułanów, następnie w sztabie generalnym. W l. 1832—1846 zamieszkał w Strasburgu. Pracował początkowo w fabryce broni, następnie został profesorem matematyki w miejscowym kolegium rządowym. Red. pisma: „Dziennik Przemysłowo-Ekonomiczny” oraz „Gospodarz Wiejski i Miejski”.

¹⁷ W cyt. pierwszym liście z 13 kwietnia Goszczyński prosił o nadesłanie swego biuletynu płacy (listy wypłat żołdu).

¹⁸ Zob. list 18, przyp. 7.

¹⁹ Mowa o strasburskiej reedycji tomu 2.

²⁰ *Dumki* przedrukowano we fragmentach kilkakrotnie, pomysł rozszerzonego wydania nie został jednak zrealizowany.

²¹ Mowa o bibliotece w Strasburgu, zorganizowanej staraniem miejscowej Sekcji TDP. Biblioteką opiekowali się m. in. członkowie Centralizacji W. Darasz oraz A. Chrystowski (zob. W. Darasz, *Pamiętnik emigranta*. Przygotowała... A. Rynkowska, Wrocław 1953, s. 110: list W. Darasza do A. Stacherskiego, oraz Goszczyński, *Wspomnienia...*, s. 31).

²² Żołd. Goszczyński w cyt. liście z 13 kwietnia (pierwszym) donosił, iż podanie odrzucono z powodów formalnych i zapowiadał protekcję wpływowych osób.

23. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 23 kwietnia 1839]¹

Kochany Sewerynie! Nierad jestem, że Ci przyczyniam kosztu nowym tym listem, ale cóż było robić, kiedy Lipowski nie zastał płatnika, a tym samym buletynu [sic]² nie przyniósł na czas wyjazdu Kuroszyńskiego³. Czy się już z nim poznałeś? Podoba Ci się, bo to przyjemny chłopiec,

boję się tylko, aby nie wpadł w sidła arystokracji. „Pszonka” niebawem zacznie wychodzić. Twoja myśl odrodzenia Rzeczypospolitej Babińskiej⁴, a stąd walczenia arystokracji i szlachty ich własną bronią, utrzymała się mimo wielu zdań *pro* i *contra*. Obierając różne stanowiska, przekonałem się, iż to jedno jest, co może zamknąć w sobie żart delikatniejszy i więcej piętnować śmiesznością niż prosta gdyranina satyryczna, ściągająca zwykle na piszących, jeśli nie wzgardę i niena(wiść)⁵ to przynajmniej kije. Otóż Twój artykuł odrobiłem⁶, nadając mu więcej *p i q u a n t*. Rycina⁷ będzie wyobrażać Pszonkę po staropolsku, uchodzącego z Kraju, gdzie widać pozogę Warszawy, i unoszącego z sobą połamane berło, koronę, płaszcz królewski, a nawet batóg, pod tym zaś podpis: Mądry Polak po szkodzie! Pszonka będzie miał jeszcze trefnisia, któremu wolno będzie wszystko mówić, aby pod tą rubryką można różne anegdoty i koncepta umieszczać. Zachowaj o tym jednak wielką tajemnicę, aby nas nie prześladowano z góry, i utrzymuj, że to ktoś z Paryża przysłał⁸ „Pszonkę” drukować w Strasburgu. Zmiłuj się, dostań też jakich artykułów, a mianowicie pociesznych anegdot, bo na tem będzie nam zbywać. Zresztą nic tu nowego, listu od Ciebie oczekuję z niecierpliwością. Bogdanowi⁹ się kłaniaj, napisz mi też zdanie jego o *Dumkach*¹⁰. O (...) ¹¹ żoździe¹² też nie zapominaj, bo krucho i coraz kruszej. Bywaj zdrów, pamiętaj czasami o mnie, który Cię kocha.

Lucjan

D. 23 kwiet[nia]

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, polonais, à Paris — Rue et Carrefour
St Benoit 25, Faubourg St Germain
[Stemple:] Strasbourg 24 Avril 1839 (67)
Paris 26 Avril [18]39 (60)

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 25. Pap. biały, prążkowany, 18 × 21 cm, zapis. s. 1, na odwr. adres. Kopia. Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 20. Pap. krem. 21 × 27 cm, zapis. dwustr. W sprawie odpowiedzi S. Goszczyńskiego zob. list 25, przyp. 2.

¹ Miejsce i rok na podstawie stempli.

² Zob. list 22, przyp. 17.

³ Zob. list 21, przyp. 6, oraz list 22, przyp. 7.

⁴ Założone w połowie XVI w. w Babinie pod Lublinem przez sędziów lubelskich Stanisława Pszonkę i Piotra Kaszowskiego „biesiadne koło towarzyskie”. Parodiowano tam formy ustrojowe Rzeczypospolitej i sarmacką tytułomanię, opowiadano facecje itp. W ukazującym się w Strasburgu „Pszonce” starano się nawiązać do tych tradycji w licznych artykułach.

⁵ Tekst uszkodzony.

⁶ Nast. wyraz skreślony i nieczytelny. Według domniemania M. Grabowskiej Goszczyński był autorem artykułu wstępnego do nru 1 „Pszonki” (zob. Siemieńsk i, *Ogrody i poeci...*, s. 432).

⁷ Projekt stałej winiety dla pisma „Pszonka” otrzymał jednak winietę różniącą się od omówionego projektu.

⁸ Skreśl.: „do druku”.

⁹ Zaleskiemu. Siemieński kilkakrotnie pisze: Bogdan zamiast: Bohdan.

¹⁰ Zob. list 22, przyp. 20. Bogdanem był więc Zaleski.

¹¹ Jeden wyraz skreślony i nieczytelny.

¹² Zob. list 21, przyp. 7, oraz list następny.

24. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 14 maja 1839] ¹

Kochany Sewerynie! Co to się znaczy, że tak upornie milczysz? Czyś jak drugi Annibalus zmięczał w onej Capui? ² Czy to zalotnicze miasto ³ ma takie powaby, że naprawdę każe o wszystkim zapomnieć! Takie to różne zapytania czynimy sobie, ale ja rozumiem, co to znaczy, oto że albo bardzo wiele miałbyś mi do napisania, albo wcale nic; w pierwszym razie duża praca, w drugim nie warto pracy. Ale potem o tem, teraz ja Ci donoszę, co tu nowego, oto że „Pszonka” już wyszedł ⁴ — jam wprawdzie nie bardzo kontent z niego, jednak na początek to i to może ujdzie, luboć z początku należy zawsze brać miarę, czyli sąd, o końcu, ale cóż robić. Pragniemy w tej mierze Twego zdania, a jeszcze bardziej Twojej pomocy. Są niektóre kawałki między Twymi zbiorami ⁵, które by się wybornie przydały do „Pszonki”; Leon ⁶ Ci o tym doniesie. Pisma Twoje idą dylizansem, albowiem przysły z książkami dla Ciebie ⁷. Łukasze-wicz ⁸ zapłacił za pakiet 6 fr. i coś, będziesz zatem winien. Borkowskiego *Wieszczb* ⁹ nie przysłano, jednak miały być; co to znaczy? Do Ciebie list miał być także i do Lesława pieniądze, a nie ma; co to znaczy? Posyłam Ci także list, co mi Wujaszek ¹⁰ przysłał z Molsheim. Z książek są oprócz Twoich, jak Morongowiusz ¹¹ itp., *Pamiętniki Maszkiewicza* ¹², *Barbary* t. 1 ¹³ i *Paska* ¹⁴. Otóż i wszystko z nowin. Ach, jeszcze nie wszystko, bo przed parą dniami spadli tu jak z obłoków: Bieliński Leon ¹⁵ i Tarłowski, *alias* Wolski ¹⁶, niedawno, bo po Wielkiejnocy opuścili Kraj, ale nic nowego nie donieśli, tylko że z Wiśnicza, Bochni itp. zwieziono wszystkich więźniów do Lwowa. Przyszedł jeszcze 3 tom Twoich dzieł ¹⁷. Donoś nam co słyhać, jakie znajomości? Coś o Mickiewiczu, o innych ¹⁸. Bohdanowi i Józefowi ¹⁹ pozdrowienia i pamięć. Żegnam Cię, mój Luby, pamiętaj też i pisz, jeżeli Ci czas i uciechy pozwolą.

Lucjan

Przypominam Ci najważniejszy szczegół o naszym żoździe ²⁰, bo coraz to kruszej. Uczyniłem jedną rzecz, nie wiem jednak, czyli zyska Twoje przyzwolenie; i tak: w przysłanych Ci papierach znalazłem spisanych kilka piosnek i powieści góralskich ²¹, otóż pozwoliłem sobie zatrzymać je i użytkować z nich, ale tylko wtedy, gdy przyzwolenie Twoje na to uzy-

skam — mając bowiem parę podań o rozbójnikach, powziąłem myśl włączyć Twoje podania do tego i tak razem dać zbiór powiastek o rozbójnikach²² — donieś mi, czy na to przyzwalasz, w przeciwnym razie przesłę to najprędzej

Lucjan

Paczka z rękopisami idzie dyliżansem Lafitta²³. Zgłoś się do biura w piątek po 12-iej godzinie, jeśliby nie odnosili.

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, refugeié polonais, à Paris, Rue et carrefour St Benoit 25, Fauburg St Germain
N. chez M. Nabelak²⁴, Rue de l'Université 42

[Stemple:] Strasbourg 14 MAI 1839 (67)
Paris 16 MAI [18]39 (60)

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 26. Pap. biały, prążkowany, 21 × 27 cm, zapis. dwustr., ponadto na odwr. adres. S. Goszczyński 21 maja (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 50 i n.) wymienia listy Siemieńskiego z 11 i 19 maja. Z treści listu Goszczyńskiego można wnosić, iż zaszła omyłka, wzm. list z 11 to chyba list 24. Cyt. list Goszczyńskiego należy więc uznać za odpowiedź na listy 24 i 25. Zob. także list 25, przyp. 2.

¹ Miejsce na podstawie stempli. Data dopisana na autogr. ołówkiem na podstawie stempli.

² Miasto w środk. Włoszech (Kampania). W l. 216—215 p.n.e. Hannibal dłuższy czas oczekiwał tam na posiłki podczas wojny z Rzymem. Stąd zwrot przysł.: Otia capuana, wywczasy kapuańskie, strata cennego czasu.

³ Tzn. Paryż.

⁴ 1 maja.

⁵ Pozostawił je Goszczyński w Strasburgu. Ponadto nadeszła przesyłka z kraju (zob. przyp. 7).

⁶ Zienkowicz.

⁷ Mowa o nadesłanych z kraju rękopisach i książkach S. Goszczyńskiego. Oczekiwana była także druga paczka (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 50). Przesyłkę wyprawiono z Galicji, gdyż wśród papierów znajdował się fragm. *Dziennika podróży do Tatrów*. Nadawcą mógł być A. Bielowski lub A. Wysocki, z którymi utrzymywano zakonspirowane kontakty, ewentualnie ktoś z rodziny Tetmajerów, u których Goszczyński pozostawił jakieś papiery, następnie skonfiskowane, być może nie wszystkie, przez policję w r. 1835 (S. Goszczyński, *Wspomnienia*, [w:] Z. Wasilewski, *Z życia poety...*, s. 18—19. Zob. także list 22, przyp. 6).

⁸ Lesław Łukaszewicz.

⁹ Zapewne chodzi o rękopis *Wieszczów Lechowych* A. Dunin Borkowskiego (Leszka). Powstałe w r. 1836 *Wieszczenia* zostały wyd. bezimiennie w Krakowie w 1848 r.

¹⁰ Franciszek Bobiński (1793—1883), pułkownik, dowódca 10 dyw. piechoty w powstaniu listopadowym, uczestnik wyprawy Zaliwskiego (dowodził jednym z oddziałów). Goszczyński wymienia go kilkakrotnie w swych *Wspomnieniach*. Być może zawarł z nim wówczas znajomość także Siemieński. Na emigracji osiadł w Molsheim pozostając w bliskich stosunkach z Siemieńskim i Goszczyńskim. Osobę „wujaszka” ujawnia z nazwiska list J. B. Zaleskiego do L. Siemieńskiego z 10 kwietnia 1840 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 165). Był to jego

pseudonim z czasów, gdy w Krakowie stał na czele Wydziału Włościan (por. M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. 1832—1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik biobibliograficzny*, Warszawa 1964).

¹¹ Krzysztof Celestyn Mrongowiusz (1764—1855). O które z jego dzieł lub prac edyt. chodziło, nie ustalono.

¹² Zob. list 16, przyp. 30.

¹³ Zob. list 16, przyp. 32.

¹⁴ Prawdopodobnie mowa o 2 wyd. *Pamiętników Paska*, Poznań 1837. Wyd. pierwsze z r. 1836 (tamże) ukazało się w szczupłej (250) ilości egzemplarzy (zob. także list 16, przyp. 31).

¹⁵ Lew (Leon) Biliński (zob. *Pamiętniki spiskowców i więźniów galicyjskich...*, Indeks). Uczestnik powstania listopadowego, działacz konspiracji (zob. niżej).

¹⁶ Emil Tarłowski, brat Aleksandra. Działacz Stowarzyszenia Ludu Polskiego (miał się przyczynić do rozdzielenia organizacji). Wraz z L. Bilińskim uciekł do Francji w kwietniu 1839 r. (H. Bogdański, *O tajnych politycznych związkach...*, [w:] *Pamiętniki spiskowców...*, s. 57). O używaniu przez niego pseudonimu: Wolski bliżej nic nie wiadomo.

¹⁷ Wyd. Lwów 1838. Zawiera tłum. *Pieśni Osjana*.

¹⁸ O poznaniu się z Mickiewiczem 14 kwietnia donosił Goszczyński Siemieńskiemu w liście datowanym tegoż dnia (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 46).

¹⁹ Zaleskim.

²⁰ Zob. list 21, przyp. 7, i listy następne.

²¹ Fragm. *Dziennika podróży do Tatrów*.

²² *Rysy górali tatrzańskich. Podania — Rozbójnicy — Pieśni*, przez..., „Orędownik nauk.”, 1843, nr 43.

²³ Jacques Laffitte (1767—1844), bankier paryski i mąż stanu, autor pamiętników. Zapewne był właścicielem wspomnianej linii.

²⁴ Ludwik Nabelak. Goszczyński często korzystał z jego paryskiej stacji. List 24 skierowano na ten adres.

25. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 19 maja 1839] ¹

Kochany Sewerynie! W liście Twoim ostatnim ² znalazłem odmienny adres od tego, który mi pierwszą razą podałeś, z tego powodu pośpieszam Ci donieść, iż podług pierwszego adresu wyprawiłem najprzód paczkę Twoich pism, a potem 480 fr. w wekslu ³. Jeżeli zatem nie doszło to wszystko rąk Twoich, pytaj o pierwsze na dylizansie, o drugie na poczcie. Zapewne musisz żałować, żeś nie był świadkiem rewolucji paryskiej ⁴. Osobliwa to epoka w której żyjemy, kiedy paręset ludzi ni z tego ni z owego wrywa się, robi barykady i daje się mordować — bo jakąż mieli pewność, kiedy, jak piszą, wszystko przeciw nim było? Z Galicji miałem różne wiadomości, ta jedno najważniejsza, że mają szlachtę brać w rekruty z wysługą do lat 14 — magnaci będą tylko wolni. Spodziewają się także Cesarza ⁵, a z nim ulaskawienia dla więźniów. Do tego, co nadmieniasz, iż nie tak źle znalazłeś, jak powszechnie wystawiano, że katolicyzm jest lepszy, niż go okrzyczano — zupełnie jestem Twego zda-

nia, lubo nie mam żadnego dowodnego przekonania, jedynie tylko na tym się funduję, że demokracja z swoimi ciasnymi pojęciami nie może wszystkiego obejmować i że przez nią najczęściej duch sektarski przemawia. Pierwszy numer „Pszonki”⁶ zapewne odebrałeś lub odbierzesz. Bardzom rad Twojego zdania. Do drugiego numeru dałem także jeden artykuł⁷, ale podobnoś więcej nie dam, bo mi się nie podoba duch, jaki chcą nadać temu pismu Leon⁸ i Łukaszewicz⁹ — wręście to ciągle pokpiwanie w naszych smutnych czasach nie wydaje mi się stosowne ani pokrzepiające. Nadzwyczajnie ciekawy jestem listów Twoich przez Grotkowskiego¹⁰. Ząbkowskiemu¹¹ zakomunikowałem Twoje żądanie¹². Nieprędko spodziewam się ujrzeć Ciebie w Strasburgu, gdyż zapewne osiądziesz na wsi¹³. Z tym wszystkim tutaj musi być taniej. Na przyszły miesiąc powziąłem zamiar maszerowania do Szwajcarii¹⁴; oj szkoda, że nie z Tobą — zapewniono mię, iż 100 fr. jest dostateczne dla odbycia tej podróży pieszo. Żegnam Cię, Kochany Sewerynie, z upragnieniem oczekując Twych listów. Bohdanowi i Nabelakowi oraz innym, co znajomi, oświadczyć moje pozdrowienie.

Bywaj zdrów
Lucjan

D. 19 maja

Autogr. Bibl. Nar. sygn. III 2958, k. 98. Pap. biały, 13 × 20 cm, wytłoczony znak firm. „Bath”, zapis. dwustr. Kopia. Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 31. Pap. zob. list 23. Zapis dwustr. Odpowiedź S. Goszczyńskiego zob. list 24.

¹ Miejsce i rok na podstawie realiów listu.

² Nieznany. Zapewne była to spóźniona odpowiedź na list 23. (W kwietniu i maju Goszczyński często opuszczał Paryż).

³ Goszczyński odebrał przesyłkę. Powodem zakłóceń w korespondencji były wyjazdy Goszczyńskiego z Paryża oraz zmiana adresu (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 50 i n.).

⁴ W niedzielę 12 maja 1839 r. w Paryżu doszło do rozruchów rewolucyjnych kierowanych przez blankistowską Société des Saisons. W znanej korespondencji emigrantów polskich nie wywołały one większego echa (zob. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Oprac. E. Sawrymowicz, S. Makowski, Z. Sudolski, Wrocław 1960, s. 323).

⁵ Zob. list 21, przyp. 10.

⁶ Ukazał się 1 maja (zob. także list 22, przyp. 18).

⁷ Według domniemania M. Grabowskiej mowa o anonimowym artykule *Przemiany Pana Jana Szambelanica*, „Pszonka”, nr 2 z 15 maja 1839 r. (zob. Siemieński, *Ogrody i poeci...*, s. 432). W nrze 1 autorstwa Siemieńskiego miał być art. *Wyrok króla babińskiego w sprawie Szymona Konarskiego*.

⁸ Zienkowicz.

⁹ Lesław Łukaszewicz.

¹⁰ Nie ustalono. Mowa o Janie, Stefanie lub Ferdynandzie Grotkowskim (Grodzkowski). Jan był oskarżony w procesie filaretów, w 1831 kpt. 26 pułku piechoty liniowej, od 1832 członek Towarzystwa Naukowego Tułaczów Polskich. Stefan, brat Jana, ppor. artylerii, dał się następnie poznać jako przeciwnik towia- nizmu. Ferdynand, filareta, w 1831 r. kpt. 6 pułku strzelców konnych, jak wynika z *Listów S. Goszczyńskiego*, był bratem Jana i Stefana.

¹¹ Franciszek Aleksander Ząbkowski (†1848). Wiadomo, iż przed 1832 r. pracował w drukarstwie (m. in. był kierownikiem drukarni Glücksberga w Warszawie). W 1832 r. ogłosił w Warszawie pod krypt. F. Z. *Teorię sztuki drukarskiej zastosowaną do praktyki*. W maju 1832 r. zaangażowany został przez ówczesnego dyrektora Zakładu Narodowego Ossolińskich we Lwowie K. Słotwińskiego na stanowisko kierownika drukarni. Trudnił się wydawaniem druków nielegalnych. W 1834 r. policja austriacka wykryła tę sprawę, co doprowadziło do procesu i uwięzienia Słotwińskiego oraz Ząbkowskiego. Zeznania Ząbkowskiego bardzo obciążły personel Zakładu. Skazany na rok i trzy tygodnie aresztu Ząbkowski zdołał w 1836 r. zbiec do Francji, gdzie był czynny jako członek TDP. Od 1837 r. pracował w drukarni G. Silbermana w Strasburgu. Pozostawił w rkps. szereg prac z zakresu drukarstwa.

¹² Mowa zapewne o odesłaniu pozostałych w Strasburgu rzeczy. Goszczyński pisał w tej sprawie (chyba powtórnie) w liście z 21 maja.

¹³ W końcu maja lub początkach czerwca Goszczyński osiadł w Neuilly sur Marne (dep. Seine et Oise).

¹⁴ Zachęcać miał Goszczyńskiego do tej wycieczki A. Mickiewicz podejmujący się roli przewodnika. Goszczyński zrezygnował z powodów finansowych (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 51).

26. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 29 maja 1839]¹

Kochany Sewerynie! Z niecierpliwością oczekujemy tu wiadomości od Ciebie², co tam porabiasz? czy myślisz o powrocie do nas? Tu wszystko idzie po dawnemu. „Pszonka” wychodzi już po raz trzeci³, ale jak mówi Leon⁴, bez pomocy upadnie — ratuj go więc, ile możesz. Jeżeli tam nie czekają Cię złote góry, tedy ja bym radził, abyś wracał do nas, bo ile mnie się zdaje, wygnanie i tułactwo wszędzie jednakowe, czy w Paryżu, czy w Strasburgu. Jeżeli będziesz pisał do mnie przez pocztę przed 12-tym czerwca, tedy adresuj Quai des Pêcheurs 65. Jeżeli później, tedy Grande Rue 19, gdyż tam się przenoszę z wielkim żalem, albowiem właściciel domu zabiera na siebie to takie piękne mieszkanie. Pozdrów ode mnie wszystkich znajomych i nieznajomych, o których wiesz, że im sprzyjam, i przyjmij zapewnienie mojej przyjaźni.

Lucjan

D. 29 maja

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, à Paris, Rue de l'Université 42, <nieczyt.>, Louis Nab(ielak)⁵

Autogr. Bibl. Nar. sygn. III 2958, k. 128. Pap. biały, prążkowany z uszkodzeniami, 19,5 × 25 cm, zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Miejsce i rok na podstawie realiów listu.

² Siemieński nie odebrał jeszcze odpowiedzi Goszczyńskiego z 21 maja (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 50 i n.) na listy 24, 25, ani nawet listu pisanego między

13 a 23 kwietnia (zob. list 22). Powodem był opóźniający się wyjazd Grotkowskiego z Paryża. Goszczyński musiał ostatecznie skorzystać z innej okazji, gdyż Grotkowski dotarł do Strasburga dopiero w czerwcu (zob. list 29).

³ 1 czerwca.

⁴ Zienkowicz.

⁵ Zob. list 24, przyp. 24.

27. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 3 czerwca 1839] ¹

Dziwując się Twemu długiemu milczeniu ², Kochany Sewerynie, wpadam na myśl, czyliś się czasem nie rozgniewał na mnie za to, że Twego polecenia nie dopełnił, a to pozwalając Zienkowiczowi umieszczać w „Pszonce” niektóre Twoje pisma. Ale to nie moja wina, bo kiedy pakiet Łukaszewicz ³ odebrał z poczty, zaraz go wzięli między siebie — pisma wszystkie przeczytali, a ja się dowiedział już poniewczasie, kiedy się porządzili, jak im się podobało. Darmo! nie moja w tym wina — co mi tym przykrzej było, że czytając Twoją notatkę, znalazłem wyraźnie napisano, abym nikomu pism Twych czytać nie dawał. Stało się! ale jak sądzę, nie wynikło z tego tak bardzo złego, prócz że nieukontentowanym może jesteś na mnie. Tymi czasy zacząłem pisać *Sceny historyczne z Rewolucji 94 r.* ⁴ i gorąco się wzięłem do tej pracy, ale do wiernego w[y]stawięcia tej cudownej chwili brakuje mi drobnych szczegółów — zasłyszawszy tedy, że Chodźko Leonard ma zapasy historyczne ogromne, piszę list do niego, aby raczył mi wynotować niektóre — jeżeli się z nim znasz, ponów moją prośbę, a na Twoje wstawienie może co uzyskam ⁵, następnie jeżeliby przepisanie wymagało kosztu, zastąp za mnie, a ja najrychlej Ci odeszlę. Szczegóły, o które go proszę, nie są zamknięte w historycznych naszych źródłach, ale w naegdotach, ustnych opowiadaniach itp. I tak co do króla, jego dworu, kobiet, partii hugonistów ⁶. Żebyś Ty mi w tym mógł dopomóc, wielce byłbym Ci obowiązany. Przesłano mi z kraju *Pieśni ruskie* Kaspra jego naukę propagowania ⁷, gdyby to chciano tam wydrukować, posłałbym. Miałem wiadomość o Auguście ⁸ — będzie pisał do nas niebawem, na teraz pozdrawia Cię czule. Żegnaj mi, Kochany Wieszczu, kiedy do nas przybędziesz? Przybywaj, bo mi tęskno bez Ciebie, o i bardzo! o n s' e n b ê t e i c i ⁹. Co tam z moją pensją ¹⁰, czy jest jaka nadzieja? Bywaj zdrów, Twój Lucjan

Jeżelibyś w tych czasach pisał, tedy adresuj Quai des pêcheurs 65, jeżeli zaś po 12 czerwca, tedy Grand' Rue 19.

[Adres:] Monsieur Louis Nabelak ¹¹, polonais, à Paris, Rue de l'Université 42, pour remettre à Mr Séverin Goszczyński

[Stemple:] Strasbourg 3 (...) ¹² (67)

Paris 5 Juin [18]39 (60)

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 27. Pap. biały 20,5 × 27 cm, zapis s. 1, na odwr. adres.

¹ Na podstawie stempli. Data dopisana na autogr. ołówkiem.

² Zob. list 26, przyp. 2.

³ Lesław Łukaszewicz. O przesyłce tej por. list 24, przyp. 7. Zawartość jej nie jest bliżej znana, stąd też trudno wymienić, które artykuły Goszczyńskiego zamieszczono w „Pszonce” wbrew zakazowi autora.

⁴ Do tego pomysłu wracał Siemieński wielokrotnie w dalszych listach. Ostatecznie opublikował głównie u schyłku życia, szereg listów i materiałów z okresu panowania Stanisława Augusta.

⁵ L. Chodźko, historyk i edytor przebywający podówczas w Paryżu, miał posiadać według informacji Goszczyńskiego 100-tomowy zbiór materiałów rękopiśmiennych do panowania Stanisława Augusta. Goszczyński starał się pozyskać dla Siemieńskiego odpisy z tych materiałów (por. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 59—60). List Siemieńskiego do Chodźki nie jest znany.

⁶ Mowa o Kuźnicy kołatajowskiej.

⁷ Kaspra Cięglewicza (zob. list 21, przyp. 12). Wspomniana nauka propagowania to zapewne *Wskazówka dla nauczycieli ludu ruskiego*.

⁸ Auguste Bielowski (ew. Wysockim).

⁹ (Franc., pis. oryg. :) Nudzimy się tutaj.

¹⁰ Tj. z żołądem. Zob. list 21, przyp. 7, i listy dalsze.

¹¹ Zob. list 24, przyp. 24.

¹² Nieczytelne. Oczywiście: „Juin 39”.

28. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg]¹, d. 13 czerwca [1839]²
Grand' Rue 19

Kochany Sewerynie! Przecież doczekałem się tyle upragnionych listów! Ileż to mi pięknych i ciekawych szczegółów donosisz! Nad wszystko Ci zazdroszczę ścisłego zaznajomienia się z Adamem³, szkoda tylko, że Paryż opuszcza⁴. Jeżeli tak rzeczy mi pójdą, że będę mógł puścić się na szwajcarską pielgrzymkę⁵, niezawodnie, że go nawiedzę, a po tym wszystkim, co mi o nim piszesz, spodziewam się, że nie będzie grał ze mną Wielkiego Mogoła. Jego sąd o naszych pracach⁶ znajduję aż nadto prawdziwym: Twojego „Pszonkę” nazwał wyborym i miał słusność, bo w prostocie kawałek ten⁷ wszystko przechodzi, coś dotąd napisał, co wszakże nie przeszkadza, aby *Zamek kaniowski*⁸ nie miał być serdeczniejszy. O *Trąbach*⁹ moich trafnie powiedział, że to studium, bo w tym ledwo odgadniętym świecie nie mogłem się jeszcze ruszać swobodniej. Co zaś do Twoich uwag nad „Pszonką” drugim, znajduję je bardzo słuszne, bo nie chciałbym, aby to stało się pismem zjadliwym, lecz humorystyczno-satyrycznym¹⁰; taki właśnie nadaję mu kierunek w 4-tym numerze, gdzie opisuję męczarnie małżonka szlachcica, przeciw któremu jezuici żonę, dzieci i sługi zbuntowali¹¹. W trzecim toż samo zakroiłem po części¹²; ale cóż, kiedy między to mieszają się niedowcipne lub niesmaczne

zarty¹³; Ty znasz Leona¹⁴, że on zarozumiały i lekko biorący rzeczy, przeto częstokroć potem, jak go uważnym uczynię, żałuje tego, co napisał. Słowem, harmonijnej tendencji to pismo mieć nie może, bo ja, co najwięcej dotąd piszę, a redaktor nie zgadzamy się na jedno. Twój gniew o drabowanie Twoich pism bardzo jest słuszny¹⁵, jam go przewidział, nim jeszcze Twoje odebrałem listy. Ale cóż miałem robić! Paczka była zaadresowana do Lesława¹⁶, otworzyli, wypisali, kiedy jam dowiedział się, już było po harapie! A co najgorsza, że Twoja notatka zawieruszyła się, a stąd i moja pamięć, przeto poniewczasie przypomniałem sobie Twój zakaz, co mi bardzo było boleśnie, bo możesz sobie myśleć, że lekce sobie ważę Twoje polecenia. Żądasz, aby odesłano, co tylko było z Twoich pism wyjętego. Świadczę się wszystkimi bogami Grecji i Rzymu i samym Bogiem w Trójcy Świętej, że podobnego zamachu nikt się nie dopuścił i że wszystko najskrupulatniej odesłano Ci oprócz kawałków o góralach tatrzańskich¹⁷, o czym Ci zaraz doniosłem. W listach Twoich pozwalasz mi wyciągnąć użytek z tych kilku powiastek, co tam spisane, przeto tego kawałka nie odsyłam teraz, a to wskutek pozwolenia. Jeżeli druga paczka przybędzie, nikomu nie dam ani powąchać. Przed parą dniami pisałem do Ciebie z dołączeniem listu do Chodźki¹⁸, abyś mógł u niego dla mnie pomoc literacką wyrobić — nie chcę nic prócz wynotowania niektórych szczegółów nieznanych z rewolucji 94 r.¹⁹ Och, gdyby to się dało uczynić z takim skutkiem, jak pragnę, bardzo rad byłbym. Do Augusta²⁰ lada moment będę pisał względem *Poezji Bohdana*²¹ — nigdzie nie mogłyby wyjść, jak we Wrocławiu, bo tam cenzura nie tak długo trzyma, jak austriacka, wreszcie może Piller²² podejmie się tego przedsięwzięcia, bo ręczę, że na twoim *Zamku*²³ i innych wyjdzie wyśmienicie. Lipowski waha się, i zapewne, bo „Gospodarza”²⁴ drukować w Strasburgu, a poezję to różnica — wszakże wiemy, że najniewinniejszym *Ołtarzykom*²⁵ itp. przedsięwzięciom przystęp do Kraju wzbroniony. Uradziłem, aby dla oszczędzenia Ci kosztu, część Twych książek posłać dyliżansem, resztę rzeczy roulagem²⁶. Żal mi bardzo rozstawać się z Paskiem i Maszkiewiczem²⁷, ale mam nadzieję, że jak mi będzie potrzeba, to mi przyszlesz. Proszę Cię nie zapominać o mnie i pisuj, ja także jeżeli coś się tu osobliwego wydarzy, nie omieszka Ci donieść. Piękna to jest myśl rozebrania przedmiotów do słowiańskich poematów, jeżeli ją rozwiniecie, udzielcie i mnie, a może się porwę na co podobnego²⁸. Bywaj mi zdrów, pisuj i bądź przekonany o niezmiennej mojej życzliwości. Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, polonais, à Neuilly sur Marne
(Seine et Oise)

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 114—115. Pap. krem. z wytł. znakiem firm „Bath”, 13 × 20,5 cm, nalepka. K. 114 zapis. dwustr. k. 115 zapis s. 1, na odwr. adres. Kopia 1 fragm. listu Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 21. Pap. zob. list 23, zapis. dwustr. Kopia 2 fragm. listu jw.. k. 39. Pap. jw., zapis s. 1.

Jest to odpowiedź na opóźnione listy Goszczyńskiego z 13—23 kwietnia i 21 maja (opubl. w: *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 44 i n., s. 50 i n.).

¹ Na podstawie podanego w liście adresu.

² Rok na podstawie realiów listu.

³ Mickiewiczem. Zob. list Goszczyńskiego z 13—23 kwietnia.

⁴ W liście z 21 maja Goszczyński donosił o projekcie objęcia przez Mickiewicza katedry w Lozannie.

⁵ Zob. list 25, przyp. 14.

⁶ Zapewne zdanie Mickiewicza powtórzył Goszczyński w jakimś nieznanym liście do Siemieńskiego.

⁷ Z kontekstu wynika, iż mowa o nrze pierwszym. Może zatem mowa o artykule, któremu Siemieński nadał „więcej piquant”, a więc według domniemania M. Grabowskiej, o artykule wstępnym (zob. list 23, przyp. 6).

⁸ Poemat ten wyszedł w całości po raz pierwszy w Warszawie w r. 1828. Przedr.: S. Goszczyński, *Pisma*, t. 1, Lwów 1838 (wraz ze wstępem S. Goszczyńskiego: *Kilka słów o Ukrainie i rzezi humańskiej*).

⁹ *Trąby w Dnieprze* — utwór o wyprawie B. Chrobrego na Kijów, powst. ok. 1833 r. jako namiastka „poematu starosłowiańskiego”, druk. w t. 2 „Ziewonii”.

¹⁰ Uwagi Goszczyńskiego o 2 nrze (z 15 maja) „Pszonki” nieznane. Obawy co do zbyt daleko posuniętej kpiny powziął Goszczyński już po lekturze nr 1. Zob. listy z 13—23 kwietnia i 21 maja. Ponadto list z 22 maja do L. Zienkowicza (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 486 i n.).

¹¹ Według domniemania M. Grabowskiej artykuł ten został prawdopodobnie odrzucony przez L. Zienkowicza (zob. Siemieński, *Ogrody i poeci...*, s. 432). Domniemanie wątpliwe, z listu 28 bowiem zdaje się wynikać, iż nr 4 z 1 lipca przygotowywał głównie Siemieński. W ciągu najbliższych miesięcy nadto milkną pretensje Siemieńskiego pod adresem pisma. Z listu 32 wiadomo, iż wobec czasowego wyjazdu Zienkowicza do Strasburga Siemieński uzyskał duży wpływ na dalsze numery, usunięty artykuł miałby więc okazję łatwo opublikować. Raczej należy przyjąć, iż pomysł wspomnianego artykułu został przez samego Siemieńskiego zarzucony.

¹² Według domniemania M. Grabowskiej: *Sen dwóch braci babińczyków*, „Pszonka”, nr 3 z 1 czerwca 1839 r. (zob. Siemieński, *Ogrody i poeci...*, s. 432—433).

¹³ Według domniemania M. Grabowskiej (zob. tamże) mowa o art. *Kto grywa w karty, miewa łeb obdarty*, przedstawiającym kłótnię pań z arystokracji.

¹⁴ Zienkowicza, red. „Pszonki”.

¹⁵ W listach z 21 maja do Siemieńskiego oraz z 22 maja do Zienkowicza Goszczyński wyraził swe oburzenie z powodu ograbienia przesyłki (mowa o niej w liście 27 i listach wcześn.) z własnych rękopisów i opublikowania ich w „Pszonce” bez zgody.

¹⁶ Łukaszewicza.

¹⁷ Z *Dziennika podróży do Tatrów* (zob. list 24, przyp. 7 i 21).

¹⁸ Leonarda Chodźki (zob. list 27, przyp. 5).

¹⁹ Zob. list 27, przyp. 4 i 5.

²⁰ Bielowskiego (zob. niżej).

²¹ Po długim wahaniu (o czym informował Siemieńskiego Goszczyński) Zaleski, idąc za radą Mickiewicza, zamyslał w początkach maja drukować swe nowe poezje w Poznaniu lub Wrocławiu. W liście z 13—23 kwietnia Goszczyński polecił Siemieńskiemu napisać do Galicji i powierzyć interesy wydawnicze Zaleskiego jakiemuś Augustowi. Według przypuszczenia Pigionia (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 45) miał nim być Wysocki, lwowski adwokat i przyjaciel Goszczyńskiego oraz Siemieńskiego. Wspomnianym Augustem był jednak Bielowski (zob. list 35). Z uwagi

Całkowity list

102

Wiersze które przysłałam są niektóre
całkowicie; niektóre nowsze — Byłbym
ci miłosci postać, lecz nieosiągnę
ich mam niewiele, ale nadto czas
między krokki wypracowanie tych-
że. — Malinbert miał także niektóre
moje wiersze, lecz był nieuprzedzone,
ale w końcu zrobił tego miłosciem,
prosił że komus' sam dawał do
"Krytyki", czego ja niechętnie,
ani nie chciałem sobie. — Podziwiam
ją Kochany Wasze że przysyłała słania
aby te wiersze drukowanemi były,
mam bowiem w domu moim, przysyła-
wskazywać może powinny się domiesz.
Pytanie o miłosciem jak ci się podoba?
jest to igrażka kilkunastoma — co do
kolejności i układu myśli stara-
-tem się stara nasładować, a wreszcie
ten wiersze oryginalnie napisanom.

1. List Lucjana Siemieńskiego do Stanisława Egberta Koźmiana,
z dn. 4 II 1827 (list 1)

na cenzurę Zaleski zamierzał jednocześnie opublikować część wierszy w Paryżu (por. jego list do A. Mickiewicza z 3 maja 1839, *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1. s. 144). Sprawa krajowej edycji pojawia się często w listach J. B. Zaleskiego, A. Mickiewicza, S. Goszczyńskiego i L. Siemieńskiego. Ostatecznie *Poezje J. B. Zaleskiego* ukazały się w l. 1841—1842 w Poznaniu u E. Raczyńskiego nakł. hr. Mycielskiej (w 2 t.) oraz w r. 1841 u E. Januskiewicza w Paryżu.

²² Po śmierci Józefa (1824) drukarnię znanej firmy Pillerów we Lwowie objął Piotr, a księgarnię nakładową drugi z synów — Franciszek. Wydawnictwo F. Pillera specjalizowało się m. in. w edycji tanich książek polskich. Swoim autorom F. Piller płacił wysokie honoraria. Spotykały go represje za rozpowszechnianie zakazanych wydawnictw.

²³ Mowa o wyd. *Zamku kaniowskiego* z r. 1838 (zob. przyp. 8).

²⁴ Zob. list 19, przyp. 11.

²⁵ Wydawane przez S. Witwickiego: *Ottarzyk polski, tj. Zbiór nabożeństwa katolickiego...*, Paryż 1836; *Ottarzyk polski mniejszy. Zbiór katolickiego nabożeństwa...*, Paryż 1836. Istniały jeszcze dalsze wydania.

²⁶ (Z franc.: *roulage*) toczenie się (m. in. wozu), przewóz.

²⁷ Zob. list 16, przyp. 30, 31. W liście z 21 maja Goszczyński prosił o zwrot papierów i książek pozostawionych w Strasburgu lub przysłanych z kraju.

²⁸ Wspomniał Goszczyński o takim projekcie w liście z 13—23 kwietnia w sposób b. ogólny. Szczegóły nie są znane.

29. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ d. 30 czerwca [!] 1839

Kochany Sewerynie! Piszesz mi, że zaczęłaś drukować poezje Swoje w Paryżu i że Ci tam kredyt otwarto na pół roku ². Czemuż nie tu drukujesz? gdzie, jak mi Lipowski mówił, dano by Ci kredyt i na 9 miesięcy i wydrukowano by ładniej nawet jak tam? Ale Lipowski dorozumiewa się, że to może wynikało z tego powodu, że Ci nie odpisał ³; nie winuj go — raz miał kupę ogromnych zmartwień — matka zachorowała i umarła, żona zachorowała i żyje, dzięki Bogu, ale ją musiał do wód wywieźć; miał więc nie tylko wszystkie chwile zajęte, ale i zakłopotane. Jeśliś nie zaczął — tu drukuj, radzę ⁴. Co do „Pszonki”, troszkę może za wiele dałeś ucha tamtejszym panom, co to by chcieli wszystkie opinie zapić dla siebie. Szkoda, że usuwasz się od tego, co sam tak gorąco popierałeś i co nie wyszło dotąd (chyba w małych kawałkach) ⁵ z planu, jakiśmy układali, bo dla m(ni)e ⁶ za ciężko pracować nad każdym większym artykułem — a tu nie ma komu i moje prace w łeb biorą inne ważniejsze, z drugiej strony wstyd, gdyby upadło. Chodźce ⁷, jeżeli go zobaczysz, podziękuj za grzeczny list i prospekt i zapytaj, czy gdybym z jego prospektu wynotował niektóre miejsca, on by wypisania tych miejsc komuś będącemu w Paryżu pozwolił? Co gdy mi doniesiesz, napisałbym do niego, a Ty wynalazłbyś kogoś, aby za małą nagrodą wynotował mi takowe ⁸. Cóż robić? Cięglewicz ⁹ ma być na 15 lat do Kuf-

steinu¹⁰ osądzony, ale to jeszcze nie w ostatniej instancji. O Karolu¹¹ donoszą mi, że może będzie wolny. *Pieśni* Cięglewicza¹² dałem tu do druku. Ostrowski¹³ jeżeli się gniewa na „Pszonkę”, to sam Leon¹⁴ sobie winien, że takie art[ykuły] umieszcza, wręczcie gniew Ostrowskiego jest coś tak spowszedniałego, że aż raz ustać powinien. Bywaj zdrów, Kochany Sewerynie, a donoś co obszerniej, nie tak lakonicznie. Twój zawsze Cię kochający Lucjan. Lesław¹⁵ odebrał pieniądze, ale żelaziw¹⁶ dla Ząbkowskiego Grotkowski¹⁷ nie oddał.

[Adres:] Mr Severin Goszczyński, polonais, à Neuilly sur Marne

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 28. Pap. biały, przezroczysty., 13 × 21 cm, nalepka, zapis, s. 1. na odwr. adres. Jest to odpowiedź na nieznany list Goszczyńskiego. Wzmianki w listach Goszczyńskiego, nawiązujące do listu 29 podano w przypisach.

¹ Podano ówczesne miejsce zamieszkania.

² List Goszczyńskiego nieznany. Wiadomość o rozpoczęciu druku mylna. W sprawie uzyskanego kredytu zob. list Goszczyńskiego do Zaleskiego z 3 czerwca tr. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 52—53).

³ Goszczyński wolałby sprzedać rękopis niż drukować na kredyt. Pisał w tej sprawie do Strasburga (do Lipowskiego, list nieznany). Por. cyt. list do Zaleskiego z 3 czerwca.

⁴ W liście z 9 lipca 1839 r. Goszczyński pisał do Siemieńskiego: „Posyłam Wam nareszcie moje poezje, abyście je wydrukowali...” (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 57). Poza tym list ten nie wykazuje innych związków z listem 29. Wspomniane poezje to oddz. I *Trzech strun*, Strasburg 1839. Oddz. II: tamże 1840. Fragm. przedr. pt. *Jedna struna lutni*, Paryż 1841. Planowany oddz. III nie ukazał się.

⁵ Skreśl.: „ust[ępac]”.

⁶ Tekst uszkodzony.

⁷ Leonardowi Chodźce (zob. list 27, przyp. 5).

⁸ Zob. list 27, przyp. 5; list 28, przyp. 18, 19. Goszczyński zobowiązał się skopiować te materiały (zob. list do Siemieńskiego z 18 lipca 1839 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 59).

⁹ Kasper Cięglewicz. Aresztowany 30 grudnia 1839 r. Po dwuletnim procesie skazany na 18 lat, po rewizji na 20 lat. 6 grudnia 1840 r. wywieziony do Kufsteinu. Wyrok odczytano publicznie 5 grudnia (zob. list 68).

¹⁰ Zob. list 21, przyp. 13.

¹¹ Borkowskim lub Dłużewskim? Zob. list 7, przyp. 5. Borkowski (1802 lub 1803—1865), pseud. Karol Gerlicz. Był to wołyńnianin, mjr artylerii w powstaniu listopadowym, uczestnik akcji Zaliwskiego. Poróżniony z Zaliwskim, pragnąc działalność rozszerzyć na Galicję i Poznańskie, stał się jednym z głównych twórców ruchu karbonarskiego w Galicji (zob. Goszczyński. *Wspomnienia...*, s. 28). Borkowskiego aresztowano w r. 1834. Po trzyletnim śledztwie został skazany na karę śmierci, którą zamieniono na 15 lat więzienia w Kufsteinie. Na skutek bardzo złego stanu zdrowia został zwolniony w r. 1844. Brał czynny udział w życiu emigracji, nast. (1848) działał w Galicji. Pozostawił pamiętniki i prace o tematyce politycznej. Wzmianka w liście 29 świadczyłaby, iż już w r. 1839 zabiegano o jego zwolnienie z więzienia. Dłużewski, aresztowany w r. 1837, przebywał nadal w więzieniu (zob. także list 65).

¹² 1 wiersz druk. „Pszonka”, nr 6 z 1 września 1839 r. (zob. także list 21, przyp. 12).

¹³ Nie ustalono. Prawdopodobnie Siemieński miał na myśli literata i historyka Krystyna Ostrowskiego (mieszkał w Paryżu) lub wojewodę Antoniego Ostrowskiego. We Francji przebywali jednak również inni Ostrowscy, czasopismo zaś oburzało wielu ówczesnych emigrantów, także członków TDP.

¹⁴ Zienkowicz.

¹⁵ Łukaszewicz.

¹⁶ Mowa o sprzęcie drukarskim. Przesyłkę tę zapowiadał S. Goszczyński w liście z 21 maja (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 52). Grotkowski miał ponadto doręczyć Łukaszewiczowi 126 i pół fr. oraz 15 fr. prenumeraty na „Pszonkę”.

¹⁷ Zob. list 25, przyp. 10. Późne przybycie Grotkowskiego, który miał początkowo zabrać również listy Goszczyńskiego, wyjaśnia nieregularność korespondencji z Siemieńskim w maju i czerwcu. Ostatecznie Goszczyński musiał skorzystać z innych okazji.

30. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, między 30 czerwca—18 lipca 1839] ¹

Kochany Sewerynie! Zmiłuj się, użyj swojego wpływu — rozgrzej oziębłe dla naszej biedy umysły — pobudź leniwe ciała, niech poforsują w ministerium o nasz żołąd ², albowiem prośby nasze już są tam drogą urzędową przez tutejszego prefekta posłane. Do Chodźki ³ posłałem list, aby mi pozwolił wynotować niektóre szczegóły, a Jasia Szczepanowskiego ⁴ zobowiązałem, aby się tym zajął, nie wiem, jaki to obrót weźmie, ale moja zaczęta praca ⁵ wiele by na tym ucierpiała, gdybym tej pomocy nie doznał. Bywaj mi zdrów, Kochany Sewerynie, i chciej poprzeć moją prośbę

Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, à Neuilly sur Marne

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 108. Pap. biały 13 × 20,5 cm, wytłocz. niewyr. znak firm., zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych. Rok na podstawie realiów listu. Do listu 30 zdaje się nawiązywać list Goszczyńskiego do Siemieńskiego z 18 lipca 1839 r. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 59—60). Brak jednak w tym względzie pewności.

² Tzn. Siemieńskiego i prawdopodobnie L. Łukaszewicza. Goszczyński w liście z 18 lipca dotykał tej sprawy, donosząc o konieczności wyrobienia nowych stosunków w ministerstwie.

³ Leonarda Chodźki. Może nie był to list wspomniany w liście 28. przyp. 18, gdyż w liście 29 mowa o zamiarze powtórnego napisania do Chodźki. Tamże myśl o powierzeniu pracy kopiście. W liście 29 Siemieński nie był jeszcze zdecydowany co do kandydata, podczas gdy w liście 30 wymienił już go imiennie, co sugeruje, iż list 30 jest późniejszy. Jest to chyba jednocześnie list wcześniejszy od listu Goszczyńskiego z 18 lipca, gdyż tamże wiadomość, że Chodźko zgadza się wyłącznie na Goszczyńskiego jako kopiście.

⁴ Jan Szczepanowski, działacz Stowarzyszenia Ludu Polskiego, wspo-

mniany w pamiętnikach H. Bogdańskiego (zob. *Pamiętniki spiskowców i więźniów...*). Według tego źródła w październiku 1838 r. J. Szczepanowski udał się wraz z L. Siemińskim i T. Wiśniowskim do Francji. Na listach członków TDP nie figuruje.

⁵ Projekt *Scen historycznych z rewolucji 1794 r.* (zob. list 27, przyp. 4).

31. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ d. 29 lipca [1]839

Kochany Sewerynie! Przed parą dniami byłem Ci już wyprawił arkusz pierwszy z korektą (pierwszą) ², ale dopiero wczoraj poszedł, bo mi opóźnili na poczcie z powodu, że dla oszczędności napisałem kilka słów na bandzie. Moim zdaniem nie powinienes drożej przedawać nad 1 fr. i może 20 cent., gdyż druku nie będzie więcej nad 3 ark. — dokładamy starania, aby było i gustownie, i oszczędnie.

Ja tu do „Pszonki”, który będzie i poważniejsze artykuły, mianowicie co do literatury zawierał, napisałem doniesienie o Twoich poezjach z niektórymi uwagami ³. Przysyłajcie do „Pszonki” artykuły, bo dotąd ja sam prawie wszystkie piszę ⁴. W wyciągach do *Powstania* ⁵, zmiłuj się, najwięcej zbieraj anegdoty, rozmowy, jeżeli są jakie wiersze także; bo to mi się więcej przyda niż znane urzędowe fakta. Nie będę umiał znaleźć dość słów dla podziękowania Tobie, a daj Boże odwdziżyć. Listu Twego do Galicji ⁶ nie posyłam teraz, gdyż Wiśniowski ⁷ zrobił mię uważnym, a to z powodu, iż na parę swych listów do Martina ⁸ od dawna nie ma odpowiedzi, z czego wnosi, czyli co złego się nie stało, a co gorsza tą drogą pisanych kilka listów nie doszło przeznaczenia swego, umyśliłem więc przez Lipsk na ręce Lipowskiego posłać takowy, a że dojdzie, nie wątpię. Tymi dniami Czechowie z Pragi ⁹ przystali mi ogromne materiały do napisania obiecanego im przeze mnie *Zyszki* ¹⁰. Ze wszystkiego najdroższym skarbem jest *Kronika Czeska* Hajka ¹¹. Żaden z naszych kronikarzy nie ma ani tego stylu, ani tej różnorodności, a język dzisiejszy czeski niewart mu i rzemyka rozwiązać. Czytając tę *Kronikę* coraz mi się chce bardziej wierzyć, że *Rękopis Królodworski* ¹² może być apokryfem, bo nawet znalazłem opowiadania tych samych wypadków w *Kronice* — lubo z drugiej strony Hajek mógł być mieć je przed sobą. Z powodu zeszczuplających się dochodów moich — gdyż Ministerium odrzuciło nawet drugą prośbę ¹³ — umyśliłem dla napisania czegoś udać się do Molsheim ¹⁴, bo poczciwi gospodarstwo, jeżeli im nie zapłacę na terminie, nie wygonią przecie; a przy tym i taniej tam żyć można, bo tu luks zaczyna już między nami panować, co dzień czarna kawa! częste przejażdżki z podwieczorkami! a kieszeń beczy, choć sercu przyjemno. Jeżeli odeszlesz arkusz, tedy go adresuj do Ząbkowskiego ¹⁵ w drukarni Silbermana ¹⁶ Place St. Thomas i listy możesz pod adresem jego

pisać, a on mi odeszle, gdyż nie wiem momentu, w którym do Molsheim wyjadę. Bywaj mi zdrów, Twój Lucjan

A propos książek Twoich: Otwinowskiego¹⁷ nie było, chyba w drugiej przesyłce będzie. Następnie co do *Poselstwa*¹⁸, wziął je Bobiński mówiąc, że to jego. „Okólnik”¹⁹ jest, i takowy będziesz miał za jaką sposobnością odesłany.

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, polonais, à Neuilly sur Marne
[Stemple:] Strasbourg 1 Aôut 183[9] (67)

3 Aôut 1839

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 29—30. Pap. biały 13 × 20,5 cm, wytłocz. znak firm. „Bath”. K. 29 zapis. dwustr., k. 30 zapis. s. 1, na odwr. adres. Kopia fragm. listu Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 22, zapis. s. 1. Pap. zob. list 23. List 31 nawiązuje do listów Goszczyńskiego z 9, 18 i 26 lipca 1839 r. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 57—60). Odpowiedź Goszczyńskiego z 7 sierpnia tr. wiąże się z listem Siemieńskiego luźno (*op. cit.*, s. 60 i n.).

¹ Na podstawie stempla.

² Tak w autogr. Rękopis I oddz. *Trzech strun* przesłał Goszczyński do Strasburga ok. 10 lipca. Por. jego listy z 9 lipca do J. B. Zaleskiego i L. Siemieńskiego (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 54 i n., s. 57 i n.).

³ Anonimowa notatka o *Trzech strunach* ukazała się w nrze 5 „Pszonki” z 1839 r. (w dziale: Literatura, s. 27).

⁴ Zob. sugestie M. Grabowskiej w: Siemieński, *Ogrody i poeci...*, s. 432—433.

⁵ Z materiałów L. Chodźki do zamierzonych *Scen historycznych z rewolucji 94 r.* Zob. listy 27—30. Por. także listy Goszczyńskiego z 18 i 26 lipca oraz 7 sierpnia.

⁶ Nieznany; być może do Martina (Marina ?). Przesłał ten list Goszczyński Siemieńskiemu pocztą wraz z listem z 26 lipca. List miał pójść do Galicji za pośrednictwem E. Dalitza, sekretarza poczty w Dreźnie. Nazwisko adresata listu do Galicji ustalono na podstawie listu.

⁷ Teofil Wiśniewski (1806—1847), Galicjanin, od 1839 r. na emigracji, członek TDP i współpracownik „Pszonki”. Emisariusz i organizator ruchu rewolucyjnego w Galicji w r. 1846. Stracony we Lwowie. S. Goszczyński używa innej pisowni nazwiska.

⁸ Może identyczny z Janem Marinem, drem praw, członkiem Stowarzyszenia Ludu Polskiego, który działał jako przewodniczący komitetu dla seminariów duchownych (łac. i gr.-kat.) we Lwowie. Aresztowany 17 września 1841 r. 1 stycznia 1845 r. skazany na karę śmierci, zamienioną na więzienie (zob. *Pamiętniki spiskowców i więźniów...*). Poza przypuszczeniem, iż chodzi o literową pomyłkę, brak innych śladów.

⁹ Zob. list 19 oraz przyp. 20 do niego.

¹⁰ Tzn. utworu o przywódcy husytów Janie Žižce z Trocnova (ok. 1360—1424).

¹¹ Zob. list 19, przyp. 3.

¹² Zob. list 2, przyp. 9.

¹³ O żołąd.

¹⁴ Miejscowość ok. 19 km od Strasburga. Znana z produkcji win.

¹⁵ Franciszka. Mowa o korekcie 1 oddz. *Trzech strun*.

¹⁶ Gustave Silberman, drukarz strasburski.

¹⁷ Zob. list 16, przyp. 33. Goszczyński oczekiwał tego pamiętnika we wspomnia-

nej przesyłce z kraju (zob. list 24, przyp. 7). Pisał do Siemieńskiego w tej sprawie w liście z 9 lipca.

¹⁸ [K. Brodziński], *Posłanie do braci wygnańców* (powst. 1835). Mowa o wydaniu tegoż przez S. Witwickiego pt. *Poselstwo z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu*, Paryż 1838. O zwrot pozostawionego w Strasburgu egzemplarza prosił Goszczyński w liście z 9 lipca. W „*Nowym Korbucie*” mylna informacja, iż do wyd. z 1838 r. wstęp napisał J. B. Zaleski. Wstęp ten znajduje się w: K. Brodziński, *Posłanie do braci wygnańców i mowa o narodowości Polaków*, przez..., Paryż 1850.

¹⁹ Mowa o którymś z „Okólników Towarzystwa Demokratycznego Polskiego” (wych. w Poitiers) z r. 1838. Por. list Goszczyńskiego z 9 lipca. Tamże prośba o zwrot także innych książek.

32. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ d. 1 sierpnia [1839] ²

Kochany Sewerynie! Nie opuszczam sposobności pisania do Ciebie przez Mułkowskiego ³. Wprawdzie niewiele, a raczej nic nie mam Ci powiedzieć prócz tego, że list Twój pójdzie do Martina ⁴, albowiem dał wiadomość o sobie. Myślałem nad tym, jaki by sposób wymyśleć taniej między nami korespondować, i wpadłem na ten, abysmy wzajemnie pisywali na bandach jakiego bądź pisma drukowanego, ale wiadomym Ci sposobem niewidzialnym ⁵, to by znacznie zmniejszyło koszt. Jeszcze kilka dni zatrzymuję się tutaj, a to z powodu, że Leon ⁶ mię prosił, aby go w atelie[r] ⁷ przez czas jego wyjazdu do Nancy zastąpić, Hajdes ⁸ bowiem choruje wysiliwszy się na zapłacenie swojej żony. Bywaj zdrow, niebawem przez Straszewicza ⁹ poszlę Ci resztę Twych pism ¹⁰, Twój Lu.

Z niecierpliwością oczekuję notat do *Rewolucji* ¹¹.

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 111. Pap. biały 12,5 × 20 cm, wytłocz. znak firm. „Bath”, zapis. s. 1. List 32 stanowi uzup. do listu 31.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Rok na podstawie realiów listu.

³ Możliwe lekcje: Matkowski, ewent. Mutkowski. Nazwisko wprawdzie napisane wyraźnie, lecz u Siemieńskiego często brak różnic między *u*, *a*; *ł*, *l*.

⁴ Zob. list 31, przyp. 6—8.

⁵ Za pomocą atramentu sympatycznego. Oplata za porto czasopism była niższa. Jawne dopiski traktowane przez pocztę jako wymiana korespondencji spowodowały kłopoty, o których mowa w liście 31. Nic nie wskazuje na to, aby pomysł z użyciem sympatycznego atramentu został zrealizowany.

⁶ Zienkowicz.

⁷ (Franc.) w pracowni. Prośba zapewne związana była z drukiem „Pszonki”. Nie wiadomo dokładnie, kiedy Zienkowicz do Strasburga powrócił. Z całą pewnością (zob. list 37), był tam na powrót w październiku 1839 r. Nr 5 „Pszonki” z 1 sierpnia, a może także 6 z 1 września, zawiśł zapewne od starań Siemieńskiego, co tłumaczyłoby specjalne zainteresowanie pismem w listach z tego okresu (zob. także list 36; zob. nadto uwagi w sprawie nru 4 w liście 28, przyp. 11).

⁸ Nie ustalono.

⁹ Michał Straszewicz z Wileńszczyzny. Daty główne nieznane. W r. 1831 ppor. 6 pułku kawalerii. Następnie na emigracji. Od 1836 r. członek TDP, w r. 1839 ukończył studia medyczne w Strasburgu.

¹⁰ Mowa o pozostałych w Strasburgu książkach i rękopisach Goszczyńskiego (por. list 33, przyp. 11).

¹¹ Zob. list 31, przyp. 5. Część wypisów przesłał Goszczyński wraz z listem z 7 sierpnia.

33. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasbourg, d. 9 sierpnia [1839]¹

Kochany Sewerynie! Dziwno nam tu bardzo, dlaczego nie odsyłasz korekty² — czy może gdzie zaginęła w drodze? Dlatego też teraz drugi egzemplarz onej wyprawilem. Jutro wyjeżdżam do Molsheim³, ale dlatego nie omieszkać trudzić się korektą⁴, która chciałbym, aby była najdokładniejszą. W tych dniach przybył tu Ritter⁵ po 9-miesięcznym więzieniu w Lipsku — schudł, ale zdrow i wesół, pokazało się, że schwytano [go] stosownie do opisu, jaki był na rogatkach o Łukaszewiczu⁶, bo miał jak on surdut sieraczkowy i czapkę czarną. Zresztą nic tu nowego, ani z kraju. List Twój już od dni kilku poszedł do Martina⁷. Jeżeli mi przyslesz notaty do *Rewolucji 94*⁸, tedy adresuj do Molsheim. Chciałbym się gorliwie wziąć do tej pracy. Chciej się zapytać przedsiębiorców paryskich, czyli nie nabędą dumek⁹ — mam niektóre nowe, byłyby więc znaczny zbiorek, bo August¹⁰ życzy sobie, aby je tu wydać kompletnie. O tym wszystkim mi donieś. „Okólniki”¹¹ posyłam Ci przez Straszewicza¹². Do „Pszonki” przysyłać a przysyłać — bo to wszystko, cokolwiek nas tu dochodzi ze stron różnych, nadzwyczaj płaskie i nie podobna, aby drukować — emigracja dotąd nie nauczyła się pisać. Jakie też zdanie Twoje o terażniejszym numerze „Pszonki”?¹³ Z braku artykułów wlaźło tam wiele śmiecia, ale cóż robić, ja jeden nie mogę nastarczyć. Gdybyś mógł dokończyć tę powiastkę prozą, co masz — bardzo by się przydała¹⁴. Jeżelilibym przyjechał do Paryża, to tylko wtedy, jakbym ukończył powstanie Kościuszki¹⁵, bo można by jako tako spieniężyć — o dumkach pomyśl, bom goły. Jeżeli możesz, napisz do redaktora „Tyg.” poznańskiego¹⁶, czyliby nie przyjął za zapłatą moich robót, byłyby to także mały środek zaspokojenia niektórych potrzeb. Ściskam Cię serdecznie i polecam się Twej pamięci, Twój Lucjan

Autogr. Bibl. Nar. sygn. III 2958, k. 113. Pap. krem. 13 × 20,5 cm, wytłocz. znak firm. „Bath”, zapis. dwustr. Siemieński nie odebrał jeszcze listu Goszczyńskiego z 7 sierpnia 1839 (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 60 i n.), gdyż — jak świadczy dopisek — list ten został wysłany dopiero 10 sierpnia lub później. Do listu 33 nawiązuje list Goszczyńskiego z 2 października 1839 (*op. cit.*, s. 62—63).

¹ Rok na podstawie realiów listu.

² Mowa o pierwszym arkuszu 1 oddz. *Trzech strun* (por. list 31, przypis 2). W liście z 7 sierpnia (który nie dotarł jeszcze do Strasburga) Goszczyński, planując wyjazd, prosił, aby dalszych arkuszy do korekty autorskiej nie przysyłać.

³ Zob. list 31, przyp. 14.

⁴ Korektą błędów drukarskich zajmował się Siemieński.

⁵ Nie ustalono.

⁶ Mowa o Lesławie Łukaszewiczu, który w 1838 r. zbiegł z więzienia.

⁷ Zob. list 31, przyp. 6 i 8, oraz list 32.

⁸ Zob. list 32. W liście z 7 sierpnia Goszczyński zapowiedział przerwę w nad-
syłaniu materiałów z powodu swego wyjazdu.

⁹ A. Bielowskiego i L. Siemieńskiego. Prwdr. pt. *Dumki*, Praga 1838 (według karty tytułowej). W sprawie nowej edycji por. także list 22, przyp. 20. Goszczyński przyrzekł rozmowy z drukarnią Marylskiego w tej sprawie (zob. jego list z 2 października). Wydanie nie doszło do skutku.

¹⁰ Bielowski.

¹¹ Wydawane przez TDP. Wychodziły w Poitiers od 1837 r. Goszczyński prosił w liście z 9 lipca 1839 r. o zwrot pozostawionych w Strasburgu „Okólników” z r. 1838 (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 57).

¹² Zob. list 32, przyp. 9.

¹³ Nr 5 z 1 sierpnia. Wzmianka ta zdaje się potwierdzać wysuniętą sugestię, iż po wyjeździe Zienkowicza Siemieński czuł się odpowiedzialnym za ten numer. a może także za numery sąsiednie (zob. list 32, przyp. 7).

¹⁴ Tytułu nie ustalono. O planach literackich Goszczyńskiego zob. Wasilewski, *Z życia poety romantycznego...*, s. 180 i n.

¹⁵ Tzn. planowane *Sceny historyczne z rewolucji 94 r.*

¹⁶ „Tygodnik Literacki, Poświęcony Literaturze, Sztukom Pięknym i Krytyce” wychodził w Poznaniu, w l. 1838—1845. W tym czasie redagowany był jeszcze przez kolegium w składzie: Józef Łukaszewicz, Antoni Popliński, Felicjan Antoni Woykowski (por. B. Zakrzewski, „*Tygodnik Literacki*” 1838—1845, Warszawa 1964, s. 87 i n.; zob. także list 34).

34. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Molsheim, 12 września 1839] ¹

Kochany Sewerynie! Pamiętając, że to blisko 15-sty września, a tym samym termin Twego powrotu do Paryża ², pospieszam z doniesieniem Ci o wszystkich rzeczach i niektórych innych. Co do Twoich poezji ³, te już wydrukowane porządnie, czekają tylko rozporządzeń autora, gdzie? jak i komu? mają być przesłane. Na okładce nie położyłem, gdzie się sprzedają, bo to uznałem za rzecz mniej potrzebną, gdyż pisma czasowe o tym ogłoszą, a wreszcie będzie się sprzedawać za pośrednictwem znajomych po różnych zakładach ⁴. Koszt nakładu nie jest mi dokładnie wiadomy, albowiem Lipowskiego już od paru tygodni nie ma, pojechał z żoną do kąpiel., a tylko on z Silbermanem się znosi. Jednakże wyrachowaliśmy obadwa z Ząbkowskim, iż takowy nie powinien przewyższać 120 fr., gdyż tylko 2 arkusze druku w 18-tce. Wiktor. Hugo byłby

z tego nadrukował ogromny tom in 8-vo *maiori*. Z tych powodów cena oddziału ustanowiona jest frank 1, z przesyłką fr. 1 i 10 cent., za granicą, czyli nie dla emigrantów, 2 fr. W tych dniach będziesz miał posłany egzemplarz, zdaje się, że wydanie powinno Ci przypaść do smaku, bo dość ładne — nawet okładki. Z nowin krajowych nic nie ma, prócz że od pierwszego września Sejm się agituje w Galicji i że na nim jest Erzherzog Franz Karl⁵, następca tronu, i że głoszą amnestię! Domciowa żona⁶ rodząc, nie mogła urodzić, i chłopca wyciągnęli z niej instrumentami. Ależ to skutek żenić się ze starą panną, przyjdzie rodzić i nie może — a poeta tęgi, chłopca spłatał! W tych dniach dostałem „Tygodnik Literacki”, który w kilku egzemplarzach redaktor przesłał Centralizacji⁷ — wielka to rozkosz czytać coś swojskiego — doprawdy, że zapominał na chwilę o naszym tułactwie. Jeżeli czytał, to przypomnisz wyborny artykuł: *Scena na murowanym mostku* z podpisem Jan Płaza — to August⁸. Gdybyś mi powiedział, jak pisać do redaktora, to bym pisał i posłał mu, gdyż raz pisząc nie odpisał mi dotąd — nie wiem, co za przyczyna⁹. Nie umiem znaleźć dosyć słów na podziękowanie Ci za wypisy do Rewolucji¹⁰, ale jeżeli możesz, to jeszcze dostań choć cokolwiek do samego powstania w Warszawie. Co król wtenczas robił? czy o tym nie pisze Kitowicz?¹¹ Jaką rolę grała podówczas *família*, czyli Czartoryscy? to bardzo ważne. Wyjmij także to z paragrafu XI (prospekt) *Punition des traitres à la patrie dans les journées de 27 et de 28 Junii. Kosciuszko faiblet, Kollontaj lui conseille de profiter de l'energie populaire etc.*¹² Już niewiele mi potrzeba, abym mógł zrobić sobie plan kompletny całego obrazu — także z rozdziału IX wyjmij *Prophétiques paroles de Kollontaj sur Stanislas Auguste et sur le sort de l'insurrection*¹³ — bo chciałbym w mocnych, pewnych rysach wystawić osobę Kollontaja, cokolwiek o nim napotkasz, wypisz dla mnie. Moim zamiarem jest, skoro dostanę pieniędzy, wyruszyć z tych miejsc i najpewniej z Tobą się połączyć, zwłaszcza że tam ma być niedrogo i łatwość zarobku — wszyscy mi to mówią. Jest tu Kazio Szwykowski¹⁴, który mocno mię pędzi do Paryża. Nie wiem sam, z czego, ale podupadłem trochę na zdrowiu — piersi mię pobolewają — kaszel — coś niby zakrawa na suchoty — piękna rzecz klapnąć we Francji! — nie dam się, nie dam — zwłaszcza że wydawcy wybornego dziennika „Kraj i Emigracja”¹⁵ rokują bliski powrót. Sądzę, że gruba wina ciąży na Centralizacji z powodu tak zuchwałego wzrostu partii arystokratycznej, przez laty zdeptanej, zdepopularyzowanej — ohydzonej — kiedy kr(...)ce¹⁶ wazą się mówić, że za nimi jest *większość*, nie *jedność*, kiedy wiedzą, że dużo z tych zjednoczeńców¹⁷ do nich się przeniesie, skoro chorągiew zatkną. Bractwo takie, jak naszej demokracji, ma tę za sobą niedogodność, że nie przyciągając niczym, odpycha owszem, obrażając miłość własną każdego, podobnie jak niejeden dobry chrześcianin [sic] czuje jakąś tajemną niechęć ku temu, co będąc zapalonym katolikiem, ściśle dochowuje po-

stów i przykazań kościelnych. Natura człowiecza nie może znieść, kiedy się ktoś ma za lepszego od innych — uważałem tę niechęć w ludziach względem katolików prawowiernych, uważam względem demokracji. Sądziłbym, że mniejsze zacieśnienie naszej reguły, mniejsza duma z naszej doskonałości, pojednałaby nas z resztą braci co lepszych w tułactwie, abyśmy mogli silnie stanąć. Oto jest moje widzenie wyciągnięte z zastanowienia się nad przyrodzeniem człowieka. Odpisuj, mój Drogi, i bywaj mi zdrów. Kochający Cię

Lucjan

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, of. Polonais, à Neuilly sur Marne ¹⁸

[Stemple:] Molsheim 12 Sept. 1839 (67)

14 Sept 1839

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 31—32. Pap. biały 13 × 20,5 cm, wytłoczony znak firm. „Bath.” K. 31 zapis. dwustr., k. 32 zapis. s. 1., na odwr. adres. Kopia fragm. listu Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 23. Pap. zob. list 23. Zapis s. 1. Odpowiedź Goszczyńskiego z 2 października 1839 (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 62—63) nawiązuje także do listu 33.

¹ Na podstawie stempli.

² W liście z 7 sierpnia Goszczyński zapowiadał swój wyjazd w okolice Orleanu (*op. cit.*, s. 61).

³ *Trzy struny*, t. (oddział) I.

⁴ Zakłady Polaków (*depôts*).

⁵ Arcyksiążę Franciszek Karol, brat ces. Ferdynanda I, nie przyjął korony, gdy Ferdynand w 1848 r. abdykował. Tron objął syn Franciszka — Franciszek Józef.

⁶ Zapewne Siemieński ma na myśli Dominika Magnuszewskiego i jego niemłodą żonę, Karolinę z Kęszyckich.

⁷ Zob. list 33, przyp. 16. Przesłano tom pierwszy z 1838/1839, może niekompletny, gdyż Siemieński nic nie wspomina o innych tekstach Bielowskiego z tego tomu, poza wymienionym w przypisie.

⁸ Artykułik A. Bielowskiego ukazał się w „Tyg. Lit.”, 1839, t. 1, nr 46 z 11 lutego. Tytuł jak w liście.

⁹ List Siemieńskiego nieznany. Siemieński nie orientuje się, iż w t. 2 „Tygodnika Literackiego” opublikowano jego opowiadanie *Ogrody i poeci* (nr 10 z 3 czerwca, 11 z 10 czerwca, 12 z 17 czerwca 1839 r.). Nie jest jasne, czy Siemieński załączył utwór do wspomnianego listu, czy też redakcja dokonała przedruku bez wiedzy autora z 2 tomu „Ziewonii”.

¹⁰ Z materiałów L. Chodźki do planowanych *Scen historycznych z rewolucji 94 r.* Część odpisów przesłał Goszczyński 7 sierpnia (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 60 i n.).

¹¹ Pytanie Siemieńskiego dotyczy zapewne materiałów nieopubl. przechowywanych w zbiorach paryskich (Bibl. Polska ? L. Chodźko ? K. Sienkiewicz ?) i nawiązuje chyba do artykułu K. Sienkiewicza, omawiającego dzieła i materiały J. Kitowicza (*Skarbiec historii polskiej*, t. 1, Paryż 1839) oraz do fragmentów *Pamiętników J. Kitowicza*, opublikowanych w l. 1838 i 1839 w „Tygodniku Literackim”.

¹² Cyt. z prospektu materiałów nadesłanego Siemieńskiemu przez L. Chodźkę (*por. list 29*). Pisownia oryginału.

¹³ Jw.

¹⁴ Kazimierz Szweykowski (Szwykowski) 1814—1899. Uczestnik powstania listopadowego. Następnie w Galicji, a od 1836 r. we Francji. Lekarz. Akces do TDP w 1836 r. w sekcji w Poitiers. W. l. 1839—1841 w Strasburgu. Skreślony z TDP w 1841 r.

¹⁵ „Kraj i Emigracja. Zbiór Pism Politycznych i Wojskowych”. Pismo wyd. i red.: J. Woronicz, L. Chrzanowski, L. Bystrzonowski w Paryżu w l. 1835—1843. Koncepcję pisma i tytuł, pochodzące od M. Mochnackiego, zaanektowali zwolennicy Hotelu Lambert.

¹⁶ Tekst uszkodzony.

¹⁷ Mowa o Zjednoczeniu Emigracji Polskiej (1837—1846) kierowanym przez J. Lelewela. Oscylowało ono między Hotelem Lambert a TDP. Inne organizacje o podobnej nazwie (np. Towarzystwo Braci Zjednoczonych) należy wykluczyć (zob. list 40, przyp. 13).

¹⁸ Adres zgodny z życzeniem Goszczyńskiego (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 62). Goszczyński w tym okresie podróżował, a ponadto często udawał się z Neuilly do pobliskiego Paryża, w którym wkrótce osiadł.

35. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Molsheim, d. 27 września [1839] ¹

Kochany Sewerynie! Bardzo mi tęskno, że od dawna nic mi nie pieszysz; czyś jeszcze z podróży nie wrócił [?]. Byłeś, słyszałem, w Poitiers ² — jakże tam znalazłeś, ciekawym bardzo. Dzieła Twego wyprawiono do Paryża 95 egzemplarzy ³ — do Poitiers także podobno coś poszło. Do Ciebie należy rozporządzenie pozostałą resztą. Pisał mi August ⁴, abym doniósł Bohdanowi ⁵, iż wszyscy księgarze i galicyjscy, i Breitkopf ⁶, i Szleler [sic] ⁷ wrocławski radziby kupić, lecz nic ofiarować na ślepo nie mogą, póki przynajmniej nie przesze mu się następnego wykazu: jaka mniej więcej objętość dzieła? i jakiej treści są utwory po szczególności, aby z tego księgarz mógł osądzić, co nabywa. A jeżeli rękopis nie jest do druku gotowy, to mam nadzieję, iż na samo przysłanie takiego programu wydawca za zaręczeniem Bielowskiego ⁸ mógłby coś zaliczyć. Nie uwierzysz, w jakie ja się tu biedy zaplątał — chciałbym już tę przeklętą Alzację porzucić, a ruszyć pod Paryż, gdzie bym może dostał i żold, a nie mam czym zapłacić Weszerom ⁹ za stancję i jak na mękach czekam obietnicy z Kraju. Rachowałem też, że coś napiszę i może się zbędzie za jaki grosz — ale gdzie tam! — piersi mię zaczęły boleć, kaszlę, nie mogę długo przy piórze siedzieć i tak się nudzę i gryzę. Zapewnie Centralizacja musiała Cię, podobnie jak mnie, wezwać do napisania czegoś w ich noworoczniku ¹⁰ — przyrzekłem, ale nie wiem, jak to będzie, bo ledwiem zaczął, musiałem urwać dla niemożności ciągłego pracowania — a ten czas krótki! Jeżeli Ci jaka chwila wolna zostanie, poszukaj tam dla mnie jeszcze jakich notat do 94 r. ¹¹, bo ani rusz nie mogę skleić żadnej całości w sposobie niektórych części, jakie wyrobiłem. Pisze mi August, że Grabowski miał napisać w „Tyg. Petersbur-

skim”¹² jakiś o *Dumkach* artykuł¹³ — rad bym go znać, jeżeli u Was dostanie „Tygodnika”, przyslij go albo wypisz, ale lepiej przysłać mógłbyś pod bandą, a ja bym natychmiast zwrócił. W Wilnie Szekspir wychodzi po polsku z rycinami¹⁴. Prosiłbym Cię, jeżeli teraz Ci nie są potrzebne, to mię zasil na jaki czas Maszkiewicza, *Barbary* i Paska pamiętnikami¹⁵. Teraz czytam z uniesieniem „Tygodnik Literacki”¹⁶ — nieporównany to balsam dla stęsknionego serca za krajem. Ale dobór artykułów nie jest zawsze szczęśliwy — np. ten Czajkowski¹⁷ z najgłupszymi powieściami znalazł tam miejsce. Kraszewskiego¹⁸ artykuły, te tylko są najwyżsienitsze. Jeżelibyś posiadał *Balladynę*¹⁹, to mi ją przez okazję przyslej — co to jest, chciałbym poznać. Napisz mi też, jak drogo Cię kosztuje utrzymanie? Bo jeżeliby mi flota przyszła, wyniosłbym się do Ciebie — żałuję, że tego nie uczynił, bo gdyby były pieniądze, gdyż mi się zdawało, że i w Strasburgu dostanę żołd. Bobiński całuje Cię serdecznie. Bywaj zdrów, Koch(any) Sewerynie — Szczerze kochający Cię Lucjan.

Znajomych pozdrów — Bohdan niech da stanowczą odpowiedź, bo mię August o to usilnie prosił.

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, polonais, à Neuilly sur Marne

[Stemple:] Molsheim 28 Sept 1839 (67)

Strasburg [sic] <2>8 <S>ept. [18]39 (67)

30 Sept. 1839

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 33—34. Pap. nieb. 17 × 21,5 cm, wytłoczony znak firm. „Bath.” K. 33 zapis. dwustr., k. 34 zapis. s. 1, na odwr. adres. Odpowiedź Goszczyńskiego z 2 października łączna dla listów 34 i 35 (zob. list 34).

¹ Rok na podstawie stempla.

² Ówczesna siedziba Centralizacji TDP. Swój pobyt tamże potwierdził Goszczyński w liście z 2 października 1839 r.

³ Mowa o I oddz. *Trzech strun* (zob. list 37).

⁴ Bielowski.

⁵ Zaleskiemu. Dotyczy przygotowania edycji jego *Poezji* (zob. list 28, przyp. 21). Wiadomość przekazał Goszczyński Zaleskiemu 4 października tr. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 64—65).

⁶ Znana lipska firma wydawnicza z drukarnią i księgarnią. Rodzina założycieli wymarła w r. 1800. Firmę prowadzili synowie wspólnika, Hermann (1803—1875) i Raimund (1810—1888) Härtlowie.

⁷ Zygmunt Schletter (1803—1876), księgarz, antykwariusz, nakładca. Praktykę odbył u N. Glücksberga w Warszawie. Ożenił się z jego córką Rozalią. Po śmierci teścia (1831) założył własną firmę we Wrocławiu, pod nazwą Księgarnia Polska Z. Schlettera.

⁸ Por. list 28, przyp. 21. Interesami wydawniczymi Zaleskiego zajmował się więc we Lwowie nie August Wysocki, lecz Bielowski.

⁹ Nie ustalono.

¹⁰ Dwa tomy „Noworocznika Demokratycznego” wyszły w Paryżu dopiero w l. 1842—1843. W r. 1842 Siemiński opubl. tamże: *Pobyt na Litwie i ostatnie chwile Szymona Konarskiego (Ustęp z jego żywota)*; *Panna Antonina P., czyli Wejście Austriaków do Lwowa. Scena z roku 1809*; *Tajemnica*.

¹¹ Z materiałów L. Chodźki (zob. list 39, przyp. 10).

¹² „Tygodnik Petersburski” (1830—1858), organ tzw. pentarchii (koterii petersburskiej). Wychodził dwa razy na tydzień. Zał., wyd. i red. J. E. Przeclawski. Od r. 1832 podtyt. „Gazeta Urzędowa Królestwa Polskiego”.

¹³ Nie ustalono.

¹⁴ W tłum. I. Hołowińskiego pod pseud. I. Kefaliński. t. 1—2, Wilno 1839—1841.

¹⁵ Zob. list 16, przyp. 30—32, oraz list 24, przyp. 12—14.

¹⁶ Zob. list 34, przyp. 7.

¹⁷ Michał Czajkowski zasiliał obficie „Tyg. lit.” w l. 1838—1840. W t. 1 ukazały się: *Kirdżali. Powieść bułgarska* [sic, fragm.], 1838, nry 30—34; *Czerwona sukienka*. Powieść napisana dla „Tyg. lit.”, przez..., 1838—1839, nry 39—44.

¹⁸ J. I. Kraszewski był w l. 1838—1839 jednym z najbardziej popularnych pisarzy na łamach tego pisma. Po zmianach w redakcji współpraca ta wyraźnie osłabła. W t. 1 ukazały się: *Zycie po śmierci. Powieść pijaka* [włącz. nast. do *Latarni czarnoksiężskiej*], 1838, nr 25; *Karykatury historyczne. I. Albertus 1625*, 1839, nr 45; *Wyjątki z historii Wilna*, przez...; *I. Mase Gercedek. Historia sprawiedliwie nowróconego*, 1839, nry 47—48. Nadto materiały dotyczące Kraszewskiego.

¹⁹ O *Balladynie* donosił Siemieńskiemu Goszczyński, pozostający w bliskich stosunkach ze Słowackim w liście z 9 lipca (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 58).

36. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasbourg, d. 2 paździer[nika] [1839] ¹

Kochany Sewerynie! Powiedziałem Lipowskiemu, aby Ci posłał rachunek za druk ² — mam nadzieję, że sprzedaż pójdzie nieźle. Mnie teraz gwałtem chce się do Paryża, a tu pustki w kieszeni — może byś Ty znalazł tam kogo, co by mi pożyczył ze 100 fr. ³, a oddałbym je wkrótce, gdyż niezawodnie spodziewam się subsydiów z kraju. Za te pieniądze dostałbym się do Was, a tam snadniej bym sobie poradził niż tutaj. Zmiłuj się, jeżelibyś mógł mi z tej strony dopomóc, to pomóż, bo tu mię diabli biorą. W dawniejszych listach prosiłem Cię o przysłanie książek ⁴, uczyni to przez dyliżans, aby mniej kosztowało. Jak też Ci podróż służyła i kąpiele w Oceanie? ⁵ Ostatni numer „Pszonki” zdaje mi się za bardzo (o)stry ⁶, ledwie nie paszkwilowy — nie moja to (w)ina ⁷. Twoja *Oślarnia* ⁸ podobała się powszechnie. Zasilajcie go, ale obficie. Ściskam Cię serdecznie mój Drogi. Odpisz mi do Molsheim ⁹ i zrób, jeżeli możesz, zadość prośbie mojej — Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Goszczyński, à Paris, Rue de l'Université 42 ¹⁰

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 130. Pap. biały z drob. uszkodz. 21 × 27 cm. nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 24. Pap. zob. list 23. Zapis s. 1. Odpowiedź Goszczyńskiego na list 36 oraz list 37 z 23 października 1839 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 63 i n.).

¹ Rok na podstawie realiów listu. List 36 pisany w Strasburgu, lecz Siemieński nie opuścił jeszcze pobliskiego Molsheim.

² I oddziału *Trzech strun*.

³ O staraniach Goszczyńskiego w sprawie pożyczki, żołdu i sprowadzenia Siemieńskiego do Wersalu zob. jego list z 23 października.

⁴ W liście 35.

⁵ 10 sierpnia złożył Goszczyński prośbę do Ministerstwa o paszport do La Rochelle nad Zatoką Biskajską (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 62).

⁶ Tekst uszkodzony. Mowa o nrze 6 z 1 września 1839 r.

⁷ Tekst uszkodzony. Wzmianka o winie zdaje się potwierdzać przypuszczenie z listu 32 (tamże przyp. 7).

⁸ *Oślarnia królewska* w nrze 6 „Pszonki”. Satyra wymierzona przeciw Zjednoczeniu i „królowi”: ks. A. Czartoryskiemu.

⁹ Zob. list 31, przyp. 14.

¹⁰ Goszczyński osiadł ponownie w Paryżu 1 października (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 64), a swój adres podał Siemieńskiemu 2 tm. (*op. cit.*, s. 63). Siemieński zaadresował list na stację Nabelaka, domyśliwszy się, iż tam właśnie Goszczyński się zatrzyma.

37. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Molsheim, d. 5 października [1]839

Kochany Sewerynie! Kilka słów Twoich pocieszających rozpędziły choć na chwilę melancholię, która mię trapi, a zwłaszcza teraz przy dżdżystym i pochmurnym dniu. Myśl, jaką mi podajesz, szukania pomocy Centralizacji¹, tak mi się wydaje skuteczną, że rad bym z niej korzystać, a to w następny sposób. Przypuszczając, że zabrałaś znajomość z członkami Centralizacji², którzy mają być zacnymi ludźmi, chciałbym, abyś im wystawił mój interes. Oto niech mi wyznaczą miesięcznie np. 50 franków — tym kupię moją pracę, a raczej zapewnią mi spokojność, abym mógł z niefrasobliwym umysłem pracować; wszystko zaś, co napiszę, staje się własnością Towarzystwa³; wymawiam jednak sobie, że nie przyjmę nic narzuconego, to jest, gdyby żądano ode mnie, abym w tej lub owej materii koniecznie pisał. Ty mnie rozumiesz, jak trudno pisać za pańszczyznę. Oprócz tego większe utwory, które by znaczniejszej były wartości, wynagrodzone mi będą choć w części pewną ilością egzemplarzy. Oto jest mój projekt — skromne żądanie, nieprawdaż? Uwolniony od trosków pracowałbym jak wół — tym bardziej że mam plany i początki kilku szczęśliwych pomysłów — spokojności tylko, spokojności! — Bądź co bądź nastąpi, muszę ruszać do Paryża; tutaj nie ma pokarmu dla duszy, nie ma zetknięcia się z ludźmi, którzy by w tobie poczynili żądzę tworzenia, owszem, słysząc ich codzienne jeremiady, widząc znudzone oblicza, opanowuje cię niesmak do życia. Lipowski oddał mi część należitości, ale to wszystko poszło na długi, a ja czekam i czekam obietnicy z Kraju. Proszę Cię wyrób tam u jakiego Francuza, aby mię wezwał⁴ do Paryża lub Wersalu lub Neuilly — gdzie znajdziesz lepiej. Wreszcie oświeć mię, co robić, by przecie żołd dostać? Poezje⁵

Twoje posłałem pod bandą, adresując do Neuilly, zaś 95 egzemplarzy posłano do Księgarni Polskiej⁶, ale nie wiem z pewnością, gdyż to Ząbkowski przez okazję wyprawiał. Mówił mi Zienkowicz, iż Silberman miał Lipowskiemu posłać rachunek za druk 240 i coś franków! Krzyknąłem z przestrochu i złożyłem to pewnie na pomyłkę, bo to byłoby zdzierstwo niesłychane — tym końcem mówiłem Zienkowiczowi, który tu był, aby tę rzecz gorliwie roztrząsnął i nie narażał Cię na oczywistą stratę. Gdyby to prawdą było, musiałbyś dalsze tomy drukować w Poitiers, tam by mniej kosztowało. Prosiłem Cię w liście przez Rittera⁷, abyś mi książek przysłał — odłóż jednakże do późniejszego czasu, może sam po nie przyjadę. Mnie z Galicji też pisano o ogromnych rewizjach i aresztowaniach. Henryk Hubicki⁸ ma być podobno wzięty z kimes, co przybył z Francji — ale to nie Robert⁹. Do „Noworocznika”¹⁰ zacząłem pisać powieść¹¹, zapewne i Ty zasilisz go swoją pracą. Godziłoby się, aby i inni z naszych piszących, choć są za granicami Towarzystwa, przyczynili się. Ostatni numer „Pszonki” znajdziesz cokolwiek za ostry i jam temu nie rad — to mię tylko cieszy, że Czajkowski¹² dobrze tam ucięty, bo też osiół *in superlativo grado*¹³. Tutaj przedano, ile wiem, kilkanaście egzemplarzy Twoich *S t r u n*. Żegnam Cię, mój Drogi Sewerynie, i z niecierpliwością wyglądam, co tam zrobisz, abyś mię wybawił z kłopotów.

Lucjan

Okoliczności ugody z Centralizacją zachowaj w tajemnicy i od nich tego żądaj, bo nieprzyjaciele gotowi powiedzieć, że na żoździe Centralizacji.

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 35. Pap. nieb. 17 × 21,5 cm, wytłocz znak firm. „Bath”, zapis. dwustr. Kopia fragm. listu Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 25, zapis. dwustr. Pap. zob. list 23. Jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 2 października 1839 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 62—63). Odpowiedź Goszczyńskiego zob. list 36.

¹ Por. list Goszczyńskiego z 2 października.

² Podczas pobytu w Poitiers (zob. list 35, przyp. 2). W l. 1838—1842 w skład Centralizacji wchodzili: W. Heltman, T. Malinowski, W. Darasz, J. Słowicki, J. Alcyato. Czy doszło wówczas do rozmów w sprawie pomocy dla Siemieńskiego, nie wiadomo. Rozmawiał natomiast Goszczyński w tej sprawie z J. Alcyato w Paryżu 2 października (zob. cyt. list Goszczyńskiego z tegoż dnia).

³ Tj. TDP.

⁴ W celu uzasadnienia zmiany miejsca zamieszkania. Siemieński nie opuścił jednak Molsheim i Strasburga.

⁵ Tj. oddz. I *Trzech strun*.

⁶ Zob. list 35, przyp. 3. Księgarnia Polska zob. list 18, przyp. 6.

⁷ Mowa o liście 36 lub liście nieznanym. Od przybycia Rittera do Strasburga (zob. list 33) inne listy zostały przesłane drogą pocztową.

⁸ Henryk Hubicki 1817—1847. Należał do współpracowników Kaspra Cięglewicza. Aresztowany we Lwowie. Znalaziono przy nim instrukcję dotyczącą prowadzenia agitacji w armii austriackiej. Skazany na 7 lat (pierwotny wyrok: 10 lat).

Karę odbywał w Spielbergu. Odmawiał złożenia prośby o łaskę, popadł w konflikty ze strażnikami. Zmarł w więzieniu.

⁹ Chmielewski. Do Galicji udał się z końcem 1837 r. w celu podporządkowania kierownictwu TDP miejscowej konspiracji. Aresztowany 12 marca 1841 r. W 1838 r. spotkał się w Galicji z S. Goszczyńskim, którego znał już uprzednio — m. in. obaj uczestniczyli 29 listopada 1830 r. w ataku na Belweder (por. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie...*, oraz Goszczyński, *Wspomnienia...*, s. 30). O kim mowa w liście, nie ustalono. Hubicki podczas śledztwa przyznał się jednak do jakichś kontaktów z emigrantami.

¹⁰ Zob. list 35, przyp. 10.

¹¹ Nie ustalono. Publikacja „Noworocznika” znacznie się opóźniła, jest więc prawdopodobne, iż wzmianka nie dotyczy żadnego z utworów opublikowanych tamże.

¹² Według domniemania M. Grabowskiej mowa o notatce w rubryce: *Baraszk, nowinki i inne ciekawe wiadomości*, „Pszonka”, 1839, nr 6 z 1 września, s. 36. Na autorstwo, zdaniem Grabowskiej, wskazują: niechęć Siemieńskiego do Czajkowskiego oraz fakt zamieszczenia w notatce jednego z przesłanych Siemieńskiemu z Galicji wierszy K. Cięglewicza (zob. list 27, przyp. 7, oraz Siemieński, *Ogrody i poeci...*, s. 433). Przypuszczenie to może jednak budzić wątpliwości. Jak wiadomo, Czajkowski miał wielu niechętnych, a wiersze Cięglewicza znalazły się także w innych rękach (z listu 29 wiadomo, iż Siemieński przekazał je komuś w Strasturgu — może Lipowskiemu? — do druku). Według M. Grabowskiej (*op. cit.*) w nrze 6 pióra Siemieńskiego był nadto art. *Machijawello — Machijawelli, czyli Emisaryusz babiński. Historia prawdziwa*.

¹³ (Łac.) W stopniu najwyższym.

38. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasburg, d. 26 października [1839] ¹

Kochany Sewerynie! Oto od kilku dni przeniosłem się do Strasburga, a to z powodu, że pod zimę w Molsheim bardzo nudno i że mi przybyła mała flotylla z kraju, wystarczająca na zapłacenie długów tu i owdzie. Z tym wszystkim poczciwie Twoje postaranie się o 100 fr. ² dla mnie bardzo się może jeszcze przydać, gdy mi wypadnie czy to do Paryża pojechać ³, czy w Strasburgu żyć, albowiem niewiele co kręci się w kieszeni, lubo mam solenną obietnicę, że mi znowu nadeszłą posiłki. Gdyby dało się z Centralizacją co zrobić ⁴, wreszcie choć na mniejszą ilość, byleby to mi wystarczało na utrzymanie, przestałbym bawić się mniej potrzebnymi rzeczami ⁵, w których upatruję sposób utrzymania się. (Z k)rajowych ⁶ nowin: Ignacy Cięglewicz ⁷ wolny — Witowski wolny ⁸ — Weigel ⁹ na 2 lata do Brygitek ¹⁰. W Galicji ogromne bale na przyjęcie różnych książątek. Dobrze byłoby, aby J. W. Wojewoda ¹¹ żołąd mi dostał, dałbym mu zaraz kreskę na króla. Teofila ¹² pozdrów, Rittera i Jasia ¹³. Raz jeszcze, kochany Sewerynie, dziękuję Ci najczulej za pamiętać o mojej biedzie, a jak się zobaczymy, to Ci podziękuję lepiej

Twój Lucjan

Jeżeli zobaczysz Straszewicza, pozdrów go ode mnie serdecznie i powiedz mu, że Baumann¹⁴ swoje odebrał i że ma dla niego miejsce na doktora w Suttz¹⁵, ma być bardzo korzystne.

[Adres:] Sewerynowi

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 87. Pap. nieb. 11 × 17 cm, wyłoczony znak firm. „Bath”, nalepka, zapis. s. 1, na odwr. dopisek, adres. Mimo zmiany miejsca zamieszkania Siemieński odebrał już list Goszczyńskiego z 23 października 1839 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 63 i n.).

¹ Na podstawie realiów listu.

² Zob. list 36 oraz list Goszczyńskiego z 23 października.

³ Począwszy od końca stycznia 1839 r. Goszczyński nalegał, aby Siemieński osiedlił się w Paryżu lub okolicy. Siemieński zdawał się przychylić do tej myśli (zob. list 34 i nast.), lecz w Paryżu nie osiadł.

⁴ W sprawie stałej gaży autorskiej (zob. list 37).

⁵ Zaklejone nalepką.

⁶ Jw.

⁷ Brat Kaspra ?

⁸ Hipolit (?) Witowski. Prywatny nauczyciel i działacz Stowarzyszenia Ludu Polskiego (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks). Przekazane tamże informacje bardzo skąpe.

⁹ Nie ustalono.

¹⁰ Więzienie lwowskie przy ul. Św. Anny. Dawny klasztor.

¹¹ Antoni Ostrowski. Por. cyt. list Goszczyńskiego z 23 października. Ostrowskiego nazywano „drugim królem” (po A. Czartoryskim). Kandydaturę jego na tron polski rozważał później K. Woronicz (*Rzecz o najwłaściwszej dynastii dla Polski*, Paryż 1840). W „Pszonce” (głównie Goszczyński) systematycznie wykpiwano te monarchistyczne pomysły.

¹² Zapewne Wiśniowskiego, który przelotnie bawił w tym czasie w Paryżu.

¹³ Szczepanowski ?

¹⁴ Nie ustalono. Wątpliwe, aby związany z galicyjskimi spiskami urzędnik sądu we Lwowie Bauman (wzm. w *Pamiętnikach spiskowców...*) miał coś wspólnego z posadą dla Straszewicza w Alzacji lub Wirtembergii.

¹⁵ Soultz — miasto w Alzacji ? Sulz unt. Wald (Soultz sous Forêts) — wieś w Alzacji ? Sulz am Neckar — miasto i uzdrowisko w Wirtembergii ?

39. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasburg, 6 listopada [1839]¹

Kochany Sewerynie! Nie umiem Ci wypowiedzieć, ile mam wdzięczności za Twoje usiłowania względem otrzymania dla mnie pensji. Posyłam Ci tu świadectwo Twoje jako emigranta i prośbę² — co się tyczy tej ostatniej może by potrzeba ją dobitniej napisać, aby lepiej skutkowałą; rozważ to sam i wezwij kogo biegłego w tym rodzaju pracy. Tymi dniami zawitał tu Pius Groza³, brat poety Aleksandra — siedział on długi czas w Galicji; nowego nic nam nie donosi. Był tu także Roger

Raczyński⁴, syn znanego Edwarda — wracał z Rzymu do Berlina — poznał się ze mną i bardzośmy się pokochali — jest poetą, przynajmniej choruje na poetę *de facto*, ale to mu przejdzie, bo młody i bardzo ukształcony; on to obiecał mi wiele rzeczy, mianowicie manuskryptów do ostatnich czasów. Mówił mi, iż do biblioteki jego ojca przybyło teraz mnóstwo rzeczy skopiowanych z biblioteki Załuskich w Petersburgu⁵. Zgoła wiele sobie obiecuję po tej znajomości, byle tylko nie skończyło się na obietnicy, bo to wielki pan, luboć tego nie wydaje po sobie. Co do mnie, sam nie wiem, jak się dostanę do Paryża⁶, ja bym mniemał, że dwóch rzeczy czekać mi tu należy. Żołdu i pieniędzy z kraju. Tak zaopatrzony dopiero mógłbym czoło stawić Paryżowi. Z Centralizacją nie wiem, czy co będzie, lubo jeszcze nic w wiadomym Ci interesie nie pisali do mnie⁷ — wszelako uważając z niektórych dawniejszych ich oświadczeń, przeczuwam, że radzi by mieć pisarzy, którzy by wyrabiali tylko kwestie, jakie oni sami zadadzą, a Ty wiesz, że taki przymus to śmierć. Ja po prostu rozumiałem w nich tylko nakładników i nabywców pism, które bym tworzył wolny od wpływów Centralizacji — ale zawsze w duchu sprawy ludowej i pojęć demokratycznych. Co mi odpowiedzą, nie zaniedbam Ci zakomunikować. Teraz pracuję nad powieścią do „Noworocznika”⁸, spodziewam się wygotować ją na 15 bm. Zapewne i Ty przyczynisz się czymkolwiek. Myśl Twoja, aby „Pszonka” od półrocza inaczej wyglądał⁹, podoba mi się, potrzeba by tylko współpracowników. Jeżeli tam będziesz co mógł dostać dla mnie do 94 r., mianowicie do dni rewolucji¹⁰ — tedy uczyni to, jeżeli czas pozwoli. Obiecanych 100 fr.¹¹ przyslij, a zdadzą się, bo jak długi zapłaciłem, to niewiele mi zostało z świeżo nadeszłej floty — a tu wydatki rosną. Żegnam Cię, Drogi Sewerynie, pozdrów tam Teofila¹², Rittera, Jasia¹³ i innych —

Twój Lucjan

Rue des Soeurs 5¹⁴

Przyszło mi na myśl z powodu haniebnego oddalenia owych tułaczy moskiewskich z Francji¹⁵, aby protestację podać do rządu i ująć się za nimi jako braćmi — zrobiłoby to wielkie wrażenie na Moskwie. Następnie, czy byście się nie mogli znieść z nimi, aby starali się przybyć do Strasburga, a my ich udamy za emigrantów z Galicji.

[Dopisek na s. adresowej:]

Odsyłam Ci „Nową Polskę”¹⁶, która tu została oraz pakiecik dla Rittera.

[Adres:] Seweryn

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 122—123. Pap. nieb. 17 × 22 cm, wytłocz. znak firm. „Bath.” K. 122 zapis. dwustr., k. 123 zapis. s. 1, na odwr. dopisek. adres. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 26. Pap. zob. list 23. Zapis dwustr. List Goszczyńskiego do Siemieńskiego z 18 listopada 1839 r. przedr. we fragm. wiąże się z listem 39 bardzo luźno (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 66 i n.).

¹ Rok na podstawie realiów listu.

² O żołd. Została wysłana do ministerstwa za pośrednictwem Ostrowskiego (zob. list 38, przyp. 11, oraz list Goszczyńskiego z 18 listopada).

³ Szczegóły biograficzne są mało znane.

⁴ Roger R a c z y ń s k i 1820—1864, syn Edwarda i Konstancji z Potockich. Studiował na Uniwersytecie Berlińskim. Po samobójczej śmierci ojca (1845) odziedziczył Rogalin wraz ze zbiorami.

⁵ Bogate i cenne zbiory, częściowo rozgrabione po zdobyciu Warszawy przez Suworowa, zostały przewiezione w 1795 r. na rozkaz Katarzyny II do Petersburga. Część uległa rozproszaniu, trzon wszedł w skład Petersburskiej Cesarskiej Biblioteki Publicznej.

⁶ Zob. list 38, przyp. 3.

⁷ W sprawie stałej gaży autorskiej (zob. listy 37 i 38).

⁸ Por. list 35, przyp. 10, i list 37, przyp. 11.

⁹ O propozycjach Goszczyńskiego dotyczących „Pszonki” dowiedział się Siemiński zapewne od L. Zienkowicza, do którego Goszczyński wystosował w dniu 12 października obszerny list w sprawie pisma (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 491 i n.). Goszczyński żądał większej niezależności od Towarzystwa Demokratycznego, ograniczenia zjadliwości satyrycznej, zwłaszcza w stosunku do Zjednoczenia, energicznej ingerencji wydawców w nadsyłane teksty oraz zmian wydawniczych. Bezpośrednim powodem tych żądań stał się artykuł S. Goszczyńskiego *Oślarnia królewska* („Pszonka”, nr 6 z 1 września 1839 r.), który wzburzył opinię i uznany został przez samego autora za zbyt ostry.

¹⁰ Z materiałów L. Chodźki do planowanych *Scen historycznych z rewolucji 1794 r.* (zob. list 27 i nast.).

¹¹ Zob. listy 36 i 38.

¹² Wiśniowskiego ?

¹³ Szczepanowskiego ?

¹⁴ List z 18 listopada 1839 r. przesłał Goszczyński już pod wskazany adres. List 39 pochodzi więc niewątpliwie z tegoż roku.

¹⁵ Afera Michała Pietraszewskiego, który przybył do Strasburga, podając się za jednego z pięciu zbiegłych oficerów rosyjskich. Mieli oni początkowo dotrzeć do Sedanu, a następnie do Strasburga. Po zdemaskowaniu Pietraszewskiego w prasie emigracyjnej podejrzewano, iż listy z Sedanu od rzekomych oficerów pisywał Pietraszewski, który wcześniej już znany był z podobnych mistyfikacji i prób wyłudzenia tą drogą pieniędzy (zob. „Pszonka”, oddz. II, s. 8, w rubryce: *Przestrzeżenia*; „Demokrata Polski”, 1840, półrok z 10 stycznia, s. 280. Zob. także list 41).

¹⁶ „Nowa Polska. Tygodnik”, Paryż 1833—1837, 1839—1846. Red. J. B. Ostrowski, A. Smolikowski, L. Orlicki. Por. także list 41. Pytanie, czy „Nowa Polska” doszła, stanowi jedną z poszlak, iż list 39 napisany został w r. 1839.

40. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, listopad 1839]¹

Kochany Sewerynie! Dołączam tu karteczkę od mamy² do Tarłowskiego. Z kraju nie ma nic nowego, tylko że Witowski³ jest u Polanowskich⁴. Pisali, że jest jakiś Koźmian w Paryżu — który to, czy Jan, czy Stanisław?⁵ jeżeli którykolwiek z nich, to mu ode mnie się kłaniaj, bo to dawna znajomość i zażyłość. Bardzo bym rad do Paryża⁶, ale nie

mam pieniędzy — jeżelibyś sądził, że mi to nic nie zaszkodzi w dostaniu żołdu i jeże(li)byś⁷ mi przysłał 100 fr.⁸, tedy poleciał(bym)⁹ na skrzydłach wiatrów do Ciebie. Rad bym już zacząć coś robić, bo tu tak smutno, że nie mam z kim serdecznie pogadać. Do Centralizacji już pisałem¹⁰. Bywaj zdrów — Lucjan

My tu obchodzić będziemy 29¹¹ każdy swoim dworem, to jest w trzech oddziałach!¹² Pracowałem nad tym, abyśmy razem z członkami Zjednoczenia¹³ z lepszą częstką wspólnie z godnością ten dzień uczcili, ale upór naszych nie dał się pokonać!

[Adres:] Seweryn

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 88. Pap. nieb. 11 × 17 cm. nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Listy 40 i 41 b.m., b.d., pisane były niewątpliwie w krótkim odstępie czasu. Szczegółowe uzasadnienie przypuszczalnej daty zob. przypisy do obu listów. List 41 nawiązuje bezpośrednio do listu 39, przyjęto jednak, że stanowi on uzupełnienie spraw poruszonych już wcześniej i ogólnikowo w liście 40. Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych. Odpowiedź Goszczyńskiego nieznana.

² Urszuli z Dłuskich Siemieńskiej.

³ Zob. list 41. Wzmianka o gubernerce wskazywałaby na Hipolita, prywatnego nauczyciela.

⁴ Nie ustalono.

⁵ Chodziło o Jana (zob. list Goszczyńskiego do L. Zienkowicza z 23 grudnia 1839 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 496). Warto sprostować omyłkę w indeksie do tych listów. W liście z 18 listopada tr. (s. 67) mowa o Stanisławie Egbercie, bracie Jana, przebywającym nadal w Anglii tłumaczu Szekspira.

⁶ Zob. list 38, przyp. 3.

⁷ Zaklejone nalepką.

⁸ Zob. listy 36, 38 i 39.

⁹ Zaklejone nalepką.

¹⁰ W sprawie stałej gaży autorskiej (zob. listy 37, 38, 39). Obszerniejsze wzmianki o treści nieznanego listu Siemieńskiego w liście 41 sugerują przyjętą kolejność listów, oznaczonych jako listy 40 i 41.

¹¹ Oczywiście rocznicę powstania listopadowego.

¹² Niewątpliwie: sekcja strasburska TDP i Zjednoczenia. Trzeci z wymienionych „oddziałów” to zapewne Zakład Polaków w Strasburgu (zob. także list 42).

¹³ Zob. list 34, przyp. 17. Organem Zjednoczenia była Komisja Korespondencyjna w Lyonie, następnie w Poitiers. W terenie działały Gminy Zjednoczenia (m. in. w Strasburgu). Szczegóły te świadczą, iż pod nazwą Zjednoczenie rozumie Siemieński ZEP, a nie inne organizacje o tym przymiotniku, które nie posiadały filii strasburskiej.

41. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, ok. poł. listopada 1839]¹

Kochany Sewerynie! Czy doszły Ciebie nasze listy² i „Nowa Polska”³, którą kazano Ci odesłać? Powiadają mi tu na pociechę, że Ostrowski⁴, jeżeli zechce, zrobi mój interes względem żołdu. Dałby Bóg, bo ze mną

nie najlepiej. Tymi dniami odebrałem od Centralizacji odpowiedź wskutek Twego do nich pisania⁵. Wszystko dobrze — zgadzają się, lecz, jak uważam, żądają mię mieć całkiem pod swoim wpływem, co naturalnie musiało by wywierać działanie na niepodległość wielu moich pojęć nie zgadzających się zupełnie z polityką, jakiej Centralizacja się trzyma — a do tego łatwo sobie wyobrazisz, jak to przykro coś pisać na urząd. Żądają oni, abym na parę miesięcy poje(ch)ał⁶ do Paryża, a potem do Poitiers — co za śmieszność. Ja im też odpisałem, że takie mam wyobrażenie o Paryżu od Seweryna⁷, że i Centralizacja może by na tym więcej zyskała, gdyby nie w Poitiers, lecz w Paryżu obrała swoje siedlisko. Zdaje się jednak, że się zbliżymy, albowiem ja mam szczerą chęć poświęcić się tej pracy, a będąc zobowiązanym, będę musiał więcej pracować jak dziś, kiedy lenistwo nade mną przemaga. Donieś mi, co myślisz o tym. Wieść o owych ofiarach rosyjskich⁸ zdaje się być wymyśloną przez kancelarię Czartoryskiego — w celu? nie wiem jakim. Z Strasburga nie mogę wyruszyć, póki nie dostanę odpowiedzi względem pensji — bo i tak nie mam grosza na drogę. Bywaj zdrów, kochany Sewerynie, Twój

Lucjan

Miałem list od mamy⁹. Każe Ci się kłaniać; niedawno miała ogromną rewizję — czegoś szukali, ale sama nie może się domyśleć. Witowski¹⁰ wolny, jest gubernorem [sic] u Polanowskich. Horoszkiewicz¹¹ osądzony na lat 6 do Kufs(teinu)¹². Teofila¹³ pozdrawiam serdecznie.

[Adres:] Sewerynowi

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 86. Pap. nieb. 11 × 17 cm, wytłocz. znak firm „Bath.”, zapis. s. 1, na odwr. dopisek i adres. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 27. Pap. zob. list 23. Zapis. s. 1.

¹ Zob. list 40, przyp. 1.

² Mogły to być: list L. Zienkowicza do T. Wiśniowskiego, przesłany na ręce Goszczyńskiego i odebrany 15 listopada 1839 r. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 495) oraz list 40.

³ Zob. list 39, przyp. 16. Odbiór pisma potwierdził Goszczyński w liście do L. Zienkowicza z 12 listopada 1839 r. (*op. cit.*, s. 494). Do Siemieńskiego wiadomość jeszcze nie dotarła.

⁴ Antoni — zob. list 38, przyp. 11. Ostrowski istotnie zainteresował się podaniem, o czym pisał Goszczyński 15 listopada 1839 r. do L. Zienkowicza (*op. cit.*, s. 495) i 18 listopada tr. do Siemieńskiego (*op. cit.*, s. 67). Siemieński jeszcze o tym nie wie. Wynika więc, iż list 41 nie mógł zostać napisany później niż około połowy listopada 1839 r.

⁵ Zob. list 40, przyp. 10. List Goszczyńskiego nieznany. W imieniu Centralizacji odpowiedział 6 listopada Tomasz [Malinowski]. List opubl. Wasilewski, *Z życia poety romantycznego...*, s. 143—144. Tamże szczegóły dotyczące warunków wypłacania Siemieńskiemu gaży autorskiej w wysokości 50 fr.

⁶ Tekst uszkodzony. Warunek taki postawiono istotnie (zob. cyt. list Malinowskiego). W opublikowanych przez Wasilewskiego listach znaleźć można dalsze szczegóły współpracy Siemieńskiego z Centralizacją TDP.

⁷ W swych listach pisanych do Siemieńskiego z Paryża 13 kwietnia, 13/23 kwietnia i 21 maja 1839 r. Goszczyński podkreślał korzyści płynące z pobytu w tym mieście: „Człowiek myślący nabiera tu za rok więcej rozumu, niżby gdzie indziej za lat dziesięć nabrał” (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 41 i n., 44 i n., 50 i n.).

⁸ Zob. list 39, przyp. 15.

⁹ Zob. list 40, przyp. 2.

¹⁰ Prawdopodobnie Hipolit Witowski (zob. list 40, przyp. 3).

¹¹ Juliusz Horoszkiewicz (1816—1900). Zaangażowany w wyprawę Zaliwskiego, musiał jednak opuścić Lwów. Pod wpływem I. Kulczyńskiego rozpowszechniał własne pisma rewolucyjne w okolicy rodzinnego Łopatyna. Posiadał kontakty z K. Cięglewiczem oraz U. Siemieńską. Aresztowany w grudniu 1837 r., skazany w r. 1839, zwolniony w sierpniu 1844 r. Pozostawił pamiętniki (*Notatki z życia*) i inne prace. Wiadomość o wyroku w sprawie Horoszkiewicza wskazuje, iż list 41 pochodzi z 1839 r.

¹² Fragment wyrazu nieczytelny. Kufstein zob. list 21, przyp. 13.

¹³ Teofila Winiowskiego, który do 14 listopada bawił w Paryżu, a następnie wyprawił się do Poitiers (por. cytowany list S. Goszczyńskiego do L. Zienkowicza z 15 listopada).

42. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, pocz. grudnia 1839] ¹

Kochany Sewerynie! Nie odpisywałem Ci zaraz po odebraniu Twoich listów ², albowiem Lipowski mię w tym wyręczył po części, donosząc Ci, jaki koszt przypadnie za druk dzieł Bohdana ³. Suma ta jest dość mocną, ale moim zdaniem można by jeszcze coś wytargować, a przy tym drukować liwrezonami ⁴, gdyż emigracja przy całej chęci kupowania dzieł, częstokroć nie może się zdobyć na zapłatę jednorazową kilku franków. Co do Twoich poezji ⁵ — poszła ich znaczna ilość do kraju, także u Chrystowskiego ⁶ zostały egzemplarzy 50 — po rękach jeszcze chodzi z kilkanaście egzemplarzy, rozsprzedano także kilkanaście i za to pieniądze będą złożone Lipowskiemu stosownie do Twego zlecenia. Jak tam obchodziliście 29-ty? ⁷ Czytałem w „Nationalu” ⁸ piękny o tym artykuł, tylko boję [się], aby przycinek do owej partii dumnej, co błyszczała swoją nieobecnością, nie ściągał się także do demokracji, która może powodowana drobnymi widoki w dniu tym nie chciała się połączyć. Są to tylko moje domniemania — o prawdzie dowiem się wkrótce. U nas tu odbyło się wszystko cudownie. Sekcja ⁹ zaprosiła wszystkich, wyłączając kilku nacechowanych, i zeszli się wszyscy do jednej z ubocznych sal w *Miroir* ¹⁰, prócz gminy tak zwanej 13-stu ¹¹, która sobie chciała przypisać inicjatywę i obchodziła osobno w liczbie 7-miu osób. Wujszek ¹² prezydował, mówił Zienkowicz, Chrystowski, Arnold ¹³ i ja czytałem wiersz ¹⁴. Potem wieczór butelkowaliśmy, ale skromnie. Centralizacja zgadza się na moje uwagi i żądania ¹⁵, chciałbym lada chwili skoczyć do Paryża ¹⁶ — ale cóż będzie z żołdem, jest to wielka pomoc, szko-

da by utracić¹⁷ — przy tym mam dłużki, które by potrzeba opłacić, a do tego i droga będzie kosztować. Widzisz więc, że muszę czekać, aż co z kraju nie wpłynie, bo inaczej niepodobieństwo stąd się ruszyć, gdzie tak mocno się wkorzeniłem. Bohdanowi załącz moje pozdrow(ienia)¹⁸, dobrze by było, gdyby tu zjecha(ł)¹⁹, (...) ²⁰ wydanie na tym zyska i ci, co tu się znajdują. Listy Twoje poszły do kraju od dawna²¹. Żegnam Cię, Drogi mój Sewerynie, bogdajby można prędzej Cię uściskać i porzucić ten Strasburg, gdzie mi dość już się nudzi. Bywaj zdrów, Lucjan, Rue des Soeurs 5

Nie wiedząc, jak prędko się zobaczymy, gdy mi teraz są potrzebne *Pamiętniki o Barbarze*²², przyslij je pocztą, a ja zapłacę, (...) ²³ bo może taniej wy(pad)nie²⁴ niż dyliżansem.

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, à Paris, Rue de l'Université 42

I

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 89—90. Pap. nieb. 11 × 17 cm, wytyczony znak firm. „Bath”, obie k. zapis. dwustr., ponadto na s. ostatniej adres. Jest to spóźniona odpowiedź na list Goszczyńskiego z 18 listopada 1839 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 66 i n.).

¹ Na podstawie realiów listu i ustaleń biograficznych.

² Do listu z 18 listopada Goszczyński dołączył nieznaną list do A. Bielowskiego.

³ Wspomniany kosztorys przesłał Zaleskiemu Goszczyński w liście z 6 grudnia 1839 r. (*op. cit.*, s. 69—70).

⁴ (Z franc.: *la livraison*) tu w sensie: zeszyt wydawniczy.

⁵ Oddz. I *Trzech strun*.

⁶ Adolf Chrystowski (1806—1892), uczestnik powstania listopadowego (ppor.), członek pierwszej Centralizacji TDP. Od 1838 r. przeszedł do sekcji strasburskiej.

⁷ Rocznicę powstania listopadowego. Uroczystość opisał Goszczyński obszernie w liście do J. B. Zaleskiego z 1 grudnia 1839 r. (*op. cit.*, s. 68 i n.).

⁸ „Le National”, pismo demokratów, założone w r. 1830 przez Thiersa, Migneta, Carrela i Sauteleta.

⁹ Strasburska TDP.

¹⁰ Nazwa lokalu: „Wychodzi w Strasburskiej kawiarni du Miroir (to jest pod zwierciadłem) pismo peryodyczne: »Pszonka«” („Pszonka”, 1839, nr 6, s. 34, w rubryce: *Baraszk*). Taki oficjalny adres redakcji istotnie podano w kilku numerach.

¹¹ Z listów 40 i 42 wynika, iż uroczystość zorganizowała Sekcja strasburska TDP wspólnie z wybranymi przez tę sekcję członkami strasburskiego Zakładu Polaków. „Gmina trzynastu” to lokalna gmina Zjednoczenia Emigracji Polskiej (zob. *Obchód rocznicy 29 listopada w Strazburgu*, „Pszonka”, oddz. II, s. 7).

¹² Franciszek Bobiński.

¹³ Pius Arnold. Pochodził z kaliskiego. Członek TDP w Strazburgu od 1836 r. Szczegóły jego biografii mało znane.

¹⁴ Druk.: *Obchód rocznicy 29 listopada...*, s. 7—8 (zob. przyp. 11).

¹⁵ W sprawie stałej gaży autorskiej (zob. list 37 i listy dalsze). Rekonstrukcja tej nieznaną korespondencji stanowi dodatkowy argument dla ustalenia kolejności listów niedatowanych. List 39 z 6 listopada — brak wzmianek o korespondencji Siemińskiego z Centralizacją. Listy 40, b.d., i 41, b.d. — zawierają wiadomość, iż

Siemieński otrzymał propozycje, z którymi się nie zgadza. List 42, b.d. — wiadomość o zgodzie Centralizacji na warunki Siemieńskiego.

¹⁶ Zob. list 38, przyp. 3. Na wyjazd do Paryża i Poitiers należała również Centralizacja (zob. list 41).

¹⁷ Mowa o nadziei otrzymania żołdu. Siemieński nadal go bowiem nie posiadał.

¹⁸ Tekst uszkodzony.

¹⁹ Jw.

²⁰ Jw.

²¹ Zob. przyp. 2. O innych listach nic nie wiadomo.

²² Balińskiego. Zob. list 16, przyp. 32.

²³ Tekst uszkodzony.

²⁴ Jw.

43. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasburg, w sobotę [grudzień 1839] ¹

Kochany Sewerynie! Bardzom już stęskniony za wiadomością od Ciebie, a bardziej jeszcze nieukontentowany, że tyle przeciwności staje mi na drodze do Paryża ². Oczekuję z kraju pieniędzy i jak nie ma, tak nie ma; tak zaś puszczać się na oślepa nie mogę z powodu, że tu mam także utrzymanie, a to dając lekcje języka polskiego i rosyjskiego — pierwszego uczy się Szwed, hrabia Loevenhaupt ³, drugiego jeden Francuz, doktor — co rad by kilka słów umieć po moskiewsku, gdy do Petersburga przybędzie — ale lampart, nie chce się nic uczyć, ino mię zawsze spoi, jak to i wczora się stało, żem ledwie zalazł do domu. Prawda — że to wyśmienity uczeń! Przybyło tu cokolwiek książek z Poznańskiego dla Centralizacji. Główną rzeczą są tam *Pamiętniki* Kitowicza, ale dopiero zeszyt pierwszy ⁴, moich czasów jeszcze nie ma. Jest także i „Tyg. Literacki”, ostatnie numeru ⁵. Piękne rzeczy, a często i głupie zdania, redakcja bowiem każdemu szafuje tytułami: genialny, uczony, głęboko uczony, ogromny talent itp. Z emigracji miewa także często fałszywe doniesienia, czego najlepszy dowód w doniesieniu o „Pszonce” ⁶. Chciej mi, Drogi Sewerynie, napisać, jaką drogą można się znieść z redaktorem ⁷ tego dziennika, mam parę rzeczy, które mógłbym mu posłać. Grabowskiemu nie podobał się *Piekarski* Dominika ⁸ — i mnie mniej zachwycił, kiedym go teraz w „Tygodniku” czytał, albowiem Balzakiem niemiłosiernie trąci. Teraz już wiem, kto autorem *Pamiętników Soplicy* — oto Rzewuski — a wiedziałem o tym dawno jeszcze z listu, który Grabowski mi pisał ⁹ — ino nie śmiałem zdecydować między nim a Mickiewiczem. W Wilnie zjawił się żydek trzynastoletni, który pisze prześliczne wiersze po polsku ¹⁰, ma to być geniusz w swoim rodzaju — zna naszą, francuską i niemiecką literaturę na palcach — czytałem jego wierszyki pełne prostoty i czułości, ale nic w nich nie ma żydowskiego, gdy przeciwnie, u wielu naszych nowoczesnych taki Izraelityzm się przebija. Teraz

kiedy Bieliński¹¹ pojechał do Paryża, może by on zajął się wypisaniem mi niektórych rzeczy u Chodźki¹², bo Tobie zapewne czas nie po temu. Chciałbym już wziąć się do mojej pracy i skończyć, gdyż dużo mi jeszcze nie dostaje. Spytaj się Słowackiego¹³, jaką on drogą przesyła swoje utwory redaktorowi „Tygodnika”?¹⁴ Przez wracającego Wiśniewskiego¹⁵ chciej mi przysłać *Barbary pamiętniki*¹⁶ i Maskowskiego¹⁷, a nawet Paska¹⁸ — wszystko to nie na długo. Co też słyhać o moim żołdzie, bo tu ja nic nie wiem; och, żeby też dali, człowiek odetchnąłby swobodnie. Czy Bogdan [sic]¹⁹ się decyduje drukować w Strasburgu? Ja bym mu radził z duszy, bo nigdzie tak dobrze ani tak tanio — nawet bowiem z podanej ceny przez Silbermana można jeszcze wiele utargować. Jeżelibyś miał *Balladyne*²⁰ i inne poemata Słowackiego, to mi przyslij, są to bowiem rzeczy całkiem obce dla mnie. Bywaj zdrów, Kochany mój Sewerynie, do prędkiego zobaczenia — Twój Lucjan

Z redaktorem „Pszonki”²¹ zaszły nieporozumienia — dałem mu artykuł, którego nie chciał przyjąć, jak gdyby on miał do tego prawo; abyś osądził artykuł ten dam kiedyś Tobie do przeczytania. Zgoła „Pszonka” nie liczy mię między swych piszących; tym bardziej że widzę, jak przez krótki sposób widzenia redaktora pismo to nie podniosło się wyżej nad²² pojęcia Central. do tego stopnia, że on²³ zrobił się raczej jej organem, jak niż czystym, niezawisłym zasad demokratycznych obrońcą²⁴. Miewałem ja często o to spory, ale trudno z nim do ładu — wołałem ustąpić. Bieliński opowie Ci lepiej te rzeczy.

[Adres:] Mr Severin Goszczyński à Paris, Rue de l'Université 42²⁵

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 124—125. Pap. nieb. 17 × 22 cm, wytł. znak firm. „Bath”. K. 124 zapis. dwustr., k. 125 zapis. s. 1, na odwr. dopisek, adres. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 33. Pap. zob. list 23. Zapis dwustr.

¹ Na podstawie realiów listu.

² Zob. list 42, przyp. 16.

³ Nie ustalono. Szwedzkie źródła notują Lewenhauptów. Politycy i wojskowi o tym nazwisku są wymieniani począwszy od XVII w.

⁴ *Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta*, Poznań 1840. Wyd. A. Woykowski, który też zapewne je nadesłał. Z. 1 znalazł się w sprzedaży już w listopadzie (zob. „Tyg. lit.”, 1839, nr 33 z 11 listopada, s. 264; z. 2 w grudniu tr. oraz nr 37 z 9 grudnia, s. 296).

⁵ Zapewne był to nr 13 z 24 czerwca 1839 r. (zob. przyp. 8) i nry dalsze. Siemieński nadal nie orientuje się, iż w nrze 12, t. 2 „Tyg. lit.” właśnie ukończono druk jego opowiadania (zob. list 34, przyp. 9).

⁶ „Tygodnik Literacki” podał mylną wiadomość w *Doniesieniach literackich*: „„Pszczonki« [sic] [...] wyszedł już podobno nr 10” (1839, nr 30 z 21 października).

⁷ W listopadzie 1839 r. redakcję „Tygodnika Literackiego” przejął A. Woykowski, usuwając z zespołu redakcyjnego Józefa Łukaszewicza i Antoniego Poplińskiego. Wiadomość ukazała się w nrze 35 „Tygodnika” z 25 listopada oraz w nrze 36

z 2 grudnia tr. 6 stycznia 1840 r. Siemieński posiadał już list od Woykowskiego (zob. list 44), zatem list 43 musiał być wcześniejszy.

⁸ Tzn. D. Magnuszewskiego *Zemsta panny Urszuli*, „Tyg. lit.”, 1839, nry 13—18 (zob. list 16, przyp. 50).

⁹ Por. list 16, przyp. 39.

¹⁰ Julian Klaczko. Mając 13 lat opublikował w 1838 r. w Wilnie po polsku i po hebrajsku wiersz *Moja pierwsza ofiara*. Debiut Klaczki stał się głośny dzięki artykułowi Ludwika z Pokiewia [L. A. Jucewicz a]: *Judeł Klaczko* („Tyg. petersb.”, 1839, s. 438). O Klaczce pisał S. Goszczyński w liście do J. B. Zaleskiego z 1 grudnia 1839 (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 69). Sugestia Pigonia, iż o wspomnianym debiucie poinformował Goszczyńskiego Siemieński, budzi wątpliwości, gdyż list Siemieńskiego został napisany chyba później.

¹¹ Leon Biliński?

¹² Do zamierzonych *Scen historycznych z rewolucji 1794 r.* w oparciu o materiały L. Chodźki (por. list 27 i częste wzmianki w listach następnych).

¹³ „Trzeba Ci wiedzieć, że jest ze mną tak blisko i dobrze, jak z nikim w Paryżu” (S. Goszczyński o J. Słowackim w liście do Siemieńskiego z 9 lipca 1839 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 58).

¹⁴ A. Woykowskemu. O związkach J. Słowackiego z „Tyg. lit.” por. J. Maciejewski, *Słowacki w Wielkopolsce. Szkice i materiały*, Wrocław 1955; B. Zakrzewski, „*Tygodnik Literacki*”..., Warszawa 1964.

¹⁵ Teofila Wiśniowskiego. Opuścił Paryż 14 listopada 1839 r., udając się do Poitiers (zob. list Goszczyńskiego do L. Zienkowicza z 15 tm., tr., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 495), o czym Siemieński nie był poinformowany.

¹⁶ Balińskiego. Zob. list 16, przyp. 32.

¹⁷ Chyba omyłka zam.: Maskiewiczza (zob. list 16, przyp. 30). Tworzy poetyckie Kasprowa Miaskowskiego nie były współcześnie wydawane (istniały edycje z XVII w.). Ponadto z kontekstu wynika, iż chodzi o pamiętniki, Miaskowski natomiast pamiętnikarzem nie był.

¹⁸ Zob. list 16, przyp. 31, oraz list 24, przyp. 14.

¹⁹ Bohdan Zaleski. W grudniu 1839 r. jego plany dotyczące druku tomików poezji nadal nie były skrytalizowane. 15 tm. donosił w liście Goszczyńskiemu o swych pertraktacjach z Poznaniem (poezje miały ukazać się tu pod pseudonimem). Część wierszy ze względu na cenzurę zamierzał drukować w Strasburgu, chociaż kosztorys Silbermana (por. list 42, przyp. 3) uważał za wygórowany (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 158—159). W liście do A. Mickiewicza z 21 tm. (*op. cit.*, s. 159 i n.) prosił o dalsze pośrednictwo w pertraktacjach z E. Raczyńskim oraz donosił o wyborze pseudonimu: Rościsław Zozulicz (Mickiewicz w liście z 9 tm. radził pseudonim: Torbanicz; por. A. Mickiewicz, *Dzieta*, t. 15: *Listy*, cz. 2. Oprac. S. Pigoń, Warszawa 1955, s. 303). Por. także list 28, przyp. 21. Obfite szczegóły w tej sprawie przynoszą opublikowane listy J. B. Zaleskiego, A. Mickiewicza, S. Goszczyńskiego, L. Siemieńskiego. W dalszym ciągu Listów zapis: Mickiewicz, *Dzieta...* oznacza wydanie „Czytelnika” z 1955 r.

²⁰ O ukazaniu się *Balladyny* nakładem Księgarni Polskiej w Paryżu doniosła „Młoda Polska” w dod. do nru 21 z 20 lipca 1839 r.

²¹ Zienkowiczem. 23 grudnia 1839 r. S. Goszczyński pisał do Zienkowicza: „Przykro mi, żeście z Siemieńskim zerwali” (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 496). Stanowi to jedną z przesłanek w sprawie datowania listu 43.

²² I wyraz skreślony.

²³ Jw.

²⁴ Pogląd, iż „Pszonka” winien być organem niezależnym, podzielał również Goszczyński (por. listy S. Goszczyńskiego do L. Zienkowicza z 12 października i 23 grudnia 1839 r., *op. cit.*, s. 491 i n., 495 i n.).

²⁵ Fragment listu 43 przytacza *Kalendarz... Słowackiego...*, s. 334, poz. 755a. Adresat listu 43 podany mylnie jako: Gaszyński. Tamże sugestia dotycząca daty: 16 lub 23 listopada, również mylna, ponieważ z listu 42 wynika, iż sprawa kosztorysu drukarskiego pism Zaleskiego poruszona została przez Siemieńskiego po raz pierwszy w tym liście, w liście 43 natomiast (zob. przyp. 19) Siemieński pisze o tym kosztorysie jako o sprawie znanej. Wiadomo także (początek listu 42), że Siemieński w ostatniej dekadzie listopada do Goszczyńskiego nie pisał.

44. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[6 stycznia 1840] ¹ na Trzech Króli, Strasbourg, Rue des Soeurs 5

Kochany Sewerynie!

Stęskniony jestem za Twymi listami — nic mi nie donosisz ani z ciekawości literackich, ani politycznych, a najbardziej o Twojej bytności w Poitiers ². Czy Bohdan nie zdecydował się na druk swych dzieł w Strasburgu? ³ a Ty Twoje rychłoli przyszesz? ⁴ Groza ⁵ dostał płacę od rządu — nakładź Wiśniewskiemu ⁶ w głowę, aby i za moim interesem pochodził ⁷. Jeżeli potrzeba nowej prośby, to napiszcie tam i mnie podpiszcie, wszak mój podpis znany, a zaświadczenie oficerstwa znajduje się w ministerium po trzy razy. Z krajowych nowin ta najważniejsza i najsmutniejsza, że w tych dniach była u Nawratelów ⁸ rewizja, zastano tam Ignacego ⁹ — porwał pistolet i w łeb sobie strzelił ¹⁰. Szumański ¹¹ z Jarnowskim ¹² umarł w więzieniu. Langenau ¹³ zdysgracjonowany, albowiem go przeniesiono do Gracu ¹⁴ — toż samo obiecują Kriegowi ¹⁵. Pisał do mnie Wojkowski ¹⁶ i przysłał dla Ciebie *Pamiętniki do panowania St. Aug.* ¹⁷, które przez sposobność Ci odeszłę. Uprasza on Ciebie, abyś pisał do „Tygodnika”, który dziś przybiera barwę całkiem demokratyczną, uwalniając się od arystokratyczno-katolickich wpływów E. Raczyńskiego, Łukaszewicza i Poplińskiego ¹⁸, którzy ze swojej strony mają wydawać „Orędownika Literackiego”! ¹⁹ W jednym numerze wspomniał on był o „Pszonce” i za to miał proces ²⁰; domyśla się, że go któryś z arystokratów denuncjował. Za arkusz druku obiecuje płacić 4 # ²¹ — jeżeli zatem masz co gotowego, Kochany Sewerynie, posyłaj mu pod adresem: An die Redaktion des „Tygodnik Literacki” in Posen. Tymi dniami wysłałem mały dla niego transporcik ²² — z Czajkowskim i innymi zerwał ²³. Zmiłujcie się, pochodźcie około mojego żołdu, bo coraz kruszej, do Paryża ²⁴ też nie mogę jechać będąc bez grosza. Bywaj zdrów, Kochany Sewerynie, przyslij mi *Pamiętnik Barbary* ²⁵ choćby pocztą, bo mi potrzebny. Teofila ²⁶ pozdrów Twój

Lucjan Siemieński

[Dopisek NN — prawdopodobnie P. Grozy]

Kochany Sewerynie! Przyjm ode mnie pozdrowienie i braterstwo. Za Twoją przychylność w wyrobieniu mi żołdu bardzo Ci dziękuję — już zbytecznych starań w tym przedmiocie nie potrzebuję, bom bez wielkiego zachodu otrzymałem go. Teofilowi ukłony oświadcz.

Bądź zdrów i szczęśliwy tego Ci życzy przyjaciel

(podp. nieczyt.)

Jeżeli się widzisz z bratem Łysego Chomskiego²⁷, powiedz mu, że tenże znajduje się na Węgrzech około Ungwaru²⁸, gdzie mu płacą 700 for.²⁹ i procent od wyrobu wódki, albowiem jest gorzelnikiem — i ordynarię³⁰ dają! Teraz pewnie Węgry podburzy.

[Adres:] Monsieur Severin

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 101—102. Pap. biały, 13,5 × 21 cm, niewyr. wytłocz. znak firm. K. 101 zapis. dwustr., k. 102 zapis. s. 1, na odwr. dopisek, adres. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 32. Pap. zob. list 23. Zapis dwustr.

¹ Na podstawie realiów listu. Rok dopisany czerwonym ołówkiem na kopii.

² O swej bytności w Poitiers pod koniec 1839 r. S. Goszczyński nie wspomina.

³ Por. list 43, przyp. 19.

⁴ Chodzi o rękopis t. 2 (oddziału) *Trzech strun*. Druk. Strasburg 1840.

⁵ Pius Groza, brat poety Aleksandra. O jego przybyciu do Strasburga por. list 39, przyp. 3.

⁶ Teofilowi Wiśniowskiemu. Por. także list 41, przyp. 13, oraz list 43, przyp. 15.

⁷ Tzn. za żołdem, o który Siemieński nadal ubiegał się bezskutecznie.

⁸ Właściwie: Nawratilów (zob. niżej).

⁹ Ignacy Kulczyński (ok. 1798—1839), pseud.: Hipolit. Uczestnik powstania listopadowego, konspirator z Galicji. Pochodził z wołyńskiej szlachty. Współpracował z komitetem Ksawerego Krasickiego. Przyjaźnił się z A. Bielowskim, W. Polem, L. Jabłonowskim, S. Goszczyńskim. Członek Związku Dwudziestu Jeden, a następnie Związku Bezimiennego. Wspomagał wyprawę Zaliwskiego. Współzałożyciel Węglarstwa galicyjskiego, a po fuzji Węglarstwa ze Stowarzyszeniem Ludu Polskiego wszedł w skład Zboru Ziemskiego Stowarzyszenia (początkowo we Lwowie, a następnie we władzach tej organizacji w Krakowie). Od 1835 r. współpracował z Szymonem Konarskim. Ścigany listami gończymi, przygotowywał się do ucieczki do Francji. Otoczony przez policję w Romanówce, majątku Nawratilów, zniszczył papiery i zastrzelił się 13 grudnia 1839 r.

¹⁰ Wiadomość ta rozeszła się w styczniu 1840 r. i wywołała wśród emigrantów, znajomych Kulczyńskiego, duże wrażenie. Por.: odpowiedź J. B. Zaleskiego z 21 stycznia 1840 r. na list K. Różyckiego, zawiadamiający o wypadku, oraz list J. B. Zaleskiego do S. Goszczyńskiego z 26 (?) stycznia tr. (oba: *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 163 i n.). Zob. także listy S. Goszczyńskiego do T. Wiśniowskiego z 27 stycznia 1840 r. i do J. B. Zaleskiego z 28 stycznia 1840 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 71 i n.) oraz dalsze listy L. Siemieńskiego.

¹¹ Ksawery Szumański. Według S. Goszczyńskiego (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 72, 74) poborca podatkowy w dobrach Sanguszki w okol. Tarnowa. Uczestnik

powstania listopadowego, wciągnięty przez S. Goszczyńskiego do prac konspiracyjnych, zmarł podczas śledztwa w wieku ok. 30 lat. Wspomniany (bez imienia) w pamiętniku Bogdańskiego (*Pamiętniki spiskowców...*, s. 32). Może identyczny ze wspomnianym w pamiętniku Goszczyńskiego (Z. Wasilewski, *Z życia poety...*, s. 18) wołyńnianinem Szumińskim, osiadłym w Tarnowie. Współ ze znającym język angielski Szumińskim i Józefem Tetmajerem zamierzał Goszczyński wydać przekład *Pieśni Osjana*. Ksawery Szumański miał pochodzić z Tarnowskiego, Szumiński — z Wołynia. Nie można jednak wykluczyć omyłki Goszczyńskiego.

¹² Nie ustalono.

¹³ Friedrich Gustav Karl Langenau, generał austriacki, wojskowy komendant Lwowa, były napoleończyk (zob.: [M. Budzyński], *Cztery lata...*, oraz *Pamiętniki spiskowców...*). Przeniesiony do Grazu, zmarł tamże 4 lipca 1840 r.

¹⁴ Graz — miasto w płd.-wsch. Austrii nad rzeką Murą. Stolica Styrii.

¹⁵ Franz Krieg v. Hochfelden (1776—1856), wysoki urzędnik gub. lwowskiej w l. 1803—1823. W l. 1831—1847 tajny radca i lwowski, prezydent gubernialny.

¹⁶ Antoni Woykowski. W dalszym ciągu listów pozostawiono pisownię Siemieńskiego.

¹⁷ Kitowicza. Przesyłka dla Goszczyńskiego chyba niezależna od wspomnianej w liście 43, przyp. 4, i przeznaczonej dla Centralizacji. O odebraniu dwu zeszytów pamiętników Kitowicza, nadesłanych z red. „Tygodnika”, donosił S. Goszczyński Zaleskiemu 28 stycznia 1840 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 74).

¹⁸ Por. list 43, przyp. 7.

¹⁹ „Orędownik Naukowy”. Wych. od 1 października 1840 r., wyd. przez J. Łukaszewicza i A. Poplińskiego. Początkowo tygodnik, w l. 1845—1846 dwutygodnik.

²⁰ Nieścisle. O „Pszonce” w różnych kontekstach wspominał „Tygodnik Literacki”, w r. 1839 trzykrotnie w numerach: 21 (z 19 sierpnia), 30 (z 21 października), 38 (z 16 grudnia). Wszystkie wzmianki w rubryce: *Doniesienia literackie*. Na przełomie 1839 i 1840 r., na prośbę władz austriackich, A. Woykowski istotnie był indagowany przez policję pruską, lecz sprawa dotyczyła współpracy Józefa Dunin Borkowskiego z poznańskim pismem (zob. Z. Kosidowski, *Z okresu złotego kultury Poznania. „Tygodnik Literacki”, 1838—1845*, Poznań 1938, s. 125 i n.). O sporze wewnątrz redakcji „Tygodnika” i stosunkach z policją zob. także: Zakrzewski, „Tygodnik Literacki”...; A. Bar, *Za kulisami „Tygodnika Literackiego”, „Kronika Miasta Poznania...”*, 1938, s. 174 i n. O rzekomym procesie, o którym mowa w liście, brak wiadomości.

²¹ Talary lub dukaty? Wydawcy poznańscy często płacili w talarach (por. np. list 88), z drugiej strony jednak znak ten przy innej okazji odczytał Zaleski jako dukaty (por. list 86).

²² Zawartości nie ustalono. W t. 3 „Tygodnika” z 1840 r. ukazało się 8 utworów Siemieńskiego. W przesyłce tej znalazły się zapewne *Ustępy z poematu „Pan i chłop”*, gdyż wkrótce, w nrze 4 z 27 stycznia 1840, „Tygodnik” je opublikował. O innych utworach, które mogły się w przesyłce znaleźć, trudno cokolwiek wnieść, gdyż wkrótce, u schyłku stycznia, Siemieński wspomina o wysłaniu drugiej przesyłki (zob. list 47). W sumie musiał znaleźć się w redakcji pokaźny zespół rękopisów, gdyż Siemieński szacował ich wartość na sto franków (zob. list 48). Nie wszystkie przesłane materiały zostały opublikowane.

²³ W tym czasie Woykowski nie zerwał jeszcze ostatecznie współpracy z Michałem Czajkowskim.

²⁴ Zob. list 43, przyp. 2.

²⁵ Balińskiego. Zob. list 16, przyp. 32, oraz list 43.

²⁶ Wiśniowskiego.

²⁷ Nie ustalono. Może brat Augusta Chomskiego z Litwy (pseud. Adolf Piotrowski), zaangażowanego w 1833 r. w Galicji wsch. w przygotowaniach wyprawy Zaliwskiego. August znalazł się następnie na emigracji. Członek TDP.

²⁸ Obecnie Użhorod (ros. Ужгород) — miasto na Ukrainie nad rzeką Uż. Ungvár był stolicą komitatu.

²⁹ Forintów.

³⁰ Wypłacana w naturze część zarobków oficjalistów dworskich i robotników rolnych.

45. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, pocz. stycznia 1840] ¹

Kochany Sewerynie! Nie(dawno) ² pisałem do Ciebie — teraz znowu ze sposobności korzystam, a to przypominając Ci, abyście poforytowali moją prośbę do Ministra ³, a po wtóre, abyś zobowiązał T. Wiszniewskiego ⁴ o kupienie mi medalu Mickiewicza ⁵ — takowy podobno kosztuje dla Emigracji niżej 5 franków, a ja mu z podziękowaniem oddam. Medal ten potrzebny mi jest na prezent ⁶. Jeżeli co masz z gotowych prac, posyłać do Poznania ⁷, a wnet Ci przysłać pieniądze pod wskazanym przez Ciebie adresem — ja już pakiet wyprawiłem ⁸. Zmiłuj się i ten medal niech mi Teofil przywiezie, bo mi bardzo potrzebny. Bywaj zdrów

Twój Lucjan

[Adres:] Mr Séverin Goszczyński, Rue de l'Univer[sité] 42

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 93. Pap. biały 13 × 15,5 cm, nalepka, górny brzeg uszkodz., zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Data na podstawie realiów listu. Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych.

² Tekst uszkodzony.

³ O żołąd.

⁴ Siemieński nadal nie orientuje się, że Teofil Wiśniowski opuścił Paryż 14 listopada (zob. list 41, przyp. 13, i listy następne). List 46 (b.d.) został napisany w czasie, gdy Wiśniowski wrócił już do Strasburga, co wskazuje, iż list 45 jest listem wcześniejszym.

⁵ Z brązu, wyk. przez Davida d'Angers (zob. list 19, przyp. 14).

⁶ Zapewne dla Ludwika Potockiej. W liście 47 bowiem mowa, iż medal miał zostać wysłany do kraju. Z późniejszych listów nadto wiadomo, iż obdarował swą przysłą żonę dziełami Mickiewicza.

⁷ Zapewne do „Tygodnika Literackiego”. Adres podał Siemieński w liście 44. W tymże liście wiadomość o nawiązaniu kontaktów z redakcją. W liście 45 Siemieński pisze o kontaktach z Poznaniem tak, jakby były one Goszczyńskiemu już znane. Przyjęto, iż list 45 jest późniejszy niż list 44.

⁸ Por. list 44, przyp. 22.

46. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, ok. 20 stycznia 1840]¹

Kochany Sewerynie! Tylko co odebrałem od Lipowskiego listy z Galicji² i te Ci zaraz posyłam. Jeden, co pomazany jodem, był adresowany do Lipowskiego, a ten dziwiąc się, że go nie rozumie, kazał mi odczytywać, ale ja się dorozumiałem z mojego listu, że to do Ciebie. Pisze mi August, iż Słowacki powstał okropnie w „Tyg. Lit.”, odwołując, że nie należy do „Pszonki”³, i że tylko powszechny śmiech wzbudził. Pisze mi także, abyś mi doniósł o różnych ciekawościach zawartych w liście [do]⁴ Bohdana⁵. Wspomina także o jakiejś paczce, która widać, że zginęła, b(o)⁶ tam był i Magnuszewskiego rękopis⁷. Proszę Cię, wystaraj się dla mnie o medal Adama⁸, a Gross⁹ go zapłaci. Ściskam Cię serdecznie, mój Drogi — Twój

Lucjan

Właśnie postrzegam, lubo przy świecy dojrzeć nie mogę, że pod jodem występują jakieś litery — więc może Ty przeczytasz, tym bardziej że i na drugiej stronie listu coś być musi, bo jakieś literki się pokazały — oddałem ją, chcąc ulżyć poczcie, teraz i tę posyłam, ale zastanów się, czy to do jodu pisane, gdyż przez wilgoć na kopercie samo pismo wystąpiło — szkoda, że mi ją Lipowski oddał podartą¹⁰. Teofil¹¹ prosi Cię, abyś wezwał redaktorów „3 Maja”¹², z jakiego powodu nie nadsyłają swego pisma, kiedy „Pszonkę” odbierają. Widzę, że Bielowski przysłał Ci spis pieśni ludu, jeżeli Ci takowego potrzeba, tedy ja mam wszystkie śliczne we wszystkich narzeczach sławiańskich.

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 119. Pap. krem. 13,5 × 15,5 cm, zapis. dwustr.

¹ Data na podstawie realiów listu. Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych. W *Kalendarzu... Słowackiego...*, s. 341 sugestia: pocz. stycznia.

² Od Augusta Bielowskiego. Wiadomo o trzech listach pisanych oddzielnie do L. Siemieńskiego, J. B. Zaleskiego, S. Goszczyńskiego. Ostatni list obok tekstu jawnego zawierał tekst pisany atramentem sympatycznym oraz dopisek A. Wysokiego na kopercie. List ten dotarł w bardzo złym stanie. W liście do J. B. Zaleskiego Bielowski omyłkowo przesłał kilka wierszy S. Goszczyńskiego.

³ Notatkę o współpracy Słowackiego z „Pszonką” zamieścił „Tygodnik Literacki”, 1839, nr 21 z 19 sierpnia, s. 168 (*Doniesienia literackie*). List Słowackiego do Woykowskiego z 21 listopada tr. z prośbą o odwołanie wiadomości zob. *Korespondencja J. Słowackiego*. Oprac. E. Sawrymowicz, t. 1, Wrocław 1962, s. 432—433. Sprostowanie ogłosił Woykowski w nrze 39 „Tygodnika” z 16 grudnia tr.

⁴ Wyraz opuszczony. Chodzi o wspomniany w przyp. 2 list Bielowskiego.

⁵ Zaleskiego. List ten wraz z listem do S. Goszczyńskiego przesłał Siemieński Zaleskiemu (por. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 163 i n. Tamże szczegóły dotyczące listu adresowanego do J. B. Zaleskiego oraz tytuły dołączonych do tegoż listu wierszy S. Goszczyńskiego). Odbiór swojego listu potwierdził Goszczyński

w liście do J. B. Zaleskiego z 28 stycznia 1840 r. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 73). Goszczyński nie zdołał odczytać tekstu A. Bielowskiego pisanego atramentem sympatycznym, odczytał natomiast tekst otwarty oraz dopisek A. Wysockiego, pisany także — jak wolno wnosić — sympatycznym atramentem. Przesłane z Galicji listy zawierały m. in. doniesienia o fali represji policyjnych (zob. nadto przyp. 10).

⁶ Tekst zamazany.

⁷ Rękopisu nie ustalono.

⁸ Mickiewicza. Zob. list 45, przyp. 5.

⁹ Może Felicjan Gross, członek TDP w l. 1833—1835 (w 1835 r. został skreślony). Od 1837 r. w Paryżu, członek Zjednoczenia.

¹⁰ „Pszonka” (oddz. II [1840], s. 16) opublikował *Wyjątek listu z Galicji*, datowany: 1840, w styczniu, zawierający wiadomość o samobójstwie Kulczyńskiego. Nasuwa się przypuszczenie, iż list ten mógł pochodzić z paczki listów adresowanych do Lipowskiego, a przeznaczonych dla Siemieńskiego ewentualnie Goszczyńskiego. Odbiorca mógł ten list (Bielowskiego? Siemieńskiej? Wysockiego?) przywłaszczyć ewentualnie odczytać list pisany atramentem sympatycznym.

¹¹ Wiśniowski. Zob. list 45, przyp. 4.

¹² „Trzeci Maj”, tygodnik wychodzący w Paryżu w l. 1839—1848. Red. L. Orpiszewski i J. Woronicz (od 1841 r.). Główny organ obozu A. Czartoryskiego.

47. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, koniec stycznia 1840]¹

Kochany Sewerynie! Żal mi, że nie miałeś czasu napisać do mnie o wielu interesujących rzeczach, może za to przez G[r]ossa to uskutecznisz². Posyłam Ci Kitowicza³. Mówił mi Lipowski, żeś przysłał list⁴ do Poznania — ja w tych dniach wyprawiam znowu paczkę do redakcji⁵, a zatem i list Twój poszlę. Mój Drogi, jeżeli Ci czas pozwoli, obstaluj dla mnie medal Mickiewicza brązowy⁶ — Gross go zapłaci, chcę bowiem posłać go na prezent do kraju⁷. Muszę Ci podać jedną myśl w moim rozumieniu pożyteczną, a oraz zajmującą — a ta jest, żeby malować charaktery społeczeństwa naszego, w tej myśli napisałem już *Ekonoma*⁸ — oceniłem to indywidualum to ze stanowiska społecznego, to moralnego, to w części politycznego, a nawet wygrzebałem całą poezję, jaką może dostarczyć figura ekonoma. Artykuł ten przeznaczony do „Tygodnika” — zdaje się, że to obudzi w wielu chęć kopiowania starego świata polskiego, co schodzi, i nowego, co się kształci do życia. Poezje Twoje zaczęły się już składać, niebawem będą⁹. O Kulczyńskim¹⁰ miałem potwierdzenie wiadomości widać z najdrobniejszymi szczegółami; ale na nic się nie zdało, gdyż nie mogłem przeczytać dla złego papieru¹¹. „Demokrata”¹² nowe głupstwo wystrzelił, wychwalając „Tygodnik”¹³ wtenczas, kiedy on miał proces o te same artykuły. O mój Boże! żeby do tego czasu nie nauczyć się milczeć i mówić, gdzie potrzeba. Słyszałem od Teofila¹⁴, że się z Bohdanem wybieracie na Odylię¹⁵, śliczny pomysł! byle przyszedł

do skutku. Widać, że przeszkodą w żoździe moim musi być złość Kriega, który i tu jeszcze mię ściga — nic bowiem innego nie może mi wytlumaczyć tego odmówienia. Bywaj mi zdrów, Kochany Sewerynie.

Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, Rue de l'Université 42, à Paris

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 109—110. Pap. krem. 13,5 × 20,5 cm. K. 109 zapis. dwustr., k. 110, s. 1 pusta, na odwr. adres, nalepka. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 36. Pap. zob. list 23. Zapis. dwustr. Odpowiedź Goszczyńskiego z 4 lutego 1840 r. zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 76—77.

¹ Data na podstawie realiów listu. Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych.

² Felicjan (?) Gross wybierał się w tym czasie z Paryża do Strasburga. Okazja do przesłania listu nie została przez Goszczyńskiego wykorzystana (por. cyt. list Goszczyńskiego z 4 lutego).

³ Por. list 44, przyp. 17. Najpóźniej 28 stycznia musiał więc Goszczyński odebrać list 47 wraz z przesyłką pamiętników.

⁴ Do „Tygodnika Literackiego”. Nieznany.

⁵ Zob. list 44, przyp. 22.

⁶ Zob. list 45, przyp. 5, oraz list 46.

⁷ Zapewne Ludwice Potockiej, swej przyszłej żonie.

⁸ *Ekonom* zamieścił „Tyg. lit.” w nrach 21—22 z 1840 r. Planowana (nie zrealizowana) seria charakterystyk typów społecznych spotkała się z aprobatą Goszczyńskiego (por. cyt. list z 4 lutego).

⁹ Oddz. II *Trzech strun*. Zob. list Goszczyńskiego do T. Wiśniowskiego z 27 stycznia 1840 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 71 i n.

¹⁰ Zob. list 44, przyp. 9 i 10.

¹¹ List od A. Bielowskiego (zob. list 46).

¹² „Demokrata Polski”, dwutyg., Poitiers 1837—1841, red. K. Tomkiewicz; Paryż 1841—1849, red. W. Darasz, M. Stacherski, T. Wiśniowski; Bruksela 1849, Londyn 1849—1863, red. S. Worcell, F. Okoński, A. Żabicki i in. Stanowił organ Centralizacji TDP. W l. 1841—1842 wyd. K. Tomkiewicz pod tymże tytułem pismo opozycyjne.

¹³ W półarkuszu z 10 stycznia 1840 r., na s. 279, „Demokrata Polski”, zamieścił różne notatki z „Tygodnika Literackiego”, świadczące o demokratycznej orientacji poznańskiego pisma, i dołączył następujący komentarz: „miło nam jest spotkać poza emigracją opinię z widzeniem naszym tak ściśle harmonizującą”. Ponadto przedrukowano artykuł Ję[drzeja] M[oraczewskiego] o panowaniu Piastów (półark. jw., s. 277 i n.; półark. z 27 stycznia 1840 r., s. 283 i n.). Ponadto przedrukowano następujące teksty: Ję[drzej] M[oraczewski], *Wielu historyków bardzo mylnie pojmuje rząd za panowania Piastów* (półark. jw., s. 277—279); tenże, *Jeszcze o monarchizmie starożytnej Polski* (półark. z 27 stycznia 1840 r., s. 283—284). Przedruki traktowano jako akcję przeciw koncepcjom monarchistycznym.

¹⁴ Wiśniowskiego, który powrócił już do Strasburga.

¹⁵ Franc.: Hohenbourg, niem.: Hohenburg, Odilienburg — szczyt w Wogezach z klasztorem, którego ksienią była patronka Alzacji, św. Odile († ok. 720 r.), córka alzackiego księcia Adalrica. W źródłach polskich spotyka się różną pisownię świętej i klasztoru (Odylia, Odilla, Otylia, Ottylija, Othilienberg). O projekcie Goszczyńskiego i Zaleskiego zob. odpowiedź Goszczyńskiego z 4 lutego

1840 r. (S. Pigoń odczytał tylko fragment wyrazu: „...ylii”). Do zrekonstruowanego w 1630 r. klasztoru odbył również pielgrzymkę Siemieński i utrwalił ten fakt w opowiadaniu *Pielgrzymka na górę świętej Otylii*, „Tygodnik Literacki”, 1841 t. 4, nr 15 z 12 kwietnia, s. 119—122. Przedr. w t. 2 *Muzamerit* Siemieńskiego.

48. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, marzec 1840]¹

Kochany Sewerynie! Wieki już całe nie pisaliśmy do siebie, bo w rzeczy samej nie było tak bardzo o czym i pisać. O Twoich poezjach dałem wiadomość do „Pszonki”² i przy tej sposobności hańbię recenzenta „Kalendarzykowego”³ wystawiając mu naocznie, jak dalece w sądach się myli. „Tygodnik” poznański⁴ wprawia mię w rozpacz, raz, że go zdenuncjował „3-ci Maj”⁵, po wtóre, że mi nic a nic nie odpowiada na listy moje⁶ z artykułami różnymi w wartości najmniej stu franków — jeżeli przypadły, tedy bardzo będę w kłopotcie, gdyż powieści nie mam odpisanej⁷. Jeżeli macie „Tygodnik”, tedy chciej zaraz zobaczyć, czy tam nie ma co mojego, a będę spokojniejszy. Dołączam tu prośbę⁸ i list⁹, który, zaklinam Cię, chciej natychmiast podług adresu wyprawić, bądź pocztą, bądź wręczyć. Jeżeli medal¹⁰ będzie gotowy, chciej mi go natychmiast przysłać pod adresem Leona¹¹. Z kraju na nieszczęście nie mam żad(nej)¹² wiadomości, co mię martwi niemało — i Ty, słyszę, martwisz się długami — jest to powszechna choroba na emigracji. Mojego Szweda¹³ już dobrze nauczyłem po polsku, tak że w trzech miesiącach może się i rozmówić, i rozumieć, co czyta — lecz to wszystko z niekorzyścią dla mnie, bo gotów przestać nauki. Zdziwiłem się sam, jak można tak prędko nabyć takiej znajomości języka, jeszcze trudnego, jak polski. Odsyłam Ci, mój Kochany Sewerynie, resztę Twych pism — są to pieśni góralskie¹⁴ — więcej bowiem nic nie miałem u siebie. Pisał tu Budzyński Wicek¹⁵ do Siemieńskiego list, w którym mię hańbi za „Pszonkę” — śmiechu godne figury, co nie mają nawet wiary w to, co ogłaszają, proszą bowiem, aby na Zjednoczenie¹⁶ nic nie pisać. Jakie to osły. Kłaniaj się znajomym, a sobie najbardziej

Kochający Cię zawsze

Lucjan

Już nie poszlę na Twoje ręce prośby do Ministra, tylko przez pocztę, bo tak mi poradono.

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, à Paris

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 129. Pap. biały z uszk. 20,5 × 27 cm, zapis. s. 1, na odwr. adres. Do listów 48—50 nawiązuje list Goszczyńskiego z 3 kwietnia 1839 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 83—85).

¹ Data na podstawie realiów listu. Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych. Listy 48—50 (wszystkie bez daty) zamieszczono według domniemanej ich kolejności. Szczegóły w przypisach.

² Tj. o *Trzech strunach*. Z powyższej wzmianki wynika, iż autorem anonimowej notatki w „Pszonce” z 1840 r. (s. 20) był Siemieński. Tekst przedr. w: Siemieński, *Ogrody i poeci...*, s. 277 i n.

³ S. Ropielewski w anonimowym artykule: *Wspomnienie o piśmiennictwie polskim na emigracji* („Kalendarz Pielgrzymstwa Polskiego na r. 1840”) poddał ostrej krytyce m. in. twórczość S. Goszczyńskiego, zwłaszcza *Uctę zemsty* i *Zamek kaniowski*. Goszczyński domyślał się osoby autora. Por. jego listy z 28 stycznia 1840 r. do J. B. Zaleskiego (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 74—75), z 4 lutego tr. do T. Wiśniowskiego (*op. cit.*, s. 76), z tegoż dnia do L. Siemieńskiego (*op. cit.*, s. 77) oraz z 3 kwietnia do L. Siemieńskiego z podziękowaniem za obronę (*op. cit.*, s. 84).

⁴ Tzn. „Tygodnik Literacki”.

⁵ „Trzeci Maj” 1840, nry z 26 lutego i 6 marca. W artykułach postawiono zarzut, iż „Tygodnik Literacki” sprzyja ideom rewolucyjnym. S. Goszczyński w liście do T. Wiśniowskiego z 28 lutego 1840 r. (*op. cit.*, s. 79) zażądał ostrej repliki od „Pszonki”.

⁶ Następny wyraz skreślony. Listy Siemieńskiego do redakcji „Tygodnika” nieznanne. W sprawie obu przesyłek zob. list 44, przyp. 22, oraz listy 45 i 47.

⁷ Nie ustalono.

⁸ O żołąd. Por. dopisek.

⁹ Niejasne. Mógł to być list towarzyszący podaniu lub inny do NN.

¹⁰ Mickiewicza. Zob. list 45, przyp. 5.

¹¹ Zienkowicza.

¹² Tekst uszkodzony. Wzmianka ta świadczy, iż list 48 jest wcześniejszy od listu 50.

¹³ Loevenhaupta. Zob. list 43, przyp. 3.

¹⁴ Zob. list 24, przyp. 7, 21, i dalsze listy w sprawie zwrotu pozostałych w Strasburgu rękopisów i książek Goszczyńskiego.

¹⁵ Zapewne Wincenty Budzyński (1815—1866), powieściopisarz i krytyk literacki, młodszy brat Michała, autora cytowanych *Czterech lat... w Galicji*. Na emigracji zbliżył się do J. Lelewela, a następnie do A. Czartoryskiego.

¹⁶ Zob. list 34, przyp. 17.

49. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, marzec 1840]¹

Kochany Sewerynie! proszę Cię, oddaj spiesznie ten pakiet do pana Dumont², jak mi mówiono, najlepiej portierowi Izby Deputowanych — liścik zaś do Ritтера chciej także mu przesłać. Znajomych pozdrów, mianowicie Bielińskiego³, Szczepanowskiego i innych. Adieu

Lucjan

Z Poznania dotąd nic nie ma, a nie ma⁴.

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 85. Pap. biały 17 × 6,5 cm, zapis. s. 1. Odpowiedź Goszczyńskiego zob. list 48.

¹ Zob. list 48.

² Z wpływowych osobistości paryskich o tym nazwisku znani byli: Jakub Edmund Dumont (1761—1844) i jego syn Augustyn Aleksander (1801—1884), obaj rzeźbiarze, oraz Juliusz Sebastian Cezar Dumont d'Urville (1790—1842), kontradmirał i znany podróżnik.

³ Leona Bilińskiego?

⁴ Z redakcji „Tygodnika Literackiego”. O braku przesyłki od Woykowskiego pisze Siemieński w listach 48—50, są to zatem listy wcześniejsze od listu 51, gdyż w tym ostatnim mowa o odebranych liście od redaktora „Tygodnika”.

50. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, marzec 1840]¹

Kochany Sewerynie! Niedawno miałem od Augusta² wiadomość — zdrów — ale mi tylko donosił w interesach mię dotyczących, to jest wezwał, abym pracował do „Dziennika Mód” we Lwowie, który wydaje Kulczycki³. Z nowin tu nic nie mamy, prócz, że wczoraj przybyło tu z Karlsruhe dwóch Polaków, Żabski⁴ i Księżarski⁵, których tam uwięzić kazano na rozkaz konsula austr. w Krakowie — teraz przybyli tu na emigrację. Przypominam Ci, mój Drogi, o moim medalu⁶. Czy oddałeś ów pakiet panu Dumond⁷ — od tego bowiem losy moje zawisły. W „Tyg.” poznańskim⁸, którego, nie wiem dlaczego, nie odbieram, są, jak mi August pisze, drukowane moje kawałki⁹ — nieszczęściem pieniędzy mi nie przysyłają. Donoś mi obszernie, co tam sływać nowego. Bywaj zdrów, mój Drogi — znajomym się pokłoń

Lucjan

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958. k. 84. Pap. biały 10,5 × 7,5 cm, zapis. s. 1. Odpowiedź Goszczyńskiego zob. list 48.

¹ Zob. list 48.

² Bielowskiego. Por. list 48, przyp. 12. List 50 jest więc późniejszy.

³ „Dziennik Mód Paryskich”, wydawany we Lwowie począwszy od 1840 r. przez Tomasza Kulczyckiego (zob. list 54). Początkowo „Dziennik” redagowali: A. Bielowski, A. Borkowski, J. Borkowski. Wychodził jako dwutygodnik.

⁴ Lekcja niepewna. Może zlewają się litery *le*, co dopuszcza lekcję: Zaleski. Nazwisko Żabski pojawia się w r. 1867 w cyt. listach S. Goszczyńskiego (s. 416). Pigoń przypuszcza, iż chodzi o Bronisława Zaleskiego, przyjaciela Zygmunta Sierakowskiego.

⁵ Może Feliks Księżarski (1820—1884). Wiadomo, iż w 1840 r. znalazł się właśnie w Strasburgu. Architekt, restaurator Coll. Maius w Krakowie, b. radca budowlany w Namiestnictwie Lwowskim. Od 1840 r. na emigracji. W tymże roku akces do TDP.

⁶ Mickiewicza. Zob. list 45, przyp. 5.

⁷ Dumont. Zob. list 49, przyp. 2. List 50 jest więc późniejszy od listu 49. W liście do T. Wiśniowskiego S. Goszczyński pisał 23 marca: „Lucjana ekspedycję wręczyłem, gdzie należało...” (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 81). Listy 48—50 musiały powstać przed tą datą.

⁸ Tzn. „Tygodniku Literackim”.

⁹ W t. 3 do końca marca 1840 r. ukazały się: *Ustępy z poematu „Pan i chłop”*, nr 4 z 27 stycznia; *Wyprawa zamorska. Myśl z dumki ruskiej*, nr 8 z 24 lutego; *Skarga wieszczka*, nr 13 z 30 marca.

51. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ dnia 29 marca [1]840

Kochany Sewerynie! Wczoraj odebrałem list pierwszy od Wojkowskiego ², w którym mi donosi o odebraniu Twojego ³. Spodziewam się, iż do Ciebie będzie również pisał. Co do Twojej powieści ⁴, sędzę, iż takowa nie będzie mogła być drukowaną w „Tygodniku” dla jej długości, albowiem i moją, którą mu posłałem, nie mógł z tego powodu umieścić ⁵ — dlatego też radzi mi, abym dodawszy jeszcze kilka podobnych wydał je w osobnej książce ⁶. Myśl jego podoba mi się i zapewne, że się zdobędę na kilka nowych powieści. Radbym wiedzieć, jak Ci się podoba mój ustęp z poematu: *Pan i Chłop* drukowany w 4-tym numerze „Tygodnika” ⁷, bo August ⁸ bardzo go chwali. Mam zamiar dalsze kawałki onegoż umieszczać. Wojkowski już wie o artykule „Trzeciego Maj(a)” ⁹ i wzywa „Pszonki”, aby się pomścił, nie wiedząc, że on swoje już zrobił ¹⁰. Teraz mu posyłam krótki rys historii powszechnej, a raczej krótką filozofię historii, jeżeli to wysokie miano może służyć uwagom zebranych przeze mnie z niektórych autorów w tym piszących przedmiocie. Będzie to niewielka broszurka ¹¹. Pamiętaj, mój Drogi, o moim medalu ¹², bo mi to bardzo potrzebne ¹³. Kłaniaj się Bielińskiemu ¹⁴, Szczepanowskiemu i innym znajomym. Donoś co tam u Was słychać nowego, bo już tak dawno nic nie miałem od Ciebie. Bywaj zdrów, mój Drogi — Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, à Paris

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 36. Pap. biały 13 × 21 cm, zapis. s. 1., na odwr. adres.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² List nieznanany.

³ Zob. list 47, przyp. 4.

⁴ 31 marca 1840 r. w liście do J. B. Zaleskiego doniósł Goszczyński o ukończeniu *Króla zamczyska* i o zamiarze drukowania tej powieści w Poznańskim. Fragm. ogł. „Tyg. lit.”, w 1841 r. (nry 18, 26, 38—40). Zapewne o tę powieść więc chodziło (por. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 82). O pracy dla „Tyg.” wspomniał również Goszczyński w listach do T. Wiśniowskiego z 4 lutego (*op. cit.*, s. 75), L. Siemieńskiego z tegoż dnia (*op. cit.*, s. 76—77), T. Wiśniowskiego z 8 lutego (*op. cit.*, s. 78) nie wymieniając jednak tytułu.

⁵ Por. list 48, przyp. 7. Tytułu nie ustalono.

⁶ *Muzamerit, czyli Powieści przy świetle księżycy*, t. 1—2, Poznań 1843 (według karty tytułowej t. 2: 1844). Siemieński podjął projekt Wojkowskiego, lecz narastający konflikt z redaktorem „Tygodnika” spowodował wydanie obu tomików u N. Kamieńskiego i Spółki.

⁷ Zob. list 50, przyp. 9.

⁸ Zapewne Bielowski. Zob. list 50, przyp. 2.

⁹ Zob. list 48, przyp. 5. Tekst uszkodzony.

¹⁰ W art. *Trzeci-Maj-denuncyant, czyli Sprawdzenie przysłówia: Jaki pan, taki sługa*, „Pszonka”, oddz. II, s. 14—15.

¹¹ Nie ukazała się „Tygodnik Literacki”, w nrze 11 z 16 marca 1840 r., w *Doniesieniach literackich* (s. 88) zamieścił jednak następującą notatkę: „Lucjan Siemiński wygotował do druku krótki rys dziejów powszechnych i dołączył chronologiczną tabelkę”.

¹² Mickiewicza. Zob. list 45, przyp. 5.

¹³ Zob. list 47, przyp. 7.

¹⁴ Leonowi Bilińskiemu ?

52. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasbourg, d. 8 kwietnia [1840] ¹

Kochany Sewerynie! Niezmiernie Ci dziękuję za nabycie dla mnie medalu ² — należytość, nie wiem, jak Ci prześłać, ale rozkaż, komu wypłacić w Strasburgu, a uiszczę się. Redaktor „Tygodnika” ³ odpisał mi nareszcie i przysłał numeru swego pisma ⁴, pieniędzy zaś 100 fr. ⁵ oczekuję lada moment. Dotąd dwa tylko moje kawałki umieścił ⁶. W ogóle mogę Cię zaręczyć, że artykuły teraz są kiepskie — a mianowicie co do powieści, między tymi są dwie Czajkowskiego ⁷, ale tak głupie, że prawdziwie nie wiem, co myśleć o Redaktorze przyjmującym one, i jedna Ehrenberga ⁸, znamionująca już młody, wielki talent, ale niedorzeczna, źle prowadzona, bez konkluzji. Zdaje mi się, że Wojkowski jest trochę obłąkany fałszywym rzeczy pojęciem, a to gdy lada wybryk ⁹ przeciw arystokracji lub katolicyzmowi, wybryk zresztą ani nowy, ani dowcipny, znajduje u niego rekomendację dla całego artykułu, często najliszej napisanego. Muszę mu to samo przełożyć. Jeżeli Twoja powieść ¹⁰ może się drukować w Poznańskim, tedy on zapewne przyjmie na siebie wydanie onej, jeżeli zaś nie, tedy można by tu (g)dzie ¹¹ znaleźć nakładcę, a wtenczas, gdybyś to znalazł dogodnym, i ja bym mógł dodać kilka powieści i tak utworzyć spory tom. Sądzę, że Centralizacja może by się wydrukować podjęta albo też Januszkiewicz ¹² by nabył. W „Tygodniku” także, choć krótko, wygolono recenzenta „Kalendarzykowego” za Ciebie ¹³. Do kraju gwałtem krzyczą „Pszonki”, a jego jak nie ma, tak nie ma. Słowacki musi być dziwny człowiek! tyle pisze, a pisze ¹⁴, a wszystko utwory imaginacji, nie serca. To dziwna, że cokolwiek napisał, nic nie sprawiło, przynajmniej na mojej duszy, wrażenia — podziwiałem bogactwo rymów, wysłowienia, barwy, brylanty — w rzeczy samej jego bohaterowie i bohaterki mają to, co pani Sévigné ¹⁵ powiedziała: *force pierreries, pas de linge* ¹⁶. Czy też ostatnie płody szczęśliwsze? Co znaczy ta *Lili Weneda*? ¹⁷ bo historię Beatrix Cenci znam ¹⁸, ale cóż to za przedmiot okropny! Dlaczego on nie pojmuje ¹⁹ wielkiego dra-

matu z narodowego życia, to przecież takie ogromne pole. Jeżeliby sposobność jaka się zdarzyła, chciej mi przesłać który z tych nowych utworów Słowackiego²⁰, gdyż kupić to rzecz trochę za ciężka na mnie. Proszę Cię, dowiedz mi się szczegółów o Kazimierzu Oborskim²¹, pułkowniku, który ma być w Anglii — jak mu się powodzi i co porabia, bo mię o to z kraju zapytywano²². Nawratel²³ siedzi trzy miesiące już w policyi. Mama²⁴ Cię czule pozdrawia. Bielińskiemu²⁵ powiedz, aby do rodziców pisywał, bo tęsknią bez wiadomości. Pozdrów ode mnie Rittera i Henryka Służalskiego²⁶ oraz innych znajomych. Bywaj zdrów

Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 99. Pap. krem. 13 × 20 cm, nalepka, zapis. dwustr., ponadto na odwr. adres. Jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 3 kwietnia 1840 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 83—85), którą Goszczyński odebrał dopiero 14 kwietnia tr. (zob. odpowiedź Goszczyńskiego z tegoż dnia na list 52, *op. cit.*, s. 87—88).

¹ Rok na podstawie realiów listu.

² Por. list 45, przyp. 5, oraz list 51.

³ A. Woykowski, redaktor „Tygodnika Literackiego” (zob. także list 51, przyp. 2 i 3).

⁴ Mowa o początkowych numerach t. 3 (zob. przyp. 6—8).

⁵ Zob. list 48.

⁶ Nieściśle (zob. list 50, przyp. 9). W kwietniu utworów Siemieńskiego w „Tygodniku” nie publikowano. Nadto w t. 2, w nrach 10—12 z 1839 r., jak już wspomniano, „Tygodnik” opublikował opowiadanie *Ogrody i poczci*.

⁷ Mowa o utworach: *Konstantyn Horodeński. Powieść kozacka*, „Tyg. lit.”, nry 1—3 (6, 13, 20 stycznia 1840); *Kto z Bogiem, to i Bóg z nim* (tamże, nry 8—11, 24 lutego, 2, 9, 16 marca 1840 r.).

⁸ Gustaw Ehrenberg, *Bądźcie prostoduszni jako gołębicę, a chytrymi jako węże*. *Powieść*, „Tyg. lit.”, 1840, nry 4—7.

⁹ Następnym wyrazem skreślony.

¹⁰ Zapewne *Król zamczyska*. Por. list 51, przyp. 4.

¹¹ Tekst uszkodzony.

¹² Eustachy Januszkiewicz, wspólnik Księgarni Polskiej (zob. list 18, przyp. 6). Goszczyński przychylił się do propozycji Siemieńskiego (zob. list Goszczyńskiego z 14 kwietnia). Edycja nie doszła jednak do skutku.

¹³ S. Ropelewskiego (zob. list 48, przyp. 3). Krytyczną wzmiankę o recenzencie z „partii pietycko-jezuickiej” (nazwiska Woykowski nie domyślił się) zamieścił „Tygodnik” w nrze 8 z 24 lutego 1840 r., na s. 64, w *Doniesieniach literackich*.

¹⁴ „Słowacki pisze, a pisze. Jeszcze nie wydrukowano dramatu, który ma tytuł *Lilla Weneda*, a on już napisał nowy, z włoskich dziejów, *Beata Cenci* [sic]” (S. Goszczyński do L. Siemieńskiego w cyt. liście z 3 kwietnia).

¹⁵ Markiza Marie de Rabutin-Chantal (1626—1696), pisarka francuska. Jej wdzięk, inteligencja i dowcip odegrały dużą rolę w życiu towarzyskim epoki. Szczególne znaczenie uzyskały jej listy do córki (*Lettres*, wyd. 1725).

¹⁶ (Franc.) Moc klejnotów — lecz brak bielizny.

¹⁷ Fragment ten (od: „Co znaczy...” do: „cóż to za przedmiot okropny”) przy-

tacza *Kalendarz... Słowackiego*, s. 350. Tekst tamże zniekształcony. Druk *Lilli Wenedy* ukończono prawdopodobnie przed 17 maja 1840 r. (*Kalendarz... Słowackiego*, s. 354). Dramat zapowiadany był również w prasie (najwcześniej w „Młodej Polsce”, nr 36 z 20 grudnia 1839 r.).

¹⁸ Mowa o znajomości przedmiotu, a nie o dramacie Słowackiego, który za życia autora nie ukazał się. O dramacie tym przenikały jednak różne wiadomości (zob. *Kalendarz... Słowackiego...*, Indeks).

¹⁹ Może miało być: podejmuje.

²⁰ W 1839 r. wyszła w Paryżu *Balladyna*.

²¹ Major 6 pułku jazdy w Ks. Warszawskim, w czasie powstania listopadowego pułkownik, dowódca 2 pułku jazdy lubelskiej. Odznaczony złotym krzyżem *Virtuti Militari*. Po upadku powstania przebywał w Londynie. B. nieprzychylnie uwagi o nim zamieścił w swym pamiętniku H. Golejewski (wyd. Kraków 1971, t. 1—2, zob. Indeks).

²² Miączyńska. Zob. list 54.

²³ Właśc.: Nawratil. Zob. list 44, przyp. 8 i 9.

²⁴ Urszula z Dłuskich Siemieńska.

²⁵ Leonowi Bilińskiemu ?

²⁶ Henryk Służalski, uczestnik wyprawy Zaliwskiego (pseud. Dąbrowski). Wspomniany w pamiętniku S. Goszczyńskiego (*Wasilewski, Z życia poety...*, s. 27, toż: *Pamiętniki spiskowców...*, s. 83). W maju 1836 r. emigrował do Francji i pracował na kolei. Szczególnie oddany A. Mickiewiczowi (zob. *Mickiewicz, Listy...*, cz. 2; *Makowiecka, Kronika... Mickiewicza...*). Podpisany na liście zbiorowym z 7 sierpnia 1842 r. do min. spr. wewn. K. Duchâtela, protestującym przeciw wydaleniu Towiańskiego z Francji. Zmarł 8 kwietnia 1859 r. w Larysie. Wspomniany kilkakrotnie w listach S. Goszczyńskiego. Oddzielny szkic poświęcił Służalskiemu M. Czajkowski w: *Dziwne życia Polaków i Polek* (ukazały się w t. 9 *Pism Czajkowskiego*, wyd. w Lipsku w l. 1862—1885).

53. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg/Molsheim¹, październik — pocz. listopada 1839 lub pocz. kwietnia 1840]²

Kochany Sewerynie! Posyłam Ci 50 egzemplarzy³, drugie 50 przywiezie Ci wkrótce Wiśniewski⁴, który myśli nawiedzić Paryż. Jak tam poprowadzisz moje interesa?⁵ Tymi dniami przybyło tu z Polski dwóch młodych chłopców⁶ — uciekli przed prześladowaniem Moskali. Koszt Twoich poezji nie wyniesie podobno nad 140 fr.⁷ Na teraz niewiele Ci piszę, bo mi spieszno — później więcej, jak będą wypadki obfitsze. Żegnam Cię, mój Drogi Sewerynie, i niecierpliwie odpowiedzi (...) ⁸ oczekuję Twój

Lucjan

[Adres:] Monsieur Goszczyński, à Paris, Rue de l'Université 42⁹

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 126. Pap. biały z uszkodz. 21 × 19,5 cm, nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Miejsce podano alternatywnie na podstawie ustaleń biograficznych.

² Data alternatywna na podstawie realiów listu.

³ *Trzech strun* S. Goszczyńskiego. Sprzedaż i wysyłkę prowadzono w Strasburgu od września 1839 r. (zob. list 34). Część nakładu przesyłano sukcesywnie autorowi do Neuilly (zob. list 37), Poitiers (? zob. list 35), a następnie do Paryża. Nie wiadomo jednak, czy w liście 53 mowa o oddz. I czy też II. W każdym razie wykluczyć należy przesyłkę do Paryża z września 1839 r., gdyż ta adresowana była do Księgarni Polskiej (zob. list 35, przyp. 3; list 37, przyp. 6), a nie na stację Nabelaka (zob. niżej przyp. 9).

⁴ Jak wynika z listów Goszczyńskiego, do 14 listopada 1839 r. T. Wiśniowski bawił w Paryżu (kiedy ze Strasburga wyjechał, nie wiadomo), następnie podróżował. Do Strasburga wrócił w styczniu 1840 r. Wzmianka w liście 53 dotyczyć więc może podróży Wiśniowskiego wraz z egz. oddz. I *Trzech strun* w październiku lub listopadzie 1839 r., ewentualnie jakiejś jego podróży z r. 1840 wraz z egzemplarzami oddz. I lub II.

⁵ 2 października 1839 r. Goszczyński obiecywał pośredniczyć w sprawie reedycji u Marylskiego *Dumek* A. Bielowskiego i L. Siemieńskiego (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 62), co wskazywałoby, iż wyżej opublikowany list pochodzi z tegoż roku. Siemieński mógł jednak mieć na myśli sprawę swego żołądka, a w tej mierze Goszczyński starał się mu pomagać przez niemal cały okres pierwszej jego (Siemieńskiego) emigracji.

⁶ Nie ustalono.

⁷ Franków. Informacje Siemieńskiego nie są miarodajne, w sprawie kosztów edycji pośredniczył głównie Lipowski. Korespondencja w tej sprawie nie jest znana, trudno więc na podstawie ceny druku ustalić, o który oddział *Trzech strun* chodziło, a tym samym wnosić cokolwiek w sprawie datowania listu 53.

⁸ Zaklejone nalepką.

⁹ Adres stacji Nabelaka (którą zajął na czas nieobecności gospodarza) podał Goszczyński Siemieńskiemu w liście z 2 października 1839 r., a więc wkrótce po swym powrocie do Paryża (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 62—63). Siemieński jednak korzystał z tego adresu także przy innych okazjach, gdy aktualne miejsce pobytu Goszczyńskiego nie było mu znane. Mógł więc skorzystać z tego adresu do przesyłki *Trzech strun* w kwietniu 1840 r. Goszczyński przeniósł się wówczas do Bati-gnolles (zob. list do Siemieńskiego z 3 kwietnia 1840 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 83 i n. Nowy adres podał 14 tm., *op. cit.*, s. 87—88).

54. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,]¹ 23/5 [1840]²
Rue du Tounolet rouge 4

Kochany Sewerynie! Całe już wieki, jak do Ciebie nie pisałem — zajęty bo też jestem wygotowaniem tomu powieści, które myślę sprzedać w Poznaniu³. Teraz właśnie piszę dyplomatyczne miłostki Czartoryskiej z Lauzunem⁴. Są tu dla Ciebie grosze⁵ — jak te brzęczą w kieszeni, wtedy i pióro lepiej się suwa po papierze i głowa mniej boli. Na przyszły miesiąc ku końcowi maszeruję do Szwajcarii⁶, gdzie chciałbym Mickiewicza poznać⁷. Co za szkoda, że to nie może być razem z Tobą! Próbuj, może się ułatwisz z pracami — a zdrowia by Ci przybyło

Cóż z projektów do Strasburga? ⁸ Zaleski czy tu przybędzie? ⁹ Tak niecierpliwie pragnę go poznać. August ¹⁰ wydaje w sekrecie „Dziennik Mody” ¹¹, którego redaktorem odpowiedzialnym Kulczycki ¹² — nieźle idzie mu z początku, jak mi pisze — ja także tam posłałem kilka artykułów ¹³. Do „Tygodnika” wygotowałem *Ekonoma* ¹⁴, jest to szkic charakterystyczny. O jakbym rad żebyś go osądził — kosztował mię dosyć pracy, co nie stanowi, aby miał być dobry. Teraz podobno wezmę się do *Zyda arendarza* ¹⁵, a do „Dziennika Mody” gotuję teraz *Starą pannę* ¹⁶. Staraj się przez jaką sposobność — podobno pani Karęzyna ¹⁷ tu jedzie — przesać mi nowe prace Słowackiego ¹⁸, rad bym je czytać i osądzić. Donoś, co nowego, a oraz dowiedz mi się, co porabia i gdzie przebywa i jak żyje Kazimierz Oborski, pułkownik; wiadomość ta potrzebna mi dla Miączyńskiej ¹⁹, jego siostrzenicy. Bywaj zdrów, Kochany Sewerynie, nie zapominaj o kochającym Cię

Lucjanie

[Adres:] Sewerynowi

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 112. Pap. biały, przezroc., 13,5 × 21 cm, złam. piecz. lak. Zapis s. 1, na odwr. adres. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 35. Pap. zob. list 23. Zapis s. 1.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Rok na podstawie realiów listu.

³ Por. list 51, przyp. 6.

⁴ Mowa o ks. Izabeli (Elżbiety z hr. Flemmingów) Czartoryskiej (1746—1835), żonie gen. ziem podolskich, Adama Kazimierza, o której względy ubiegali się ambasador rosyjski w Warszawie, ks. Mikołaj Repnin, francuski książę de Lauzun oraz Franciszek Ksawery Branicki.

⁵ Ze sprzedaży *Trzech sirun*.

⁶ Z zamiarem takim nosił się już w czerwcu 1839 r. (por. list 28). Także i tym razem wycieczka nie doszła do skutku.

⁷ Mickiewicz przebywał podówczas w Lozannie wykładając literaturę łacińską w miejscowej Akademii.

⁸ Niejasne. Można wysunąć kilka wersji dotyczących sensu tego zdania. 1-o mowa o jakimś nieznanym projekcie Goszczyńskiego, 2-o dotyczy druku poezji Zaleskiego (por. list 43, przyp. 19), 3-o wiąże się ze zdaniem następnym.

⁹ O swej chęci przyjazdu nad Ren pisał J. B. Zaleski do Siemieńskiego 4 lutego [1840] (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 165). W tekście omyłka drukarska: 1820 zamiast: 1840. Przybycie Zaleskiego do Molsheim zapowiadał list Goszczyńskiego do T. Wiśniowskiego z 2 maja 1840 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 88 i n. Pytanie Siemieńskiego zdaje się tu mieć swe źródło, gdyż list Goszczyńskiego do Siemieńskiego z 17 maja tr. (*op. cit.*, s. 89 i n.), informujący o chęci Zaleskiego odwiedzenia Strasburga i spotkania się z Siemieńskim, został odebrany dopiero 16 czerwca (zob. listy 55 i 56).

¹⁰ Bielowski.

¹¹ „Dziennik Mód Paryskich”. Zob. list 50, przyp. 3.

¹² Tomasz (1803—1873), znany we Lwowie krawiec.

¹³ Nie odszukano. W „Dzienniku” znajdują się teksty opublikowane anonimowo, możliwe, iż któryś z nich wyszedł spod pióra Siemieńskiego. Ze względu na

swą sytuację Siemieński nie mógł w Galicji publikować pod własnym nazwiskiem.

¹⁴ Zob. list 47, przyp. 8.

¹⁵ Z planowanej serii charakterystyk typów społecznych (zob. jw.).

¹⁶ Nie odzyskano.

¹⁷ Nie ustalono.

¹⁸ Zob. list 56.

¹⁹ Zob. list 52, przyp. 21, 22. Klementyna z Potockich h. Pilawa Miączyńska, córka Marcelego i Teresy z Oborskich, żona hr. Mateusza Miączyńskiego h. Suchekomnaty (z gałęzi wołyńskiej). Była bliską krewną Ludwika Potockiej, przyszej żony Lucjana Siemieńskiego. Może identyczna z Miączyńską wspomnianą w pamiętniku K. Mochnackiego (*Pamiętniki spiskowców...*, s. 147), wspierającą materialnie Urszulę z Dłuskich Siemieńską. W każdym razie Klementyna, o czym wzmianki w listach Siemieńskiego, wspomagała finansowo Ludwikę po jej małżeństwie z Lucjanem. Istniała także gałąź wielkopolska Miączyńskich, możliwe więc, że osiedlając się w Wielkopolsce korzystał Siemieński z rodzinnych protekcji. Zob. także dalsze wzmianki (Indeks).

55. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

D. 12 czerwca [1]840 r.

[Strasburg,] ¹ Rue du Tounelet rouge 4

Kochany Sewerynie! Dziwimy się tu wszyscy, dlaczego od Ciebie nie mamy żadnej wiadomości ². Zapewne musiałeś odebrać pieniądze przez Lipowskiego ³. W ostatnim Twoim liście ⁴ zapowiadasz mi przybycie Bohdana ⁵ — dzień co dzień oczekuję go jak kochanka z bijącym sercem, a tu jak nie ma, tak nie ma. Bardzo rad bym poznać ten projek[t], o jakim mi donosisz ⁶, i co można z mojej strony przyczynić się do niego. Nie uwierzysz, jaki znękany jestem przez brak kogoś, z kim by można pomówić serdecznie, zapalić się wzajemnie, bo teraz jak ta kochanka zapoznana sam jeden się mozolę i ledwie mi się nie zdaje, że słyszę w około ludzi ściśle loicznych, którzy podrwiają, dlaczego artykułów np. polityczno-klótlivych nie piszę, miasto onych głupich powiastek. Długo by opisywać Ci moje trybulacje ⁷ — teraz np. wpakowali na mnie napisać, dlaczego powstania nasze się nie udały ⁸ — a ja mam obowiązek skrytykować wszystko a wszystko, co dotąd wydał patriotyzm i czyste poświęcenie, dlatego że podług teorii demokratycznej nie działano, jakby fatalizm równego udziału nie miał w klęskach naszych. Kto wie, czy w naszym położeniu dalej nas zaprowadzi ścisła loika czy fanatyczne uczucie?

Jest to zagadka, którą sobie nieraz zadaję. Rad bym uciec do Molsheim na przyszły miesiąc i tam z Wujaszkiem ⁹ żyć w samotności — przynajmniej z kilka tygodni — a może bym powieści moje pokończył ¹⁰. Mój Drogi, powierzam Ci jeden plan, który jest dla mnie wielkiej wagi: chciałbym wydać pieśni ludów sławiańskich po francusku ¹¹ — postaraj

się literata, który by się je prozą przetłumaczyć podjął — ja ułożę przypiski i wstępy, dam wszystkie objaśnienia, ale potrzeba, aby ktoś nad tym czuwał w Paryżu — co więcej, mogę wytłumaczyć po niemiecku, choć lichy, ale wiernie, bo po francusku, mimo że teraz lepiej w tym języku piszę, ani sposób podołać. Zbiór to będzie niewielki, ale bardzo zajmujący. Znam tylko jednego Francuza, co by to podolał, jest to autor *La Guzla ou choise de poesies illiriques*¹² etc. lub też Twoja panna Robert¹³, co tak ładnie tłumaczyła — pomyśl Bracie o tym, a ja dostarczę. Teraz miałoby to wielką wartość przy otwarciu katedry¹⁴. Lucjan

[Adres:] Sewerynowi

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 37. Pap. biały 13 × 21 cm, zalakow., zapis. s. 1, na odwr. adres. List 55 nawiązuje do nieznanego listu Goszczyńskiego. Odpowiedź Goszczyńskiego z 17 czerwca 1840 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 96.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Wysłany przez okazję (wraz z listem do T. Wiśniowskiego) list Goszczyńskiego z 17 maja 1840 r. odebrał Siemieński dopiero 16 czerwca (zob. list 56).

³ Pieniądze zapewne za *Trzy struny* (zob. list 54, przyp. 5). Wobec niepowodzenia finansowego Goszczyński zaniechał druku oddziału 3 (zob. list Goszczyńskiego do A. Bielowskiego z 24 maja 1840 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 93). Druk oddziału III zapowiedział jednak „Pszonka”, oddz. II, s. 36 w dziale: Literatura.

⁴ Nieznany.

⁵ Wiadomość zawierał również cyt. list z 17 maja (zob. list 54, przyp. 9).

⁶ We wspomnianym liście. W cyt. liście z 17 maja brak wzmianki. Chodziło zapewne o inicjatywę Goszczyńskiego i Zaleskiego, dotyczącą założenia stowarzyszenia pisarzy i składkowego funduszu dla wspierania członków. Projekt omówił Goszczyński obszernie w liście do A. Bielowskiego z 24 maja. Siemieński, poinformowany widać ogólnikowo, nie był w tej sprawie zorientowany.

⁷ Tu: utrapienia, kłopoty.

⁸ Zamówienie takie mogło wpłynąć z Centralizacji. Zamówić taki tekst mogła również redakcja „Pszonki”.

⁹ Franciszkiem Bobińskim.

¹⁰ Mowa o tomie przygotowanym pod wpływem inspiracji Woykowskiego (zob. list 51, przyp. 6) lub tomie, który zamierzał wydać wspólnie z Goszczyńskim (zob. list 52, przyp. 12). Nie jest jasne, czy Siemieński istotnie zamierzał przygotować dwa odrębne wydawnictwa, czy też szukał jakiegokolwiek możliwości zbycia powieści.

¹¹ Z zamiaru tego Siemieński następnie zrezygnował (zob. także list 57, p. 10).

¹² Prosper Mérimée (1803—1870). Tytuł zapisany błędnie (właśc.: *La Guzla ou Choix de poesies illyriques recueillis dans la Dalmatie, la Bosnie, la Croatie et Herzégovine*). Wydana w 1827 r. *Guzla* zdobyła duży rozgłos wśród słowianofilów. Był to falsyfikat, a raczej żart P. Mérimée.

¹³ Clémence Robert. W tomie: *Les Ukrainiennes de Goszczyński et Malczewski* zamieściła swe tłumaczenia *Zamku kaniowskiego* i *Marii* (Paryż 1835).

¹⁴ Katedra Literatur Słowiańskich w Collège de France, której profesorem miał zostać A. Mickiewicz.

56. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,]¹ d. 18 czerwca [1840]²

Kochany mój Sewerynie! Przed dwoma dniami odebrałem Twój list, jeszcze z 17 maja, wraz z dwoma dramatami Słowackiego³. Dziwi mnie, dlaczego Bohdan się nie zgłasza⁴, gdybym wiedział, że jest pewnie w Plombières⁵ i nie może się stamtąd ruszyć, tedy wpadłbym do niego, bo wierz mi, jeżeli on czuje dla mnie, jak mówisz, jaką skłonność, tedy ja nie mniejszą do niego. I zapewne ten dzień, gdzie byśmy razem z duszy rozgadać się mogli, policzyłbym do najmilszych. Nie masz bowiem większej męki, jak gasnąć w myślach, w uczuciach i nie móc ich komu wypowiedzieć. Pisałem do Mickiewicza, donosząc, co o nim mówią w kraju i w Sławiańszczyźnie, jak go wyglądają, upatrując w nim drugiego Chrobrego, ale on nie był tak grzecznym odpowiedzieć mi⁶ — czy zbyt dumny? czy leniwy? Przeczytałem *Mazepę* [sic]⁷ — a to szalony! możemy mniej przejąć się duchem narodowym? Sztyletować się staremu, poważnemu Wojewodzie! — a też tytuły tak niezgrabnie układane, a też dialog tak źle prowadzony! wierz mi — nie znam go — nie mam uprzedzenia — co więcej, wielbiłem świetne wierszowanie, koloryt, brylantowość, ale potępiam, gdy tknął rzeczy historycznej, gdy w całym dramacie ani jednej nie znalazłem piękności. Czy myślisz, że mię wzruszyła scena zamurowania?... bynajmniej, to chęć sprawienia efektu teatralnego w sposób W. Huga i nic więcej. Słyszę, *Balladyna*⁸ jeszcze ma być gorsza. My tu występujemy z chorągwią narodową na Guttenberga obchodzi⁹. Z końcem czerwca wyjeżdżam do Molsheim i tam pracuję nad powieściami¹⁰. Czy Ci z Poznania nie odpisano?¹¹ Bywaj zdrow, Kochany Sewerynie, pisuj do nas często i jeżeli będziesz mógł, to mi dostań wszystkich dzieł Słowackiego, mianowicie nowszych, zrobiłbym rozbiór prac jego¹². Twój

Lucjan

Nadesłano mi z kraju „Prace Literackie” Józefa Borkowskiego¹³ i 1 tom *Pieśni ruskich* Paulego¹⁴, nic w nim nie ma nowego, bo wypisał z Maksymowicza¹⁵, prócz kilku nowych pieśni.

[Adres:] Monsieur Sevèrin Goszczyński

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 97. Pap. krem. 13 × 21 cm, zapis dwustr., na s. 2 ponadto adres. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303 t. 36, k. 28. Pap. zob. list 23. Zapis. dwustr. Jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 17 maja 1840 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 89—90. Odpowiedź Goszczyńskiego na list 56 z 21 czerwca tr., op. cit., s. 99—101).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Rok na podstawie realiów listu.

³ W liście Goszczyńskiego z 17 maja wzmianka o wysyłce 2 dramatów Sło-

wackiego. Wymienił je Goszczyński z tytułów w liście z 21 czerwca: *Balladyna*, *Mazepa*.

⁴ Zob. list 54, przyp. 9.

⁵ Plombières-les-Bains, miejscowość uzdrowiskowa w Wogezach, na południe od Epinal, we wsch. Francji. Miejscowe źródła znane już były w starożytności. Według informacji Goszczyńskiego Zaleski 16 maja udał się tamże do wód, zamierzając przy okazji odwiedzić Strasburg. W istocie przebywał w Plombières nadal wraz z Józefem Zaleskim, mieszkając w Hôtel de L'Ours (zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 168 i n., listy od 22 maja do 4 lipca 1840 r.).

⁶ List Siemieńskiego nie jest znany. Wspomniał o nim Mickiewicz Zaleskiemu (por. list J. B. Zaleskiego do L. Siemieńskiego z 10 sierpnia 1840 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 174). Odpowiedź A. Mickiewicza z 8 października 1840 r., pisana w Strasburgu zob. *Mickiewicz*, *Listy*, cz. 2, s. 362. Tamże mylne domniemanie, iż list mógł Siemieński pisać w lipcu.

⁷ *Mazepa. Tragedia w 5-ciu aktach*, przez Juliusza Słowackiego, Paryż 1840, Druk. w Księgarni i Drukarni Polskiej.

⁸ *Balladyna. Tragedija w 5 aktach*, przez Juliusza Słowackiego, Paryż 1839, druk. jw. *Balladynę* Siemieński winien był już posiadać (zob. przyp. 3).

⁹ Wynalazca druku Johannes Gensfleisch zum Gutenberg osiadł w Strasburgu w l. 1420 do ok. 1448. Uroczystości, o których mowa, miały miejsce w związku z odsłonięciem jego pomnika w tym mieście (zob. list 57, dopisek).

¹⁰ *Muzamerit...* (zob. list 51, przyp. 6, i listy dalsze).

¹¹ Tzn. z redakcji „Tygodnika Literackiego”. 14 kwietnia 1840 r. przesłał Goszczyński za pośrednictwem Siemieńskiego list do redakcji w sprawie druku swej powieści (zapewne *Króla zamczyska*, zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 87).

¹² Rec. Siemieńskiego nie jest znana.

¹³ „Prace literackie”, t. 1 (i jedyny), ukazały się pod red. Józefa Dunin Borkowskiego w 1838 r. i zawierały utwory różnych autorów (w tym i jego pióra). Jako miejsce wydania podano Wiedeń (właśc.: Lwów).

¹⁴ Żegota Pauli, *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*, zebrał..., t. 1—2, Lwów 1839—1840.

¹⁵ Zob. list 15, przyp. 9.

57. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Molsheim, d. 30 czerwca [1]840

Kochany Bohdanie! Przed parą dniami odebrałem był list od Seweryna¹, w którym mi donosi o Twoim pobycie w Plombières², a co więcej, że masz zamiar nawiedzić Strasburg, skoro ukończysz pisma swoje do druku³. Nowina ta niezmierną sprawiła mi radość, a to z dwóch przyczyn: raz że Cię poznam bliżej, po wtóre, że ogłaszasz swoje poezje. Myśl wydania ich w Poznańskim⁴ bardzo szczęśliwa, gdyż tym sposobem staną się przystępne nieledwo całej Polsce; przy tym można być pewnym, że wydanie będzie staranne, bo tam dość umięją chodzić około tej rzeczy. Właśnie teraz otrzymałem naglące wezwanie od redakcji „Dziennika Domowego”⁵ o nadsyłanie artykułów i dlatego przeniósłem się do Molsheim ku swobodniejszemu myśleniu. Bo przyznam Ci się, iż

wolę być samotnym, a raczej tylko w towarzystwie poczciwego Wujaszka ⁶, niż w Strasburgu, gdzie z dnia na dzień czułem się coraz głupszym między swoimi — dziwna rzecz, dlaczego ci ludzie, aczkolwiek zaci, stracili pojęcie dla rzeczy wyższych nad ich polityczne swary i drobnostki?! Pisał mi Seweryn, iż za widzeniem się naszym masz mi udzielić jakiegoś projektu literackiego ⁷ — wprawdzie nie wiem zamiaru, ale się spodziewam, że coś pożytecznego — co do mnie, do wszystkiego gorliwie się przyłożę — zwłaszcza jeżeliby to miało na celu wydawanie pisma niezależnego od żadnego z ciał politycznych emigracyjnych. Nieraz ja sobie przemyślałem, jak wielką korzyść przyniosłoby pismo ogarniające sprawę naszą z wyższego stanowiska, pozwalające wszechstronnie zapatrywać się na wypadki dziejowe, pismo czysto polskie, wolne od doktryn, pełne ducha i wiary, które by 'nie wysuszało serc, nie napawało ich sceptycyzmem, jak to co dzień widzimy na mniej samodzielnych umysłach, co przeczytawszy dwa pisma zupełnie doktryn przeciwnych sobie, upadają na koniec w rozpaczające zwątpienie. Stan ten, w jaki suchość rozumowań i zajadłość polemiki wtrąciła emigrację, przejmuję mię boleścią — mnie się zdaje, aby dać odżyć umysłom, potrzeba więcej do ich czucia niż do głowy przemawiać, potrzeba im okazać, że jest coś więcej niż nieubłagana loika, po której pędzą jak na żelaznej kolei. Nie wiem, jak dalece mogłyby te pomysły być skutecznymi, ale to pewna, że nam brakuje na piśmie odpowiadającym wyższym potrzebom. Teraz muszę Ci zakomunikować jeden z moich pomysłów, do którego zabrać się myślę na serio: jest to wydanie pieśni ludów słowiańskich po francusku ⁸. Seweryn proszony ode mnie wynalazł w Paryżu zdatnego bardzo Francuza, co umie po polsku ⁹ — ja zatem przygotowuję mu po polsku wybór pieśni serbskich, czarnogórskich, illiryjskich, u[k]raińskich, czeskich, ruskich, rosyjskich itd., z objaśnieniami i rozprawami, jego zaś rzeczą będzie przekładać ¹⁰. Przy otwarciu Katedry Słowiańskiej ¹¹ książka tego rodzaju może wzbudzić interes, zwłaszcza że w pieśniach naszych są piękności, o jakich Francuzom się ani śniło — cała trudność w oddaniu prostoty naszej i jędrności; i jeszcze jedna w tym, że Francuz podobno żąda, aby mu z góry płacić, a ja nie mogę — ale najprostszy sposób, gdyby można było znaleźć ¹² księgarza nakładcę, co by za pracę zapłacił. Co zaś do katedry Mickiewicza, zdaje mi się z tego, com czytał w dziennikach francuskich z powodu rozpraw izbowych, ma to być katedra języka cerkiewnego ¹³ — jeżeli tak, tedy moje wzniosłe wyobrażenie o wielkim stanowisku, jakie Mickiewicz ma zająć w Słowiańszczyźnie, upada; sądziłem bowiem, iż będzie wykładał literaturę wszystkich plemion. Wreście mam nadzieję, że on sam zechce się postawić wysoko i ogarnąć ster wyobrażeń w świecie słowiańskim, gdzie dotąd pewien zamęt panuje. Rozgadałem się bez końca, a to, bom rad, kiedy znajdę kogoś, co wiem, że da łaskawe ucho. Nierównie jednak byłbym szczęśliwszy i rozmowniejszy, gdybyśmy się gdzie spotkali — jeżeli oko-

liczności nie pozwolą Ci tak rychło w te strony się pojawić, a przy tym, jeżeli nieprędko masz zamiar zmienić pobyt w Plombières, tedy może bym się wybrał na pielgrzymkę do Ciebie, a to w celu higienicznym i psychologicznym, dla świeżego powietrza, ruchu i wody leczącej i dla skąpania umysłu schorzałego w pogadanie o naszych bogach domowych. Bobiński poczciwy serdecznie Cię pozdrawia i dowiaduje się o Józefa¹⁴; ja toż samo posyłam Wam obudwom braterskie uściśnienia z nadzieją rychłego zobaczyska.

Bywaj zdrów

szczerzy Twój wielbiciel

L. Siemieński

W Strasburgu obchodziliśmy inaugurację posągu Gutenberga¹⁵ — zakład¹⁶ nasz wystąpił z polską Chorągwią. Widać, że to nie podobało się rządowi, bo tylko dzienniki liberalne raczyły coś krótko nadmienić o tym — ale obecni Moskale z Baden bardzo nosami kręcili. Dnia 29 był orszak złożony z rzemieślników, niosący wyroby swojej przemysłowości — było to coś tak wspaniałego, tak ogromnego, a oraz dowodzącego tak wysoki stopień przemysłu, że może na życie nie zdarzy się drugi podobny widok.

[Adres:] A Monsieur Bohdan Zaleski, officier polonais, à Plombières (Vosges), Hotel de l'Ours

[Stemple:] Molsheim 2 Juil <rok nieczyt.> (67)

Strasbourg 2 Juil [b.r.] (67)

<Paris ?> 3 Juil <rok nieczyt.>

<Plo>mnières 4 Juil <rok nieczyt.>

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 83—84. Pap. krem. 13 × 21,5 cm, nalepka, k. 83 zapis dwustr., k. 84 zapis. s. 1, na odwr. adres. Na s. 1 k. 83 adnotacja ołówkiem niebieskim: „Przepisany”. Odpowiedź Zaleskiego na list 57 z 4 lipca 1840 r. zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 171 i n. Wymiana listów między Siemieńskim a Zaleskim została przerwana w kwietniu 1839 r. (zob. list 20). Kontakt nawiązano powtórnie najpóźniej w lutym 1840 r. (zob. list z 4 lutego 1820 r. [sic, zamiast 1840], *op. cit.*, t. 1, s. 164—165). Listów Siemieńskiego do Zaleskiego z tego okresu jednak nie odnaleziono.

¹ List z 21 czerwca, *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 99 i n. Tamże szczegóły dotyczące Zaleskiego, o których Siemieński pisze niżej.

² Zob. list 56, przyp. 5.

³ Chodzi o przygotowaną edycję poznańską, a nie emigracyjną, którą Zaleski początkowo zamierzał drukować w Strasburgu, a ostatecznie wydał w Paryżu u E. Januszkiewicza w r. 1841.

⁴ *Poezje*, t. (1)—2, Poznań 1841—1842. Wyd. E. Raczyński, nakł. hr. Mycielskiej.

⁵ Wychodził w Poznaniu w l. 1840—1848. Tygodnik, od 1841 r. dwutygodnik. Redagował Napoleon Ludwik Kamieński.

⁶ Franciszka Bobińskiego.

⁷ Z odpowiedzi Zaleskiego wynika, iż chodziło o projekt omówiony w przyp. 6 do listu 55 (por. cyt. list J. B. Zaleskiego do L. Siemieńskiego z 4 lipca).

⁸ Por. list 55. Goszczyński ocenił pomysł jako dobry, chociaż przewidywał trudności finansowe (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 96, 100). Zaleski natomiast przyjął projekt b. sceptycznie, nie wierząc, aby czytelnika francuskiego pieśni słowiańskie mogły zainteresować (por. cyt. jego list z 4 lipca).

⁹ Niezgodne z prawdą. Goszczyński obiecywał wprowadzić Siemieńskiemu zająć się tą sprawą (por. cyt. listy), lecz Zaleskiego poinformował w liście z 23 czerwca, że „zapewne nic z tego nie będzie” (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 103).

¹⁰ Por. list 58 i listy dalsze. Wydawnictwo nie doszło do skutku. Z kolei Siemieński zainteresował się polską antologią pieśni słowiańskich. Zainteresowanie rozszerzył następnie na pieśni ludowe różnych narodów (z. 1—2 *Piosennika ludów*, nadto drobne, nie scalone przekłady).

¹¹ Por. list 55, przyp. 14. Sprawę znał Siemieński z prasy i innych źródeł. Świeże wiadomości otrzymał w liście S. Goszczyńskiego z 21 czerwca.

¹² Następnym wyraz skreślony.

¹³ Domniemanie mylne. Uzasadnienie wniosku min. Cousina w sprawie katedry w Collège de France opublikował „Moniteur Universel”, nr z 20 i 21 kwietnia 1840 r. Projekt wyznaczał literaturę rosyjską jako główny obiekt zainteresowania. Zob. list w tej sprawie A. Mickiewicza do L. Fauchera z 25 maja 1840 r. (Mickiewicz, *Listy*, cz. 2, s. 337 i n. Tamże bibliografia dotycząca przedruków wspomnianych artykułów).

¹⁴ Zaleskiego.

¹⁵ Zob. list 56, przyp. 9.

¹⁶ Zakład Polaków w Strasburgu. Poszczególne Zakłady utworzone zostały przez władze francuskie w r. 1831 w miejscowościach, w których zezwolono emigrantom przebywać. Życiem Zakładów kierowały Rady Polaków. Zakłady (*dépôts*) podlegały władzy miejscowych komendantów wojskowych.

58. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Molsheim, dnia 7 lipca [1]840

Kochany Bohdanie! Ucieszyła mnie niezmiernie Twoja odpowiedź¹; tym więcej że już wyobrażałem sobie Twój odjazd z Plombières², a tym samym stratę jedynej nadziei prędszego poznania się. Projekt, abyśmy się zjechali w St Dié³, nie podlega żadnym z mojej strony trudnościom. Dlatego więc, abyśmy daremnie na siebie nie czekali, chciej mi napisać, na który dzień niezawodnie przybędziesz na srok⁴, mówiąc po czysto sławiańsku, a na *rendez-vous* po modnemu. Wszystko, coś powiedział o przekładzie francuskim pieśni słowiańskich, bardzo trafia do mego przekonania⁵ — mnie się wszakże zdawało, że Francuzi tak się już znużdzi, tak przesycili dzisiejszą swoją poezją, tą muzyką wrzaskliwą bachantek, głuszącą krzyk maleńkiego dziecięcia — serca, żeby może i zasmakowali w czemś prostym a rzewnym, jak duch naszych pieśni. Zapewne kiedy przekład pieśni serbskich i illiryckich, tak interesownie przetworzonych przez Mérimego⁶, nie mógł u nich znaleźć przystępu, tedy daleko trudniej dałoby się co zrobić z ruskimi, czeskimi lub polskimi. Bardzo słusznie też radzisz czasom to późniejszym i lepszym

zostawić. Co do sławiańskiej antologii⁷ — jam o niej marzył od lat 8-miu wraz z kochanym Augustem⁸; początkiem tego usiłowania był jego przekład *Igora*⁹ i mój *Rękopisu Króledworskiego*¹⁰; dalszą pracę przerwały nam prześladowania polityczne. Wprawdzie potem, różnymi czasami, on się brał do przekładów pieśni serbskich to ruskich¹¹, a ja wykończyłem parę kawałków sporych z pieśni o Włodzimierzu H.¹² i jego bohaterach (*Drewnyja stichotworenia*)¹³ — miałem zamiar co lepsze przełożyć. Powoli byłby piękny zbiór urósł, ale nowe przeszkody, nowe prześladowanie i konieczność opuszczenia kraju. Dzisiaj ten pomysł podjęty, rozdzielony między kilku gorliwych pracowników, jak Ty, August i ja — mógłby być i lepiej, i krytyczniej wykonany. Mój przekład *Rękopisu* przedsięwzięty pod wpływem jednego Czecha filologa i pedanta¹⁴, który mi w ucho co chwila o wierności ślepej trąbił, musiał się nie udać — zawierzyłem bowiem pięknościom oryginału, a w końcu okazało się, że tylko jego niedoskonałości oddał. Najlepiej udało mi się, gdzieś go nie słuchał, gdzieś wiersza do wiersza nie przykładał na miarę. Dziś, chcąc przedsięwziąć antologię, musiałbym niektóre pieśni z gruntu inaczej tłumaczyć, tak żeby niewiele co z dawnych się ostało. August do swego *Igora* znaczne i ważne poczynił odkrycia i dawno już zamyślał o powtórnym wydaniu¹⁵. Pozostałoby teraz wiedzieć, azali do tego zbioru dodać *Kaczycia Razgowor ugodni?*¹⁶ *Osmanidę Gondulitia?* [sic]¹⁷, *Napad Mamaja?*¹⁸ itd. Czyli też odróżnić poezję ludu od poezji narodowej¹⁹ i poprzestać na samym tylko wyborze pieśni? Możemy o tym obszernie za widzeniem się pogadać, od dobrego bowiem planu wiele zawisło — August zaś na wszystko z duszy przystanie i ręki dołoży. Książek, które sobie zapisałem, to jest: serbskie pieśni²⁰, Czela-kowskiego zbiór sławiańskich²¹, Maksymowicza²², *Starobyła składowania*²³ itd. dotąd nie przybywają, tak tu ciężko sprowadzić nawet przez księgarzy. Przywiozę Ci jednakże, co posiadam²⁴, to jest: Paulego polskie i ruskie²⁵, mój *Rękopis*²⁶, „Tygodnik”²⁷. Wiszniewskiego²⁸ nadzwyczajnie jestem ciekawy, zwłaszcza jeżeli tam dotyka strony Słowiańszczyzny. To jest nieszczęście, że my tu żyjemy tak daleko od wszystkiego, co się dzieje w świecie literackim sławiańskim, i że nie ma żadnego pisma, które by tę literaturę reprezentowało w całej ścisłości, i to lepiej, jak owe „*Revue Slave*”²⁹, które, lubo mi nieznanne, ma jednak haniebną sławę. Nie mogę Ci donieść nic pewnego, azali kto w Baden znajduje się z Ukrainy, ale będę starał wypytać się lub też przejrzeć listę gości. Gdybyś sobie życzył prędko mieć list posłany na Ukrainę, tedy mogę Ci w tym usłużyć, i to bezpiecznie, a to w ten sposób: posyłam do Galicji nad granicę — tam oddają kontrabandzistom, a ci wrzucają na pocztę w Krzemieńcu lub Dubnie, i tak szczęśliwie dochodzą, ja sam nawet tak do mojej siostry³⁰ pisuj(ę)³¹. List do Hajdesa³² wyprawiłem dziś właśnie; żon(a)³³ jego pojechała w Poznańskie od kilku tygodni. Wujaszek³⁴ zasyła Wam³⁵ serdeczne podziękowania za pamięć, toż i Weszerostwo po-

czciwi. Kto wie, może z Wujaszkiem przyjedziemy obadwa do St. Dié, ale to niepewna, czy staremu zechce się ruszyć. Józefowi za pamięć dziękuję serdecznie. Tak więc, Kochany Bohdanie, chciej mi ostatecznie napisać, kiedy mam się stawić w St Dié, a zlecę nie na szaraczu³⁶ ani na szemiku³⁷, ani nawet na ukraińskiej szkapie, ale zapakowany jak towar w regularnym dylizansie.

Przyjmij braterskie uściśnienie aż do serdeczniejszego przy zobaczeniu się

Lucjan Siem.

[Adres:] A Monsieur Bohdan Zaleski, polonais, Plombières (Vosges), à l'hôtel de l'Ours

[Stemple:] Molsheim 8 Juil (rok nieczyt.)

Strasbourg 8 Juil [b.r.] (67)

(E)pinal (?) 9 Juil [18]40 (82)

(Plombiè)res 10 (?) (Jui)l (dalej nieczyt.)

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 85—86. Pap. biały 13 × 21 cm, wytłoczony znak firm. „Bath”, k. 85 zapis. dwustr., k. 86 zapis. s. 1, na odwr. adres. Na s. 1, k. 85 adnotacja ołówkiem niebieskim: „Przepisany”. Jest to odpowiedź na list Zaleskiego z 4 lipca 1840 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 171 i n.).

¹ Cyt. list Zaleskiego z 4 lipca. Była to odpowiedź na list 57.

² Zob. list 56, przyp. 5.

³ Miasto francuskie w Wogezach. Zaleski sprostował wiadomość o zamiarze odwiedzenia Strasburga i zaproponował spotkanie w St. Dié.

⁴ *Srok* (ros.) — termin, data, czas, pora.

⁵ Por. list 57, przyp. 8.

⁶ Por. list 55, przyp. 12.

⁷ W miejsce francuskiego tłumaczenia pieśni słowiańskich Zaleski w liście z 4 lipca proponował inne rozwiązanie. Cyt.: „Wydadz taką samą antologię pieśni dla Polski: ma się rozumieć w Poznaniu, Krakowie lub Lwowie. Dzisiaj sam czas po temu, zwłaszcza po zagajonej świeżo sprawie słowiańskiej przez Wiszniewskiego... Niech August [Bielowski] przejrzy i objaśni *Igora*. Ty przejrzyj i objaśnij *Króldworski rękopis*, dumki ruskie itp., ja Wam zaś dodam gratis spory tomik serbszczyzny. Pieśniami inszych bratnich plemionek rozdzielim się między sobą...” Wydanie nie doszło do skutku (zob. list 57, przyp. 10).

⁸ Bielowskim.

⁹ Zob. list 2, przyp. 8.

¹⁰ Zob. tamże, przypisy 7 i 9.

¹¹ Publikował te przekłady m. in. w „Haliczaninie”, „Pracach Literackich” i innych wydawnictwach.

¹² Halickim. Zob. list 10, przyp. 4.

¹³ *Drewnija stichotworenija*. Tyt. zbioru wydanego przez Jakubowicza i reedycji Kałajdowicza.

¹⁴ Nie ustalono. Może Koubek? Zob. list 13, przyp. 3.

¹⁵ Nowe wydanie za życia autora nie ukazało się.

¹⁶ Andrija Kačić-Miosić (1704—1760), Chorwat, jeden z pierwszych obok Reljkovicia odkrywców ludowych poematów epickich. Zebrane pieśni (*O oženku Janka Sibinjanina*, *O Sekuli*, *O mieście Zadwarie*) opublikował w 1756 r. w książce

Razgovor ugodni naroda slovinskoga. Dla romantyków odkrył zbiór Kačica Herder w *Stimmen der Völker in Liedern*, opublikowanych w 1778 r.

¹⁷ Ivan Gundulić (1589—1638), poeta i dramatopisarz chorwacki. Pochodził ze znanej rodziny patrycjuszowskiej, związany z zależną od Turcji Republiką Dubrownicką. Najważniejsze jego dzieło, epos *Osman*, ukazało się pośmiertnie w 1826 r. Warstwa polityczna utworu zawiera silne akcenty patriotyczne, poczucie łączności Słowian i apoteozę Polski.

¹⁸ Zob. list 10, przyp. 5.

¹⁹ Siemieński stosuje swoiste kryteria. W ślad za sugestiami Zaleskiego zamierzał do antologii wcielić własne tłumaczenia bylin (w tym *Pieśni o Włodzimierzu*), *Rękopisu* Hanki oraz *Igora* w tłum. Bielowskiego. Z tekstu listu wynika, że traktował je jako pieśni ludowe, mimo iż wcześniej podejrzewał już Hanke o falsyfikat. Do poezji narodowej zalicza natomiast pieśni zapisane przez Kačicia.

²⁰ Karadžicia. Zob. list 19, przyp. 6.

²¹ Zob. list 8, przyp. 4.

²² Zob. list 15, przyp. 9.

²³ Por. list 19, przyp. 7.

²⁴ W cyt. liście z 4 lipca Zaleski prosił, aby Siemieński przywiózł ze sobą zbiory pieśni słowiańskich. Zainteresowanie Zaleskiego wynikało nie tylko z powodów wspomnianej antologii, lecz również z chęci przełamania wahań Mickiewicza w sprawie objęcia katedry w Collège de France i z myśli zgromadzenia odpowiednich materiałów. Cyt.: „Słowiańszczyzna wyłazi dziś wszędzie na stół, poczyna się już śnić i ludziom zachodnim, dobrze więc, że Polak z Twoją reputacją zagai tę sprawę... Ja, choć z daleka, rad bym Cię posiłkować, ile zdołam. Myślę coś napisać słowiańskiego; pisałem już o zbiory pieśni i potrzebniejsze książki do Lwowa” (List do A. Mickiewicza z 27 kwietnia 1840 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego...*, t. 1, s. 167).

²⁵ Ź. Pauli: *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, zebrał..., Lwów 1838; *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*, zebrał..., t. 1—2, Lwów 1839—1840 (zob. także list 15, przyp. 13).

²⁶ *Rękopis Królówodworski*.

²⁷ Posiadane numery „Tygodnika Literackiego”.

²⁸ Zaleski zapowiadał zabranie z sobą do St. Dié dzieła Michała Wiszniewskiego. Wiadomo, iż pozostawał pod wrażeniem jego *Historii literatury polskiej*, która zaczęła się właśnie ukazywać. Zapewne więc mowa o tej *Historii*, a nie o *Pomnikach historii i literatury polskiej*, która w 4 tomach ukazała się w Krakowie w l. 1835—1837.

²⁹ Efemeryczne pismo na wzór „Revue Britannique”, „Revue du Nord”. Wyszedł tylko jeden zeszyt, Paryż 1839. Red.: Hieronim Napoleon Bońkowski, Ksawery Bronikowski. Do współpracy zaproszono Goszczyńskiego, który wspomniał o tym w liście do Siemieńskiego z 18 listopada 1839 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 67). W biografii: „Revue”.

³⁰ Józefy Bielawskiej.

³¹ Tekst uszkodzony.

³² List nieznan.

³³ Tekst uszkodzony.

³⁴ Franciszek Bobiński.

³⁵ Tj. Józefowi i Józefowi Bohdanowi Zaleskim.

³⁶ Słownik warszawski podaje: „szaracz, koń szarej maści”.

³⁷ Zapewne: szemel, szymel, z niem. *Schimmel*. Koń maści szarej, siwej lub białej (źródła różnią się pod tym względem).

59. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Molsheim, d. 16 sierpnia [1]840

Kochany Sewerynie! Tak mi gdzieś przepadłeś, że ani słychu o Tobie¹. Przed parą dniami odebrałem list o[d] Bohdana², który znowu wrócił do Fontainebleau³, więc przez jego ręce piszę do Ciebie, a okazja trafia mi się dobra, bo Zwierkowski⁴ jest tu u nas i jedzie do Wersalu. Z nowin nie mam nic tylko to, że Niezabitowska⁵, siostra Józefa Greka⁶, przejeżdżała przez Strasburg z jakimiś Niemcami, ale głupia, nie ma co z nią gadać. Miała do mnie list i nic więcej⁷. Z kraju same smutki i smutki — jeżeli jeszcze nie wiesz, tedy Ci *sub secreto* powiadam, tylko także zachowaj to mocno u Siebie, że Lesława⁸ złapali w Galicji. Co za nieszczęście! Oficerów austria[ckich] uwięziono wielu, albowiem odkryto związek⁹. Robert¹⁰ wywija się jeszcze. Alojzy¹¹ toż samo. Czemu tu nie jadą, nie wiem. Od Augusta¹² dawno nic nie miałem. Z Bohdanem bawiłem razem dni kilka w St Dié¹³. Bosko mi ten czas przeminął i lube wrażenia zostawił — bo kraj tam śliczny, a poezje jego... Ty wiesz, jakie nieporównane. Przyznam Ci się, że kiedy mi czytał, to prawie dostawałem gorączki — tak nikt nie może w całej Polsce pisać — darmo — trzeba mu oddać słusność, bo nie tylko na ducha, ale i na zmysły działa swoją harmonią pieszczoną, dźwięczną... Co za szkoda, że dotąd nic¹⁴ nie wydał! Tobie najwięcej dziękuję, żeś mi dał sposobność widze(ni)a¹⁵ się z nim. Teraz prosiłem go, aby dał co do „Noworocznika” wychodzącego w Poitiers¹⁶, Ty jeszcze ze swojej strony przyłącz się w prośbie do niego. Co do mnie, piszę powieść¹⁷ — Ty zapewne przyłożysz się, bo to warto ten pomysł wesprzeć całymi siłami¹⁸. Redaktorowi „Tygodnika”¹⁹ wyciąłem burę, dlatego do Ciebie nie pisze. Posłałem tam kilka powieści, między innymi o Chodakowskim²⁰ — jest tam scena wyobrażająca wieczornicę i salon — zda mi się, że jej nieźle podobał — rad bym Twoje zdanie usłyszeć. Teraz zabieram się do Zyszki²¹, z którego byłem zrezygnował, bo mi się zdał niepoetyczny, a przynajmniej niewdzięczny przedmiot, ale już uchwycił stronę, z której może interesować jako charakter wyjątkowy. Co teraz porabiasz? czy się bierzesz do korda, kiedy hasło bojowe gdzieś huczy z daleka?²² My tu z Wujaszkiem²³ ostrzym już szabllice. Daj Boże, by się to nie rozwiało. Odebrałeś też „Prace Literackie” Borkowskiego²⁴, które Ci przez sposobność posłałem do Paryża? Udziel ich i Bohdanowi, gdyż był ciekawy. Zresztą głucho i głucho — siedzę w samotni Molsheim i więcej pracuję niż kiedy, lubo mam chwile melancholii czy lenistwa, w których nic a nic robić nie mogę — ach jak to trudno pisać z przymusu. Posłałem prośbę o żołd na ręce Zaleskich²⁵, którzy obiecali mi takowy wyrobić — zmiłuj

się, forytuj ten interes, bo kiepsko bez grosza. Bywaj zdrów, Drogi Se-
werze — Wujaszek Cię całuje wraz ze mną

Twój kochający Cię Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński

Autogr. Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 29 (tak! włączony do teczki z kopiami).
Pap. żółty 13 × 21 cm, zapis. s. 1, na odwr. adres. Kopia fragm. listu, sygn. jw.,
k. 30. Pap. zob. list 23. Zapis. s. 1.

¹ Z początkiem lipca Goszczyński opuścił Batignolles udając się do Paryża,
a następnie do Meung sur Loire, gdzie zamierzał spędzić dwa miesiące, o czym
poinformował Siemieńskiego w liście z 21 czerwca (*Listy S. Goszczyńskiego...*,
s. 101). Pod wpływem kolejnego zawodu finansowego został miernikiem w Dyrekcji
Dróg i Mostów, o czym zawiadomił T. Wiśniowskiego w liście z 28 lipca (*op. cit.*,
s. 107). Odtąd zajęty niwelacją kanału zmieniał miejsca pobytu. Pracę zakończył
u schyłku listopada i osiadł w Meung sur Loire.

² Z 10 sierpnia. Zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 174.

³ Z Plombières Zaleski wyjechał do Szwajcarii, gdzie przebywał w towarzystwie
Mickiewicza. Do Fontainebleau powrócił 10 sierpnia. Por. cyt. list z 10 sierpnia
oraz list z 11 sierpnia do S. Goszczyńskiego (*op. cit.*).

⁴ Spośród osób o tym nazwisku wzmianka zdaje się dotyczyć Walentego, ewent.
Aleksandra. Aleksander Z w i e r k o w s k i (1809—1859), uczestnik powstania listopa-
dowego (ppor.), mieszkał w tym okresie w Wersalu. Bardziej prawdopodobny zdaje
się jednak domysł, iż mowa o Walentym Józefie Wincentym Z w i e r k o w s k i m
(1788—1859). W przeszłości uczestnik kampanii napoleońskich, mason, pozbawiony
mandatu poselskiego na skutek nacisków w. ks. Konstantego. W czasie powstania
listopadowego prezes przygotowawczego zgromadzenia sejmowego. Pod koniec po-
wstania brał bezpośredni udział w walkach w stopniu majora. Po upadku powsta-
nia na emigracji. Związany z J. Lelewalem prowadził ożywioną działalność poli-
tyczną w różnych organizacjach (TDP, Młoda Polska). Aktualnie przebywał w Bru-
kseli, gdzie red. pismo „Polacy na Tułactwie”. Z listu 60 wiadomo, iż niejaki
Zwierkowski przybywał z Fryburga (Badenia), z listu 59, że zmierzał do Wersalu.
Niewykluczone, iż był to Walenty. Według ustaleń M. Straszewskiej (*Życie
literackie Wielkiej Emigracji we Francji. 1831—1840*, Warszawa 1970, s. 216—217),
Walenty należał obok Lelewela do grona założycieli biblioteki w Wersalu powstałej
z inicjatywy wojewody Antoniego Ostrowskiego, a otwartej w r. 1841.

⁵ Ludwika. Zob. list 60.

⁶ Mowa o Józefie Dunin Borkowskim, starszym bracie Leszka (Aleksandra)
(zob. K. P o k l e w s k a, *W kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich”...*, „Zesz.
Nauk. Uniw. Łódzkiego”, S. I, z. 25, Łódź 1962).

⁷ Oczekiwano ponadto książek od Bielowskiego lub Wysockiego. Por. list
J. B. Zaleskiego do S. Goszczyńskiego z 26 sierpnia 1840 r. (*Korespondencja J. B. Za-
leskiego*, t. 1, s. 176).

⁸ Mowa o Lesławie Łukaszewiczu, który w sierpniu 1839 r. powrócił do kraju
w charakterze emisariusza TDP dla wsparcia misji Chmielewskiego. Według M. Ty-
rowicza aresztowanie Łukaszewicza nastąpiło rok później, 28 czerwca 1841 r. w Dzie-
dziłowie k. Złoczowa (por. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie.
1832—1863. Przewodnik bibliograficzny*). O aresztowaniu Łukaszewicza doniósł
również J. B. Zaleski w liście z 7 września 1840 r. do L. Siemieńskiego, nie wie-
dząc, iż Siemieński jest już o tym poinformowany (*Korespondencja J. B. Zaleskie-
go*, t. 1, s. 179).

⁹ Mowa o spisku w armii austriackiej (zob. list 60, przyp. 17).

¹⁰ Chmielewski. Zob. list 37, przyp. 9. Podczas działalności emisarskiej zmierzał do podporządkowania miejscowej konspiracji (Stowarzyszenia Ludu Polskiego, Powszechniej Konfederacji Narodu Pol., Młodej Sarmacji, Sprzysiężenia Demokratów Pol.) kierownictwu TDP. Wobec niepowodzeń tych pertraktacji założył w Tarnopolu nowy związek: Polska Demokratyczna. Jego akcją wspierał Lesław Łukaszewicz (pseud. Strzembosz). Schwytany i aresztowany w r. 1841.

¹¹ Zgierski? Pod pseud. Kiszka, Tworowski, prowadził agitację wśród chłopów w tarnopolskim. Kontynuując zadania K. Cięglewicza współpracował z R. Chmielewskim. Uwięziony miał zbiec, a następnie popełnić samobójstwo (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, s. 49). W grę mogą wchodzić także inne osoby. Wątpliwości budzi Alojzy Bocheński, (zob. *op. cit.*, s. 149). Jeśli identyczny z wymienionym w liście 90 przybyłym do Francji Bocheńskim, wówczas należałoby go wykluczyć, gdyż o Alojzym pisze Siemieński do Goszczyńskiego, jako o kimś wspólnie znanym, natomiast Bocheńskiego Goszczyńskiemu dopiero przedstawia.

¹² Bielowskiego lub Wysockiego.

¹³ Zob. list 58, przyp. 3.

¹⁴ Tekst uszkodzony. Lekcja na podstawie kopii.

¹⁵ Tekst uszkodzony.

¹⁶ Zob. list 60.

¹⁷ Zob. list 37, przyp. 10—11.

¹⁸ Wydawnictwo miało początkowo nosić tytuł: „Kalendarzyk Demokratyczny”. Do Goszczyńskiego zwrócił się z ramienia Centralizacji Tomasz [Malinowski] w liście z 26 sierpnia 1840 r. Wśród współpracowników Malinowski wymienił Siemieńskiego i Zienkowicza (zob. Wasilewski, *Z życia poety...*, s. 154—155; zob. także list 35, przyp. 10).

¹⁹ A. Woykowskiemu, redaktorowi „Tygodnika Literackiego”.

²⁰ *Przygoda podróżnika*, „Tyg. lit.”, 1840, nry 42—45. Bohaterem utworu był Zorian Dołęga Chodakowski (właśc.: Adam Czarnocki, 1784—1825), ideowy patron ziewończyków, autor głośnej rozprawy *O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*. Nadto w nrach 43—46 (26 paźdz.—16 listop. 1840) ukazało się opowiadanie *Bernardin de St. Pierre, przez...* (przedr. następnie w t. 1 *Muzamerit...*, pt. *Bernardin de St. Pierre w Polsce*). W sprawie innych utworów Siemieńskiego drukowanych w „Tyg. lit.”, zob. M. Janion, *Lucjan Siemieński, poeta romantyczny*, Warszawa 1955, oraz Zakrzewski, „*Tygodnik Literacki*”...

²¹ Zob. list 31, przyp. 10, oraz list 60.

²² Mowa o groźbie wojny między Francją, Anglią i Rosją. Napięcie spowodowane tzw. kwestią wschodnią wzrosło wskutek traktatu londyńskiego z 15 lipca 1840 r. Thiers rozpoczął wówczas zbrojenia, floty angielska, austriacka i turecka ostrzelały porty syryjskie i rozpoczęły w listopadzie blokadę Aleksandrii. Do wybuchu wojny nie doszło.

²³ Franciszkiem Bobińskim.

²⁴ Zob. list 56, przyp. 13.

²⁵ Józefa i Józefa Bohdana. Zob. także list 60.

60. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Molsheim, d. 16 sierpnia 1840

Kochany Bohdanie! Już mi było tęskno za listem od Ciebie; wyobrażałem bowiem sobie, że gdzieś musisz być jeszcze w drodze do Marsy-

lii¹ — tą razą lepiej się stało, żeś wrócił do Fontainebleau, bo jeżelibym się zbliżył ku Paryżowi², miałbym tę wielką pociechę częściej Cię widywać. Do Wojkowskiego napisałem³, lecz dotąd nie mam odpowiedzi, gdyż leniwy, jak uważam, do pisania — spodziewam się jednak lada moment. Nie wiem tylko, czy dobrze wyłożyłem mu ten interes, albowiem oprócz pochwał, jakie najśluszniej należą się Twoim nieporównanym utworom, musiałem i ich objętość wykazać: to jest cztery tomy — każdy mniej więcej około 200 stronic. Teraz tylko o to mi chodzi, czym dobrze obrachował? Zdaje się, iż na moje przedstawienie chyba by nie miał rozumu albo pieniędzy, żeby tej antreprzyzy nie przyjął na siebie⁴. Nie wiem, czyli Ci wiadomo, Kochany Bohdanie, że w Poitiers wydaje się „Noworocznik”⁵ — ma to być zbiorek podobny „Ziewonii”⁶ — będą ponoś prace także nadesłane z kraju, będą Seweryna⁷, ja się przyczyniam — warto by więc, mój Drogi, żebyś i Ty co z swoich poezyj udzielił. Zapewne wiesz, że podobne publikacje są przeznaczone najwięcej na dochody Towarzystwa⁸, które oprócz tego każdemu, kto zażąda, nie odmawia wsparcia — gdyby zatem nie inny wzgląd Cię skłaniał, tedy niech skłoni to, że imię Twoje podniesie wartość dziełka i przymnoży mu nabywców. Chciej więc, jeżeli nie wprost do Poitiers pod adresem Słowickiego⁹ z Centralizacji — to mnie nadesłać, co znajdziesz za stosowne do umieszczenia. Proszę, nie odmawiaj. Oto jedna prośba; teraz druga: za widzeniem się naszym wspomniałeś mi, że Józef¹⁰ mógłby być mi żołąd wyrobić, gdybym się był do Was o to udał. Wiem ja, że to potrzebuje zachodów i biegań, ale Wy, co tak dobrzy jesteście, nie politujecie starań. Tym końcem załączam tu prośbę: może za Waszą usilnością uda się na koniec otrzymać mi ten zasiłek, bez którego bardzo źle na emigracji, a jeszcze biednemu autorowi. Jeżeli Montalamberta¹¹ nie ma, może macie kogo innego z takich, co by ten interes poparli — chciejcie tylko ustnie wystawić, że ja mam wszystkie ku temu prawa i że w Strasburgu tyłu o rok później przybyłych dostało, którzy nawet nie służyli w wojsku. Przed dziesięcią dniami przejeżdżała przez Strasburg Pani Ludwika Niezabitowska, siostra Józefa Greka¹² — miała do mnie listy — chciała się ze mną widzieć — pojechałem — przychodzę raz¹³, ona w kąpieli — przychodzę drugi, ona w kościele — przychodzę trzeci, ona je obiad. Rozgniewało mię to długie i częste chodzenie i nie widziałem jej, choć mi to nie ciężko na sercu, bo wiem, że tam pstro w głowie. Z jakimiś Niemcami pojechała do Paryża; może ją tam zobaczysz. Widać że niewiele warta, bo mi tylko nic nie znaczący liścik przywiozła, nie chcąc czy bojąc się brać książek i innych komisów¹⁴. Co też Seweryn porabia? dawr o już nic od niego nie miałem — dołączam tu bilecik¹⁵; jeżeliś łaskaw, przeslij mu takowy do miejsca jego pobytu. Od Augusta¹⁶ dotąd ani literki nie miałem, ale spodziewam się co dzień. W Galicji nowe niepokoje i uwięzienia. Odkryto związek polski między oficerami i podoficerami w pułkach austriackich konsystujących we Lwowie i po prowincji¹⁷.

Niesłychany wypadek w Austrii! Co tam słyhać u Was pewniejszego o wojnie? ¹⁸ Daj Boże, żeby między łośtrami nie przyszło do zgody o naszą skórę. Wujaszek ¹⁹ wciąż się rychtuje; o niczym nie gadamy na naszych spacerach, jak o tym, z której strony wpadniemy do Polski. Pozdrawia on Was obydwóch ²⁰ serdecznie jako prawdziwy Wasz przyjaciel. Weszerostwo także zasyłają ukłony. Czy Mickiewicz nie będzie przejeżdżał czasami przeze Strasburg? może byłbym szczęśliwy poznać go co rychlej. Rozmowa nasza o Zyszcze ²¹ trafiła mi do serca — wciąż teraz przygotowuję się do napisania tego poematu, a raczej pieśni. Do „Tygodnika” przesałem powieść: *Przygoda podróżnego*; jest to przygoda Chodakowskiego ²² — rad bym wiedzieć, jeżeli ją przeczytasz, jak Ci się podoba scena wystawująca wieczornicę i obok tej inna, w salonie, gdzie o literaturze mówią. List niniejszy i dołączoną prośbę do Ministra ²³ posyłam przez Zwierkowskiego ²⁴, który jadąc z Fryburga, wstąpił tu do nas. Raz jeszcze powtarzam moje prośby, Kochany Bohdanie — tak względem poezji — jak względem otrzymania dla mnie żołdu — wszak nie ma nic gorszego dla ludzi naszego rodzaju, jak kłopotać się o utrzymanie tego nędznego życia. Przyjmij wraz z Józefem kochanym braterskie moje pozdrowienie i bądź przekonany, że zawsze i wszędzie znajdziesz przychylnym i życzliwym dla Siebie

Lucjana

O naszych projektach co do wydania pieśni sławiańskich ²⁵ także nie przepomniałem — mam nadzieję, że to przyjdzie do skutku. Jeżelibyście znaleźli prośbę mą źle napisaną, tedy kaźcie ją inaczej napisać i mnie podpisać — bo ja sam, nietęgi Francuz, nie wiem, czym dobrze się wypisał. Jeszcze raz polecam się Tobie, Kochany Bohdanie ²⁶.

Autogr. Bibl. Jag.. sygn. 9211/III. t. 17. k. 87. Pap. krem. 17 × 21,5 cm, wytłoczony znak nieczyt., zapis dwustr. Na s. 1 adnotacja ołówkiem niebieskim: „Prze-pisany”. Jest to odpowiedź na list Zaleskiego z 10 sierpnia 1840 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 174). Odpowiedź Zaleskiego na list 60 z 7 września 1840 r., *op. cit.*, s. 178—179.

¹ O podjętej przez Zaleskiego podróży z Plombières nad morze w okolice Marsylii por. list Zaleskiego do Siemieńskiego z 4 lipca 1840 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 173) i do S. Goszczyńskiego z 11 sierpnia tr. (*op. cit.*, s. 174—175). Podróż została przerwana.

² Mowa o niezrealizowanych planach osiedlenia się w okolicy Paryża lub samym Paryżu, o czym częste wzmianki w listach.

³ List nieznan.

⁴ Mimo pertraktacji prowadzonych z E. Raczyńskim w sprawie druku swych poezji (por. listy uprzednie) Zaleski prosił Siemieńskiego w liście z 10 sierpnia o nawiązanie w tej sprawie kontaktów z A. Woykowskim. Poezje Zaleskiego ostatecznie wyd. E. Raczyński (por. list 57, przyp. 3—4).

⁵ Zob. list 59, przyp. 18. Zaleski odpowiedział odmownie. Cyt.: „Do almanachu Waszego nie mogę posłać wierszy, bo Ty wiesz dobrze, Lucjanie, że duch moich

pism wcale nie demagogiczny; pobożne lub ukraińskie może by zgorszyły demokratów” (zob. cyt. list z 7 września; zob. nadto list 86, przyp. 19).

⁶ Zob. list 4, przyp. 5. Siemieński miał na myśli reedycję t. 2.

⁷ Goszczyńskiego. Informacja przedwczesna (zob. list 59, przyp. 18).

⁸ TDP. Z różnych form wsparcia Centralizacji korzystali m. in. Goszczyński i Siemieński.

⁹ Józef Słowicki (zm. 1847), mgr praw. W 1831 r. ppor. 5 pułku ułanów. W 1832 r. w Avignonie zgłosił akces do Komitetu Narodowego Polskiego. W 1833 r. współpracownik pisma „Czas”. Ok. 1835 r. akces do TDP. W l. 1839—1841 sekretarz Centralizacji (Poitiers, Wersal). W l. 1837—1841 współredaktor „Pisma Tow. dem. pol.”, współpracownik „Dem. pol.”. W 1846 r. wysłany jako emisariusz do Galicji. Schwytyany, zmarł w więzieniu.

¹⁰ Zaleski.

¹¹ Charles René Forbes de Montalambert (1810—1870). Historyk, publicysta i polityk franc. Od 1835 r. członek Izby Parów. Usiłował skupić ruch katolicki wokół pisma „L’Univers”. Współpracował z „L’Avenir” i ks. Lamennais. Połębiony przez Grzegorza XVI za krzewienie idei liberalnych i demokratycznych, z czasem wrócił do Kościoła rzymskiego.

¹² Józefa Dunin Borkowskiego. Por. także list 59.

¹³ Skreślony wyraz następny: „przychodzę”.

¹⁴ Od Bielowskiego. Zob. list 59 oraz list J. B. Zaleskiego do S. Goszczyńskiego (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 176).

¹⁵ Przerwę w korespondencji spowodowała praca zarobkowa Goszczyńskiego (zob. list 59, przyp. 1). Wspomniany bilecik to oczywiście list 59.

¹⁶ Bielowskiego.

¹⁷ Zob. list 59, przyp. 9. Akcję spiskową w armii austriackiej zainicjował w Przemyślu podoficer Józef Pragłowski (zob. S. Kieniewicz. *Konspiracje galicyjskie...*, Warszawa 1950; *Pamiętniki spiskowców...*). Odkrycie spisku doprowadziło do masowych aresztowań u schyłku czerwca 1840 r.

¹⁸ Zob. list 59, przyp. 22.

¹⁹ Franciszek Bobiński.

²⁰ Tj. Józefa i Józefa Bohdana Zaleskich.

²¹ Zob. list 31, przyp. 10, oraz list 59.

²² Zob. list 59, przyp. 20.

²³ W sprawie żołdu.

²⁴ Zob. list 59, przyp. 4. Listy 59 i 60 wysłane przez tę okazję dotarły do Zaleskiego dopiero 26 sierpnia (zob. list Zaleskiego z tegoż dnia do S. Goszczyńskiego, *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 176). Zaleski wyjechał następnie do Paryża, stąd spóźniona odpowiedź na list 60.

²⁵ Zob. list 58.

²⁶ Dalsze dwa wiersze skreślone i nieczytelne.

61. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Molsheim, 16 września [1]840

Kochany Bohdanie! Nie umiem Ci dość podziękować za dobre wykie rowanie mej sprawy ¹, gdyż pełną mam nadzieję w Jasiu Koźmianie, że jej nie da pola zależyć; byleś Ty go jeszcze podbudził. W dołączonym tu bilecie ² do niego ponowiłem swoją prośbę. Ale kto wie, na co to się przy-

da, kiedy tu wszystko o rewolucji prawi³. Daj Wielki Boże! jeżeli ona ma nam dopomóc, że wrócimy do naszej ziemi obiecanej, niechże się uda⁴. Wszystko to jednakże elektryzuje... obydwu z Wujaszkiem⁵ chodzimy po polu i rozmyślamy, i powtarzamy, że może to godzina zbawienia wybija. Zobaczymy, co czas przyniesie, bo dotąd nic tu nie wiemy, czy się udało lub w łeb wzięło. Miałem niedawno list od Augusta⁶; kąpie się w górach — spokojny; ów spiszek⁷ musi być zmyślony, bo mi ani słowa nie napomyka. Łukaszewicz pokutuje, ale to niepewna, aby miał kogo skompromitować⁸. August wydrukował Twoje kawałki w swoim dzienniczku⁹, który, jak mi pisze, ma tylko powierzchowność lekką, ale w gruncie głębiej i serdeczniej się odzywa; bo to ma być dzisiaj najlepsza forma obałamucenia rządowej cenzury i rozdrażnienia szlacheckiego apetytu. Słyszę, pełno tam pięknych kawałków. Mil[i]kowski¹⁰ gwałtem pragnie nabyć Twoje dzieła — z tym człowiekiem najpewniejszy interes, wszak on może i w Poznańskim drukować — a pewny jestem, że najlepsze da honorarium. Co do Wojkowskiego — jestem pełen oburzenia przeciw niemu — oto już drugi miesiąc, jak oczekuję od niego odpowiedzi, i ani słowa... tym bardziej że spodziewam się pieniędzy za posłane artykuły. Jedno, czemu przypisuję jego milczenie, jest jakaś nieregularność poczty — a w takim razie poniósłbym niemałą szkodę w rękopismach. Tymi dniami znowu piszę do niego, i to groźnie¹¹. Szalony krok Seweryna¹² już mi dawno wiadomy. Szalony, bo czyż go można zwać inaczej, kiedy skarb swoich natchnień i myśli zamieniał za cyrkiel i kątomierz! Jestże co na świecie, aby mogło zastąpić chwilę zapalu? — prawda, byt materialny wiele znaczy, ale czyż on tak był ogołoconym z wszystkiego, że aż tego musiał używać środka? Musiało to być wskutek jakiegoś wielkiego rozczarowania czy zniechęcenia, sam nie wiem, jak to sobie tłumaczyć, tym bardziej, że tu pisał w tych słowach: teraz wszystkie literackie prace porzucam i nie myślę, jak o chlebie¹³. On, o chlebie! Jeszcze dotychczas nie mogę tej myśli z nim pojednać. Pani Ludwika¹⁴ dobrze że się tłumaczy; dzięki Ci za powiedzenie jej prawdy. U Zienkowiczów¹⁵ nie mogła być źle przyjęta, bo ani jego, ani żony w domu nie było, kąpali się w Baden — tylko na gospodarstwie został się jeden z naszych. Wreście Szwabka służąca skądże mogła mieć rozum, kiedy ją pani nie nauczyła? Powiedz jej, że nie pisałem o tym do Braci¹⁶, bo się spodziewam, że to nie jej wina; żal mi tylko, że osoby z kraju świeżo przybyłej nie mógł oglądać, a zwłaszcza tej, która miała stosunek z panią mojego serca¹⁷. Bobiński jeździł z Weszerem na kilka dni do Baden — przeglądał na moje żądanie wszystkie rejestra osób, jakie się w tym roku przewinęły, i nie było ani jednej duszy z Polski¹⁸. Przyszły mi sławiańskie pieśni zbioru Czelakowskiego¹⁹ — piękne są tam rzeczy! wiele da się użyć do zaprojektowanego zbioru²⁰. August *Igora*²¹ poprawia — ja się wezmę do *Rękopisu*²² itd. Dałby Bóg, aby te projekta w łeb wzięły i zagrzmiała trąba do boju!²³ Do almanachu²⁴ nie masz

chęci co posłać — gdyby jednakże było cicho, tedy nie zapomnij jakim bądź kawałkiem go zaszczyścić. Józefa²⁵ pozdrów serdecznie i od Wujaszka. Ściskam Cię najczulej, a jak będzie co nowego donieść nie omieszkam. Twój życzliwy

Lucjan

[Adres:] Monsieur Bohdan Zaleski, Polonais, à Fontainebleau, Rue Fleury 1

[Stemple:] Molsheim 11 Sept. (dalej b. niewyr.)
Fontainebleau 13 Sept. 1840 (73)

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 88. Pap. krem. 17 × 21,5 cm, wytloczony znak firm. nieczyt. zapis. dwustr., na s. 2 ponadto adres. Na s. 1 adnotacja ołówkiem niebieskim: „Przepisany”. Jest to odpowiedź na list Zaleskiego z 7 września 1840 r. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 178—179.

¹ Dot. żołdu. Zaleski załatwiał tę sprawę w Paryżu. Zob. list J. B. Zaleskiego z 26 sierpnia do S. Goszczyńskiego (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 176 i n.) oraz list do Siemińskiego z 7 września.

² Nieznany.

³ Pogłoski w związku z b. napiętą sytuacją wewnętrzną Francji. Świeży, nieudany zamach stanu Ludwika Napoleona, zaognienie w kwestii wschodniej, rosnące niezadowolenie z ustepliwości Ludwika Filipa wobec Anglii przy jednoczesnej jego absolutystycznej orientacji stwarzały podstawy do prognozyk wysuwanych przez Siemińskiego. W marcu i 7 września doszło do strajków i demonstracji w Paryżu, 15 października miał miejsce zamach Darmés'a na Ludwika Filipa, który spowodował zmiany polityczne (20 tm. upadek rządu Thiersa, rozszerzenie władzy Ludwika Filipa).

⁴ Usunięcie ustepliwego w kwestii wschodniej Ludwika Filipa stwarzało bardziej realne perspektywy konfliktu.

⁵ Franciszkiem Bobińskim.

⁶ Bielowskiego.

⁷ Zob. listy 59 i 60.

⁸ Według Tyrowicza (*Towarzystwo Demokratyczne Polskie...*) Lesław Łukaszewicz miał zostać aresztowany w r. 1841, a w 1842 r. w śledztwie złożyć wyczerpujące zeznania.

⁹ „Dziennik Mód Paryskich” opublikował wiersze Zaleskiego w nrach 13 i 17 z 1840 r.

¹⁰ Jan Milkowski (Milikowski), 1781—1866, księgarz i nakładca. Księgarnię założył w r. 1822 wraz z Ignacym Kuhnem (zm. 1835) we Lwowie. Firma pod nazwą Księgarnia Narodowa i Zagraniczna, Handel Muzyczny i Umniczy Jana Milikowskiego we Lwowie, posiadała filie w Tarnowie i Stanisławowie. Milikowski posiadał rozległe kontakty z firmami polskimi i zagranicznymi. Własnej drukarni nie założył (drukował głównie w drukarniach lwowskich, w Wiedniu i Lipsku). W jego firmie prowadzono sprzedaż druków nielegalnych i tłoczono edycje konspiracyjne. Aresztowany w r. 1834, następnie nękany rewizjami i represjami (zob. także list 62).

¹¹ List nieznan.

¹² W cyt. liście z 7 września Zaleski donosił, iż Goszczyński został mierniczym (zob. także list 59, przyp. 1).

¹³ W opublikowanych listach Goszczyńskiego brak takiego sformułowania.

¹⁴ Niezabitowska. Por. listy 59 i 60. W liście J. B. Zaleskiego z 7 września brak na ten temat wzmianki, w druku opuszczono jednak jego fragment.

¹⁵ Leona i Anny z Librowskich.

¹⁶ Tzn. do Leszka (Aleksandra) i Józefa Dunin Borkowskich.

¹⁷ Ludwiką Potocką.

¹⁸ W liście z 4 lipca (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 171 i n.) Zaleski prosił Siemieńskiego o nadesłanie wiadomości o osobach z Ukrainy bawiących w Baden.

¹⁹ Zob. list 8, przyp. 4.

²⁰ Do projektowanej antologii poezji ludów słowiańskich (por. list 58 i dopisek do listu 60).

²¹ Bielowski tłumaczył *Wyprawę Igora na Połowców* (zob. list 58).

²² Do wspomnianej antologii miały wejść: *Rękopis Króloworski* w tłumaczeniu L. Siemieńskiego oraz *Wyprawa Igora* w tłumaczeniu A. Bielowskiego.

²³ W związku z kwestią wschodnią (zob. przyp. 3 i 4 oraz list 59, przyp. 22).

²⁴ Zob. list 60, przyp. 5.

²⁵ Zaleskiego.

62. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Molsheim, 18 wrześ[nia] 1840

Kochany Bohdanie! Wczoraj właśnie odebrałem list od Bielowskiego, w którym mi donosi, iż całymi siłami stara się, aby Twój interes przywiódł do końca z Milikowskim ¹. Podług wszystkiego, co mi pisze, wnoszę, że to będzie najkorzystniejszy dla Ciebie układ — jeżeli zgodzi się na 6000, tedy lepiej zapłaci, niżby mógł kto inny. Wojkowski nic mi nie odpisuje, lubo doń już drugi list z naleganiem pisałem ² — miałyżby listy nie dochodzić? Sonet Twój do Laury ³ i inne kawałki nadzwyczajnie zajęły publiczność — cóż dopiero, jak większe Twoje prace ogłoszone będą? Bielowski ma Ci przysłać książki i ów dzienniczek ⁴, którego jest wydawcą, przez pewną panią ⁵ jadącą tu do swojej córki. Donosi mi, iż układa się z księgarzem o prace Seweryna ⁶, a nie wie, że on zbiegł z szeregów Apol[li]na i zaciągnął się pod chorągiew Archimedesesa ⁷. To, com mu nagadał o Twoich poezjach, niezmiernie go zaintrygowało, tym bardziej gdy mu opisałem, co to jest *Potrzeba zbaraska* — co przegrawek, co poemat biblijny ⁸. On sobie wyobrażał, że nie masz więcej nad poezje liryczne. Jak te wiadomości ucieszyły mię niezmiernie — tak z drugiej strony zmartwiłem się, a raczej rozgniewałem na płaski dowcip Zienkowicza w „Pszonce” ⁹. Zaraz, kiedy mi ten numer przysłał, wyciąłem list hańbiący, zapytując go, skąd miał raport o dwóch tylko tomikach? Skąd o sześciu zapowiedzianych dawniej? Czy czytał drukowany jaki prospekt na to ogłoszenie? Zgoła wystawiłem mu przed oczy złą wiarę, wyrzucając, iż w jego rękach piśmiennictwo służy za narzędzie podłej namiętności lub zysku. Dorozumiewam się, iż tym przycinkiem chciałem mię uszczypnąć, albowiem będąc w Strasburgu opowiadałem przed znajomymi o cudownych Twych płodach, a z nim nawet się nie widziałem i dawno jestem na bakier ¹⁰. To wszystko tak dalece mię oburzyło, iż

żałowałem, że w początkach dosyłałem artykuły do „Pszonki”. Z literackich wiadomości krajowych Grabowski¹¹ miał wydać nowe dwa tomy krytyki— ma tam wspominać coś o mnie — jeżeli je znasz, tedy mi powiedz, w jaki sposób to czyni. *Stanicy Hulajpolskiej*¹² wyszło dwa tomiki, drugie dwa się tłoczą (...) ¹³ to warte czytania, zgoła lepsze od dotychczasowych romansów. Szekspir Hołowińskiego¹⁴ przecudnie ma być tłumaczony! Kraszewskiego *Wspomnienia Wołynia, Polesia, Litwy*¹⁵ mają być bardzo mierne, *Całe życie biedna*¹⁶ — ma być niższa od *Świat i poeta*¹⁷. Do tego wszystkiego występuje jeszcze Koźmian¹⁸, radca stanu, z poematem *Czarniecki*¹⁹. Słyszę, 5 tysięcy wierszy wypalił, a jeszcze ma pisać 7 tysięcy, aby utworzyć summę 12-stu. Będą tam Sarmaty, Tyrasy, Danapry, Boryteny²⁰. Możesz sobie wyobrazić, jaki to potwór. Oto wszystko z nowości, Kochany Bohdanie. Teraz co do mojej prośby do Ministra²¹, takowa może i odbierze pożądany skutek, albowiem już się dowiadywano z prefektury, z czego ja się utrzymuję i czy mi z kraju przysyłają pieniądze? Gdyby jakie robiono trudności, chciej poprzeć tę sprawę. Teraz pracuję nad zbiorem powieści, aby je wydać²² — zapewne w Molsheim z miesiąc jeszcze zabawię. Gdybyś miał co pisać do Augusta, tedy pisz²³, aby interes prędko do skutku doprowadzić. Mi[li]kowski może drukować, gdzie mu się spodoba. Józefowi²⁴ zasylałam braterskie pozdrowienie wraz z Wujaszkiem²⁵, który Was ściska obydwóch. Bywaj zdrów, Kochany Bohdanie, i bądź przekonany o życzliwym sercu

Lucjana

[Adres:] A Monsieur Bohdan Zaleski, Polonais, à Fontainebleau. rue Fleury 1

[Stemple:] Molsheim 19 Sept. 1840 (67)

Par<is> <nieczyt.> Sept. <rok nieczyt.> (60).

Fontainebleau 22 Sept. 1840 (73)

Autogr. Bibl. Jag. sygn. 9211/III, t. 17, k. 89—90. Pap. biały 13 × 21 cm, wytłoczony znak firm. „Bath”, k. 89 zapis. dwustr., na s. 2 k. 90 adres. Adnotacja ołówkiem nieb.: „Przepisany”.

¹ Zob. list 61, przyp. 10. Sprawa dotyczy krajowej edycji *Poezji J. B. Zaleskiego*, o czym często mowa w listach.

² List nieznan. Siemiński pisał do niego w sprawach własnych (por. uprzednie listy) oraz Zaleskiego (por. list 60, przyp. 3).

³ Zapewne mowa o: *Nawiedziny grobu Laury*. Były to cztery sonety (dat. Avignon, 24 sierpnia 1838), związane z Petrarką. Opubl. w: J. B. Zaleski, *Poezja*, Paryż 1841.

⁴ „Dziennik Mód Paryskich”.

⁵ Zapewne Dulembina, o której wzmianka w liście 65.

⁶ Goszczyńskiego. O jakie wydanie chodziło i o jakiego księgarza, nie ustalono.

⁷ Aluzja do podjętej przez Goszczyńskiego pracy przy pomiarach kanału (zob. list 59, przyp. 1).

⁸ Utwory J. B. Zaleskiego: *Potrzeba zbaraska* ukazała się w całości pośmiertnie

(J. B. Zaleski, *Dzieła pośmiertne*, t. 2, Kraków 1891; wznow.: Kraków 1899); fragm. pt. *Urywek z Hetmańskiej dumy...*, „Dzien. lit.”, 1862, nr 12; *Duch od stepu. Przygawka do nowej poezji*, wyd. E. Januszkiewicza (Zaleski, *Poezja*). Szereg utworów opartych na motywach biblijnych, które mógł znać Siemieński, znajduje się w wyd. E. Raczyńskiego (J. B. Zaleski, *Poezje*, t. (1)—2, Poznań 1841—1842).

⁹ „Bohdan Zaleski ma rozpocząć nareszcie druk poezji swoich. Muszą to być poezye ulotne, bo przed sześciu laty było ich na sześć tomów, a teraz na dwa tylko” (*Baraszk*, „Pszonka” oddz. II, s. 39). Wieść o staraniach wokół wydania poezji J. B. Zaleskiego była żywo komentowana w środowisku emigrantów.

¹⁰ Por. dopisek do listu 43.

¹¹ Michał Grabowski, *Literatura i krytyka*, [w:] *Pisma M. Gr.*, t. 2, cz. 2, Wilno 1840. Uwagi o *Dumkach* i *Rękopisie Królowodworskim* na s. 114 i n. w art. *Panna Tańska, Wójcicki, Gorczyński, Magnuszewski i inni*.

¹² Powieść M. Grabowskiego ogłoszona pod pseudonimem Edwarda Tarszy. Mowa o wydaniu książkowym (t. 1—5, Wilno 1840—1841).

¹³ Nieczytelne.

¹⁴ Ignacy Hołowiński ogłosił w 2 tomach pod pseudonimem Ignacego Kefalińskiego przekład dzieł Szekspira w Wilnie w l. 1839—1841 (W. Shakespeare, *Dzieła*. Przekładał...).

¹⁵ Siemieński nieco zmienił tytuł. Właśc.: J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy*, t. 1—2, Wilno 1840.

¹⁶ Powieść J. I. Kraszewskiego. Fragm. ogł. „Dzien. dom.”, 1840, nry 35—38. Całość: Wilno 1840.

¹⁷ Właśc.: *Poeta i świat*. Powieść J. I. Kraszewskiego. Fragmenty pod różnymi tytułami ukazywały się począwszy od 1839 r. Całość: Poznań 1839; wyd. 2 (dat. 17 czerwca 1840); Wilno 1841.

¹⁸ Kajetan Koźmian, autor *Ziemianstwa*. Nadzwyczajnym radcą stanu w Królestwie Kongresowym został w r. 1818, uzyskując następnie wyższe godności. Po upadku powstania listopadowego odsunął się od życia publicznego Warszawy osiadając na stałe w Piotrowicach.

¹⁹ *Stefan Czarniecki*. Poemat w 12 pieśniach. Powstał w latach 1832—1847. De- dyk. Z. Krasińskiemu. W r. 1840 znane już były fragmenty poematu K. Koźmiana („Przyj. Ludu”, 1838, nry 23—24, 1839, nr 4). Dalsze fragmenty opublikował „Przegl. pozn.”, 1845, 1847, 1851. Całość: Poznań 1858 (tekst różny od tekstów poszczególnych fragmentów).

²⁰ *Sarmaci* albo *Sauromatowie* — lud koczowniczy poch. irańskiego, zamieszkiwali do III w. p.n.e. obszary między dolną Wołgą a Donem. Znani wojownicy. Pod naciskiem innych plemion (m. in. Słowian) część ich osiadła nad Dunajem uznając zwierzchnictwo Rzymu. Kronikarze XVI w. (Miechowita, M. Bielski) wysunęli tezę o podboju przez Sarmatów terenów nad Wisłą. Ich potomkami miała być szlachta.

Tyras — w starożytności kolonia grecka nad Morzem Czarnym, u ujścia Dniestru. Zał. w w. VII p.n.e. przez Milet. Następnie twierdza bizantyńska i słowiański Białogród. W poemacie Koźmiana mowa jednak o fenickim Tyrze, znanym w starożytności z bogactw i produkcji purpury (obecnie Sur w Libanie).

Danapry, *Boryteny* — w poemacie Koźmiana nazw tych ludów nie od- szukano. Może: Danowie (Duńczycy, ich pierwszym legendarnym władcą miał być Dan, syn Yppira) oraz mieszkańcy wybrzeży Dniepru (w starożytności Borystenes). W *Czarnieckim* wprowadził Koźmian Duńczyków oraz Kozaków i ludność zamieszkałą nad Dnieprem.

²¹ W sprawie żołdu (por. listy 60 i 61).

²² Zob. list 51, przyp. 6, i listy dalsze.

²³ Listy J. B. Zaleskiego do A. Bielowskiego nie są znane. Z opubl. korespondencji Zaleskiego wiadomo jednak, iż Zaleski pisywał do Bielowskiego w sprawie wspomnianego wydania.

²⁴ Zaleskiemu.

²⁵ Franciszkiem Bobińskim.

63. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Strasb[urg], 10 paźdz[iernika] [1]840

Kochany Bohdanie! W tych dniach doznałem wielkiej radości z powodu przybycia Mickiewicza¹, z którym, niestety! bardzo krótkie spędziłem chwilę, tak że nawet nic a nic nie mogłem się z nim nagadać, choć tyle było przedmiotu o rzeczach słowiańskich. Dawał on mi wymowną radę, abym przybywał do Paryża i coś z sobą postanowił, ale okoliczności, które zapewne znasz w części, nie pozwalają mi usłuchać jej na teraz; do tego przyczynia się brak funduszków — tym bardziej że nadzieja otrzymania subsydium rządowego spełza na niczym, albowiem dowiedziałem się, że jakiś nieprzyjaciel mój skryty, a najpewniej szpieg rządowy, doniósł do Prefektury², że mi pieniądze z Kraju przychodzą. Nie pozostaje nic, jak tylko, aby ktoś z łaskawych w Paryżu zechciał przedłożyć w Ministerium, że dawniej wprawdzie odbierałem pieniądze, lecz teraz źródło to zupełnie ustało i znajduję się w potrzebie. Ten środek może mię jeszcze poratować. Porusz go, jeżeli można. Zapewne wpływ Mickiewicza mógłby tu wiele poradzić, ja jednak nie śmiałem go tym obarczać przy tak świeżej znajomości. Z Poznania lada dzień spodziewam się listu, gdzie pewnie napisze mi Wojkowski o Twoich poezjach, czy zechce nabyć lub nie³. Do tego czasu milczał, gdyż jeździł do Krakowa i do Polski⁴. Józefowi⁵ załączam braterskie pozdrowie[nia] — Ciebie zaś, Kochany Bohdanie, ściskam najczulej

prawdziwy Twój przyjaciel
Lucjan Siem.

Ciągle jeszcze w Molsheim zostaję, gdybyś zatem pisał, tedy adresuj jak dawniej.

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 91. Pap. krem. 20 × 25 cm, wycioczony znak firm. „Bath”, zapis. s. 1.

¹ Udając się z Lozanny do Paryża w celu objęcia katedry w Collège de France, Adam Mickiewicz zatrzymał się w Strasburgu. Podczas tej przerwy w podróży, 8 października 1840 r. zaprosił listownie Siemieńskiego w odwiedzinę (por. Mickiewicz, *Listy*, cz. 2, s. 362). W sprawie wspomnianego przez Mickiewicza listu Siemieńskiego por. list 56, przyp. 6.

² Strasburskiej.

³ W sprawie wspomnianego wydania poezji J. B. Zaleskiego por. list 60, przyp. 4 i listy następne.

⁴ Tj. Królestwa Polskiego.

⁵ Zaleskiemu.

64. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Strasbourg, 22/11 1840 r.

Kochany Bohdanie! Z niewymowną uciechą odczytywałem list Twój¹, bo widzę, żeś o mnie nie zapomniał i że nie przestajesz dobrze życzyć temu, który całą duszą jest Twoim przyjacielem. Nie uwierzysz, jak to miło usłyszeć głos z daleka, co wzbudza w tobie zaufanie i zachęca do wylania się — toż i Twój, tchnący tęsknotą, wiernym jest obrazem mojego stanu... Otoczony, nie mogę powiedzieć, jak tylko dobrymi ludźmi, wybornymi kolegami, ale tak jednostronnych wyobrażeń, tak materialnych pojęć — oddychać nie mogę i czuję, że cała ta atmosfera podkasanej polityki, rozumowań bez konkluzji, urojonych nienawiści, ciśnie mię do ziemi... W Molsheim w osamotnieniu przynajmniej mogłem być ze sobą — tutaj — nawet i tego nie zawsze mogę używać ... Cóż by dopiero było w Paryżu? ² Mój Boże! mnie się zdaje, żebym chodził jak pijany w tym francuskim i emigracyjnym gwarze, a jeszcze jakby do miłości własnej zaczęli przemawiać i ciągnąć w politykę ... niechybnie by zamienili mię w maszynę do gadania frazesów i kazali zapomnieć myśleć. Otóż ja się zawsze obawiałem tego Paryża, rozumiejąc po prostu, że tu przynajmniej wolny jestem od wielu zgubnych ponęt i że równie jak tam i [tu] o naszej Polsce mogę dumać i pisać. Dla tegoś bardzo dobrze ugadł [sic] w myśl moją, że tam nie ma co robić — wprawdzie zbliżenie się do Ciebie, do Adama³, uprzyjemniłoby wielce ten pobyt, ale jeżeli Ty myślisz stamtąd się wynosić w inne strony⁴, tedy i ja mógłbym może się zbliżyć! ... Mnie w Strasburgu nic nie trzyma, pisać wszędzie mogę, a jeszcze bardziej będę⁵ swobodnym, gdy moja pani przybędzie⁶. Wyborny byłby Twój pomysł mieszkania w Molsheim, choć tu nie tak przyjemnie, jak na południu, ale jakoś do Polski bliżej. Nie pisałem Ci i teraz nic nie piszę o odpowiedzi z Poznania, albowiem Wojkowski ani przebaknął dotąd...⁷ milczenie to zdaje się pochodzić z tego, że nie ma pieniędzy, aby mi przysłał za artykuły, chociaż do niego pisałem bardzo naglące listy, wystawując moją potrzebę. Co do Augusta⁸ będziesz miał wkrótce ostateczną rezolucję, albowiem dziś pisałem już do niego, zapytując, na jak długo Milikowski nabył Twoje dzieła⁹. Pisał mi on¹⁰ jeszcze dawniej, iż mu dałeś burkę za umieszczenie poezji Twoich¹¹, ale to pocziwość, kocha Ciebie i nie potrafi się rozgniewać, tym bardziej że zna ogólną wadę poetów, drażliwość. W tych czasach miałem pod okiem także „Dziennik Domowy”¹², „Tygod.” poznański¹³; masz słuszość, że ubogi

w artykuły i pierwszy, i drugi. Teraz czytam pamięt. Kitowicza, a raczej opis obyczajów za Aug III¹⁴ — bardzo zajmujące, równie jak pamiętniki Wybickiego¹⁵. Równy z Tobą podzielam oburzenie na przedruki listów moich¹⁶. Co za niedelikatność! Wierz mi, w szkaradnych żyjemy czasach — żadne zwierzenie się, żadna serdeczna pogadanka nie może mieć miejsca, aby jej nie wydrukowano... W polityce to dawno już przyjęte, ale w literaturze widzę zaczyna wchodzić w modę. Podług mnie, to wielka niemoralność, aby mi, gdy pod wpływem Bóg wie jakiego chwilowego wrażenia rzucam słowo, oddawać pod sąd opinii publicznej. Teraz co do mojego żołądka¹⁷ — okropnie zawiedziony zostałem! Ktoś zadencuncjował, że odbieram pieniądze z kraju i prefektura dała taką odpowiedź — gdyby zatem można teraz, Kochany Bohdanie, podać prośbę znowu w moim imieniu tej myśli, że lubo dawniej odbierałem zasiłki, teraz jestem zupełnie bez sposobu utrzymania się — który z braci mógłby to napisać i podpis mój położyć z datą ze Strasburgu. A ja tymczasem tutaj będę się starał w Prefekturze, aby dobre i przychylnie dano za mną zdanie. Nie uwierzysz, jak ta mała pomoc byłaby mi użyteczną, zwłaszcza gdy dostając w nierównych periodach pieniądze często prędko wyekspensuję i jestem potem goły. Teraz tak samo jest ze mną — z Poznania i z Kraju czekam obiecanych groszy¹⁸ i cierpliwość mi już odchodzi — jeżeli zatem, Kochany Bohdanie, mógłbyś mi pożyczyć na czas krótki 100 fr.¹⁹ pod tym warunkiem, że Ci to różnicy nie robi, tedy z najczulszym podziękowaniem odesłałbym Ci takowe za odebraniem moich. Bardzo Cię proszę, bądź ze mną otwarty i nie rób sobie żadnego skrupułu z mego żądania, gdyż wiem, jak to przykro odmawiać. Koźmiana²⁰ serdecznie pozdrawiam; dziękuję, że mi wypisami z kroniki zasila — rzadki to dowód dobroci. Czytałem też ustęp z poematu Ulrycha *Ludmilla*²¹. Całkiem przypomina mi sposób niemiecki pisania, jaki można natrafić w dwóch poematach *Cecylia* i *Róża zaczarowana* Szulcego²². Przekład jednej sceny z *Otella* nic dobrego nie wróży o przekładzie Szekspira²³. Adres do mnie niech będzie à S t r a s b o u r g, R u e d' A r c - e n - c i e l 5. O Sewerynie nic nie wiem — dziwi mię, że tak o wszystkich zapomniał. Józefa²⁴ serdecznie pozdrawiam — Ciebie ściskam ręką przyjaźni, w słodkiej nadziei, że się zobaczymy, daj Boże, aby jak najrychlej. Twój życzliwy

Lucjan Siemieński

[Adres:] A Monsieur Bohdan Zaleski, polonais,
Fontainebleau, Rue Royale 12

[Stemple:] Strasbourg 23 nov. <rok nieczyt.> (67)
Fontainebleau 26 nov. 1840 (73)

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 92—93. Pap. biały 13 × 21 cm, nalepka, k. 92 zapis. dwustr., k. 93 zapis. s. 1, na odwr. adres. Odpowiedź Zaleskiego na list 64 z 3 grudnia 1840 r. zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 184—185.

¹ Nieznany. Zapewne była to odpowiedź na list 63.

² Aluzja do projektów osiedlenia się w Paryżu lub okolicy, na co należał m. in. Goszczyński i o czym często w listach mowa. Ostatnio podjął tę sprawę Mickiewicz (zob. list 63).

³ Mickiewicza.

⁴ Z zamiarem opuszczenia Fontainebleau i osiedlenia się na południu Francji nosił się Zaleski już w sierpniu (por. jego list do L. Siemieńskiego z 10 sierpnia 1840 r. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 174 i n.). Zamiar ten dojrzał w pocz. grudnia t.r. (por. list do S. Goszczyńskiego z 3 grudnia 1840 r., *op. cit.*, s. 181 i n., oraz cyt. list z tegoż dnia do Siemieńskiego). Sprawy wydawnicze i inne trudności skłoniły go jednak do rezygnacji z tych planów (por. list do S. Goszczyńskiego z 21 grudnia t.r., *op. cit.*, s. 186 i n.).

⁵ Skreśl.: „byłbym”.

⁶ Ludwika Potocka.

⁷ Mowa o krajowej edycji *Poezji Zaleskiego* (zob. list 60, przyp. 4, i listy dalsze).

⁸ Bielowskiego. Również w tej sprawie zob. list 61 i listy dalsze. List Siemieńskiego nieznany.

⁹ Wiadomość mylna.

¹⁰ Tzn. Bielowski.

¹¹ Zob. list 61, przyp. 9. „Bielosza... zląkałem od ostatnich słów... Podrutował moje wiersze w »Dzienniku Mód«... wbrew wyraźnemu zakazowi” (J. B. Zaleski do S. Goszczyńskiego, list z 3 grudnia 1840 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 183—184).

¹² Zob. list 57, przyp. 5.

¹³ „Tygodnik Literacki”.

¹⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Fragm. opubl.: „Pam. warsz.”, 1823, t. 4—5 (bez nazwiska autora); „Oreodownik nauk.”, 1840, nr 9; „Przyj. Ludu”, 1840/1841, nry 41, 45, 46. Całość wyd. E. Raczyński: Poznań 1840—1841 (*Obraz Polaków i Polski w XVIII w.*, t. 1—3).

¹⁵ Józef Rufin Wybicki, *Pamiętniki* [fragm.], „Tyg. lit.”, 1838—1839: Całość z opuszczeniami: t. 1—3. Wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, *Obraz Polaków i Polski w XVIII w.*, t. 4—6.

¹⁶ Nie ustalono. Może ogłosił anonimowo jakieś materiały „Pszonka” (zob. list 65, przyp. 17).

¹⁷ Siemieński, napotykając na liczne trudności w prefekturze strasburskiej w uzyskaniu żołdu, liczył na pomoc swych przyjaciół i załatwienie sprawy bezpośrednio w ministerstwie. Sprawa wróciła jednak do Strasburga. Odejście Thiersa rozwiało te nadzieje (por. list J. B. Zaleskiego do S. Goszczyńskiego z 3 grudnia 1840 r. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 181 i n.).

¹⁸ Mowa o należnościach od A. Woykowskiego. Ponadto Siemieński otrzymywał niewątpliwie jakieś pieniądze z kraju od matki, Ludwiki Potockiej lub przyjaciół. Zapomoga ta stanowiła istotną przeszkodę w uzyskaniu żołdu.

¹⁹ Nie dysponując gotówką, Zaleski zabiegał o pożyczkę u Goszczyńskiego. Ostatecznie Siemieński uzyskał od Goszczyńskiego 50 fr. Suma ta stanowiła właściwie darowiznę Zaleskiego, który zobowiązał się pokryć dług z posiadanych w Berlinie 1000 fr. Por. trzy następne listy, listy J. B. Zaleskiego z 3 grudnia do S. Goszczyńskiego i L. Siemieńskiego, (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 181 i n., 184 i n.) oraz list S. Goszczyńskiego do J. B. Zaleskiego z 9 grudnia, do L. Siemieńskiego z 27 t.m., do J. B. Zaleskiego z 2 stycznia 1841 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 112—116).

²⁰ Jana Koźmiana. O jakie wypisy chodziło, nie ustalono.

²¹ L. Ulrich, *Ludmita*. Fragment tej wierszowanej powieści ogł. „Tyg. lit.”, 1840, nr 19 z 11 maja, pt. *Ciało bez duszy*.

²² Ernst Schulze (1789—1817), poeta niem. uprawiający różne formy (m. in. elegie). Uzyskał habilitację z teologii i filologii klasycznej. W *Cecylii* (podtytuł: *Ein romantisches Gedicht*) opiewał zwycięstwo idei chrześcijańskiej w dawnej Germanii (t. 1—2, Lipsk 1818). *Róża zaczarowana* ukazała się tamże i w tym samym roku.

²³ Mowa o tłumaczeniu Szekspira przez L. Ulricha i S. E. Koźmiana. Fragment *Otella* w tłum. L. Ulricha ogł. „Tyg. lit.”, 1840, nr 22.

²⁴ Zaleskiego.

65. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasburg 6/12 [1840] ¹,

Rue de l'Arc-en-ciel 5

Kochany mój Sewerynie! Otóż i dobrze się stało, żeś porzucił mierznicze rzemiosło ². Zrazu gniewałem się na Ciebie, ale kiedyś sobie zmiarkowałem, żeś tego nie robił z rozkoszy serca, uniewinniłem Cię i żałowałem serdecznie podejmującego się tak niewdzięcznej pracy. Pisałem nawet do Augusta ³, donosząc mu, że i ja sam z biedy kiedyś cisnę bardon do kata, a przystanę do drogi żelaznej, podobnie jak i Ty. Był tu Ostaszewski ⁴ z Galicji, alem go nie widział siedząc w Molsheim — była Dulembina ⁵, jadąca do córki w Walence będącej za Glińskim ⁶, ale nowego nic nie donieśli, wszystko po dawnemu. Listy odbieram jak dawniej; polityka ⁷ widno, że nie jest bardzo podejrzliwą. Dziś właśnie piszę do Mamy ⁸ i Augustów ⁹ napominam, aby do Ciebie pisali i pamiętali, abyś nie potrzebował pół mierzyć. Ze mną idzie kiepsko, doczekałem się już pięknych dłużków; a to wszystko z winy panów redaktorów poznańskich, którzy mi regularnie nie płacą, choć jak pies pracuję, a posyłam artykuły za artykułami. Rad bym, abyś przejrzał „Tygodnik” ¹⁰ i „Dziennik Domowy” ¹¹ — znajdują się one u członków Centralizacji dziś siedzącej na stolicy Wersalskiej ¹², mają oni teraz wiele ciekawych książek, mianowicie pamiętników. Teraz pracuję nad rodzajem powieści pod tyt. *Kroniki zamkowe* ¹³, ale cóż, kiedy mi idzie jak z kamienia, kłopotliwe myśli huczą po mózgu, a w duszy pochmurno i tęskno. Najgorzej, że nie mam kompanii takiej, a raczej takiego przyjaciela, z którym by można było o czemś więcej pogadać niż o podkasanej polityce i kłótniach emigracyjnych. Wiesz zapewne, żeś poznał Bohdana i Adama ¹⁴ — pierwszy więcej mię zajął, bo też i dłużej byliśmy ze sobą — drugi nie tyle mówił ze mną o poezji, jak o historii ostatnich czasów. Poznanie obuch wielce miłym jest dla mnie. „Pszonka” kuleje — ja się całkiem usunąłem od redakcji, bo miarę przeszedł — zaczepiono najpoczeiwszych ludzi, jak Bielińskiego Leonka ¹⁵ i Tarłowskiego ¹⁶, podrukowano prywatne ko-

respondencje¹⁷ — to się nie godzi. Z tej sfery, w jakiej Ty i ja ciągle utrzymywaliśmy się, zestąpiono w brudne osobistości — z satyry politycznej stała się paskinada¹⁸. Zienkowicz wcale nie zdaje mi [się] odpowiednim do kierowania samowładnie tym pismem — namiętny jest bowiem i nieczysty. Twój zamysł wypracowania czegoś dla kraju bardzo mi się podoba¹⁹ — pisz a pisz, a polityką się nie paraj, bo ona nie jest siostrą poezji. Z moich prac mógłbyś nadybać w „Tygodniku”, ale w świeższych numerach, powieść o Chodakowskim pod tyt. *Przygoda podróżnika*²⁰, *Ekonoma*²¹, *Pan Hetman i Wielki Kofta*²², ale pod nazwiskiem Ludomir Dąbrowczyk²³, i wiele innych kawałków²⁴. Właśnie co odbieram list od Bohdana, który mi, pocziwy, donosi, że pieniądze, jakie ma u Ciebie w sumie 100 fr., dla mnie przeznaczają²⁵, jeżeli zatem je masz, to przyslej pod wyż. wymienionym adresem, bo bardzo krucho koło mnie. Jeżeli masz Paska, tedy mi wypisz z niego o Mazeppie [sic]²⁶, jak go puszczono na koniu, i jeżeli zobaczysz Leonka Bielińskiego, to mu powiedz, aby już tą pracą dla mnie się nie trudził, bo szkoda będzie płacić za list. Ciągiewicz²⁷ jest słaby bardzo — Karol²⁸ podobno zostanie posłany do domu szalonych do Wiednia. W kraju srogie uwięzienia, dużo oficerów poaresztowanych²⁹. Teofil³⁰ pojechał do Galicji — ale to chowaj w głębokiej tajemnicy — w styczniu powinien być z powrotem. Lesława³¹ wzięto u Walewskiego³² — głupi, że tak długo na miejscu siedział i jeszcze nic nie zrobił. Robert³³ jeszcze się błąka. Jadzia Bystrzanowska³⁴ idzie za Janowicza³⁵, jeżeli go pamiętasz. Zresztą wszyscy żyją po dawnemu.

Przepraszam Cię, że listu nie opłacam, gdyż golizna sroga. Pozdrawiam Cię, Drogi Bracie, Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, off. polonais,

à Meung sur Loire (Loiret)

[Stemple:] Strasbourg 6 Dec [d. nieczyt]

Paris 8 Dec (60)

Meung Loire 9 Dec [18]40 (43)

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 38. Pap. biały 18 × 24,5 cm, wytłoczony znak firm. „Bath”, zapis. s. 1, na odwr. adres. Kopia fragm. listu. Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 34. Pap. zob. list 23. Zapis. dwustr. Odpowiedź Goszczyńskiego na list 65 nieznaną, do Siemieńskiego jednak dotarła (zob. list 66). Mając wątpliwości co do losów tej nie znanej dziś odpowiedzi, Goszczyński odezwał się powtórnie 27 grudnia 1840 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 113).

¹ Rok na podstawie stempli.

² Por. list 59, przyp. 1.

³ Zapewne Bielowskiego.

⁴ Nie ustalono.

⁵ Jw.

⁶ Jw.

⁷ Policja.

⁸ Urszuli z Dłuskich Siemieńskiej. List nieznaną.

- ⁹ Bielowskiego i Wysockiego.
- ¹⁰ „Tygodnik Literacki”.
- ¹¹ Zob. list 57, przyp. 5.
- ¹² Centralizacja TDP przeniosła swą siedzibę z Poitiers do Wersalu w listopadzie 1840 r.
- ¹³ Lekcja niepewna. Może tytuł planowanego poematu o Żiźce (zob. listy 59 i 60).
- ¹⁴ Zaleskiego i Mickiewicza.
- ¹⁵ Leona Bilińskiego. Zob. T. Wiśniewski, *Do redakcji „Pszonki”*, „Pszonka”, Oddz. II, s. 40.
- ¹⁶ Emila Tarłowskiego. Zob. *Wezwanie*, „Pszonka”, Oddz. II, s. 12; *Dopełnienie wezwania*, tamże, s. 28; Wiśniewski, *Do redakcji „Pszonki”*, oraz art. b. tyt., „Pszonka”, oddz. II, s. 40. Sprawa dotyczyła listu opublikowanego anonimowo przez E. Tarłowskiego w „Okólniku” nr 1787 Komisji Korespondencyjnej Zjednoczenia. List charakteryzował nastroje w kraju wobec poczynań emigracji. W sprawę zamieszany był również L. Biliński, który wspólnie z Tarłowskim opuścił Galicję.
- ¹⁷ Zob. list 64, przyp. 16. Pewne materiały (fragm. listów) opublikował „Pszonka” w związku z Bilińskim i Tarłowskim („Pszonka”, oddz. II, s. 40). Oryginały listów Tarłowskiego do Wiśniewskiego wyłożono do publicznego wglądu w Czytelni Polskiej w Paryżu.
- ¹⁸ *Słownik ilustrowany języka polskiego* M. Arcta (wyd. 3: Warszawa 1929) notuje: „*paskinada* [lub]: *paskwinada*, fr. paszkwil dowcipny, satyra”.
- ¹⁹ W opublikowanych listach Goszczyńskiego brak wzmianki na ten temat. Zob. także list 68.
- ²⁰ Zob. list 59, przyp. 20.
- ²¹ Zob. list 47, przyp. 8.
- ²² Opubl. pt. *Manuskrypt podhorecki* w t. 1 *Muzamerit...* W „Tygodniku” nie drukowany.
- ²³ Pseudonim od używanego przez Siemieńskiego herbu Dąbrowa. *Przygoda podróżnika, Ekonom*, jak również teksty wymienione w przyp. 24 ukazały się jednak pod właściwym nazwiskiem, bądź też pod kryptonimem (rozwiązany w Spisie przedmiotów „Tygodnika”).
- ²⁴ W t. 3 „Tygodnika” z 1840 r. ukazały się: *Ustępy z poematu „Pan i chłop”*, nr 4; *Wyprawa zamorska...* [wiersz], nr 8; *Skarga wieszczka* [wiersz], nr 13; *Italiam! Italiam!* [wiersz], nr 30; *Męczennik i pustelnik* [wiersz], nr 33; *Bernardin de St. Pierre* [opowiadanie], nry 43—46; a nadto teksty wymienione wyżej.
- ²⁵ Zob. list 64, przyp. 19. Goszczyński przysłał 50 fr. (zob. cyt. list z 27 grudnia).
- ²⁶ Fragment ten Goszczyński przepisał i przesłał Siemieńskiemu w liście z 27 grudnia 1840 r. (por. objaśnienia S. Pigonia do cytowanego wyżej listu).
- ²⁷ Kasper. Zob. list 68.
- ²⁸ Zapewne Dłużewski. W więzieniu popadł w obłąkanie. W r. 1840 wywieziony do zakładu umysłowo chorych w Wiedniu. Zwolniony w r. 1848. Wiadomości o więźniach uzyskiwano zapewne poprzez konspiratorów i sympatyków zatrudnionych w sądownictwie karnym (Bauman, Morgenbesser). Zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks.
- ²⁹ Zob. list 59, oraz list 60, przyp. 17.
- ³⁰ Wiśniewski. Wysłany z ramienia Centralizacji z krótkotrwałą misją do Galicji.
- ³¹ Łukaszewicza. Zob. list 59, przyp. 8, oraz list 61, przyp. 8.
- ³² Nie ustalono.

⁸³ Chmielewski. Zob. list 59, przyp. 10.

⁸⁴ Nie ustalono.

⁸⁵ Jw.

66. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue de l'Arc-en ciel 5
19/12 [1]840

Kochany Sewerynie! Niezmiernie Ci jestem obowiązany za rychłą zapomogę w 50 fr. ², ale z drugiej strony mam sobie do wyrzucenia, że Ciebie ogołociłem z grosza wtenczas, kiedyś Ty może zachował sobie na dłuższe zapewnienie spokojnego utrzymania. W tych dniach odebrałem list, zgadnij od kogo? ani się spodziewasz — oto od Kielisińskiego ³. Pocziwosz każe Cię serdecznie pozdrowić. Osiadł teraz w Prusach, blisko Poznania w Kurniku ⁴, majątności Tytusa Działyńskiego ⁵, i jest tam bibliotekarzem! Ofiaruje mi wszelką pomoc z tej biblioteki, daje rysunki różnych zamków i figur staropolskich — z tego wszystkiego umyśliłem korzystać i zaraz mu odpisałem. Uskarża się, że z Galicji wyszedł najgorzej, niczego się nie dorobiwszy. Widać, że pan Pawlikowski ⁶ eksploatował tylko jego talent. Piszesz mi, iż się zabierasz do prorocstwa ks. Marka ⁷, a tu ja właśnie takowe kończyłem, gdyś Ty mi donosił! ⁸ Co za dziwny zbieg okoliczności! Jednakże mniemam, że się nie spotkamy ściśle w przedmiocie — mojego poematu tytuł jest: *Trzy wieszczby* ⁹, a treścią trz(y) ¹⁰ przepowiednie: opata jędrzejewskiego ¹¹ Zygmunta Augustow(i) ¹² o Królach polskich, ks. Marka o szlachcie i jej dziełach, Wernyhory ¹³ o ludzie polskim. Oto masz w części wyobrażenie o całości. Dwie pierwsze gotowe, nad ostatnią pracuję, a po Nowym Roku wyprawiam do Paryża na sprzedaż. Lipowski co do druku Twoich poezji ¹⁴ jeszcze mi nic nie odpowiedział, gdyż zatrudniony; wkrótce otrzymasz relację. Z Kraju nic nie mam. O „Prace literackie” Borkowskiego ¹⁵, które Ci jeszcze w lecie posłałem, upomnij się u młodego człowieka nazwiskiem Psarskiego ¹⁶, jest to zdatny chemik, fizyk *etc.* Co za szkoda, że Ty tutaj nie jesteś albo ja z Tobą, teraz mam przedmiot jeden do pracy — wspólnie wzięwszy się do niego, moglibyśmy piękny grosz zarobić, ale na mnie samego trudno. Przedmiot pracy jest następujący: wytłumaczyć, a raczej przerobić dzieło pana Lévi pod tyt.: *Esquises littéraires ou précis methodique de littérature Européenne* ¹⁷. Dziełko to kosztuje fr. 3. Kup sobie, a moglibyśmy w oddaleniu nawet podzielić się pracą — w tej mierze objawiłbym Ci moje uwagi, a Ty mnie swoje. W godzinach straconych można by się zająć tym przedmiotem. Uważ to i powiedz, co myślisz. Bywaj zdrów — Twój kochający Cię Lucjan

[Adres:] Seweryn Goszczyński

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 39. Pap. biały 13 × 21 cm, zapis. s. 1, na odwr. adres. W sprawie wymiany korespondencji z Goszczyńskim zob. listy 65, 67—68.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Zob. list 64, przyp. 19, oraz list 65, przyp. 25. List 66 doszedł do adresata z opóźnieniem. W liście z 27 grudnia tr. Goszczyński zapytywał, czy owa przesyłka dotarła.

³ Imiona używane: Kajetan Wincenty. Właściwie: Kajetan Wawrzyniec.

⁴ Pisownia często naówczas stosowana. Właściwie: Kórnik.

⁵ Adam Tytus Działyński [1796—1861]. Dobra kórnickie odziedziczył w r. 1826. Swe cenne zbiory przewiózł do Kórnika z Konarzewa w l. 1828—1840 i nadal je powiększał. W 1838 r., po wieloletnim procesie z rządem pruskim, uzyskał zniesienie sekwestru, którym te zbiory obłożono za czynny udział Działyńskiego w powstaniu listopadowym. K. W. Kielisiński objął opiekę nad zbiorami kórnickimi w październiku 1840 r.

⁶ Józef Gwalbert Pawlikowski (1793—1852), kolekcjoner, ojciec poety i powieściopisarza Mieczysława Gwalberta Henryka. Ukończył prawo na Uniwersytecie Lwowskim. Studiował również w Wiedniu. W l. 1826—1830 był cesarskim sekretarzem nadwornym. Po procesie Słotwińskiego został zast. dyr. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. W Medyce k. Przemyśla zgromadził cenne zbiory książek, druków ulotnych, map, grafiki. K. W. Kielisiński porządkował w l. 1834—1839 w Medyce zbiory graficzne.

⁷ Opubl. Wasilewski, *Z życia poety romantycznego...* Pracę nad tym utworem rozpoczął Goszczyński w r. 1833. Do przerwanej pracy wrócił na emigracji (por. *Listy S. Goszczyńskiego...*, list do J. B. Zaleskiego z 9 lipca 1839 r., s. 54 i n., oraz do tegoż z 2 stycznia 1841 r., s. 115). Bohaterem był niezwykle popularny w romantyzmie polskim karmelita ks. Marek Jandołowicz (Jandowicz, ok. 1713—1799), działający na Podolu kaznodzieja i przeor, związany z dziejami konfederacji barskiej. Tradycja przypisuje mu tzw. *Wieszczby dla Polski*. Oprócz Goszczyńskiego i Siemieńskiego pisali o nim m. in. Mickiewicz, Słowacki, Rzewuski, Kaczkowski, Kraszewski i inni.

⁸ List nieznan. Zapewne odpowiedź na list 65.

⁹ Paryż 1841. Przedr.: *Poezje*. Pierwsze wydanie zbiorowe: Lipsk 1863. Bibl. Pis. Pol., t. 22. Zawartość: *Horoskop. Opowiadanie starego dworzanina; Kazanie; Dumka ukraińca; Epilog. Do naszych wieszczów*. W nrze 52 „Tygodnika Literackiego” z 28 grudnia 1840 r. ukazała się w *Doniesieniach literackich* notatka: „Lucyan Siemieński pracuje nad nowym poematem *Trzy wieszczby*. Wyjątek z niego *Horoskop* umieścimy w najbliższym numerze” (tzn. w nrze 1, t. 4 z 1841 r. Druk. tamże, s. 2—4, pt. „*Horoskop*”. Z poematu: „*Trzy wieszczby*”).

¹⁰ Tekst uszkodzony.

¹¹ Mowa o Stanisławie Berejusię.

¹² Tekst uszkodzony.

¹³ Odpis prorocstwa Wernyhory, Kozaka z drugiej poł. XVIII w., zamieścił swego czasu „Patriota” z 12 grudnia 1830 r. Był to najprawdopodobniej apokryf. Na tle tego prorocstwa powstał zaginiony w czasach powstania listopadowego poemat Goszczyńskiego *Wernyhora*, o czym wspomniał Siemieński w przypisach do *Wieszczb*.

¹⁴ Brak listu Goszczyńskiego utrudnia komentarz. Na podstawie innych ustaleń można wnosić, iż wzmianka dotyczy: 1-o ostatecznych rozliczeń za oddz. I—II *Trzech strun*; 2-o pertraktacji w sprawie druku oddz. III; 3-o przygotowywanej edycji krajowej. Z listu Goszczyńskiego do Zaleskiego z 2 stycznia 1841 (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 115) wiadomo, że w toku były pertraktacje z Pillerem.

Wiadomo także, że Lipowski pośredniczył w wymianie listów między Goszczyńskim a Augustem Bielowskim. Niewykluczone, że Lipowski pośredniczył w układach o druk (zob. list 68).

¹⁵ Zob. list 56, przyp. 13, oraz listy 59 i 72.

¹⁶ Nie ustalono. M. Tyrowicz (*Towarzystwo...*) wymienia Antoniego i Wojciecha, nic jednak na żadnego z nich nie wskazuje.

¹⁷ Levi d'Alvarés, *Esquisses littéraires, ou Précis méthodique de littérature européenne*, Paris b.d. Planowana przeróbka nie ukazała się.

67. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue de l'Arc-en-ciel, 5 19/12 [1]840

Kochany Bohdanie!

W tych dniach odebrałem od Seweryna 50 fr.² Stały się one dla mnie niezmierną pomocą najbardziej z tego względu, iż cokolwiek spokojniejszy raźniej się wziąłem do pracy. Zapewne po Nowym Roku nadeszłę Ci niewielki mój poemacik pod tytułem: *Trzy wieszczby*³, z prośbą, ażeby jakim sposobem można zbyć rękopis w księgarni polskiej⁴. Wiem, że ci spekulanci licho ocenią moją pracę, ale cóż robić, kiedy inaczej nie można, zwłaszcza że treść onego wiersza potępioną by została przez cenzorów krajowych. Seweryn mi pisał, jako wziął się do proctwa ks. Marka⁵, w czym dziwnym wypadkiem spotkaliśmy się, albowiem mam takowe już napisane — teraz nad ostatnią wieszczbą pracuję, to jest Wernyhory. W tej chwili, która jest jakby ciężarną jakimiś wielkimi wypadki⁶, podobny utwór powinien znaleźć odgłos w sercach rodaków; rad bym, aby mi się udał, a najpierw rad bym pozyskać Twoje szczere zdanie. Z Poznania⁷ nic a nic nie mam, ani listu, ani pieniędzy, a posłałem im najmniej na 200 fr. różnych artykułów — licho płacą, a jeszcze i tego nie dają. Ze Lwowa⁸ także żadnych wiadomości nie miałem od dawnego czasu. Doniesienie Twoje o Mickiewiczu gotującym się do prelekcji w chwili, kiedy żona tak cierpi, mocno mię wzruszyło⁹ — porównywując jego nieszczęście z moimi drobnymi dolegliwościami, które najczęściej z obawy o utrzymanie własne wynikają, wstydę się, że nieraz wyrzekał na prześladowanie losu. Och, to okropne położenie jego. Z tym wszystkim, kiedy ona tu była¹⁰, jam bardzo pilnie patrzył jej w oczy, śledził ruchy, a najmniejszego cienia nawet obłąkania nie mogłem dostrzec, co więcej, dziwiłem się nawet, jak ta kobieta mogła kiedykolwiek tej chorobie podlegać. Rad bym, abyś mi doniósł, że już zdrowa i on spokojny. Zazdroścę Ci wielkiego obchodu, jakiego byłeś świadkiem — myślę o pogrzebie Napoleona¹¹. Zapewne Józef¹² jako stary wojskowy musiał być także. Jeżeli może być co z mojej prośby względem żołdu¹³, to poforsuj tam, a tu już się tak przygotowuje, że z Prefektury dadzą dobrą dla mnie rezolucję. Jasiowi Koźmianowi oświadcz

moją braterską pamięć i proś, niech czasem co napisze, miło mi bowiem zostawać z nim w stosunkach związanych jeszcze z lat chłopięcych. Dołączony tu bilecik¹⁴ przeslij Sewerynowi. Józefowi załączam serdeczne pozdrowienia, a Ciebie ściskam najczulej

Twój prawdziwy i niezmienny
przyjaciel
Lucjan

[Adres:] Monsieur Bohdan Zaleski, à Fontainebleau ou à Paris¹⁵

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 94—95. Pap. biały 13×20,5 cm, wytłoczony znak firm. „Bath”, nalepka. K. 94 zapis. dwustr., k. 95, s. 1 pusta, na odwr. adres. Jest to odpowiedź na list Zaleskiego z 3 grudnia 1840 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 184—185) lub na inny, nieznan (zob. przyp. 11). Listy 66 i 67 wysłane na adres Zaleskiego przez Suchorzewską (zob. list 68) dotarły dopiero 30 grudnia (por. list J. B. Zaleskiego do S. Goszczyńskiego z tegoż dnia, *op. cit.*, t. 1, s. 189). W liście 67 znajdował się ponadto list NN adresowany do kogoś w kraju. List ten miała zabrać wracająca do Poznańskiego Suchorzewska (zob. list 70).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Zob. list 64, przyp. 19, i listy dalsze.

³ Zob. list 66, przyp. 9.

⁴ Zob. list 18, przyp. 6.

⁵ Zob. list 66, przyp. 7.

⁶ Mowa o rozwianych nadziejach politycznych, związanych z kwestią wschodnią (zob. list 59, przyp. 22, i listy następne). Sprawę tę pomijano w korespondencji wymienianej między Goszczyńskim, Zaleskim a Siemienskim. W liście Zaleskiego do Goszczyńskiego z 3 grudnia tr. znaleźć można jednak znaczące zdanie: „końca nie ma złemu! i nie będzie tak prędko! Bo Francja, jak widzisz, utonęła w błocie całkiem, a Europa gnije, dognają się na nowy zasiew Boży. Oj, smutno pomyśleć o tem, a jeszcze smutniejsze, że temu niczyja mądrość nie zaradzi, aż domierzą się czasy” (*op. cit.*, t. 1, s. 183).

⁷ Tzn. z redakcji „Tygodnika Literackiego”. Zaleski oczekiwał wiadomości od Woykowskiego w sprawie edycji swych *Poezji* (zob. list 64, przyp. 7).

⁸ Tzn. od swej matki, A. Wysockiego, A. Bielowskiego. Bielowski pośredniczył w rozmowach z Milikowskim w sprawie wyd. *Poezji* Zaleskiego (zob. list 64, przyp. 8).

⁹ Mowa o przygotowywanych przez A. Mickiewicza wykładach w Collège de France. Pierwszy wykład odbył się 22 grudnia tr. O ponownej chorobie Celiny Mickiewiczowej doniósł J. B. Zaleski S. Goszczyńskiemu i L. Siemieńskiemu w liściach z 3 grudnia 1840 (por. *op. cit.*, t. 1, s. 181 i n.).

¹⁰ Tzn. Celina Mickiewiczowa. Zob. list 63, przyp. 1.

¹¹ Uroczystość przewiezienia zwłok Napoleona I do Paryża miała miejsce 15 grudnia 1840 r. W liście z 3 grudnia Zaleski zapowiadał wyjazd do Paryża „na dłuższe mieszkanie” i obiecał stamtąd napisać. List taki nie jest jednak znany. L. 67 nawiązuje niewątpliwie do listu z 3 grudnia. Obecność J. B. Zaleskiego na wspomnianych uroczystościach mógł Siemieński przyjąć jako oczywistą.

¹² Zaleski. W swej relacji o uroczystościach (list do Goszczyńskiego z 21 grudnia 1840 r., *op. cit.*, t. 1, s. 186) J. B. Zaleski o obecności Józefa nie wspomina.

¹³ Zob. list 60 i listy następne.

¹⁴ List 66.

¹⁵ W liście z 3 grudnia Zaleski polecał przysyłać korespondencję do Fontainebleau (pozostał tam Józef). Siemieński wysyłając list przez Suchorzewską podał adres alternatywny.

68. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue de l'Arc-en-ciel 5, d. 2/1 [1]841

Kochany Sewerynie! Pisałem był do Ciebie ² na ręce Bohdana przez jadącą tędy do Paryża Suchorzewską ³; zapewne musiałeś ten list odebrać do tego czasu ⁴. Za ustępy o Mazeppie [sic] ⁵ wielcem Ci zobowiązany. Na teraz nic o nim pisać nie będę, gdyż zajęty jestem innymi robotami, będącymi na ukończeniu. Piszę bowiem, jak Ci to już donosiłem, mały poemat pod tyt. *Trzy wieśczyby* — czyli trzy przepowiednie o losach Polski ⁶. Dziwna rzecz, że się zbiegamy w jednej myśli. Marek jest też u mnie, ale wystawiony w scenie dramatycznej przed zaczęciem się konfederacji. Teraz pracuję nad Wernyhorą. W tych dniach odebrałem list od Augusta ⁷, nic mi ciekawego nie donosi. Ciekawszy wszakże miałem przed kilką dniami od mojej Matki, gdzie mi opisuje okropną scenę, jakiej była świadkiem — oto czytano na wystawie 5 grud. wyrok: Cięglewicz ⁸ na lat 20, Kępiński 10 ⁹, Machnicki 15 ¹⁰, Stadnicki 15 ¹¹, Marynowski 12 ¹², Wojciechowski 12 ¹³, Kropiwnicki 10 ¹⁴, Olszewski 10 ¹⁵, Aleks. Chrzastowski 5 ¹⁶ — wywieziono ich do Kuffstein[u] d. 6 grud. — 9-tego grud. czytano na wystawie Hubickiemu Henrykowi na lat 7, Ścioborskiemu 7 ¹⁷, ks. Krzyżanowskiemu 4 ¹⁸, Mączakiewiczowi 3 ¹⁹. Miejskiemu 2 ²⁰, Domańskiemu 5 ²¹, Dinstłowi 5 ²² — ci wszyscy do Brünn ²³. Słyszę, bardzo mało było młodzieży, wszystko się pokryło. Kasper ²⁴ miał minę śmiałą, kiedy mu zdierano z głowy czapeczkę białą przy czytaniu wyrok(u) ²⁵, chciał bronić, ale nie mógł, tak ciężyły kajdany. Miał brodę (dłu)gą ²⁶ i wyniszczoną twarz cierpieniem. Słysząc, że mają aresztować do kryminału samą Chrzastowską ²⁷ i syna Juliana ²⁸, toż i Marcina Zamojskiego ²⁹. Same tylko najokropniejsze sceny! Z Poznania ³⁰ nie mam żadnych wiadomości ani pieniędzy. Są to widać kpy, a jednak podrukowali mnóstwo moich artykułów ³¹. Pisze mi August, iż „Tyg. Literacki” zabroniony jest w Austrii ³² — sami sobie narobili szkody i krajowi uszczerbek przynieśli wdawaniem się w kusą politykę, ogłaszaniem broszur emigranckich i popisywaniem się dorywczymi demokratycznymi zdaniem. Dziwi mię, jak redaktorom nie przyszła rozważa, że przez to Kraj pozbawiają lepszej żywności. Lipowskiego ³³ nie mogę się doprosić, aby Ci odpisał — Twój list jednakże musiał pójść już do Kraju ³⁴. Ząbkowski ³⁵ chory w szpitalu, trudno, aby można teraz drukować, wszelako mam nadzieję, że się podniesie, skoro zobaczy sposobność zarobku ³⁶.

Muszę z nim pogadać. 50 fr. odebrałem dawno³⁷. W poprzednim liście rzuciłem Ci był projekt tłumaczenia, a raczej przerobienia dziełka: *Esquises d'une littérature*, par Lévi³⁸. Księgarze u nas chętnie by kupili. Życząc Ci, mój Drogi, świąt Nowego Roku, ściskam serdecznie, Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, à Meung sur Loire

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 40. Pap. biały 13 × 21 cm, zapis. s. 1, na odw. adres. Jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 27 grudnia 1840 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 113). W grudniu tr. miały miejsce zakłócenia w wymianie korespondencji między Siemieńskim a Goszczyńskim i Zaleskim, stąd listy z tego okresu nawiązują często do spraw wcześniej już omówionych (zob. listy 65—67). List 68 wysłany został na adres Zaleskiego wraz z listem 69 (zob.).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Mowa o liście 66.

³ Zob. list 70. Wspomnianą tam generałową Suchorzewską mogła być więc Teresa z Turczynowiczów h. Szeliga, pochodząca z Wołynia żona generała wojsk polskich, Tadeusza Suchorzewskiego h. Zaremba. Generał, członek znanej wielkopolskiej rodziny, osiadły był na emigracji w Paryżu, gdzie zmarł w 1852 r.

⁴ Zaleski odebrał list 66 wraz z listem 67 dopiero 30 grudnia (zob. list 67).

⁵ Z *Pamiętników Paska*. Zob. list 65, przyp. 26.

⁶ Zob. list 66, przyp. 9.

⁷ Bielowskiego.

⁸ Kasper. Por. list 21, przyp. 12, oraz list 29, przyp. 9.

⁹ Ludwik Michał Kępiński (1892?—1871) syn Jana i Marii z Goreckich. Pochodził z protestanckiej szlachty. W 1810 r. rozpoczął w Warszawie studia (prawo), które ukończył na UJ. W 1835 r. za pośrednictwem S. Goszczyńskiego rozpoczął działalność w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego. Po rozłamie w Zborze Głównym Stowarzyszenia związał się radykalną Powszechną Konfederacją Narodu Polskiego (był jednym z 12 założycieli) i wszedł do 3-osobowego Komitetu Centralnego Konfederacji (wówczas Czasowej Rady Głównej). Prowadził agitację wśród rekrutów — akademików w okolicy Bochni. Aresztowany w grudniu 1837 r., 17 lutego 1840 r. skazany, 6 grudnia tr. wywieziony do Kufsteinu. Wyrok jak w liście. W 1847 r. pozbawiony szlachectwa. Zwolniony w 1848 r. Jego losem żywo zainteresował się S. Goszczyński. Używał pseud. Kiliński.

¹⁰ Nie ustalono.

¹¹ Fortunat Stadnicki, członek Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego. Aresztowany w 1837 r., skazany na 15 lat Kufsteinu 17 listopada 1840 r. Objęty amnestią w 1848 r. (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks). Według H. Bogdańskiego (*op. cit.*) wywieziony do Kufsteinu 6 grudnia.

¹² Stanisław Marynowski, prawnik, członek Węgłarstwa Polskiego. Według K. Lewickiego aresztowany w 1837 r., skazany 17 listopada 1840 r. na 12 lat Spielbergu (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks). H. Bogdański potwierdza datę podaną przez Siemieńskiego (6 grudnia) wywiezienia Marynowskiego (zob. *op. cit.*) W *Pamiętnikach spiskowców* wspomniany został nadto Ludwik Marynowski, podoficer.

¹³ Nie ustalono.

¹⁴ Marcei Anzelm Kropiwnicki (1810—1857), pseud. Kurek. Syn Stanisława i Justyny z Zielińskich. Ukończył gimnazjum w Rzeszowie. W latach trzydziestych

współpracował z L. Zienkowiczem i W. Wielogłowskim. W 1835 r. akces do Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Sekretarz Zboru Obwodowego Stowarzyszenia w pń. części Tarnowskiego. Współzałożyciel Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego. Naczelnik ziemski tej organizacji w cyrkule tarnowskim. Prowadził agitację wśród chłopów. Aresztowany 12 października 1837 r. Według *Pol. słow. biogr.* 9 września 1840 r. skazany na 12 (w liście: 10) lat więzienia. Wiadomość o skazaniu Kropiwnickiego we wrześniu nie jest natomiast sprzeczna z przekazem listu 68, gdyż więźniów wywożono z reguły po pewnym czasie od wydania wyroku.

¹⁵ Michał Olszewski. Wymieniony przez H. Bogdańskiego wśród skazanych i wywiezionych 6 grudnia 1840 r. do Kufsteinu i Spielbergu (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, s. 32).

¹⁶ Aleksander Chrzastowski ze Szczepanowic, brat Juliana i Edwarda. Wspomniany w *Pamiętnikach spiskowców...*, Indeks. Działacz Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego. Skazany za tzw. sprawę szczepanowicką (zob. przyp. 27—28).

¹⁷ Nie ustalono.

¹⁸ Romuald Krzyżanowski, ksiądz obrządku grecko-katolickiego. Jako eksternista seminarium ruskiego związał się z prowadzoną tamże działalnością konspiracyjną. Skazany na 4 lata Spielbergu (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks).

¹⁹ Może Michał (Józef) Minczakiewicz, ksiądz obrządku grecko-katolickiego, skazany na 3 lata Spielbergu. Wspomniany w *Pamiętnikach spiskowców...*

²⁰ Sylwester Miejski, ksiądz obrządku grecko-katolickiego. Wspomniany w *Pamiętnikach spiskowców...* Wyrok jak w liście.

²¹ Alojzy Domański, rozpowszechniał wśród nauczycieli szkół ruskich instrukcję K. Cięglewicza (zob. *Pamiętniki spiskowców*, Indeks).

²² Właśc. Gustaw Dienstl, subiekt lwowski, współpracował z H. Hubickim i rozpowszechniał instrukcję K. Cięglewicza. Aresztowany w 1839 r. Skazany na 5 lat Spielbergu (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks).

²³ Niemiecka nazwa Brna, miasta na Morawach nad Świtawą. W zamku na górze Spielberg w l. 1740—1855 znajdowało się austriackie więzienie polityczne.

²⁴ Cięglewicz.

²⁵ Tekst uszkodzony. Mowa o publicznym odczytywaniu wyroków, które wydano już wcześniej.

²⁶ Tekst uszkodzony.

²⁷ Marcjanna Chrzastowska ze Szczepanowic w Tarnowskim, matka Aleksandra, Juliana i Edwarda. W jej dworze znajdowali oparcie różni konspiratorzy galicyjscy. Zgodnie z ideologią Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego prowadzono tu agitację wśród chłopów. Demonstracją zbratania był głośny obyczaj w dniach 3 i 10 września 1837 r. w Szczepanowicach i pobliskiej Dąbrówce. Stał się on powodem aresztowań i prześladowania rodziny (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks). Według K. Mochnackiego i H. Bogdańskiego Marcjanna skazana została na rok więzienia i odsiadywała karę w b. klasztorze Karmelitów we Lwowie (zob. *op. cit.*). Wspomniana także w pamiętniku S. Goszczyńskiego (zob. Wasilewski, *Z życia poety...*, s. 21, 29).

²⁸ Według H. Bogdańskiego Julian Chrzastowski po śledztwie w sprawie szczepanowickiej miał zostać uwolniony. Edwarda natomiast miano schwytać w Królestwie i uwięzić w Cytadeli. Po odbyciu tej kary miał zostać wydany władzom austriackim i w r. 1843 skazany na Spielberg (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks).

²⁹ Marcin Zamoyski z Derewlan. Zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks.

³⁰ Tzn. z redakcji „Tygodnika Literackiego”.

³¹ Zob. list 65, przyp. 24.

³² Siemięński potwierdził wiadomość, którą Goszczyński uzyskał od Zaleskiego. Goszczyński po otrzymaniu tej informacji pisał w liście z 27 grudnia 1840 r. do Siemięńskiego: „jeżeli [to] nastąpiło, to zapewne przez nadużycie wolności pisania. Ciężko zgrzeszył przeciw sprawie, kto tego nadużył. W takim stanie rzeczy wątpię, aby »Tygodnik [Literacki]« mógł się utrzymać”.

³³ Zob. list 66, przyp. 14.

³⁴ Nieznany list do Bielowskiego. Wysyłką miał się zająć Lipowski. Zob. cyt. list Goszczyńskiego z 27 grudnia. List do Bielowskiego pozostawał zapewne w związku z pertraktacjami wydawniczymi z Pillerem. Możliwe, iż sprawa ta łączy się ze wzmianką, o której mowa w liście 66, przyp. 14.

³⁵ Franciszek Aleksander. Pracował w drukarni G. Silbermana.

³⁶ Nasuwa się wniosek, iż Goszczyński śladem Zaleskiego przygotowywał dwie edycje: krajową i emigracyjną. Być może ta ostatnia to po prostu kontynuacja *Trzech strun* (oddz. III, do którego druku nie doszło).

³⁷ Zob. list 65, przyp. 25, oraz listy 66 i 67.

³⁸ Zob. list 66, przyp. 17.

69. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Strasb[urg,] 2/1 [1]841

Rue de l'Arc-en-ciel 5

Kochany Bohdanie!

Nie wiem, czyli do dziś odebrałeś list mój pisany do Ciebie¹ przez Państwa Suchorzewskich², gdyż Seweryn, który miał tam dołączoną dla siebie karteczkę³, nic mi o odebraniu onej nie wspomina⁴. Wczoraj przyszedł z Kraju list od Augusta⁵ w wiadomym Ci interesie i takowy natychmiast Ci posyłam. Galicja zdaje mi się o sto procent lepszą do wydania dzieła niż Poznańskie, skąd trudno bardzo przechodzić książkom w inne części Polski⁶. Drukując w Wiedniu⁷ o wiele można mieć względniejszą cenzurę niż we Lwowie — a przy tym teraz w Austrii ma być przywrócone prawo cenzuralne takie, jakie istniało tamże w r. 1810, a takowe nie różniło się niczym od ustaw cenzuralnych w Rzeszy. Mam nadzieję niedługo przesłać Ci poemacik, który kończę⁸, aby go można dać do druku w księgarni polskiej⁹. Pisał mi Seweryn, jako znowu osiadasz w Fontainebleau¹⁰, zapewne musisz być teraz w zapale do pracy, a na to potrzeba ciszy i spokoju. Z pism francuskich nie mogłem powziąć dobrego i dokładnego wyobrażenia o otwarciu kursu Adama¹¹ — były tam bowiem z wierzchu tylko pochwytywane rzeczy albo też, jak mnie mam, fałszywe, np. że język rosyjski jest tylko do komendy, czeski do erudycji, polski do wymowy i konwersacji, serbski do pieśni¹², tego nigdy by nie mógł Mickiewicz powiedzieć, w tym bowiem przebija się francuska chętką uogólniania wszystkiego. Rad bym, aby nasze polskie pisma¹³ dobre dały mi wyobrazenie, gdyż spodziewam się, iż tam musiały być rzeczy wysokiej piękności. Żegnam Cię, Kochany Bohdanie,

wraz z Józefem¹⁴ — i lubo późno, ale życzę Wam z pełnego serca wszystkich a wszystkich pomyślności, a najbardziej, abyśmy doczekali życzyć sobie na rok przyszły w Polsce. Żegnam Cię, Twój

Lucjan

[Adres:] Monsieur Monsieur Bohdan Zaleski, à Fontainebleau (Seine et Marne), Rue St Honoré 22

[Stemple:] Strasbourg (dzień, mies. nieczyt.) 1841 (67)
Fontainebleau Jan 1841 (73)

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 96. Pap. krem. 13 × 20,5 c., nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres. Odpowiedź Zaleskiego na list 69 z 8 stycznia 1841 r. zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 193—194. Do listu 68 dołączył Siemieński list od Bielowskiego do Zaleskiego oraz list 69. Przesyłkę zaadresował do Zaleskiego (zob. list Zaleskiego do Goszczyńskiego z 7 stycznia 1841 r., *op. cit.*, t. 1, s. 192—193).

¹ List 67.

² Zob. list 68, przyp. 3.

³ List 66.

⁴ Mowa o liście Goszczyńskiego do Siemieńskiego z 27 grudnia 1840 r. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 113.

⁵ Bielowskiego w sprawie krajowej edycji *Poezji Zaleskiego* (zob. list 61 i listy dalsze). Drugi z listów Bielowskiego adresowany był do Siemieńskiego (zob. list 68).

⁶ Zob. list 68, przyp. 32. Zaleski nadal prowadził pertraktacje w sprawie *Poezji* z E. Raczyńskim. Zob. list 43, przyp. 19.

⁷ Posiadał takie możliwości Milikowski. Zob. list 61, przyp. 10.

⁸ *Trzy wieszczby*. Zob. list 66, przyp. 7 i n. oraz dalsze listy.

⁹ Zob. list 18, przyp. 6. Rękopis *Trzech wieszczb* nabyła ostatecznie Centralizacja TDP. Zob. listy 75 i 81.

¹⁰ W liście z 27 grudnia 1840 r. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 113. Por. ponadto list 64, przyp. 4.

¹¹ Sprawozdania z prelekcji A. Mickiewicza w Collège de France ukazywały się w licznych czasopismach francuskich i polskich. W dalszym ciągu Siemieński pisze o wykładzie 1 kursu pierwszego z 22 grudnia 1840 r., o którym z pism francuskich notatki zamieściły — 22 grudnia: „Gazette de France”, „Messenger”, „Semeur”; 23 grudnia: „Courrier Français”, „Constitutionnel”; 24 grudnia: „Courrier Français”, „Constitutionnel”, „National”, „Siècle”, „Univers”; 26 grudnia: „National”; 27 grudnia: „Univers”.

¹² Wywody Mickiewicza zniekształcono. Niemniej zagadnienia, o których mowa, pojawiły się w wykładzie pierwszym. Zob. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska...*, [w:] *Dziela*, t. 8, s. 18.

¹³ Sprawozdanie z wykładu pierwszego zamieściła już 22 grudnia „Młoda Polska”. Sprawozdania w innych polskich czasopismach ukazywały się u schyłku grudnia i z pocz. stycznia, a więc w zasadzie później w porównaniu z pismami francuskimi. Zob. Ma k o w i e c k a, *Kronika... Mickiewicza...*, s. 44.

¹⁴ Zaleskim.

70. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,]¹ d. 15 stycz[nia] [1]841
Rue de l'Arc-en-ciel 5

Kochany Bohdanie! Czule Ci dziękuję za pamięć o mnie, daj Boże, abym mógł Ci kiedykolwiek wdzięczność moją okazać; ta myśl tylko mię trapi, że może Ty własnym potrzebom uczyniłeś uszczerbek, a w takim razie musiałbym się gniewać na Ciebie, gdyż żądałem jedynie pod warunkiem, jako sobie w niczym nie ujmiesz². Wszystko, co mi piszesz o Adamie³, zachwyciło mię — pewny jestem, iż skoro go Francuzi lepiej poznają, nauczą się cenić prawdziwą poezję i swoich Hugów⁴ w kąć zapędzą. Trochę się sierzdę na Ciebie żeś pucharu nie oddawał, komuż to bardziej przystało niż Tobie? Gdy tymczasem, jak tu donoszono, Słowacki to spełnił⁵. Wiem ja, że Ty jesteś jak słowik, co tylko cieniu [sic] szuka, ale tą razą, sądzę, nie byłaby to owacja, tylko wdzięczność bratnich serc, która by Cię otoczyła wraz z Adamem. Niewypowiedzianie obowiązyany Ci jestem za pewne uwagi względem moich *Trzech wieszczb*⁶. Jak mówisz, właśnie unikam politycznych przystosowań, aluzji do naszych wypadków, ale w pierwszej części, gdzie astrolog przepowiada następstwo królów polskich, nie mogłem uniknąć w końcu, aby coś nie napomknąć o gwiazdzie emigracyjnego króla⁷. Dzisiaj pracuję nad ks. Markiem⁸ i byłbym dawno skończył, gdyby nie to, że od paru tygodni taki słaby, że głowa nic myśleć nie jest w stanie. Pierwszą część posłałem do „Tyg. Literackiego”⁹, lecz zbyt niepoprawną — teraz o wiele lepiej ustępię ten wygląda, gdym ostatnią rękę przyłożył.

W Marku wybrałem tę chwilę największego poniżenia, kiedy właśnie co się rozjechała konfederacja radomska¹⁰. Książd Marek widzi wieszczym duchem porwanie biskupów i senatorów¹¹ i zamiast kazania z ambony przepowiada losy Polski — a *à propos* prorocत्व i my tu mamy proroka, zowie się Albert¹², pięć lat siedział w więzieniu w Saksonii za sprawy polityczne, tam czytając Pismo Ś[więte] znalazł w nim całą przyszłość świata. Napisał kilkanaście książek — wszystkie bardzo nudne, ale to w nich pochlebne dla nas, że cała reforma świata ma się odbyć przez Polskę. Człowiek ten dziwnie jest słodkiego wejrzenia i nie głupi ani wariat, tylko wierzący w swoje przepowiednie do tego stopnia, że niedawno w St Gallen¹³ wystąpił w ubiorze lewity¹⁴ z chorągwią i prawił do ludu — policja schowała go na 24 godzin, potem¹⁵ wypuściła. Stara się on mieć adeptów, ale warunek trochę twardy, gdyż muszą przechodzić przez obrzezanie — i on sam niedawno dał z sobą toż uczynić w Szwajcarii. Tyle zgoła jest w nim prostoty i szczerości, że niepodobna go nawet brać wtedy za oszusta, gdy ci mówi jako w biblii stoi napisano, że jest przysłany do ciebie. Jeżeli chcesz pisać do Augusta¹⁶, tedy najlepiej pod adresem Kulczyckiego¹⁷, który zawsze jest *valable*¹⁸ —

albo jeżeli chcesz, tedy list¹⁹ przyslij do mnie, a ja posyłając tymi dniami artykuły do dzienniczka²⁰ jego, mógłbym razem przesłać i to byłoby najzręczniejsze. W Kraju nowe biedy i uwięzienia, między innymi wzięto do kryminału Marcina Zamojskiego²¹. Józef²² go zna zapewne. Żegnam Cię, Kochany Bohdanie, uściśnieniem przyjacielskim — Twój Lucjan

Liścik cudzy, znajdujący się w Twoim, miał przez ręce p. Suchorzewskiej pójść do Polski, a tymczasem przez Twoje i moje ręce wrócił nazad do właściciela. Widać, że Jenerałowa wyborna do robienia interesów!

[Adres:] Monsieur Bohdan Zaleski, polonais, à Fontainebleau, Rue St. Honoré 22
[Stemple:] Strasbourg 16 Janv. 1841

Paris 18 Janv. (60) (rok nieczyt.).

Fon(tainebleau) 19 Janv. 1841

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 97. Pap. krem. 13 × 20 cm, wytłoczone lit. ozdob.: L S, zapis. s. 1, na odwr. adres. Jest to odpowiedź na list Zaleskiego z 8 stycznia 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 193—194).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² J. B. Zaleski przesłał Siemieńskiemu 50 fr. (zob. list J. B. Zaleskiego do S. Goszczyńskiego z 7 stycznia 1841 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 192—193; por. także list 64, przyp. 19).

³ Tzn. o wykładach Mickiewicza w Collège de France. Odpowiadając na wątpliwości Siemieńskiego (zob. list 69). J. B. Zaleski w liście z 8 stycznia nader pochlebnie scharakteryzował wspomniane wykłady.

⁴ Tzn. pisarzy w rodzaju W. Hugo. Por. krytyczne uwagi Siemieńskiego o tym pisarzu w listach 34 i 56.

⁵ Mowa o głośnej uczcie z 1 stycznia 1841 r. u Januszkiewicza. Wiadomość, iż puchar miał wręczyć J. B. Zaleski, uzyskał Siemieński z listu z 8 stycznia: „Ofiarowano mu [Mickiewiczowi] wspaniały puchar i ja [tzn. Zaleski] miałem go doręczyć, ale przez pierzchliwość moją ptasią i obawę niezasłużonej owacji nie chciałem jechać do Paryża [z Fontainebleau]”. Informację taką przekazał Zaleski również S. Goszczyńskiemu w cyt. liście z 7 stycznia. Według E. Januszkiewicza natomiast od początku brano pod uwagę jedynie J. Słowackiego (por. list E. Januszkiewicza do A. Małeckiego z 7 kwietnia 1867 r. w: J. Starnawski, *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych*, Wrocław 1956, s. 102). Wiadomość, iż puchar wręczył Słowacki, uzyskał Siemieński z innych źródeł.

⁶ Por. list 66, przyp. 8 i nast. Uwagi Zaleskiego w liście z 8 stycznia. Zaleski nie znając jeszcze tekstu opierał się na informacjach Goszczyńskiego (zob. list z 2 stycznia 1841 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 113 i n.).

⁷ Mowa o koncepcjach zwolenników monarchii, którym przewodził na emigracji stronnik A. Czartoryskiego, redaktor pism „Kraj i Emigracja” i (od 1841 r.) tygodnika „Trzeci Maj” — Janusz Woronicz. Zagadnienie przyszłości ustrojowej Polski przedstawił w rozprawie *Rzecz o monarchii i dynastii w Polsce*, „Kraj i Emigracja”, 1839, z. 9, s. 1—62; wyd. osobno: Paryż 1839. Jako kandydata do tronu wymieniano ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, który wypierał się tych planów. W r. 1840 Konstanty Woronicz, członek TDP w l. 1834—1836 (skreślony) i 1848, od 1838 r. członek Zjednoczenia (akces w Brukseli), wysunął kandydaturę „drugiego króla” —

wojowody Antoniego Ostrowskiego (zob. list 38, przyp. 11). Mówiono o tej kandydaturze jednak już wcześniej, skoro w liście 38 z 26 października [1839 r.] spotykamy wyraźną aluzję do tej sprawy.

⁸ Mowa o *Trzech wieszczbach*.

⁹ Por. list 66, przyp. 9.

¹⁰ Opozycja magnacka z K. Radziwiłłem na czele, zawiązana 23 czerwca 1767 r. z inicjatywy ambasadora rosyjskiego w Warszawie, M. Repnina. Wymierzona przeciw stronnictwu reform („familii”, czyli Czartoryskim) i St. Augustowi Poniatowskiemu. W obronie „złotej wolności” oddała Rzeczpospolitą pod protektorat Rosji, pod naciskiem Katarzyny II uznała jednak w osobie St. Augusta króla Polski i przyznała prawa dysydentom. Wybór „chwili największego poniżenia” przez Siemieńskiego nie był przypadkowy. W październiku 1840 r. z inicjatywy A. Czartoryskiego w związku z kwestią wschodnią usiłowano zwołać sejm w komplecie minimum 33 posłów. Obrady zapowiedziano na 10 listopada tr. Sejm ten został zerwany przez stronników orientacji demokratycznej, gdy stanęła sprawa uznania A. Czartoryskiego za pretendenta do korony. Dygresję o tym sejmie zamieścił Słowacki w pieśni *V Beniowskiego*. W sprawie sejmu zob.: „Trzeci Maj”, 1840, s. 175; „Noworocznik Demokratyczny”, I: 1842, s. 141.

¹¹ W 1767 r. z inicjatywy Repnina wywieziono w głąb Rosji czterech opozycyjnych senatorów. Tu oczywiście mowa o „wieszczbach” ks. Marka z utworu Siemieńskiego.

¹² Właśc. Albrecht Krystian, Żyd saski głoszący prorocstwo „zmarłych-wstania” Polski. W swych pismach (m. in. *Der Weg nach Syon*) drukowanych w Lipsku twierdził, iż losy narodu polskiego zapowiadali już prorocy hebrajscy. Usiłował pozyskać (w 1840 r.?) A. Mickiewicza. W marcu 1841 r. nawiązał w Paryżu kontakty z emigracją polską, m. in. z Sobańskim (zob. Makowiecka. *Kronika... Mickiewicza*, według Indeksu). Z listu 70 wynikałoby, że działalność swą usiłował rozwinąć na przełomie 1840/1841 r. także w Strasburgu. Jego osoba stała się m. in. celem ataków „Pszonki”.

¹³ Sankt Gallen (franc. Saint Gall) — miasto w pñn. Szwajcarii, w dolinie rzeki Steinach, stol. kantonu o tej samej nazwie. W przeszłości ośrodek zakonny, założony przez iryjskiego mnicha św. Galla.

¹⁴ Lewici, członkowie niższej warstwy kapłańskiej w judaizmie, według tradycji wywodzący się od Lewiego. Zepchnięci pod koniec VII w. p.n.e. przez aaronidów do podrzędnej roli w świątyni, utworzyli w VI—V w. p.n.e. odrębną grupę pełniącą funkcje strażników, odźwiernych, śpiewaków itp.

¹⁵ Następnym wyrazem skreślonym.

¹⁶ Bielowskiego.

¹⁷ Tomasa, wydawcę „Dziennika Mód Paryskich”.

¹⁸ (Franc.) ważny, słuszny, prawomocny. Wyraz niewłaściwie przez Siemieńskiego użyty.

¹⁹ Zob. list 73.

²⁰ Tzn. „Dziennika Mód Paryskich”. Utworów Siemieńskiego w roczniku 1841 nie ustalono. Może kryją się wśród tekstów anonimowych (Siemieński nie mógł w tym czasie publikować w „Dzienniku Mód” pod swoim nazwiskiem). J. B. Zaleski w r. 1841 z „Dziennikiem Mód” nie współpracował.

²¹ Obszerniejsze wzmianki o represjach zob. list 68.

²² Zaleski.

71. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,]¹ Rue de l'Arc-en-ciel 5, 24 lut[ego] [1841]²

Kochany Sewerynie! Wielce mię to uradowało, żeś się wziął do roboty i wygotowałeś Twój poemat³. Ja toż samo mogę się pochwalić, ciągle pracuję nad moimi *Trzema wieszczbami*⁴. Już prawie je skończyłem, teraz tylko obrabiam ostatniego Wernyhorę. Marek wystawiony w małym ustępie dramatycznym, ile mi się zdaje, nieźle się udał. Jest też także na wstępie wierszyk *Do naszych wieszczów*. Wszystko to będziesz czytał niedługo, albowiem, ile mi się zdaje, Centralizacja nabędzie rękopis i swoim kosztem wyda, gdyż innego nie wiem sposobu⁵. Od Bohdana dawno nic nie miałem. Jeżeli będziesz pisał do niego, to go czule pozdrów ode mnie. Jeżeli mój rękopis przeszł Centralizacji (co nastąpi zapewne za parę tygodni)⁶, tedy Ty, mój Drogi, dostań go i przeczytajcie razem, gdyż chciałybym wprzód zdanie Wasze wiedzieć. Powiem ci, iż jestem dziwnymi zakłopotany myślami z powodu Mickiewicza kursu — te wszystkie krzyki, jakie się ozwały przeciwko niemu muszą mieć choć cokolwiek racji⁷, a już i to dużo, aby powiedzieć, że nie odpowiada ani celowi naszemu, ani prawdzie historycznej. Owo porównanie Rosji do słońca, a reszty Sławian do planet⁸ koło niej obracających się mocno mnie rozgniewało. Można być poetą a oraz⁹ dobrze rzeczy widzieć, ale stronę materialnej tyranii brać za słońce duchowe, to nie ma sensu. Z tym wszystkim ja się zamykam w (...) ¹⁰ milczenia, gdyż ufam Bohdanowi, który mię solennie zapewniał, że fałsz, co dziennikarze mówią¹¹. Dlatego składam wszystko¹² może na niedostatek wysłowienia się — na oderwanie myśli jednej z całego łańcucha wyobrażeń. Redaktor poznański¹³ dotąd jest dureń, gdyż więcej od miesiąca miał mi przysłać pieniądze, a nie przysłał — co on sobie myśli? Czy zabrałeś się do przekładu naszej literatury?¹⁴ ja bym rad, abyś się wziął — to i ja popieszę, aby przynajmniej do maja mogliśmy cały tom wystawić, a tak na lato będą pieniądze. Dobrze by to było¹⁵, byle jakie przeszkody lub nowe prace nie zwichnęły tego przedsięwzięcia. Sądzę, iż to będzie można wydać w Galicji pod Twoim nazwiskiem, a to z prostej racji, iż moje tam nie popłaca w rządowej cenzurze. Żegnam Cię, Luby Bracie, Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Sewerin Goszczyński, polonais, à Neuilly sur Marne, Seine et Oise¹⁶

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 104. Pap. przezroc. 13 × 21,5 cm, uszkodz., zapis. s. 1, na odwr. adres. Jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 20 lutego 1841 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 118).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Rok na podstawie realiów listu.

³ W liście z 20 lutego Goszczyński donosił o postępach w pracy nad *przeróbką Anny z Nabrzeża*. Tekst „powiastki” nie był jednak jeszcze gotowy. Fragm. opublikował „Tygodnik Literacki”, 1841, nr 20 z 17 maja i nr 21 z 24 maja.

⁴ Zob. list 66, przyp. 9.

⁵ Siemieński zrezygnował z myśli publikowania *Trzech wieszczb* w „Tygodniku Literackim”, do którego wysłał już cz. 1 (zob. list 70).

⁶ Niezupełnie jeszcze ukończone *Trzy wieszczby* wysłał Siemieński do Centralizacji w marcu tr. (zob. list 75).

⁷ Wykłady Mickiewicza w Collége de France spotkały się z krytyką wielu polskich pism emigracyjnych. Szczegóły zob. Makowiecka, *Kronika... Mickiewicza...*, oraz niżej.

⁸ Tzn. do planet. Rzeczownik: *planeta* był naówczas również używany. W liście mowa o porównaniu użytym przez A. Mickiewicza w wykładzie I kursu pierwszego z 22 grudnia 1840 r. Fragment ów w wersji opublikowanej brzmiał: „naród polski sam przeczuł istotny ruch świata moralnego. Kopernik zburzył dawne przesady, wskazując słońce jako wspólne ognisko planetom; naród polski pchnął swoją ojczyznę w bieg około ośrodka wielkiej całości, i z tegoż samego natchnienia Kopernik był filozofem, naród polski »Kopernikiem w świecie moralnym«” (zob. Mickiewicz, *Literatura słowiańska...*, s. 23. Przekł. L. Płoszewskiego, cudzysłowy zachowano jak w cyt. tekście). Zachowały się liczne relacje o tym wykładzie. Szczegóły zob. Makowiecka, *op. cit.*, s. 43 i n.

⁹ Lekcja niepewna.

¹⁰ Tekst uszkodzony.

¹¹ Zob. list 70, przyp. 3. Wkrótce zetknął się jednak Siemieński z dalszymi przejawami krytyki w stosunku do kursu Mickiewicza (m. in. „Demokrata Polski” z 23 stycznia 1841 r.), co musiało wzbudzić ponowne wątpliwości.

¹² Tekst uszkodzony. Lekcja niepewna.

¹³ A. Woykowski. Zob. listy wcześniejsze.

¹⁴ Levi d'Alvarés'a — zob. list 66, przyp. 17, oraz list 68, przyp. 38.

¹⁵ Następny wyraz skreślony.

¹⁶ W liście z 20 lutego Goszczyński zapowiadał, iż zamieszka tamże ok. 4 marca tr. Listy polecał kierować na nowy adres.

72. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasbourg,] ¹ dnia 8 marca [1]841

Kochany Sewerynie! Stało się bałamuctwo z powodu Zienkowicza, któremu może przed miesiącem dałem bilecik do Ciebie, a on tymczasem ani sam pisał, ani mojego nie posłał ². Był on dosyć ważny, mianowicie co do planu tłumaczenia dziełka o literaturze przez Levi ³. Już porobiłem kroki, aby dostać potrzebne objaśnienia co do literatur podrzędniejszych, a dziełem nie objętych. Słowiańska potrzebuje osobnego obróbenia i to na siebie biorę. Ciebie zaś zobowiązuję, abyś swobodnymi chwilami pracował nad przekładem od początku aż do karty 223 (*Litteratures modernes ou depuis Jezus Christ.*), bo dalszą tę część książki przedsięwziąłem sam obrabiać. Mniemam, iż dziełko to śmiało może być w Galicji drukowane pod Twoim nazwiskiem ⁴, gdyż nawet i teraz, jak

słyszałem, było w „Rozmaitościach” ogłoszenie (fałszywe)⁵ jakoby trzecia część Twoich *Strun*⁶ wyszła. Nowego nie mam Ci nic donieść, prócz że w kraju dobrze idzie. Teofil⁷ pyta Cię, czy masz pierwszą część *Struny*, a co masz, przyslij, bo zbędzie przesyłając do kraju. Trzeci(a)⁸ część czy myślisz drukować? Ja mój poemat⁹ ustępuję Centralizacji — na co mam cudzych Bogów szukać? zresztą poszlę¹⁰, aby Ci poczciwi ludzie, jeżeli dobrze pójdzie, przysporzyli tym przedsiębiorstwem dochodów Towarzystwu¹¹, niż aby kto inny zyskiwał. Wszelako trzeciej części, to jest *Wernyhory*, nie skończyłem dotąd; katar mię męczy z nadchodzącą wiosną i głowa cięży jak ołów, do pióra ani rusz. Mam nadzieję, że przecie wkrótce dokonam całości. Nie mów jednak nic o tym nikomu, dopóki rzecz nie przyjdzie do skutku. Rękopis będziesz mógł mieć z Centralizacji, daj go Bohdanowi przeczytać — albo lepiej ja może Wam osobny odpis przeszlę¹², bom bardzo rad, co powiecie — tutaj, samotnik, nie mam się kogo i zapytać. Z Poznaniem¹³ jestem na bakier — ani grosza oni nie przysłali — napisałem teraz list piorunujący. Bywaj zdrów, mój Drogi, i nie zapominaj o mnie

Lucjan

O „Pszonce” pamiętaj — Teofil Ci przypomina, abyś co napisał. Bohdanowi odeszlij bilecik¹⁴. O „Pracach Literackich” Borkowskiego¹⁵, które Ci posłałem, dowiedz się u Tarłowskiego, on je ma — niech Ci oddadzą — Bohdanowi także je udziel.

[Adres:] A Monsieur Monsieur Sevérin Goszczyński, of. polonais, à Neuilly sur Marne, Seine et Oise

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 41. Pap. biały 13 × 20 cm, wytłoczone lit. ozdob.: L S, zapis., s. 1, na odwr. adres. Wysłany wraz z listem 73 (zob.).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Zapewne jakiś list nieznan. Od napisania listu 71 bowiem nie upłynęły jeszcze dwa tygodnie.

³ Zob. list 66, przyp. 17, oraz listy 68 i 71.

⁴ Zab. zakończenie listu 71.

⁵ „Rozmaitości. Pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej”. Mylna wiadomość ukazała się w nrze 50 z 12 grudnia 1840 r. na s. 411 (podpisana: P. Kr.).

⁶ S. Goszczyński, *Trzy struny*, oddz. I: Strasburg 1839; oddz. II: tamże 1840; oddz. III nie ukazał się.

⁷ Wiśniowski. Odpowiedź Goszczyńskiego T. Wiśniowskiemu z 25 marca 1841 r. zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 120.

⁸ Tekst uszkodzony.

⁹ *Trzy wieszczby*. Zob. list 71, przyp. 6.

¹⁰ W wyrazie skreślenia. Lekcja niepewna.

¹¹ Tzn. TDP.

¹² Z listu 81 wynika, iż kopia taka została sporządzona i przesłana Goszczyńskiemu.

¹³ Mowa o redakcji „Tygodnika Literackiego”.

¹⁴ Tj. list 73.

¹⁵ Zob. list 56, przyp. 13.

73. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,]¹ Rue de l'Arc-en-ciel 5, 9/3 [1]841

Kochany Bohdanie! Wieki już jak nie pisałem do Ciebie, a nie uwierzę, jak mi tęskno było tak długo nie rozmawiać. Sam się teraz dziwię, dlaczego milczałem, ale cała ekskuza² w tym, że lada chwila spodziewałem się mój poemacik³ ukończyć i Tobie posłać. Tymczasem dni zbiegały za dniami: tom chorował, to próżnował, to się gryzł, to kłopotał i tak dotąd nie ukończyłem, com zamierzył, a w dodatku i nie pisał do Ciebie. Myślę wszakże, że lada moment, byle chwila zapału i wolnej myśli nadbiegła, dokończę część trzecią, to jest: prorocstwo Wernyhory — dwie pierwsze dawno gotowe. Zdaje mi się, że łatwo znajdę nakładników⁴, bo już mi w tym względzie robiono propozycję. Zapewne Seweryn⁵ da Ci ten rękopis do przeczytania; och! niczego nie pragnę, jak <wie>dzieć⁶ Twoje szczere zdanie, bo tak pochwała, jak <też>⁷ nagana z ust Twoich i Seweryna będzie u mnie ważniejszą monetą niż choćby całe rzesze krzyczały: chwała! Od Augusta⁸ dawno już nic nie miałem; czyś Ty czasem nie otrzymał wprost odpowiedzi na list Twój, który posłałem?⁹ Książek parę owego proroka¹⁰ mam dla Ciebie przygotowanych i czekam tylko sposobności. Co się tycze prelekcji Adama, sam nie wiem, co myśleć. Tobie wierzę na ślepo co do jego talentu i poetycznego wykładu¹¹, ale cóż znaczą owe brednie ogłaszane w naszych dziennikach?¹² Mógłżeby on tak się daleko zapomnieć, aby siaki lub owaki ośmielił się targać na jego patriotyzm?¹³ Głupiej! głupiej! Podobne usterki mogą bardzo wielkie zło [sic] wyrzucić, szczególnie na pobratymczych Sławianach, którzy widząc przez usta takiego męża ogłaszane pochwały Moskwy, będą się do niej czepiać i kierować umysł młodzieży. Wreście ja nie pojmuję, na jakiej to zasadzie siła atrakcyjna musi koniecznie zależeć od ogromu bryły¹⁴, a jeszcze w świecie umysłowym? Rad bym, abyś niespokojności moje z tego względu rozproszył¹⁵. Kochanemu Józefowi¹⁶ najczulsze uściśnienie braterskie. Ciebie zaś, Kochany Bohdanie, również ściskam i polecam się Twej przyjaźni i pamięci, Twój Lucjan

[Adres:] A Monsieur Bohdan Zaleski

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 98. Pap. biały 13 × 20 cm, wytłoczone lit. ozdobne: L S, nalepka, zapis. dwustr., na s. 2 ponadto adres. Wysłany wraz z listem 72 na adres Goszczyńskiego. Odesłany adresatowi 17 marca tr. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 119—120). Odpowiedź Zaleskiego na listy 73 i 74 z 3 kwietnia 1841 r. zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 197—198.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.² Z franc. *excuse* — tłumaczenie się, usprawiedliwienie, przeproszenie.³ *Trzy wieszczby*.⁴ Mowa o Centralizacji TDP. Zob. list 71, przyp. 5, i listy dalsze.

⁵ Zob. list 72, przyp. 12.

⁶ Tekst zaklejony nalepką.

⁷ Jw.

⁸ Bielowskiego.

⁹ Zob. list 70, przyp. 19. List nieznan. Dotyczył pomysłu nowej edycji *Igora* w tłum. Bielowskiego. Zob. list J. B. Zaleskiego do S. Goszczyńskiego z 29 stycznia 1841 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 194—196.

¹⁰ Albrechta. Zob. także list 75.

¹¹ Zob. list 70, przyp. 3.

¹² Zob. obj. do listu 71.

¹³ Ocena roli historycznej narodu polskiego w prelekcjach Mickiewicza była przedmiotem wielu, często krytycznych, uwag w prasie, zwłaszcza po wykładzie III kursu pierwszego z 5 stycznia 1841 r. (zob. Makowiecka, *Kronika... Mickiewicza*, s. 62 i nast.). Sądy, o których mowa w liście, pojawiły się w ostrzejszej formie w opinii niektórych środowisk. „Inni wręcz obwiniają go o brak patriotyzmu, polskości i sprzyjanie Moskałom...” (E. Januskiewicz do E. Larissówny, 3 lutego 1841 r., zob. *op. cit.*, s. 75). Zalił się na krzywdzące zarzuty również sam Mickiewicz w liście z 23 lutego tr. do W. Jundziłła. (Mickiewicz, *Listy...*, cz. 2, s. 387).

¹⁴ Zob. list 71, przyp. 8.

¹⁵ „Czytałem noty stenografów i ani słówka o tym, co mi pisałeś i co czytałem sam po emigranckich żurnalach. Wierzaj mi, wszystko to plotki ludzi...” (J. B. Zaleski w cyt. liście z 3 kwietnia). W dalszym ciągu uzasadnienie, iż źródłem pomyłek słuchaczy jest nierozróżnianie „Rusi polskiej” od moskiewskiej.

¹⁶ Zaleskiemu.

74. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,]¹ d. 20 Marca [1]841

Rue de l'Arc-en-ciel 5

Kochany Bohdanie! Jeszcze raz chcę tentować² szczęścia z moją prośbą do Ministra o żołąd³. Jeżeliby to można przez Adama⁴ zrobić, to jest jeżeliby on zechciał się zająć tą bagatelą, bardzo by mi ogromną łaskę wyrządził; jego słowo mogłoby wiele mi pomóc. Sam chciałem być do niego w tej myśli napisać, ale ja wiem, że Ty lepiej to zrobisz. Poemat mój⁵ nie skończony dotąd. Wernyhory nie mogę dopisać, tak głowę mam skłopotaną, dwie pierwsze części będziesz czytał od Seweryna⁶ — bardzo chciałbym Twego zdania, choćby było najsurowsze, stanie mi za pochwałą. Wszystkie moje plany wniwecz idą — miałem nadzieję niezawodną otrzymania takich zasiłków, żeby mi się był mógł przenieść w Wasze strony, aż tu z wszystkiego figę mi pokazano, bo obietnicy dotąd nie mogę się doczekać. Czy od Augusta⁷ nic nie miałeś? bo do mnie dawno się już nie odzywał. Kochanego Józefa⁸ serdecznie pozdrawiam. Ciebie zaś, nieoceniony Bohdanie, ściskam dłonią przyjaciela i wzdycham do chwili, w której bym mógł Cię obaczyć. Twój

Lucjan

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 99. Pap. krem. 13 × 20,5 cm, wytłoczony znak firm. „Bath”, zapis. s. 1. Wysłany na adres S. Goszczyńskiego łącznie z listem 75 (zob.). Odesłany do adresata 30 marca 1841 r. (zob. list Goszczyńskiego do Zaleskiego z tegoż dnia, *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 121). Odpowiedź Zaleskiego na listy 73 i 74 — zob. list 73.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² W autogr.: „tętować”.

³ Podanie przesłał Siemieński Goszczyńskiemu (zob. list Goszczyńskiego z 30 marca).

⁴ Mickiewicza, do którego Zaleski zwrócił się w tej sprawie wkrótce po odebraniu listu (zob. odpowiedź Zaleskiego na listy 73, 74 oraz jego list z tegoż dnia do Goszczyńskiego, *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 197). Mickiewicz miał obiecać swe poparcie.

⁵ *Trzy wieszczby*.

⁶ W liście z 30 marca Goszczyński pisał do Zaleskiego: „Czytam w tej chwili *Trzy wieszczby* Siemieńskiego, z których dwie dopiero zupełnie wykończone. Napisane są z niepospolitym talentem i powinnyby należeć do rzędu znakomitych utworów naszej poezji” (zob. list 75).

⁷ Bielowskiego.

⁸ Zaleskiego.

75. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, ok. 20 marca 1841]¹

Kochany Sewerynie! Niedawno² pisałem do Ciebie — teraz przy nowej sposobności posyłam dwie książki dla Bohdana³ — wręcz mu je. Poemat mój w części posłałem do Centralizacji⁴ — przeczytajcie go oba, dostawszy — prorocstwo Wernyhory nie wykończone dotąd — wiele miejsc jeszcze mię razi — ale lada dzień będzie gotowa robota. Bywaj zdrów, mój Drogi — Twój Lucjan

Bohdana uściskaj i pisuj często.

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 100. Pap. krem. 13 × 20,5 cm, wytłoczony znak nieczyt., zapis. s. 1, Wysłany wraz z listem 74 (zob.).

¹ Data na podstawie realiów listu (zob. także list 74). W cyt. tamże liście Goszczyńskiego do Zaleskiego z 30 marca 1841 r. mowa także o liście 75. Ponieważ Siemieński nie zawsze pisywał tego samego dnia listy wysyłane przy jednej okazji, przyjęto datę ok. 20 marca 1841 r., kierując się datą z listu 74. Strasburg na podstawie ustaleń biogr.

² List 72 z 8 marca tr.

³ Były to nigdzie nie wymienione z tytułów pisma Albrechta (zob. list 70, przyp. 12 i n.) zapowiedziane w liście 73. Goszczyński w liście z 30 marca pisał do Zaleskiego: „Mam także przeznaczone dla Ciebie dwa pisemka Albrechta, nowego proroka, o którym musiałeś słyszeć, a możesz go widzieć, bo jest w Paryżu i jest w stosunkach z Sobańskim. Z tego, co przeczytałem, zdaje mi się być wariatem, a przynajmniej szarlatanem, jakich mało. Nie odsyłam Ci ich dla uniknięcia kosztu...”

⁴ *Trzy wieszczby* (zob. list 74, przyp. 6). Goszczyński nie korzystał więc jeszcze z zapowiedzianej kopii (zob. list 72, przyp. 12).

76. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, ok. 14 kwietnia 1841]¹

Kochany Sewerynie! Nie mogę opuścić sposobności pisania do Ciebie przez Teofila². Nowego wprowadzić nie mam nic donieść, prócz, że na imieninach u Jougów³ w Tarnopolskim, wzięto Roberta⁴, z nim razem uwięziono Sierakowskiego W.⁵, Zamojskiego⁶ po⁷ drugi raz, Hubickiego⁸, trzech Skrzyszowskich⁹ — ci jednak, ile się zdaje, będą prędko wypuszczeni. Pogłoska tam była jakoby miał przechodzić korpus 25 000 Moskali przez Galicję, lecz się dotąd nie sprawdziło. Czytałeś dwie pierwsze części *Trzech wieszczb*?¹⁰ Z ostatnią nie mogę sobie dać rady, tak mi ją często przerywają. Przekład Lewi¹¹ jak też idzie? Mam z nim wiele ambarasu, gdyż o literaturze niemieckiej całkiem nowy artykuł piszę, toż samo i z słowiańskimi (na)stąpi¹². Na ten cel kazałem sobie sprowadzić litera(turę)¹³ Szafarzyka¹⁴. Twoją pierwszą część mógłbyś zaraz posłać do druku do Poznania, ja bym tymczasem drugą przygotowywał. Warto by stosowną napisać przedmowę. Czy byś Ty nie mógł dopilnować, aby moja prośba¹⁵ dostała się Ministrowi, a raczej abyś mi doniósł, kiedy to miejsce mieć może, albowiem wypadałoby uprzedzić o tym Prefekta. Pisz mi wiele przez Zienkowicza i tak, jeżeli Ci czas pozwoli. Od Augusta¹⁶ całe wieki już nic nie miałem. Bywaj zdrów, Kochany Sewerynie, Twój

kochający Cię
Lucjan

[Adres:] Monsieur Sewerin Goszczyński, Neuilly sur Marne

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 103. Pap. biały 13 × 20 cm, wytłoczone ozdoby lit.: LS, nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres. Goszczyński odpowiedział na list 76 dwukrotnie: w liście nieznanym oraz późniejszym z 19 kwietnia 1841 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 122). List 76 został zapewne wysłany przez tę samą okazję (tzn. T. Wiśniowskiego) wraz z listem 77.

¹ Data na podstawie przeświadczenia, iż listy 76 i 77 wysłane zostały łącznie. W liście z 19 kwietnia wspomina Goszczyński o jakimś liście Siemieńskiego do Zaleskiego, którego Goszczyński nie był w stanie adresatowi przesłać. List miał zostać doręczony podczas osobistego spotkania się w Paryżu, lecz Goszczyński i Zaleski rozmijali się z sobą w wędrówkach z Neuilly (Goszczyński) i Fontainebleau (Zaleski) — zob. list Zaleskiego do Goszczyńskiego z 23 kwietnia tr., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 198—199. Wspomnianym listem do Zaleskiego nie mógł być list 74, gdyż ten, jak wiadomo, wysłany został przez Goszczyńskiego pocztą. Pozostaje zatem list 77. Wniosek, iż został on wysłany wraz z listem 76, zdają się również potwierdzać realia obu listów. Strasburg na podstawie ustaleń biograficznych.

² Wiśniowskiego.

³ Nie ustalono.

⁴ Chmielewskiego. Aresztowany 12 marca 1841 r. w Olesinie (pow. brzeżański). W 1845 r. skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat twierdzy. Karę odbywał w Spielbergu. Objęty amnestią w 1848 r., zmarł tr. w Zalesiu.

⁵ Władysława Sierakowskiego.

⁶ Marcina Zamoyskiego.

⁷ Lekcja niepewna.

⁸ Osoby nie ustalono. Henryka Hubickiego (zob. list 37, przyp. 8) aresztowano w r. 1839, co potwierdza również *Pol. słow. biogr.* Wywieziony do Spielbergu w grudniu 1840 r. Może mowa o innym Hubickim.

⁹ Nie ustalono.

¹⁰ Wzmianka ta świadczy, iż list 76 jest późniejszy od listu 75, w którym Siemieński poinformował Goszczyńskiego o wysłaniu utworu do Centralizacji TDP i prosił o zapoznanie się z tekstem.

¹¹ Właściwie: Levi d'Alvarés (zob. list 66, przyp. 17). W liście z 19 kwietnia Goszczyński zawiadomił Siemieńskiego o przerwaniu pracy nad przekładem.

¹² Tekst uszkodzony.

¹³ Jw.

¹⁴ Mogła to być *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten* (1826).

¹⁵ O żołąd. Siemieński nie znał jeszcze informacji Zaleskiego z 3 kwietnia 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 197), iż podanie miał poprzez Mickiewicza.

¹⁶ Bielowskiego.

77. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue de l'Arc-en-ciel 5
14/4 [1]841

Kochany Bohdanie!

Niewypowiedziane wdzięczeń Ci jestem za przesłanie mej prośby Mickiewiczowi ² — z drugiej strony ja tu u Prefekta postaram się, aby przychylnie dał o mnie zdanie. Z moim Wernyhorą ³ idzie bardzo leniwo, tak że dwóch wierszy sklecić nie mogę, czekam tylko chwili swobodnej, aby skończyć i przesłać do druku wraz z dwoma pierwszymi częściami. Czy też je czytałeś? ⁴ Mnie już doszła pogłoska, jakoby druga część, to jest ks. Marek, była bardzo katolicką! i to chciano niby za wadę uważać. O szaleni skeptycy! Zdaje się, że wszystkie ich sądy takie krzywe, pasje stronnnicze zaślepiają, a prawda, sam nie wiem, gdzie dziś się tuła, czysta emigrantka. Potrzeba mi *Pieśni* Czelałkowskiego ⁵, które pożyczyłem Mickiewiczowi, jeżeli mu nie są potrzebne, mógłbyś mi kiedy przysłać przez jaką sposobność, także ruskich tomik Paulego ⁶. Tylko wtedy uczynić to, gdy się trafi przesyłka i Wam nie będą użyteczne te książki. Jeżeli przeczytasz moje *Wieszczby*, napisz mi szczere zdanie, choćby było najostrzejsze. Od Augusta ⁷ nie miałem odpowiedzi żadnej od 3 miesięcy. Dziwne, dlaczego tak milczy. Lewi ⁸, którego tłumaczymy, a raczej przerabiamy, jest książką elementarną raczej niż prawdziwie głębokim dziełem. Józefowi ⁹ najczulsze pozdrowienia. Żegnaj mi, Drogi Bohdanie — Twój kochający Cię

Lucjan

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 100. Pap. biały 13 × 20 cm, wytłoczone lit. ozdob.: L S, zapis. s. 1. Wysłany zapewne wraz z listem 76 S. Goszczyńskiego. Jest to odpowiedź na list Zaleskiego z 3 kwietnia 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 197—198).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² O żołąd. Zob. list 74, przyp. 4; zob. także list Zaleskiego z 3 kwietnia oraz list Zaleskiego do Goszczyńskiego z tegoż dnia (*op. cit.*, t. 1, s. 197). Z listów tych wynika, iż Mickiewicz obiecał swą pomoc.

³ Z *Trzech wieszczb*.

⁴ Zaleski nie znał jeszcze tekstu z powodu trudności skontaktowania się z Goszczyńskim (zob. list 76, przyp. 1), który pierwsze dwie części *Trzech wieszczb* posiadał.

⁵ Tekst przesłany Siemieńskiemu we wrześniu 1840 r. (zob. list 61, przyp. 19) został widocznie pożyczony Mickiewiczowi w czasie jego październikowej wizyty w Strasburgu (zob. list 63).

⁶ Zob. list 58, przyp. 25. Tomik ten, jak wolno wnosić, trafił do Mickiewicza za pośrednictwem J. B. Zaleskiego (zob. także przyp. 24 do listu 58).

⁷ Bielowskiego. Zaleski oczekiwał wiadomości w sprawie druku swych *Poezji* (zob. list 61 i listy dalsze).

⁸ Zob. list 66, przyp. 17 i listy dalsze.

⁹ Zaleskiemu.

78. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,]¹ d. 2 maja [1]841

Kochany Sewerynie! Odebrałem Twoje listy i książki² przez Zienkowicza. Do Bielosza³ [sic] wyprawiony liścik podług Twojego żądania⁴. Dawno już bestia nic do mnie nie pisał. Kocha się. Oddawca tego listu jest to młody człowiek nazwiskiem Chodkowski⁵ z Wołynia, był na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie otrzymał stopień lekarza — teraz uczy się w Berlinie. Poznałem go, ile można najlepiej w tak krótkim czasie, i powiadam, że jest skończony chłopiec — będziesz miał przyjemność obcować z nim. Chciej mu być mentorem po labiryntach emigracyjnych, bo zbyt jest otwarty i mógłby się narazić na co złego z powrotem pod knut rosyjski. Bardzom rad, że nie masz co mówić przeciw *Wieszczbom* moim⁶, ale to jeszcze nie racja, aby były dobre — o trzecią część się boję, czy się uda, tym bardziej że teraz będąc ku końcowi inna mi myśl przychodzi, całkiem przeciwna i może więcej poetyczna — darmo! nie mogę kilkuset wierszy niszczyć i na nowo zaczynać. Piszesz mi, żeś zawiesił tłumaczenie Lewi⁷ — ja także niewiele nad nim pracuję, ale przyjdzie czas, że się wezmę. Teraz mam plan dalszy — do literatury w teorii⁸ trzeba przykładów praktycznych — przeto wygotujemy z czasem wypisy z autorów różnych narodów w przekładach polskich⁹, a o to teraz nietrudno, bo dużo z naszych posiada obce języki; mogli- byśmy dostać przekładów i dawnych, i nowych. Skoro ukończę moje

Wieszczby, zabieram się do pisania pamiętników, a raczej powiastek z wojny r. 1809¹⁰, gdyż mnóstwo dostarczono mi materiałów z różnych opowiadań osób podówczas działających. Także biografię Konarskiego¹¹ mam zamiar wystawić, mianowicie szczegóły jego męczeństwa w czasach ostatnich. Jakbym ja rad dostać się do Was choć na krótko, ale ruszyć się nie mogę zwłaszcza teraz, gdyż Ludwika¹² zabiera się do przyjazdu podobno z Nakwaską¹³, swoją kuzynką, która jedzie do męża do Genewy. Otóż tym sposobem jestem przywiązany do Strasburga — potem może człowiek będzie swobodniejszy w wyborze miejsca. Teraz ważna rzecz co do mojej prośby¹⁴ — natrzyj lub Bohdana namów, niech natrze na Adama¹⁵ — tutaj Prefektura dobrze jest już o mnie uprzedzoną, przeto może nie odmówi tą razą. Żegnam Cię, Kochany Sewerynie — nie zapominaj i pisuj często

Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, à Paris

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 42—43. Pap. biały 17 × 22 cm, wytłocz. znak firm. „Bath.” K. 42 zapis. dwustr., k. 43, s. 1 pusta, na odwr. adres. Jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 19 kwietnia 1841 r. i wcześniejszy nieznanymi (zob. list 76).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² O jakie książki chodziło, nie ustalono.

³ A. Bielowskiego.

⁴ Zapewne pisał Goszczyński w tej sprawie we wspomnianym liście nieznanym.

⁵ Nie ustalono.

⁶ Uwagi Goszczyńskiego o *Trzech wieszczbach* zawierał chyba niezachowany list. Znana jest jednak jego opinia o poemacie z listu do J. B. Zaleskiego (zob. list 74, przyp. 6).

⁷ Zob. list 66, przyp. 17. Zob. także list Goszczyńskiego z 19 kwietnia.

⁸ Mowa o książce Levi d'Alvarésa. Jak wynika z listu 66 i dalszych, Siemiński przykładał dużą wagę do tej pracy. Fakt sprowadzania niezbędnych książek i pomysł uzupełnienia jej antologią tekstów (zob. niżej) świadczy, iż chodziło o gruntowną przeróbkę. Pomysł wiąże się niewątpliwie z wykładami Mickiewicza. W pierwotnej fazie chodziło zapewne o wykorzystanie wzrastającego zainteresowania dziejami literatury. Jak wolno mniemać, w miarę narastania nieufności w stosunku do Mickiewiczowskiego kursu, w fazie późniejszej mogło chodzić o korekty do dziejów literatur słowiańskich. „Słowiańska potrzebuje osobnego obrobienia — pisze Siemiński w liście 72 do Goszczyńskiego — i to na siebie biorę”. Jednocześnie starał się przemilczeć planowane wydawnictwo wobec żyjącego z Mickiewiczem w dużej przyjaźni Zaleskiego, indagowany bagatelizował sprawę (zob. list 77).

⁹ Pomysł — jak cała próba tłumaczenia Leviego — niezrealizowany.

¹⁰ Zapewne mowa o wojnie francusko-austriackiej, ewentualnie o epizodach długotrwałych walk Napoleona w Hiszpanii. (1808—1814). Szczegółów nie ustalono. Pewnym śladem tych zainteresowań mogło być opowiadanie *Wąwóz Sommo-Sierra*, opublikowane w: L. Siemiński, *Muzamerit...*, t. 1.

¹¹ *Pobył na Litwie i ostatnie chwile Szymona Konarskiego (Ustęp z jego ży-*

wota). „Noworocznik Demokratyczny”, Paryż 1842. Przedr. w L. Siemieński, *Ogrody i poeci. Wybór pism*, Warszawa 1955. O materiały zabiegał m. in. Goszczyński (zob. jego list do Siemieńskiego z 23 sierpnia 1841 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 129—130). W Bibl. Raczyńskich, pod sygn. 1806 (Korespondencja Lucjana Siemieńskiego z lat 1841—1877), zachował się list o niewyraźnym podpisie (Chłop ?) datowany z Paryża 12 maja 1841 r. i zawierający charakterystykę Konarskiego.

¹² Potocka z linii prymasowskiej, h. Pilawa, córka Ludwika i Terleckiej, przyszła żona Siemieńskiego. W dalszym ciągu listów jej imienia nie rozwiązuje się.

¹³ Karolina z Potockich, 1-o voto Starzyńska, córka Adama, żona publicysty Henryka, powieściopisarka. Wydaleni po powstaniu listopadowym z kraju Nakwascy, mieszkali głównie w Szwajcarii (m. in. w Lancy pod Genewą) i Francji. Starając się o zdjęcie sekwestrów z majątków, przez pewien czas zatrzymali się w Poznańskim w Choryni u Taczanowskich. Możliwe, że Nakwaska użyła swych wpływów w sprawie osiedlenia się Siemieńskich w Księstwie.

¹⁴ O żołąd. Zob. list 74 i listy dalsze.

¹⁵ Mickiewicza.

79. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, maj 1841]¹

Kochany Sewerynie! Ukończyłem tedy cały mój poemat² — zapewne będziesz czytał część ostatnią³. Sam nie wiem, czy ona dobra, czy zła, bo do tego potrzeba, aby ktoś drugi swoim czuciem osądził. Powziąłem zamiar jechać do Plombières⁴ dla nabrania zdrowia i łyknięcia świeżego powietrza, w tym celu znowu do ministra podałem prośbę⁵ — czekam odpowiedzi. Proszę Cię, jeżeliś zapamiętał jaki szczegół do życia Konarskiego⁶, jaki odcień jego charakteru, rozmowę jaką, sposób widzenia rzeczy — udziel mi to, bo już zacząłem⁷ nad jego biografią pracować. Bohdana (koniecznie)⁸ uściskaj serdecznie — dawno już do mnie nic nie pisał. Czy będzie tedy przejeżdżał lub nie?⁹ Wszystko to mocno mię interesuje. Z Poznańczykami¹⁰ jestem na bakier — niech ich diabli wezmą — wiesz, że 6 miesięcy krzyczałem o 300 fr. i przysłali mi 200! a wiem, że mają pieniądze, że proszą, że obiecują. Takie postępowanie zniechęca mię dla tej przyczyny, że nieraz sobie rachuję mój dochód i obracam go na to lub na owo, a oni tymczasem zawód ci robią i ty zostajesz zakłopotany długami. Pisuj do mnie pod adresem nie tym, co dawniej, bom się wyprowadził, ale Rue des Sevrariers¹¹, chez Mr Hummel¹². Bywaj zdrów, mój Drogi, Twój

Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, à Paris¹³

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 118. Pap. biały 13 × 21,5 cm, nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Data na podstawie realiów listu. Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych (zob. przyp. 3).

² *Trzy wieszczby*.

³ Zapewne w ślad za częściami początkowymi przesłana do Centralizacji, skąd tekst uzyskał Goszczyński. Z listów Zaleskiego z 15 maja 1841 r. do S. Goszczyńskiego (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 199—200) i 7 czerwca tr. do Siemieńskiego (*op. cit.*, s. 203 i n.) wynika, że Zaleski zapoznał się z tekstem całości w drugiej połowie maja. List 79 musiał więc pochodzić z tm., być może został napisany wkrótce po wysłaniu tekstu, co wskazywałoby na początek maja.

⁴ Zob. list 56, przyp. 5.

⁵ Niejasne. Chodzi albo o nowe podanie o żołąd, pisane z myślą o przyspieszeniu decyzji ministerstwa, lub podanie dotyczyło wymaganego od emigrantów paszportu.

⁶ Zob. list 78, przyp. 11.

⁷ Tekst zaklejony nalepką.

⁸ Tekst zaklejony nalepką. Widoczny początek wyrazu (kon?).

⁹ J. B. Zaleski z końcem maja lub początkiem czerwca 1841 r. opuścił Paryż i wyjechał do Beaune. Por. jego listy do różnych osób w cyt. *Korespondencji*, t. 1, s. 199—200; 202 i n.

¹⁰ Mowa o redakcji „Tygodnika Literackiego”.

¹¹ Lekcja niepewna.

¹² Zapewne właściciel mieszkania.

¹³ W liście z 19 kwietnia 1841 r. Goszczyński informował Siemieńskiego, że zamierza osiąść w Paryżu (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 122). Siemieński nie znał jeszcze nowego adresu.

80. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 5 czerwca 1841]¹

Kochany Sewerynie! W tych dniach doczekałem się wielkiej radości — Ludwika przyjechała! Wyobrazisz sobie, jakie to wrażenie na mnie zrobiło — z tego powodu nie mogę Ci pisać długo — chyba później, jak cokolwiek myśli zbiorę i opamiętam się. Tymczasem posyłam Ci 10#², które ona przywiozła dla Ciebie od Augusta³. Obadwaj Augustowie pozdrawiają Cię najczulej, będą pisać później. Czytałeś dalszy ciąg mego poematu?⁴ Jak znajdujesz Wernyhore? Donieś mi o tym Twoje zdanie. Z Księgarni Polskiej⁵ weź dla mnie 8 tomów Mickiewicza⁶ i powiedz o tym członkom Centralizacji, żeby zapłacili 25 fr. — jest to prezent, który chcę zrobić Ludwice, bo go pragnie mieć. O Konarskim⁷ przysyłaj mi wiadomości i myśli Twoje, bo zbieram wszystko, co tylko charakter jego może określić najdokładniej. Odpisując i przesyłając coś, użyj adresu do Zienkowicza a u W a c k e n 10. Bywaj zdrow, Drogi mój — reszta później. Bohdanowi zakomunikuj moją nowinę i uściskaj obydwóch serdecznie⁸.

Twój Lucjan

D. 5 czerwca 841

Pieniądze znajdziesz w środku pudełka. Fajki oddasz Henrykowi Służalskiemu, a Ritterowi kapczuch [sic] od panny Leokadii⁹.

Odwróć ¹⁰

Korzystam z sposobności przesłania Ci pozdrowień ode mnie (...) ¹¹. Powiedz je także przyjaciołom naszym w Versaillu i w Paryżu i uproś ich ode mnie, ażeby mi natychmiast napisali, co postanowili względem zecera, którego tak gwałtownie potrzebuję, jak niecierpliwie wyglądam od Was raportów z posiedzeń (...) ¹². Mości Panowie! niesłowni jesteście; musi to Wam powiedzieć pan Pszonka — jeszcze Tobie — pół winy darowane, boś nadesłał przecie ¹³ — ale reszta — reszta skrewiła. Niechże się poprawią, zaklinam Ciebie i przez Ciebie ich wszystkich. Jeżeliby tak być miało, po cóż i zecer, i wszystkie moje zabiegi. Żądali ¹⁴ ostatniego numeru za przeszły oddział — posłałem — zapowiedziałem dalsze wychodzenie — cóż dalej będzie. Być może, że mi naraz przyszlecie (...) ¹⁵ — daj Boże — ale ja tymczasem niespokojny jestem, bo bym nierad, aby zapowiedź „Pszonki” była na nich gadaniną tylko ¹⁶. Raz jeszcze proszę Cię Sewerynie, zobacz się natychmiast, z kim należy — Kubę ¹⁷ szczególnie uproś, żeby mi dał wiadomość niezwłoczną. Krótko piszę i Kuby nie napadam listem, bo się przenoszę i oto mój terazniejszy adres: Mr (tu nazwisko) ¹⁸ au Wacken 10, Strasbourg (Bas — Rhin).

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, à Paris

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 44—45. Pap. wyblakły 17 X 22 cm, wytłoczony znak firm. „Bath.” K. 44, s. 1 zapis., s. 2 zapis przez L. Zienkowicza, k. 45, s. 1 pusta, na odwr. adres. Odpowiedź Goszczyńskiego na list 80 z 12 czerwca 1841 r. zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 122—123.

¹ Strasburg na podstawie ustaleń biograficznych.

² Nie ustalono. Być może była to waluta austriacka.

³ Może Bielowskiego lub Wysockiego?

⁴ Tj. ostatnią część *Trzech wieszczb*. W odpowiedzi z 12 czerwca Goszczyński pisał: „Twoje *Wieszczby* zaczną się w przyszłym tygodniu drukować. Zwiłki tej przyczyna, że czekają na nowe czcionki, a chcą zrobić wydanie ozdobne. Ja zajmę się korektą”. Druk uległ jednak dalszej zwłoce. Zob. list Goszczyńskiego z 17 lipca do Siemieńskiego (*Listy S. Goszczyńskiego*, s. 125) i J. B. Zaleskiego z 20 tm. (*op. cit.*, s. 126), do L. Siemieńskiego z 23 sierpnia (*op. cit.*, s. 129) oraz listy 81, 82. Druk ukończono dopiero we wrześniu (zob. list 85).

⁵ Zob. list 18, przyp. 6.

⁶ Zapewne mowa o najnowszym wyd. *Poezji*, t. 1—8. Wyd. A. Jełowicki i Sp. Przejrzane i poprawione przez autora, Paryż 1838.

⁷ Zob. list 78, przyp. 11.

⁸ Opublikowanych listów Goszczyńskiego do Zaleskich z tego okresu brak.

⁹ Nie ustalono.

¹⁰ Niżej dopisek L. Zienkowicza. Odpowiedź S. Goszczyńskiego z 12 czerwca 1841 r. zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 497 i n.

¹¹ Nieczytelne.

¹² Jw.

¹³ Pismo cierpiało w tym okresie na brak materiałów do druku. Goszczyński nadsyłał artykuły własne oraz innych piór (m. in. Rettla, Mazurka i innych), brak jednak wiadomości, o jakich nadesłanych pracach napomyka Zienkowicz. W liś-

cie z 17 lipca tr. Goszczyński wypominał Zienkowiczowi, iż nie opublikował materiałów Rettla. Dla zażegnania kryzysu radził: „drukuj, co masz pod ręką, aby tylko pismo regularnie wychodziło, przynajmniej jakiś czas. Będzie zły jeden numer? to go drugim nagrodzić można... w braku do tego numeru możesz go połączyć krótkimi wyjątkami z *Beniowskiego* (poematu). Są tam rzeczy bardzo właściwe dla »Pszonki«”. Tej ostatniej propozycji jednak nie wykorzystano (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 124).

¹⁴ Zapewne Centralizacja pozostająca z „Pszonką” w ścisłych kontaktach (zob. listy członków Centralizacji do S. Goszczyńskiego w: Wasilewski, *Z życia poety...*).

¹⁵ Nieczytelne.

¹⁶ Sens niejasny. Być może chodzi o to, aby brak kolejnego numeru nie stał się powodem do różnych komentarzy w stosunku do współpracowników pisma.

¹⁷ Według przypuszczenia Pigionia — Henryk Jakubowski (zob. Indeks do *Listów S. Goszczyńskiego*). Używał istotnie pseudonimu Kuba (zob. Tyrowicz, *Towarzystwo...*) Ur. w 1803 r. lub 1804, †1854 r. Ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Sekretarz wydziału w Komisji Spraw Wewnętrznych Królestwa Pol. W 1831 r. członek Tow. Patriotycznego. Następnie emigrował. Akces do TDP w 1832 r. W l. 1836—1838, 1841—1846 członek Centralizacji i wielokrotny jej prezydujący. W 1842 r. wysłany z misją do Poznania, przeciwny przedwczesnemu powstaniu, skreślony z TDP w 1846. Jeśli w liście istotnie o Jakubowskim mowa, to przypuszczenie wysunięte w przyp. 14 staje się bardzo prawdopodobne.

¹⁸ Tak w autografie.

81. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,]¹ d. 14 Czerwca [1841]²

Rue des Sevrariers³, Chez Mr Hummel

Drogi Bohdanie! Upragniony Twój list sprawił mi niewypowiedzianą pociechę, bo Ty zawsze tak piszesz od serca, z takim uczuciem, że odczytuję go kilka razy, jakby mi się zdawało, że z Tobą rozmawiam — a rozmawiać z Tobą dla takiego wygnańca, jak ja, na tej pustyni ludzi, to jedno, co trochę dżdzu dla Araba. Teraz wprowadź weselej mi, raźniej, bo to się ziściło, com tyle lat tak gorąco pragnął — Ludwika⁴ tydzień temu przyjechała do Strasburga. Wyobrazisz sobie łatwo, jakie było powitanie, tym bardziej żem się jeszcze tak prędko nie spodziewał jej, gdyż po odebraniu ostatniego listu⁵ z Wiednia nie miałem nadziei widzieć ją zaraz. Tymczasem lepiej się stało, gdyż znalazła towarzyszkę podróży⁶, z którą tu przybyła bez żadnych przygód, zdrowa i taka kochająca, taka dobra. Co do naszego pobrania się, robią tę trudność, aby panna sześć miesięcy zamieszkała w Strasburgu, ale my na to radzimy sobie, to jest weźmiemy ślub na drugiej stronie Renu⁷, a cywilny potem; tak zwykle to robią ci, co chcą prędzej się pobrać. Co by to było za szczęście dla mnie, a nawet i dla niej, bo ona równie Cię kocha, jak ja, gdybyśmy Cię tu widzieli, jeśli nie na ślubie, to choćby potem —

policzyłbym to do dni moich szczęśliwych⁸. Co do Twoich książek i listów od Augusta⁹, nic nie przywiozła z sobą Ludwika — dopiero to wszystko przybędzie z jej rzeczami, które wyjść miały z Brodów rulażem¹⁰ i dopiero za miesiąc spodziewane są tutaj. Gdyby Pani Borkowska¹¹ przejeżdżała tędy i miała coś z sobą, uczyniłbym stosownie do Twego rozporządzenia¹². Powiadasz, Kochany Bohdanie, że źle zrobił nie przysyłając Ci moich *Wieszczb*¹³ — sam to widzę, że niedobrze, gdyż mogłem być z uwag Twoich skorzystać i naprawić co złego, ale w tym więcej winy Seweryna, bo nie mając więcej kopii¹⁴, musiałem tylko tą jedną wszystkich interesowanych obdzielić, on zaś mógł być zaraz Tobie przesłać do czytania, zwłaszcza że to tak dawno temu leżało. Ostatnia część, sam czuję, pisana w pośpiechu¹⁵, nie zawsze w godzinie natchnienia — a to dla tej przeklętej potrzeby pieniędzy, która mię pędziła do prędkiego ukończenia. Korektę ostatniej części będę miał sobie nadesłaną, tam poprawię *R o s j ą* [sic]¹⁶ — a nawet skorzystam z uwagi zrobionej mi przez Seweryna, abym wprowadził uściskanie się Starosty z Kozakiem na końcu; będzie to okrągłej i symetryczniej, a nawet loicznie¹⁷. Uważałem, żeś trochę obchodził w powiedzeniu mi o wartości mojej pracy, a ja nie z tych, co się urażają na prawdę z ust znawcy i przyjaciela — wierz mi — a tym tylko sposobem mogę doskonalić się w pisaniu, gdyż na krytyki ze stanowisk politycznych nic nie liczę, są zwykle ciasne i płaskie jak ich wszystkie wyobrażenia i pojęcia. *A propos*, zaraz dam Ci próbkę, z której osądzisz charakter tych ludzi. Wiadomo Ci, że Centralizacja zakupiła mój rękopis. Teraz niedawno odbieram list od jednego z nich¹⁸, list bardzo grzeczny, w którym bardzo uniżenie robi mi ogólne uwagi o *a l u z j a c h*, dowodzi, że aluzje są potrzebne, bardzo potrzebne, nawet gdyby ktoś pisał o czasach przedpotopowych, nie powinien unikać aluzji do dzisiejszych; wmawia we mnie, że w *Wieszczbach* moich nie unikał aluzji, na koniec przychodzi do tego, abym odmienił wiersz w Marku:

partyzant Czartoryskich! ...

Co tam Czartoryscy!

Kocha Polskę, i kwita, jego słowom wierzę

Drzemy się między sobą, Moskał nas zabierze...¹⁹

utrzymując, że tu zrobił aluzję do czasów dzisiejszych. Zrazu oburzyłem się na nierozumienie rzeczy, tym bardziej że w samej akcji (oprócz wiesz[cz]by) wszędzie chciałem wiernie malować epokę i nigdzie o alegoriach ani aluzjach nie myślałem — potem rozśmiałem się i odpisałem, że teraz, widzę, po monarchicznej chęć ugruntować demokratyczną cenzurę, i nie pozwoliłem tknąć się i przemienić choćby słówka. Zachowaj tę anegdotę przy sobie; ten jeden ich krok odsłonił mi całą drobiazgowość tych ludzi — dają szyję, że w tę sprawę, której się mienią być Kapłanami, sami nie wierzą, kiedy obawą ich napełnia jakieś nieznaczące słówka. Bardzo Ci wieszuję spuścizny po Julianie Ursynie²⁰, to robi²¹

wiele zaszczytu jego polskiemu sercu, nie mógł w lepsze ręce, jak w poety, część swoich zbiorów przekazać²². Czy o Mickiewiczu także pamiętał?²³ Ciekawy też jestem *Beniowskiego*?²⁴ Cóż on chciał od Was²⁵, że tak powstaje? jakie dziwne zrozumienie? niech się spyta całej Polski i znajdzie mi choć jednego, co by miał upodobanie w jego poezjach? co by odważył się dwa razy przeczytać którąkolwiek z jego tragedii lub poematów? ja przynajmniej nikogo nie znalazłem tak z prostaczków, jak z mądrzejszych. Ciekawy jestem, jak daleko sztuka może zastąpić brak wewnętrznej poezji²⁶ — na to potrzeba by chyba ogromnej masy francuskiego dowcipu, a i to jeszcze nie będzie poezją. Żegnam Cię, Najdroższy Bohdanie! jak będę miał co nowego, natychmiast doniosę. Nie uwierzysz, jak gorąco pragnę Cię widzieć, Ludwika również. Jeżelibyś do Baden jechał, pewnie nas nie ominiesz, mamy nadzieję. Będę się dowiadywał o osobach przybyłych z Polski²⁷ i doniosę Tobie. Józefowi²⁸ zasyłają z kraju, a mianowicie z Nakwaszy²⁹, najczulsze pozdrowienia. Ja również łączę wyrazy braterskiej pamięci. Bywaj zdrow, Drogi Bracie,

Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Bohdan Zaleski, à Beaune, Côte d'or, Rue de l'hôtel de ville 5
[Stemple:] Strasburg 15 [dalej nieczyt.]

Besançon 16 Juin (24)

Beaune 17 Juin 1841 (20)

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 101—102. Pap. biały 13 × 20 cm, wytlócone lit. ozdobne: L. S, nalepka, obie karty zapis. dwustr., na s. ostatniej ponadto adres. Jest to odpowiedź na list Zaleskiego z 7 czerwca 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 203—205).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Rok dopisany ołówkiem na autografie. Zgodny z realiami listu.

³ Lekcja niepewna.

⁴ Informacja dotycząca czasu przybycia Potockiej niezgodna z listem 80.

⁵ W trakcie poszukiwań bibliotecznych natknięto się na listy Ludwiki z Potockich Siemińskiej w Arch. m. Krakowa i Woj. Krak. (zespół: Arch. Krzeszowickie Potockich, Pot. D 286). Są to listy późniejsze, z lat 1874—1896, oraz nie-datowane do Katarzyny Adamowej Potockiej. Szczegółowych poszukiwań w sprawie listów Ludwiki nie prowadzono. Podaję informację okazjonalnie, gdyż listy te zawierają pewne dane biograficzne. Tamże (D 136) autogr. Siemińskiego oraz (D 286) listy Zofii Siemińskiej. Kilka późnych listów Siemińskiego zawiera również zespół: Arch. Załuskich z Siedliszowic (Arch., jw.).

⁶ Por. list 78, przyp. 13. Nakwaska wybierała się jednak do Genewy, ponadto przybycie Ludwiki było niespodziewane, mogła więc to być inna „towarzyszka podróży”.

⁷ Zob. list 82.

⁸ Zaleski na ślub kościelny nie przybył (zob. list 82).

⁹ Bielowskiego lub Wysockiego? O jakie książki chodziło, nie ustalono.

¹⁰ Zob. list 28, przyp. 26.

¹¹ Nie ustalono.

¹² Zaleski oczekiwał, iż wspomniane książki i listy przywiezie Borkowska (zob. cyt. list Zaleskiego z 7 czerwca).

¹³ W liście z 7 czerwca Zaleski czynił wyrzuty z powodu późnej możliwości zapoznania się z tekstem *Trzech wieszczb*, co do których miał kilka uwag.

¹⁴ Ze wzmianki w liście 72 można wnosić, iż chodziło o oddzielną kopię, którą Siemieński dla Goszczyńskiego zapowiadał. Nie jest to jednak zupełnie jasne, gdyż wiadomo, że z początkowymi fragmentami Goszczyński zapoznawał się z rękopisu przesłanego Centralizacji.

¹⁵ Zarzut Zaleskiego zob. cyt. list z 7 czerwca. Złożenie winy na pośpiech było niesłuszne, gdyż od lutego (zob. list 71) Siemieński pracował wyłącznie nad ostatnią częścią *Trzech wieszczb*.

¹⁶ Mowa o rzece Roś. „A nadewszystko protestuję przeciwko słówku Rosja, zamiast Roś, bo to zgorszy miejscowych moich czytelników” — J. B. Zaleski w liście z 7 czerwca do Siemieńskiego. Formę : Rosja — przejął Siemieński za tekstem opubl. 12 grudnia 1830 r. w „Patriocie” (Rosyja). W prwdr. *Trzech wieszczb* poprawnie: Rosią.

¹⁷ Możliwe, iż propozycję taką zawierał nieznany list Goszczyńskiego, o którym mowa w liście 78. W swych listach z 12 czerwca 1841 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 122 i n., i z 17 lipca tr., s. 124 i n.) Goszczyński wracał do sprawy zaproponowanych poprawek, nigdzie jednak nie wymienił szczegółów.

¹⁸ Nie ustalono. Cały dalszy passus brzmi nieprawdopodobnie. Z korespondencji członków Centralizacji z Goszczyńskim (przedr. w: Wasilewski, *Z życia poety...*) rysuje się inny obraz stosunków Siemieńskiego z Centralizacją, niż wynikałoby to z jego własnej korespondencji. Co prawda listów Centralizacji z r. 1841 Wasilewski nie publikuje, lecz stosunki nie musiały ulec pogorszeniu, skoro Centralizacja nabyła *Trzy wieszczby*, „Noworocznik Demokratyczny” w r. 1842 ogłosił teksty Siemieńskiego, a sam Siemieński nadal chyba korzystał z finansowego wsparcia kierowniczego organu TDP. Wolno mniemać, iż odpowiedź Siemieńskiego na wspomniany list Centralizacji jest fikcyjna i obliczona na ułagodzenie Zaleskiego, który już w styczniu przestrzegał Siemieńskiego przed wprowadzeniem politycznych aluzji (zob. list 70, przyp. 6, 7). Zaleskiego raził z pewnością już sam fakt publikowania utworu kosztem Centralizacji. Wiadomo nadto, że Siemieński starał się skrzętnie ukryć łączące go z Centralizacją stosunki (zob. list 37).

¹⁹ Fragment dialogu między Kasztelanikiem a Skarbnikiem dotyczący proroczego kazania ks. Marka. Słowa: „Partyzant Czartoryskich...” wygłasza Kasztelanik, jako zarzut pod adresem koznodziewi. Obrony podjął się Skarbnik („Co tam Czartoryscy...” itd. do końca cytatu). Tekst wykazuje tylko drobne zmiany interpunkcyjne (zob. L. Siemieński, *Trzy wieszczby*, przez ..., Paryż 1841, s. 49, część 2: *Kazanie. Ustęp dramatyczny*).

²⁰ Niemcewiczu. Zmarł 21 maja 1841 r. w Paryżu.

²¹ Następny wyraz skreślony.

²² Pomyłka. W liście z 7 czerwca Zaleski pisał o „jakiejś sumce”. W liście zaś do Józefa Zaleskiego z 27 maja 1841 r.: „podobno 1000 fr.” (zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 200).

²³ Mickiewicz otrzymał tabakierkę z muszli, ze srebrną pokrywką i okolicznościowym napisem (zbiory Muz. Nar. w Krakowie, poz. 1232), Maria Mickiewiczówna 2000 fr., spadek obejmował ponadto złote monety: „Dla małych Mickiewiczątek, Władzia i Helenki, na sukienki” (zob. Makowiecka, *Kronika... Mickiewicza*, s. 109).

²⁴ Przesyłkę poematu Słowackiego przez Goszczyńskiego zapowiadał Zaleski w liście z 7 czerwca. Tamże krytyczne opinie o poemacie.

²⁵ „[Słowacki] Zaciął mnie i Seweryna [Goszczyńskiego], Mickiewicza ciemnieży najstraszliwiej na śmierć” (zob. cytowany list Zaleskiego z 7 czerwca).

²⁶ Zaleski odmówił Słowackiemu miana poety, zarzucając mu niezmierną złośliwość i pychę (zob. jw.).

²⁷ Do Baden, o co prosił Zaleski.

²⁸ Zaleskiemu.

²⁹ Wieś, 18 km na pdn.-wsch. od Brodów nad rzeką Ikwą, w pobliżu ówczesnej granicy rosyjskiej. Wg Bogdańskiego (*Pamiętniki spiskowców...*, s. 54) właścicielem wsi był ojciec Henryka Hubickiego.

82. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue St Elisabeth 29
d. 10 lipca [1841] ²

Kochany Sewerynie! Teraz już piszę do Ciebie jako małżonek prawie dwutygodniowy, bowiem na śtego Piotra i Pawła ³ wzięliśmy ślub w Niemczech, gdyż tutaj nie chcieli nam dać cywilnego, aż dopiero po zamieszkaniu Ludwiki sześciomiesięcznym, a zatem będziemy raz jeszcze żenić się na sposób cywilny. Akt ten odbył się po cichu, był tylko Wujaszek ⁴, Zienkowiczowie ⁵, Chrystowski, Lipowski i kilku jeszcze. Żał mi bardzo, że Ciebie tu być nie mogło! W tych czasach miodowych do niczego się wziąć nie mogę, tylko z moją żoną ciągle się zabawiam westchnieniami, pogadankami, pocałunkami itd. Jest to poemat, który mi się najlepiej udał ze wszystkich. A *propos* poematu — czytałem *Beniowskiego* ⁶. Zachwyciły mię piękne strofy, niekiedy dowcipne zwroty, wszędzie rymowanie cudowne — ale ani rzecz nie wzbudziła (...) ⁷ interesu, ani charaktery osób uderzyły mię, chyba ⁸ wydała mi się wielka z tej głównie strony, że chciał naśladować indywidualność Bajrońską — a zawsze to smutna rzecz cudzą indywidualność naśladować; wręczcie jakie zarozumienie śmieszne, jaki gniew! Płód ten trąci wielką negacją poezji ⁹. Nie wiesz, co się dzieje z drukiem moich *Wieszczb*? ¹⁰ Ostatnią chciałyby poprawić podług Twego pomysłu ¹¹, a nie przysyłają mi ¹². Mój Drogi, jeśli czas Ci pozwoli, skreśl mi kilka rysów z Konarskiego ¹³ bo chciałyby się co prędzej wziąć do ukończenia go. Żołąd mi znowu odmówiono, jakaś bestia zdenuncjowała mię, że mam utrzymanie. Jak idzie Twój Lewi ¹⁴ — gdybym wiedział, że go przekładasz, to bym i z moim spieszył. Czytałem ładny wiersz Bohdana w „Dz. Narodowym” ¹⁵, już znałem go dawniej. Kłaniaj się znajomym — mianowicie Teofilowi ¹⁶. Przybył tu z Galicji ksiądz Szlegel ¹⁷, bardzo zacny i dzielny człowiek. Mam nadzieję, że Alojzy ¹⁸ także przybędzie, bo mu się starają pieniędzy na drogę. Na drugi raz będę Ci obszerniej pisał, Kochany Sewerynie, na teraz ściskam Cię serdecznie wraz z moją żoną, która zawsze mile Cię wspomina, lubo znała Cię krótko

Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński
b. pilne

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 95. Pap. biały 13 × 20 cm, wytłoczone ozdob. lit.: L S, nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres. Odpowiedź Goszczyńskiego na list 82 z 17 lipca 1841 r. zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 124–126.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Rok na podstawie realiów listu.

³ Wtorek 29 czerwca. Ślub kościelny zawarto zapewne „po drugiej stronie Renu” (zob. list 81), a więc w Kehl.

⁴ Franciszek Bobiński.

⁵ Leon i Anna z Librowskich.

⁶ Druk *Beniowskiego* ukończono 15 maja 1841 r. w Paryżu (zob. *Kalendarz... Słowackiego*, s. 378, oraz uwagi o poemacie w liście 81, przyp. 24 i n.).

⁷ Tekst zaklejony nalepką.

⁸ Tu w sensie: omyłka artystyczna.

⁹ Siemiński powtarza zarzuty J. B. Zaleskiego, wyrażone w liście do Siemińskiego z 7 czerwca 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 203 i n.). Goszczyński, dzieląc w zasadzie te opinie, zaznaczył w liście z 17 lipca: „chwalimy go jednak więcej niż „Dziennik Narodowy”, bo ich sądy wypływają z koterii, która ma do niego osobiste urazy”.

¹⁰ Zob. list 80, przyp. 4.

¹¹ Zob. list 81, przyp. 17.

¹² Poprawki zaproponowane przez Goszczyńskiego i Zaleskiego zamierzał Siemiński wprowadzić w korekcie autorskiej ostatniej części *Trzech wieszczb* (zob. list 81 oraz odpowiedź Goszczyńskiego z 17 lipca).

¹³ Zob. list 78, przyp. 11, oraz list Goszczyńskiego z 17 lipca.

¹⁴ Zob. list 66, przyp. 17.

¹⁵ J. B. Z [aleski], *Przechadzka poza Rzymem. Do Hamilkara N.* [dra Aleksandra Stankiewicz], „Dziennik Narodowy”, nr 13 z 26 lipca 1841 r., s. 50–52. Wiersz nosi datę: „W maju 1837”. Według redakcyjnej notatki został nadesłany do „Dziennika” przez jednego z przyjaciół poety.

¹⁶ Wiśniowskiemu.

¹⁷ Ks. Karol Szlegel, aresztowany przez władze austriackie w 1837 r. (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, s. 32).

¹⁸ Zob. list 59, przyp. 11.

83. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 10 sierpnia 1841]¹

Kochany Sewerynie! Niedawno² pisałem do Ciebie, dlatego teraz tylko kilka słów przez sposobność przesyłam. Potrzeba mi bardzo wiedzieć proceder familijny Dzierżanowskich, herbu Grzymała³, tedy chciej mi wypisać o tej familii z Niesieckiego⁴, który się ma podobnoś, a nawet pewnie, znajdować w bibliotece Tow. Literackiego⁵. Jeżelibyś sam nie mógł, tedy uproś kogo, aby tę drobną podjął fatygę. Czy moje *Wieszczby* się już drukują, czyś robił korektę?⁶ Bardzo bym rad, aby to już prędzej na świat wyszło, bo mię nudzi, że tak długo przeciągają. (Co)⁷ słyhać

nowego od Bohdana? Sam nie wiem, gdzie się obraca, a rad bym pisać do niego. Moja Ludwika pozdrawia Cię wraz ze mną serdecznie. Bywaj zdrów

Twój Lucjan

D. 10 sierpnia, Rue Elisabeth 29

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, Paris, Rue des Boulangers 36

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 94. Pap. krem., 13 × 20,5 cm, wytłoczony znak nieczyt., nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres. List Goszczyńskiego z 23 sierpnia 1841 r. częściowo tylko nawiązuje do listu 83 i wcześniejszego, nieznanego listu Siemieńskiego, Goszczyński bowiem wyraźnie zainteresował się „proroctwami i cudami jakiejś tajemniczej osoby przybyłej z kraju”, czyli A. Towiańskim (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 129—130; zob. także list 84, przyp. 4).

¹ Rok na podstawie realiów listu. Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych.

² List nieznanany.

³ Zob. list 87.

⁴ K. Niesiecki, *Korona polska...*, t. 1—4, Lwów 1728—1743. Siemieński ma na myśli niewątpliwie późniejsze wydanie J. N. Bobrowicza pt. *Herbarz polski...*, t. 1—10, Lipsk 1839—1845 (z dopełnieniami I. Krasickiego i J. Lelewela).

⁵ Biblioteka Publiczna Polska założona z inicjatywy K. Sienkiewicza 24 listopada 1838 r. w Paryżu. Bibliotekę otwarto 24 marca 1839 r. Na jej zasoby złożyły się głównie zbiory Towarzystwa Literackiego Polskiego, Wydziału Historycznego i in.

⁶ Zob. list 80, przyp. 4. Korekty *Trzech wieszczb* podjął się Goszczyński. Zob. jego list do Siemieńskiego z 12 czerwca 1841 r. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 122—123, oraz cyt. list z 23 sierpnia.

⁷ Tekst uszkodzony.

84. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,] ¹ d. 1 września [1]841 r.
Rue St Elisabeth 29

Kochany mój Bohdanie! Miałem wielką przyjemność zobaczyć Jasia Koźmiana ² po wieloletnim niewidzeniu się, ale na nieszczęście nie mogłem się z nim dość nabawić. Krótką mieliśmy z sobą rozmowę, i to polityczną, a z takiej ja zawsze najmniej zadowolony. U Was głośzą cud nowy ³, osobliwy — od razu przystał mi do serca, bo odpowiada najgorętszemu pragnieniu duszy — powrotowi do ojczyzny, bo zwiastuje jej wskrzeszenie. Dziwi mię, dlaczego przeciw temu niektórzy w pismach powsta-li ⁴ — nie dowodzi to najmniejszego taktu, a dopiero wiary w nasze zmartwychwstanie — o oszustwo nie chciałbym też ludzi zacnych, jak Adam ⁵ i inni, posądzać i wątpię, aby tak niskiego sposobu się chwyтали ⁶. Z tym wszystkim nie znajduje to u nas zwolenników; w kraju znaleźć może wielu, bo tam z zapalem rzeczy biorą. Co do mnie, przemyśliwam

jednak, jakby na wiosny [sic] zjechać z żoną do Paryża; tymczasem zimą muszę tu cicho przesiedzieć. Niczego więcej nie pragnę, jak znaleźć się w Waszym gronie kochanym. Donoszono mi, że mój poemat⁷ drukuje się, już mi cierpliwość przebiera się na długie czekanie. Chciałbym mieć jeszcze Twoje zdanie po przeczytaniu całego⁸. Józefa⁹ serdecznie pozdrawiam. Moja żona, choć Cię nie zna, jest Twoją przyjaciółką i również ze mną wzdycha do widzenia się. Żegnam Cię, Kochany, Drogi Bohdanie — jeżeli Ci czas pozwoli, uroń choć kilka słówek do kochającego Cię zawsze

Lucjana

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 103. Pap. biały 13 × 20 cm, wytłoczone lit. ozdob.: L S, zapis. dwustr. Zaleski nawiązał korespondencję ponownie dopiero 1 listopada 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 225—226)

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² O wizycie J. Koźmiana w Strasburgu wspomina Goszczyński w liście z 23 sierpnia 1841 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 129—130; zob. także przyp. 4)

³ Mowa o towianizmie (zob. list 83). Siemieński posiadał już zapewne informacje wcześniejsze od listu Goszczyńskiego z 23 sierpnia. Mógł je uzyskać od J. Koźmiana w czasie jego sierpniowej wizyty w Strasburgu (zob. także list 86).

⁴ Według Z. Makowieckiej pierwsze pogłoski o „sprawie bożej” zaczęły się szerzyć między 8—12 sierpnia 1841 r. (*Kronika... Mickiewicza...*, s. 142—143), przy czym „objawienia” miano jeszcze we wrześniu przypisywać samemu Mickiewiczowi (op. cit., s. 176). Sugestii takiej, przynajmniej częściowo, zaprzecza jednak przytoczony przez autorkę na s. 142—143 fragment *Dziennika Goszczyńskiego* z 12 sierpnia tr., w którym czytamy: „Gorecki, Mickiewicz i Sobański Izidor wezwani byli na jakieś posłuchanie, gdzie im objawiono, że w przeciągu sześciu miesięcy Polska będzie, jak była, i emigracja wróci do kraju”. W pewnych kołach domyślano się więc jakiejś osoby trzeciej, pomimo starań zakonspirowania nazwiska Towiańskiego ze strony jego zwolenników. 18 sierpnia już było wiadomo, iż objawienia wiążą się z jakąś osobą trzecią. Mickiewicz sam bowiem potwierdzał, iż prorocтва pochodzą „z podania człowieka nie śpiącego, człowieka, któremu on, Mickiewicz, nie wart jest rozwiązać rzemyka od obuwia” (L. Plater do ks. Czartoryskiego z tegoż dnia, *Kronika... Mickiewicza...*, s. 151). 23 sierpnia Goszczyński pisał do Siemieńskiego już wyraźnie o prorocत्वach i cudach „jakiejś tajemniczej osoby przybyłej z kraju” (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 129). J. Koźmian, który bawił w Strasburgu po 19 (*Kronika... Mickiewicza...*, s. 150—151), a chyba przed 23 sierpnia (zob. przyp. 2) musiał znać te pogłoski i domyślać się więcej, aniżeli wyniósł z bezpośredniej rozmowy z Mickiewiczem, odbytej ok. 12 tm. Można przypuszczać, iż w rozmowie ze swym dawnym przyjacielem, Siemieńskim, okazał się mniej dyskretny, aniżeli w swym liście pisanym 30 września do księży polskich w Rzymie (fragm. za Smolikowskim; *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, i *Wyjątkami z listów... o towiańszczyźnie...*, przedr. Makowiecka w *Kronice... Mickiewicza...*, na s. 147. Tamże bibliogr.). Wolno więc sądzić, iż artykuł w „Demokracji Polskiej” z 27 sierpnia tr. (t. IV, cz. 1, s. 70—71) pomawiający zwolenników prorocтва o obłąkanie, odczytywał Siemieński przez pryzmat własnych na ten temat domysłów, a zamieszczony we wrześniu w „Pszonce” *Ustęp z trzeciej części poematu „Baby”* wymierzony był nie tylko przeciw Mickiewiczowi, krzewicielowi prorocтва, co sugeruje Makowiecka, ale także przeciw osobie, która się za nim ukrywała (zob. list 86).

⁵ Mickiewicz.

⁶ Zapewne aluzja do uzdrowienia Celiny Mickiewiczowej. Wiadomość mógł Siemiński uzyskać od J. Koźmiana.

⁷ *Trzy wieszczby* (zob. list 80, przyp. 4.)

⁸ Swą opinię wyraził Zaleski w liście z 1 listopada (zob. list 86).

⁹ Zaleskiego.

85. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,]¹ Place des Ponts couverts 9
22/9 1841

Kochany Sewerynie! Z góry dziękuję Ci za korektę moich *Wieszczb*² Dotąd ich nie odebrałem, ale spodziewam się lada dzień, kiedy już są gotowe. Cieszy mię, że wydanie piękne, ale cieszyłbym się bardziej, gdyby było *in 8-vo*, bo książka piękniej i poważniej się wydaje. Na Twoje żądanie udzielam Ci szczegółów do mojej biografii³. Urodziłem się we wsi Kamienna Góra w Żółkiewskim obwodzie r. 1809⁴. Początkowe nauki odbierałem w domu⁵, później w Liceum Lubelskim do 1827⁶, w którym zdałem egzamin *maturitatis* — następnie z wybuchnięciem wojny tureckiej⁷ miałem towarzyszyć wujowi⁸ mojemu w tej kampanii, lecz okoliczności zrzuciły, że zostałem w Odessie, gdzie uczyłem się do Kolegium Ryszelińskiego⁹. Tam zasmakowałem przez zaznajomienie się z niektórymi Rosjanami w Sławianszczyźnie i zaraz zacząłem przekładać *Igora* (ustęp był w „Czasopiśmie Bibl. Ossolińskich”)¹⁰ oraz ułożyłem był antologię z poetów rosyjskich¹¹, która została z moimi papierami w Warszawie. Rewolucja¹² zastała mię na Ukrainie — w połowie stycznia¹³ stanąłem w Warszawie i zaciągnąłem się do batalionu Legii Litewsko-Ruskiej¹⁴ — w tym batalionie służyłem do końca, to jest do bitwy pod Chodźczą koło Janowa¹⁵, gdzie zostałem wzięty w niewolę (podobno 10 wrześ.), następnie sprowadzono mię do Żytomierza, potem do Kijowa skąd za wdaniem się krewnych rząd austriacki upomniał się o mnie — wróciłem więc w miesiącu czerwcu 1832¹⁶. Dalsze awantury wiesz mniej więcej¹⁷. Pierwsze prace umieszczałem w „Tygodniku dla Płci Pięknej”¹⁸, w „Wandzie”¹⁹ wydawanej przez Malecką²⁰, w „Rozm. Lwowskich”²¹. Wszystko to, kiedym jeszcze był w szkołach. *Rękopis Królodworski*²² przekładałem w 32 roku, lecz wyszedł dopiero w 36²³. Oto masz, Kochany Sewerynie, cały prawie życiorys. Pisząc ten artykuł²⁴, może by nieźle było, abyś się choć jedną literą podpisał, aby złośliwi nie mówili, że to ja sam sobą publiczność interesuję — a ja, wierz mi, nie udzieliłbym tych szczegółów nikomu prócz Tobie. Nabelakowi bardzo bym rad jeden egzemplarz ofiarować, ale najlepiej zrobisz, jeżeli Ty w moim imieniu oświadczysz członkom Centr.²⁵ moje życzenie, gdyż egzemplarze dla mnie przeznaczone może już są w drodze. Ucieszyli my się

wszyscy przybyciem Henryka²⁶ — biedny — będzie miał o czym rozpowiadać i rozpamiętywać. W Galicji zabrano znowu do 90 osób: Hermann Ryszarda²⁷, Bogdańskiego²⁸, ks. Hordyńskiego²⁹, ks. Cyglera³⁰, podobno Hempla³¹ i mnóstwo innych — o Auguście³² być może, że go chcą capnąć, gdyż Mama pisała, że zemknął i że się chował!³³ Same nieszczęścia, i to okropne! Co Bohdan porabia? Dawno od niego nic nie miałem. Czytałem wiersze Adama do Bohdana w „Dzienniku Narodowym”³⁴ — ale porządnie liche — nawet śmieszne — niewielką przysługę zrobiono Mickiewiczowi, umieszczając one. Teraz pracuję nad złożeniem dwóch tomów moich powieści³⁵ — będzie dużo nowych. Rad bym wiedzieć, jaką drogą Bohdan swoje dał drukować w Poznańskim³⁶; ja bym użył tego samego sposobu, byle mi tylko chciano dać stosowne honorarium. Moja Ludwika pozdrawia Cię serdecznie wraz ze mną. Bywaj zdrów — Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, off. polonais,
à Paris, Rue des Boulangers 36
[Stemple:] Strasbourg 25 (...)
Paris 27 sept (...)
<fragm. nieczyt. stempla>

Autogr. Bibl. Nar., sygn. 2958, k. 46—47. Pap. biały 13 × 20,5 cm. wytłoczone lit. ozdob.: L S. K. 46 zapis dwustr., k. 47 zapis. s. 1, na odwr. adres. Odpowiedź Goszczyńskiego na list 85 z 28 września 1841 r. zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 130.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Zob. list 80, przyp. 4.

³ List Goszczyńskiego nieznan. Goszczyński potrzebował materiałów biograficznych Siemieńskiego do rec. *Trzech wieszczb.* (zob. odpowiedź Goszczyńskiego z 28 września oraz jego list do J. B. Zaleskiego z 22 października tr., *op. cit.*, s. 131). Rec. Goszczyńskiego opublikował „Demokrata pol.,” nry z września i października 1841 r.

⁴ W materiałach autobiograficznych oraz przekazach rodzinnych spotyka się rozbieżności oraz mylne informacje dotyczące daty i miejsca urodzenia. Miejsce urodzenia podtrzymywał Siemieński konsekwentnie: „rodem z Kamiennej Góry, cyrkułu Żółkiewskiego” (zob. Aneks); „w dawnym województwie bełzkim w Kamiennej Górze z ojca Antoniego, chorążego, i matki Urszuli Dłuskiej” (list b.d. do K. W. Wójcickiego Bibl. Muzeum Nar. w Krakowie, sygn. 509/9c, k. nie numer.), w klepsydrze wdowy z córkami (tamże) podano „Magierów w obwodzie żółkiewskim”. Jako rok urodzenia natomiast podawał Siemieński 1809 (por. cyt. list do K. W. Wójcickiego), w klepsydrze: „13 sierpnia 1809”. Szczegóły ustalił ostatecznie J. Szafran na podstawie metryki: 13 sierpnia 1807, Kamienna Góra k. Magierowa (zob. J. Szafran: *Lucjan Siemieński (1807—1877)*, „Przew. nauk. i lit.,” 1920, *Do biografii L. Siemieńskiego*, „Ruch lit.,” 1930, nr 2)

⁵ W aneksie: „w domu i we Lwowie prywatnie”.

⁶ Według różnych biografii w gimnazjum pijarów. W Lublinie miał przebywać w l. 1821—1827 (zob. Aneks).

⁷ Do działań wojennych doszło na wiosnę 1828 r. po odmowie ze strony Turcji wykonania konwencji akernańskiej z 1826 r. Traktat pokojowy podpisano 14 wrześ-

nia 1829 r. W zeznaniach Siemieński podał, iż lata 1827—1829 spędził w Galicji w domu rodziców (zob. Aneks).

⁸ Wincentemu Dłuskiemu (zob. Aneks).

⁹ Od nazwiska francuskiego emigranta Armanda Emmanuela du Plessis de Richelieu (1766—1822), ros. generała, a w l. 1803—1814 gubernatora Noworosji i burmistrza Odessy. Szkoła należała do b. znanych w Rosji. Ten fragment biografii był różnie interpretowany. W zeznaniach Siemieński podał, iż w l. 1829—1830 bawił w Tulczynie u swojej siostry (zob. Aneks). W cyt. liście b.d. do K. W. Wójcickiego: „ukończyłem Liceum w Lublinie w 1827 r., następnie kształciłem się w Wiedniu [tak!] — potem zwiedziłem Ukrainę i Odessę aż do r. 1831”.

¹⁰ Zob. list 2, przyp. 8.

¹¹ Nieznana.

¹² Powstanie listopadowe.

¹³ Por. rozbieżności między listem 85, a zeznaniami (Aneks).

¹⁴ Według niektórych biografów miał w tej legii poznać A. Bielowskiego.

¹⁵ Według innych źródeł: Chotcza Górna k. Janowa (środk. Litwa). Legia litewsko-ruska stoczyła tu walkę istotnie 10 września 1831 r. Działania tej legii opisał w swym pamiętniku H. Bogdański (druk: *Zbiór pamiętników do historii powstania listopadowego*, Lwów 1882, s. 70—221).

¹⁶ W Aneksie: zwolniony w marcu, do Galicji powrócił w kwietniu 1832 r.

¹⁷ Od lat galicyjskiej konspiracji Siemieński pozostawał w b. bliskich stosunkach z Goszczyńskim.

¹⁸ Sic! Właśc. w „Pamiętniku dla Płci Pięknej”.

¹⁹ „Wanda. Tygodnik Nadwiślański”, Warszawa 1828 (zob. przyp. 20). W „Wandzie” Siemieński opublikował utwory: *Podróżny* (nr 7), *Janusz i Mitona* (romans, nr 11).

²⁰ Wanda Malecka, ur. Fryze (1800—1860), żona literata Klemensa. Trudniła się redagowaniem i wydawaniem w Warszawie różnych krótkotrwałych periodyków. („Domownik”, 1818—1820, krążył w odpisach; „Bronisława, czyli Pamiętnik Polek”, 1822, nry 1—4; „Wanda”; „Rozrywki dla Dobrych Dzieci”, 1829). Współpracowała z „Tyg. Polskim”. Porzuciwszy nierentowne wydawnictwa zajęła się tłumaczeniem powieści z literatur obcych oraz piśmiennictwem dla dzieci.

²¹ Dod. do „Gazety Lwowskiej”. Wychodził w l. 1817—1848; 1854—1859. „*Nowy Korbut*” notuje współpracę Siemieńskiego z „Rozmaitościami” w r. 1835 (druk wierszy, które weszły następnie do *Dumek*).

²² Por. list 2, przyp. 7.

²³ Mowa o prwdr. całości. Fragmenty opublikował wcześniej (zob. list 2, przyp. 7).

²⁴ Tzn. rec. *Trzech wieszczb* (zob. przyp. 3).

²⁵ Rękopis *Trzech wieszczb* został nabyty przez Centralizację TDP (zob. list 81).

²⁶ Może Henryk Dmochowski (1810—1863), pseud. Sanders, uczestnik wyprawy Zaliwskiego, bliski współpracownik I. Kulczyńskiego oraz F. Bobińskiego (Wujaszka). Aresztowany 2 maja 1834 r., w 1837 r. skazany na 5 lat Kufsteinu, zwolniony 13 czerwca 1841 r. przybył do Francji. Następnie wyjechał do Ameryki, gdzie zajął się rzeźbą. Zginął w walkach w czasie powstania styczniowego (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks).

²⁷ Ryszard Herman (1804—1862), urzędnik sądowy, syn właściciela ziemskiego i lwowskiego adwokata, Jana. Ukończył prawo na Uniwersytecie Lwowskim. Po śmierci ojca w 1831 r. gospodarował w Kulparkowie k. Lwowa i udzielał schronienia galicyjskim konspiratorom. Zaangażowany w różnych organizacjach spiskowych (Węglarstwo Polskie, Stowarzyszenie Ludu Polskiego, Sprzysiężenie Demokratów Polskich). W jego dworku założono 1 września 1837 r. związek pod nazwą Młoda

Sarmacja. Przyjaźnił się z L. Nabelakiem i A. Bielowskim. Interesował się naukami przyrodniczymi. Napisał kilka prac naukowych (jedna wydana). Aresztowany 13 sierpnia 1841 r. Żonaty z Józefą z Korotkiewiczów.

²⁸ Henryk Bogdański (1804—1887), działacz polityczny, pamiętnikarz. Studia prawnicze rozpoczął we Lwowie, kontynuował w Wiedniu, ukończył we Lwowie w r. 1829. W szeregach Legii Litewsko-Ruskiej wziął udział w powstaniu listopadowym. Zaangażowany następnie w wyprawę Zaliwskiego. Egzamin sędziowski zdał dopiero w r. 1834. Uczestniczył aktywnie w galicyjskich organizacjach spiskowych (w Związku Bezimiennym pod pseud. Logran, w Węglarstwie Polskim pod pseud. Kapostas, oraz w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego). Propagował swe idee m. in. w ruskich seminariach duchownych. W 1838 r. ożenił się z Emilią Sobolewską, działaczką Towarzystwa Sióstr. Po rozłamie w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego działał w Młodej Sarmacji. Aresztowany 16 sierpnia 1841 r. Załamany w długotrwałym śledztwie, przyznał się do swojej działalności. Pozostawił po sobie cenne pamiętniki dotyczące różnych okresów swej działalności.

²⁹ Mikołaj Hordyński (1802—1866), ksiądz obrządku grecko-katolickiego. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne we Lwowie. Działacz galicyjskich organizacji konspiracyjnych (Węglarstwo Polskie, Stowarzyszenie Demokratów Polskich, Stowarzyszenie Ludu Polskiego, Młoda Sarmacja — po rozłamie w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego). Wikary w Kulikowie, proboszcz w Batiatyczach w pow. żółkiewskim. Aresztowany 28 sierpnia 1841 r.

³⁰ Nie ustalono.

³¹ Zapewne Adolf Hampel, dr praw, zast. prof. prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim, członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Zgłosił się dobrowolnie 22 sierpnia 1841 r. Złożył obszerne zeznania, które stały się podstawą licznych aresztowań.

³² Bielowskim.

³³ Podobną wiadomość otrzymał Goszczyński bezpośrednio od Bielowskiego (zob. list S. Goszczyńskiego do J. B. Zaleskiego z 22 października 1841 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 131).

³⁴ Wiersz A. Mickiewicza, inc.: *Słowiczku mój...*, zamieszczony w liście do J. B. Zaleskiego, wzywającym go do Paryża w związku z Towiańskim (zob. Mickiewicz, *Listy*, cz. 2, s. 409 i n.); opubl. „Dziennik Narodowy” w nrze 24 z 11 września 1841 r.

³⁵ *Muzamerit...* (zob. list 51, przyp. 6).

³⁶ Mowa o sfinalizowanej ostatecznie poznańskiej edycji *Poezji* J. B. Zaleskiego (zob. list 57, przyp. 4).

86. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,]¹ Place des Ponts couverts 9
4/11 [1]841

Kochany Bohdanie! Już po kilka razy pisząc do Paryża dowiadywałem się o Tobie, ale zawsze nie odebrałem objaśnienia. Dzięki Ci więc, żeś mię Twoim słowem obdarzył; miłe ono i najpożądane dla mego serca, byle tylko odzywało się często, bardzo często. Słyszałem już skąd inąd, że Cię Adam² nagle powołał do Paryża, słyszałem i to, żeś nie całkiem, nie ślepo uwierzył³. I, w rzeczy samej — miarkując

ze siebie, trudno jest być pochopnym do wiary, kiedyśmy w rzeczach podobniejszych do ziszczenia się tylekroć zawiedzeni byli. Wszelako w tym wszystkim zajmuje mię urok jakiejś uśmiechającej się nadziei — porywa cudowność; i choć rozum na wstręcie stoi, serce marzy o tym, jak to będzie. Co do podejrzeń o pomieszanym umyśle Adama⁴, o misji moskiewskiej Towiańskiego⁵ — uważałem to za nikczemne absurdum, za czczą obawę i zgubę emigracji, której i sam diabeł nic już nie zrobi⁶. Chciałbym jednak rękojmii jakiegokolwiek⁷ — sprawdzenia się jednej cząsteczki prorocstwa, które dotąd brzmi bardzo ogólnie i jeszcze tak pofalszowane tradycją, że sam nie wiem, czy Polska ma być za lat 10, czy za 10 miesięcy? Opowiadano mi także uderzające szczegóły o uzdrowieniu żony Adama⁸ za pomocą pewnej formuły, która ją od razu miała przyprowadzić do zdrowych zmysłów — prawdali to lub nie? Jeżeli coś było podobnego, tedy się nie dziwię Adamowi, że tak ślepo uwierzył... ja bym nie mniej zaufał mocy proroczej Towiańskiego, gdyby mi taki cud pokazał. Zapewne czas te rzeczy odsłoni — czekajmy! Zgadzam się z Twoim zdaniem, że recenzja *Wieszczb*⁹ przewybornie napisana, w niektórych miejscach poetyzował on moją poezję — tylko szkoda, że nie połajał mię za wady, za te same, które tak sprawiedliwie wytknąłeś¹⁰. Ale ja czuję, że tylko przy spokojnym, nietęskliwym umyśle mógłbym rozeprzeć się całymi siłami w przedmiocie, a tego oto podobnoś trudno na tułactwie. Przepraszam Cię, że Ci nie ofiarowałem *Wieszczb* — nie mogłem wszakże, bo kilka egzemplarzy przysłało mi późno i zapewne wtedy, kiedyś *Wieszczby* mieć już musiał. Za przyrzeczony egzemplarz *Twych Poezycy*¹¹ serdecznie z góry dziękuję i wzdycham do nich, bo wiem, że mi uprzyjemnią tyle godzin życia, ile w młodszych latach zachwycała i czarowała mię każda Twoja dumka. Powiadasz, że masz nadzieję, iż z czemsić ważniejszym¹² wystąpię niż *Wieszczby* — i prawda — gwałtem myśl moja ubiera się w postacie i formy narodowe — tylko snię, tylko dumam o obszernym poemacie, w który bym zamknął choć cząstkę duszy ludowej, ale zawsze na przeszkodzie stoi mi, że jak napiszę, poświęcę wiele nocy i dni, zgoła strawię czasu kilka miesięcy, w końcu nikt nie nabędzie albo też lichą rzuci zapłatę. A mnie potrzeba mieć fundusz zapewniony, zwłaszcza że nie chciałbym żyć z dochodów mojej pocziwej żony¹³ — dlatego też Kochany Bohdanie, czybyś nie mógł wynaleźć kogoś przez Twoje stosunki bądź tu, bądź w kraju, co by mi zapewnił, że po ukończeniu mego poematu dostanę 100 #¹⁴ — kilka ustępów mam gotowych, plan także siedzi w głowie, a przez miesiące zimowe, odrzuciwszy inne drobne roboty, oddałbym się tylko temu. Jest to ów znany Ci z wyjątków *Pan i chłop*¹⁵ — główną ideą będzie przeszły i obecny stan społeczny w Polsce i rozwinięcie się życia ludowego w przyszłości. Tam zamierzam okazać, jak wszystko w świecie z stanu nienaturalnego, przesadnego wykręconej cywilizacji musi się wcielić w proste formy ewangeliczne, jak lud nasz świeży, niezepsuty, niewinny, może przyjąć piętno najszlachetniejsze i szukać szczęścia nie w błyskotkach

fortuny, honorów i szaleństw tego świata, ale w wiejskim życiu i w pełnieniu obowiązków ludzkości itd. Rzuciłem Ci kilka tych rysów naprędce, może pojmiesz z nich, o czym marzę i jak pojmuję odrodzenie się nasze — oto w prostocie ducha; inaczej nie mogę rozciąć węzła gordyjskiego, jaki zawiązali ekonomiści, prawodawcy, filozofi, socjaliści itp.¹⁶ Donieś mi, Kochany Bohdanie, co o moim tym zamiarze myślisz? czy będą jakie podobieństwa, jaka pewność zrealizowania go¹⁷. Miasto drobnych bazgranin tęskno do czegoś szczytniejszego. Prac moich do „Noworocznika”¹⁸ posłałem kilka — małej są wagi — interesującym będzie tylko *Pobytna Litwie i ostatnie chwile Konarskiego* — spisałem tę martyrologię z ust naocznego świadka. Twój rapsod¹⁹ ozdobi ten zbiorek, który nie powinien, ile mi się zdaje, mieszać tam polityki i choć tą razą dać nam z niej wytchnąć. Moja żona bardzo Ci wdzięczna za uprzejmą pamięć — choć nie ma szczęścia znać Cię, ale jest Twoją serdeczną przyjaciółką, w czym się oboje najściślej zgadzamy. Mamy zamiary na wiosnę zbliżyć się ku Paryżowi, a wtedy używalibyśmy szczęścia posiadać Cię bliżej. Przysłano mi z kraju *Żywoty Świętych*, p. Skargę²⁰, ogromny foliał — gdybyś był ciekawy, mógłbym Ci go przesłać; po wieczorach czytuję go i raduję się pięknej polszczyźnie. Żegnam Cię wraz z kochanym Józefem²¹, któremu oświadczyć od nas obojga ukłony — Twój prawdziwy przyjaciel

Lucjan Sie.

[Adres:] Monsieur Bohdan Zaleski, Rue St Honoré 22, à Fontainebleau (Seine et Marne)

[Stemple:] <Stras>ourg <dzień nieczyt.> nov. [?] <rok nieczyt.>
<Stempel nieczyt.>

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 104—105. Pap. biały 13 × 20 cm, wytłoczone lit. ozdob.: L. S. K. 104 zapis. dwustr., k. 105 zapis. s. 1, na odwr. adres. Jest to odpowiedź na list J. B. Zaleskiego z 1 listopada 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 225—226). Spóźnioną odpowiedź Zaleskiego z 31 grudnia 1841 r. zob. *op. cit.*, s. 231—232.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Mickiewicz. Zaleski powrócił w sierpniu tr. z Beaune do Fontainebleau (skąd często udawał się do Paryża), zawezwany przez Mickiewicza listem z 11 sierpnia (Mickiewicz, *Listy...*, cz. 2, s. 409—410) w związku z Towiańskim. Poinformował o tym Siemieńskiego Goszczyński w liście z 23 sierpnia tr. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 129 i n.).

³ Mowa o Towiańskim. J. B. Zaleski, który początkowo odpowiedział na wezwanie Mickiewicza (tj. na list cyt. w przyp. 2 i wiersz: *Słowiczku mój...*) również listem i wierszem: *Kto? Z jakich stron?* (list do A. Mickiewicza z 14 września, *Korespondencja J. B. Zaleskiego...*, t. 1, s. 217—218), przyjął po przybyciu postawę wyczekującą (zob. list do Siemieńskiego z 1 listopada, *op. cit.*).

⁴ „Długo myślało wielu, żem dostał pomieszenia, jak tyłu innych naszych spółbiedniaków; teraz przekonano się, żem zdrowszy niż kiedy, ale zwyczajnie — mistyk! zaszedł w głowę” (A. Mickiewicz 12 października 1841 r. do I. Domejki,

Mickiewicz, *Listy...*, cz. 2, s. 430—431). Jedną z pierwszych tego rodzaju wiadomości przyniósł list E. Januskiewicza do Larisówny z 14 sierpnia 1841 r., dotyczący jego rozmowy z Mickiewiczem, odbytej 7 lub 8 sierpnia (zob. Makowiecka, *Kronika...*, *Mickiewicza...*, s. 140).

⁵ W końcu września w półark. 4 z 1841 r. „Pszonka” opubl. trawestację *Dziadów* pt.: *Ustęp z trzeciej części poematu „Baby”*, w której Diabeł wygłasza następującą kwestię: „Emigracja, emigracja wraca [do kraju]. Tylko trza się pogodzić, skończone cierpienia. Ja w tym względzie tak wielkie miałem objawienia”. Zbawcami mieli być: „carewicz ruski”, „król pruski”, Praniewicz, Orpiszewski, król Adam [Czartoryski]. Z. Makowiecka, jak się wydaje, słusznie polemizuje z tezą S. Kawy-
na, iż pod postacią Diabła kryje się Towiański, „gdyż trawestacja musiała powstać jeszcze przed ujawnieniem nazwiska »proroka«” (zob. Makowiecka, *op. cit.*, s. 176). Wbrew dalszym wywodom autorki wolno jednak sądzić, iż geneza trawestacji wiąże się jednak z początkami towianizmu (zob. list 84, przyp. 4). Wydaje się więc, iż „Sprawę” niemal od początku w pewnych kołach uważano za machinację Rosji lub Prus („Trzeci Maj”), chociaż nazwisko „proroka” poznano później.

⁶ Trawestacja w. 511 Pieśni trzeciej *Beniowskiego* J. Słowackiego („Nie emigracją, bo tej diabeł nie chce”).

⁷ Od wystąpienia Towiańskiego 27 września 1841 r. w katedrze Notre-Dame oczekiwano jego broszury. Oczekiwano również (obok uzdrowienia Celiny Mickiewiczowej) dalszych „znaków” (zob. cytowany list Zaleskiego z 1 listopada).

⁸ Między 9 a 11 sierpnia 1841 r. (zob. Makowiecka, *op. cit.*, s. 143 i n.). Być może fakt znany był Siemieńskiemu już w sierpniu od J. Koźmiana (zob. list 84, przyp. 4).

⁹ Mowa o rec. Goszczyńskiego (zob. list 85, przyp. 3).

¹⁰ Zob. list 81, przyp. 13 i dalsze.

¹¹ J. B. Zaleski, *Poezja*. Wyd. E. J[anuszkiewicz], Paryż 1841. Ponadto Zaleski zapowiadał nadesłanie tomików drukowanych w Poznaniu (*Poezje*, t. 1—2, 1841—1842, wyd. E. Raczynskiego, nakł. Mycielskiej; zob. cyt. list Zaleskiego z 1 listopada).

¹² Zaleski sugerował Siemieńskiemu napisanie utworu o tematyce historycznej (zob. cyt. wyżej list Zaleskiego).

¹³ Wiadomo, iż korzystała z pomocy finansowej Adama Potockiego (zob. list 92) oraz Miączyńskiej (zob. list 108).

¹⁴ Zaleski odczytał jako 100 dukatów (zob. list Zaleskiego z 31 grudnia).

¹⁵ *Ustępy z poematu „Pan i chłop”*, „Tyg. lit.”, 1840, nr 4. Toż pt. *Dwa obrazy Fragment*, [w:] L. Siemieński, *Poezje*, Poznań 1844.

¹⁶ Swe koncepcje społeczne przedstawił ostatecznie Siemieński w: *Pomysły o harmonii społecznej*, napisał Jan z Wygnańcyc Dąbrowa, „Oredownik nauk.”, 1844, nry 44—47; odb.: Poznań 1845.

¹⁷ Zaleski bezskutecznie poszukiwał wydawcy dla poematu *Pan i chłop* (zob. jego list z 31 grudnia).

¹⁸ Zob. list 35, przyp. 10.

¹⁹ Wbrew początkowym zastrzeżeniom (zob. list 60) Zaleski zamieścił w „Noworoczniku” z 1842 r. *Trechtymirowski monastyr*. O wysłaniu utworu poinformował Siemieńskiego w cyt. liście z 1 listopada.

²⁰ P. Skarga, *Żywoty świętych*, Wilno 1579. Istniały liczne dalsze edycje, którą z nich posiadał Siemieński, nie ustalono. Przymierzalnie była to edycja warszawska z r. 1836. *Żywoty* wysłał A. Bielowski dla J. B. Zaleskiego, który je ostatecznie odebrał za pośrednictwem Goszczyńskiego (zob. cytowany list Zaleskiego do Siemieńskiego z 31 grudnia, list Goszczyńskiego do Zaleskiego z 25 lutego 1842 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 135 i n., oraz list 91). Niewykluczone, że była to znacz-

nie opóźniona przesyłka, o której mowa w liście 81, gdyż w liście 88 znajduje się wzmianka, iż *Zywoty* przywiozła Ludwika Siemieńska.

²¹ Zaleskim.

87. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

D. 11 list[opada] [1]841

[Strasburg,] ¹ Place des Ponts couverts 9

Kochany Sewerynie! Już tak dawno zbierałem się pisać do Ciebie, ale zawsze jakaś robota przeszkodziła mi. Najprzód miałem Ci podziękować za tak cudownie napisaną recenzję ². Wszyscyśmy podziwiali Twoje pióro. Zapewne napiszesz coś o świeżo wysłanych *Poezjach* Bohdana ³ — ja także myślałem z tego powodu rzucić kilka myśli, ale pewnie do „Tygodnika” Poznańskiego ⁴. Nie uwierzysz, ile mi się podobały, mianowicie w miejscach, gdzie czuć męską siłę, jak to w obrazie (...) ⁵ — zgoła w całym najściu barbarzyńców. Szkoda jednakże, że nad wieloma obrazami za krótko się zatrzymał, a w niektórych miejscach oddaje się zbytnej śpiewności... (Po)mimo ⁶ tego ogromnie przywiązuje do (sie)bie ⁷ czytelnika, (...)o ⁸ rzadka, mimowolnie uczy go swoich zwrotek na pamięć. *Kwinta w mej gęśli* ⁹ prześliczna, toż *Przechadzka w Rzymie* ¹⁰. *Moddlitwa za Polskę* ¹¹ nie tyle mi się podoba — za słaba na taki ogrom naszych nieszczęść. Nadzwyczajnie mię jednak cieszy, że raz przecie wystąpił i że nie zawiodł wysokich nadziei powziętych o sobie. Następne tomy ¹² odsłonią nam zapewne inne strony jego ducha poetyckiego. Posłałem Ci był list od Augusta ¹³ — czyś go odebrał — co on tam donosi? — mnie pisał, że był w biedzie od rządu ¹⁴ i innych facecji wiele. Czy Ty „Noworocznik” ¹⁵ układasz, powiedz mi, jak znalazłeś moje artykuły? ¹⁶ Pisał mi Bohdan ¹⁷, że dał jedną swoją poezję ¹⁸. Mnie się zdaje, że i Adam ¹⁹ nie powinien by odmówić. Co też z prorocstwem i z prorokami się dzieje? ²⁰ Do nas dochodzą rozmaite wieści — co do mnie, wołę im wierzyć, jak nie wierzyć, a to z prostej przyczyny, że gwałtem chce mi się wrócić do Polski, tym bardziej, jeżeli Polska ma spaść nam w gębę jak pieczony gołąbek. Jeżelibyś widział kiedy Henryka Służalskiego — pozdrów go ode mnie i od Ludwika oraz spytaj, dlaczego o nas zapomina? Znajomym kłaniaj się. Teraz zbieram moje powieści ²¹. Jeżeli możesz, tedy spytaj Nabelaka, czy nie ma szczegółów o Dzierżanowskim ²², konfederacie, który był we Francji i miał nawet proces o jakies zatargi z gubernatorem Pondichery ²³. Zapewne można by to odszukać, mianowicie w aktach procesu jenerała Lally ²⁴, którego ścięto. Zabrałem się bowiem pisać jego żywot ²⁵; prosz go więc, może ma szczegóły do udzielenia. Moja Ludwika serdecznie pozdrawia Cię wraz ze mną, który Ci zasyła braterskie uściśnienia — Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, á Paris

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 48. Pap. biały 13 × 20,5 cm, wytłoczone lit. ozdob.: L S, zapis. dwustr., ponadto na odwr. adres. Do listu 87 nawiązuje list Goszczyńskiego do Siemieńskiego z 21 grudnia 1841 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 132—133.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² *Trzech wieszczb* (zob. list 85, przyp. 3).

³ Mowa o edycji paryskiej (zob. list 86, przyp. 11), art. Goszczyńskiego: *Poezje B. Zaleskiego* drukował „Demokrata pol.”, 1842, t. 4, cz. 4, s. 229—256 (o wydaniu poznańskim).

⁴ Tzn. „Tygodnika Literackiego”. Artykuł nie ukazał się.

⁵ Nieczytelne.

⁶ Tekst uszkodzony.

⁷ Jw.

⁸ Jw.

⁹ Wiersz Zaleskiego zamieszczony w wyd. paryskim.

¹⁰ Właśc.: *Przechadzka poza Rzymem*. Druk. tamże.

¹¹ Druk. tamże.

¹² Mowa o edycji krajowej (poznańskiej) i utworach: *Potrzeba zbaraska; Rapso- dy gęślarskie*. Druk ostatnich nastąpił jednak później (całość *Potrzeby zbaraskiej* dopiero w ed. późm.).

¹³ Bielowskiego. Zob. list Goszczyńskiego do Zaleskiego z 22 października 1841 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 131.

¹⁴ Podobne informacje otrzymał Goszczyński (zob. list cyt. w przyp. 13). W liście 85 Siemieński pisze w tej sprawie na podstawie informacji uzyskanych od swej matki, oba listy Bielowskiego musiały więc nadejść po 22 września, lecz jak wskazuje list Goszczyńskiego, przed 22 października. Okoliczności przesyłki listu Bielowskiego do Goszczyńskiego nie są znane.

¹⁵ Zob. list 35, przyp. 10. Goszczyński współpracował przy jego wydaniu.

¹⁶ Zob. jw. W odpowiedzi Goszczyński poinformował o dokonanych przez redakcję zmianach w *Konarskim* i dodał: „Twoje poezje widać, że Cię mało kosztowały; *Tajemnica* zdaje mi się najlepsza” (zob. cytowany list Goszczyńskiego z 21 grudnia).

¹⁷ W liście z 1 listopada 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 225 i n.).

¹⁸ *Trechtymirowski monastyr* (zob. list 86, przyp. 19).

¹⁹ Mickiewicz. W „Noworoczniku” nie publikował.

²⁰ Mowa o towiańczykach.

²¹ *Muzamerit...* (zob. list 51, przyp. 6).

²² Michał Dzierżanowski (ok. 1725—1808) h. Grzymała, syn Franciszka i Anny z Chociszewskich. Znany awanturnik (interesował się nim H. Rzewuski), o niewyjaśnionej, pełnej sprzecznych przekazów, biografii. Odbывał służbę w różnych wojskach (m. in. francuskich i portugalskich), uczestnicząc w różnych akcjach w Europie, Indiach i u wybrzeży Afryki. Imał się również korsarstwa. Według istniejących relacji jako „z Bożej łaski Michał I król Madagaskaru” walczył na czele 10 tys. tubylców przeciw Francuzom. Jako konfederat barski uknuł z J. Ponińskim i Sz. Kossakowskim plan uprowadzenia Repnina, detronizacji St. Augusta i przywrócenia Sasów. Do literatury wprowadził tę postać Z. Kaczkowski. O zainteresowaniu Siemieńskiego Dzierżanowskim zob. list 83.

²³ Pondichéry — miasto w Indiach nad Zat. Bengalską. Obecnie: Pottuchcheri (Puttuchcheri).

²⁴ Thomas Arthur de Lally, baron Tollendal (1702—1776), administrator

francuski w Indiach, uporczywie bronił się przed Anglikami w Pondichéry. Zmuszony do kapitulacji został we Francji oskarżony o zdradę. Po egzekucji wznowiono tę sprawę i uniewinniono go pośmiertnie. Według niektórych relacji miał pod nim służyć M. Dzierżanowski.

²⁵ Nieznany.

88. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

3/1 [1]842, Strasbourg

Place des Ponts couverts 9

Kochany Bohdanie! Z najwdzięczniejszym sercem przyjmuję Twoje i Józefa¹ życzenia przy Nowym Roku i nawzajem, wraz z moją żoną, łączę Wam zapewnienia, że jak teraz, tak zawsze jesteśmy Waszymi najserdeczniejszymi przyjaciółmi i niczego nie pragniemy, jak aby się zbliżyć ku Wam — z wiosną może to i nastąpi, jeżelibyście zostali w pobliżu Paryża². Za przysłanie mi *Przygawki*³ najczulej dziękuję, czytałem ją z uniesieniem, a pamięcią malowałem sobie tę chwilę, gdyś mi tę samą poezję mówił w Sę [sic] Dié⁴. Że Jaś Koźmian lichą Twą pracę osądził⁵, nie dziwno mi, bo osądzić lichą dziennikarską prozą spiewność tej czarownej poezji, jesto [sic] wydać się z tym, że się jej ani czuje, ani rozumie. Na taki utwór, zdaniem moim, trzeba innego rodzaju krytyki, trzeba styl sobie urządzić, który by Ciebie choć w części przedwarzał [sic]. Co do myśli — chciałbym, aby te jeszcze w prostszej formie były oddane — bo Ty wiesz i czujesz, że prostota najwyższy szczyt; chciałbym, żeby rysy mniej były tumanne, a ostrzej narysowane, a raczej jaśniej, bo to sprawia, że wielu lekkich czytelników narzeka na ciemność — ja nie jestem tego zdania i widzę w Tym zasłonę tajemniczą, która daje do myślenia. Nie bierz polotnych tych uwag za ważną monetę — jam jeszcze się zimno nie zastanawiał, bo dotąd jestem pod wpływem czaru. Z Poznania nic nie odebrałem, podobnie jak Ty, a tymczasem w Galicji to dzieło na gwałt kupują⁶ — pisał mi August⁷, że dał o nim uwagi w „Dzienniku” swoim⁸ — bardzo chwali. Donosi mi też o nowych pracach: o „Rusałce” Grozy⁹, gdzie mają być bardzo piękne poezje. Wyborną ma być *Wędrówka po małych drogach* p. Bujnickiego¹⁰. Grabowski wydaje ciągle *Stanicę hulajpolską*¹¹. Nie pisze nic, aby miał dla Ciebie przysłać jakie książki¹². *Żywoty* zaś, które moja żona przywiezła¹³, przeszlę Ci wkrótce i byłbym nawet dawno Ci odesłał, gdybym był wiedział, że to dla Ciebie są przeznaczone. Z nagromadzonych materiałów zabrałem się do wydawania pieśni ludów z rozprawami i porównaniami. Teraz, a przynajmniej wkrótce, wyjdą w Poznaniu *Pieśni bretońskie*¹⁴, niektóre są wierszem przełożone. Bardzo bym Cię prosił o pożyczanie mi Wuka Stefanowicza¹⁵, bo z niego chciałbym dać przekład niektórych — a może też Swojego przekładu¹⁶ byś nie odmówił —

tylko to trzeba wiedzieć, że ja stosownie wybieram pieśni do ogólnego pomysłu, jaki w ciągu wyświecić zamierzyłem. Chciałbym też mieć od Mickiewicza 3 tomy Czelakowskiego¹⁷, które mu pożyczyłem. Te bretońskie pieśni są prześliczne. Egzemplarz Ci przyszlę. Jest tu ks. Maliszewski¹⁸, ciągle pracuje nad Słowiańszczyzną — przy tym wyborny z niego i poczciwy człowiek, jest z kim pogadać. Szkoda tylko, że ma niektóre pomysły za szalone — wiele jednakże dobrego odkrył. Powiedz Sewerynowi, iż mi August pisał, jako Szleter w Wrocławiu daje tylko 100 talarów za jego 4-ty tom¹⁹. W Galicji sądny dzień — ogrom aresztowanych — jeden²⁰ wydał papiery zakopane w ogrodzie i skompromitował kilkaset osób. Już nowe dwa więzienia wystawiono we Lwowie²¹. Szkoda, Kochany Bohdanie, że Ty ciągniesz na południe, nie ku nam, wszak my bliżej Polski. Ów prorok Towiański zły musi być człowiek, my tu wiemy, że przyjechał z chłopcem, 13-letnim Żmudzinem, który u niego był za furmana, i to dziecię bez języka odpędził od siebie w Strasburgu²². Opatrzność sprawiła, że ten dzieciuch z głodu gdzie nie umarł. Ten czyn nie znamionuje ani człowieka, ani chrześcianina — widzi mi się, że to jakiś oszust, bo i z Mnichowa²³ nam tu donoszono niepiękne jego sprawki. Czekajmy, dowiemy się więcej. Mam też do Ciebie jedną prośbę, Kochany Bohdanie. Pamiętasz, kiedyśmy się zjechali w Sę [sic] Dié²⁴ Tyś mi z właściwym Tobie urokiem opowiadał Twoje własne zdarzenie o owym rekrucie moskiewskim, który Ci dumki zawsze śpiewał, któregoś Ty raz uwolnił. Szczegóły te bardzo mię zajęły — z duszy napisałbym o tym powieść, gdybyś pozwolił i gdybyś mi te same szczegóły listownie powtórzył. Żegnam Cię, Kochany Bohdanie, Twój kochający Cię, Lucjan Sie.

[Adres:] A Monsieur Monsieur Bohdan Zaleski, á Fontainebleau. Rue St Honoré 22.
[Stemple:] Strasbourg 5 1842 (mies. nieczyt.)

Pa<ris> 7 <Ja>nv. <rok nieczyt.>

Fontainebleau 7 Janv. 1842

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 106—107. Pap. biały 13 × 20 cm, wytłoczone lit. ozdob.: L S. K. 106 zapis. dwustr., k. 107 zapis. s. 1. na odwr. adres. Jest to odpowiedź na list Zaleskiego z 31 grudnia 1841 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 231—232). Dwa fragmenty listu 88 w zmienionej kolejności i zmienionej wersji przepisał Zaleski w swym liście do Goszczyńskiego z 9 stycznia 1842 r. (*op. cit.*, s. 234—235).

¹ Zaleskiego.

² W liście z 31 grudnia Zaleski zapowiadał okresowy wyjazd z Fontainebleau do Tours i Marsylii i ewentualnie wraz z Goszczyńskim w Pireneje.

³ *Duch od stepu. Przygawka do nowej poezji*. Zamieszczona w wyd. paryskim. Siemiński miał na myśli cały tomik (zob. list 86, przyp. 11, oraz list 87).

⁴ W lipcu 1840 r. (zob. listy 58 i 59).

⁵ Krytyczną rec. wyd. paryskiego *Poezji* opubl. J. Koźmian anonimowo w „Dzien nar.”, 1841, nr 39. O autorstwie tej rec. wspomniał Zaleski w liście z 31 grudnia do Siemińskiego.

⁶ Mowa o t. 1 poznańskiego wyd. *Poezji* (zob. list 86, przyp. 11). pt. *Dumy*

a dumki Bohdanowe. Wyjaśnia tę sprawę charakterystycznie zmieniony tekst Siemieńskiego w cyt. odpisie w liście Zaleskiego do Goszczyńskiego: „a tymczasem w Galicji... Dumy na gwałt kupują”. Pretensje zgłosił Zaleski w liście do E. Raczyńskiego z 4 stycznia 1842 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 232—233). Egzemplarze nadeszły zapewne w lutym, gdyż mowa o nich w liście Zaleskiego do Goszczyńskiego z 3 marca 1842 r. (*op. cit.*, s. 240—241). Pierwsza część zdania z listu Siemieńskiego: „Z Poznania nic nie odebrałem...” — niejasna. Nic nie wskazuje, aby Raczyński miał przesłać egzemplarze *Dum* Siemieńskiemu. Zapewne Siemieński miał na myśli własne pretensje pod adresem Woykowskiego.

⁷ Bielowski.

⁸ Rec. Bielowskiego zamieścił „Dzien. Mód Paryskich”, 1841, z. 24.

⁹ Noworocznik red. i wyd. przez Aleksandra Grozę wychodził w Wilnie w l. 1838—1842.

¹⁰ Kazimierz Bujnicki, *Wędrówka po małych drogach. Szkice obyczajów na prowincji*, t. 1—2, Wilno 1841.

¹¹ Zob. list 62, przyp. 12.

¹² Mowa o Bielowskim i obiecanej przezeń Zaleskiemu przesyłce książek („Rusałka”, jakieś teksty Grabowskiego) — zob. list Zaleskiego do Siemieńskiego z 31 grudnia. Jak wynika z listu 88 przesyłka ta jeszcze nie dotarła.

¹³ Skarga, *Zywoty świętych*. Zob. list 86, przyp. 20; zob. także list Zaleskiego z 31 grudnia.

¹⁴ Zob. list 8, przyp. 3. Por. również listy 55 i 57 w sprawie niezrealizowanych planów antologii pieśni słowiańskich.

¹⁵ Zob. list 19, przyp. 6.

¹⁶ *Rapsody gęślarskie. Car Łazarz, czyli bój kosowski*. Tłum. powst. w 1836 r. Druk: *Poezje*, t. 4, Petersburg 1852 oraz wyd. dalsze. Wiadomości, iż Zaleski pracuje nad tłumaczeniami z serbskiego, uzyskał Siemieński już 4 lipca 1840 r. (zob. list Zaleskiego do Siemieńskiego z tegoż dnia, obiecujący „spory tomik serbszczyzny” do planowanej wówczas antologii (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 172). Zob. także listy Siemieńskiego z tego okresu.

¹⁷ Zob. list 8, przyp. 4; list 58, przyp. 21; list 77, przyp. 5. Zbiór Czelałkowskiego pożyczony Mickiewiczowi znajdował się od maja 1841 r. w rękach Goszczyńskiego. Zaleski zwrócił się w tej sprawie do Goszczyńskiego w cyt. liście z 9 stycznia.

¹⁸ Ksiądz Maciej Józef Maliszewski, osiadły w Strasburgu badacz Słowiańszczyzny, autor kilku prac z tej dziedziny. Bibliogr. prac opublikowanych pod. Estreicher oraz E. Kołodziejczyk w *Bibliografii słowianoznawstwa polskiego*. Jego list do V. Hanka opubl. Franczew, *Pisma...*, s. 676; tamże informacja dotycząca głównych dat biografii Maliszewskiego: 1799—1870, oraz informacje bibliograficzne. Maliszewski interesował się pierwotną religią Słowian.

¹⁹ Numeracja nawiązuje zapewne do 3-tomowej edycji lwowskiej z 1838 r. Wiadomość o niskim honorarium, ofiarowywanym przez Schlettera, przekazał Goszczyńskiemu Zaleski w cyt. liście z 9 stycznia oraz Siemieński w liście 89. Goszczyński usiłował wydać ten tom w Poznaniu u J. Łukaszewicza (zob. list Goszczyńskiego do Siemieńskiego z 6 czerwca 1842 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 138). Rozmowy ze Schletterem zostały wznowione w r. 1851 (*op. cit.*, s. 315 i n.). W 1852 r. wyszły we Wrocławiu *Dziela* w 3 tomach. T. 2 wyd. osobno, pt. *Poezje liryczne i powieści wierszem*.

²⁰ Heller. Zob. list 89.

²¹ W okresach masowych aresztowań istotnie przysposabiano inne budynki (np. koszary) na doraźne więzienia. Wspomina o takim wypadku w swym pamiętniku L. Jabłonowski (*Pamiętniki spiskowców...*, s. 120). Głównym więzieniem we Lwowie były budynki b. klasztoru Karmelitów.

²² Nie ustalono.

²³ Zapewne: Monachium. Nazwę Mnichów obok Monachium wymieniano jeszcze w pocz. XX w. (figuruje w encykl. Orgelbranda).

²⁴ W lipcu 1840 r. (zob. listy 58 i 59).

89. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Place des Ponts couverts 9
[ok. poł. stycznia 1842] ²

Kochany mój Sewerynie! Choć późno jednak zasyłam Ci najczulsze życzenia z Nowym Rokiem wraz z moją Ludwiką, która Ci za pamięć dziękuje. Z kraju miałem list od Augusta ³ — pisze mi, iż Szletter z Wrocławia daje za Twoich poezji 4 tom 100 talarów ⁴ — Piller dawał więcej, ale z cęzurą trudności nie przełamane. Matka mi donosi o ogromnych uwięzieniach. Henryk Bogdański ma wiele gadać ⁵, ale wszystko zdradził Haller ⁶, który wskazał miejsca, gdzie były zakopane papiery i atrament sympatyczny. Dwa więzienia założono. Co do literackiego ruchu, ten największy w Wilnie; pisał mi także Wysocki, pozdrawiając Ciebie najczulej. Kiedy też „Noworocznik” ⁷ się pokaże? to źle, że się tak przeciągnął. Ja teraz piszę do poznańskich dzienników ⁸. Posłałem także przekład *Pieśni bretońskich* ⁹ z rozprawą — broszurka może 2¹/₂ arkuszy druku, jest to początek myśli, którą sobie przywieść założyłem, wydając zbiór po (wieści) (g)minnych ¹⁰ różnych narodów z porównaniem z (innymi) ¹¹. Pieśni te są cudowne i wielkiej wartości — teraz hiszpańskie ¹², szwedzkie, słowackie, moskiewskie ¹³ itd. będę przekładał — (...) ¹⁴. Kilka pieśni są wierszem i rymem, inne prozą dla próby i porównań. Jak się wydrukują bretońskie — poszlę Ci egzemplarz. Proszę Cię, Ty będąc tam bliżej ogniska literatur całego świata uważaj, czy mi nie znajdziesz jakich dzieł w tej materii, ja bym nabył, tylko mi wskaż. Pan Julian ¹⁵ tłumaczył pieśni ludu chińskie — czy też on je wydał? — wszystko to mi zdałoby się do ogólnych poszukiwań. Pisałeś mi, że masz mego Czelakowskiego, którego Ci oddał Mickiewicz ¹⁶. Przy okazji może byś mógł przysłać — dowiedz się też w jakiej księgarni, czyby nie można nabyć rosyjskich zbiorów pieśni lub czyby nie można zapisać takowe. Uczyni mi to, jeżeli tylko Ci czas pozwoli. Ściskam Cię serdecznie, Kochany Sewerynie — Twój Lucjan

Oddawca tego listu jest dobry chłopiec, złotnik z Warszawy ¹⁷, on zna Wańkowicza ¹⁸, malarza, i może o nim opowiedzi[e]ć.

[Adres:] Monsieur Séwerin Goszczyński, à Paris, Boulevard du Mont Parnasse 55

Autogr. Bibl. Nar., sygn. 2958, k. 91. Pap. krem. 12 × 18,5 cm, zapis. s. 1, na odwr. adres.

- ¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.
- ² Na podstawie realiów listu.
- ³ Bielowskiego.
- ⁴ Zob. list 88, przyp. 19.
- ⁵ Zob. list 85, przyp. 28.
- ⁶ Wojciech Heller, prawnik, członek Młodej Sarmacji. Aresztowany w 1840 r., powtórnie 7 czerwca 1841 r. Złożył b. obszerne zeznania w śledztwie, co doprowadziło do licznych, dalszych aresztowań.
- ⁷ „Noworocznik Demokratyczny” (zob. list 35, przyp. 10).
- ⁸ Współpraca z „Tyg. lit.” nie została jeszcze zerwana, niemniej w pierwszych miesiącach 1842 r. Siemieński rozszerza swe kontakty z Księstwem i zaczyna nawiązywać stosunki także z osobami „Tygodnikowi” nieprzychylnymi. Mniej lub więcej wyraźne wzmianki pojawiają się w listach 91—95. Stopniowo zdołał chyba pozyskać mecenat osób wpływowych (T. Działyńskiego, który osiedlił się w Wielkopolsce na stałe w r. 1842). Swą pomoc w nawiązaniu tych stosunków mogli okazać osiadli w Księstwie krewni Ludwika, zapewne Klementyna z Potockich Miączyńska (której Siemieński dedykował *Muzamerit*, i chyba ze względu na jej osobę nadał także imię najstarszej córce) i — być może nieco później — J. N. Rembowski i K. W. Kielisiński. Związki Siemieńskiego z Wielkopolską nadal są mało zbadane.
- ⁹ Zob. list 88, przyp. 14.
- ¹⁰ Tekst uszkodzony. Lekcja niepewna.
- ¹¹ Jw.
- ¹² Tekst uszkodzony.
- ¹³ Przekład pieśni z różnych języków ogł. w: *Rapsody historyczne i liryki*, Petersburg 1853, Skarbczyk Poezji Polskiej, t. II (zob. także list 8, przyp. 3).
- ¹⁴ Tekst uszkodzony.
- ¹⁵ Nie ustalono.
- ¹⁶ List Goszczyńskiego nieznan. Wiadomość o zbiorze Czelakowskiego zamieścił Goszczyński zapewne pod wpływem monitu Zaleskiego (zob. list 88, przyp. 17). List Goszczyńskiego został więc napisany chyba dopiero po 9 stycznia 1842 r., stąd wniosek, że list 89 został napisany nie wcześniej niż około połowy stycznia 1842 r.
- ¹⁷ Nie ustalono.
- ¹⁸ Walenty Wańkowicz (1800—1842), malarz, uczeń Rustema. Namalował kilka portretów Mickiewicza (m. in. *Na Judahu skale...*). Do Paryża przybył w połowie września 1841 r. jako zwolennik Towiańskiego. Malował w duchu „Sprawy”. Łączyły go bliskie więzy z Mickiewiczem. W liście z 21 grudnia 1841 r. Goszczyński donosił Siemieńskiemu o cudownych zdarzeniach związanych z wykonaną przez Wańkowicza kopią Matki Boskiej Ostrobramskiej (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 132—133). O Wańkowiczu zob.: Z. Ciechanowska, *Malarz Sprawy Walenty Wańkowicz*, „Pam. lit.”, 1948, s. 429 i n.

90. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, poł. stycznia — poł. lutego 1842]¹

Kochany Sewerynie!

Ten list Ci odda Bocheński² przybywający świeżo z Galicji, musiałeś znać jego ojca, co mieszkiał w Trybuchowcach³. Bardzo porządny chłopiec, chciej się nim zająć⁴, gdyż szkoda, aby wpadł w niedobre ręce. Pisał mi Bohdan⁵, że ktoś od Was będzie jechał do Strasburga i w Po-

znańskie, przyslij mi tedy przez oną osobę pieśni Czelakowskiego⁶. Moja duszko, donosiłem Ci pewnie o nowym zajęciu się⁷ pieśniami ludów; ciągle teraz siedzę w bibliotece i robię ważne odkrycia⁸. *Bretońskie pieśni*⁹ dawno posłałem w Poznańskie, będą się drukować, wkrótce nowy zeszyt nastąpi¹⁰. Proszę Cię czybyś czasem nie odkrył jakiego tłumaczenia romansów hiszpańskich, gdyż ja mam oryginał z niemieckimi przypisami¹¹ — rozumiem cokolwiek, ale sobie nie(do)wierzam¹², dlatego posłałem wypis niektórych do Teofila¹³, aby je dał przetłumaczyć Rettlowi¹⁴, przyszlę jeszcze inne, byle on mi tę grzeczność wyrządził. Wyszukaj mi w Paryżu dzieła holenderskiego: *Nederlandsche Volkszangen* de Lejeune¹⁵ — czy też obok jest tłumaczenie francuskie lub niemieckie? — następnie dzieła: *Dissertation sur le cycle populaire de Robin Hood*, par Edw. Barry — Paris 1832¹⁶. Także: *Ballades anglaises et ecorsaises*, par Loeve — Weimars 1824¹⁷. Tego mam zbiory oryginalne i wiele rozpraw, potrzeba mi tylko tłumaczeń. Wszystkiego nie kupuj, ale mi z czasem donieś, co może kosztować; gdyby też można w bibliotekach znaleźć te dzieła, wtedy byś Ty wyborem pieśni się zajął dla mnie, a ja bym zapłacił komu, co by wypisał, tylko wprzód powiedziałbym Ci, w jakiej myśli i jakie pieśni są mi potrzebne. Żegnam Cię, Drogi mój Sewerynie, wraz z moją żoną, która Cię pozdrawia — Twój Lucjan

Czyby też można Maksymowicza¹⁸ zapisać w Paryżu. Czy dostałby *Pieśni sławiańskie* Kollara?¹⁹ donieś mi o tym łaskawie.

[Adres:] Monsieur Sewerin Goszczyński, [Paris], Boulevard du Mont Parnasse 55

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 106. Pap. biały 13 × 20,5 cm, wytłocz. lit. ozdob.: L S, nalepka, Zapis. s. 1, na odwr. adres. Do listu 90 nawiązuje b. opóźniona odpowiedź S. Goszczyńskiego z 6 czerwca 1842 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 138 i n.).

¹ Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych, data na podstawie realiów listu.

² Nie ustalono.

³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* notuje szereg wsi o tej nazwie. Pisownia chwiejna: Trebuchowce, Trybuchowce, Trybuchy (Tribuchowcze).

⁴ Z listu pisanego przez Goszczyńskiego 15 sierpnia 1842 r. do Wincentego Mazurkiewicza wynika, iż Goszczyński istotnie zajmował się losem Bocheńskiego.

⁵ List nieznan.

⁶ Zob. list 89, przyp. 16. Cyt. fragment jest chyba pierwszą odpowiedzią na wiadomość, iż zbiór Czelakowskiego znajduje się u Goszczyńskiego. W liście 90 Siemieński pisze o tym, jako o sprawie znanej. List 90 jest więc chyba późniejszy. Wskazuje na to również fakt, iż życzenia noworoczne zawiera list 89.

⁷ Następny wyraz skreślony. W sprawie świeżych zainteresowań pieśniami ludowymi zob. list 89.

⁸ Por. list 93.

⁹ Zob. list 89, przyp. 9.

¹⁰ *Pieśni skandynawskie*, z. 2 *Piosennika ludów* (zob. list 8, przyp. 3).

¹¹ Nie ustalono.

¹² Tekst zaklejony nalepką.

¹³ Wiśniowskiego. List nieznan.

¹⁴ Leonard Rettel, tłumacz i publicysta. Zajmował się m. in. literaturą hiszpańską.

¹⁵ Nie ustalono.

¹⁶ Jw.

¹⁷ Tekstu nie odszukano. Zapewne mowa o niemieckim kompozytorze licznych ballad, Löwem. Karl Löwe (w źródłach także: Loewe, Loeve), 1796—1869, skomponował m. in. muzykę do *Switezianki* Mickiewicza. Teksty dla niego tłumaczył zazwyczaj K. Blankensee.

¹⁸ Zob. list 15, przyp. 9.

¹⁹ Chyba omyłka zam.: pieśni słowackie (zob. list 19, przyp. 5). Może zresztą nie chodziło o zbiór pieśni ludowych, lecz o twórczość oryginalną o tematyce słowiańskiej. Ján Kollár (1793—1852), Słowak piszący po czesku, zajmował się pracą naukową (uzyskał tytuł prof. archeologii słowiańskiej na Uniwersytecie Wiedeńskim) i twórczością literacką. W dziedzinie naukowej był właściwie dyletantem o anachronicznych poglądach. Lojalny wobec Wiednia, głosił jednocześnie koncepcje „narodu słowiańskiego” z głową Rosją, sercem Polską i ramionami Czechami. Wyd. zbiór poezji *Básne* (1821) oraz głośny wówczas poemat *Slavy dcera* (1824 i wyd. dalsze), poprzedzony przedśpiewem (*Předzpěv do Slavy dcera*), w którym zawarł swe koncepcje. Niezależnie od swych poglądów Kollár przyczynił się do obudzenia świadomości narodowej Czechów i Słowaków.

91. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg] ¹, Rue Fossé des tailleurs 13
(...) ² 15 ³ [lutego] ⁴ [1]842 r.

Kochany Sewerynie! Posyłam Ci przy sposobności *Żywoty ś. Pańskich* ⁵ — oddasz je Bohdanowi ⁶, bo je mieć żądał. Bardzo się cieszę, że należysz do owej Szkoły ⁷, jak to postrzegłem na programacie, powinna by dobre wydać skutki dla emigracyjnej dziatwy. Prosiłem Cię w poprzedzającym liście o niektóre dzieła do pieśni gminnych — jeżeli byś mógł odszukać je dla mnie, byłbym Ci mocno wdzięczny. Z Poznaniem wszedłem znowu w stosunki ⁸ i lada dzień spodziewam się odpowiedzi pieniężnej. Zapewne słyszałeś, że uwięziono Koreckiego ⁹, Rajskiego ¹⁰, Dylewskiego ¹¹ itd. — wojskowi chcieli odbić podobność uwięzionych oficerów we Lwowie. Czy też Rettel przetłumaczył kilka posłanych mu pieśni hiszpańskich ¹². Gdyby Ci czas pozwolił, czybyś też nie mógł odszukać w bibliotekach publicznych jakiego dzieła o poezji ludu hiszpańskiego — mam bowiem kilka zbiorów oraz różne rozprawy — ale wystaw Sobie w tym wszystkim ani śladu owych, że tak powiem, mitologicznych wyobrażeń ludu, jak to widzimy w innych ludo(wych) ¹³ pieśniach, wyjąwszy wszakże we włoskich. W Grimmie ¹⁴ jednakże, gdy pisze o elfach, napotkałem ślad takich istot w Hiszpanii ¹⁵ — widać więc,

że jest gdzieś źródło, z którego czerpał. Mówię Ci to tylko dlatego, jeżeliby Ci przyszło z łatwością odszukać jak(ą) ¹⁶ rozprawę tego rodzaju. Moja Ludwika pozdrawia Cię — Bywaj mi zdrów, Kochany Sewerynie — Twój Lucjan

Bocheńskiemu ¹⁷ się kłaniaj — co on też porabia? Czytam właśnie w „Nationalu” rozbiór dzieła *En Espagne et en Portugal*, p[ar] Charles Dembowski, 1841 ¹⁸. Jeżeli to co dobrego, przejrzyj — ma tam być wiele o pieśniach hiszpańskich — donieś mi wiele kosztuje.

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, à Paris
Zywoty świętych dla Seweryna

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 49. Pap. krem., prążkowany 13 × 21 cm, uszkodzenia, zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Dwie nieczytelne litery. Skrót miesiąca?

³ Zapewne data dzienna.

⁴ Na podstawie realiów listu.

⁵ Skargi. Zob. list 86, przyp. 20 i listy dalsze.

⁶ Goszczyński w liście z 23 lutego donosił Zaleskiemu, iż *Zywoty* ze Strasburga (tzn. od Siemieńskiego) otrzymał i prześle je przy najbliższej okazji (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 135).

⁷ Zał. w r. 1841 przez gen. Dwernickiego Towarzystwo Wychowania Dzieci Emigrantów utrzymywało w Chatillon-sous-Bagneux szkołę. Goszczyński należał do tego Towarzystwa (zob. list S. Goszczyńskiego do J. B. Zaleskiego z 11 stycznia 1842 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 133 i n.).

⁸ Zob. list 89, przyp. 8.

⁹ Leon Korecki (ok. 1809—1876), adwokat i dziennikarz. W 1836 r. uzyskał doktorat prawa. Związany z F. Smolką, działał w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego. Podczas kryzysu Stowarzyszenia opowiadał się za rozwiązaniem organizacji, a nawet groził denuncjacją. Aresztowany 16 stycznia 1842 r.; wyrok śmierci ogłoszono w r. 1845 równocześnie z amnestią. Pozostawił szereg opublikowanych prac.

¹⁰ Tomasz Rayski, adwokat, członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego, aresztowany 18 stycznia 1842 r. (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, s. 40).

¹¹ Marian Dylewski, dr praw, aresztowany 11 stycznia 1842 r. Śledztwo następnie umorzono (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, Indeks).

¹² Zob. list 90.

¹³ Tekst uszkodzony.

¹⁴ Może Wilhelm Grimm (1786—1859), brat Jacoba Ludwiga, twórcy germańskiego językoznawstwa porównawczego. Wilhelm, filolog i prof. w Getyndze (usunięty za przynależność do grupy Göttinger Sieben), od 1841 r. członek Akademii Nauk w Berlinie, wydał szereg zbiorów baśni. Zbiorami baśni zajmował się także wspólnie z Wilhelmem Jacob Ludwig Karl (1785—1863). Trudno wskazać konkretny tekst i jego autora.

¹⁵ Następnym wyrazem skreślony.

¹⁶ Tekst uszkodzony.

¹⁷ Zob. list 90, przyp. 2. List 90 musi więc być wcześniejszy od listu 91.

¹⁸ Ch. Dembowski, *Deux ans en Espagne et en Portugal pendant la guerre civile 1838—1840*, Paris 1841.

92. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

Rue Fossé des tailleurs 13
Strasbourg 21/2 [1]842

Kochany Bohdanie! Słyszałem, żeś karnawałował w Paryżu — zazdroszczę Ci, widać że tam łatwiej o dobre towarzystwo niż u nas, bo my nudziliśmy się przez całe zapusty. List Józefa¹ do Biskupa wręczył Maliszewski² i mówił, że bardzo wdzięcznie przyjął. Zapewne tymi dniami na ręce Seweryna odbierzesz *Żywoty świętych* p[rzez] Skargę³. Pisał mi kochany Józef⁴ jako odebrałeś z Poznania wydanie Twoich *Dumek*⁵, ma być pełne błędów i bez wszelkiego typograficznego smaku. To bardzo szkoda, gdyż lubię, aby poezje, jeszcze takie jak Twoje, piękną nosiły sukienkę. Mogli byli przecie w Lipsku lub Wrocławiu drukować, gdyż stamtąd widziałem porządnie wychodzące książki, lubo im nigdy sprostać francuskim. Co do mnie już od trzech miesięcy posłałem do Poznania huk rękopismów⁶, a dotąd ani odpowiedzi, a co gorsza, ani pieniędzy. Och, przekłeta to rzecz te pieniądze! Mojej żonie miały przyjść na styczeń — potrzeba, aby brat jej Adam Potocki⁷ nogę wykręcił w Wiedniu! stąd przeszkoda, zwłoka w interesach i dopiero przyrzeczono nam na koniec marca. Bardzo nam też przykro tak czekać ze wszystkich stron, tym bardziej że wydatki cisną — dlatego, Kochany Bohdanie, Ty, coś mi dał jeden dowód, kiedyś był w potrzebie⁸, czybyś nie mógł, jeśli Sam nie możesz, gdzie pożyczyć dla nas 200 fr.⁹ do końca marca, a najdalej do połowy kwietnia, a wtedy, gdy sukurs przybędzie i ja z dawnego długu Tobie się uiszczę, bo dotąd, wierz mi, tyle miałem wydatków przy nowym gospodarstwie, że ani sposobu było być rzetelnym. Leduchowski¹⁰, jak mówią i piszą, sieje pieniędzmi — nie mógłby też on co zrobić dla zapewnienia funduszów oddającym się literaturze ojczystej — to by podobno lepsze było jak bilard i srebra dla Klubu¹¹. Żegnam Cię serdecznie, Kochany Bohdanie — Józefa ściskam najczulej — i moja żona obudwóm Wam pamięć swą łączy. Powtarzam Ci raz jeszcze moją prośbę, z tym zastrzeżeniem, abys nie narażał się na żadną z tego względu przykrość i bez ogródki powiedział, co można, a co nie można uczynić. Bywaj zdrów i szczęśliwy, Twój

Lucjan Sie.

Gdyby w Baden kto z Polski się znajdował, zaraz bym Wam doniósł, bo mam stosunki.

[Adres:] Monsieur Bohdan Zaleski, à Fontainebleau, St Honoré 22

[Stemple:] Strasbourg 21 Fevr. [18]42 (6[7])

Paris 23 <mies. i rok nieczyt.> (60)

P. <pierwsza lit. nieczyt.>

<Stempel nieczyt.>

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 108—109. Pap. krem. 13 × 20 cm, nalepka, k. 108 zapis. dwustr., k. 109, s. 1 pusta, na odwr. adres.

¹ Zaleskiego. List nieznan.

² Maciej Józef, ksiądz. Sprawy, o którą chodziło, nie wyjaśniono.

³ Zob. list 91.

⁴ List Józefa Zaleskiego nieznan.

⁵ *Poezje*, t. 1: *Dumy a dumki Bohdanowe*, Poznań 1841. Wyd. E. Raczyński. nakł. Mycielskiej; t. 2: *Poezje religijne*, tamże 1842.

⁶ Zob. list 89, przyp. 8.

⁷ Nie ustalono. *Złota ks. szlachty pol.* wymienia hr. Józefa Potockiego, żonatego z Ludwiką z Beyzymów. Być może mowa o Adamie, majorze wojsk austr., żonatym z Filipiną z Dittmeyerów, bracie Klementyny z Potockich Mateuszowej Miączyńskiej.

⁸ Mowa o nie spłaconej jeszcze pożyczce (100 fr.) — zob. list 64, przyp. 19.

⁹ Zaleski nie posiadał aktualnie gotówki. Liczył, że będzie mógł udzielić pożyczki w terminie późniejszym (zob. list Zaleskiego do Goszczyńskiego z 3 marca 1842 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 240).

¹⁰ Jan Ledóchowski (spot. pis.: Leduchowski, 1791—1864), syn Marcina i Marianny z Łączyńskich. Studiował w Akademii Wojskowej w Wiedniu. W kampanii 1812 r. uczestniczył w randze kapitana. W 1825 r. poseł na Sejm. Poparł zdecydowanie wybuch powstania listopadowego. Związany z gen. Skrzyneckim, występował gwałtownie przeciw Towarzystwu Patriotycznemu. Na emigracji związał się z Ogółem tarańskim, wszedł do Komitetu Narodowego Polskiego. Współpracował z „Nową Polską” i J. B. Ostrowskim. Wydalony z Francji, przebywał w Anglii do r. 1841, następnie powrócił. Główny fundator szkoły baignolskiej. Postać kontrowersyjna, oceniany jako krzykacz, pieniacz i jednocześnie patriota. Na emigracji podejrzewano go o trwonienie pieniędzy — inni stwierdzali, że przeznaczzał je na cele publiczne. W liście 92 aluzja do pełnionej przez Ledóchowskiego funkcji egzekutora testamentu zm. 27 grudnia 1841 r. gen. Małachowskiej. J. B. Zaleski w liście z 23 lutego 1842 r. do ks. J. Hubego (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 236 i n.) powtarzał wieści o samowolnym rozdeleniu przez Ledóchowskiego olbrzymich sum i wytoczonym przez krewnych procesie. S. Goszczyński w liście do J. B. Zaleskiego z 11 stycznia 1842 r. mówi o pieniądzach zapisanych przez zmarłą (50 tys. złp.) na cele Towarzystwa Wychowania Dzieci Polskich.

¹¹ Prawdopodobnie mowa o ekskluzywnym Klubie Polskim, mieszczącym się w Paryżu. Klub Towarzystwa Polskiego, zwany Polskim, resursą, kasynem, zał. w 1836 r. pod prezesurą L. Platara przy ul. Godot-le-Mauroy, istotnie był wyposażony z myślą o przyjemnym spędzeniu czasu. Skupiał głównie ludzi majątnych, m. in. z kręgu Czartoryskiego.

93. DO ŻEGOTY PAULEGO

[Strasburg, październik 1841 — luty 1842]¹

Kochany mój Żegoto! Niezmiernie Ci wdzięczny jestem za przysłanie mi wiadomości o Kossakowskiej², a jeszcze wdzięczniejszy za kilka wyrazów braterskiej pamięci. Bardzo mi się zdała Twoja biograficzna wiadomość o kasztelanowej; mam bowiem obfite materiały do jej żywota,

mianowicie w stu kilkudziesięciu listach własnoręcznych³. Z tego napiszę artykuł⁴ do „Tyg.”⁵ lub „Dz. Dom.”⁶ Rad bym wiedzieć, co tam porabiasz, jakim poszukiwaniem się oddajesz. Co do mnie żywię się z biblioteki tutejszej⁷, która jest zaopatrzona w dzieła wszelkiego rodzaju w liczbie 60 tysięcy — do rzeczy ojczystych liczy przeszło 900 dzieł, najwięcej treści historycznej; jest to spuścizna po naszych przodkach konfederatach, którzy podobnie, jak my, odbywali tu swoją pielgrzymkę⁸. Są i rękopisma, ale trudno się do nich dobrać, bo w nieładzie — w katalogu natrafiłem na jeden Mateusza z Krakowa pod tyt: *Hortus spiritualis*⁹ — są jeszcze listy Kopernika do Wapowskiego¹⁰ itd. Bardzo wiele także dzieł się znajduje do mitologii skandynawskiej itd. — z tego wiele korzystam¹¹, gdyż wziąłem się do wydania pieśni ludów — zeszytami — i tak już muszą się w Poznaniu drukować: *Pieśni Bretońskie*¹² — jak dostaniesz, przekonasz się o ich piękności — przekładam wierszem¹³, a niektóre potrzebne do uwag prozą. Każdy oddział zawierać będzie kilkanaście pieśni z przypisami i rozprawą. Teraz pracuję nad pieśniami ludów pod zwrotnikami, mianowicie Guanchów¹⁴, ale to będzie raczej ogólny rzut na ducha poezji u tych ludów. Kolędy burgundzkie są także bardzo piękne; dam i z nich wyjątki w przekładzie. Chciałbym jednakże to przeplatać sławiańskimi; dlatego, Kochany Żegoto, chciej mi uczynić przysługę i wypisać z Maksymowicza¹⁵ (nowego wydania) najcharakterystyczniejsze dumki — napisz na cienkim papierze i oddaj Matce¹⁶, a będę Ci niewypowiedzianie wdzięczna. Jeżelibyś czego mógł żądać po mnie, chętnie Ci zrobię. Czy znasz moje *Trzy wieszczby?*¹⁷ Zrobiły tu wrażenie; chciałbym byś je czytał. Greka¹⁸ poproś, niech mi udzieli kilka pieśni i postrzeżeń o pieśniach greckich, ale niech takie wybiera, jakich nie ma ani w Voutiem¹⁹, ani w Faurielu²⁰, ani dr. Müllerze²¹ — bo te dzieła znam. Powiedz mi, gdzie też wyszły finlandzkie pieśni? pamiętam, że w jakimś piśmie periodycznym niemieckim czytał z nich wyjątki. Chciałbym też dostać pieśni litewskich, gdyż tu nie mamy, donieś mi czyby u Was nie można zapisać. Pieśni Łotyszów mam, i piękne. Żegnam Cię, Kochany Żegoto, pamiętaj, o co proszę — Twój Siem.

[Adres:] Monsi[e]ur Żegot[a]

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 5755/2, cz. 2, k. 439. Pap. biały, cienki, 12,5 × 8 cm, zapis. dwustr., ponadto na odwr. adres.

¹ Na podstawie realiów listu. Szczegóły w przypisach.

² Katarzyna z Potockich Kossakowska (1722—1803), kasztelanowa kamieńska, córka Jerzego i jego drugiej żony Konstancji z Podbereskich, 1-o voto Zamoyskiej, była postacią interesującą, choć kontrowersyjną. W jej ożywionej działalności nie brak zmian w orientacjach politycznych. Znana była jej nienawiść do Czartoryskich i Stanisława Augusta. Zmierzając do detronizacji króla na rzecz Franciszka Salezego Potockiego, związała się z konfederacją radomską i usiłowała

zbliżyć się do Repnina, sympatyzowała z konfederacją barską. Od 1772 r. zaczęła kierować swe sympatie ku dworowi wiedeńskiemu. W 1792 r. pojednała się ze St. Augustem, stała się gorącą zwolenniczką Konstytucji i zajęła zdecydowanie antyrosyjskie stanowisko.

³ Kossakowska pozostawiła nie uporządkowaną do tej pory, interesującą korespondencję (zob. S. Skwarczyńska, *Z dociekań nad stylem Katarzyny... Kossakowskiej*, Prace Polonistyczne, S. II, Łódź 1938, s. 7 i n.). Listy opubl. zob. *Listy... Kossakowskiej*. Wyd. W. Waliszewski, Poznań 1883.

⁴ *Katarzyna z Potockich Kossakowska kasztelanowa kamieńska*, „Tyg. ilustr.”, 1862, s. 162—163 (pod krypt. S. L.) oraz: *Katarzyna... Kossakowska*, [w:] L. Siemieński, *Portrety literackie*, t. 1, Poznań 1865.

⁵ „Tygodnika Literackiego”.

⁶ Mowa o „Dzienniku Domowym”. Zob. także list 89, przyp. 8.

⁷ Na podstawie treści listu wykluczyć należy zorganizowaną w Strasburgu bibliotekę polską (zob. list 22, przyp. 21). Mowa o zbiorach miejscowej biblioteki uniwersyteckiej. Jak wynika z listu b.d. do K. W. Wójcickiego, Siemieński uczęszczał na wykłady historii i literatury wygłaszane na wspomnianym Uniwersytecie Strasburskim (zob. wzmiankowany list w Bibl. Muzeum Nar. w Krakowie, sygn. MNK 509/9c, k. nie numer.).

⁸ Mowa o konfederatach barskich (zob. list 87, przyp. 22).

⁹ W bibliografiach nie notowany.

¹⁰ Bliższych szczegółów nie ustalono.

¹¹ Z. 2 *Piosennika ludów* obejmował pieśni skandynawskie. W chwili pisania listu 93 zbieranie materiałów do tego zeszytu nie było jeszcze zakończone. O wysłaniu tego zeszytu do druku zob. list 95.

¹² *Piosennik ludów*, z. 1. W liście 94 (z 2 marca) wzmianka, iż zeszyc ten jest w druku i będzie niebawem gotowy. Przyjęto, iż list 93 został napisany najpóźniej w lutym 1842 r.

¹³ Mowa o *Pieśniach skandynawskich* (z. 2. *Piosennika*) i nieopubl. zeszytach dalszych (zob. wzmianki w c.d. listu oraz list 96 i dalsze).

¹⁴ *Guanchowie*, *Guanczowie* — dawni mieszkańcy Teneryfy. Język pochodzenia berberyjskiego. Wierzenia religijne związane z kultem zwierząt. Zajmowali się hodowlą, rolnictwem. Znali wyrób narzędzi i garncarstwo. W XVI w. ich liczebność sięgała 20—30 tys. Częściowo wytepieni przez Hiszpanów, częściowo zasymilowani.

¹⁵ Zob. list 15, przyp. 9.

¹⁶ Urszuli z Dłuskich Siemieńskiej we Lwowie.

¹⁷ O wyjściu *Trzech wieszczb* spod prasy zob. list 85 z 29 września 1841 r. List 93 nie mógł więc powstać wcześniej. Zważywszy, iż Pauli mieszkał w Galicji, przyjmując październik jako możliwy, najwcześniejszy termin.

¹⁸ Józefa Dunin Borkowskiego.

¹⁹ Nie ustalono.

²⁰ Claude Charles Fauriel, *Chants populaires de la Grèce moderne* (1824—1825). Fauriel (1772—1844), francuski historyk, filolog i literat, wygłaszał w l. 1831—1832 na uniwersytecie paryskim pierwsze wykłady o ludowej poezji serbskiej. Zapoczątkował zainteresowanie poezją ludową we Francji.

²¹ Zapewne *Lieder der Griechen* (z. 1—5 wyd. w l. 1821—1824) lub *Neugriechische Volkslieder* (t. 1—2, 1825). Ich autor, Wilhelm Müller, nauczyciel, następnie bibliotekarz księżęcej biblioteki w Dessau, sympatyzował z niepodległościowymi walkami Greków.

94. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 2 marca 1842] ¹

Kochany Sewerynie! Właśnie co odbieram list od Stefańskiego ², w którym dołączony jest Kieliszka ³ do Ciebie — natychmiast też odsyłam go Tobie. Moje *Pieśni Bretońskie* ⁴ drukują się i będą niebawem gotowe. Obligowałem Cię już z wyszukaniem mi dzieł do pieśni gminnych ⁵, jeżeli Ci się udało zrobić co w tej mierze, bądź tak dobry i donieś mi, bo też dawno ani słowa nie miałem od Ciebie. Teraz pracuję około powieści, które zamyslałem przesłać Poznaniowi ⁶. „Tygodnik” ⁷, słyszę, zbankrutował na piękne, samo pismo nosi cechę choroby i niemocy, jak mi to donoszą. Przybył tam słyszę: Słuchaj-no! Słyszysz-z! — czyli co Langeman myśli? — czyli Erlazio ⁸. Cóż on tam powiada o Galicji? my żadnych nowości nie mamy. Moja Ludwika pozdrawia Cię serdecznie. Bywaj mi zdrów, mój Kochany Sewerynie — Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, off. polonais, à Paris, Boulevard du mont Parnasse 55

[Stemple:] Strasbourg 2 Mars 1842 (67) <ponadto inny nieczyt.>

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 62. Pap. biały, wyblakły, 21,5 × 27,5 cm, zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Na podstawie stempla.

² Walenty Maciej Stefański (1813—1877), działacz polityczny i społeczny, drukarz, księgarz i nakładca, uczestnik powstania listopadowego. W styczniu 1839 r. otworzył w Poznaniu księgarnię nakładową, a w październiku tr. własną drukarnię. Nawiązał kontakty z księgarniami emigracyjnymi, skąd nielegalnie sprowadzał i rozpowszechniał wydawnictwa. Drukował liczne książki, broszury, ulotki i periodyki. Firmę jego poddawano częstym rewizjom. Księgarnia Stefańskiego była żywym ośrodkiem propagandy politycznej. Był założycielem organizacji Wiarusów, Związku Plebejuszy i Ligi Polskiej. Zob. także list 96.

³ K. W. Kielisińskiego.

⁴ Z 1. *Piosennika ludów*. Zob. list 8, przyp. 3, oraz listy 88 i 89.

⁵ W liście 89.

⁶ *Muzamerit...* Zob. list 51, przyp. 6.

⁷ „Tygodnik Literacki”. W 1842 r. pismo istotnie przechodziło kryzys. Po szczególne numery tłoczone w drukarni W. Stefańskiego ukazywały się z opóźnieniem. Począwszy od nr 16, Woykowski zmuszony był drukować „Tygodnik” w Lesznie, a następnie we Wrocławiu. Do upadku pisma jednak nie doszło (por. Zakrzewski, „Tygodnik Literacki”..., s. 74 i n.). O tych kłopotach mógł Siemieńskiego poinformować W. Stefański, zważywszy jednak, iż były to informacje „Tygodnikowi” nieprzychylne, bardziej prawdopodobne jest, że wiadomości te zawierał albo list z redakcji „Orędownika” (zob. list 95), a więc nieprzychylnych Woykowskiemu J. Łukaszewicza lub A. Poplińskiego, albo list Kielisińskiego (pośredniczył w nawiązaniu kontaktów między „Orędownikiem” a Siemieńskim. Zob. listy 95, 96). 18 kwietnia 1842 r. J. Łukaszewicz pisał do Goszczyńskiego:

„Wojkowski bankrut, nikomu nic nie płaci. Zjadłszy własny majątek, żyje dzisiaj z dochodów pisma. A piszącym sławą kontentować się każe” (zob. Wasilewski, *Z życia poety romantycznego...*, s. 193).

⁸ Nie ustalono. Możliwa lekcja: Langenau.

95. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfan[t]s 32
D. 19/4 [1]842

Kochany Sewerynie! Przez oddawcę tego listu, Rębowskiego ², zasyłam Ci najserdeczniejszą pamięć od siebie i od żony — przy tym wręczy Ci on książki trzy, są to dzieła Krasińskiego ³ — miałem pisać rozbiór, ale *Irydiona* ⁴ nie miałem ⁵, obowiązek ten zapewne przypadnie na Ciebie ⁶. Rozbiór poezji Bogdana ⁷ bardzo mi się podobał — prześliczny! Dawaj takich więcej. Nic też nie wiem, co poczciwy Bohdan porabia? dawno do mnie nie pisał. Krytyka Koźmiana ⁸ na moje *Wieszczby* nie dlatego mię gniewa, że mię dotyka, ale dlatego, że głupio i fałszywie sądzi. Uważałem, że gdzieś Ty pochwalił ⁹, tam on daje pewien mocniejszy nacisk przyganie. Między innymi np. Semka porównywa do jakiegoś Karła z romansu Walter Skotta, którego nawet nie przypominam, czym czytał; następnie ujmuje się za Sołtykiem ¹⁰, a przecież jak byk stoi w Kitowiczu i w innych miejscach ¹¹, że dla strącenia króla pisali się ¹² za dysydentami. Dobrze się wyraził Bohdan, że to student. Co tam robisz teraz? *Strzelec* w „Noworoczniku” ¹³ bardzo piękny, alem zły na drzeworyt — Konarski ¹⁴ tam wygląda jak wielki złoczyńca, który do skruchy się poczuwa — może to w drzeworycie tak źle się wydaje, a na obrazie lepiej. Teraz pracuję nad powieściami — wyjdą we trzech tomach ¹⁵. Dziś (jeszcze) ¹⁶ wyprawiam do druku *Poezje skandynawskie* ¹⁷ — bardzo ładny zbiór. *Bretońskie* ¹⁸ już dawno wyszły, ale ich nie mam dotąd.

Orędownicy ¹⁹ pisali do mnie poparci listem Kielisińskiego ²⁰ — poszłem im nieco artykułów, bo to dobre pismo i nie wiem, za co mu dążenia arystokratyczne zarzucają. „Dziennik Domowy” ²¹, który mam z całego ostatniego roku, nadzwyczajnie głupi i lichy — same kobiety piszą, ale brednie, aż wstyd. Do „Tygodnika” ²² poszłem artykuły, tylko byle pieniądze przysyłał Wojkowski. Kłaniaj się znajomym — moja żona za parę miesięcy spodziewa się mesjasza ²³ — musisz przyjechać na chrzciny ²⁴. Bywaj zdrów, Twój

Lucjan

Rębowski jest z Poznańskiego, uczył się w Heidelbergu.

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, à Paris. Boulevard du Mont Parnasse 55

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 50—51. Pap. biały 12 × 19 cm, wytłoczony znak firm. „Bath.” K. 50 zapis. s. 1, k. 51 s. 1 pusta, na odwr. adres. Do listu 95

nawiązuje w sposób luźny opóźniony list Goszczyńskiego z 6 czerwca 1842 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 138—140).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Jan Nepomucen Rembowski (1821—1889), Wielkopolein. Studiował filozofię w Królewcu i prawo w Bonn oraz Heidelbergu. W Paryżu związał się z towarzyszącymi. Przyjaźnił się z Goszczyńskim i Słowackim. Biogr. zob. S. Pigoń: *Przyjaciel Słowackiego Jan Nepomucen Rembowski. Szkic biograficzny*, „Dzien. pozn.”, 1923, nry 92, 94, 96—98, 105, oraz *Jan Nepomucen Rembowski*, [w:] *Z ogniw życia i literatury*, Wrocław 1961, s. 229—269.

³ Tytułów nie ustalono.

⁴ Wyd. bezimiennie. Paryż 1836.

⁵ Lekcja niepewna.

⁶ Rec. Goszczyńskiego nie odnaleziono. Siemieński w okresie późniejszym kilkakrotnie powracał do twórczości Krasińskiego (m. in. w t. 1 *Portretów literackich*, Poznań 1865).

⁷ Rec. Goszczyńskiego, pt. *Poezje B. Zaleskiego*, zamieścił „Dem. pol.”, 1842, t. 4, s. 229—256 (nry z 24 marca 5, 14 i 30 kwietnia).

⁸ Jana Koźmiana. Rec. *Trzech wieszczb* Siemieńskiego opublikował anonimowo w „Dzien. nar.”, nr 53 z 1 kwietnia 1842 r. W sprawie autorstwa zob. list J. B. Zaleskiego do Siemieńskiego z 31 grudnia 1841 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 231 i n. (wiadomość, iż J. Koźmian po krytycznej rec. paryskiej edycji *Poezji J. B. Zaleskiego* zamierza również zająć się poematem Siemieńskiego); list S. Goszczyńskiego do J. B. Zaleskiego z 5 kwietnia 1842 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 136 i n.; list S. Goszczyńskiego do Siemieńskiego z 6 czerwca tr., *op. cit.*, s. 138. Zob. także list 97.

⁹ Zob. list 85, przyp. 3.

¹⁰ Mowa o Kajetanie Sołtyku (1715—1788), od 1756 biskupie kijowskim, a krakowskim od 1759. „Wiadomo, iż w onej konfederacji [radomskiej] Sołtyk, biskup krakowski, pisał się szczególnie za dysydentami [...] dla zepchnięcia z tronu Poniatowskiego” (Siemieński, *Trzy wieszczby...*, s. 23, Wstęp do cz.: *Kazanie*).

¹¹ W objaśnieniach do *Kazania* Siemieński powołał się na Kitowicza, Wybickiego oraz Rulhière'a (zapewne: Claude Carloman de Rulhière, *Histoire de l'anarchie de Pologne...*, t. 1—4, 1807). Wspomniał nadto o jakichś listach ks. Marka.

¹² Wśród stronników dysydentów wymienił Siemieński we wspomnianym Wstępie do *Kazania* Jerzego Mniszcha i „innych”.

¹³ S. Goszczyński, *Straszny strzelec. Powieść z rękopisu muzyka*, „Noworocznik Demokratyczny”, 1842. Fragm. pt. *Biesiada juhasów*, opubl. „Dzien. dom.”, 1842, nr 8.

¹⁴ Zob. list 78, przyp. 11.

¹⁵ *Muzamerit...*, ukazały się jednak tylko t. 1—2 (zob. list 51, przyp. 6).

¹⁶ Tekst trudno czytelny. Może: jeszcze.

¹⁷ *Pieśni skandynawskie*, z. 2 *Piosennika ludów*.

¹⁸ *Pieśni bretońskie*, z. 1 *Piosennika ludów* (zob. list 93, przyp. 12).

¹⁹ List z red. „Orędownika nauk.” nieznan. W piśmie tym Siemieński zamieścił swe utwory począwszy od r. 1843.

²⁰ Zob. list 96. List nieznan.

²¹ W liście z 6 czerwca Goszczyński pisał: „Wszedłem w stosunki z »Dziennikiem Domowym«. O wartości jego trzymam to samo, co i Ty, ale będę mu posyłał czasami. Drukuje on teraz moją powieść *Król zamczyska*, osobno”. Siemieński nawiązał współpracę z „Dzien. dom.” jeszcze w 1842 r.

²² „Literackiego”.

²³ Zob. listy 101 i 102.

²⁴ W liście z 6 czerwca Goszczyński odmówił przyjazdu: „Ty wiesz, dla jakich powodów trudne nam przenoszenie się cokolwiek dalsze”. Aluzja dotyczyła kwestii finansowych, a być może także konieczności starania się o paszport obowiązujący emigrantów.

96. DO KAJETANA WINCENTEGO KIELISIŃSKIEGO¹

Strasbourg, 22 Mai [1]842
Rue du Jeu des enfan[t]s 32

Kochany Wicusiu! Prawda, że to z naszej strony bardzo źle, że tak rzadko pisujemy do siebie; a przecież ja Ciebie bardzo kocham, tak samo jak naszych Augustów², i Ty, spodziewam się, nie masz mię za co nienawidzić. Potrzeba więc, abyśmy częściej znosili się z sobą przez redakcję „Orędownika”³, do której posłałem artykuły i posyłać będę⁴, albowiem nie widzę nic zdrożnego w tym dzienniku, chociaż można czasami napotkać małe wysoki, których by unikać należało z wielu rozumnych względów. Wiesz zapewne o moim ożenieniu się z kochaną osobą, o której zapewne słyszałeś — jest to aniołek dobroci — ona mi osładza przykre chwile wygnania. Wkrótce mam nadzieję pieścić małego mesjasza⁵; jest to zwykle następstwo w stanie małżeńskim. Od naszych Bysiów⁶ dawno nic nie miałem, ale wiem, że zdrowi i spokojni. Erazm⁷, wariat, jest w Paryżu — nie przejeżdżał tędy. Zapewne słyszałeś, że wydaję zbiór pieśni gminnych różnych narodów z rozprawkami⁸ — ze Stefańskim⁹ robię interes, ale chciałbym dalej go prowadzić z redakcją „Orędownika”, gdyż bardzo mi długo każe czekać na honorarium, a u¹⁰ nas pieniądze bardzo są potrzebne — oj, nie to to, co u Was. Powieści¹¹ myślę także „Orędownikowi” ustąpić — proszę Cię rób moje interesa, bo jak poprzesz, to prędzej coś mi nadeszłą. Mam tu zbiór stu kilkudziesięciu listów sławnej polskiej matrony: Katarzyny Kossakowskiej z domu Potockiej¹² — piszę wkrótce o niej artykuł do „Orędownika”¹³ — listy (własnoręczne) mógłbym komu do zbiorów ustąpić — spytaj w tej mierze którego z waszych panków¹⁴, może mi zapłaci za nie. Co zrobisz w tej mierze, donieś mi. Mam także jej portret sztychowany przed pięćdziesiąt laty w Wiedniu — mógłbyś go przerysować¹⁵. Co się tycze galerii Twoich staropolskich¹⁶ figur — przeszlij mi je z objaśnieniami, a ja do nich najchętniej napiszę charakterystyczne szkice¹⁷; byłoby to coś bardzo oryginalnego i interesującego. Słyszałem, że ktoś w Berlinie robi obraz z moich *Trzech wieszczb*¹⁸. Jeszcze jeden, Kochany Bracie, mam Ci objawić projekt, a ten jest, czyliby nie można mi przenieść się w Wasze strony — ja bym posłał do Króla¹⁹ o paszport choć na kilka miesięcy, ale nie mając tam nikogo, nie wiem, jaki interes zmyślić. Może byś Ty mi, Drogi mój, dał radę, a byłbym najszcześliwszy z moją Ludwiką,

GAZETA LWOWSKA

Wydawca: Władysław Władysławowicz
Cena: 10 kopiejek
Redakcja: Władysław Władysławowicz
Drukarnia: Władysław Władysławowicz

Wydawca: Władysław Władysławowicz
Cena: 10 kopiejek
Redakcja: Władysław Władysławowicz
Drukarnia: Władysław Władysławowicz

Wydawca: Władysław Władysławowicz
Cena: 10 kopiejek
Redakcja: Władysław Władysławowicz
Drukarnia: Władysław Władysławowicz

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Królewicza Janu Namiestnikowi
Marszałkowi Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

SPRZĄTOWANIE

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Na stambulskim bruku.

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa

Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa
Wielkiego Księstwa

4. Podobna stronica „Gazety Lwowskiej” z pierwodrukiem felietonu Ryszarda Berwińskiego „Na stambulskim bruku”, 1877, nr 111 z 15 maja 1877 r.

gdybyśmy mogli choć jaki czas oddychać polskim powietrzem. Odpisz mi na to, Kochany Wicusiu, i bądź przekonany, że choć się ożeniłem, dla Ciebie pewnie nigdy się nie zmienię. Twój przyjaciel

Lucjan

[Adres:] Monsieur Vincent Kielisiński, à Kurnik²⁰

Autogr. Bibl. Kórn., sygn. 1584, k. 150. Pap. biały 12,5 × 19 cm, wyłoczony znak firm. Bath, nalepka, zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Podaję imiona używane. Właściwe: Kajetan Wawrzyniec.

² Bielowskiego i Wysockiego. Wspólnych znajomych jeszcze z czasów galicyjskich.

³ Zob. list 44, przyp. 19. Por. także listy 94 i 95.

⁴ „Orędownik nauk.” ogł. w nrze 35 z 1842 r. *Wieczór u generała Kopcia*. Współpraca Siemieńskiego z tym pismem trwała do r. 1847.

⁵ Zob. listy 101 i 102.

⁶ Nie ustalono. Lekcja wątpliwa. Może: Rysiów?

⁷ Nie ustalono.

⁸ *Piosennik ludów* (zob. list 8, przyp. 3, oraz list 93 i dalsze).

⁹ Pertraktacje dotyczyły zapewne z. 2 *Piosennika* (*Pieśni skandynawskich*).

¹⁰ W autogr.: „a u u nas”.

¹¹ *Muzamerit...* Zob. list 51, przyp. 6.

¹² Zob. list 93.

¹³ W rocznikach 1842, 1843 nie odnaleziono.

¹⁴ Kielisiński pracował w bibliotece T. Działyńskiego w Kórniku.

¹⁵ Zachowało się szereg podobizn Kossakowskiej, w tym sztychów. Ustalenie sztychu, o którym mowa, wymaga odrębnych poszukiwań.

¹⁶ Mowa o wydawnictwach zamierzonych przez Kielisińskiego już w Galicji (*Starożytności polskie, Stroje ludowe*). Wydawnictwa nie zostały zrealizowane. W zbiorach Bibl. Kórn. znajduje się ok. 1000 rys. Kielisińskiego. Były one częściowo wykorzystywane jako materiał ilustracyjny przy innych okazjach.

¹⁷ Projekt nie zrealizowany (zob. wyżej). W projekcie Siemieński nawiązywał do swego wcześniejszego planu napisania serii charakterystyk typów społecznych (zob. list 47 i dalsze).

¹⁸ Nie ustalono.

¹⁹ Fryderyk Wilhelm IV (1795—1861), król pruski od 1840 r. Początkowo osoba jego budziła pewne nadzieje kół liberalnych.

²⁰ Pisownia wówczas stosowana. Właściwa: Kórnik.

97. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfan[t]s 32
d. 27 Maja [1]842

Kochany Bohdanie! Różne zatrudnienia i zachody nie pozwoliły mi napisać do Ciebie kilku słów od dwóch prawie miesięcy — Ty zaś również nie odezwałeś się do mnie tak, że teraz nie wiem, gdzie się obracasz, i dlatego piszę na ręce Seweryna. Zapomniałem Ci też podzięko-

wać za wydanie *Dum*² Twoich w Poznaniu — wszystko cudownie piękne — i musi być piękne, bo często biorę je w ręce i czytam; a ten honor, wierz mi, nie każdej książce w naszych czasach wydanej robię. Rozbiór ich przez Seweryna³ bardzo wyśmienity — o sto procent lepszy niż liche uwagi i oklepny sposób widzenia referentów „Dziennika Narodowego”⁴; nie mówię to jako dotknięty krytyką tegoż dziennika, ale z przekonania, które wielu ze mną podziela. Ci panowie dalekimi są jeszcze od patrzenia na rzeczy z właściwego stanowiska — zasłaniają się sumieniem, przekonaniem itp., a spod tego płaszczyka wygląda im rogata uprzedzenie stronnictwa. Dla przypodobania się im potrzeba mi było całkiem nie pisać *Trzech wieszczb*, albowiem natura przedmiotu mocno ich kole... Koźmian pisał do mnie list⁵ z jakiegoś rodzajem usprawiedliwienia się, ale ja niewytrawnych zdań nie lękam się i odpowiedziałem⁶, że pole krytyki każdemu otwarte. Teraz uważam, że to paskudna ich szkoła, bo chcieliby dusić każdy pęd rewolucyjny — ciała bez krwi i ognia. — Z nowin krajowych nie mam Ci co donieść, dawno nic z Kraju nie mieliśmy. Do Baden mało się osób zjechało jeszcze, jak będzie kto z Polski — doniosę Ci. Moja żona spodziewa się lada dzień słabości. Czemu Ciebie tu nie ma, Kochany Bohdanie — jeźelibym miał syna⁷, chciałbym, aby Twój duch owiał go od kolibki... Moje myśli na przyszłość zmiernają ku Poznańskiemu⁸ — chcę bowiem próbować pisać o pozwolenie zamieszkania tamże, jeżeli nie na długo — przynajmniej na kilka miesięcy. Donieś mi, jakich by kroków użyć; mnie jako poddanemu austriackiemu może by prędzej się to udało niż będącym z prowincji zabranych. Jeszcze mam jedną prośbę do Ciebie, przyrzekłeś mi był kiedyś udzielić przekładu pieśni serbskich⁹; teraz ponawiam moją prośbę, chciej mi wybrać kilkanaście najładniejszych — mniej więcej dziesięć lub dwanaście — przy tym, jeżeli masz Wuka¹⁰ po serbsku, pożycz mi go na krótki czas przesyłając przez dylizans, jeżeli masz Maksymowicza¹¹, również udziel mi go, gdyż chciawszy go zapisać przez księgarzy, musiałbym długo bardzo czekać. Kochanemu Józefowi¹² oświadczyć ode mnie najszczerze pozdrowienia i sam przyjmij wyrazy najczulszej przyjaźni od nas obojga. Twój prawdziwy przyjaciel .

Lucjan Siemieński

[Adres:] Monsieur Monsieur [sic] Bohdan Zaleski

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 110—111. Pap. biały 12,5 × 19 cm, wytłoczony znak firm. „Bath”, k. 110 zapis dwustr., k. 111, s. 1 pusta, na odwr. adres. Wysłany zapewne przez Bułhaka wraz z listem 98 (zob.) i na adres Gószczyńskiego. Do adresata dotarł chyba ze znacznym opóźnieniem.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Mowa o t. 1 poznańskiej edycji *Poezji (Dumy a dumki Bohdanowe)*. Zob. list 86, przyp. 11, i listy dalsze oraz list 92, przyp. 5.

- ³ Rec. Goszczyńskiego zob. list 95, przyp. 7.
⁴ Aluzja do obu rec. J. Koźmiana (zob. list 88, przyp. 5, i list 95, przyp. 8).
⁵ Nieznany, jak wynika z dalszej części zdania, list miał dotyczyć wspomnianej rec. *Trzech wieszczb*.
⁶ List Siemieńskiego do J. Koźmiana nieznany.
⁷ W lipcu tr. ur. się córka Klementyna (zob. listy 101 i 102).
⁸ Por. list 96.
⁹ Zob. list 88, przyp. 16. Prośba ta oraz dalsze pozostają w związku z zamiarem kontynuacji *Piosennika ludów* (por. także list 93).
¹⁰ Zob. list 19, przyp. 6, oraz list 88.
¹¹ Zob. list 15, przyp. 9. Egzemplarz wraz z pożyczonymi w St. Dié od Siemieńskiego *Pieśniami* Paulego odesłał Zaleski za pośrednictwem Goszczyńskiego (por. list J. B. Zaleskiego do Siemieńskiego z 28 lipca 1842 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 247).
¹² Zaleskiemu.

98. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfan[t]s 32
d. [27 maja 1842] ²

Kochany Sewerynie! Bardzo źle, że też nigdy do mnie nie napiszesz, jakbyś całkiem zapomniał, że żyję i kocham Cię. Teraz jestem zakłopotany tak pracą, jak i innymi domowymi zatrudnieniami, albowiem żona moja spodziewa się lada dzień słabości³. Wezwę Ci[ę] na kuma⁴, ale nie wiem, czy zechcesz lub będziesz mógł lecieć aż do nas. Czy nie masz zamiaru zwiedzić Szwajcarię⁵, ja bym to chciał razem z Tobą podróżować w miesiącu sierpniu. Wyrachowałem, że po 150 fr. wystarczyłoby. Jeżeli Cię w inne strony losy nie porwą, tedy może byś ten projekt przyjął. Gdzie się Bohdan obraca? liścik ten⁶ zaadresuj do niego. Mowa Mickiewicza⁷ uderzająca myślami — ale ciemna i każe się domyślać trzech zbawców — Czartoryjskiego⁸ — Towiańskiego⁹ albo samego Mówcę...¹⁰ Dziwni ludzie! w rzeczach, gdzie potrzeba dotykanej pewności, oni nas mistycyzmem karmią. Wytłumacz mi to jaśniej, może jesteś bliżej prawdy¹¹. Gdybyś mógł pożyczyć dla mnie u kogo dawniej wydanych poezji Aleksandra Chodźki¹² i przez jaką sposobność przesłać. Chciałbym także mieć w odpisie dwie pieśni serbskie Bielowskiego¹³ umieszczone w „Pracach Literackich” Borkowskiego, które Ci dawniej byłem posłał¹⁴. Do Wojkowskiego wytnę burę, jakim sposobem mógł na nas zbierać składki¹⁵, kiedy on mnie należytości jeszcze nie zwrócił za artykuły. Powiadają, że on ma wielu nieprzyjaciół politycznych w Poznaniańskim, dlatego nie ogłaszam tego w żadnym tamecznym piśmie, bo na co mam bić na człowieka, na którego wszyscy biją? Żegnam Cię, Kochany mój Sewerynie, wraz z moją Ludwiką, która Ci przysłała piękne ukłony. Z kraju oczekujemy lada dzień wiadomości i pieniędzy, co

najważniejsza. Jakie tam pismo nowe ma wychodzić w Poznaniu? ¹⁶ Bywaj zdrów, Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, polonais, à Fontainebleau

[Stemple:] Strasbourg 11 Juin 18 [42]

Fontainebleau 12 Juin 1842

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 56. Pap. krem. 13,5 × 21 cm, wytłoczony znak firm. „London”, piecz. lakowa. Zapis. s. 1, na odwr. adres. Odpowiedź Goszczyńskiego z 14 czerwca 1842 r. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 140—141. Wymiana korespondencji między Siemieńskim a Goszczyńskim uległa zakłóceniom począwszy od listu 95 z powodu przedłużającego się milczenia Goszczyńskiego, a następnie perypetii związanych z listem 98. Fakty zrekonstruowano następująco: 19 kwietnia 1842 r. Siemieński przez J. N. Rembowskię przesłał list 95. 27 maja tr. Siemieński przesłał przez Bułhaka na adres Goszczyńskiego list 97 do J. B. Zaleskiego i list 98 do Goszczyńskiego. Bułhak nie wywiązał się jednak z polecenia, oba listy jako jedna przesyłka zostały wysłane pocztą bez wiedzy Siemieńskiego. List 98 musiał być listem zewnętrznym, gdyż na nim właśnie znalazły się pocztowe pieczętki z 11 (Strasbourg) i 12 (Fontainebleau) czerwca 1842 r. 6 czerwca tr., nie odebrawszy jeszcze listów 97 i 98, Goszczyński przesłał do Siemieńskiego list nawiązujący luźno do listu 95 (z kwietnia) (*op. cit.*, s. 138 i n.). 10 czerwca tr. Siemieński odpowiedział na tenże list w liście 99. 14 czerwca Goszczyński odpowiedział na opóźniony list Siemieńskiego z 27 maja oraz na list 99 (*op. cit.*, s. 140—141). Przepuszczalnie opóźnionym listem był właśnie list 98 (łącznie z listem 97). Szczegóły w przypisach do listów 97—99.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² W autografie data nieczytelna. W cyt. liście z 14 czerwca Goszczyński pisze: „Twój list z 27 maja doszedł mi dopiero 12 bm.” Szczegóły z listu Goszczyńskiego wskazują wyraźnie, iż jest to odpowiedź na list 98.

³ Zob. listy 101—102.

⁴ W liście z 14 czerwca Goszczyński odmówił ze względów finansowych.

⁵ Goszczyński odmówił udziału w wycieczce z tych samych powodów (zob. cytowany list). Projekty zwiedzenia Szwajcarii pojawiają się w listach Siemieńskieo kilkakrotnie w różnych latach.

⁶ Przyjęto, iż był to list 97.

⁷ Wystąpienie Mickiewicza miało miejsce 3 maja 1842 r. na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu. Przewodniczył ks. A. Czartoryski. Przemówienie wywołało duże wrażenie i różne komentarze w prasie i korespondencji współczesnych. Szczegóły bibliograficzne zob. Makowiecka, *Kronika... Mickiewicza...*, s. 272 i n.

⁸ Sugerował taką interpretację przemówienia „Trzeci Maj” w nrze z 7 maja.

⁹ Ironiczny opis posiedzenia zamieściła „Narodowość” w nrze z 12 maja. A. Towiański (na posiedzeniu nieobecny) został obdarzony w tymże artykule epitetem: Główny Mesjasz.

¹⁰ W zamieszczonym sprawozdaniu w „Dzienniku Narodowym” w nrze z 7 maja Wrotnowski przeciwstawił A. Mickiewicza Witwickiemu i Czartoryskiemu.

¹¹ W swej odpowiedzi z 14 czerwca na list 98 Goszczyński pominął tę kwestię zapewne z powodu, że świeżo, bo w liście z 6 czerwca, obszernie i z żywym zainteresowaniem informował o postępie Sprawy.

¹² *Poezje*, Petersburg 1829. Wyd. nast.: Poznań 1833; Paryż 1836. Zawierały pieśni nowogreckie, którymi Siemieński interesował się ze względu na swe plany kontynuowania zbioru pieśni ludowych (Piosennik ludów).

¹³ A. Bielowski: *Marko i Luty. Bogdan; Śmierć Smailbeja Begzadytia*, „Prace lit.”, 1838, s. 206—210.

¹⁴ W lecie 1840 r. (zob. list 59).

¹⁵ Mowa o funduszu literackim, który usiłował zorganizować Woykowski dla wsparcia Goszczyńskiego i Siemieńskiego. Zob. streszczenie listów Woykowskiego do Goszczyńskiego z 15 marca i 17 kwietnia 1842 r. w: Wasilewski, *Z życia poety romantycznego...*, s. 191—192.

¹⁶ „Myślmy tu jeszcze o ważniejszym [niż »Dzien. dom.«] organie piśmiennym, który by zastąpił błądnącego się coraz bardziej »Tygodnika [Literackiego]« i połączył w sobie pisarzy emigracyjnych z krajowymi” (J. Łukaszewicz do Goszczyńskiego w liście z 18 kwietnia 1842 r.). Jaką drogą wiadomość dotarła do Siemieńskiego, nie ustalono. Okazji wobec ożywionych kontaktów Siemieńskiego z Poznaniem i łatwo rozchodzących się na emigracji różnych wieści — nie brakowało, Łukaszewicz mógł mieć na myśli: „Czas” (zob. list 101).

99. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfan[t]s 32
d. 10 czerwca [1842] ²

Kochany Sewerynie!

Bardzo mię zobowiązałeś Twoim listem, szkoda tylko, żeś więcej jeszcze nie pisał — ale tę łaskę zamawiam sobie na później, na później zechcesz mi najdokładniejsze dać wyobrażenie o Towiańskim ³, ale o Towiańskim nie z cudzego słyszenia, z cudzych wrażeń, lecz z Twoich własnych, z Twego naocznego świadectwa. Zastanawiając się bowiem nad wszystkim postrzegam, że ten przedmiot godny jest największego zgłębienia, że człowiek, który by potrafił ująć sprawę Polski z tej strony, godny jest najwyższej czci — bo staje się jeniusem odgadującym jej przyszłość. Czuleś zapewne, jak i ja to czułem, że wszystkie łamane formy polityczne są wątle, że lada schizma robi w nich takie wstrząśnienie, że muszą Bóg wie do jakich uciekać się środków, aby walącą się budowę dźwigać. Patrz na Towarzystwo! ⁴ jaki dziś smutny przedstawia obraz: ogień zapału stopił się w ciasne foremki, są przekonania, jest upór czy stałość, jak chcesz nazwij, ale nie ma tego pędu, tego natchnienia, co by gorąco przywiązywało do pojęć demokratycznych — wszystko nosi więcej cechę opozycji przeciw arystokratom — autopsja trupa ⁵ — nic twórczego, chociaż tak gęsto mówią o przyszłej organizacji. Wierz mi, że zawsze czułem potrzebę zamienienia pojęć demokratycznych w religię. Raz, że mniej podlegają drobnym rozumkowaniam, po drugi, że forma religijna jest zawsze i wszędzie najtrudniejszą do zwalenia — mam dowód w sławiańskim poganizmie, dotąd się prawie przechował w uczuciu ludu. Jeżeli zatem mam Cię o co prosić, tedy o to, byś sam dotarł, sam widział, dotknął jak niewierny Tomasz — na względy nie uważaj żadne — pierwszy wzgląd, jeżeli Twoje przekonanie zgodzi się

z tą nauką. Ma byćli on⁶ taki geniusz, jak mówisz, pierwszy ugnę przed nim kolano. Wiele osób, którym Twój list czytałem, mocno było uderzonych; jedni mówili: że to samo śniło nam się dawno, drudzy, że chcieliby dla pewności widzieć to potwierdzonym przez Twoje własne świadectwo. Dlatego raz jeszcze powtarzam, zgrzeszyłybyś, gdybyś opuścił sposobność zgłębienia rzeczy — a nuż to droga naszego zbawienia! Rozpisałem się, bo myśli Twego listu mocno mię wzruszyły. Pisałem do Ciebie przez Bułhaka⁷ jadącego do Paryża — czyś odebrał list? — tam prosiłem Cię o wypisanie pieśni serbskich z „Prac Literackich”⁸ i prosiłem także Bohdana⁹ o udzielenie mi kilkunastu pieśni¹⁰ serbskich, mianowicie z większych by mogło być ze trzy lub cztery najpiękniejsze. Bardzo mię zobowiązesz, jeżeli prośbę moją wykonasz. Prosiłem także Bohdana o przysłanie mi Wuka Karadzicza¹¹, ale mi go już nie trzeba, bo dostałem; tylko niech mi Maksymowicza¹² przyszle przez pocztę — będę mu nieskończenie wdzięczny. Zienkowiczowie¹³ jadą do Paryża za dni kilka. Nowego z kraju nic a nic nie mamy, co mię bardzo smuci. Moja żona, która Cię bardzo czule pozdrawia, jeszcze jest zdrowa, ale lada dzień słabość przyjąć może¹⁴. Bywaj zdrow, mój Drogi Sewerynie,

kochający Cię Lucjan

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 54—55. Pap. biały 13,5 × 21,5 cm, wytłoczony znak firm. „Bath”, k. 54 zapis. dwustr., k. 55 zapis. s. 1. Jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 6 czerwca 1842 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 138—140). Odpowiedź Goszczyńskiego z 14 czerwca 1842 r. na opóźniony list Siemieńskiego z 27 maja oraz na list 99 zob. *op. cit.*, s. 140—141. Zob. także listy 97, 98. List 99 wysłany był zapewne okazji przez Pełowskiego (zob. list 100).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Rok na podstawie realiów listu.

³ Cyt. list Goszczyńskiego z 6 czerwca zawierał obszerny i przychylny wiadomości o Towiańskim.

⁴ TDP.

⁵ Sekcja zwłok.

⁶ Andrzej Towiański.

⁷ Zapewne były to listy 97 i 98. Jakiś Bułhak związał się przejściowo z towianizmem i należał do kręgu znajomych Goszczyńskiego. Zapewne więc o niego chodziło (zob. *M a k o w i e c k a, Kronika... Mickiewicza...*, s. 491).

⁸ Zob. list 98, przyp. 13 i n.

⁹ Prośba w liście 97. Wniosek, iż listy 97 i 98 zostały wysłane przez Bułhaka, wydaje się więc być uzasadniony. W takim razie list 98, wbrew datom stempli, musiał być listem z 27 maja.

¹⁰ W autografie skreślono: „śpiewów”.

¹¹ Zob. list 97, przyp. 10.

¹² Zob. tamże, przyp. 11.

¹³ Leon i Anna z Librowskich. Wyjazd zapewne w związku z przenoszeniem „Pszonki” do Paryża (zob. list 105).

¹⁴ Zob. listy 101 i 102.

100. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, między 10 a 16 czerwca 1842]¹

Kochany Sewerynie! Przed parą dniami pisałem do Ciebie² przez jadącego do Paryża Peplowskiego³, który uszedł prześladowań austriackich. Może Ci wiele powiedzieć o Sławiańszczyźnie Illiryskiej. Ma tam być ruch ogromny — należałoby z naszej strony tam dotrzeć i kto wie, gdyby nie terażniejsze moje położenie, chętnie bym się ofiarował dla zawiązania porozumień z Kroatami i Serbami, do czego byłaby mi pomocą częścią znajomość ich języka, ducha i historii. Namawiaj Ty wszakże Centralizację, aby tego nie zaniedbali. W poprzedzającym liście prosiłem Cię o pieśni serbskie⁴, teraz prośbę ponawiam z dodatkiem, żebyś chciał mi wypisać z nowo wyszłego dzieła pod tyt.: *Campagne de Rome*, przez Didier⁵ pieśni z rzymskiej Kampanii obok z tłumaczeniem francuskim: zdadzą mi się do zbioru pieśni włoskich⁶, ale tego dzieła jeszcze tu nie ma. Co do ballad szkockich⁷ takowe stąd sobie zapiszę. Z Poznania nie odpisują mi⁸, a winni pieniądze. Kamińskiemu⁹ już od parę tygodni odesłałem na półtora arkusza druku¹⁰ — dziwny człowiek! chce, żeby mu nadsyłać często, a pisemko jego tak rzadko wychodzi i tak nie ma żadnej barwy¹¹, że mi się i pisać nie chce; teraz mu posłałem ładny kawałek pod tyt.: *Powieści w podróży*¹² — jest to zbiór różnych podań podolskiego gminu. Sam nie wiem, komu mam powierzyć sprzedaż moich powieści¹³; i ten, i ów żąda, ale tu główny grunt, aby zapłacono. Żegnam Cię, Kochany Sewerynie, Twój kochający Cię

Lucjan

Posyłam Ci paczkę cygar, oby Ci dobrze smakowały, odbierzesz je od Zienkowicza¹⁴.

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 107. Pap. biały 13,5 × 21,5 cm, wytłocz. znak firm. „Bath”, zapis. s. 1.

¹ Na podstawie realiów listu. Szczegóły w przypisach.

² Zapewne był to list 99.

³ Może Wiktor Peplowski. Aresztowany przejściowo w 1837 r., wydalony z łac. seminarium duchownego i skreślony z listy studentów teologii za udział w konspiracji. Studiował następnie prawo. Mógł posiadać kontakty z Urszulą Siemieńską poprzez Mochnackiego (zob. *Pamiętniki spiskowców...*, wzm. na s. 141, 146). Nie ustalono jednak, czy wyjechał do Francji. Zbiegł na emigrację natomiast Józef P., pochodzący z Galicji student chemii na politechnice w Wiedniu. Zagrożony śledztwem za udział w jakiejś akcji konspiracyjnej, według M. Tyrowicza miał opuścić Austrię około (a więc może wcześniej) 1843 r. Akces do TDP w Grignon w 1843 r. Zmarł 1864 r. w Grignon.

⁴ Bielowskiego (zob. listy 98 i 99). Goszczyński na te prośby odpowiedział odmownie w liście z 14 czerwca (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 140—141). Pisząc list

100. Siemieński nie wiedział jeszcze o tej odmowie, musiał więc pisać ten list nie później niż ok. 16 czerwca.

⁵ Charles Didier, *Campagne de Rome* (1842). W autogr. chyba: Dedier.

⁶ Mowa o planach kontynuacji *Piosennika ludów* lub może innym wydawnictwie o podobnym charakterze (zob. listy uprzednie).

⁷ Wspomniał o nich Goszczyński w liście do Siemieńskiego z 6 czerwca 1842 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 138—140). Może chodziło o tekst, o który Siemieński prosił w liście 90.

⁸ Siemieński miał zapewne na uwadze głównie „Tyg. lit.”, na który utyskiwał począwszy od marca 1840 r. (zob. list 48 i nast.).

⁹ Napoleon Ludwik Felicjan Kamiński (1806—1873), redaktor, publicysta, nakładca i drukarz poznański. Studiował prawo w Berlinie. Uczestnik powstania listopadowego. W 1842 r. założył w Poznaniu wraz z K. Libeltem i J. Moraczewskim Księgarnię Krajową i Zagraniczną. Posiadał kontakty z emigracją (TDP). Nakładem i drukiem firmy ukazywały się także czasopisma: „Dziennik Domowy” (red. przez Kamińskiego już od 1840 r.), „Rok...”, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” red. przez Kamińskiego (1846—1865). W liście 100 Siemieński nawiązał do listu Goszczyńskiego z 6 czerwca. Goszczyński dołączył tamże nieznaną list Kamińskiego adresowany do Siemieńskiego.

¹⁰ Mowa o pracach nadesłanych do „Dzien. dom.” (zamieszczał różne utwory Siemieńskiego począwszy od r. 1842). Dla swych powieści (zob. przyp. 13) Siemieński nadal poszukiwał wydawcy.

¹¹ O nawiązaniu współpracy z „Dzien. dom.” zob. listy 57, 64, 65, 93, 95. W r. 1840 z niewyjaśnionych powodów współpraca nie doszła do skutku. Być może zasadniczym powodem były związki Siemieńskiego z „Tyg. lit.” oraz niska ocena poziomu „Dziennika”.

¹² „Dzien. dom.”, 1842, nr 14 z 6 lipca, 15 z 20 lipca, 16 z 3 sierpnia. Przedr. w t. 2 *Muzamerit...*

¹³ *Muzamerit...* Zob. list 51, przyp. 6.

¹⁴ W liście 99 wzmianka, iż Zienkowiczowie wybierają się za kilka dni do Paryża. List 100 był więc zapewne wysłany przez tę okazję wkrótce po liście 99.

101. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfan[t]s 32
21/7 [1]842

Kochany Sewerynie! Donoszę Ci tedy, że ojcem bardzo przystojnej panny Klementyny — pokłoń się pięknie, a dostaniesz jej rączkę; w posagu dam jaki tomik powieści. Pisał do mnie Kielisiński, wzywając do Poznania — ma się tam zakładać pismo — dają mi miejsce redaktora z 500 talarów płacy². Dobrze by było, ale kto wie, czy paszport dostanę. Zachowaj to w tajemnicy, bo złych ludzi wiele, gotowi by jeszcze źle uprzedzić o mnie rząd pruski. W paszporcie myślę się podać za Polaka z Kongresówki — tam mniej zawiniłem niż w Galicji. Jeżeli zamiar spełźnie na niczym, przeniosę się w Wasze strony — czy w Fontainebleau drożej niż w Strasburgu? bo tu dziś nadzwyczajna drożyzna, my nigdy

nie obejdzem się dwiestoma frankami, na miesiąc — czy uwierzysz? Zresztą ciągle tu kłótnie, ciągle pijatyka, upadek moralny — strach! Strach, powiadam Ci, jakie wyludnienie! my żyjemy w małym kole — pocziwy Wujaszek³, jeżeli przyjedzie z Molsheim, i znowu ks. Maliszewski, człowiek pocziwy i pracujący umyślowo, to prawie wszystko — reszta pije za zdrowie Polski nieboszczki. Jeżeli się zobaczysz z Zienkowiczem⁴ w Paryżu, on Ci ten sam obraz skreśli, tylko jeszcze szczegółowiej — i co tu robić pytam? Uciekać, uciekać! Z kraju nic nowego, Bielowski stara się do Towarzystwa Kredytowego na urzędnika — daj Boże, by znalazł umieszczenie. Prosiłem Bohdana o pieśni serbskie⁵, Ty nakłoń go, by mi je udzielił w odpisie. Posłałbym Ci egzemplarz *Bretonskich*⁶, ale nie mam. Towiańskiego depopularyzują w Centralizacji, ale mnie się zdaje, że on nie taki kiep, jak im się zdaje — choć z wielkim lekceważeniem pisano mi o jego nauce⁷. Ja mniemam, że to jest w nim coś jeniałnego, kiedy tyle pociągnął — mieliśmy niedawno list od Służalskiego⁸, pisany z wielkim zapałem dla sprawy. Kto takie cuda robi na otrętwiąłych umysłach, ten musi mieć język więcej przekonywujący niż wszystkie dotychczasowe manifesta i odezwy. Żona moja zasyła Ci najserdeczniejszy ukłon, córka choć nie mówi, także. Ja zaś przyciskam Cię do przyjacielskiego serca

Twój Lucjan

Czy odebrałeś paczkę cygar?⁹

[Adres:] Sewerynowi

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 57. Pap. biały 13 × 21 cm, wytłoczony znak firm. „London”, zapis. s. 1, na odwr. adres. Wysłany wraz z listem 102 do Fontainebleau na adres J. B. Zaleskiego (zob. list 103), Goszczyński przebywał jednak w tym czasie już w Paryżu. List 101 odesłał Zaleski Goszczyńskiemu 23 lipca 1842 r. Zob. list Zaleskiego z tegoż dnia do Goszczyńskiego, *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 246—247.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Pismem tym — które ostatecznie nie ukazało się — miał być „Czas” (zob. J a n i o n, *Lucjan Siemieński...*, s. 226—227).

³ Bobiński.

⁴ O jego przybyciu ze Strasburga do Paryża zob. listy 99 i 100.

⁵ Zob. list 99, przyp. 9 i n.

⁶ Tzn. z. 1 *Piosennika ludów* (zob. list 8, przyp. 3, oraz listy 102 i 103).

⁷ List z Centralizacji nieznan.

⁸ Do kogo był adresowany ów list, nie ustalono. Może liczba mnoga oznacza jego własną rodzinę, gdyż w liście 104 wspomina o jakimś liście adresowanym do niego i dot. „Sprawy”.

⁹ Przesłane przez L. Zienkowicza (zob. list 100, przyp. 14). Szczegół ten jest dodatkowym argumentem w sprawie kolejności listów 100 (b.d.) i 101.

102. DO JÓZEFA BOHDANA ZALESKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfant[s] 32
d. 21/7 1842

Kochany Bohdanie! Przy mnóstwie domowych kłopotów i listów rozpisywanych na cztery strony świata dotąd nie miałem sposobu napisania do Was z doniesieniem, że moja kochana żona powiła mi córkę ². Dziecinka równie jak matka zdrowa i dobrze wygląda — dałby Bóg, aby się tylko chowała. Wyobrazisz sobie łatwo, iż to nowe położenie absorbuje mi wiele chwil, zwłaszcza gdy mała zacznie wycinać swoje kuranty przy każdym powijaniu i kąpaniu. Pominawszy te sprawy domowe, zacznę cokolwiek publicznych. W tych dniach przysłano mi z Poznania parę egzemplarzy moich *Pieśni bretońskich* ³, z których jeden Tobie ofiaruję. Zobaczysz sam, ile ci barbarzyńcy porobili błędów; poprawki przeze mnie porobione, aczkolwiek liczne, niewyrównywają mnogości pomyłek. A gdyby to jeszcze pomyłki drukarskie — pół biedy! — ale te osły wszystko przekręca; najstraszniejsi dla wyrazów cudzoziemskich, żadnemu nie darują; a jaka pisownia! Kaszubska — czy szląska? — ó kreskowane wszędzie, gdzie nie potrzeba. Powiadam Ci, że aż spazmów dostał na ten widok — człowiek przyzwyczajony do uczciwych wydań francuskich nie może znieść coś podobnego. Spodziewam się, jak Ciebie gniewało wydanie Twoich *Dum* ⁴, które na oko jeszcze gorzej wygląda od tych pieśni. Teraz co do moich projektów. Odebrałem z Poznania od jednego z przyjaciół ⁵ doniesienie, abym się starał o paszport do Prus przynajmniej na kilka miesięcy — zakłada się tam nowe pismo ⁶; ja mam być redaktorem — ofiarują mi 500 tal[arów] pensji. Jak ten projekt ugruntowany, jaka gwarancja? dopiero późniejsze porozumienie się wyjaśni. Ty mi, Kochany Bohdanie, podaj radę, jakby to o paszport się postarać ⁷ — ale chowaj tajemnicę, bo tu jeszcze nikt o zamiarach nie wie — niech Bóg broni, jakie gałgany znajdują się między emigracją, przynajmniej tu w Strasburgu denuncjacje są tak częste, szpiegostwo rozpowszechnionym, że nie gorzej było za czasów, gdy Różniecki ⁸ stał na czele tajnej policji. Stąd my żyjemy teraz w małym kółku i nowo przybyłych figur, ile można, unikamy. Boga prosimy, aby nas stąd jak wyprowadził — dlatego, Kochany Bohdanie, gdyby moje widoki na Poznańskie nie udały się z powodu odmówienia paszportu lub czego innego, tedy chciałbym się ku Wam zbliżyć, a może osiąść z Wami w Fontainebleau, bo do Paryża nie mam pociągu żadnego. Spodziewam się, że tam życie nie musi być droższe niż tutaj — zwłaszcza teraz przy groźącym nieurodzaju. Donieś mi, jak o tym sądzisz i co radzisz. Napisałem, lubo niezupełnie wykończyłem, niewielki dramacik pod tytułem *Switezianka* ⁹, chcę go Tobie i Sewerynowi ¹⁰ poświęcić. Przypominam Ci prośbę moją o kilka pieśni serbskich ¹¹, mianowicie o Marku Kracewiczu ¹², z mniej-

szych chciałbym o wstydlivej Milicy¹³ itd. — sam tłumaczyłem kilka. Jeżeli masz, tedy mi odpisz i bitwę na Kosowym Polu¹⁴, chciałbym prędko wygotować tomik pieśni serbskich¹⁵. Kochanego Józefa¹⁶ pozdrawiają wszyscy z rodziny Hubickich¹⁷ — jedna z panien, Aleksandra¹⁸, idzie teraz za mąż za młodego Kossakowskiego¹⁹ — bardzo piękna i dobra para. Moja żona wraz z córką zasyła Wam swoją pamięć, a ja ściskam Was najczulej i tylko wzdycham, by można pręcej albo polskiego powietrza się napić albo w Waszym Kole zapomnieć trosk i nudów emigracyjnych — Ściskam Cię kochany Bohdanie

Twój Lucjan

Autogr. Bibl. Jag., sygn. 9211/III, t. 17, k. 112. Pap. biały 13 × 21 cm, wytłoczony znak firm. „London”, zapis. dwustr. Odp. Zaleskiego na list 102 z 28 lipca 1842 r. zob. *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 247—248. Zob. także list 101.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Klementynę (zob. list 101).

³ Z. 1 *Piosennika ludów* (zob. list 8, przyp. 3). W liście 103 Siemieński pisze, iż Stefański przysłał tylko 2 egz. (zob. także list 101).

⁴ Zob. list 92, przyp. 5, list 97, przyp. 2.

⁵ Zapewne od K. W. Kielisińskiego. Siemieński pisał już w tej sprawie do Zaleskiego w liście 97. Odpowiedź Zaleskiego na ten list nie jest znana, Zaleski był jednak początkowo projektowi przeciwny. Zob. list Zaleskiego do Siemieńskiego z 28 lipca oraz do Goszczyńskiego z 20 lipca 1842 r., *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 246—247.

⁶ Zob. list 101, przyp. 2.

⁷ Zaleski radził zwrócić się do ambasadora pruskiego w Paryżu (zob. list z 28 lipca).

⁸ Aleksander Różniecki albo Różniecki (1774—1849), uczestnik powstania kościuszkowskiego, następnie walczył w legionach. Członek sztabu ks. J. Poniatowskiego, generał. Stał się zaufanym w. ks. Konstantego i Nowosilcowa. Organizator tajnej policji tropiącej sprzysiężenia patriotyczne. Ogólnie znienawidzony, zbiegł z Warszawy w czasie powstania listopadowego. Następnie wysługiwał się Paskiewiczowi jako namiestnikowi Królestwa.

⁹ *Switezianka. Fantazja dramatyczna*, przez..., Poznań 1843. Przedr.: *Poezje*. Pierwsze wydanie zbiorowe, Lipsk 1863. Bibl. Pis. Pol., t. XXII. Prwdr. wyd. nakładem Kamińskiego (z datą cenzury: 12 listopada 1842) wzbudził duże zainteresowanie, zwłaszcza wielkopolskiej prasy (zob. Janion, *Lucjan Siemieński...*, s. 213 i n.).

¹⁰ Dedykacji brak.

¹¹ Zob. list 97 i listy dalsze.

¹² Omyłka. Zapewne miało być: kralewiczu. Mowa o pieśniach o królewiczu Marku (Vukašinie). Zob. list 10, przyp. 7, oraz list 19, przyp. 6.

¹³ *Srpska djevojka*. Ze zbioru Karadžicia.

¹⁴ Mowa o największym cyklu ludowej epiki serbskiej, zwanym kosowskim (zob. list 10, przyp. 6). Przekł. Zaleskiego zob. list 97, przyp. 9.

¹⁵ Mowa o planach kontynuacji *Piosennika ludów*.

¹⁶ Zaleskiego.

¹⁷ Z Nakwaszy. Zob. list 37, przyp. 8, oraz list 81, przyp. 29.

¹⁸ Nie ustalono.

¹⁹ Jw.

103. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfant[s] 32
D. 12 sierp[nia] [1]842

Kochany Sewerynie! Pisałem do Ciebie na ręce Bohdana ², myśląc, że jesteś jeszcze w Fontainebleau ³ — teraz zaś piszę przez Ordęgę ⁴ wracającego z Poznańskiego — poznałem się z nim i bardzo mi się podobał — jest to jeden z wyjątków powszechności emigracyjnej. Odsyłam Ci przez niego żądany *Pamiętnik Barbary* ⁵. Donosił mi Bohdan ⁶, jako masz dla mnie *Pieśni* Maksymowicza ⁷ i Paulego ⁸ — jeżeli nie przez sposobność jaką, tedy mi je przyslij przez dyliżans. W „Pracach Literackich” Borkowskiego ⁹, które Ci posłałem dawniej, są dwie pieśni serbskie przekładu Augusta ¹⁰ — przepisz mi je — wszak nie długie. Gdybyś mógł od Bohdana dostać rękopis przekładu pieśni serbskich ¹¹ i wypisał mi bitwy na Kosowym Polu ¹² (ale wszystkie), także kilka co ładniejszych piosenek, mianowicie o skromnej dziewczynie Milicy ¹³ i inne charakterystyczniejsze. Mego przekładu mam także kilkanaście, przeto chciałbym tomik wygotować ¹⁴. Ogromny mam teraz zbiór pieśni ludów z całego prawie świata — wydałem na to prawie ze sto franków; są między nimi rzeczy cudowne. Estońskie, fińskie i łotyskie wydaję, bo są przesliczne. Czekam na przekład hiszpańskich przez (...) i Denis ¹⁵, bo choć mam oryginał i przekład wierszy przez jednego z naszych ¹⁶, co zna hiszpańszczyznę *ekspedite*, wszelako potrzeba mi objaśnień wielostronnych — a Denis to niepospolicie wykona. Posłałem Bohdanowi tomik moich *Bretońskich pieśni* ¹⁷ — myślałem, że i Ty je będziesz czytał. Szkoda, że tylko mi dwa egzemplarze ¹⁸ przysłał Stefański, bo byłbym Ci ofiarował jeden. *Skandynawskie* ¹⁹ moje muszą być w druku; tamte również są ładne. Teraz kończę fantastyczny dramacik pod tyt. *Switezianka* ²⁰, postanowiłem go Tobie i Bohdanowi przypisać. Pierwsza to moja próba w tym rodzaju — z czasem chciałbym się wziąć do dramatu ²¹. Donosiłem Ci też o moich projektach wyjazdu w Poznańskie ²², lecz projekt dotąd nie postąpił na krok, gdyż ani listu z Poznania nie mam na moje zapytania ²³ ani z kraju przysyłają pieniędzy mojej żonie ²⁴. Te dwie okoliczności rozstrzygną dalsze moje plany. Kto wie, może też ku Wam się zbliżę, bo mi Strasburg zmierzał. W Galicji wszystko widać po dawnemu, do smutnych wiadomości należy i to, że Onufry Horodyński ²⁵ umarł; wielka szkoda prawego i czynnego człowieka. W Poznaniu wyszedł Twój *Król zamczyjska* ²⁶ — ciekawy jestem bardzo — jeżeli masz kilka egzemplarzy, to mi jednego udziel ²⁷. Ten Stefański okpiwa mię zawsze na kilka talarów i naraża na koszt, przysyłając egzemplarze przez pocztę, zresztą tak leniwo wydaje mój *Piosennik*, że niech go diabli wezmą. Jeden tam uczciwy człowiek zdaje się być Kamiński. Ale — czyś

się poznał z Moraczewskim²⁸, jest on teraz w Paryżu, ma być w Strasburgu stosownie do tego, jak mi pisał Kamiński, i pozna się ze mną. Bardzo mi go zachwalano, dlatego pragnę niecierpliwie zrobić z nim znajomość. Powieści²⁹ moich jeszcze nie zebrałem — w głowę zalazła *Switezianka* i ani rusz o czym myśleć, dopóki jej nie skończę. Moja córeczka Klementyna dobrze się chowa i matka zdrowa — zasyłają Ci obie ukłony, ja zaś, poważny ojciec, ściskam Cię serdecznie — Twój

Lucjan

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 58. Pap. biały 13 × 21 cm, wytłoczony znak firm. „London”, zapis dwustr. Odpowiedź Goszczyńskiego na list 103 z 23 sierpnia 1842 r. wysłana przez J. Moraczewskiego (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 144—147).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Mowa o liście 101 (zob.).

³ Goszczyński przeniósł się z Fontainebleau do Paryża z końcem czerwca lub początkiem lipca 1842 r.

⁴ Może Józef Ordęga (1802—1879) z Kaliskiego. Ziemianin, dr prawa, dwukrotnie aresztowany na polecenie w. ks. Konstantego. W czasie powstania listopadowego służył w stopniu kpt. we własnym pułku jazdy kaliskiej. Wziął udział w wyprawie na Litwę. Poseł na Sejm w r. 1831. Następnie przebywał w Krakowie, a od schyłku 1834 r. na emigracji. Działacz TDP oraz (od 1835 r.) Komisji Funduszków Emigracyjnych.

⁵ M. Balińskiego (zob. list 16, przyp. 32). Jest to odpowiedź na prośbę Goszczyńskiego z 14 czerwca 1842 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 140—141).

⁶ W liście z 28 lipca 1842 r. (*Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 247 i n.). Chodziło o teksty wypożyczone Zaleskiemu przez Siemieńskiego podczas spotkania w St. Dié (zob. list 58 i listy dalsze).

⁷ Zob. list 15, przyp. 9.

⁸ Zob. list 58, przyp. 25. W odpowiedzi z 23 sierpnia Goszczyński powiadomił Siemieńskiego o wyprawieniu pieśni ruskich (Maksymowicz ? Pauli ?) przez Moraczewskiego.

⁹ Zob. list 56, przyp. 13. W sprawie przesyłki „Prac” Goszczyńskiemu zob. list 59 i dalsze.

¹⁰ Bielowskiego. Zob. list 98, przyp. 13.

¹¹ Zob. list 97. W cyt. odpowiedzi z 23 sierpnia Goszczyński pisał: „z tym Bohdanem trudna sprawa; on tak się droży z każdym swoim wierszykiem”.

¹² Zob. list 102, przyp. 14.

¹³ Zob. tamże, przyp. 13.

¹⁴ Mowa o planowanej kontynuacji *Piosennika ludów*. O planach tych zob. także niżej w tekście listu.

¹⁵ Nieczytelne. Nie ustalono.

¹⁶ Rettla ? Zob. list 90, przyp. 14.

¹⁷ Z. 1 *Piosennika ludów* (zob. list 8, przyp. 3).

¹⁸ Por. list 101, przyp. 6, list 102, przyp. 3 (mowa o kilku egzemplarzach).

¹⁹ Z. 2 *Piosennika ludów* (zob. list 8, przyp. 3).

²⁰ Zob. list 102, przyp. 9—10.

²¹ Siemieński nie przejawiał następnie żywszego zainteresowania dramatem.

²² Zob. list 101.

²³ Zapewne mowa o liście 96.

²⁴ Wiadomo, iż korzystała z pomocy finansowej Adama Potockiego (zob. list 92) oraz Miączyńskiej (zob. list 108).

²⁵ Nie ustalono.

²⁶ *Król zamczyńska. Powieść*, Poznań 1842. Fragn. publ. uprzednio „Tyg. Lit.”, 1841, nry 18, 26, 38—40.

²⁷ Kamiński nie nadesłał jeszcze egzemplarzy. Zob. list Goszczyńskiego z 23 sierpnia.

²⁸ Wzmianka dotyczy Jędrzeja Moraczewskiego, publicyisty i historyka, z którym Goszczyński spotkał się w Paryżu 8 sierpnia 1842 r. (zob. list Goszczyńskiego z 23 sierpnia, przypis).

²⁹ *Muzamerit...* Zob. list 51, przyp. 6.

104. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfan[t]s 32
26/8 [18]42

Kochany Sewerynie! Zaiste grzech popełniasz srogi swoim tak długim milczeniem względem mnie ². Pisano mi, że zajęty jesteś Towiańskim, żeś umieszczony na podpisie jakiejś odezwy czy protestacji ³ itd. — wszystko to jednakże nie przeszkadzało, abys mi nie miał opisać dokładnie nauki Towiańskiego, tym bardziej że z listu pisanego niegdyś do mnie w tej materii ⁴ powziąłem bardzo wysokie wyobrażenie o tym człowieku i jego nauce, że z artykułów „Demokraty” i „Pszonki” ⁵ poznałem, że tylko śmieszna zawiść stronnicza pastwiła się nad nauką przechodzącą granice rozumków. Jeżeli ta nauka rozgrzewa dusze, umacnia, przygotowuje do poświęceń, daje spokój sumieniom, że za słabościami systematów nie gonią, charakterom odejmuje cechę stronnictwa — dlaczegóż jej i do nas nie rozszerzycie? Czy sądzisz, żeby jej z entuzjazmem nie przyjęto? zwłaszcza wtedy, gdy demokratyzm dzisiejszy nadzwyczajnie ostygł, gdy nie ma zwolenników w kraju, gdyż go pokazano niekompletnym, jednostronnym — gdy ⁶ jakaś nieodgadniona siła popycha nas ustaw[n]ie ku rozmyślaniom nad religią (nad) ⁷ jej powołaniem do rządzenia narodami. Są t(o) ⁸ kwestie, (kt)óre ⁹ powinieneś mi rozwiązać, bo mi niepokój rodz(a) ¹⁰. Będiesz tam miał rozkosz zobaczyć Aleksandra Borkowskiego ¹¹ — przybycie jego było niespodziane — uradowało mię prawie do łez. On także podziela pojęcia Towiańskiego — gadałem mu wiele o nim. Masz dla mnie książki ¹², to mi je przyslij ¹³ dylizansem lub przez sposobność. Przez Ordęgę ¹⁴ posłałem Ci *Pamiętniki Barbary* ¹⁵. Oczekujemy pieniędzy z kraju ¹⁶, dlatego nie wiemy dotąd, jak się obrócić; czy w Poznańskie czy do Paryża, a przynajmniej pod Paryż, bo tu piekielna nuda. Niczym nie zatrudnione umysły emigracji puściły się na drogę pijatyki, bez różnicy wyznań politycznych. Kufel

zbratał wszystko, ta ewanielia starszlachecka. Żegnam Cię, Kochany mój Sewerynie — pisz do mnie. Moja Ludwika wraz z swoją Klemunią pozdrawiają Cię. Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, à Paris

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 59. Pap. biały 13,5 × 20,5 cm, zapis. s. 1, na odwr. adres. Do listu 104. 105 nawiązuje b. opóźniony list Goszczyńskiego z 28 września 1842 r., *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 149—150. Powody opóźnienia wyjaśniono w przypisach do listów 104, 105.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Wysłana przez Moraczewskiego odpowiedź Goszczyńskiego na list 103 (zob.) nie dotarła jeszcze do Siemieńskiego. Wcześniejsze listy pozostały bez odpowiedzi.

³ Na liście zbiorowym do min. spraw wewnętrznych Duchâtela z 7 sierpnia 1842 r., protestującym przeciw wydaleniu z Francji A. Towiańskiego. Tekst zob. Mickiewicz, *Listy*, cz. 2, s. 499 i n. Donosił o tej sprawie „Pszonka” w artykule: *Towiańszczyzna — adres* (półark. 1—2, oddz. IV, ok. 12 sierpnia 1842 r.). Kopię listu do Duchâtela przesłał Goszczyński Siemieńskiemu w liście z 23 sierpnia, wysłanym przez Moraczewskiego (zob. przyp. 2).

⁴ Zapewne mowa o liście H. Służalskiego (zob. list 101, przyp. 8). Być może jednak Siemieński nawiązuje do listu Goszczyńskiego z 6 czerwca 1842 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 138 i n.; zob. także list 99).

⁵ „Demokrata Polski” i „Pszonka” zajmowały wrogie stanowisko wobec towianizmu. Oddz. III, półark. 11—12 „Pszonki” w całości poświęcono „Sprawie” (ukazał się między 1—10 sierpnia tr.). Artykuły w obu pismach na ten temat były dość liczne. Szczegóły podaje Makowiecka w *Kronice... Mickiewicza*.

⁶ Następnym wyraz skreślony.

⁷ Tekst uszkodzony. Lekcja niepewna.

⁸ Tekst uszkodzony.

⁹ Jw.

¹⁰ Jw.

¹¹ W autografie: „Brokowskiego” (zob. listy 105 i 106). Mowa o poecie Aleksanderze (Leszku) Dunin Borkowskim.

¹² Zob. list 103, przyp. 6—8.

¹³ Następnym wyraz skreślony.

¹⁴ Józefa ? Zob. list 103.

¹⁵ Zob. list 103, przyp. 5.

¹⁶ Zob. list 103, przyp. 24.

105. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,]¹ Rue du Jeu des enfant[s] 32
31/8 [18]42

Kochany Sewerynie! Niepodobna mi wytrzymać, abym natychmiast nie pisał do Ciebie po objaśnieniu w przedmiocie tak żywotnym, jak nauka Towiańskiego². Gadałem szeroko i długo z Moraczewskim³, jest to człowiek zimno rozsądny, potrzebujący jasnego wykalkulowania, dla-

tego nie ufa nowej wierze i boi się, aby cel nasz⁴ wywalczenia Ojczyzny nie znikł w ogromie nowego systematu religijnego, to jest, aby Mesjańscy nie pochłonęli Polski jako drobnostki, jako myśli podrzędnej. Z drugiej strony nie wierzy on wszystkim plotkom na Wasz karb rozsiewanym, owszem, gniewał się na „Pszonkę” i na „Demokratę”⁵, że potępiał te czynności bez dobrej wiary, jedynie z uprzedzeń lub plotki. Co do mnie, jam to wszystko skwapliwie słuchał i roztrząsał. Twój list malujący tak mocno Twoje dzisiejsze uczucia i myśli zapalił mię, pociągnął ku Wam, ale nie oświecił w niczym o istocie i treści nowej nauki. Jeżeli zobaczysz, że można mi będzie powziąć o tym wyobrażenie dokładne, chciej mi go udzielić⁶, a pewny jestem, że wiara Twoja i moją się stanie, albowiem znając Cię od lat tylu w różnych a różnych położeniach, nabrałem pewności, że do niczego z lekkością nie przystąpisz, że rozważny i rozumujący nie dasz się uwieść ani połyskom fałszywej wymowy ani systematom budowanym na powietrzu. Dopełniam też sobie ciągiem dalszych wniosków i rozumowań pomysły, jakieś mi rzucił, i przekonuję się, że ani żadna doktryna filozoficzna ani żadna polityczna foremka, ani żadne cofnięcie się w przeszłość nie są w stanie nas odrodzić, a tym samym wskrziesić. Dobrze mówisz, że potrzeba religii, nowego objawienia, które by łączyło w sobie wszystkie potrzeby wieku, rozwiązywało wszystkie zadania i zawiłości, jeżeli Towiańskiego nauka nosi te cechy, triumf jej pewny. Demokratyczny system np. chwieje się, słabiej co dzień. Czemu? bo niekompletny, bo tylko postanowił urzeczywistnić jedną stronę narodowego życia — kształt rządu i instytucje: to samo dzieje się z innymi partiami. Dlatego też między członkami demokracji postrzegam od dawna symptoma gnuśności, strupieszalność, bo naczelna władza zaabsorbowała wszelką działalność reszcie nie pozostawia nic do myślenia, a sama będąc bez ognia i ducha nie umie ani życiem, ani wiarą natchnąć masy, tylko śrubuje ją w ciasne foremki przepisów. Wykreślają za niemoralność⁷ — jakby to nie było tysiąc sposobów popełnienia najpaskudniejszego ekscesa egoizmu i nie zasłużyć na wykreślenie. Jakby to nie było sposobów popełniać najgrubszą arystokrację i w pewnych kołach uchodzić za żarliwego członka Towarzystwa. Upadek tego ciała jest bliski — wiesz dlaczego? oto bo członkowie dziś gryzą się między sobą, a wchodzą w stosunki z osobami będącymi za granicami Towarzystwa, stąd wewnętrzne niechęci i intrygi. Towarzystwo stało nienawiścią i było mocne jako negacja powszechnego braterstwa, dziś przez naturalną skłonność serca ludzkiego, przez instynkt pociągający ku łączeniu się w wielką jedność siła jego moralna zachwiana, podkopane wyobrażenia. Nie wątpię, że nauka Towiańskiego, jeżeli zechce się rozszerzać, mnóstwo przyciągnie ku sobie, mianowicie umysłów znudzonych czczościami manifestów i okólników⁸. Czytałem Chrystowskiemu Twój list — mocno go wzruszył — i odpowiedział, że Ci wierzy, ale potrzebuje jasnego wykładu treści nauki — takich wielu by się znalazło. Są-

dzę, że przyczyną plotek muszą być niektórzy uczniowie źle pojmujący naukę, źle się wystawiający, co daje materię do pisania tak głupiego artykułu, jak ten w „Pszonce”⁹. Wyobrażam sobie Zienkowicza chwytającego słówka po Paryżu¹⁰ i skrzętnie zapisującego w pularesik — drobna ta dusza znajduje wyborne pożywienie w takich muszkach dowcipu. Dlatego też znając od dawna, jakim sposobem tak w demokratycznych pismach, jak w „Pszonce” wyrabiają się wszystkie wiadomości, ani jednemu słowu nie chciałem wierzyć, co popisali — za wszystko stawała mi odpowiedź na pytanie: dlaczego tylu ludzi równie głośnych z rozumu i poczciwości, jak z niedołęstwa i obojętności, dlaczego ta masa taka różnorodna rzuciła się pod stopy mistrza? Bo mistrz geniusz, bo mistrz musiał zagadnienie o Polsce najlepiej rozwiązać, bo mistrz musiał wlać ducha, jakiego żaden z naczelników stronnictw nie posiada. Twoje wystąpienie podbiło mię zupełnie. Ten krok musiał na Centralizacji¹¹ zrobić wrażenie soli na pijawkach, ale oni mają w zapasie broń na Ciebie — broń głupią — zużyta, i już mówią: poeta! złapali go na poezję — nie ma głowy tak porządnie uorganizowanej, jak nasza; to samo i mnie czeka prędzej, później, kiedy powiem *adieu* rozumowi demokratycznemu. Czegoż więcej¹² można się spodziewać po kilku adwokatach¹³, szczęśliwych, że mają kim dysponować. Pisał mi raz Teofil¹⁴, że Wasze zbudzenie się będzie okropne — odpisałem¹⁵, że ja się boję, aby nasz sen (Towarzystwa)¹⁶ nie był okropniejszy. Teraz co do mnie — sam nie wiem, gdzie się obrócę, bo do Poznania zajdą wielkie trudności i jeszcze mi nic nie odpisano, chciałbym ku Wam, i to bardzo, ale nadesłane pieniądze z kraju¹⁷ rozstrzygną dopiero wszelką niepewność. Moja żona bardzo Cię pozdrawia, gadam z nią wiele o nowej nauce — nadzwyczaj ciekawa poznać ją. Mała Klemunia chorowuje [sic] mi często. Dobrze zrobił Mickiewicz, że wypędził Witwickiego¹⁸, bo ten człowiek, lubo mi nie znany, bardzo mi się nie podobał ze swego sposobu myślenia. Aleksandra Borkowskiego¹⁹ musiałeś widzieć — on pewnie będzie uczniem Towiańskiego, poznałem z jego rozmowy i z dawniejszych nieraz rozmów, że tylko jedna religia nas odrodzi. Kłaniaj się mu ode mnie i uściskaj serdecznie, niech też napisze do mnie. Dziwi mię, że Bohdan²⁰ zagorzale się trzyma swoich rzymsko-katolickich bredni, bo te nie prowadzą dalej, jak do zupełnego jezuityzmu²¹; mnie się zdaje, że on nie odstąpi. Żegnam Cię serdecznie, Kochany mój Sewerynie — napisz mi, co myślisz o tym wszystkim, wtajemnicz mię w te prawdy, które dziś, jak powiadasz, odrodziły się duszą i ciałem, które dają moc do poświęceń, do cierpień, do wystąpienia przeciw zepsuciu i fałszom. Ściskam Cię braterskim sercem

Twój Lucjan

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 60—61. Pap. krem. 13,5 × 20,5 cm, obie k. zapis. dwustr. Jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 23 sierpnia 1842 r.

(*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 144—147). Do listów 104 i 105 nawiązuje list Goszczyńskiego z 28 września tr. (*op. cit.*, s. 149—150).

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² 2 sierpnia 1842 r. Goszczyński został członkiem grona uczniów Towiańskiego. Decyzję tę podjął po rozmowie z Mickiewiczem (zob. Makowiecka, *Kronika... Mickiewicza...*, s. 321). Swym obecnym przekonaniom poświęcił sporo miejsca w liście do Siemieńskiego z 23 sierpnia.

³ Zob. list 103, przyp. 28. Moraczewski po paryskich rozmowach z Goszczyńskim był poinformowany o założeniach towianizmu. Przywiózł z Paryża dla Siemieńskiego książki (zob. list 103, przyp. 6—8) oraz cyt. list Goszczyńskiego z 23 sierpnia. Plonem tej wizyty (Moraczewski wraz z K. Libeltem i N. Kamińskim zawiązali świeżo spółkę wydawniczą) były zapewne poznańskie edycje *Switezianki* i *Muzamerit...*

⁴ Mowa o celu ogólnym. obowiązku wszystkich Polaków. W dalszym ciągu listu jednak Siemieński podkreślił swą wspólnotę ze „Sprawą”, chociaż nie posiadał jeszcze pełniejszego rozeznania co do założeń towianizmu. Do Koła został przyjęty w Paryżu na posiedzeniu w dniu 6 listopada 1842 r. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 151). Po 22 stycznia 1843 r. wszedł w skład piątej „siódemki” wraz z Józefem Garsteckim, Mikołajem Radwańskim, Stanisławem Rózyckim, Teodorem Ernestem Rutkowskim, Michałem Szweycerem, Kajetanem Wolskim (zob. Makowiecka, *op. cit.*, Aneks). Notatka E. Januskiewicza o przyjęciu Siemieńskiego do Koła 1 czerwca 1842 r. jest mylna (zob. *ibid.*).

⁵ Zob. list 104, przyp. 5.

⁶ Jak informuje Goszczyński, na list Siemieńskiego wyrażający gotowość przystąpienia do „Sprawy” miał odpowiedzieć Mickiewicz. Wobec niedyspozycji i wielu zajęć Mickiewicza odpowiedź się odwlekała. Wobec tego ostatecznie na listy 104 i 105 odpowiedział Goszczyński w liście z 28 września, tłumacząc zwłokę zaistniałymi okolicznościami.

⁷ Aluzja do stosowanej przez TDP praktyki skreślania z listy członków. Liczne przykłady takich skreśleń z różnych powodów odnaleźć można u Tyrowicza (*Towarzystwo...*)

⁸ Wydawanych przez TDP. Siemieński obrał właśnie Towarzystwo Demokratyczne Polskie za przedmiot swych krytycznych uwag, gdyż wewnętrzne stosunki w Towarzystwie panujące były mu stosunkowo najlepiej znane. Atak na demokratów zawierał również list Goszczyńskiego z 23 sierpnia.

⁹ Zapewne mowa o artykule: *Towiańszczyzna — adres*, w którym znalazł się następujący tekst z przemówienia Mickiewicza w Tow. Literackim z 3 maja 1842 r.: „Nie nazywajcie mnie Pawłem ani Gawłem, ale wieszczem” („Pszonka”, półark. 1—2, oddz. IV, ok. 12 sierpnia 1842 r., s. 2—6). Przeciwny artykułowi zaprotestował Nabelak w liście do red. (zob. W. Zawadzki, *Ludwik Nabelak...* Lwów 1886, s. 123—126). Ponadto w wymienionym półark. „Pszonki” wiersz: *Kuglarze* i rubryka *Baraszki* ośmieszające towianizm.

¹⁰ Oddz. IV „Pszonki” ukazywał się już w Paryżu w drukarni Bourgoigne et Martinet.

¹¹ Oficjalny list wystosował Goszczyński do Centralizacji TDP 8 września 1842 r. (zob. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 147 i n.). W imieniu Centralizacji odpowiedział T. Wiśniowski. Oba listy przedr. Wasilewski, *Z życia poety...*, s. 187 i n., s. 161 i n. O zerwaniu stosunków z Centralizacją doniósł jednak Goszczyński Siemieńskiemu już w liście z 23 sierpnia.

¹² Następnym wyrazem skreślony.

¹³ Tzn. Centralizacji TDP. W kolejnych składach Centralizacji z lat 1838—

1842 r. zawsze szeroko reprezentowani byli absolwenci prawa (W. Darasz, J. Słowicki, J. Alcyato, H. Jakubowski, T. Wiśniowski).

¹⁴ Wiśniowski.

¹⁵ List nieznan.

¹⁶ Tak w autografie. Mowa o TDP.

¹⁷ Zob. list 104, przyp. 16.

¹⁸ Zerwanie z bliskim przyjacielem Stefanem Witwickim na tle towianizmu, którego Witwicki był przeciwnikiem, miało miejsce 8 sierpnia 1842 r. Nazajutrz Witwicki przedstawił dość dramatycznie to wydarzenie w liście do J. B. Zaleskiego (S. Witwicki, *Listy do J. B. Zaleskiego*. Wyd. D. Zaleski, Lwów 1901, s. 97—98). Wiadomość o zatargu podał Siemieńskiemu Goszczyński w liście z 23 sierpnia.

¹⁹ Zob. list 104, przyp. 11. W liście Goszczyńskiego z 28 września wzmianka o Aleksandrze, niewątpliwie Borkowskim (zob. także list 106).

²⁰ W liście z 23 sierpnia Goszczyński pisał do Siemieńskiego: „Bohdan poczciwy nie może dotychczas odstąpić swoich przesądów papistowskich...”

²¹ Epitetem „jezuityzm” posługiwano się dość powszechnie wobec przeciwników. Chętnie stosował ten epitet „Pszonka”. Korzystał z tego epitetu Goszczyński, pisząc w okresie związków z tym pismem *Zoografię jezuitę* („Pszonka”, 1841, oddz. III, s. 9 i n.). Jako towiańczyk spożytkował Goszczyński to określenie w liście z 23 sierpnia w stosunku do Witwickiego — „prawdziwy jezuita”.

106. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, pocz. października 1842,]¹
Rue du Jeu des enfan[t]s 32

Kochany Sewerynie! Trafia mi się dobra sposobność pisania do Ciebie przez jadącego do Paryża Turowskiego² — poznasz w nim nieocenione przymioty serca i charakteru tak, jak ja miałem go sposobność poznać w czasie jego pobytu w Strasburgu. Jest on duszą i sercem zwolennikiem Towiańskiego i musiał już dużo wytrzymać ataków od Jełowickiego³, Zamojskiego⁴, Barzykowskiego⁵, który to ostatni jest jego krewnym. Wszyscy starają się go odciągnąć to obietnicami zysków, to postrachem, to drwinami, ale on trwa w swoim zamiarze i co miał zostać księdzem, teraz nie myśli, a jeżeliby został, to tylko takim, jak go nowa wiara pojmuje. Niedawno pisałem do Wiśniewskiego⁶ w odpowiedź na to, co z Paryża tu pisano do Chrystowskiego, że ja jestem już w liczbie uczniów Towiańskiego⁷ — oświadczyłem wręcz, że skoro się przekonam, że ta nauka zupełnie odpowie mojemu przeczuciu, moim potrzebom umysłowym, mojemu pojęciu sprawy, tedy bez wahania stanę w poczcie jego uczniów. Listu dotąd nie mam ani od Mickiewicza, ani od Ciebie⁸; oczekuję zatem z wielkim upragnieniem Waszych uwag, które mię mogą w tej sprawie objaśnić. Żadnym plotkom nie wierzę, gdyż wszystkie są tej natury, że nie mogą wzbudzać tylko (p)ogardę⁹ dla ich wynalazców. Borkowsy¹⁰ bawili tu trzy dni. Aleksander, ile się zdaje, mimo zabiegów Centraliza(cji)¹¹ dobre wywiózł wyobrażenie o nauce Towiańskiego,

a przynajmniej zdaje mu się, że tam więcej może być żywiołu do wskrzeszenia i odrodzenia Polski niż we wszystkich dotychczasowych stowarzyszeniach. Dziwił się także niektórym płytkościom i śmiesznościami rozumowań niektórych członków Centralizacji — co jeszcze pociesznego, że miał od nich zlecenie, aby mi powiedzieć, iżbym się nie zapuszczał w sprawę Towiańskiego, bo mi to grozi zgubą demokratycznej duszy. W czym ta nauka szczególnie wielu uderza, to w tym, że w niej znikną owe drobne podziały namiętności politycznych jak: demokracja, arystokracja, Zjednoczenie¹² itp. — w obliczu prawd wielkich wszyscy się zbratają. Do tego jest powszechna dążność, ale umysły zarozumiałe albo też uporne, albo dumne nie śmieją dotąd się przyznać, że były na błędnej drodze. Moje powieści¹³ niedługo wyjdą z druku w Poznaniu. Będzie to bardzo gruby tom — po nim nastąpi drugi. Z nowin krajowych nic nie wiem. Moja żona i dziecko zdrowe — łączą Ci serdeczne pozdrowienia. Ja również Ciebie ściskam, Kochany Sewerynie — Twój Lucjan

Czytałem też tom lekcji Mickiewicza¹⁴ — szkoda, że w końcu zapuszcza się w teorie, właśnie jakby na zabicie tego, co mówił wyżej: że u nas nic się z żadnej filozoficznej myśli nie może udać w rzeczywistości — jeśli to stosował do politycznych utopii, tedy ja stosuję do poetycznych. Co nosi cechę poetycką, zostanie zawsze poezją, mimo że ją dzieli na różne natury: moskiewskie i słowiańskie, i mesjaniczne. Wreście długo by mi trzeba pisać w tej mierze, słowem, że mi nie trafia. Bohdan dawno nic do mnie nie pisał, pieśni serbskich¹⁵ też nie raczył przysłać, a mnie są wielce potrzebne. Kłaniaj się znajomym. Bywaj zdrów — Twój Lucjan

[Adres:] Seweryn Goszczyński, w Paryżu, Boulevard du Mont Parnasse 55¹⁶

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 80. Pap. nieb. 17,5 × 22,5 cm, niewyr. wytłocz. znak, uszkodzenia. Zapis. dwustr. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 37. Pap. zob. list 23.

¹ Miejsce na podstawie ustaleń biograficznych. Data na podstawie realiów listu.

² Leopold Turowski. Ppor. z r. 1831. W 1832 r. osiadł w Avignon. Od 1835 członek TDP w Tuluzie, następnie w Mont-de-Marsan. Obecny 27 września 1841 r. w katedrze Notre-Dame podczas przemówienia Towiańskiego, stał się następnie jego zwolennikiem. Brak jego podpisu na liście zbiorowym z 7 sierpnia 1842 r., protestującym przeciw wydaleniu Towiańskiego z Francji. W 1834 w Mont-de-Marsan opublikował swe *Poczje*.

³ Już 28 września 1841 r., na zebraniu w sprawie Towiańskiego, Jełowicki rozpoczął dyskusję „z katolikami zachwianymi w wierze” (zob. P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 4, Kraków 1892—1896, s. 9).

⁴ Zapewne mowa o Władysławie Zamoyskim (1803—1858). Pułkownik 1831 r., adiutant gen. Chłopickiego, generał w czasie wojny krymskiej (1853—1856). Na emigracji związany z Czartoryskim i kołami klerykałnymi, zwalczał ostro Mickiewiczowską ideę Legionu Polskiego we Włoszech, a następnie plany Mickiewicza na Wschodzie. Przeciwnik towianizmu.

⁵ Zapewne mowa o zwolenniku Czartoryskiego i pamiętnikarzu Stanisławie Barzykowskim (1792—1872).

⁶ Teofila Wiśniowskiego. List nieznan.

⁷ Zob. list 105, przyp. 4.

⁸ Zob. list 105, przyp. 6. W cyt. tamże liście Goszczyński zapowiadał w najbliższym czasie obszerny list od siebie oraz list od Mickiewicza. Oba nieznan. Okoliczności te są pewną wskazówką przy datowaniu listu 106.

⁹ Tekst uszkodzony.

¹⁰ Zob. listy 104 i 105. Nie wiadomo, z kim bawił Aleksander we Francji. Najprawdopodobniej z żoną, Seweryną z Cieleckich. Imię Józefa, brata Aleksandra, Siemieński zapewne by wymienił. Goszczyński zamierzał obszerny swój list do Siemieńskiego przesłać przez Aleksandra, zapewne Borkowskiego, wracającego przez Strasburg do Galicji. Listu nie zdołał w porę ukończyć i w jego miejsce przesłał pospieszny list z 28 września, cytowany w liście 104. Z pośpiechu można wnosić, iż wyjazd Aleksandra mógł mieć miejsce właśnie 28 lub wkrótce po tym dniu (Goszczyński spieszenie wyjechał na kilka dni na wieś). List 106 pisany był chyba wkrótce po wyjeździe Borkowskich ze Strasburga, w którym bawili tylko trzy dni. Można przyjąć, iż list 106 powstał w początkach października 1842 r.

¹¹ Tekst uszkodzony.

¹² TDP, stronnicy Czartoryskiego, i kierowane przez J. Lelewela Zjednoczenie Emigracji Polskiej.

¹³ *Muzamerit...*

¹⁴ W dalszym ciągu aluzje do wykładu XXXIII kursu drugiego z 1 lipca 1842 r. Siemieński ma niewątpliwie na uwadze wydany już ok. 30 lipca 1842 r. *Wyciąg z kursu literatury słowiańskiej w Kolegium Francuskim wykładanej przez Adama Mickiewicza. Kurs drugoletni 1841—1842. Dodatek do „Dzien. nar.”, Paryż 1842. w druk. Bourgogne et Martinet.*

¹⁵ Zob. list 97, przyp. 9.

¹⁶ W początkach października Goszczyński zmienił adres na: Rue de Pontieu 30.

107. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasbourg, Rue du Jeu des Enfan[t]s 32
[Pocz. grudnia 1842] ¹

Kochany Sewerynie! Nie pisałem do Was zaraz po wyjeździe ², albowiem nie mogłem książek zebrać tak prędko. Tobie posyłam Kromera ³, a Nabelakowi Bielskiego ⁴ i konfeder. barską ⁵. Bardzo mi tu źle na tym odosobnieniu duchowym — te parę tygodni przepędzonych z Wami wydają mi się jak najpiękniejszy ustęp mego życia. Mało tu gdzie wychodzę — z żoną tylko ciągle prawie o tym myślimy i mówimy, bo ona te rzeczy pojmie wszystkimi siłami czucia ⁶. Między naszymi są niektórzy, co lepną do tych świętych prawd — najwięcej pojmuje Radziszewski ⁷, były kapitan artylerii, człowiek wielce poczciwy i myślący — lubi ze mną rozmawiać po całych godzinach. Szwykowski ⁸ dobrze to przyjął, nie wiem, jak dalej będzie; Maliszewski ksiądz, gdym mu kilka myśli rzucił, zastanowił się, zadziwił — ale na drugi dzień przyszedł do mojej

żony i zaczął ją ostrzegać, że mu mówiono jako to herezja, przy tym mocno ubolewał nade mną. Teraz nawet nie lubię z nim mówić, bo hipokryta. Jednakże na 29-ty idziemy do niego do spowiedzi. Na obchodzie ogólnym⁹ będziemy — od tego trudno się wyłamać. Powiem Ci też o nowym głupstwie Wiśniewskiego. Nim jeszcze przybyłem do Strasburga, już mój list¹⁰ pisany do niego prywatnie został przesłany do Sekcji¹¹ jako zaskarżenie. Oburzyłem się na to zgwałcenie tajemnicy listowej i podałem do Sekcji moje żądanie, jako życzę sobie być wykreślonym¹², dodając oraz, jak sobie nierzetelnie Wiśniewski postąpił. Oburzyło to Sekcję i posłali mu nosa. Zgoła wszyscy lgną do tej żywej prawdy, czują jej wyższość, czują upadek demokracji, ale nad sobą nic nie chcą pracować, a bez tego nic nie będzie. Pomału może mi się uda te duchy leniwe pobudzić do ruchu¹³. Bobińskiego jeszcze nie widziałem — zobaczymy, co też powie. W tym miejscu byłem przerwał korespondencję, teraz po paru dniach znowu zaczynam. Odbył się tedy 29-ty, ale bardzo nędznie — bez duszy. Z Bobińskim gadałem — słucha z uwagą i powiada, że Twoje wstąpienie jest dla niego rękojmnią, że to nie jest tym, czym głoszą przeciwnicy. Napisz do niego i tak mu dowiedz, że tą drogą łatwiej do Polski zajdziemy niż demokratyczną albo inną, bo oni wszyscy pytają o to. Zgoła Centralizacja bardzo się zawiedzie na wierności poddanych — znoszą jej rządy, bo jeszcze nie całkiem przejrżeli, ale gdy olśnią światłem prawdy, odstąpią swoich mandatariuszów. Opisz mi, co robiliście na 29-tego. Ja tutaj z żoną spowiadaliśmy się tego dnia i ksiądz Maliszewski już mię nie pomawia o herezję. Proś Adama, aby mi pożyczył Puszkina¹⁴ na krótki czas oraz przekładu niemieckiego pieśni serbskich przez Talvi¹⁵. Oboje to chciej mi przysłać, Kochany mój Bracie. Jeżeli Nabelak posiada ten „Pamiętnik” Krakowski¹⁶, który wydawał Łukaszewicz, tedy mi również przyslij ten numer. Słowackiego¹⁷ uściskaj ode mnie serdecznie. Dołączony list do Gutta¹⁸ oddaj natychmiast, bo w nim są paszporty dla niego. Moja żona serdecznie Cię pozdrawia, a ja przyciskam do braterskiego serca, Twój Lucjan

Donoszę Ci bardzo miłą nowinę, którą zachowaj przy sobie — oto Bobiński za kilkanaście dni będzie w Paryżu¹⁹ — jedzie do Leduchowskiego, który się tu okazał bardzo pocziwie, bo go całkiem bierze w dom swój. Donieś mi tylko numer Twój ulicy, a ja Ci napiszę, kiedy Bobiński wyjedzie, którym dyliżansem i o której godzinie stanie, abys go mógł powitać... *adieu*.

Autogr. Bibl. Bar., sygn. III 2958, k. 127. Pap. nieb. 17,5 × 22,5, niewyr. wytłocz. znak., zapis. dwustr. Odpowiedź Goszczyńskiego z 13 grudnia 1842 r. *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 151—154.

¹ List rozpoczęty przed 29 listopada, dokończony w początkach grudnia 1842 r. Data na podstawie realiów listu.

² 6 listopada został Siemieński przyjęty w poczet uczniów Towiańskiego. Zob.

list 105, przyp. 4. W liście 107 wspomina, iż spędził w Paryżu kilka tygodni. Możliwe, że wyjechał do Paryża jeszcze w październiku. Być może na decyzję odbycia tej podróży wpłynął któryś z nieznanych listów, o których mowa w liście 106, przyp. 8.

⁸ Nie ustalono. Goszczyński w opublikowanych listach o tej przesyłce nie wspomina. Może: *Mowa M. Kromera na pogrzebie Zygmunta I*, „Pam. krak.”, 1830, t. 2. Może *M. Kromera... do króla...*, [w:] S. Orzechowski, *Dziela...*, t. 2. Wrocław 1826. Mógł to być jednak inny tekst. W grę wchodzić mogą również edycje starsze. Nie wiadomo również, jakie posiadał Siemieński rozeznanie w kwestiach autorstwa.

⁴ Zob. listy 110 i 112. Nasuwa się wniosek, iż w liście 107 mowa o: *Kronika polska Marcina Bielskiego, nowo przez Joachima Bielskiego, syna jego wydana*. Wyd. A. Gałęzowski, Warszawa 1829—1833, Zbiór Pisarzy Polskich, t. XI—XIX. Siemieński zapewne przesłał jakiś dalszy fragment tej edycji.

⁵ Nie ustalono. Może chodziło o Rulhière'a (zob. list 95, przyp. 11).

⁶ W odpowiedzi z 13 grudnia Goszczyński nawiązał do tej kwestii witając w Siemieńskiej „siostrę”.

⁷ Zapewne: Ignacy. Daty główne nieznane. Pochodził z Lublina. Według M. Tyrowicza ppor. art. piez. Uczestnik powstania listopadowego. Członek TDP. W r. 1843 notowany na liście członków TDP w Strasburgu (mógł więc znaleźć się tu nieco wcześniej).

⁸ Kazimierz Szweykowski (Szwykowski).

⁹ Niejasne. Nie wiadomo, czy chodziło o uroczystość organizowaną w rocznicę powstania listopadowego przez Zakład, czy też Siemieński, od 6 listopada towiańczyk, wziął udział w imprezie TDP.

¹⁰ Następny wyraz skreślony. List do T. Wiśniowskiego nieznan.

¹¹ Może chodzić o sekcję TDP w Strasburgu lub w Tuluzie.

¹² Zob. list 112.

¹³ S. Goszczyński pisał do Siemieńskiego w cytowanym liście z 13 grudnia: „nie wylewaj się przed wszystkimi, abyś później nie miał stąd zmartwień”.

¹⁴ Wysunąć można tylko pewne sugestie co do edycji, którą od Mickiewicza pragnął uzyskać Siemieński (zob. wykłady III, V, XVI trzeciego kursu A. Mickiewicza).

¹⁵ Właściwie: Talvj. — krypt. niemieckiej literatki Therese Albertine Luise von Jakob (w polskiej literaturze spotyka się pisownię: Jacob), 1797—1870. Mowa o jej przekładach ludowych pieśni serbskich: *Volkslieder der Serben* (1825—1826), poprzedzonych zarysem historii Serbii. Na prośbę Siemieńskiego Goszczyński odpowiedział w liście z 13 grudnia: „Żądanych książek nie mogę Ci tak prędko posłać. Puszkina potrzebny Adamowi jeszcze do jego lekcji, ale później da Ci go niezawodnie. Co się tyczy pieśni serbskich, egzemplarz, który ma, nie jest jego własnością, a nadto jest mu potrzebny...”

¹⁶ Niejasne: „Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności” lub „Pamiętnik Naukowy” ? Lesław Łukaszewicz współredagował oba pisma.

¹⁷ Siemieński zapewne zetknął się podczas pobytu w Paryżu ze Słowackim osobiście. Jest to b. prawdopodobne, zważywszy, że od 4 października wspólnie ze Słowackim zamieszkał S. Goszczyński (zob. *Kalendarz... Słowackiego...*, s. 430). Pod wpływem towianizmu Siemieński porzucił swe dawne niechęci do autora *Beniowskiego*.

¹⁸ Ferdynand Gutt (ok. 1790—1871), syn wileńskiego aptekarza, żonaty z Anną z Maxów, siostrą żony Towiańskiego, najbliższy współpracownik A. Towiańskiego. Wyjechał z Antoszwincia wraz z żoną w celu dołączenia do Towiańskiego już 22 lipca 1841 r. Do Paryża przybył dopiero w styczniu 1842 r. (zob. Mako-

wiecka, *Kronika...*, *Mickiewicza...*, Indeks). Wspomniane w liście 107 paszporty były więc związane z podróżą Guttów i kwestią przekroczenia przez nich granicy francuskiej.

¹⁹ W sprawie wyjazdu Bobińskiego zob. list 110. Goszczyński zamierzał ocze-kiwać na jego przyjazd, ale wiadomość ze względu na kontakty Bobińskiego z Ledóchowskim, przyjął z rezerwą (zob. list Goszczyńskiego z 13 grudnia).

108. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg, 17 grudnia 1842] ¹
Rue du Jeu des enfan[t]s 32

Kochany Sewerynie! Bardzo Ci wdzięczny jestem za list ²; ożywiłeś ducha mego stęsknionego za wami, za tymi prawdami, którymi żyjecie — nie wyobrażasz sobie, ile cierpimy wraz z moją Ludwiką ³; wszystko nas tu razi, obraża życie naszej emigracji tonącej w głupstwach, w materializmie po uszy. Dziwni ludzie! wszyscy przyznają mi, że ich polityczne teorie są niczym, a jednakże nie myślą zrobić kroku do poprawy, chociaż im rzucam prawdy jasne jak słońce. Zwykle jestem w mówieniu ostrożny — naszych tajemnic duchowych nie objawiam ⁴, tylko dowodzę im niskości i znikomości tego, czym się dotąd rządzą. Mój zamiar przyjechania do Paryża ⁵ trwa ciągle, ale cały projekt zawisł jedynie od okoliczności pomyślnych, jeżeli nam bowiem Adam Potocki odeszle zaległą sumkę ⁶, tedy niezawodnie wyruszymy ku Wam, jeżeli zaś spóźni się do maja, tedy i nasz wyjazd się przewlecze. Tymczasem znajdujemy się w przykrym położeniu — Nowy Rok nadchodzi, a z nim wypłaty rozmaite, jeżeli się tedy spóźnią nam z przesyłką pieniędzy, znajdziemy się w najkrytyczniejszym położeniu. Moja żona chwyciła się sposobu i wystawiła weksel na Adama Potockiego w Wiedniu na 1500 fr., bankier tutejszy wziął na siebie negocjować go, a raczej egzekwować pana Adama; nie wiedząc zatem, jak to długo się pociągnie, jesteśmy w ciągłej niespokojności i nie mamy nawet sposobu, skąd by tu dostać paręset franków na opędzenie wydatków nieodbitych potrzebnych. Jeżelibyś, Kochany mój Sewerynie, wiedział jaki środek pożyczania u kogo w Paryżu 200 fr., tedy wybawiłbyś nas z przykrych kolizji — najdalej do ostatniego stycznia uiścilibyśmy się, gdyż i ja z Poznania mam coś odebrać ⁷, i Miączyńska zawsze przysyła Ludwice po 300 fr. co kwartał. Gdybyś mógł to zrobić, wielce byś nas oboje pocieszył, bo się srodze turbujemy. Modłę się co dzień gorąco, abym mógł z Wami się złączyć i wspólnie przykładać się do przeprowadzenia dzieła boskiego na ziemi. Musi to już być taka wola Pańska, że mię trudno przychodzi wykonanie tej myśli. Gdy będziesz mógł, tedy mi przyslij później wraz z innymi książkami Maszkiewicza ⁸. Prosiłbym Cię, abyś dla mnie kazał koniecznie sprowadzić nowe wydanie *Pieśni matoruskich* Maksymowicza ⁹. Zapisz mi je w księ-

garni. Powiadano mi, że stało w gazetach, iż Kisielof¹⁰ podał notę do rząd[uj] fr[ancuskiego] o te obchody 29 listopada, że Guizot¹¹ został proboszczem St Roche itd. — są to bardzo ważne szczegóły, jeżeli wiesz co więcej, tedy mi nie żałuj chwili i napisz. Brawo! prześladowanie religijne i tu się zaczyna. Przepowiedzenia mistrza spełniają się. Pisała mi mama ze Lwowa, że Borkowski¹² po przyjeździe swoim zaraz dostał ospy — dlatego nawet nie mogła z nim wiele mówić. Zresztą nic tu nowego. Między starymi patronaszami¹³ naszej emigracji rozchodzą się pogłoski o jakimś wielkim zamierzonym dziele, z którego ma coś dla Polski wynikać¹⁴. Sądzę, że to są jakieś partii Rybińskiego¹⁵ nuty. Naszych kochanych Braci¹⁶ pozdrów serdecznie. Nabelakowi oddaj bilecik dołączony¹⁷. Bobińskiemu posłałem Twój liścik¹⁸ — nie wiem kiedy wyjeżdża¹⁹. Raz jeszcze przypominam Ci moją prośbę, może co zrobisz i wrócisz mi spokojność, której nie mam przez takie głupstwo. Bywaj zdrów Bracie — Twój Lucjan

Ludwika i Klemcia pozdrawiają w Tobie Brata.

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, à Paris. Rue du Ponthieu 30²⁰

[Stemple:] Strasbourg 17 <mies. nieczyt.> [18]42 (67)

Paris <data nieczyt.> (60)

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 52—53. Pap. krem. 13 × 21 cm. K. 52 zapis. dwustr., k. 53 zapis. s. 1 na odwr. adres. Dopisek obcą ręką: „połowa grudnia 1842 ?” Inną ręką: „Mai 1842”. Kopia fragm. listu Bibl. Nar., sygn. II 3303, t. 36, k. 38. Pap. zob. list 23. Stempel pocztowy kopista odczytał: „Strasbourg 17 Mai (?)”. Przyjęto, iż jest to odpowiedź na list Goszczyńskiego z 13 grudnia 1842 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 151—154. Szczegóły w przypisach).

¹ Strasburg, dzień, rok na podstawie stempla. Domniemanie kopisty: maj — nieprawdopodobne ze względu na dzieje towianizmu i inne realia. List mógł zostać napisany tylko w październiku lub grudniu, przy czym październik jest mało prawdopodobny. Wykluczyć należy listopad, gdyż w liście 107 Siemieński wyraźnie stwierdza, iż list 107 jest pierwszym jego listem od powrotu z Paryża do Strasburga.

² Nasuwa się alternatywa: albo wspomnianym listem Goszczyńskiego był list zapowiedziany 28 września, co wskazywałoby na październik (zob. list 106, przyp. 8), albo — co bardziej prawdopodobne -- był to cyt. list z 13 grudnia.

³ O jej sympatiach dla towianizmu zob. list 107.

⁴ Zob. list 107, przyp. 13. Chyba jednak aluzja do otrzymanych wskazówek.

⁵ Nasuwa się przypuszczenie, iż podczas tego właśnie pobytu w Paryżu przyjeżdżał Goszczyński (6 listopada) w poczet członków Koła. Uważa się jednak, że chodzi o ciągle ponawiany projekt osiedlenia się w Paryżu lub okolicy. Przystąpienie do „Sprawy” mogło Siemieńskiego zaktywizować w tym kierunku. Niemniej rzecz wygląda dość dziwnie, gdyż w liście wysłanym wkrótce do Kielisińskiego (zob. list 109) Siemieński zapewnia o swej chęci osiedlenia się w Wielkopolsce (zob. także list 110).

⁶ Zob. list 92. Sposób, jakiego chwyciła się Ludwika, świadczy, że istotnie chodziło o bardzo zaległą sumę. Nie można jednak wykluczyć, że powodem wystawienia weksla były powtarzające się opóźnienia przesyłek pieniężnych od Adama.

⁷ Źródła nie ustalono. Mogła to być red. „Dz. dom.”

⁸ Zob. list 16, przyp. 30.

⁹ Zob. list 15, przyp. 9.

¹⁰ Nikołaj Dmitrijewicz Kisielow, chargé d'affaires amb. ros. w Paryżu.

¹¹ Nie ustalono.

¹² Aleksander (zob. list 106, przyp. 10). Wzmianka praktycznie przekreśla sugestie, iż list 108 mógł być pisany 17 października. W ciągu ok. 2 tygodni bowiem Borkowski musiałby dotrzeć ze Strasburga do Lwowa i odwrotnie musiałby dotrzeć list Siemieńskiej do syna donoszący o przybyciu Borkowskiego.

¹³ *Patrontasz*, z niem.: *Patrontasche* — w dawnej terminologii wojskowej: torebka na ładunki do broni palnej, ładownica. Tu: ironiczne określenie wojskowych emigrantów.

¹⁴ W 1842 r. gen. Rybiński rozpoczął w Paryżu akcję, która miała mu zapewnić stanowisko naczelnego wodza w przyszłym powstaniu. Akcja miała wielu przeciwników. W marcu 1843 r. wystąpił przeciw „koteriom”: jezuickiej, wojskowej gen. Rybińskiego i towianistycznej, pansławista W. Jabłonowski w broszurze *Do emigracji polskiej*. Obok Jabłonowskiego, który wzywał Polaków, by zostali „Słowianami Mikołaja”, odezwali się także inni przeciwnicy. „Dzien. dom.” w nrze 12 z czerwca 1843 r. określił, iż chora część emigracji po „królu de facto” (Czartoryskim), „proroku” (Towiańskim) przeżywa akt trzeci swego dramatu, w którym przyszła kolej na „naczelnika de jure... jenerała Rybińskiego” (zob. Makowiecka, *Kronika... Mickiewicza...*, Indeks).

¹⁵ Maciej Rybiński (1784—1874), uczestnik kampanii napoleońskiej 1809, 1812, 1813. W czasie powstania listopadowego początkowo dowódca 1 dyw. piechoty. Mianowany gen. brygady. Od 9 września do 5 października 1831 r. wódz naczelny. Usiłowano odebrać mu dowództwo, gdyż prowadził rokowania z Paskiewiczem w sprawie kapitulacji, pod naciskiem generalicji został jednak dyktatorem. 5 października 1831 r. przekroczył na czele 20 tys. armii granicę pruską. Na emigracji prowadził ożywioną działalność polityczną. Był jednym z czołowych przywódców koterii wojskowej. Występował w sprawie Polski wobec parlamentów franc. i ang.

¹⁶ Mowa o członkach Koła.

¹⁷ Bilet nieznan.

¹⁸ List nieznan. Bobiński mieszkał w Molsheim.

¹⁹ Zob. list 107.

²⁰ List 106 adresowany był jeszcze (już błędnie) na Boulevard du Mont Parnasse. Nic nie wskazuje, aby w październiku Siemieński znalazł nowy adres Goszczyńskiego. Mimo uprzedniego pobytu w Paryżu Siemieński w liście 107 pełnego adresu nie pamiętał.

109. DO KAJETANA WINCENTEGO KIELISIŃSKIEGO

3/1 1843, Strasbourg, Rue de Jeu des enfant[s] 32

Serdeczny mój Kieliszku! Nie opuszczam sposobności pisania do Ciebie przez Twego przyjaciela Stacherskiego¹, którego miałem już dawniej sposobność poznać w Paryżu. Pocziwa Twoja pamięć o mnie miłą mi jest w każdym razie — pisano mi nawet z Kraju², że Ty myślisz mię tam do Was sprowadzić — jest to również i moja chęć, ale nic nie przedsięwzmem, dopóki pieniędzy w odpowiedniej ilości mieć nie bę-

dziemy; bo eksploatować patriotyzmu nie masz chęci ani potrzeby. Już to sobie wyobrażam, że stanąwszy tam obmyślilibyśmy jakieś pismo czasowe³ na porządną stopę, żeby musiało górować nad innymi, które tylko z przypadku mają artykuły lepsze, a ciągle pełzną po ziemi. Piszesz mi⁴, żeś Rubczyńskiemu⁵ polecił obmyślenie funduszów, na pismo — stracona robota! gdyż to człowiek ograniczony, a przy tym nie ma nigdzie ani wziętości, ani powagi. Napisałeś mi także bolesną wiadomość o tym, jakoby źle obchodził się z moją Ludwiką — potwarz ta wyszła z kuźni plotek Rubczyńskich, bo nawet mój najzawziętszy przeciwnik jaki, coś by podobnego nie mógł wymarzyć, widząc pozycie nasze. Okropne to pomyśleć, z jaką złością szarpia tam w kraju nas tułaczów, jakie potworne powieści tworzą, chociaż my często z nimi nie mamy najmniejszych relacji. Już to nieraz coś podobnego mię dochodziło, i co więcej, zastawiano się nawet mymi biletami, których ja nie pisałem. Ale niech im tam Pan Bóg daruje, a Tobie niech da wszystko dobre, żeś przecuciem mię bronił. Głupcy! i w potwarzy mogliby okazać więcej *esprit d'invention*⁶. Niedawnym czasem bawiłem w Paryżu kilka tygodni⁷ — Seweryn kochany czule Ciebie wspomina i kocha. Jeździłem tam, bo się sprawa nasza nastroiła na ton wyższy — na nasz wielki upadek potrzeba wielkich środków, ogromu poświęceń, a tego nie wydobędziesz ze zwątpiałych umysłów — zaczęła się więc epoka wzniesienia się duchów do tej wysokości, aby można tą potęgą złamać kolos materialnej siły naszych nieprzyjaciół. Możeś słyszał o nieogarnionym człowieku Towiańskim — o jego to myśli Ci napomykam. Objawia się ona w zjawiskach niepojętych dla wielu — bo gdyby była tylko powtórzeniem znanych faktów, byłaby taką lub owaką doktrynką. Przez wielką miłość dla Ciebie proszę Cię, zawieś o tym swoje zdanie, dopóki czyn z naszej strony nie upewni Cię o wielkości tej rzeczy; pobocznych gawęd nie słuchaj z wiarą, bo są albo plotkami, albo tak złamane przez przyzma różnorodnych pojęć, że nic tam czystego promienia nie zajrzysz. Stacherski, bardzo miły i rozsądny chłopiec, nie chciał tej rzeczy zgłębić, nie dotarł do prawd zasadniczych, przeto nie może ci dać szczerego wyobrażenia. Zawieś więc swoje zdanie i jak Brodziński mówi: słuchaj, gdzie trawa rośnie⁸ — bo wierz mi, mój Bracie, że rośnie, ogromnie rośnie! Moja żona miłe Ci zasyła pozdrowienie, moja Klemunia także. A teraz bywaj mi zdrów najzacniejszy mój Kieliszku, kochaj mię i do-noś, jakim sposobem można się dostać, a raczej wyrobić sobie wolność przybycia do Was. Twój Brat Lucjan

[Adres:] A Monsieur Vincent Kielisiński, à Kurnik, Grand-Duché de Posen.

Autogr. Bibl. Kórn., sygn. 1584, k. 151—152. Pap. krem. 13 × 21 cm, wytłoczone lit ozdob.: L S, nalepki, k. 151 zapis. dwustr., k. 152 zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Maciej Stacherski (1807—1855), uczestnik powstania listopadowego.

W l. 1839—1841 kierował wydawnictwem Centralizacji TDP w oparciu o franc. drukarnię braci F. i A. Saurin w Poitiers. Zajmował się także administracją, finansami i biblioteką Centralizacji. Od 1841 r. pracował w druk. Burgogne et Martinet w Paryżu. W 1843 r. przebywał w Kórniku. Akces do TDP w 1837 r. W 1840 r. wchodził w skład red. „Dem. pol.”. Bywał wyznaczany na emisariusza TDP w kraju.

² Z Poznańskiego. Osoby korespondenta nie ustalono: Kamieński? Moraczewski? Stefański? J. Łukaszewicz?

³ Zob. listy 101 i 102.

⁴ List nieznanym.

⁵ Nie ustalono. Lekcja niepewna.

⁶ Franc., pis. oryg. Tu w sensie: więcej sprytu, pomysłowości.

⁷ Zob. list 107, przyp. 2.

⁸ [K. Brodziński], *Poselstwo z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu*, Paryż 1838, s. 39. Zwrot ten sparafrazował polemicznie L. Zienkowicz w: *Odprawa posła, czyli Słowo pielgrzymkie w odpowiedzi na „Poselstwo”...*, Strasburg 1839, s. 15 (wyd. 2).

110. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,]¹ Rue du Jeu des enfan[t]s
32, d. 11/1 [1]843

Kochany mój Sewerynie! Pisałem tymi dniami do Ciebie przez Bobińskiego², który pojechał prosto do Fontainebleau, nie zaś do Paryża, spodziewam się jednakże, że niedługo zobaczysz się z nim. Teraz korzystam ze sposobności³ i kilka słów Ci przesyłam. Najgłówniejszą zaś jest prośba, abyś do mnie często pisywał, bo bardzo mi tęskno bez Waszego słowa; tutaj nie ma z nikim od serca pogadać — wszystko Bóg wie czym zajęte. Posyłam przez tę sposobność Nabelakowi 1-szy tom Bielskiego⁴, niech mu służy do skompletowania całej kroniki. Prosiłem Cię czybyś mi nie mógł zapisać pieśni Maksymowicza nowego wydania⁵. Nasze interesa ciągle źle, ciągle bowiem oczekujemy pieniędzy⁶, a nic do tego nie przybywa; przekłete to położenie! Z kraju dawno nie miałem żadnej wiadomości⁷. Co tam porabiają kochani Bracia⁸ nasi? jak szerzy się słowo Boże? Donoś o wszystkim, bom mocno spragniony. Moja żona pozdrowia Cię serdecznie — bardzo pragniemy oboje do Paryża⁹. Może Pan Bóg da nam tę łaskę i połączy z Wami. Serdeczne pozdrowienia Kochanym Braciom

Twój Lucjan

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 63. Pap. krem. 13 × 21 cm, zapis. s. 1.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Zob. listy 107 i 108. List Siemieńskiego nieznanym. Bobiński unikał spotkania z Goszczyńskim (zob. list 113).

³ Zob. list 111.

⁴ Por. list 107, przyp. 4.

⁵ Zob. list 108.

⁶ Zob. tamże.

⁷ Zapewne mowa o Galicji, gdyż z Poznańskiego dotarły jakieś listy (m. in. od Kielisińskiego, zob. list 109).

⁸ Mowa o członkach Koła.

⁹ Równocześnie wobec Kielisińskiego wyrażał chęć przybycia do Wielkopolski (zob. list 109).

111. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

14/1 [1]843

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfan[t]s 32

Kochany Sewerynie! Przed parą dniami pisałem do Ciebie przez jadącą tamże służącą ². Teraz znowu nie omieszkuje kilka słów Ci przesłać przez dwóch młodych ludzi z Polski przybyłych, z których jeden nazywa się Podoski ³, drugi Ołay ⁴. Dostrzegli oni, że tu nic sobie nie poradzą ani żołdu żadnego nie dostaną; upraszam Cię tedy przedstaw ich Adamowi ⁵ i komu jeszcze będziesz sądził, aby tym chłopcom zapewnić jaki fundusz lub też dać sposób zarobkowania; jeden z nich dobrze maluje, mógłby co u koloryzatorów zarabiać. A szkoda by wielka, aby ta młodzież zmarniała! U nas nic nowego nie zaszło, wkrótce spodziewam się jakiej wiadomości z kraju, bo już dawno nic nie miałem ⁶. Czy się widziałeś z Bobińskim? ⁷ Za kilka dni będę miał znowu sposobność pisać przez Zglińskiego ⁸, oficera ode szaserów orleańskich — bardzo to zacny chłopiec, warto by z nim zabrać znajomość, przez niego poszłę Nabelakowi ⁹ niektóre jego książki już mi niepotrzebne. Czy nie można by gdzie dostać tom Wójcickiego *Klechd i przysłówiów* ¹⁰ — powiedz to Nabelakowi, a ja natychmiast po użyciu odesłałbym. Czytałem też perorę Zwierkowskiego przeciw nam wymierzoną ¹¹. Głupi stary, ale oraz i zły, bo się chwycił tej haniebnej myśli, że to jest z poduszczenia Cara, który pragnie katolicyzm rozdziwić. To szkaradnie! Co też mówią księża! ¹² czy zawsze trwają w jednej i tej samej świętości? Odpisz mi na wszystko, Kochany Sewerynie, i nie zapominaj o kochającym Cię bracie

Lucjanie

Żona moja zasyła Ci serdeczne pozdrowienia. Stan moich interesów zawsze najgorszy — kiedy się to skończy, w Bogu tylko nadzieja. Jest tu Piotrowski ¹³ z demokracji — nie widziałem go jeszcze i nie wiem, w jakim celu tu przybył.

Nabelakowi odsyłam *Panowanie Zygmunta* ¹⁴. *Przemysławów* ¹⁵ zaś ofiaruj ode mnie Adamowi — jest to nowy poemat bohatyrski [sic] czeski.

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, off. polonais, à Paris, Rue du Ponthieu 30

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 64. Pap. krem. 13 × 21 cm, ozdobne wyłoczenia, s. 1 zapis., s. 2 dopisek, adres.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² List 110.

³ Nie ustalono.

⁴ Jw.

⁵ Mickiewiczowi.

⁶ Zob. list 110, przyp. 7.

⁷ Zob. list 110, przyp. 2.

⁸ Nie ustalono.

⁹ Zob. list 107.

¹⁰ Siemieński pomieszał dwa różne tytuły publikacji K. W. Wójcickiego: *Przysłowia narodowe...*, t. 1—3, Warszawa 1830; *Klechdy starożytne, podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, t. 1—2, Warszawa 1837. Zapewne chodziło o tę drugą pozycję.

¹¹ Nie ustalono.

¹² Mowa o znajomych księżach ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Po ostrym konflikcie w listopadzie 1842 r. z Kołem, kiedy ks. Duński odmówił wysłuchania spowiedzi, 29 tm. zarysowały się nadzieje złagodzenia konfliktu. 29 listopada 1842 r. Mickiewicz i towiańczycy przystąpili do komunii w kościele Św. Rocha, a ks. Kajsiewicz miał kazanie uznane przez Goszczyńskiego za wygłoszone „w duchu naszego słowa”. W grudniu 1842 r. doszło do rozmów Mickiewicza z arcybp. Dionizym Affre i do tymczasowego kompromisu. Już 25 tm. jednak ks. P. Semenenko w rozmowie z A. Towiańskim w Brukseli stanął na stanowisku niezgodności *Biesiady* z religią katolicką (zob. Makowiecka. *Kronika... Mickiewicza...*). Pytanie Siemieńskiego nawiązuje do listu S. Goszczyńskiego z 13 grudnia 1842 r. (*Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 151 i n.), w którym Goszczyński obszernie relacjonował Siemieńskiemu aktualne wydarzenia.

¹³ Tyrowicz, *Towarzystwo...*, notuje 16 członków TDP o tym nazwisku. Pseudonimu Adolf Piotrowski używał ponadto związany z wyprawą Zaliwskiego August Chomski. (Akces do TDP jednak podpisał dopiero w r. 1846). Pewne ślady wskazywały na Rufina, autora głośnych pamiętników z zesłania na Syberię. W r. 1843 udawał się właśnie z paszportem angielskim na nazwisko Józef Catharo jako emisariusz TDP do kraju. Aresztowany w grudniu 1843 r. w Kamieńcu Podolskim, skazany początkowo na karę śmierci, a nast. zesłany na Syberię, skąd zbiegł. Był on krajanem i znajomym Goszczyńskiego. Po śmierci Rufina w 1872 r. Goszczyński zajął się organizacją funduszu na budowę pomnika (zob. list S. Goszczyńskiego do J. B. Zaleskiego z 23 czerwca 1875, *Listy S. Goszczyńskiego...*, s. 476 i n. Tamże pewne szczegóły dotyczące znajomości Goszczyńskiego z Rufinem Piotrowskim). W styczniu 1843 r. mógł Rufin Piotrowski znaleźć się w Strasburgu, udając się właśnie ze swą misją do kraju.

¹⁴ Nie ustalono. Być może J. U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, t. 1—3, Warszawa (1818) 1819 lub wydanie wrocławskie z 1836 r. Wspomniał o tym tekście A. Mickiewicz w wykładzie XXI kursu drugiego. Pod uwagę należy wziąć również inne teksty, zwłaszcza: ks. Franciszek Siarczyński, *Obraz panowania Zygmunta III...*, cz. 1—2, Lwów 1828. W Poznaniu przygotowywano w tym czasie drugie wydanie *Obrazu...* Obszerne sprawozdanie z t. 1 tego wydania zamieścił w maju 1843 r. „Orędownik Naukowy” (nry 19, 20).

¹⁵ Nie ustalono.

112. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ Rue du Jeu des enfant[s] 32
D. 15 lut[ego] [1]843

Kochany mój Sewerynie! Sam nie wiem, co to znaczy, że tak długo nie piszesz do mnie — czyś nie chory? nie zatrudniony? czy też jakie inne wypadki odciągnęły Twoją pamięć ode mnie? W krótkim czasie pisałem był do Ciebie, trzy razy: przez Wujaszka ², przez służącą jadącą do Paryża ³ i przez dwóch młodych ludzi przbyłych świeżo z Polski ⁴. Przez nich to posłałem 1 tom Bielskiego ⁵, *Panowanie Zygmunta III* ⁶ itd. — czy to wszystko odebrałeś? Nic mi nie doniesiecie o naszej sprawie? ⁷ jakie nowe wypadki zaszły? co porabiacie? Zmiłuj się, napisz, bo dusza moja mocno za tym tęskni. Pisałem już w tej myśli do Kraju do Miączyńskiej ⁸ — mocno się tym zajęła — zrozumiała i powiada, że dopiero teraz widzi pewność zwycięstwa. Pisałem też do Wysockiego ⁹, ale on się boi w to wierzyć, zapewne z krótkich słów moich nie nabrał dobrego pojęcia, a nad resztą zapewne i nie chciał myśleć! Mam nadzieję, że nasze interesa wezmą lepszy obrót i to wkrótce, co mię bardzo cieszy, gdyż chciałbym niektóre długi w Paryżu pozaspokajać. Posyłam Ci też list od Kamińskiego ¹⁰ w moim, atakuje mię, bym mu przysłał prędzej dwie powieści do kompletu mego tomu ¹¹. Czy wyobrazisz sobie, że przez kilka miesięcy tak byłem rozstrojony, że tych dwóch zaczętych powieści nie byłem w stanie dokończyć! ¹² Wiele się do tego przyczyniały ciągle pieniężne kłopoty, a na koniec i choroba mojej żony, która ciężko była zapadła na oczy. Teraz dzięki Najwyższemu — zdrowa. I ja zapewne raźnie wezmę się do pracy. Książki także mają tu nadejść — w ich liczbie będzie *Król zamczyska* ¹³.

Jeżeli pierwszy tom prelekcji Adama ¹⁴ wyszedł, st[aj]raj się mi go dostać. Gdybyś widział Bohdana ¹⁵, przeproś go, że doń nie pisałem dawno, bo mię kłopoty domowe tak przywalały, przy tem go proś o parę pieśni serbskich, bohaterskich ¹⁶, potrzebne mi są, a sam nie mogę bez oryginału tłumaczyć. Nabelaka, Turowskiego, Służalskiego i wszystkich braci pozdrów serdecznie. Bobińskiego czy widziałeś? ¹⁷ Wykreślono mię w Tuluzie ¹⁸ z tym dodatkiem, że przystąpiłem do Sekty Towiańskiego w zgardzonej w całej emigracji! Moja żona czule Cię pozdrawia. Bywaj zdrow, Kochany Bracie — Twój Lucjan

Dowiedz się w Paryżu, czy tam przybył jaki hr Tarnowski? ¹⁹ — jest temu może dni dziesięć.

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński. à Paris. Rue du Ponthieu 30

[Stemple:] Strasburg 15 Fevr. 43 (67)

Paris 17 <Febr> [18]43 <reszta nieczyt.>

s. 1 na odwr. adres. Kopia fragm. listu Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 40. Pap. zob. list 23.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Bobińskiego. Zob. list 110.

³ Był to list 110 (zob. list 111, przyp. 2).

⁴ Był to list 111 (zob. tamże przyp. 3 i 4).

⁵ Zob. listy 107 i 110.

⁶ Zob. list 111.

⁷ Tzn. o towianizmie.

⁸ List nieznan.

⁹ Jw.

¹⁰ N. Kamieńskiego. List nieznan.

¹¹ *Muzamerit...* Mowa o t. 1.

¹² Nie ustalono. Być może mowa o: *Co ją jeszcze wiązało?*, „Dzien. dom.”, 1843, nr 13 z 21 czerwca—17 z 16 sierpnia; *Portret króla Jana*, tamże, nr 20 z 27 września 1843 r. Obie „powieści” przedrukował Siemieński w *Muzamerit...*

¹³ Zob. list 103.

¹⁴ Mickiewicza. Pytanie dotyczy niewątpliwie edycji kursu pierwszego. Kurs ten ukazywał się w tłum. polskim w półarkuszach, poczynając od schyłku sierpnia 1842 r.

¹⁵ 15 lutego tr. znajdował się wraz z Józefem Zaleskim w Civita-Vecchia we Włoszech (zob. list Józefa i Józefa Bohdana Zaleskich z tegoż dnia do ks. J. Hübego, *Korespondencja J. B. Zaleskiego*, t. 1, s. 253). Stosunki między Goszczyńskim a Zaleskim ze względu na udział Goszczyńskiego w „Sprawie” były w tym czasie rozluźnione.

¹⁶ Zob. list 88 i listy dalsze.

¹⁷ Unikał spotkania z Goszczyńskim — towiańczykiem (zob. list 113).

¹⁸ Skreślony z TDP 22 stycznia 1843 r. wyrokiem Sądu Braterskiego w Tuluzie z motywacją jak w c.d. listu (zob. Tyrowicz, *Towarzystwo...*).

¹⁹ Nie ustalono.

113. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ 14/3 [1843] ², Rue du Jeu des enfant[s] 32

Drogi mój Sewerynie! Dobrześ zrobił, żeś się odezwał, gdyż mi już bardzo tęskno za wiadomością od Was, Kochani Bracia ³. Bardzo się cieszę z pomyślnych postępów naszej sprawy, ale chciałbym, abyście mi coś więcej szczegółów donieśli, bo ze szczegółów lepiej formuje się pojęcie, niż z ogólnych wyrażań; tym bardziej to jest dla mnie potrzebne, co w oddaleniu od Was nie znajduję harmonii w myślach ziomków, z którymi żyć muszę, co gdzie tknę, znajduję napady na nasze świętości. Teraz np. Zienkowicz dał mi „Rok 1843”, rodzaj pisma periodycznego z Poznania, gdzie Trentowski, filozof, mocno na nas powstaje ⁴, przytacza nawet dosłownie list ⁵, jeśli się nie mylę, pisany do niego przez Bońkowskiego ⁶. Duma filozofa okropnie jest oburzona — ale on, co na wszystkich powstaje za to, że nic głęboko nie bierą [sic], sam najpłycej dotyka przedmiotu, przyznając nam, a raczej wmawiając, że my religii

używamy jako środka politycznego itp. „Dziennik Domowy” nie mniej wiele złego powiada o Towiańskim⁷ — zgoła zewsząd złe tylko mię dochodzi, a rzadko pokrzepienie z miejsca, gdzie ognisko działań. Wyznaję tu swoją ułomność, ale darmo! człowiek nie zawsze może stać za siebie i potrzebuje koniecznie zewnętrznych pobudek. Wreście jak się pomyśli, że zbawienie nasze Bóg wie jak daleko, to czasami napadają mnie wątpliwości. Powiedz zatem, Kochany mój Sewerynie, aby mi pisano z urzędu czy z przyjaźni. Czytałem Twój poemat *Króla zamczyńska*⁸ — cudowne rzeczy — wyznają Ci otwarcie, że mało, bardzo mało pojawia się dziś tak dobrze napisanych książek. Chciałbym rozbiór napisać dla kogoś z dzienników poznańskich⁹. Pisałem też do Miączyńskiej¹⁰ o naszej sprawie — bardzo jej przypadła do ducha — jeszcze teraz napiszę więcej, bo chciałem, aby przez ten organ tak wzniosły, jak ta kobieta, rozchodziło się Słowo Boże. Nasze zamiary są dziwnie rozmaite, raz chcielibyśmy do Paryża, znowu w Poznańskie, a podobno przyjdzie cierpieć tu w Strasburgu. Z tym wszystkim poradź mi Bracie, bo doprawdy chcielibyśmy gwałtem do Was jechać — główny sęk jednakże służąca, która nam nieodbitie potrzebna z powodu dziecka, a w Paryżu powiadają, żeby nas najmniej 500 fr. kosztowała rocznie. To okropność. Pomów o tym ze Służalskim, niech nam napisze, ile by mogła nas kosztować na Batignolles stancja o 3 pokoikach z kuchenką, ile by wydać na zakupienie mebliów najpotrzebniejszych itd. Bo ja się ogromnie boję, by nie wpaść w długi. Na to należałoby wystarać się dla mnie o wolność przeniesienia się np. do Corbeil albo do Wersalu, bo do Paryża nie dano by mi paszportu. Z tym wszystkim rad bym bardziej przenieść się w Poznańskie, gdzie może z Boską pomocą mógłbym wpływać i rozszerzać słowo święte. Wszystko to zostawiam woli Opatrzności, która nami zarządzi, jak się jej spodoba. Proszę Cię, oświadczyć moje braterskie pozdrowienia Nabelakowi, Słowackiemu, Służalskiemu i innym braciom. Co do Bobińskiego¹¹, że u Ciebie nie był, mocno się dziwię, jak też można zapominać o starym przyjacielu dla podobania się nowym. Może też i on z czasem pozna, gdzie prawda mieszka.

Żegnam Cię, Najdroższy Bracie — pisuj do mnie, Twój Lucjan

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 81. Pap. biały 16 × 20.5 cm, zapis. dwustr. Kopia fragm. listu Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 41. Pap. zob. list 23. Jest to odpowiedź na nieznanym liście Goszczyńskiego.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Rok na podstawie realiów listu.

³ Mowa o towiańczykach.

⁴ Bronisław Ferdynand Trentowski, *Stosunek filozofii do teologii*, przez..., „Rok 1843...”, t. 1, s. 1—94.

⁵ List ten z pominięciem nazwiska autora, niegdyś swego przyjaciela, obecnie towiańczyka, przytoczył Trentowski w przypisie zamieszczonym w cytowanej rozprawie (s. 88—90).

⁶ Hieronim Napoleon Bońkowski (1807—1886). Po ukończeniu studiów na

wydziale nauk i sztuk pięknych na Uniwersytecie Warszawskim został nauczycielem w liceum w Warszawie. W czasie powstania listopadowego referent w Komisji Oświecenia, następnie kapitan w legii litewsko-ruskiej (służył w tej legii także Siemieński). Po upadku powstania przebywał w Galicji. Studiował prawo we Fryburgu. W 1834 r. po uzyskaniu doktoratu udał się do Paryża. Współpracował z „La Revue Slave” oraz innymi pismami. Tłumaczył dzieła Lelewela na język niemiecki, *Starożytności słowiańskie* Šafařika na język polski i in. Od 1842 r. gorliwy towiańczyk. Zmarł w Krakowie. Nie ustalono, czy domysł Siemieńskiego w sprawie autorstwa listu cytowanego przez Trentowskiego jest słuszny.

⁷ W t. 3 „Dzien. dom.” z 1842 r. ukazało się wiele niechętnych towianizmowi wzmianek (m. in. w rubryce *Rozmaitości*; w *Korespondencji z Paryża*, przez W.; w sprawozdaniach z prelekcji Mickiewicza). Artykuł: *O Towiańskim* ukazał się dopiero 12 kwietnia 1843 r. (nr 8, s. 61—63).

⁸ Zob. list 112.

⁹ Rec. Siemieńskiego nie ukazała się.

¹⁰ List nieznan. Zob. list 112.

¹¹ Zob. listy 107, 108, 110, 111, 112.

114. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

Strasbourg, Rue St Elisabeth 33
D. 25 marca [1]843

Kochany mój Sewerynie! Teraz przyszedł dla nas czas zdecydowania się, co mamy ze sobą robić. Połączenie się z Wami byłoby urzeczywistnieniem najmilszych naszych nadziei, ale z drugiej strony moja Ludwika pragnie koniecznie jechać w Poznańskie, bo tam ma nadzieję łatwiejszego zobaczenia się z rodziną, tam także moglibyśmy łatwiej urządzić się w interesach niż tutaj. Najlepiej byłoby pojechać do Paryża na czas jakiś, a stamtąd ruszyć w Poznańskie, ale to pociągnęłoby wielkie koszty, jak to łatwo można wyrachować; musimy więc poprzestać na ostatnim projekcie. Do tego jednakże chciałbym, abyście mi podali sposoby dostania paszportu pruskiego, jak to mi już wspominał Służalski, że będzie o to się starał. Co do mnie niewiele sobie wystawiam dobrego w Poznańskim, bo Zienkowicz¹, który tędy wracał stamtąd, mówił, iż gdybym był dawniej tam pojechał, przed wstąpieniem do naszego Koła², byliby mnie dobrze przyjęli, ale teraz przeciwnie, gdyż najgorsze mają o nas wyobrażenia. Już to samo pociąga mię do udania się między nich, aby im dowieść, jak są mylnie ich wyobrażenia. Jednakże do Was wzdych(am)³ najwięcej, bo czuję, że tylko w Waszym Kole potrafię wyrobić w sobie wszystkie wyobrażenia, a jeszcze więcej wejść praktycznie w to życie, jakim Wy ży[jecie]⁴ — gdzie indziej bowiem, między ludźmi z innego świata, trudno; nie możesz ich odepchnąć, a żyjąc, stajesz się niewolnikiem, a raczej współnikiem ich głupstw. Już to nieraz zrywałem z emigracją, ale zawsze wynajdują sposoby, że się wcisną, zdemoralizują — gdyż Bogiem a prawdą żaden się nie wznosi nad poziom codziennych wyobrażeń — jest to okropny despotyzm dla ducha. Otóż to,

co mię ciągnie do Paryża. Poradźcie nam w tej wątpliwości, już bowiem za nic nie chcę tego Strasburga. Zastrasza mię także w Paryżu drogość służącej i mebli kupienie, które potem trzeba by zbyć za lada co. Wreszcie napiszcie mi Waszą radę⁵. Jeżeli, mój Drogi, czujesz, że prędko nastąpią ważne dla nas wypadki, tedy się zdecydujemy do Paryża niechybnie, a w takim razie trzeba by, byście się postarali dla mnie o zaświadczenie, iż mam miejsce np. w Corbeil — bo Wersal bardzo zużyty, dlatego iżbym mógł żołąd pobierać, a może też Adam⁶ wprost mi wyrobi pozwolenie do Paryża. Pochodźcie koło tego prędko, a co rozkażecie, zrobię. Kochanych Braci pozdrawiam serdecznie. Turowskiemu posyłam szlafrok i płaszcz na ręce Januszkiewicza⁷. Nabelaka ucałuj serdecznie. Służalskiemu doręcz bilecik⁸. Żegnam Cię, Kochany Sewerynie, kochaj mię, jak ja Ciebie. Moja żona zasyła Ci najżyczliwszy ukłon.

Twój Lucjan

[Adres:] Monsieur Séverin Goszczyński, off. polonais, à Paris, Rue Ponthieu 30
 [Stemple:] Strasbourg 26 [Mars ?] [18]43 (67)
 <stempel nieczyt., słabo widoczne: Paris>
 P.P.

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 66. Pap. krem. 16 × 20,5 cm, zapis. s. 1 na odwr. adres. Kopia fragm. listu Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 42. Pap. zob. list 23.

¹ Mieszkał w tym czasie w Paryżu, dokąd przeniósł red. „Psonki” (zob. listy 99—101). Szczegóły jego wyjazdu do W. Ks. Poznańskiego nie są znane. Wyjaśnienie ich mogłoby być ciekawym przyczynkiem do stosunków między Księstwem a emigracją. Wzmianka o podróży Zienkowicza wyjaśnia okoliczności, w jakich doszło w Strasburgu do spotkania Siemieńskiego z Zienkowiczem i okoliczności przesyłki „Roku” (zob. list 113, przyp. 5—6).

² Zob. list 107, przyp. 2.

³ Tekst uszkodzony.

⁴ W autogr.: „życie”.

⁵ Odpowiedź nieznaną.

⁶ Mickiewicz.

⁷ Nie ustalono. Mowa o Eustachym, wydawcy i publicyście, lub o jego bracie Romualdzie.

⁸ Bilet nieznaną.

[Strasburg,] ¹ Rue St Elisabeth 33
 Dnia 20 kwiet[nia] [1]843

Kochany mój Sewerynie! Serdecznie Ci dziękuję za Twoje uwagi, albowiem nimi utrzymujesz wiarę we mnie, która w położeniu moim odosobnionym często się chwieje, a raczej ciągle musi walczyć z niepew-

nościami. Wy tam będąc razem żyjecie w swoim świecie, ja zaś żyję całkiem w obcym, a do tego zdemoralizowanym — często myślałem zerwać ze wszystkimi, ale to niepodobna; zawsze znajdzie jakiś stosunek, którym się o tego lub owego zahaczysz. Dzisiaj dowiedziałem się o jednej okoliczności, która mnie mocno zaintrygowała; oto Lipowskiemu przysłano papiery (?)² zachęcając go, aby wszedł do naszego Koła³ — i zniósł się ze mną i Szwykowskim!⁴ Prawdziwie, że od zmysłów odchodzę, komu przyjąć mógł taki pomysł; zdaje mi się ze wszystkiego, że to nieprzyjaciele nasi, chcąc nam obelgę wyrządzić, wymyślili ten figiel. Lipowski! Człowiek bez żadnego charakteru, lichwiarz⁵; człowiek, który otwarcie powiedział, gdy go zapraszano na obchód 29, że nie jest już Polakiem, lecz Francuzem — (dostał naturalizację)⁶, człowiek taki miałby do nas wchodzić? i to przez list, przez jakieś papiery i pisma, których ja nawet jako brat Wasz naprawdę nie znam. Zmiłuj się, dowiedz się, kto to zrobił? Jeżeli jaki jego znajomy, który do nas przystąpił, tedy się dziwię mocno, że tak mało zna Lipowskiego. Papiery te ruluja⁷ pomiędzy emigracją i, jak się domyślisz, natracają im tysiące dla nas niekorzystnych uwag. Donieś mi też, czy ci wszyscy, którzy są podpisani na akcie przeciw Mirskiemu⁸, są w naszym Kole? Zdziwiło mnie tam nazwisko Zamojskiego⁹; luboć Zamojski a Lipowski to wielka jeszcze różnica — pierwszy był zawsze patriotą i człowiekiem czynu, choć może ścigał za osobistym wyniesieniem — drugi jest i był tylko spekulantem, u którego Polska zawsze była rzeczą mniej niż podrzędną. Możesz mi na to odpowiedzieć, że powinieniem siebie patrzeć, nie drugich — ależ, dla Boga, w takim razie zabilibyśmy opinię i każdy by robił, co by mu się podobało, a my upadlibyśmy pod intrygami ludzi złej wiary. Zalarmowany [sic] jestem, chciej mię uspokoić; a ja z mojej strony Ci ręczę, że sąd mój o Lipowskim jest z najczystego przekonania wydany. Teraz co do naszych planów: już podałem prośbę o paszport sześciomiesięczny w Poznańskie¹⁰ — jeżeli odmówią, tedy pojedziem do Paryża. Gdybyście mieli tam jakie stosunki z Poznańczykami, tedy mi napiszcie i dajcie rekomendację — proś Adama, może on to dla mnie zrobi. Turowskiego i Służalskiego pozdrów serdecznie. Powiedz Turowskiemu, aby mi napisał, czy płaszcz mój odebrał¹¹. Nabelaka i wszystkich braci pozdrów. Żegnam Cię wraz z moją Ludwiką i Klementyną. Twój Brat

Lucjan

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 67. Pap. krem. 16 × 20,5 cm, zapis. s. 1. Kopia Bibl. Nar., sygn. II 8303, t. 36, k. 43. Pap. zob. list 23. Jest to odpowiedź na nieznaną list Goszczyńskiego.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Tak w autografie.

³ W opublikowanych przez Z. Makowiecką spisach towiańczyków nie figuruje (zob. *Kronika... Mickiewicza...*, Aneks).

⁴ Szweykowskim (Szykowskim). W spisach towiańczyków (zob. przyp. 3) nie figuruje.

⁵ Zajmował się sprawami finansowymi różnych wydawnictw drukowanych u Silbermana (m. in. *Trzech strun* S. Goszczyńskiego). Aluzja dotyczy zapewne tego faktu.

⁶ Fakt nie ustalony. Natomiast rzekome słowa Lipowskiego, iż nie jest Polakiem, nie wyglądają wiarygodnie. Lipowski bowiem związany z ugrupowaniami demokratycznymi nadal przejawiał ofiarną działalność patriotyczną.

⁷ (Z franc.: *rouler*) tu w sensie: krążyć.

⁸ W lutym 1843 r. Teofil Świętopełk Mirski opublikował w formie ulotki w języku franc. list do zamieszkałego w Warszawie syna Dymitra, w którym oświadczył, iż przechodzi na prawosławie i zamierza skorzystać z amnestii. W liście stwierdził, iż solidaryzuje się z nim pewna ilość emigrantów. Według S. Pignonia była to forma agitacji. Sprawa nabrała szerszego rozgłosu w marcu tr. 27 marca na zebraniu u A. Mickiewicza wygotowano akt protestacyjny, opublikowany następnie w „Dzien. Nar.” oraz w formie ulotki w języku polskim i franc. (zob. *M a k o w i e c k a, Kronika... Mickiewicza...*, Indeks; Mickiewicz, *Listy*, cz. 2, s. 540 i n.). Tamże obszerny komentarz S. Pignonia.

⁹ Władysława Zamoyskiego. Wspomniany akt podpisało kilka osób spoza Koła.

¹⁰ Zob. list 116.

¹¹ Zob. list 114.

116. DO SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

[Strasburg,] ¹ d. 20 czerwca [1]843

Kochany mój Sewerynie. Oto właśnie jestem na wyjeździe i posyłam Ci braterskie uściskanie. Jedziemy w Poznańskie pod obcymi paszportami ², tam mamy przebywać pod innym nazwiskiem ³. Kielisiński wszystkim tym zajął się ⁴. Nasze święte prawdy pójdą ze mną wszędzie, to żal mi tylko, że w waszym Kole nie przyuczyłem się lepiej i dlatego o wiele tonów stoję niżej od Was — czuję, że mię za to czeka niejedna pokuta, ale darmo! okoliczności nieprzełamane ciągną mię w tamte strony, kto wie na jakie cierpienia i trudy. Niepewność ciągle mię trapi, bo tutaj, w tym życiu jednostajnym odzwyczaiłem się cierpieć i walczyć. Westchnijcie tam czasem za Waszym bratem i proście, aby mię duch boży do głębi przeniknął, abym poznał wszystkie prawdy — teraz może ich wiem w połowie, a połowa to nic, to fałsz jeszcze. Przybycie tu Szwajcera ⁵ rozradowało mą duszę — podobał się ⁶ każdemu, z kim rozmawiał, wielu nawet było w duchu nawróconych, ale zwykłą słabością ludzką przyznać się nie chcieli. Będę mógł z Tobą komunikować się przez Moraczewskiego. Książki Nabelaka dojdą Cię — pocałuj Kochanych Braci i powiedz im, że są zawsze duszy mojej obecnymi. *Switeziankę* ⁷ moją odbierzesz. Bywaj zdrów, Najdroższy mój Bracie — ściskamy Cię oboje z Ludwiką i moją Klimcią — Twój Lucjan

Służalskiego ucałuj od nas — kto wie, jeżeli tam nie utrzymamy się, zjedziemy do Paryża.

[Adres:] Monsieur Severin Goszczyński, off polonais, à Paris, Rue Ponthieu 30
[Stemple:] Strasbourg 21 [?] Juin <rok nieczyt.> (67)
Paris 25 Juin [18]43 (60)

Autogr. Bibl. Nar., sygn. III 2958, k. 68. Pap. krem. 13 × 20,5 cm, wytłocz. znak firm. „Bath”, zapis. s. 1, na odwr. adres.

¹ Na podstawie ustaleń biograficznych.

² Por. list 115, przyp. 10.

³ Nie ustalono.

⁴ Jakimi drogami udało się Siemieńskiemu uzyskać paszporty dla siebie i swojej rodziny, nie wyjaśniono. Z porównania listów 115 i 116 wynikałoby, że Siemieński nie otrzymał paszportów w ambasadzie pruskiej w Paryżu. Uzyskane paszporty zdobyte zostały najwyraźniej nielegalnymi sposobami. Nazwisko Kielisińskiego wskazywałoby, że Siemieński zyskał na terenie Wielkopolski jakichś protektorów, którzy sprawę załatwili ostatecznie bądź w Paryżu, bądź w Berlinie. Możliwych opiekunów można łatwo wskazać w oparciu o znane z listów kontakty Siemieńskiego z Wielkopolanami, sprawy jednak na razie nie da się rozstrzygnąć wobec braku przekonywujących dowodów.

⁵ Michał Szweycer (1809—1871). Jako student Uniwersytetu Warszawskiego był więziony za działalność patriotyczną. W czasie powstania listopadowego adiutant Dwernickiego, nast. Różyckiego. Zginął w Paryżu 26 maja 1871 r. Związany z towarzyszeniem, należał z Siemieńskim do wspólnej „siódemki”. W czerwcu 1843 r., wracając z Wrocławia, zebrał pamiątki z pobojuwiska Waterloo. Ok. 15 czerwca był już w Paryżu.

⁶ Następny wyraz: „wszystkim” skreślono w autografie.

⁷ *Świtezianka. Fantazja dramatyczna*, Poznań 1843.

ANEKS

[FRAGMENT ZEZNAŃ LUCJANA SIEMIĘŃSKIEGO]

Ad generalia: „Nazywam się L. S., rodem z Kamiennej Góry, cyrkułu żółkiewskiego, lat mam 25, rel. rz. kat., bezzenny, ojciec mój Antoni, a matka Urszula Dłuska, żyją i utrzymują się z kapitału i mieszkają w Kamionce pod Rawą; brata mam jednego Aleksandra, siostrę jedną Józefę. Do 1820 roku uczyłem się w domu i we Lwowie prywatnie; w r. 1821 wyjechałem do pana Stępskiego, prezesa kryminalnego ¹ w Lublinie, krewnego mego i sam ² kontynuowałem nauki do r. 1827, w którym powróciłem nazad do Galicji, do rodziców moich i bawiłem przy nich do r. 1829; w tym roku wyjechałem z moim wujem Wincentym Dłuskim, pułkownikiem wojska ros., do siostry mojej Józefy, która jest za majorem Bielawskim wojska ces. rosyjskiego i bawiłem tam do r. 1830 w Tulczynie, mieście na Ukrainie; w sierpniu 1830 powróciłem do Galicji i bawiłem na wsi Sewerynka, niedaleko Złoczowa, u babki mojej, Ludwiki Dłuskiej, do miesiąca lutego r. 1831, w którym udałem się do Warszawy i zaciągnąłem się do wojska, do legii litewskiej i służyłem tam w stopniu podoficera, a na końcu zostałem oficerem i bawiłem tam do miesiąca września 1831 i dostałem się do niewoli rosyjskiej i byłem zaprowadzony do Żytomierza, stamtąd zostałem uwolniony na żądanie rządu tutejszego w miesiącu marcu 1832 i przybyłem w kwietniu 1832 do Galicji, gdzie udałem się do Sewerynki, do babki mojej; bawiłem tam kilka tygodni; stamtąd przyjechałem do Lwowa w maju lub początku czerwca, gdzie zastałem moją matkę; we Lwowie bawiłem 6 tygodni i powróciłem do Sewerynki, tam i w Juśkowicach u Jana Uruskiego, mego dawnego znajomego i przyjaciela, bawiłem do lutego 1833; stamtąd pojechałem na kilka tygodni do Denisowa, 3 mile od Tarnopola, do barona Hageny, stamtąd znowu wróciłem do Juśkowic w celu zabrania niektórych rzeczy moich, powróciłem znowu do Denisowa gdzie bawiłem do miesiąca czerwca 1833-go r., potem powróciłem znowu do Juśkowic w miesiącu czerwcu, tam bawiłem do miesiąca sierpnia lub września, stamtąd pojechałem z panią hrabiną Łosiową do Narola w jej dobra, tam bawiłem do grudnia 1833 — stamtąd powróciłem znowu do Sewerynki i do Juśkowic, gdzie znowu bawiłem kilka tygodni t. j. przez Boże Narodzenie

i Nowy Rok, stamtąd pojechałem do Dołżanki i Denisowa i bawiłem w Dołżance do momentu mego wzięcia t. j. do 12-go lutego; w innej inkwizycji nigdy nie byłem, jak tylko z powodu aresztowania mego w Tarnopolu przez Ziwna³, komisarza cyrk., a drugi raz w sztokhauzie przez urzędnika policji pana Wohlfarta⁴.

Przedr. za: Fischówna, *Z listów...*, s. 564—565, przypis. Autogr. nieznan (por. list 2). Jest to zawierający zeznania Siemieńskiego fragment protokołu sądu kryminalnego lwowskiego z 28 czerwca 1834 r. (por. także przypis do listu 85).

¹ Zapewne: sądu kryminalnego.

² Tak u Fischówny. Zapewne ma być: tam.

³ Nie ustalono.

⁴ Jw.

II

RYSZARD BERWIŃSKI

„LISTY Z TURCJI”

I KORESPONDENCJA Z REDAKTOREM „GAZETY LWOWSKIEJ”

WŁADYSŁAWEM ŁOZIŃSKIM

W LATACH 1876—1879

Opracowała

MARIA JAGIELSKA

SŁOWO WSTĘPNE

Z wielkiego dzieła Ryszarda Berwińskiego o Turcji, zawierającego refleksje bystrego obserwatora z wielu lat pobytu w tym państwie, pozostały nikiłe fragmenty oraz krótkie streszczenia zachowane w korespondencji poety¹. Pisał to dzieło długo, gdyż już w latach 1860 i 1861 pojawiły się sygnały o zamiarze opublikowania *Listów z Turcji* — studiów polityczno-socjologicznych o państwie otomańskim². W maju 1871 wspominał o tym dziele w liście do Michała Czajkowskiego — miało ono wtedy tytuł: *Rzym i Konstantynopol*³, a w maju 1874 oznajmił temu samemu adresatowi, że je skończył⁴. Niestety — w lipcu 1874 pożar domu, w którym Berwiński mieszkał w Konstantynopolu, strawił cały jego majątek, niszcząc także rękopis dzieła⁵.

Wydaje się jednak, że fragmenty i pomysły tego dzieła, zachowane w świadomości Berwińskiego, zostały spisane raz jeszcze w latach 1876—1879 na łamach „Gazety Lwowskiej”, której zagranicznym korespondentem stał się Berwiński, zaproszony do pełnienia takiej funkcji przez redaktora tego dziennika, Władysława Łozińskiego.

Z chwilą objęcia redakcji „Gazety Lwowskiej” w początkach kwietnia 1873 Łoziński szczególną uwagę zwrócił na niedoceniany dotąd w tym lwowskim dzienniku urzędowym odcinek felietonowy. „W felietonie — pisał w 1875 — obok krótszych powieści zamieszczać będziemy, jak dotąd, obrazki, szkice i rozprawki, czerpiące temat swój z dziejów i historii obyczajowej, z literatury, sztuki i życia towarzyskiego, kierujemy się bowiem zasadą, że jeśli który, to ten dział przede wszystkim zalecać się

¹ Fragment dzieła *Rzym i Konstantynopol* opublikował A. Bądzkiewicz w „Ate-neum”, 1887, t. 3, s. 257—259.

² Zob. T. Terlecki, *Listy tureckie Ryszarda Berwińskiego do Władysława Bentkowskiego i Karola Libelta*, „Kronika Miasta Poznania”, R. X: 1932, nr 4, s. 394; R. XI: 1933, nr 1, s. 92.

³ Zob. *Listy Ryszarda Berwińskiego do Michała Czajkowskiego z lat 1859—1878*. Oprac. M. Jagielska, [w zbiorze:] *Miscellanea z okresu romantyzmu*, 3, s. 357, Archiwum Literackie, t. XV.

⁴ *Op. cit.*, s. 366.

⁵ O tym fakcie Berwiński powiadomił swą siostrę Paulinę Mizerską w liście z dn. 10 VIII 1874 (zob. Z. Kasprzycka-Strauchowa, *Don Zuan poznański — Ryszard Berwiński*, „Przegląd Współczesny”, 1935, s. 575—576 i odb.).

winien różnorodnością i odpowiadać odmiennym usposobieniom czytelników”. Było to konsekwentne rozwinięcie programu z 1874. „Tu pod linią felietonisty — pisał wówczas — wielka polityka nic nas nie obchodzi”. „W felietonie naszym chcielibyśmy prócz szkiców i obrazków historycznych i obyczajowych podać także uwagi poświęcone bieżącym sprawom literackim i różnym ważniejszym objawom ruchu umysłowego”⁶.

Wyraźna dążność do uaktualnienia działu felietonowego zmusiła W. Łozińskiego do wyszukania oddanych dziennikowi korespondentów zagranicznych. Zbiegło się to z reformą felietonu, któremu przyszło pełnić rolę jedynej kroniki współczesnego życia umysłowego. Pierwsze sukcesy w realizacji tak ambitnego programu mógł Łoziński odnotować w końcu 1875, kiedy to pozyskał na stałego współpracownika Teodora Bończę Rutkowskiego w Paryżu, a latem 1876 roku właśnie Ryszarda Berwińskiego w Konstantynopolu. W roku następnym grono „Gazety” powiększyło się o systematycznego w swych przesyłkach Józefa Bohdana Wagnera z Paryża i Sygurda Wiśniowskiego z Londynu.

W czerwcu 1876 temat wschodni w felietonie „Gazety Lwowskiej” pojawił się nieprzypadkowo i jednocześnie z inwazją tego tematu w innych działach dziennika. Stało się to w związku z wysunięciem kwestii wschodniej na czoło spraw międzynarodowych. Zapoczątkował go dłuższy artykuł Karola Brzozowskiego⁷, a potem zaraz znajdujemy w dziale: Korespondencje obszernie, wnikliwe charakterystyki Wschodu pióra Berwińskiego. Jednak felieton o tematyce orientalnej nie rozwinął się szerzej. Z nadesłanych przez Berwińskiego tekstów tego typu redakcja „Gazety Lwowskiej” opublikowała zaledwie 11, i to nie wszystkie „pod kreską”. Perypetie kronik „ze stambulskiego bruku” wyniknęły przypuszczalnie z płynności przedziału (w odczuciu pisarza i redakcji) między korespondencją polityczną *sensu stricto* a felietonem; być może także z odmiennego rozumienia zadań felietonu. Z reguły bowiem suchy rejestr faktów obrastał w każdym artykule Berwińskiego przenikliwym komentarzem polityka i romantyka-historiozofa, zestawiającego uporczywie wypracowaną niegdyś wizję historii z gwałtownymi przemianami w Turcji. Dlatego programowana w „Gazecie Lwowskiej” apolityczność felietonu krępowała swobodę wypowiedzi, a co istotniejsze — odsuwała dziennikarza od spraw aktualnych. Marginalność felietonu w porównaniu z korespondencją polityczną akcentował Berwiński kilkakrotnie, także w głosie do czytelnika. Zatem nie dziwi fakt, że niezbędnym komentarzem dla felietonów są jego liczne korespondencje polityczne.

⁶ Cyt. za: L. Finkel, *Historia „Gazety Lwowskiej” 1873—1883*, [w:] *Stulecie „Gazety Lwowskiej” 1811—1911*, t. 1, cz. 1: *Historia „Gazety Lwowskiej” 1811—1911 na tle czasopiśmiennictwa galicyjskiego 1775—1911*. Pod red. W. Bruchnalskiego. Lwów 1911, s. 212 i 234.

⁷ Artykuł K. Brzozowskiego pt. *Kiej* drukowała „Gazeta Lwowska” od 10 VI do 14 VI, w nrach: 132, s. 1—2; 133, s. 1—2; 134, s. 1—2; 135, s. 1—2.

Felietony, nazywane w zachowanej korespondencji z Władysławem Łozińskim także *Listami tureckimi* lub *Szkicami tureckimi* (a więc wrócił tu pierwotny tytuł dzieła o Turcji), oraz swe korespondencje polityczne, które publikował Berwiński na łamach „Gazety Lwowskiej”, zwykle sygnując je kryptogramami: D, Δ, (Δ), O, kryptonimem R. W. B. lub pseudonimem ERWEB., a także anonimowo, można było związać z nazwiskiem autora *Bogunki na Gople* jedynie na podstawie zachowanych w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 123/56, t. 2) 24 listów Berwińskiego do Władysława Łozińskiego, pomnożonych o jeszcze jeden list, przechowywany obecnie w Bibliotece Ossolineum (sygn. rkps 12033/III).

Idąc za wskazówkami tych listów, można było stwierdzić, że w lwowskim dzienniku w latach 1876—1879 ukazało się ok. 200 różnej długości korespondencji bieżących pisarza oraz 11 dłuższych felietonów. Pierwsza korespondencja, datowana 30 maja 1876, ukazała się w nrze 128 „Gazety Lwowskiej” z 6 czerwca tego roku. Ostatnia — datowana 12 listopada 1879 — ukazała się w nrze 265 z 18 listopada, a więc w przeddzień śmierci pisarza, który umarł w Konstantynopolu 19 listopada tego roku. „Gazeta Lwowska” zamknęła współpracę ze swym konstantynopolitańskim korespondentem nekrologiem, wydrukowanym w nrze 273 z 27 listopada 1879.

Publikujemy tutaj rezultat tej przeszło czteroletniej współpracy Berwińskiego z „Gazetą Lwowską” — jego ostatnie w życiu dzieło pisarskie, a więc: 1. zbiór 11 felietonów, których wspólny tytuł rekonstruujemy w oparciu o wcześniej ujawniony zamiar: *Listy z Turcji*; 2. 25 listów do Władysława Łozińskiego; 3. zestawienie tytułowe i tematyczne korespondencji politycznych Berwińskiego; 4. nekrolog poety zamieszczony w „Gazecie Lwowskiej”.

Do edycji felietonów, skrupulatnie datowanych, posłużył ich pierwodruk w „Gazecie Lwowskiej”. Ponieważ korekta tychże materiałów pozostawiała niemało do życzenia, starano się wyeliminować jej potknięcia. Dotyczy to także transkrypcji terminów i wyrażen tureckich — na ogół jednak pisarz, adaptując słowa tureckie do normy języka polskiego, zabiegał o utrzymanie właściwego ich brzmienia. Odstępstwa od pierwodruku odnotowano w przypisach. Właściwą transkrypcję orientalizmów podano jedynie wówczas, kiedy propozycja Berwińskiego odstawała od wymowy tureckiej, natomiast przetłumaczono i te nieprecyzyjnie objaśnione przez pisarza, i te nie wyjaśnione⁸. Ujednolicono niekonsekwentną w pierwodruku pisownię turcjanów, przyjmując za wersję obowiązującą (o ile to było możliwe) — pisownię tychże słów, spotykanych w listach Berwińskiego do W. Łozińskiego, np.: Abdul || Abduł, Medzyd || Me-

⁸ Za przygotowanie komentarza językowego do felietonów, instruktywne uwagi o języku tureckim i za cenne wskazówki bibliograficzne dziękuję drowi Janowi Ciopińskiemu.

dżid, efendi || effendi⁹. Jeśli o poprawności wariantu nie przesądzał autograf (współczesny felietonom) za wersję obowiązującą (z uwagi na znajomość realiów wschodnich przez Berwińskiego) przyjęto lekcję najbliższą transkrypcji prawidłowej, np.: iman || imam, Mece || Mecce (dop. do Mekka). Interpunkcję pozostawiono niemal bez zmian; uzupełniono jedynie kilka brakujących znaków przestankowych.

Autografy listów są czytelne i precyzyjnie zazwyczaj datowane. W tekst listów ingerowano zatem rzadko i w uzasadnionych jedynie przypadkach. Zmodernizowano interpunkcję i pisownię, ale zachowano właściwą pisarzowi interpunkcję o zabarwieniu emocjonalnym, odrębności fonetyczne i fleksyjne. Zgodnie z przyjętymi zasadami wprowadzono pewien ład do pisowni dużych i małych liter. I tak np. zmieniono „Dzienniki Galicyjskie” na „dzienniki galicyjskie”, „Manifest Patriotów Tureckich” na „Manifest patriotów tureckich”. Zbyt kurczowe trzymanie się tej zasady mogłoby jednak zagubić emocjonalne zabarwienie stylu piszącego. Również kursywa w tekstach felietonów pochodzi ze składu „Gazety Lwowskiej”.

Edycja listów Berwińskiego, które aluzyjnie nawiązują do nieczytelnych dziś poczynań ubiegłowiecznej dyplomacji europejskiej i wydarzeń w skupisku emigracji polskiej w Turcji, wymagała wyczerpującego komentarza. Mimo zmuśnych poszukiwań, nie wszystkie wzmianki autora listów o burzliwych walkach polskich stronnictw politycznych w Konstantynopolu udało się wyjaśnić, ponieważ istniejące omówienie kontaktów polsko-tureckich od wojny krymskiej do kongresu berlińskiego w 1878 są niewyczerpujące i niejednokrotnie mylące¹⁰. Z powodu zataraty sporej części oryginalnych dokumentów¹¹, komentarz do listów tureckich zredagowano głównie w oparciu o doniesienia prasowe dzienników: galicyjskich („Czasu”, „Dziennika Polskiego”, „Gazety Narodowej”, „Gazety Lwowskiej”), poznańskich („Dziennika Poznańskiego”, „Kurierza Poznańskiego”) i warszawskiego „Dziennika”. W odsłanianiu kulisy polityki europejskiej wykorzystano *Historię dyplomacji* i prace: Batowskiego, Bazylowa, Demela, Felczaka, Feldmana, Hittiego, Lewisa, Pajewskiego, Pouthasa, Reychmana, Trevelyana, Wasilewskiego, Wereszyckiego, Zinsa, Żywczyńskiego¹². Wiadomości o dziewiętnastowiecz-

⁹ Na pierwszym miejscu podaję wariant przyjęty w niniejszej edycji.

¹⁰ Nadal najpełniejszą próbą zarysowania stosunków polsko-tureckich w XIX wieku jest dzieło Adama Lewak *Dzieje emigracji polskiej w Turcji 1831—1878*, Warszawa 1935. Dla objaśnienia epizodu z lat 1876—1878 pewną wartość informacyjną posiadają prace: S. Kieniewicz *Adam Sapieha (1828—1903)*, Lwów 1939, oraz F. Rawity-Gawrońskiego *Konfederacja Narodu Polskiego w r. 1876*, Poznań—Warszawa 1920.

¹¹ Przy opracowywaniu komentarza wykorzystano zakupione przez Bibliotekę Narodową archiwum Ignacego Żegoty Bohdanowicza, członka Komitetu Emigracji Polskiej na Wschodzie (B. N. Akc. 7561).

¹² H. Batowski, *Państwa bałkańskie 1800—1923*, Kraków 1938; L. Bazy-

nych mężach stanu Anglii, Francji, Prus i Turcji wspomnianych w listach wzbogacono poprzez encyklopedie angielskie, francuskie, polskie i niemieckie.

Maria Jagielska

low, *Historia Rosji*, Wrocław 1969; J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1970; W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1966; J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1966; Ph. K. Hitti, *Dzieje Arabów*, Warszawa 1969; B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972; J. Pajewski, *Historia powszechna 1871—1918*, Warszawa 1967; Ch. H. Pouthas, *Od 1815—1878*, [w zbiorze:] *Historia Francji*, t. 2, Warszawa 1969, s. 318—389; J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 1973; G. M. Trevelyan, *Historia Anglii*, Warszawa 1963; T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1970; H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1972; H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław 1971; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789—1870*, Warszawa 1964; M. Żywczyński, *Włochy nowożytne*, Warszawa 1971.

„LISTY Z TURCJI”

[Konstantynopol, 19 X 1876] ¹

Bajram ²

Bajramyniz mubarek olsun! ³ W tej samej chwili, kiedy te wyrazy pisałem, tysiące niezawodnie ust powtarzało je dziś w Konstantynopolu, zwłaszcza na starym Stambule, po drugim brzegu Złotego Rogu, gdzie wyłącznie prawie, z małym wyjątkiem, zamieszkują muzułmanie. Nie spotkasz ich dwóch dzisiaj na ulicy, żeby sobie tych wyrazów przy podaniu rąk nie powiedzieli, przy czym zwykle całują się jeszcze. Ale nawet i niemuzułmanin, spotkawszy się dziś ze znajomym Turkiem, wita go tymi słowy. Cóż mają za znaczenie te słowa? Choćbym je tu dosłownie powtórzył, a pozostawił bez komentarza, jeszcze by szanowny czytelnik znaczenia tego nie zrozumiał, ten zwłaszcza, kto nie wie, co to *bajram*.

W jednym z poprzednich listów obiecałem, że zapoznam czytelników „Gazety Lwowskiej” tak z *bajramem*, jak z *ramazanem* i *iftarem*. Mówiąc o jednym, o drugich przemilczeć nie można. Obietnicę tę zrobiłem na początku *ramazanu*, miesiąc blisko temu, a zrobiłem ją w nadziei, że przez czas jego trwania przyjdzie do zawarcia pokoju, a wtedy właściwa nadejdzie pora do pisania pokojowych fejtetonów o *ramazanach*, *iftarach* i *bajramach* ⁴.

Minął tymczasem *ramazan*, zaczął się *bajram*, a pokój nie zawarty. O *bajramie* wszakże, który się dziś zaczął, trzeba coś powiedzieć, ma on bowiem w Turcji i polityczne znaczenie, gdyż przez trzy dni jego trwania machina rządowa w całej Turcji nie funkcjonuje; biura wszystkie zamknięte, papiery i akta złożone po naszymu — *ad acta*, po turecku — do worków...

Tu chyba należałoby znowu objaśnić, co u biurokracji tureckiej znaczy złożenie papierów i akt do worków? Opisywanie całej tej manipulacji biurowej odwiodłoby mnie jednak zbyt daleko od właściwego przedmiotu. Tyle więc tylko powiem, że Turcy jako naród... ale nie, tego nie powiem... Turcy, to nie naród, to społeczność, a raczej zakon, i to zakon zbrojny, wojenny, którego pierwotnym i najważniejszym celem miał być

podbój świata, który przeto w stosunkach powszedniego nawet żywota tak został urządzonym i taki przyjął obyczaj, żeby w każdej chwili, i jak najspieszniej, był gotów pochwyć za broń, wsiąść na koń i wyruszyć w pole, bez długiego pakunku i ciężkiego taboru...

Dlatego też Turek nie zna, co to stołek do siedzenia, co stół do jeżdżenia i pisania albo szafa i repozytorium do składania papierów. Siedzi na ziemi, pisze na kolanie, a papiery wkłada do worków w razie nagłej potrzeby, jak się nada, co popadnie pod rękę, bez wyboru i porządku. Ma to za sobą korzyść spieszego uprzątnienia się z kancelarią. Inna kwestia, jak potem porządkować ją przyjdzie na nowo. Przy najregularniejszym nawet składaniu tych papierów, w ponumerowane choćby worki, kiedy chodzi o wyszukanie jednego, wszystkie trzeba wysypać na ziemię: każdy brać do ręki, przeglądać i czytać. Umieją jednak Turcy i tę niedogodność wyzyskać na swoją korzyść. Kiedy nie chcą, albo jak im nie wypada, to papier szukany nigdy się nie znajdzie, a tym sposobem niejedna sprawa, i to najczęściej nawet ważna, zostaje ubita i puszczoneą *per non sunt*. Zważywszy nadto, że wszystkie sprawy całego, tak rozległego państwa, koncentrują się w Konstantynopolu, bo rządy Turcji oparte na centralizacji w najściślejszym słowa tego znaczeniu, łatwo sobie zdołamy wyobrazić, ilu zwłok i opóźnień podobna manipulacja staje się powodem, ile spraw najważniejszych zalega miesiącami, a nawet latami całymi po tych workach! Zrozumieć to i pojąć ten tylko zdoła, kto miał do czynienia po tutejszych biurach centralnych. Niech tylko papier swój przez dwa albo trzy dni spuścił z oka i nie dopytywał się o niego we właściwym biurze, tak że tymczasem dostał się do worka, a już przepadł...

Podczas trzydniowego trwania *bajramu* wszystkie biura wszystkich wydziałów i dykasterii⁵ są w Porcie zamknięte, a w wilię tego zamknięcia, tj. w wilię *bajramu*, wszystkie papiery idą do worków. Szukajże ich teraz po *bajramie* na nowo — klasyfikuj, porządkuj i staraj się, żeby znów wniesione zostały na stół i do właściwego biura! Osoby doświadczone a przezorne, jeżeli w biurze, w którym sprawa ich właśnie się znajduje, mają znajomego a przychylnego sobie urzędnika, starają się o to, żeby przed zamknięciem biur i złożeniem papierów w worki, dostały swój papier do ręki i uratowały go przez to od zagubienia się w chaosie workowym. Bez tego niejednen, co przed *bajramem* za sprawą swoją tygodniami całymi już chodził i doprowadził ją blisko do końca, po *bajramie* musi pracę rozpoczynać na nowo. Miałem więc słuszność mówiąc, że święto dzisiejsze ma w Turcji swoje polityczne i administracyjne znaczenie.

Cóż to więc jest *bajram* — zapyta nareszcie niecierpliwy czytelnik. *Bajram* to święto tureckie, najuroczystsze ze wszystkich, których zresztą wyznawcy Koranu mają bardzo mało. Aby charakter jego najlepiej określić, sądzę, że najwłaściwiej byłoby przyrównać je do naszej Wielka-

nocy, nie dlatego, broń Boże, aby ze względu teologicznego mogło z nią mieć najmniejszy jaki stosunek albo choć cień tylko podobieństwa, ale pod względem zewnętrznej formy. Turecki *bajram* podobny do naszej Wielkanocy o tyle np., że poprzedza go, jak Wielkanoc, wielki post, choć krótszy od naszego, bo tylko trzydziestodniowy, który u Turków nazywa się *ramazan*. Jak po naszym poście, Wielkanoc jest świętem ogólnego wesela i wzajemnej gościnności przez trzy dni, tak samo *bajram* turecki trwa po *ramazanie* również przez trzy dni, poświęcony wzajemnemu odwiedzaniu się krewnych, przyjaciół i znajomych, przy czym gospodarz raczy swoich gości *szerbetami*⁶, *dulczyczami*⁷, różnego rodzaju zakąską, kawą i cygarami lub cybuchem. Jak my w pierwsze święto Wielkanocne życzymy sobie: *Wesołego Alleluja* lub po rusku witamy się słowami: *Chrystos woskres*, tak Turcy mówią: *Bajramyniz mubarek olsun*, co dosłownie przetłumaczone znaczy: winszuję święta *bajramu*.

Na tym kończy się całe podobieństwo, całe możebne przyrównanie naszego postu i naszej Wielkanocy do tureckiego *ramazanu* i *bajramu*. Spotykamy w zwyczajach tego święta bardzo wielkie i jakby rozmyślnie sprzeczności, co zresztą we wszystkich urządzeniach i zwyczajach świata muzułmańskiego i całego Wschodu da się spostrzegać. Wszystko tu niemal, jak gdyby z pewnym wyrachowaniem, na opak do naszego chrześcijańskiego i zachodniego świata jest urządzone. Wszystkich sprzeczności wyliczać tu nie mogę, ale o jednej wspomnieć muszę, bo uwydatnia różnicę pomiędzy naszym wielkim postem a *ramazanem* tureckim.

U nas południe zawsze o godzinie 12, a zachód słońca zmienia swoje godziny i minuty, stosownie do pory roku. W świecie muzułmańskim słońce zachodzi zawsze o godzinie 12, i początek dnia rachuje się od tego zachodu, a południe zmienia oczywiście swoją godzinę. U nas polega post na tym, że obowiązani jesteśmy wstrzymać się od mięsa, ale postne potrawy jeść wolno za dnia, choćby i trzy razy, kto ma dobry apetyt. Prawowierny muzułmanin post *ramazanu* zachowuje w ten sposób, że przez dzień cały nic w usta nie weźmie, nawet kropli wody, nawet dymu z fajki lub cygara. Dopiero z uderzeniem dwunastej, tj. razem z zachodem słońca, które w większych miastach oznajmia prawowiernym wystrzał armatni, w mniejszych zaś, gdzie dział nie mają, przeciągły śpiew *muezyna*⁸ z minaretu, zasiada wygłodzony przez cały dzień muzułmanin do *iftaru*.

Jest to przekąska, jaka się u nas zwykle jada przed obiadem dla zaostżenia apetytu, ale u nas składa się ona zwykle z rzeczy ostrych i słonych, zaostżających apetyt. *Iftar* turecki, przeciwnie, stanowią same słodocze, same konfitury, bardzo mało *pastramy*⁹, rodzaju wędzonki, na bogatszych stołach wielbłądziej, sery, figi, rodzynki, migdały, przy czym wypija się zwykle jedna filiżanka bulionu. Następuje cygare lub cybuch — a dopiero w pół godziny potem obiad co się nazywa, obfity i w mięso, i w ryby, i w mączne potrawy, i w niezbędny *pilaw*, czyli

ryż na turecki sposób przyrządzony¹⁰, i w najrozmaitsze deserowe słodycze, i ciasta. Jednym słowem, obiad ramazanowy u bogatego beja lub baszy, odznacza się obfitością i różnaitością potraw, których każdy jeść może, ile żołądek znieść zdoła. Spać tylko przez całą noc nikomu nie wolno. Natomiast dozwolonym jest wychodzić na miasto, spacerować lub wizyty oddawać, aż do drugiego dnia, którego czas i godzina obębniona bywa po ulicach, na dwie godziny przede dniem. Wtedy znowu wszyscy zasiadają do stołu, i znowu jedzą, ile zdołają, aż do drugiego wystrzału. Po tym sygnale kładą się wszyscy do snu, i mogą spać choćby do nowego zachodu słońca, co przy krótkim dniu, jeżeli *ramazan* przypada na zimowe miesiące, niejednemu prawowiernemu podobno się przytrafia.

Przyrównując *bajram* do naszej Wielkanocy, zapomniałem powiedzieć, że i on jest świętem ruchomym. Co roku cofa się o dziesięć dni w tył. Tym sposobem *ramazan* przypada przez kilka lat na długie dni letniej pory, i wtedy bardzo jest przykry dla tych, którzy go ściśle zachowują, następnie przypada znowu na krótkie dni, a długie noce zimowe.

Niejedno byłoby jeszcze do powiedzenia o tym święcie; poprzestać jednak muszę na tym, co napisałem, bo i tak napisałem o nim więcej, niżby się w zwykłej korespondencji godziło. Usprawiedliwia mnie jednak widocznie dzisiejszy dzień *bajramu*, w którym równocześnie z zamknięciem biur i wszystkich urzędowych czynności w Porcie, nastąpiły jakoby trzydniowe ferie polityczne. Więc kiedy W. Porta *bajramuje*, wybaczmy i redakcja „Gazety Lwowskiej” swemu korespondentowi, że i jemu zachciało się choć w pierwszym dniu święta także pobajramować nieco.

Stambuł, 19 października.

¹ Felieton opublikowała „Gazeta Lwowska” 26 X 1876, w nrze 245, s. 1—2.

² Dosłownie: święto, tu: „święto tureckie, najuroczystsze ze wszystkich”.

³ Poprawnie: *bayramınız mübarek olsun* — dosłownie: wasze święto błogosławione niech będzie.

⁴ Tę zapowiedź zamieścił Berwiński w końcowym fragmencie korespondencji politycznej, wysłanej z Konstantynopola 25 IX (druk w nrze 223 z 30 IX, s. 2). *Iftar* — w okresie postu (*ramazanu*) pierwszy posiłek muzułmanina, spożywany po zachodzie słońca.

⁵ (Dawn.) instytucji państwowych.

⁶ Tzn. słodkimi, orzeźwiającymi napojami z soków owocowych, z dodatkiem alkoholu.

⁷ (Z łac.: *dulcis*) słodyczami.

⁸ Poprawnie: *müezzin* — duchowny muzułmański, wzywający z minaretu wierznych pięć razy dziennie na wspólną modlitwę.

⁹ Poprawnie: *pastırma* — mięso wędzone, solone, marynowane.

¹⁰ Tj. potrawę przygotowaną z gotowanego ryżu z dodatkiem baraniny, ryb, drobiu i ostrych przypraw.

[Konstantynopol, 27 XII 1876] ¹

Kurban-bajram

O *bajramie* już raz pisałem, ale nie wspomniałem nawet wówczas, że w świecie muzułmańskim dwa rocznie są *bajramy*. Pierwszy ów *ramazan-bajram*, o którym pisałem ³, drugi *kurban-bajram*, który jest jakoby satelitą tamtego, a przypada po nim zawsze w dwa miesiące i dni dziesięć. Z dniem dzisiejszym termin ten właśnie upłynął, więc też dziś w całym świecie muzułmańskim rozpoczyna się uroczystość *kurban-bajramu*, która, jak i poprzednia, trwać będzie trzy dni. Rzucę więc o niej słów kilka.

Czytelnikom „Gazety Lwowskiej” znane są już dwa wyrazy: *kurban-bajram*. Wymieniła je przed niedawnym czasem, z okazji ogromnej pielgrzymki, która zdąża na tę uroczystość ze wszystkich części kuli ziemskiej, na których półksiężyc albo panuje, albo przyświeca sporadycznie rozrzuconym wyznawcom Proroka. Pielgrzymka zdąża do Mekki, żeby tam u kolebki i grobu Mahometa, odprawić w *Kaabie* przepisane *Koranem namazy* ⁴ i modlitwy — i zaczerpnąć nowych sił do walki z niewiernymi.

Pielgrzymki te odbywać się mogą i odbywają się przez rok cały, a idą na karb zasług prawowiernych, którym przepisy islamu zalecają, żeby starali się choć raz w życiu pobożną odprawić wędrówkę, co każdemu jedna zaszczytną nazwę *hodżego* (pielgrzyma) ⁵ i nadaje prawo noszenia zielonego zawoja — przywilej, przysługujący w świecie muzułmańskim jedynie potomkom, wiodącym ród swój z rodziny Proroka, jeśli nie po mieczu to choćby po kądzieli, jeśli nie w prostej to choćby i w krzywej bardzo linii...

Przez cały więc rok odbywają się te pielgrzymki. Ale najważniejszą ich w Mekce porą jest właśnie dzisiejszy *kurban-bajram*, którego uroczystość oznajmiły w Konstantynopolu *urbi et orbi* już wczoraj po południu wystrzały armatnie; rozpoczął się bowiem już wczoraj o zachodzie słońca, tak jak wszystko w Turcji.

Do Mekki sprowadza *bajram* ten co roku wielkie mnóstwo pielgrzymów. W tym roku spodziewają się ich przeszło trzykroć sto tysięcy; więcej zatem niż w każdym innym. Dlaczego? Otóż w tym cały sekret tych pielgrzymek.

Trojaki one mają charakter. Religijny najprzód, bo tego teokratyczna podstawa budowy społeczeństwa, a co za tym idzie i państwa muzułmańskiego wymaga; komercyjny przy tym, bo to pierwszemu nie tylko nie przeszkadza, ale, i owszem, do większej podnosi go potęgę, wiążąc i kojarząc interesa niebieskie z ziemskimi; a nareszcie polityczny, który jest jakoby związaniem całej budowy, na kształt kopuły meczetu, ponad którą błyszczy złoty półksiężyc.

Pod względem religijnym mają pielgrzymki ten sam charakter, co wszystkie inne w innych kościołach i wyznaniach tego rodzaju pobożne wędrówki, odbywane do miejsc uświęconych legendą lub otoczonych rozgłosem łask cudownych.

Mekka jest przed wszystkimi innymi u muzułmanów uświęconym, najświętszym nawet miejscem, jako kolebka i grób Proroka, którego zwłoki w trumnie kruszcowej zawieszono w powietrzu pod pułapem przenajświętszego przybytku *Kaaby*, zbudowanej wedle podań islamu przez samego Abrahama...

Czy przybytek ten dlatego w takiej jest u muzułmanów czci, że przez Abrahama został zbudowany, lub czy Abraham w tak wielkiej u nich jest czci za to, że go zbudował?... Oto pytanie, które nie mniej trudno byłoby rozwiązać, jak samą kwestię orientalną, gdyby nie znany był powód, dla którego właśnie muzułmanie zachowują cześć dla patriarchy starego zakonu. Powód ten nie tylko pozostaje w ścisłym związku z dzisiejszą uroczystością *kurban-bajramu*, ale uważanym być powinien nawet za główne jej źródło i pierwszy początek. Sama już nazwa tej uroczystości wskazuje na to. *Kurban-bajram* to po polsku święto ofiary. Wyrazem zaś tej ofiary najwyższym jest, wedle wyobrażeń mahometańskich, ofiara Izaaka przez Abrahama, ofiara z syna zrobiona przez ojca na rozkaz najwyższej władzy, jaką dla niego był Bóg. Odpowiada to zupełnie wyobrażeniom wschodnim o ślepym posłuszeństwie i bezwarunkowym poddaniu się wszelkiej władzy zwierzchniczej, choćby najnieśprawiedliwsze, despotyczne wydającej rozkazy.

Jak z tymi wyobrażeniami da się pogodzić ogłoszona w przededniu tej właśnie uroczystości *kurban-bajramu* konstytucja turecka⁶, to inne znowu pytanie, na które niech odpowiedzą *szeik-ul-islam*⁷ i uczeni w piśmie *ulemowie*⁸, polecający swym spółwiernym ścisłe obchodzenie dzisiejszego święta ofiary, w którym na uprzytomnienie ślepego dla zwierzchniczej władzy posłuszeństwa czci islam pamięć patriarchy, co na rozkaz gotów był zarznąć własnego syna, a dopiero za wdaniem się anioła w miejsce syna ofiarował barana. Stosownie do tej symboliki, przy otwarciu dzisiejszej pamiątkowej uroczystości obowiązany jest każdy ojciec rodziny, a raczej każdy zwierzchnik wyższą jakąś reprezentujący władzę, publicznie w dniu dzisiejszym... własną ręką zarznąć barana...

Tylu więc dziś w Turcji jest rzeźników, ilu zamożniejszych ojców rodziny, ile wyższych i najwyższych reprezentantów władzy, począwszy od samego padyszacha... I on, sułtan, kalif, padyszach barana zarznąć dziś musi. Dawniejsi padyszachowie dokonywali tej operacji własną ręką. Nie wiem, czy pierwszy dopiero sułtan Abduł Medżid Chan, czy też który z jego poprzedników odstąpił od tego zwyczaju⁹ — to wszakże pewna, że Abduł Medżid własną ręką barana nie zarznął. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że Medżid nie mógł znieść widoku krwi i miał tak głęboki wstręt do niej i do każdego widoku gwałtownej śmierci, że razu

pewnego np., kiedy przechadzał się po pałacowym ogrodzie, a kot przypadkowo złapał wróbla i w oczach jego zaczął dławić biedną ptaszynę, potężny sułtan wpadł w konwulsje i trzy dni chorował...

Z powodu tej głębokiej odrazy, jaką miał sułtan Medzid do każdego rodzaju gwałtownej śmierci, nie wolno było za jego życia w haremie pałacowym zabijać żadnej istoty żywej, nawet plugawego robactwa. W tym celu rozdawano co rana w haremie różki papierowe, do których żywcem wsadzać musiano wszystko, co się z rodzaju tego pochwyć dało. Wyrzucano następnie te różki na pusty, osobno na ten cel przeznaczony dziedziniec.

Dowodzi to w każdym razie niezmiernej dobroci serca u sułtana Medzida, która to dobroć wrodzona i wstręt do widoku krwi nie dozwalały mu własną ręką w pierwszy dzień *kurban-bajramu* zarzynać ofiarnego barana. Przykładał on tylko nóż do gardła nieszczęśliwej ofiary; po czym oddawał go do rąk stojącego obok dygnitarza i sam się odwracał, a dygnitarz w imieniu sułtana dokonywał krwawej ofiary. W ślady padyszacha wstępowali wtedy i niżsi dygnitarze, nie wiem, czy wszyscy, ale sam jednego baszę widziałem, który naśladował w tym sułtana.

Czy dzisiejszy sułtan¹⁰ tak samo postąpił jak jego znakomity poprzednik, czy też własną ręką barana zarznął, tego nie wiem i nie miałem czasu zasięgnąć pewnej wiadomości o tym ważnym w dzisiejszych zwłaszcza czasach zdarzeniu.

Wracając jeszcze do Mekki, żałuję, że nie mogę rozpisać się nieco szerzej o komercyjnym charakterze odbywanych do niej pielgrzymek, a więcej jeszcze o charakterze ich politycznym, ale na to nie starczy już dziś ani czasu, ani miejsca. Tyle więc tylko jeszcze powiem, że powodem najliczniejszego zebrania się *hodżów*, pielgrzymów w Mekce na uroczystość *kurban-bajramu*, jest właśnie cześć, jaką muzułmanie oddają tej najwyższej wedle ich wyobrażeń cnocie, którą Abraham okazał, poddając się bez szemrania woli najwyższego swego zwierzchnika, którym dla niego był Bóg, a cieniem tego Boga na ziemi jest każdy prawy następca kalifów, padyszach. Jemu więc każdy prawowierny ślepe winien jest posłuszeństwo.

Nie podlega wątpliwości, że w tym duchu będą zgromadzonym dziś w Mekce tłumom prawili nauki *ulemowie* i derwisze, ale czy wspomną coś o nadanej świeżo konstytucji — o tym wątpić się godzi.

W Konstantynopolu odbywać się będzie uroczystość *kurbanu* przez trzy dni. Przez ten czas znowu cała Turcja polityczna, dyplomatyczna i administracyjna, *da capo* do worków wsadzona, śpi sobie spokojnie po biurach zamkniętych; a więc prawdopodobnie przez te trzy dni spać będzie i sprawa konferencji... Co powie po przebudzeniu się?

— *Ałlach billir!* powiada Turek. Bóg to wie!...¹¹

Konstantynopol, 27 grudnia.

¹ Felieton wydrukowała „Gazeta Lwowska” 4 I 1877, w nrze 3, s. 1—2.

² Poprawnie: *kurban bayramı* — święto ofiary.

³ Zob. felieton poprzedni.

⁴ *Namaz* — jedna z codziennych pięciu modlitw muzułmanina.

⁵ Poprawnie: *hacı* — pielgrzym, tytuł przysługujący muzułmaninowi, który odbył pielgrzymkę do Mekki.

⁶ Pierwszą w historii Turcji konstytucję ogłoszono uroczyście 23 XII 1876.

⁷ Poprawnie: *şeyh-ül-islâm* — najwyższy dostojnik islamu; miał prawo wydawania orzeczeń o zgodności wszelkich spraw z Koranem.

⁸ *Ulema* (liczba mnoga od *âlim*) — teolog muzułmański, znawca tradycji i Koranu. Turcy powszechnie używali tego rzeczownika w znaczeniu liczby pojedynczej.

⁹ *Abdülmeçid I* (1823—1861), sułtan turecki w l. 1839—1861. Podjął próbę reformy państwa; 3 XI 1839 wydał sławny manifest z *Gülhane* — tzw. *hatt-ı şerif*.

¹⁰ Tzn. *Abdülhamid II* (1842—1918), sułtan turecki w l. 1876—1909; despotą. Z jego osobą młodooosmani wiązali początkowo duże nadzieje na urzeczywistnienie reformy cesarstwa.

¹¹ Poprawnie: *Allach bilir* — dosłownie: Bóg wie.

[Konstantynopol, 15 I 1877] ¹

Kaimy

Turcja wypuszcza w obieg nowych *kaimów*, czyli papierowych pieniędzy, za siedm milionów lir, czyli za 700 milionów piastrów. Poprzednio puściła Porta takich samych *kaimów* w obieg za trzy miliony lir, czyli 300 milionów piastrów. Po nowej zatem emisji będzie w obiegu w Turcji papierowych pieniędzy okrągła suma 1 000 000 000 piastrów.

Z tych siedmiu milionów lir, użyje rząd 2 500 000 na swoje najgwałtowniejsze potrzeby. Dwa miliony zatrzymane będą na teraz w skarbie państwa, a następnie dopiero wypuszczane częściowo w obieg. Dwa miliony pięćset posłużą do spłacenia bieżącego długu, zaciągniętego przez rząd, a sto milionów do wykupienia z obiegu miedzianych jedno-piastrówek i dwudziestoparówek ² i do wybicia na ich miejsce samych dziesięcio- i pięcioparówek.

Za gwarancję tej nowej emisji, pod warunkiem wszakże zatwierdzenia przez przyszłe generalne zgromadzenie (!), ów *medżelis umaniye* ³, ofiaruje Porta dziesięcinę z Sarukhanu, Aidinu i Smyrny ⁴, które wynosi 36 434 000 piastrów, jak również podatek od baranów w wilajecie Aidinu i Koniak ⁵ (wszystko w Azji), wynoszący 18 i pół miliona piastrów. Dochody te składane będą do kasy Banku Otomańskiego pod jego kura-tele, zarząd i administrację, która czuwać będzie nad tym, żeby w miarę odbieranych dochodów wykupywane były *kaimy* i palone co roku w sumie 50 milionów piastrów. Tym sposobem zostałyby wszystkie wykupione i spalone w przeciągu lat dwudziestu.

Papierowe pieniądze, o przymusowym zwłaszcza kursie, są w każdym kraju, jeśli niekoniecznie plagą, bo tego powiedzieć nie można, to zawsze pewnym rodzajem nieszczęścia, a przynajmniej wielką niedogodnością. Ale tej niedogodności podlegają Rosja, Austria, Włochy, Francja, Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki — a jakkolwiek przyjemniej byłoby dla tych państw, gdyby już teraz obyć się mogły bez papierowych pieniędzy, a miały u siebie w kursie samo tylko złoto i srebro, to przecież widzimy, że państwa te postępują naprzód na drodze dobrobytu i prosperują stokroć lepiej niż się powodziło Turcji w przeciągu ostatnich lat piętnastu, kiedy to żadnych papierowych pieniędzy nie miała, a w kursie znajdowała się sama tylko brzęcząca moneta.

Jeśli Turcja w czasie tego periodu, wśród tak pomyślnego stosunkowo położenia nie tylko finansów swoich i dobrobytu krajowego polepszyć i podnieść nie umiała, ale dozwalała im coraz to niżej upadać, jakżeż więc spodziewać się można po wypuszczeniu w kurs takiej masy papierowych pieniędzy, aby dopiąć zdołała tego celu?...

W kraju takim, jak Turcja, o tak słabym kredycie narodowym, pierwszym i najsilniejszym staraniem powinno być ustrzeżenie monety papierowej od tej ustawicznej fluktuacji, która stosunki ekonomiczne w całym utrzymuje zamieszaniu. Porta chciała temu wprawdzie zapobiec mądrym i przezornym rozporządzeniem, którego użyć zaniedbało dotąd niejedno nawet z tych państw, co większe daleko kwoty papierowych pieniędzy mają u siebie w obiegu. Takim rozporządzeniem jest to, że dziesięć milionów *kaimów* (50 milionów piastrow) ma być rok rocznie ściągniętych z kursu i spalonych.

Podobna operacja, gdyby tylko racjonalnie i sumiennie, w czasie mianowicie normalnych stosunków była przeprowadzona, przyczyniłaby się znacznie do zapobieżenia zgubnej fluktuacji i do zapewnienia stałego kursu banknotom. Byłby to zatem środek bardzo zbawienny, ale niedostateczny do nadania papierowej monecie jednostajnej, niezmiennej i, że się tak wyrażę, realnej w całym kraju wartości. Powody tego są rozmaite.

Pierwszym, choć nie pierwszorzędnym, jest niewątpliwie niski stan ogólnej oświaty masy, której w prostocie pierwotnych wyobrażeń trudno pojąć, żeby kawałek lekkiego papieru tę samą miał wartość, co mniejszy wprawdzie, ale cięższy, pięknie błyszczący i brzęczący kawałek srebra albo złota. Dziwne też zamiłowanie mają do tych kruszców niższe mianowicie warstwy ludności na Wschodzie. Raz pochwycony w rękę pieniądz, rzadko się powtórnie w kurs dostaje — złoty prawie nigdy! Kobiety wiercą w nim dziurkę i nanizują jeden po drugim na sznurek, który potem, gdy się cały tego rodzaju złotymi jeńcami dopełni, zawieszają na szyi, na czole lub zaplatają we włosy.

Mężczyźni pochwyconą brzęcząca monetę, zwłaszcza grubszą i złotą, czasem w znacznych nawet kwotach ukrywają po rozmaitych schow-

kach, a najpospoliciej zakopują w ziemi. Można przyjąć za rzecz pewną, że tym sposobem spoczywa dziś pod ziemią i w Turcji ogromny kapitał martwy.

Papierowy pieniądz, brzydki i brudny gałganek, nie nadarza się wcale na ozdobę czoła lub włosów płci nadobnej, a tym mniej do zakopywania pod ziemię. Wiele dlatego wody jeszcze upłynie, nim papierowy pieniądz uzyska sobie w oczach populacji tureckich jakąkolwiek wartość i nim bez oporu i wstrętu przyjmowany będzie przy sprzedażach, kupnach i wszelkiego rodzaju transakcjach.

Wstręt ten do papierowych pieniędzy potęguje się tu jeszcze zupełnym brakiem publicznego i osobistego zaufania, tak do samego rządu, jak i do osób prywatnych, wskutek wielce niedostatecznego wymiaru sprawiedliwości. Przemilczeć dalej nie można i obawy, jaka się budzi w każdym, komu podają pieniądz papierowy do ręki, żeby nie wziął fałszywej monety. Artyści bowiem fałszerstwa już i na nowych banknotach sztuki swojej próbowali i wciąż próbują. Rząd sam urzędowymi ogłoszeniami ostrzega publiczność, podając jej sposób poznania fałszywych papierków po mniej regularnym na nich piśmie tureckim, jak gdyby tu kto znał się na tym, co regularne, a co nieregularne pismo tureckie.

Inne, podrzędniejsze pomijając okoliczności, które nie przyczynią się z pewnością do pomyślnego kursu nowych *kaimów*, przystępuję nareszcie do ostatniej, ale też i najważniejszej, a jest nią brak jednakowej, stałej i legalnej stopy monetarnej w Turcji i oficjalnego kursu brzęczącej, tureckiej monety, tak srebrnej, jak złotej.

We Francji 20 franków to zawsze 20 franków, czy to w złocie, czy w srebrze, czy w zdawkowej monecie, czy w bilecie papierowym. Tak samo i w innych wszystkich krajach na Zachodzie. W Turcji inaczej się dzieje. Tu panuje wolność, a raczej dowolność bez granic. Każdy najpospolitszy kramarz, każdy kupiec korzenny może sobie wedle upodobania zmieniać kurs pieniędzy i tym znakom publicznej fortuny nadawać walor, jaki mu się wyda najdogodniejszym i najstosowniejszym.

Dziwne pod tym względem dzieją się tu rzeczy i anomalie, które niesłychany zamęt wprowadzają w najpospolitsze nawet transakcje powszednie, a o których na Zachodzie wyobrażenia nikt mieć nie może.

Podobna dowolność naznaczania kursu panuje nie tylko przy papierowych pieniądzech, ale i przy brzęczącej, nawet krajowej monecie, a to całkiem publicznie i jawnie. Właściciele mianowicie magazynów, wcale się w tej mierze nie żenując, wywieszają na drzwiach taryfę kursu pieniężnego i jedni z góry zapowiadają kupującemu, że u nich lira turecka przyjmuje się np. za 110 piastrow; drudzy, że za 120 lub mniej albo więcej, podczas gdy taką samą lirę zmienić można u *sarafów*⁶ za 150 piastrow.

O tych *sarafach* powiem następnie słów kilka, tu nadmieniam tylko, że to samo, co w Stambule przez kupców prywatnie, praktykuje się w całym kraju jawnie i z urzędu. W każdym mieście, a nawet miasteczku, którego naczelnikiem jest *kajmakan* (starosta)⁷, a choćby tylko i *mu-dir* (burmistrz)⁸, miejscowemu *medželisowi* wolno jest dla tego miasta i jego obwodu naznaczać cenę wyrobów miejscowych i najważniejszych artykułów konsumpcyjnych, takich np. jak chleb, mięso, ryż itp., jak również przysługuje mu prawo dowolnej zmiany i oznaczania kursu pieniędzy. Tym sposobem przywłaszczają sobie te *medželisy* poniekąd jedno z najważniejszych praw państwowych bicia monety i naznaczania jej urzędowej stopy.

W Konstantynopolu powiększa jeszcze zamęt i nową a ciężką plagę stanowi instytucja lub raczej cech wspomnianych powyżej *sarafów*. Taki *saraf* to właściwie bankier, i to w całym słowa tego znaczeniu. Milionowe nieraz robi operacje finansowe; ale *saraf* to także i zwyczajny wekslarz, mieniacz pieniędzy, który nie ma żadnego kantoru ani biura, ale w Konstantynopolu z całym swoim bankierskim aparatem i z całym majątkiem zasiada na otwartej ulicy, a majątek jego składa się co najwięcej z kilkudziesięciu sztuk złota, kilkudziesięciu srebrnej, najrozmaitszego kalibru monety i wszelkiego rodzaju papierowych pieniędzy, a wszystko to zmienia jednemu przechodzącemu taniej, drugiemu drożej, jak się uda, nie według stałego jakiegoś kursu, ale według targu z mniej lub więcej doświadczonym klientem.

Dla takiego *sarafa* pieniądz nie jest znakiem wymiany, ale przedmiotem handlu, jak oko⁹ mydła, świec lub tylko pieprzu, choć to samo powiedzieć można, niestety, o całym kupiectwie w Konstantynopolu. Uliczni ci wszelako *sarafi* to magnaci pieniężnego targu; a imię ich legion — takie mnóstwo. Regulatorem ich interesów ma być i powinna by być tu-tejsza giełda, ale gdy i ona nie posiada przywileju samodzielności, ale zależną jest od giełd Paryża i Londynu, od których dwie codziennie o kursach odbiera wiadomości telegraficzne i wedle nich dopiero swój normuje, uliczni przeto *sarafi* wyemancypowali się z jej dykcji, szachrując na własną rękę, bez żadnej dykcji, korzystając z okazji, jaka się im podwójnie nastęcza.

Warto i o tym wspomnieć w chwili obecnej dla lepszego zorientowania się w finansowym położeniu Turcji, o którym powiedzieć można bez żadnej przesady, że nader jest trudne. Samo już urzędowe ogłoszenie emisji nowej serii papierowych pieniędzy, i to w tak znacznej kwocie, niekorzystnie podziało na kurs tych pieniędzy z pierwszej serii, które były w obiegu w kwocie trzech milionów. O ile wtedy złoto od razu znacznie podskoczyło na cenie, o tyle spadły papiery. To pierwsza przyczyna obniżenia ich kursu, drugim powodem zupełnego ich zdyskredytowania stało się rozporządzenie, zapowiadające wycofanie z obiegu dzi-

siejszej zdawkowej monety w formie miedzianych piastów i półpiastów, czyli dwudziestuparówek. Na ich miejsce mają być wybite i w kurs puszczone same tylko dziesięcio- i pięcioparówki. Ale nowa ta moneta dotąd nie istnieje, a tymczasem stare piastówki i dwudziestopiastówki tak gdzieś znikły z obiegu, że dziś u żadnego *bakały*, kupca korzennego¹⁰, u piekarza, rzeźnika ani w żadnym szynku nie można zmienić papierka pięciopiastowego i trzeba się z nim udawać do ulicznych *sarafów*, którzy znów dowolnie kurs mu naznaczają, rozumie się poniżej nominalnej wartości. Tak samo oznaczają sobie kurs złota i srebra, jak się któremu podoba. Z każdym targować się trzeba przy zmianie, jakby ze zwykłym kramarzem.

Wracając do papierowych pieniędzy, powiedzieć można, że nie mają one dziś w Konstantynopolu żadnego kursu, skoro przyjmować ich nie chcą mniejsi kramarze i kupcy, a służą jedynie za przedmiot handlu i spekulacji *sarafów*.

Jakiegoż więc losu spodziewać się może nowa seria *kaimów*, które w takiej znacznej ilości puszczone mają być w obieg? Przy najlepszych chęciach nie podobna rokować im dobrego powodzenia, dopóki Porta nie zapobiegnie dzisiejszej gospodarce ulicznych *sarafów* i nie obmyśli sposobu wybrnięcia z finansowego chaosu, w jakim się obecnie znajduje. Tego zaś celu dopiąć by mogła jedynie przez unifikację i zaprowadzenie stałej, urzędowej stopy monety krajowej. Czy się na to zdobędzie? *Bakałym!*¹¹

Konstantynopol, 15 stycznia 1877

R. W. B.

¹ Felieton zamieściła „Gazeta Lwowska” 22 I 1877, w nrze 17, s. 1—2. Poprawiono błąd w datowaniu artykułu: 15 stycznia 1876.

² *Piaster* i *para* — nazwy monet w sultańskiej Turcji. *Piaster* miał wartość 1/100 funta tureckiego; *para* — 1/40 *piastra*.

³ Poprawnie: *meclis-i umumi* — zgromadzenie ogólne. Berwiński błędnie użył bądź formy dopełniacza: *meclis-i umumiye* (zgromadzenia ogólnego), bądź liczby mnogiej: *mecalis-i umumiye* (zgromadzenia ogólne).

⁴ Nazwy miast zniekształcono; poprawnie — z Saruhanli i Aydinu. Saruhanli leży na północny wschód od Smyrny, Aydin na południowy wschód od Smyrny.

⁵ Poprawnie: *Konya* — miasto i prowincja w południowej Turcji.

⁶ Poprawnie: *sarrafów*.

⁷ Poprawnie: *kaymakam*.

⁸ Poprawnie: *müdir* — dosłownie: dyrektor; tu: burmistrz.

⁹ Poprawnie: *okka* — dawna miara wagi odpowiadająca 1,225 kg.

¹⁰ Poprawnie: *bakkal* — handlarz towarami kolonialnymi.

¹¹ Zobaczymy.

[Stambuł, 30 IV 1877]¹*Na stambulskim bruku*

Przed samym wybuchem wojny wyszły w Konstantynopolu dwa ciekawe i oryginalne rozporządzenia ministra policji, z których jedno odnosi się do mężczyzn, drugie do kobiet tureckich. W czasach, jak dzisiejsze, kiedy nad państwem tureckim zawisła burza, o której nikt powiedzieć nie może, co kryje w łonie swym tajemniczym, w takich czasach podobne rozporządzenia zdawać by się mogły Europejczykowi co najmniej dziwaczne. Jedno z nich rozkazuje mężczyznom pilnie uczęszczać do meczetów, drugie reguluje toaletę niewieścią.

Pierwsze rozporządzenie dałoby się poniekąd jeszcze wytłumaczyć. Państwo tureckie zbudowane jest na fundamentach Koranu. Koran dla prawowiernego muzułmanina nie tylko jest księgą świętą, zawierającą artykuły wiary, zasady moralności, przepisy religijnego i kościelnego obrządku, ale alfą i omegą wszelakiej mądrości, tak w zakresie prywatnego, jak publicznego życia, tak w stosunkach domowych, jak w zarządzie państwowym. Mieści w sobie prawo cywilne, kodeks karny, publiczne prawo narodów, naukę sztuki wojennej — i nie wiem, co tam więcej jeszcze, albo raczej nie wiem, czego by tam w nim dla prawowiernego muzułmanina nie było. Jest to dla niego *panacée*² na wszelkie potrzeby; jest to jednym słowem „zwierciadło, co wszystko zgadło!”

Mógłbym tu być o przesadę posądzony — więc przytoczę dwa fakta z historii. Najprzód odpowiedź owego uczonego w piśmie *ulemy*³, daną w Egipcie Napoleonowi I na zapytanie trochę złośliwe: czy w Koranie znajduje się, jeśli już nie nauka robienia prochu do strzelania z dział to przynajmniej wzmianka o tym? *Ulema* bez namysłu odpowiedział:

— Jest dla tego, kto Koran czytać umie!

Drugim historycznym podaniem, ilustrującym mądrość uniwersalną Koranu wedle mniemania muzułmańskiego, jest spalenie przez Omara biblioteki aleksandryjskiej. Wiem, że dzisiejsza historyczna krytyka dowiodła fałszu tego podania. Omar nie miałby być podobno już nawet co palić, choćby był chciał, utrzymała się wszakże tradycja, że ją spalił, i to na mocy następującej logiki, o którą mnie tu właśnie chodzi:

— Albo te wszystkie książki, nie zawierają nic innego, tylko to, co jest w Koranie, a wtedy są niepotrzebne; albo zawierają to, czego w nim nie ma, a wtedy są szkodliwe. Spalić je zatem!

Jeżeli na tej tradycji nie da się oprzeć sam fakt spalenia, to jest ona przynajmniej wskazówką, jakie to znaczenie mądrości, i wszechwiedzy przywiązuje muzułmanin do Koranu. Na nim i na jego kodeksylach, jakimi są święte przepisy *szeriatu*⁴, jedynie oparte i zbudowane państwo musiało być państwem przeważnie teokratycznym, i musi nim pozostać,

jeżeli i nadal ma być państwem tureckim, mimo wszelkich reform, jakie by w nim dziś zaprowadzić chciano *ad usum Delphini*.

Nic więc dziwnego, że w takim państwie, kiedy mu grozi niebezpieczeństwo ze strony niewiernych, policja przepisami swymi napędza prawowiernych do meczetów nie tylko na *namazy*, na modlitwę dla uproszenia sobie skutecznej pomocy Ałłacha, ale zarazem i po naukę *imamów*⁵, *hodżów*⁶ i *ulemów*, którzy, wiadomo z jakiego tekstu i w jakim duchu, zapalają dziś prawowiernych do wojny. Toteż wojna ta przybierze, choćby Europa nie wiem jak zapobiec temu chciała, charakter wojny świętej — *dżihatu!*⁷ Ten tyłko chyba tego nie widzi, kto nie zna stosunków Wschodu, albo ich znać nie chce.

Turcji dziwić się zresztą nie można, że się do niej uciecze. Tonący brzytwy się chwyta! Dziwić się nie można, że policyjnym rozporządzeniem napędza dziś prawowiernych do meczetów. Takie rozporządzenie da się przynajmniej wyrozumieć. Ale trudniej daleko wytłumaczyć sobie owo drugie, wystosowane do kobiet tureckich, które zabrania zasłaniać twarz przejrzystym, tulowym *jaszmakiem*⁸, ubierać się w nowomodną, z szerokimi rękawami, na guziki zapiętą *feredżę*⁹, i nosić francuskie botynki¹⁰ *à la Louis XV* z wysokimi korkami.

Biedne Turczynki! W tych eleganckich trzewiczkach właśnie tak serdecznie się już zakochały! Trzeba było widzieć, z jaką przyjemnością stąpały po niegodziwym nawet bruku stambulskim; z jaką kokieterią unosiły *feredżę*, żeby pokazać nóżkę w zgrabnym trzewiczku. Przypomina mi to zabawną scenę, jakiej raz z powodu takiej nóżki byłem przypadkowym świadkiem.

Przybywszy z pewnym baszą, renegatem europejskiego pochodzenia, o kilka minut za wcześniej na *tramwaj*, weszliśmy poczekać do stacyjnej budki. Po chwili za nami weszły dwie Turczynki. Jedna młoda i ładna, bardzo nawet ładna, co doskonale widzieć było można przez cieniuchny i rzadki tulik, stanowiący zaledwie iluzję *jaszma*. Druga widocznie stara kwoka, rodzaj *duenny*¹¹, bez której żadna młoda Turczynka z porządnego haremu nie wyjdzie na ulicę, zasłonięta grubym, z nieprzejrzystego perkalu *jaszma*kiem, okryta od głowy do stóp czarną, kolistą *feredżą*, z żółtymi na nogach papuciami. Obiedwie zajęły ławeczkę naprzeciw nas.

Młoda Turczynekka wysunęła przed siebie spod *feredży* nóżkę, w bardzo zgrabny ubraną trzewiczek, a poruszając nią zwolna, przyglądała się jej z widocznym upodobaniem. Potem podniósłszy główkę i popatrzywszy chwilę na mojego baszę, odezwała się do niego. Tak jest, odezwała się — a było to niesłychaną, niepraktykowaną rzeczą, żeby kobieta turecka pierwsza przemówić miała do mężczyzny, zwłaszcza nieznanego, choćby to nawet był Turek. Botynkowa jednak Turczynka знаła niezawodnie mojego baszę, bo później nazwała go nawet po imieniu,

choć on jej nie znał wcale. Wysuwając jeszcze trochę naprzód i pokazując nóżkę i trzewiczek zapytała:

— Pasza Effendi¹², czy to tak dobrze i naprawdę *à la franca*?

— Ale bardzo dobrze i bardzo naprawdę — odpowiedział niezdekoncertowany, choć nieco śmiałością młodej *hanumy* zdziwiony basza, a potem naraz z prawdziwą *à la franca* grzecznością dodał komplement:

— Tym bardziej naprawdę, że i trzewiczek zgrabny, i nóżka bardzo ładna!

Uśmiechnęła się Turczynka i nuż dalej szczebiotać owym, tak dziwnie łagodnym i miłym u każdej młodej Turczynki głosem:

— Ale bo to widzisz, Pasza Effendi, ja bym wszystko chciała mieć po francusku, a znowu ten mój basza nie chce tego i opiera się. Ale to nic nie pomoże, z czasem postawię na swoim; on musi ustąpić. Jak myślisz, Pasza Effendi?

W oczach mojego baszy mignął błysk złośliwy. Wnet mogłem się domyślić, jakie miał znaczenie. Poznawszy z kilku powyższych słów młodej *hanumy* (żony ślubnej, legalnej)¹³, że jest własnością haremu jednego z jego kolegów, powziął natychmiast myśl wyświadczenia mu naprędce prawdziwie przyjacielskiej i koleżeńskej przysługi *à la turca*. Nie tylko więc przywodził jej zamiarom i chęciom, nie tylko je pochwalił, ale zaczął jej po turecku tłumaczyć francuskie przysłowie: *Ce que femme veut, Dieu le veut!*¹⁴ zwłaszcza jeżeli młoda i piękna...

Młoda *hanuma* popatrzyła przez chwilę na podstarzałego baszę w milczeniu, zdziwiona tym, co usłyszała, a potem przyznała nieśmiało, że to nie całkiem dla niej jasne. Może być, że mój basza w języku tureckim nie bardzo biegły, nie dość poprawnie i zrozumiale przetłumaczył przysłowie francuskie. Jał więc poprawiać się, objaśniać — i dopiął nareszcie swego, bo młoda *hanuma* klasnęła w rączęta wołając:

— *Maszałach, maszałach!*¹⁵ — i obróciła wzrok na starą kwokę-ochmistrzynię.

Jaki ta grymas zrobiła pod grubym nieprzejrzystym *jazmakiem*, tego dostrzec nie mogłem.

Wtem *tramwaj* nadjechał, wsiedliśmy i urwała się dalsza rozmowa. Od tej pory nigdy mi się nie zdarzyło spotkać owej młodej, a tak rezolutnej aspirantki do antyjazmakowej emancypacji *à la franca*.

Dziś gdybym ją spotkał, nie poznałbym jej z pewnością. Biedaczka chodzi już zapewne okutana od głowy do stóp staroświecką feredżą, zakryta nieprzejrzystym, z grubego perkalu *jazmakiem* i w żółtych owych, niestety, papuciach, które kobietę turecką zmuszają do ciężkiego, niezgrabnego chodu.

Biedna ty moja ładniutka i rezolutna aspirantko do emancypacji, w dobrym, bo usprawiedliwionym słowa tego znaczeniu, i wy jej towarzyszki i koleżanki haremowego zamknięcia, dla was czas reform jeszcze nie nadszedł! Konstytucja o was ni słowem nie wspomina. Wy

zawsze jeszcze spod prawa wyjęte — choć byłby czas, żebyście i wy nie tylko spoza *kafasów* (kratki drewniane w oknach haremowych)¹⁶ na ten Boży świat wyjrzały i rozpatrzyły się w nim lepiej, i wniosły potem w koło rodzinne zdrowsze i z rzeczywistością zgodniejsze wyobrażenia. Czas już, czas, abyście na świat wyjrzały, ale większy czas dla Turcji, żeby się spod rządów waszych uwolniła!

Po ogłoszeniu w marcu r. 1856 *hat-i-humajumu* sułtana Abduł Mezdżid Chana¹⁷ długie i częste miałem rozmowy z pewnym doskonałym stosunków tureckich znawcą o zapowiedzianych reformach. Czy Turcja zdolna byłaby przyjąć takie reformy, przejąć się nimi, przyswoić je sobie i przejść je bez skazy charakteru własnego bytu? Oto był temat naszych dysput.

— Chcesz, żebym ci otwarcie zdanie moje o reformach objawił? — powiedział mi był wtedy mój Mentor¹⁸. Turcja, jeżeli chce przereformować się na serio i wejść do rodziny państw europejskich, a nie być w niej dysonansem, powinna wszystkie swoje reformy rozpocząć od najwewnętrzniejszej, ale i najradykałniejszej — powinna wyemancypować kobiety, otworzyć haremy!

Było to *ceterum censeo* mego przyjaciela w sprawie reform, a później sam się przekonałem, ile w zdaniu tym trafności. Co jest harem, to zresztą wybornie ilustruje opowieść Francuza, znawcy Wschodu, Pouquevilla, który przed laty przeszło 50 był generalnym konsulem francuskim w Janinie¹⁹ za czasów sławnego Ali Baszy z Tepelenu²⁰.

Otóż podczas jednej na prowincję wycieczki wypadło konsulowi temu zanocować we wiosce, gdzie była cerkiew grecka, a więc i pop. Pouqueville zajechał na nocleg do *hanu*. Jest to rodzaj domu zajezdnego, gospody i karczmy.

Nic dziwnego, że na powitanie i dla uczczenia tak znakomitego gościa, bo każdy konsul zagraniczny zażywa w Turcji nadzwyczajnej powagi, zeszli się wieczorem do *hanu* najcelniejsi wioski gospodarze, którym i konsul bardzo był rad, bo już i z wrodzonej ciekawości i z obowiązku służby mógł on od nich zasięgnąć wiadomości lokalnych. Jakoż dowiedział się wielu ciekawych rzeczy, między innymi i tego, że miejscowy pop nielitościwie, bo aż do krwi strzygł, a czasem nawet i ze skóry dał swoje owieczki.

Biedni włościanie prosili nawet konsula, żeby się zechciał wdać w tę sprawę. Zagranicznemu konsulowi nie wypadło oczywiście wdawać się bezpośrednio w domową pomiędzy popem a jego owieczkami sprawę. Ale popróbował pośrednim jakimś sposobem, czy nie będzie mógł trafić do celu, bo od czegoż dyplomacja?

Udał się więc konsul nazajutrz z wizytą do popa i tak zręcznie pokierował rozmowę, że nareszcie pop zrozumiał, o co chodzi.

— Skarżą się więc na mnie — rzekł — że z nich, co tylko się da wyciskam, że ich obdzieram! No, nie przeczę tak dalece, może to ponie-

kąd i prawda. Ale czy wiesz p. konsulu, dlaczego ja ich tak strzygę? Popatrz, jak mieszkam! Widzisz, jak się ubieram! bądź łaskaw zostać na śniadaniu, a zobaczysz, jak jem! Więc i na cóż ostatni grosz z nich wyciskasz? Posłuchaj, panie konsulu! Ty nie wiesz, jakim to trybem dzieją się te wszystkie rzeczy tu w Turcji. Ja strzygę i golę moje owieczki, bo mnie strzyże i goli mój despota, biskup; biskupa wyciskają *kajmakani*²¹, baszowie, gubernatorowie *sandżakowci*²², tych wyciskają i doją stambulscy baszowie, ministrowie, wezyrowie; wezyrów wyciska sułtan, a sułtana harem, i na tym kończy się cała litania, na haremie!...

Stambuł, 30 kwietnia 1877

ERWEB.

¹ Felieton wydrukowała „Gazeta Lwowska” 15 V 1877, w nrze 111, s. 1—2.

² (Franc.) lek uniwersalny.

³ Zob. przyp. 8 do felietonu z 27 XII 1876.

⁴ Prawo muzułmańskie oparte na przepisach Koranu.

⁵ Duchownych muzułmańskich.

⁶ Mistrzów, wykładawców w duchownych szkołach muzułmańskich.

⁷ *Cihad* (w mianowniku pisano i wymawiano: *cihat*) — wojna święta muzułmanów przeciwko niewiernym.

⁸ Zasłona noszona przez Turczynki, okrywająca twarz i szyję. Pozostawiono formę pierwodruku: *tulowy*, ponieważ oboczność *tulowy* || *tiulowy* występowała w XIX w.

⁹ Poprawnie: *ferace* — rodzaj płaszcza, noszony w sułtańskiej Turcji przez kobiety i duchownych muzułmańskich.

¹⁰ (Z franc.: *bottine*) buciki.

¹¹ (Z hiszp.: *dueña*) ochmistrzyni, opiekunka młodych kobiet.

¹² Poprawnie: *paşa efendi* — panie paszo.

¹³ Dosłownie: pani.

¹⁴ (Franc.) Czego kobieta chce, tego Bóg chce; przysłowie.

¹⁵ Dosłownie: oto co pokazał Allah; tu: okrzyk podziwu.

¹⁶ Poprawnie: *kafes* — klatka, miejsce odosobnienia; tu: harem.

¹⁷ Nową kartę reform, tzw. *hatt-i hümayun*, ogłosił Abdülmeceid nie w marcu, ale 18 II 1856.

¹⁸ Przypuszczalnie owym „doskonałym stosunków tureckich znawcą” był Sadyk Pasza (M. Czajkowski). Głęboki szacunek do swego rozmówcy autor felietonu podkreślił przez pisownię rzeczownika „mentor” z dużej litery.

¹⁹ François Charles Huges Laurent Pouqueville (1770—1838), literat i podróżnik francuski. Stanowisko konsula generalnego przy Alim Paszy uzyskał po opublikowaniu w 1805 *Voyage en Morée et à Constantinople et en Albanie*. Do Paryża powrócił w 1815. Powołano go wówczas na członka Académie des Inscriptions et Belles Lettres. Do najważniejszych dzieł w jego dorobku pisarskim należą: *Voyage en Grèce* (Paryż 1820—1822) i *Histoire de la régénération de la Grèce* (Paryż 1824). Na uwagę zasługuje także *Notice sur la fin tragique d’Ali-Tébélen* (1822).

²⁰ Ali Pasza z Tepeleny (1741—1822), zwany Lwem; Albańczyk w służbie sułtańskiej, namiestnik Janiny. Pochodził z rodu bejów Tepeleny, ale po śmierci ojca w 1754 o ten tytuł i stanowisko musiał usilnie zabiegać. Pozbawiony wówczas sojuszników stanął na czele hajduków. Stopniowo rozszerzał swą władzę na Epir, Peloponez i Albanie. Prowadził własną politykę zagraniczną; zręcznie lawirował między dyplomacją francuską i angielską. Dążył do uniezależnienia się od cesarstwa

sułtańskiego. Zaniepokojona Turcja wszczęła z nim zwycięską wojnę; pokonanego paszę uduszono z rozkazu sułtana Mahmuda II. Bezwzględny i okrutny despota, zamierzał wprowadzić swe państwo w krąg cywilizacji europejskiej.

Tepeleña — miasto w Albanii, oddalone o około 100 km na północny zachód od Janiny. Poprawiono błąd składacza: z Tepeledu).

²¹ Poprawnie: *kaymakam* — starosta, gubernator prowincji.

²² *Sancak* — dosłownie: chorągiew. Od 1834 jednostka administracyjna w Turcji; część wilajetu (dużego województwa).

Konstantynopol, 14 lipca [1877] ¹

Na stambulskim bruku

△ Od trzech dni już nie mamy tu w stolicy żadnej z żadnego teatru wojny wiadomości. Z tego powodu można by prawie stawić pytanie, czy też to przypadkiem pokój już nie zawarty? gdyby tylko inne okoliczności nie przypominały co chwila, że w czasach wojennych żyjemy. Wojska regularnego coraz wprawdzie mniej widać po ulicach, co było można, wysłano już na linię bojową, ale za to coraz więcej band i oddziałów *mustehafizu* ², pospolitego ruszenia wojsk, pomocniczych, ochotniczych, *baszybożuków* ³. Wielce to malowniczy przedstawia widok, bo większa część tego *mustehafizu* przybywa w narodowych strojach, między którymi są i takie, jakich dawniej oko ludzkie w Konstantynopolu nie widziało, bo pospolite ruszenie islamu, potrafiwszy o najgłębsze warstwy muzułmańskiego społeczeństwa, sprowadziło na grunt Europy nie znane dotąd jego typy i żywy. Przybywają tu także oddziały niekostiumowanego wcale *mustehafizu* w bardzo pierwotnym, płóciennym, mocno już podszarzonym ubraniu. Widziałem taki oddział przedwczoraj. Nie zachwycał wprawdzie oka malowniczością stroju i ubrania, ale imponował za to liczbą, która wynosiła, o ile obrachować mogłem, najmniej 3000 głów w turbanach i fezach, z twarzami mocno ogorzałymi, a 6000 bosych nóg w *czurulach* ⁴ i podartych papuciach. Między tymi oddziałami *mustehafizu* odznaczają się postawą, jednolitym ubraniem i typową wschodnią fizjognomią, szczególnie Czerkiesi i Zejbeki ⁵, choć jedni i drudzy różnią się między sobą tak fizyczną budową ciała, jak moralnym usposobieniem charakteru.

Zejbeki, chłop w chłopa silnie zbudowany, krępy, barczysty w ruchach, na pozór ociężały i niezgrabny, z groźnym zawsze spojrzeniem, a dzikim wyrazem twarzy, zdradza całą swoją postać instynkta krwawe, a każdemu, kto nań spojrzy, zdaje się dawać ostrzeżenie: miej się na baczności! Postępowaniem zaś swoim i ulicznymi scenami, w których tu kilka razy, jako pierwszorzędni w rolach gościnnych występowali artyści, usprawiedliwili dostatecznie Zejbecy rozpowszechnione o nich

mniemanie; wszystkie bowiem te sceny początek miały brutalny, a kończyły się krwawo.

Między publicznością tym dziwniejsze i przesadniejsze może obiegały o nich wieści, im dyskretniejsze w tej mierze zachowywały milczenie miejscowe dzienniki, przez pobłażliwość zapewne dla przyrodzonych słabostek bohaterów, którym podobne usterki wybaczać nakazuje gotowość ich do poświęcenia się za kraj i wiarę Proroka. Nie posądzam albowiem tych dzienników, żeby ich do przemilczenia kilku podobnie brutalnych i krwawych scen, odegranych wśród białego dnia i publicznie przez tych Zejbeków na ulicach Pery i trochę wyżej na Ferykioj i trochę dalej na drodze do Maślaku⁶, gdzie zatrzymawszy powóz i wysadziwszy z niego dwie na spacer jadące damy, młodą mężatkę, a młodszą i bardzo jeszcze młodziutką jej siostrę niezamężną, bardzo niegrzecznie z nimi się obeszli; nie posądzam, mówię, tych dzienników, żeby wszystkie podobne sceny, o których głośno i szeroko po całym mieście mówiono, przemilczeć były miały z innych jakichś potocznych powodów, przez wzgląd np. na zaprowadzony stan oblężenia a baczne oko biura prasowego, które wcale sobie nie żartuje.

Inna mogła być takiego przemilczenia przyczyna, czysto, że tak powiem, literacka. Dzika natura tych anatolskich górali, ich brutalne, szorstkie postępowanie, ich gwałty, popełniane bez żadnej finezji, bez żadnej dramatycznej scenerii, żadnych wykwintniejszemu pióru piszącego nie nastęrczały szans do nakreślenia dowcipnego obrazu takich scen brutalnych, które bez żadnych preludii zaczynały się z góry od noża i na nożu kończyły, ale to na nożu takich rozmiarów, że jedno jego cięcie głowę jak makówkę zmiata, a rękę obcina, jakby orzech zgryzł. I co tu o tym pisać? Zmiotł głowę jednemu, drugi drugiemu rękę obciął, i basta! Więcej o tym nie ma co mówić ani pisać...

Inaczej rzecz się ma z panami Czerkiesami, bo też to inni ludzie, choć także górale; różnią się jednak od swoich kolegów Zejbeków nie tylko zewnętrzną postacią, ale i moralnym usposobieniem, jak dzień od nocy.

Czerkies wysmukły jak trzcina, ale też i jak trzcina giętki; w pasie zgrabnie ujęty jak panienka, ale też jak ona w tańcu lekki, posuwisty i elegancki! Twarz jego i oblicze nie tylko nie tchną dzikością, ale przeciwnie całkiem, rysy ich, z małymi wyjątkami, regularne i czystych linii, odznaczają się wyrazem pewnej szlachetności, której zwykle dodaje jeszcze uroku spojrzenie, choć żywe, jasne, a czasem i ogniste, ale powleczone jakąś mgłą smętnej melancholii, łagodzącej przedzierającą się spod niej chytrość, której w oku jego niepodobna nie dostrzec, kto mu się pilniej nieco przypatrzy. Do Czerkiesów tak samo jak do Zejbeków zastosować dadzą się słowa poety:

Na obliczach obudwóch wyciśnięte znamie
O tajnikach dusz obu przed światem nie kłamie!

A jak różnią się między sobą całą postawą fizycznie, tak różnią się moralnie usposobieniem i skłonnościami, które, jakkolwiek na pozór spokrewnione, objawiają się jednak w formach całkiem od siebie odmiennych.

I tak Zejbeki dopuścili się na Perze i w miejscach powyżej wskazanych kilku krwawych nadużyć. To rzecz niewątpliwa, cały Konstantynopol wie o tym, a jednak publiczność mniej ich obecnością w stolicy była zaniepokojoną, niż pobylem eleganckich Czerkiesów, którzy ani jednego, o ile mi wiadomo, nie dopuścili się czynu krwawego, ale za to niejednego właściciela rozłączyli z niejednym zegarkiem, z niejedną portmonetką i z niejednym koniem nawet! W tej ostatniej mianowicie sztuce przywłaszczania sobie cudzych koni i cudzego w ogóle dobytku są oni nierównanymi arcymistrzami, czego dowodem okolice, w których kolonizowano Czerkiesów. W krótkim bardzo czasie pozniwały z wiosek tych i okolic konie, krowy, woły i owce, jakby zaczarowane, ku wielkiemu zdziwieniu dawnych właścicieli, a roły się nimi nowo założone, i to niedawno, kolonie Czerkiesów, choć nie przyprowadzili oni na nie żadnego dobytku ani go kupowali.

Stało się to dzięki nieporównanej zapobiegliwości nowych kolonistów, a jeszcze godniejszej podziwienia ich zręczności. Przed wojną albowiem nie było przypadku, żeby gwałtem i przemocą byli mieli komu co zabrać, a poszkodowany nie miał nawet prawa gniewać się o to, że jednej pięknej, ale nieco pochmurnej i ciemnej nocy zniknęły mu z podwórka konie, woły albo owce. Po co ich źle pilnował; jego wina; po co tu i na kogo się gniewać! Admirować raczej należało nieporównanych dawniej w tym zawodzie artystów na prowincji.

Dziś innego rodzaju ich artyzm, choć zawdy pokrewnego zawodu, podziwiać należy w stolicy, jak się to na jednym mianowicie przykładzie natychmiast pokaże po zrobionej poprzednio na tym miejscu wzmiance, że właściciele koncertowej „Konkordii”, śpiewkowej kawiarni „Flamm” i „Małego Alkazaru”⁷, gdzie co wieczór dawane były przedstawienia, zamknęli przed kilku dniami te lokale, z niemałą dla siebie stratą pieniężną, bywały one bowiem licznie przez perocką, i to doborowszą publiczność zwiedzane, a zamknęli je dlatego, że coraz tłumniej poczęli się do nich zbierać Czerkiesi. Ależ i owszem, powinni by gospodarze cieszyć się z tego, bo im liczniejszy gość, tym lepszy dochód w kasie, a potem, czy godziło się krzewicielom zachodniej cywilizacji na Wschodzie pozbawiać Azjatów takich, jakimi są Czerkiesi, przystojni, dobrze ubrani, w obcowaniu układni, jak koty swojskie dobrze wychowane; czy godziło się pozbawiać ich sposobności obznajomienia się z manierami i zwyczajami tego cywilizowanego Zachodu i przepędzenia w jego towarzystwie przyjemnego wieczorku *à la franca*? Czy godziło się tak niegrzecznie, tak nie po europejsku postąpić sobie względem tych azjatyckich dzieci Kaukazu, chciwych europejskiej oświaty? A jednak są tu dzienniki, które tym

gospodarzom nie szczędzą pochwał za to, że woleli ponieść ofiarę materialną niż dozwolili przeniesienia do swych lokalów scen ulicznych, jakie ostatnimi czasy ci eleganccy Czerkiesi odgrywali co wieczór, a nawet i wśród białego dnia na Perze. Jedną z nich opowiem.

Wracał sobie pozawczoraj pewien Anglik po godzinie 11 w nocy do domu, położonego blisko wieży gałackiej, w towarzystwie przyjaciela, z którym rozłączywszy się nareszcie zatrzymał się na środku ulicy dla zapalenia sobie cygara. W tej samej chwili spostrzegł idących naprzeciw sobie trzech Czerkiesów. Jeden z nich skierował się ku niemu. Mógł być uniknąć bliższego spotkania, ale sądząc, że Czerkies chce u niego zapalić cygaro, której to grzeczności nie odmawia się nikomu na bruku stambulskim, pozwolił mu się przybliżyć, a miał na sobie paletto od góry do dołu zapięte. Czerkies stanąwszy tuż przed nim, położył mu rękę na pierśsiach i zaczął ją z góry do dołu posuwać.

Zdziwiony tego rodzaju osobliwszym karesem Anglik, chciał się oddalić, ale dwaj pozostali w tyle Czerkiesi, rzucili się w mgnieniu oka na niego. Jeden schwycił go za krawatę, drugi za pasek, trzeci za nogi i podnieśli go leciutko w górę, a potem położyli go z taką samą lekkością i bardzo ostrożnie na ziemię. Ruch ten wykonali tak szybko i z tak delikatną zręcznością rąk, że Anglik najmniejszego nie doznał wstrząśnienia ani bólu, i sam opowiadał z pewnym rodzajem admiracji, że kładli go plecami na ziemię z taką pieczołowitą ostrożnością i uwagą, jak gdyby małe dziecko w kołyskę.

Tak położonemu, jeden z nich usta zakrył ręką, drugi lekko przykręcił krawaty. Sądząc, że go chcą udusić, usiłował Anglik wołać o ratunek i krzyknąć, ale usiłowania te były daremne. Podczas tego trzeci rabuś, z biegłością, zdradzającą wielkie w tym rzemiośle mistrzostwo, na długim widocznie doświadczeniu oparte, rozpiął paletot i w mgnieniu oka wypróżnił kieszenie paletota, kamizelki i spodniego ubrania, wyjmując z nich portmonetkę, zegarek z łańcuszkiem, którego odpięcie najmniejszej nie zadało mu pracy i jeszcze jakąś bagatelę.

Anglik nie może się wydziwić nieporównanej zręczności, jaką przy tej całej operacji oprawcy jego okazali, i mówi o niej z wielką admiracją. Ani szybkości, zwinności i zgody w ruchach, niczego nie brakło przy wykonaniu tego małego *coup de main*⁸.

W chwili dokończonej już całej operacji, pierwsze znalazły się na miejscu dokonanego czynu psy uliczne tego obwodu, które humorystyczny Anglik odtąd nazywa najpocześniejszymi czworonogami, ponieważ zwierzywszy swoim instynktem, że tu wielka niegodziwość dokonana została na cudzoziemcu, otoczyły Czerkiesów i nielitościwie zaczęły na nich ujadąć. Ci zatem zaniepokojeni może tym szczekaniem, a dokonawszy zresztą szczęśliwie swego dzieła, nie mając nic więcej na tym miejscu do roboty, oddalili się szybko.

Anglik zaś obdarty i obrabowany, ochłonałszy nieco z wrażeń, ujrzał

się otoczonym przez kilka *zaptiów*⁹, których pod dowództwem porucznika Mehmeda Agi, szefa posterunku na *Arab-Dżamissi* w Galacie¹⁰, sprowadziło na to miejsce owo nielitościwe ujadanie psów. I jakże nie mieć tu szacunku dla poczciwych psów stambulskich?

¹ Felieton, oznaczony kryptogramem Δ , wydrukowała „Gazeta Lwowska” 22 VII 1877, w nrze 176, s. 1—2, w dziale Korespondencji.

² Poprawnie: *müstehafiz* — żołnierz z oddziałów rezerwowych armii sułtańskiej.

³ Poprawnie: *başıbozuk* — w armii sułtańskiej nieregularny żołnierz, ochotnik.

⁴ Nie udało się objaśnić tego terminu; słowo nietureckie.

⁵ *Zeybek* — członek plemienia tureckiego z okolic Izmiru (Smyrny); w armii sułtańskiej żołnierz z oddziałów piechoty lekkiej.

⁶ *Pera* — europejska nazwa dzielnicy Stambułu — *Beyoğlu*. *Feriköy* — dzielnica Stambułu leżąca na północ od Pery. *Maşlak* (nie: Maślak) — wówczas mała miejscowość w okolicach Stambułu na północ od *Feriköy*, dziś dzielnica Konstantynopola.

⁷ „*Concordia*” — była miejscem spotkań Polaków zamieszkałych w Konstantynopolu. Nazwa drugiej kawiarni zniekształcona — winno być „*Flamme*” lub „*Flamme*”.

⁸ (Franc.) tu: napadu.

⁹ *Zaptiye* — w dawnej Turcji policja, policjant.

¹⁰ *Arab-Camisi* — dosłownie: meczet arabski; nazwa jednego z meczetów Galaty i jego okolicy. *Galata* — dzielnica Stambułu.

[Konstantynopol, 19 X 1877]¹

Cudowny amulet. Scena z obozu tureckiego

Mało jest w Turcji matek, które by wypuściły lub wyniosły na ulicę małe dziecko, nie przyczepiwszy mu u fezika lub nie zawiesiwszy na szyi mistycznego, pełnego tajemniczej siły znaku, zwanego *muską*. Mało jest *surudźych*², to jest najemców wierzchowych koni, którzy by ulubionym swym koniom podobnego znaku nie zawieszali na szyi lub nie wplatali w grzywę. Szczęśliwy posiadacz bawołów zawiesza go między rogami, a nawet biedny właściciel osiołka zabezpiecza swe zwierzę od wszelkiego nieszczęśliwego przypadku takim samym amuletem, taką samą *muską*, która najrozmaitsze miewa kształty i formy. Wyobraża ją raz kawałek szkła, drugi raz koral; najskuteczniejszy ma być turkus. *Muski* zabezpieczają przede wszystkim od wpływu złego oka, czyli od tak zwanych u nas uroków. Zabobon bowiem o urokach niezmiernie rozpowszechniony na Wschodzie, bardziej niż we Włoszech lub między ludem naszym.

Ale i od innych nieszczęśliwych przypadków specjalne istnieją *muski*. Składają się pospolicie z kawałka papieru, na którym napisana jest jakaś sentencja, czasem zaś jedno tylko słowo z *Koranu*, a papierek ten zam-

knięty bywa w medalionik czasami srebrny, a najzwyczajniej miedziany. Widziałem jednak podobne z *Koranu* sentencje, wyrzynane bardzo miernie na drogich kamieniach, oprawnych w formie medalionu w złoto, osypanych nawet brylancikami. Takie uważane są oczywiście za najskuteczniejsze, bo są najdroższe i najrzadsze. Proste zaś, zwyczajne, są natomiast niesłychanie rozpowszechnione.

Matką przesądu o amuletach, talizmanach i *muskach*, jest wiara w przeznaczenie, w fatalizm, a ojcem jej *Koran*. Każdy muzułmanin, o ile wiernym jest wyznawcą *Koranu*, jest i musi być fatalistą. Z tej wiary w przeznaczenie płynie ów podziwiany u muzułmanów spokój duszy, z jakim wszelkie znoszą nieszczęścia. Tej też to wierze w fatalizm przypisują powszechnie nieporównane męstwo tureckiego żołnierza. Idzie do boju i na śmierć w przekonaniu, że jeśli przeznaczenie chce inaczej, waleczność nie przyniesie mu śmierci, tchórzostwo nie zapewni życia...

Ale tryb zachowawczy, wrodzony tak głęboko, prowadzi i fatalistę-muzułmanina do szukania, co by go zdołało uchronić od nieszczęśliwego a ślepego przypadku. Ałłach jest wszechmocny, Ałłach może odwrócić nawet przeznaczenie za pośrednictwem Proroka. Dlatego to wszystkie biuletyny wojenne wodzów tureckich zaczynają lub kończą się frazesem: „Z łaski Wszechmocnego, a za pośrednictwem Proroka”. Nic tedy dziwnego, że i żołnierz turecki, choć wierzy w przeznaczenie, rad by jednak przez pośrednictwo Proroka ująć śmierci za pomocą owej *muski*, do której przywiązana jest cudowna siła, bo kto ją nosi, tego się kula nie imie.

Znajomy mój, naczelny lekarz w armii Derwisza Baszy³, Polak dr Czarkowski⁴, który tu powrócił niedawno z Batum, opowiadał mi ciekawe szczegóły o tej wierze tureckiego żołnierza, która dała powód do wielce zabawnego i charakterystycznego zdarzenia. Pospieszam podzielić się z czytelnikami „Gazety Lwowskiej” tą opowieścią rodaka.

W armii Derwisza baszy, pomieszczonej częścią w fortecy i w mieście Batum, częścią zaś nierównie większą rozłożonej obozem dokoła, pojawił się był jakiś *molla*⁵, *imam*⁶ czy derwisz. Duchowny ten uwijał się po całym obozie, pilnie odprawiał dla żołnierzy wszystkie *namazy*⁷ i modlitwy i miewał przemowy, zachęcające ich do wytrwałości, do cierpliwego znoszenia trudów obozowych, do gotowości niesienia wszelkich ofiar, choćby i życia samego w obronie wiary, przy czym bardzo wymownie, w najponętniejszych barwach malował rozkosze, jakie w siódmym niebie czekają tych, co za tę wiarę polegną w boju z wrogiem.

Był to więc, jak widzimy, człowiek, jakiego sobie tylko w obozie życzyć może dowódca, zwłaszcza taki, co komendzie swojej nie ma co dać jeść, nie ma jej w co odziać, nie ma jej w co obuć. W takim zaś położeniu znajdował się wtedy, a może i dziś jeszcze znajduje się Derwisz Basza.

Niebawem jednak okazało się, że ów zesłannik Opatrzności obok jawnie odbywanych *namazów*, wdaje się z żołnierzem w jakieś zaściankowe

konszachty i rozmowy, to sam na sam, to w małych, z kilku osób złożonych kółkach. Derwisz Basza powziął podejrzenie, kazał *mołłę* mieć na oku i na pilnej uwadze.

Jakoż okazało się wkrótce, że derwisz znajduje się w posiadaniu amuletów, talizmanów i *musków* takiej cudownej potęgi i siły, że tego, co je nosi przy sobie, a zwłaszcza na piersiach, kula nigdy nie ugodzi.

Nie wszystkie jednak *muski*, które miał *mołła*, posiadały tę własność w jednakiej mierze. Dzielily się one na trzy klasy. Jedne z nich broniły szczęśliwego posiadacza od śmierci, ale nie od ran; drugie zabezpieczały go od ran, ale nie od kuli śmiertelnej; trzeci dopiero gatunek chronił zarazem od śmierci i od ran zarazem. Był to więc najcenniejszy, ale i najcenniejszy gatunek, najcenniejszy w oczach żołnierza, najcenniejszy w oczach *mołły*, który amulety te sprzedawał w obozie za gotową, brzęczącą monetę.

Ale tu mógłby kto zapytać, skąd na Boga biedny żołnierz turecki mógł posiadać na kupno amuletów gotowe, i to brzęczące pieniądze, kiedy żołdu nie pobiera żadnego, nawet w *kaimach* papierowych?

Jest to istotnie rzecz zadziwiająca i godna uwagi. Żeby ją zrozumieć, trzeba wiedzieć, że każdy rekrut turecki albo powołany do szeregu stary *redyf*-landwerzysta⁸, przynosi z sobą z domu pewną, czasami nawet sporą sumkę pieniędzy, z której zwykle nic darmo nie uroni, nic nie przehula. Tak samo i *nizam*, regularny, liniowy żołnierz, wyżywszy przez kilka miesięcy na samym tylko *taimie*⁹, skoro nareszcie odbierze zaległy kilkumiesięczny żołd, chowa go skwapliwie do kiesy i zaoszczędza sobie tym sposobem kapitałik, z którym po wysłużeniu pięcioletniej kapitulacji powraca do domu¹⁰. Można przeto rachować na pewne, że i żołnierz w *nizamie*¹¹ posiada dziś gotowego grosza jeden mniej, drugi więcej — ale każdy coś ma.

Derwisz basza polecił cichaczem i bez rozgłosu śledzić wszystkie kroki przekupnia cudownych amuletów i wywiedzieć się, ile też i za jaką cenę rozprzedał swych tajemniczych znaków, ale zrobić się to miało zrećznie i bez obudzenia podejrzeń. Do wykonania podobnych poleceń nie ma szykowniejszych i sprytniejszych ludzi nad Turków. Umieją oni w potrzebie tak się ułożyć, tak dobroduszne przyjąć na się pozory, że interesowana osoba zawsze dopiero wtedy pozna się na tym, kiedy już w pole została wyprowadzoną. Dyplomacja europejska niejedno w tej mierze miała sposobność zrobić doświadczenie. Tak samo zrećznie wywiązali się z zadania swego agenci Derwisza baszy, który dowiedział się wnet najdokładniej tego, o czym chciał wiedzieć. Mając data [!] szczegółowe, komendant kazał przywołać przed siebie *mołłę* i rzekł do niego:

— Słuchaj, mój bracie! Mnie dotąd Ałlach i protekcja Proroka strze-

gły od śmierci i od kul, we wszystkich bitwach, jakie w życiu odbyłem. Niech im za to będą dzięki pokornego ich sługi. Ale teraz, niestety, smutne mam przecucie, że w pierwszej bitwie, którą za kilka dni mamy stoczyć, albo zginę od kuli, albo śmiertelnie będę ranny. Słyszałem, że ty posiadasz cudowne amulety i *muski*, które bronią od kuli. Mówiono mi, że żadnego z moich żołnierzy, co amulety od ciebie nabyli, kula nawet nie drasnęła. Otóż i ja rad bym uspokoić złe przecucie, które mnie trapi dniem i nocą. Czy nie mógłbyś ubezpieczyć mnie twoją *muską*?

Mołła spojrział na mówiącego okiem trochę niepewnym, bo jeszcze trochę nie dowierzał, ale kiedy następnie Basza gęstymi, a zawsze trafnymi i prawdziwymi cytatami z *Koranu* okazał, że nie tylko zna dokładnie księgę Proroka, ale jest szczerym jej wyznawcą, wtedy *mołła* przyznał otwarcie, że posiada cudowne talizmany.

Przyszło więc do targu o nabycie. Baszy nie wypadło targować się o cenę, kiedy chodziło o życie. Przystał od razu na żądane dwa tysiące piastrów. Cena była widocznie przesadzona, bo takiej nie brał *mołła* z pewnością od *nefera* (żołnierza), *czausza* (podoficera), ani żadnego *zabita* (oficera)! Ale od czegoż basza baszą, a do tego *muszirem*, (marszałkiem)?¹² Najwyższy stopień najwyższą powinien płacić cenę. *Mołła* znalazł się na tym; umiał szanować hierarchię wojskową.

Basza się nie targował. Kazał zawołać *sondukczego* (kasjera)¹³ i wyliczyć 2000 piastrów, rozumie się w złocie, bo w Azji *kaimy* nic nie warte. *Sondukczy* wyliczył na stole 20 złotych medżidyj¹⁴. *Molle* oczy się zaiskrzyły z radości. Wydobył z futerału najcenniejszą *muskę*, tę właśnie, co to i od śmierci, i od rany broni, i czym prędzej chciał zgarnąć pieniądze. Ale basza chciał jeszcze pierwiej zobaczyć, jak się to taki amulet zakłada, i kazał *molle*, żeby mu to na sobie pokazał. *Mołła* pospiesznie założył sobie *muskę* na szyję.

— Teraz, przyjacielu — zawołał — ustąp kilka kroków, ot tam, w ten kąt, żebym ci się lepiej przypatrzył.

Mołła z amuletem ustąpił na wskazane miejsce, a Derwisz Basza z najzimniejszą krwią wziął rewolwer, leżący przy nim na otomanie, z którym, mówiąc nawiasem, nigdy się nie rozłącza, a wążąc go od niechcienia, rzekł:

— Teraz, przyjacielu, spróbuję, czy twoja *muska* jest rzeczywiście tym, za co ją sprzedajesz. Jeżeli kula tego rewolweru nie chwyci się ciebie, twoja wygrana i zagarniesz pieniądze; jeżeli zabije — twoja wina! I wziął go na cel.

Mołła przerażony padł na kolana i wznosił błagalnie ręce do góry.

— *Aman* Basza Effendi!¹⁵ nie strzelaj — zabijesz!

— Jak to zabije? Kiedy na tobie *muska*, co broni od kuli?

Mołła czym prędzej zdjął *muskę* i cisnął na ziemię.

— Czy z *muską*, czy bez *muski*, zabijesz! *Aman*, Basza Effendi!

I biedny *molla* czołem uderzył o ziemię, jak w *dżamii*¹⁶ przy *namazach*.

— A widzisz hultaju, że haniebnie oszukujesz biednych żołnierzy! Powstań! Nie zabiję; ale ci powiadam, że jeśli natychmiast nie oddasz wszystkich *paryczków* (pieniędzy)¹⁷, któreś od biednych ludzi wyłudził — a ja wiem, ile ich było — to bez pardonu każę powiesić!

Molla wiedział, że to nie były żarty, bo Derwisz Basza innego rodzaju trzech łotrzyków kazał przed dwoma dniami na tamten świat wyprawić. Więc w przysięgi i zaklęcia, że wszystko odda, ale nie ma pieniędzy przy sobie. Derwisz Basza posłał z nim ordynansowego oficera, a kiedy się oddalili, kazał służbowym dwom *czauszom* przygotować *dyngi* (kije)¹⁸.

Niezadługo powrócił nieszczęśliwy *molla* wraz z ordynansowym *zabitem* i żołnierzem, który niósł dwa spore worki z pieniędzmi i postawił je na ziemi.

— Ile tam tego jest?

— Nie wiem na pewno — odpowiedział *molla* — bo są tam różne i rozmaitej wartości pieniądze.

— Przywołać *sondukczego* i przeliczyć!

Wysypano owe dwa worki na kobierzec. Pokazały się najrozmaitszego kalibru, kruszcu, stempla i wartości pieniądze. Złota moneta jednak przewyższała inne; ale były pomiędzy nią sztuki bite za dawniejszych jeszcze sułtanów, obok napoleondorów i lirów angielskich królowej Wiktorii, a przy tym i srebrnej monety najrozmaitsze egzemplarze. Ściśle obliczyć wartości całej kwoty nie było podobna w krótkim czasie. Z grubszego jednak obrachunku pokazało się, że była ona wyższą, niż przypuszczano. W dwóch workach znalazło się przeszło 240 lir. A wszystko to grosz biednego tureckiego żołnierza, który od dziesięciu miesięcy żołdu nie pobiera! Prawie nie do uwierzenia!

Sprawa ta skończyła się w następujący sposób:

Molla eksploatujący żołnierzy amuletami i *muskami*, dla nauki, żeby na przyszłość nie pozwalał sobie tego rodzaju patriotycznej propagandy, dostał wydzielonych w najniewinniejszą tej całej sprawy część ciała pięćdziesiąt *dyngów* i wypędzonym został z obozów, a egzekutorowie pod przysięgą na Ałłacha obowiązali się do zachowania najściślej o tym wypadku tajemnicy.

Co zaś do owych pieniędzy odebranych szalbierzowi, rozporządził Basza w sposób, zasługujący moim zdaniem na wszelkie uznanie i pochwałę. Zwracać je uwiedzionym żołnierzom uważał za rzecz nie tylko niewłaściwą, ale szkodliwą nawet. Kupili amulety w dobrej wierze, że ich ochronią od śmierci i rany, których się widocznie obawiali. Z tą wiarą śmiało pójdą do boju i walczyć będą jak lwy, pewni, że nie zginą.

Pozbawieni tej wiary, przemienić mogliby się w tchórzów. Należy ich zatem zachować przy *muskach*, zachowując przed wojskiem sekret o całym zajściu. Ale co robić z pieniędzmi?

Przywoławszy kilku z prawości i poczciwości znanych w wojsku oficerów i zakomunikowawszy im rzecz całą pod pieczęcią najściślejszej tajemnicy, postanowił Derwisz Basza użyć pieniędzy odebranych szarlatanowi na sprawienie obuwia bosym żołnierzom i polecił im wykonanie tego rozporządzenia. Tym sposobem amulety, talizmany i *muski* przerobione zostały na trzewiki.

ERWEB.

Konstantynopol, d. 19 października

¹ Felieton podzielono na dwa odcinki. Pierwszy opublikowała „Gazeta Lwowska” 30 X, w nrze 274 (s. 1), a drugi — 31 X, w nrze 275 (s. 1).

² Poprawnie: *sürücü* — poganiacz koni, pastuch, właściciel stada.

³ Ibrahim Derwisz Pasza (1817—1896), generał turecki i dyplomata. W 1862 był dowódcą wyprawy przeciw Czarnogórze. W 1866 został mianowany gubernatorem Libanu, a w 1875 gubernatorem wojskowym w Bośni. Później dowodził wojskami tureckimi na Kaukazie, w Albanii i w Egipcie.

⁴ Fortunat Czarkowski (zm. 1888), lekarz. Za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Sybir, skąd po ośmiu latach zdołał zbiec przez Persję do Turcji. Tam też powołano go wkrótce na stanowisko lekarza przy dywizji w Batum. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej w l. 1877—1878 zasłużył się jako lekarz wojskowy. Członek Towarzystwa Wzajemnej Pomocy. Przyjaciel R. Berwińskiego i W. Jabłonowskiego (por. W. Jabłonowski, *Pamiętniki z lat 1851—1893. (Wybór)*. Z rękopisu dokonał wyboru, wstępem i przypisami opatrzył J. Fijałek, Wrocław 1967, s. 364—365).

⁵ Tytuł muzułmańskiego duchownego, uczonego, wyższy sędzia.

⁶ Zob. przyp. 5 do felietonu z 30 IV 1877.

⁷ Zob. przyp. 4 do felietonu z 27 XII 1876.

⁸ Poprawnie: *redif* — rezerwista, oddziały rezerwowe w wojsku sułtańskim.

⁹ Słowo zniekształcone. Przypuszczalnie miało być: na *taamie*. *Taam* — żywność, jedzenie, racja żywnościowa.

¹⁰ *Kapitulacja* — dawniej umowa, na podstawie której żołnierz zobowiązywał się do dalszej służby wojskowej.

¹¹ Regularne wojsko w sułtańskiej Turcji.

¹² Poprawnie: *müşir* — marszałek polny w armii sułtańskiej.

¹³ Poprawnie: *sandukçı* — kasjer w dawnej Turcji.

¹⁴ *Mecidiya* — drobna moneta w dawnej Turcji.

¹⁵ Zlituj się, panie baszo.

¹⁶ *Cami* — meczet.

¹⁷ Forma zdrobniała od nazwy monety tureckiej: *parı*. Zob. też przyp. 2 do felietonu z 15 I 1877.

¹⁸ Słowo zniekształcone. Najprawdopodobniej utworzone od *değnek* (w transkrypcji Berwińskiego przypuszczalnie: *dejnek*) — kij, pałka. W piśmie arabskim używanym wówczas przez Turków takim samym znakiem oznaczano spółgłoski: k i g. Widoczny błąd składowca, który ligaturę *e + j* odczytał jako *y*.

[Konstantynopol, ok. 7 XI 1878] ¹*Szkice tureckie*I. *Zemsta sułtana*

Hadzi Hodżą zwa go jedne, Hadzi Loją inne dzienniki ². Tak samo piszą o nim jedne, że najprzód był *hamalem*, tragarzem ciężarów ³, za nim poszedł na derwisza, tj. rodzaj mnicha muzułmańskiego; drugie dla uzupełnienia jego biografii dodają, że jako derwisz zabawiał się dla rozrywki i *hajduczką* ⁴, napadał przy okazji i rozbijał podróźnych albo ich nawet zabijał dla obrabowania z pieniędzy i mienia, co jednak nie przeszkadzało wcale, że w opinii swoich współwierców zjednał sobie imię świętego. W końcu wyawansował na naczelnika powstania w Bośni, i to z władzą dyktatorską.

Różne więc, jak widzimy, nosił nazwiska, różne piastował godności i rozmaite w organizmie społecznym sprawował funkcje obywatelskie. Ale to nie przeszkadza, żeby przy dwóch czy trzech nazwiskach, a w trzech czy nawet czterech osobach nie miał to być jeden i ten sam człowiek.

Na *hamala* usposobiła go sama natura, obdarzając go olbrzymią, jak mówią, siłą. Od tego więc, za przyrodzonym idąc uzdolnieniem, rozpoczęła juczną swoją karierę. Co go do porzucenia jej następnie i do przejścia na derwisza spowodowało — tego nie wiem. Liczne do tego mógł mieć pobudki. Odezwał się w nim może głos wewnętrzny i powołał go do naśladowania Mahometa, który, jak wiadomo, z *dewedżego*, z przewodcy i poganiania wielbłądów karawanowych, został prorokiem i prawodawcą. Dlaczegoż więc Hadzi Loja nie miałby z *hamala* zostać przynajmniej derwiszem dla krzewienia i rozszerzania jego nauki?

Obok tego wewnętrznego powołania nęciła go może do takiej zmiany pierwotnego zawodu przede wszystkim owa uprzywilejowana swoboda życia, jaką każdy wyzwolony derwisz cieszy się w społeczeństwie tureckim. Swobody tej żadne nie krępuje prawo. Wolno mu wedle upodobania po całym włóczyć się kraju. Wszędzie gościnnego u swoich doznać powinien przyjęcia. Wolno mu nawet upijać się, i to nie tylko *rakią* lub *mastyką*, czyli wódką ⁵, na którą i najsurowsi stróże *Koranu* przez szpary jakoś patrzą, szczególnie po zachodzie słońca, o zmierzchu, ale nawet *szarapem*, tj. winem ⁶, co, dalibóg nie wiem, jak tam już pogodzić z przepisem Proroka, zabraniającym najsurowiej swoim wyznawcom używania tego napoju. Musi się jednak znajdować jakiś ustęp w *Koranie*, a może jedno albo dwa słowa, na których dała się oprzeć *fetwa* ⁷, stanowiąca z ogólnej reguły wyjątek dla derwiszów. Posiadają oni prócz tego wiele innych jeszcze przywilejów, którymi, zdaje się, chciiano zyskać i przynęcić jak największą liczbę zwolenników, tak samo poniekąd, jak w wiekach średnich na Zachodzie studentów do akademii i uniwersytetów.

Zakłady te, a raczej zakony derwiszowskie, a jest ich kilka rodzajów, nie stanowią jednak wcale instytucyj naukowych. Mają one inne całkiem zadanie i inne wytknięte sobie cele, których bliższym oznaczeniem nie mam zamiaru zajmować się obecnie ani podawać ich szczegółowego opisu i charakterystyki. Wspomnę tylko, że wstęp do nich nie zależy wcale od niższego lub wyższego stopnia wykształcenia. Inne do tego, a nie naukowe potrzebne są kwalifikacje. Każdy posiadający je muzułmanin może zostać derwiszem, tak dobrze niepiśmienny, prosty *hamal*, jak i uczoney w pismach i wykształcony basza *effendi*. Zdarzają się nawet wypadki, że baszowie przechodzą na derwiszów.

Sam znałem jednego takiego baszę — i znał go zapewne cały Stambuł, a z nazwiska może i cała Turcja. Był to wysoko postawiony dygnitarz, wedle rangi wojskowej *ferik*, generał dywizji, a przy tym szef generalnego sztabu armii, człowiek więc wysoko wykształcony. Nauki pobierał i skończył w Terezjanum wiedeńskim⁸. Mówił płynnie i *expedite*, a pisał poprawnie po niemiecku i po francusku. Co zaś może w tym przypadku najciekawsza, że był mężem jednej z żon sułtana Abduł Medżida — a w końcu został derwiszem, i w derwiszowskim ubraniu, w kłapciach drewnianych chodził po ulicach Stambułu, i tak życia dokonał, i umarł jako derwisz.

W czasie swoich wysokich dostojenstw i godności, kilku rycerskimi ozdobiony orderami, nazywał się Tefikiem Baszą⁹.

Ciekawa to pod każdym względem osobistość. Małżeństwo przynajmniej jego z jedną z żon żyjącego i panującego sułtana jest czymś tak niezwykłym, że samo przez się zasługuje na krótki opis, tym bardziej że historia ta rzuca wyborne światło na nieoceniony dotąd, jakby należało, charakter sułtana Abduł Medżida i maluje nieporównaną dobroć serca i szlachetność umysłu.

Nim został *ferikiem* baszą, był poprzednio Tefik Bej w randze pułkownika pierwszym adiutantem sułtana Abduł Medżida i jego ulubieńcem, na co zresztą ze wszech miar zasługiwał jako młody i wysoko jak na owe czasy w Turcji wykształcony, dobrze wychowany, pełen nadziei młody człowiek i oficer, któremu pod względem urody nie była natura macochą, co dodaję nawiasem, a nie bez przyczyny, jak się to zaraz pokaże. Obok tych zalet, które mu jednały względy i łaskę sułtana, miał jednak Tefik Bej jedną wadę, która zresztą między Turkami nie jest wcale tak rzadką, jakby to przypuszczać kazał surowy zakaz *Koranu* używania upajających trunków. Tefik należał do licznego grona tych, co się ich ściśle nie trzymają. Prózną szklanką i kieliszkiem nie lubił się bawić, a pełnego nie wylewał za kołnierz. Trzymał się za to i przestrzegał innej tureckiej reguły, która powiada, że za dnia należy człowiek wyłącznie do obowiązków swego powołania, ale wieczór i noc należą znów tylko do człowieka. Z zachodem słońca zaczyna się dla niego chwila [!] *rahatu*, spoczynku, którego zakłócić nikt i nic nie ma prawa.

Jest on od tej chwili panem swojej osoby, rozumie się, zawsze w granicach zakreślonych innego rodzaju względami na społeczne bezpieczeństwo i towarzyską przyzwoitość w miejscach mianowicie i lokalach publicznych, bo w domu u siebie, a zwłaszcza w haremie, osoba muzułmanina jest nietykalną; nie ma on też potrzeby zdawać przed nikim rachunku z swoich czynności, z swego postępowania i sposobu życia. Wolno mu więc w nim i pić, ile dusza raczy, a kieszeń pozwala.

Toteż tureccy czciciele Bachusa upijają się zwykle dopiero wieczorem lub w nocy, i to zwykle u siebie w domu. Ale i w publicznych lokalach, kawiarniach i szynkach pozwalają sobie nieraz wieczorem korzystać z przysługującego im prawa *rahatu* i spełniają niepomierne libacje, z wyjątkiem wojskowych. Mundurowi nie wolno do szynków uczęszczać. Są na to ustanowieni osobni *kanundźowie*¹⁰, którzy mają obowiązek kontrolowania podobnych lokalów i aresztować żołnierzy, a notować oficerów, którzy by w nich zasiadłszy *rahatlik* odprawiali przy kieliszku lub szklance¹¹.

Są jednak i na to sposoby obejścia surowego prawa i nakazu. Znajdują się bowiem, szczególnie na Perze¹², tak urządzone lokale, że inne mają wejście, a inne wyjście, i osobny dla uprzywilejowanych gości pokój, w którym się umundurowani i ugalonowani amatorowie swobodnej przy kieliszku gawędy zbierają trzeźwo i na pewnych nogach, a opuszczają go nieraz o późnej nawet godzinie i nie w takim, jak przybyli, stanie.

Do takich amatorów, jak się już powiedziało, należał i pierwszy ulubiony adiutant sułtana, Tefik Bej. Wymykał się co wieczór z pałacu na Perę, gdzie w owym czasie dwa takie uprzywilejowane znajdowały się gabineciki, i w jednym z nich przepędzał z umówionymi przyjaciółmi niejedną na wesołej pohulance godzinę, a czasem i noc całą.

Nie było to sekretem dla sułtana, bo trzeba wiedzieć, że Abduł Mezdjid miał swoją osobną, że tak powiem, prywatną, tajną policję, która kontrolowała nawet urzędową, a miała obowiązek czuwania mianowicie nad krokami i postępowaniem pałacowego personelu¹³. Nic więc dziwnego, że przez nią dowiedział się sułtan o tych nocnych na Perę wyprawach i pohulankach swego adiutanta. Nie dał mu jednak nawet i poznać, że wie o tym, bo wysokie jego poczucie sprawiedliwości nie pozwalało mu ciskać na niego kamieniem, skoro i sam w tym punkcie nie był bez grzechu.

Ta zresztą słabość ulubionego adiutanta zasługiwała tym więcej na pewną pobłażliwość, że nie przynosiła żadnego służbowym jego obowiązkom uszczerbku. Tefik Bej był za dnia na każde zawołanie przytomny i gotów na wszelkie rozkazy w stanie normalnym i przyzwoitym. Słabości więc swojej podlegał wobec świata z zachowaniem takiego *decorum*, że sułtan patrzył na nią przez szpary.

Miał jednak Tefik Bej inny grzech na sumieniu, o którym sułtan nie

wiedział, a miał się i o nim nareszcie dowiedzieć od — *kislar agi*!¹⁴ Już ta sama okoliczność, że z takiego źródła dowiadywał się o nim, pozwala się domyślać, jakiego to rodzaju był grzeszek. Występek to przez wszystkie prawa moralności surowo potępiany — na Wschodzie zaś, w społeczeństwie muzułmańskim, surowiej niż gdziekolwiek indziej.

Kislar aga to najstarszy eunuch i najpierwszy stróż sułtańskiego harem. Ważna to, a w hierarchii służby pałacowej wysoko postawiona figura, podobno na równi z *muszirem*, czyli marszałkiem¹⁵, i z przywiązaną do tej wysokiej godności pensją, która za owych czasów prześcigała o wiele pensje pobierane przez marszałków zachodnich, a pozostawała w jaskrawej dysproporcji z płacą wszystkich niższych stopni. Stosunek ten zmienił się dziś cokolwiek na ich korzyść. *Kislar aga* i dziś jeszcze jest pan całą gębą. Jeżeli bowiem gdzie to w Turcji zachowuje zupełny walor wypowiedziana u nas maksyma: „my rządym światem, a nami kobiety!” Harem rządzi sprawami Turcji, ale to nie sam harem kobiecy, lecz wszystko to, co z nim ma ściślejsze i uprawnione stosunki.

Najściślejszymi cieszy się oczywiście *kislar aga*, generalny i jedyny zarządca sułtańskiego *gineceum*. On to wyłącznie ma obowiązek czuwania nad wewnętrznymi sprawami harem, a gdzie tyle kobiet, tam sprawa niełatwa!

Niechże mi tu wolno będzie zboczyć nieco od toku opowieści i przypomnieć sobie jedną z najprzyjemniejszych w obecnym moim położeniu chwil, kiedy na krótki czas znajdowałem się w towarzystwie naszych Polek w kraju¹⁶.

Nic dziwnego, że ciekawe one były przede wszystkim poznać stosunki i położenie, w jakich się znajdują rówieśniczki ich płci w Turcji. Czy godne pozazdroszczenia?

Śliska to dość i delikatna wobec naszych pań materia. Starłem się, jak mogłem, żeby im w najmniej rażący sposób wytłumaczyć trzy żony, które każdemu muzułmanowi wolno jest poślubić legalnie. Sam tylko sułtan ma prawo do czterech oficjalnych, które się nazywają *kadynami*: ta zaś z nich, która pierwszego urodzi mu syna, sułtanką *walidą*. Obok tych oficjalnych żon znajdować się może tak w haremie sułtańskim, jak w każdym prywatnym każdego prawowiernego nieograniczona liczba *odalik*, tak u nas pospolicie zwanych *odalisek*, i najniższego rzędu w haremowej hierarchii *atajek*, służących niewolnic.

Kiedy starałem się ten stosunek wytłumaczyć paniom naszym w najprzystępniejszy sposób, jedna z nich zapytała z podziwienia godną, a tak naturalną naiwnością:

— I nie kłóć się z sobą?...

Czy się nie kłóć!...

Na to w haremach prywatnych, które nie są nigdy zbyt liczne i rzadko dościgają prawem *Koranu* dozwolonej liczby, są rozmaite sposoby,

których po szczególe wymieniać nie ma tu miejsca. W haremie sułtańskim obowiązek czuwania nad zachowaniem wewnętrznego porządku i ładu spoczywa wyłącznie na głowie owego *kislar agi*. Obowiązek nielada!

Dlatego też z urzędem jego i funkcją łączą się i nielada przywileje. W każdej np. chwili ma prawo wejść bez meldowania do sułtana, choćby ten znajdował się nawet w haremowym *sanctissimum*.

Otóż pewnego dnia ówczesny *kislar aga* wszedł do prywatnego apartamentu sułtana Abduł Medżida, rozumie się, bez meldowania, i stanął przed nim w postawie niezwykłej, z założonymi na brzuchu dłońmi, z pochylonym na lewo ciałem i głową, jak zwykły pałacowy niewolnik, choć mocą swego urzędu nie był do tego obowiązany.

Uderzyło to sułtana.

— Co takiego, mów!

— Padyszachu potężny, panie życia i śmierci twoich wiernych! Straszna rzecz mam ci do powiedzenia! Lękam się zasłużonego twego gniewu; sam się oskarżam, a nie śmiem nawet prosić o litość.

— 'Co się stało? Mów!

— Padyszachu potężny! *Kadyna* twoja, Aisza, niewierną stała się tobie.

Sułtana Abduł Medżida cechowała niezwykła w zewnętrznych formach powaga i nieruchomy prawie, jak wiadomo, wyraz twarzy.

Teraz jednak ożywił się wzrok jego; utkwiał go nieco dłużej w *kislar adze* i po chwili zapytał:

— Z kim?

— Adiutant twój, Tefik Bej, potrafił zawiązać z nią wiarołomny stosunek.

Oko sułtana roziskrzyło się żywiej.

— Czy pewien tego jesteś?

— Dziś najpewniejszy. Od pewnego czasu powziąłem podejrzenie, ale nie zdradzając go nikomu, sam przedsięwziąłem środki, które mi niezbitych dostarczyły dowodów i ustaliły moje przekonanie.

I tu opowiedział szczegóły, na których to przekonanie opiera. Były one aż nadto wystarczające. Sułtan jednak chciał jeszcze sumiennego przeświadczenia, czy *kislar aga* prawdę mówi, więc go zapytał:

— *Wałłachimi?* (Czy przysięgasz na Boga?).

— *Wałłachi!* (Przysięgam!)¹⁷.

Jest to rota tureckiej przysięgi, która wystarcza i nie dopuszcza żadnej wątpliwości.

Twarz sułtana przybrała na powrót wyraz zupełnego spokoju.

— Czy mówiłeś komu o tym? — zapytał.

— Nikomu!

— Czy z pałacowych ludzi wie kto o tym stosunku?

— Wtajemniczoną była *atajka* Szerife.

— Słuchaj! Nie będziesz o tym mówił nikomu; ani o naszej dzisiejszej rozmowie! Czy rozumiesz?

— Rozumiem.

— *Wałtachimi?*

— *Wałtachi!*

— Teraz idź! A nadal pilnuj lepiej służby, żebyś nie miał potrzeby przynosić mi podobnych wiadomości. *Hâjde!*¹⁸

Kislar aga pospiesznymi krokami cofał się w tył, a zniknąwszy za kotarą, chwycił się obu rękami za głowę dla upewnienia się, że jeszcze ma ją na karku.

Sułtan po krótkim namyśle kazał sobie przywołać prefekta policji z Pery i sam we cztery oczy dał mu ustny rozkaz, ażeby wszystkie kawiarnie i szynki na Perze były tej nocy punkt o godzinie 11 równocześnie przez policję zajęte i zrewidowane, a wszyscy wojskowi w mundurach, jacy by się w nich znajdowali, bez względu na różnicę stopni aresztowani, oficerowie zaś pałacowi, gdyby się i tacy znaleźli, przyproźdzeni pod strażą do pałacowego aresztu, który się znajdował w jednym z wewnętrznych dziedzińców.

Szczególniejszej zaś uwadze i baczności polecił sułtan dwa owe uprzywilejowane gabinety, o istnieniu których prefekt policji ku wielkiemu swemu zdumieniu i z niemałym wstydem dowiedział się dopiero wtedy z ust sułtana. Z tym większą zatem gorliwością czuł się obowiązany wypełnić ściśle rozkaz, z zachowaniem poleconego aż do ostatniej chwili najściślejszego sekretu.

Następnie wydał sułtan rozkaz, ażeby wewnętrzny dziedziniec, w którym znajdowało się pałacowe więzienie, krótko przed godziną 11-tą tej nocy nagle, a jak najręśliwiej został oświetlony.

Sam o tej godzinie udał się do apartamentów *kadyny* Aiszy, których okna wychodziły na ten dziedziniec.

Zastał ją przy jednym z nich, zdziwioną niezwykle tym oświetleniem. Sułtan takie samo udawał zdziwienie, bo i on niby nie wiedział, co to znaczy.

— Poczekajmy tu w oknie i patrzmy; to nam się może coś pokaże.

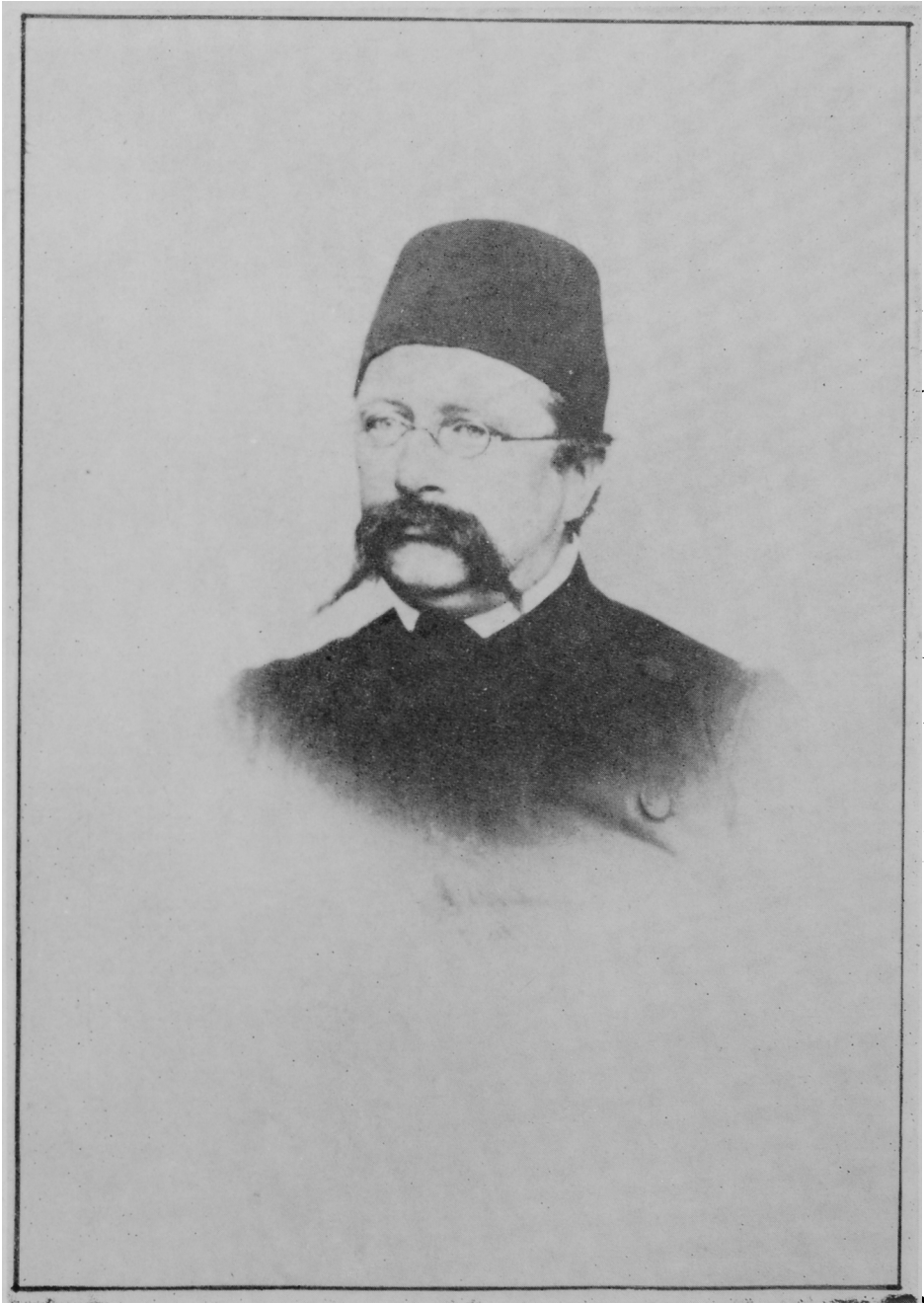
Aiszę tknęło jakies złowrogie przeczucie. Niedługo zresztą potrzebowali czekać. Wkrótce po godzinie 11-tej otworzyła się nieco głośniejsz niż zwykle główna brama dziedzińca, i wszedł przez nią wśród dwóch *zaptiów* policyjnych¹⁹ pierwszy adiutant sułtański, Tefik Bej, i krokiem nieco chwiejnym zmierzał do drzwi więzienia.

Aisza zbladła jak ściana. Sułtan spojrział na nią.

— Czy to nie Tefik Bej? — zapytał.

— Tak! To Tefik Bej — odrzekła ledwie dosłyszonym, omdlewającym głosem.

Dla sułtana to wystarczało. Przed Aiszą udał jednak większe jeszcze zdziwienie; ale nie chcąc o tak późnej godzinie dochodzić w jej apar-



5. Ryszard Berwiński. Fotografia z 1866 r.

tamencie i w jej obecności przyczyny aresztowania swego adiutanta, sam wyszedł dla dowiedzenia się o tej sprawie.

Wyszedł — ale już tej nocy z żadną wiadomością do biednej Aiszy nie wrócił. Jaka to tam była noc dla pięknej grzesznicy, trudniej byłoby mnie opisać niż domyślić się moim czytelnikom. Ale i najstraszniejsze noce mijają. Tak to jakoś Pan Bóg mądrze i łaskawie urządził, że i po nich dzień świta, czasem bardzo nawet pogodny i jasny!

Nazajutrz rano kazał sobie sułtan przywołać pałacowego *imama*, przeznaczonego do przewodniczenia prawem przepisany *namazom*²⁰ i modlitwom, i trzech świadków wybranych spośród służby pałacowej, pomiędzy którymi znajdował się oczywiście *kislar aga*; a mocą swego majestatu, jako *kalif*, głowa i naczelnik islamu, kazał sobie dać rozwód z *kadyną* swoją, Aiszą, wedle najściślejszych form i przepisów *Koranu* i *szeriatu*²¹, przeznaczając dla niej roczną pensję, a prócz tego w dożywotnie posiadanie *konak*²², obszerny z całym urządzeniem i umeblowaniem w Stambule, i parokonną karete.

Po dokonany akcie rozwodu, nakazał równocześnie przywołać rozwódkę Aiszę, a z więzienia pałacowego Tefika Beja i dać im formalny ślub wobec świadków, ku powszechnemu ich zdumieniu, bo prócz jednego *kislar agi* nikt drugi nie znał pobudek tego kroku.

Po odbytych ślubie zajechała na dziedziniec dwukonna kareta. Wsadzono w nią z wszelkimi względami dworskiej etykiety nowożeńców wraz z *atajką* Szerifą.

Przy wsiadaniu wręczony został pułkownikowi Tefik Bejowi *ferman* sułtański²³, mianujący go baszą i własnoręczny rozkaz sułtana, żeby noga jego ani jego żony Aiszy, ani *atajki* Szerify nigdy nie śmiała się pokazać w pałacu.

Tak odwieziono ich do nowo ofiarowanego *konaku* w Stambule, i taka była zemsta sułtana, zemsta na pozór szlachetna, a jednak sułtan bardzo dobrze, zdaje się, wiedział, co robi. Nemezis bowiem, *cette tardive déesse*²⁴, nierychliwa, ale sprawiedliwa bogini, nie omieszkała dotknąć winowajcy Tefika Baszy; choć sułtan sam nigdy mu nie okazał nawet cienia żalu lub niechęci. Przeciwnie, mianował go następnie *ferikiem*, generałem dywizji, a później głównym szefem sztabu całej armii, stosownie do jego zdolności i nabytej w Wiedniu nauki, pomstę osobistą pozostawiając wiarołomnej *kadynie*, Aiszy, której charakter, pokazuje się, znał dokładnie; przy czym i to jeszcze podnieść należy, co kapitalne w całej tej sprawie ma znaczenie, że długi jej prywatne, które zaciągnęła jako *kadyna* sułtana, nie zostały przy rozwodzie zapłacone.

Sułtan o nich oczywiście nie wiedział. Długi bowiem takie zaciągają się w sekrecie, za pośrednictwem poufnych osób, na których czele stoi naturalnie najwyższy stróż haremu, *kislar aga*. W obecnym przypadku nie miał on jednak potrzeby, a strzegł się nawet przezornie objawić sułtanowi

sekretu prywatnych długów Aiszy. Zabrał więc ją z nimi razem, niestety, Tefik Basza.

Okoliczność ta, obok zerwanych z pałacowym haremem stosunków, wywierała niekoniernie błogi wpływ na usposobienie przyzwyczajonej do zbytków Aiszy i nie przyczyniała się wcale do osłodzenia miodowych miesięcy. Coraz większa liczba nieubłaganych wierzyteli zgłaszała się do kieszeni baszy, a szczęśliwy małżonek eks-zony sułtańskiej, coraz więcej i coraz częściej szukał pociechy w pełnym kieliszku, którego nie wylewał za kołnierz. Jednym słowem: rozpił się! A kiedy nałóg ten stał się przedmiotem publicznego zgorszenia, biedny Tefik Basza przeszedł na derwisza, zrzekając się przez to zaszczytu małżonka *kadyny* sułtańskiej, a zyskując prawo picia *rakii* i *szarapu*.

ERWEB.

¹ Przybliżoną datę napisania poniższych trzech felietonów, objętych wspólnym tytułem *Szkice tureckie*, ustalono na podstawie listu Berwińskiego do W. Łozińskiego z 7 XI 1878. Część pierwszą *Szkiców tureckich* rozłamano na dwa odcinki. Pierwszy umieszczono w „Gazecie Lwowskiej” 12 XI 1878, w nrze 277 (s. 1), a drugi — 13 XI, w nrze 278 (s. 1).

² Dzieje Hadzi Loji Berwiński wyzyskał dwukrotnie (także w kolejnym felietonie) w celu nakreślenia przekroju socjologicznego społeczeństwa w europejskiej części Turcji. Trafne obserwacje piszącego nie zawsze jednak przystają do biografii wspomnianego awanturnika — Bośniaka i przez długi czas fanatycznego wyznawcy religii mahometańskiej. I tak rozbójnictwo Hadzi Loji nie wynikało z chęci pomszczenia krzywd doznawanych przez rajów w muzułmańskiej Turcji. Skierowane było bowiem przeciw chrześcijańskim chłopom; było protestem przeciw odgórnym reformom rządu tureckiego, które miały zniwelować przedział między „wiernymi” muzułmanami i ludnością chrześcijańską. Salih Vilajetović (1834—1887), zwany Loją — czyli silnym, odważnym, pochodził z muzułmańskiej rodziny bośniackiej, osiadłej w Sarajewie. Już w młodości ten zabijaka zyskał sobie nie małą popularność i wspomniany przydomek. Do życia publicznego w Sarajewie włączył się w 1863 i wkrótce wysunął się na czoło fanatycznych kapłanów muzułmańskich, przeciwnych nowinkom tanzimatu — jako niezgodnych z Koranem. Wydalony z miasta przez liberalizujące władze tureckie, powrócił do Sarajewa w 1871. kiedy zasadą w polityce zewnętrznej i wewnętrznej władz centralnych w Stambule stawał się panturkizm. Hadzi Lojo potrafił zręcznie łączyć działalność agitacyjną z zyskownym przemytem tytoniu, handlem kradzionymi końmi i bydłem, rozbójnictwem. W czerwcu 1878 sprytny Hadzi Lojo wyrósł na trybuna ludowego i faktycznego pana ulicy sarajewskiej, zaniepokojonej mającą nastąpić okupacją Bośni i Hercegowiny przez wojska austriackie — w myśl postanowień obradującego aktualnie kongresu berlińskiego. W tej sytuacji Vilajetović stał się siłą, z którą musiały się liczyć zarówno władze tureckie, jak różne odłamy spiskujących Bośniaków i Austro-Węgry. Ambitny trybun ludowy, z myślą o swej przyszłości, wszedł w porozumienie z grupą rodaków marzących o faktycznej niepodległości kraju. Władzę w Bośni uchwycili jednak zwolennicy oparcia się o Austro-Węgry. Ten fakt i ustąpienie władz tureckich z miasta 30 VII 1878 przesądziły o losie „niewygodnego” agitatora. Ujęty w połowie sierpnia 1878 został skazany w 1879 przez nowe władze — tym razem już austriackie — na śmierć; wyrok w drodze łaski zmieniono na karę pięciu lat więzienia. Dyktatorem powstania bośniackiego nie był,

choć tę rangę usiłowali mu nadać sami Austriacy w celu poniżenia w oczach Europy rewolucji sarajewskiej. Czytelnik „Gazety Lwowskiej” z nazwiskiem Hadzi Loji spotkał się nie po raz pierwszy i ostatni (zob. też przyp. 5 do felietonu z 27 XII 1876 i przyp. 6 do felietonu z 30 IV 1877).

³ Poprawnie: *hammal* — tragarz.

⁴ Hajduczka (z tur.: *haydut* — hajduk, zbój, bandyta) — zbójnictwo.

⁵ Poprawnie: *raki* — wódka anyżkowa; *mastika* — wódka mastyksówka.

⁶ Nieuwaga Berwińskiego. W mianowniku pisano i wymawiano: *şarap*, ale w przypadkach zależnych pisano i wymawiano: *şarab*-.

⁷ Orzeczenie o zgodności lub niezgodności z prawem muzułmańskim wydane przez *şeyh-ül-islâma* (zob. przyp. 7 do felietonu z 27 XII 1876).

⁸ Akademię Terecjańską, czyli tzw. Tereczjanum, założono w 1746 z inicjatywy cesarzowej Marii Teresy. Ekskluzywna uczelnia o wysokim poziomie nauczania przygotowywała młodzież arystokratyczną do służby wojskowej, dyplomatycznej oraz do innych wyższych stanowisk państwowych.

⁹ Brak o nim bliższych informacji.

¹⁰ Poprawnie: *kanuncu* — prawodawca; dawn. żandarm wojskowy.

¹¹ Poprawnie: *rahatlık* — derywat od *rahat*; sufiks *-lık* tworzy abstrakta.

¹² Zob. przyp. 6 do felietonu z 14 VII 1877.

¹³ W pierwodruku: *personalu*.

¹⁴ Poprawnie: *kızlar aǧası* — przełożony eunuchów, odpowiedzialny za ład w haremie sułtańskim.

¹⁵ Zob. przyp. 12 do felietonu z 19 X 1877.

¹⁶ Tj. na początku 1865 i ponownie od czerwca 1865 do kwietnia 1866.

¹⁷ *Vallahi; vallahi mi* — dosłownie: na mego Boga; czy na mego Boga.

¹⁸ Poprawnie: *haydi* — *hajda*.

¹⁹ Poprawnie: *zaptiye* — policjant w dawnej Turcji.

²⁰ Zob. przyp. 4 do felietonu z 27 XII 1876.

²¹ Zob. przyp. 4 do felietonu z 30 IV 1877.

²² Pałac, rezydencja.

²³ Pisemne rozporządzenie sułtana.

²⁴ (Franc.) ta opieszała bogini.

[Konstantynopol, ok. 7 XI 1878] ¹

Szkice tureckie

II. Hajductwo

Metamorfoza Hadzi Loji z *hamata* na derwisza ma bez wątpienia inne powody niż opowiedziane przez nas nawrócenie Tefika Baszy ². Wielka i pod innym względem zachodzi różnica między tymi dwiema metamorfozami. Tefik Basza z bardzo już wysokiego szczebla hierarchii społecznej zstąpił dobrowolnie w dół, i to niewiele nad poziom — Hadzi Loja zaś z najniższego postąpił o kilka szczebli wyżej, a na zajętych potrafił się nie tylko utrzymać, ale zjednął sobie nawet pomiędzy współwierzcami wpływy tajemnicze i wziętość niepospolitą.

Taka przemiana ról w *Nie-boskiej Komedii* wschodniej nie jest ni-

czym nadzwyczajnym. Trudniej byłoby w wyobrażeniu zachodnim pogodzić charakter i powołanie przeważnie duchowne i poniekąd kapłańskie derwisza z rzemiosłem *hajduka*, rzeźmiesza, opryszka, bandyty. Głos zaś publiczny pomawia o to derwisza Hadzi Loję. Niepodobieństwa nie ma w tym żadnego. Chociaż bowiem nie każdy derwisz turecki musi być koniecznie *hajdukiem*, *kessedżim*³, bandytą, to bywa nim rzeczywiście niejeden.

Kto by słowom moim nie dowierzał, tego proszę uprzejmie, żeby wziął do ręki Ubiciniego *Lettre sur la Turquie*⁴, dzieło uznane w swoim czasie za jedno z najlepiej malujących wewnętrzne państwowe i społeczne stosunki Turcji, i żeby w nim przeczytał list o derwiszach. Dowie się stamtąd, że między nimi trafiają się najniebezpieczniejsi bandyci, *kessedżowie*; bo prawo włóczenia się po kraju i duchowny, kapłański poniekąd charakter krzewicieli muzułmańskiego fanatyzmu ułatwia im to rzemiosło, zasłaniając ich suknią zakonną od wszelkich podejrzeń w oczach zwłaszcza władz tureckich. Ubicini ostrzega wyraźnie europejskich podróżników, żeby się w drodze mieli na baczności przed takimi derwiszami, bo włóczą się częstokroć po kilku razem, a zawsze dobrze uzbrojeni.

Nic więc dziwnego, że derwisz Hadzi Loja praktykował przy okazji *hajduczkę*, *kessedżostwo*, i rozbijał podróżnych, a jeśli to byli *raje*, a zwłaszcza *giaury*⁵, nic dziwnego, że sobie przez to w opinii muzułmańskiej zjednywał imię i sławę bohatera i pogromcy niewiernych. Że był wysoce popularnym, pokazuje się stąd, że w końcu wyawansował na naczelnika powstania, i to z władzą niemal dyktatorską.

Opinia zachodnia gotowa by wnosić z tej okoliczności, że powstanie bośniackie składało się, zwłaszcza w początkach, z samych band rozbójniczych, ponieważ na jego czele stanął Hadzi Loja, derwisz i opryszek zarazem. Kto nieco lepiej zna tutejsze stosunki, ten wprawdzie nie zaprzeczy, że w łonie ostatniego powstania w Bośni i Hercegowinie znajdowały się żywioły, z których rekrutuje się turecki *hersuslik*, a słowiańska *hajduczka*⁶, z wyłączną do rozboju i grabieży tendencją — ale z drugiej strony nie powie, aby te żywioły stanowiły były przeważającą większość szeregów powstańczych i ruchowi całemu nadały cechę jawnie zorganizowanego rozboju.

Postawienie się choćby nawet uznanego *hajduka*, czyli bandyty, na czele tego powstania nie przynosi jego sławie najmniejszej ujmy w opinii tutejszej. *Hersuslik* bowiem, czyli *hajduczka*, nigdy w Turcji nie były uważane za zawód hańbiący, dopóki zwłaszcza praktykowany z sukcesem. Przeciwnie, opinia muzułmańska jeśli niecała, to przynajmniej pewnej części społeczeństwa, otacza każdego *hajduka* tym świetniejszą glorią bohaterstwa, im śmielszym, zuchwalszym, a nawet i krwawszym odznacza się powodzeniem.

Źródło tego zjawiska leży poniekąd w gruncie samej natury ludzkiej,

pochopnej z zasady do podziwiania tego, co wybiega ponad poziom powszedniości. Ale tu w Turcji szukać go jeszcze należy w stosunkach klasy rządzonej, a raczej podbójców do podbitych, muzułmanów do chrześcian. Rządy tureckie nie starały się, niestety, nigdy o zniesienie i zatarcie tej różnicy ani się przyczyniły do stopniowego ich zasymilowania przez równy dla wszystkich wymiar sprawiedliwości.

Nie starały się o to, bo i nie mogły.

Nie pozwala na to zasadnicze prawo Koranu, który świat cały dzieli na dwie połowy: na *dar ul islam*, czyli ziemię albo dom pokoju, i na *dar ul harb*, czyli dom wojny⁷, w którym pierwszy w nieustannej powinien pozostawać walce, dopóki wszystkich niewiernych⁸ nie nawróci albo ich sobie nie zhołduje.

Otóż tę to dystynkcję między nawróceniem a zhołdowaniem trzeba dobrze rozumieć i ciągle mieć na oku przy ocenianiu stosunków świata muzułmańskiego do niemuzułmanów.

Nawracanie na wiarę Proroka, nałożone na obowiązek sumienia każdemu jego wyznawcy, jest tylko pozorem podboju, użytym dla tym większego sfanatyzowania wojowników. W gruncie jednak nie o nawrócenie wszystkich niewiernych chodziło Prorokowi, a raczej o ich zhołdowanie za pomocą *amanu*⁹.

Cudownej to siły i potęgi słowo -- to słowo *aman!* Wyrzeczone do Turka wśród najgorętszej nawet walki, powinno natychmiast wstrzymać i rozbroić ramię jego, choćby do śmiertelnego cięcia już podniesione -- zdającemu się przez nie na łaskę i niełaskę pokonanemu przeciwnikowi powinno zapewnić życie, mienie, a nawet religię, jaką wyznaje. Tak przepisuje Koran, z tym wszakże zastrzeżeniem, że żądający *amanu* nieprzyjaciel przechodzi na *raję*.

Spółeczny charakter takiego *raji* nie da się oznaczyć ściśle jednym wyrazem po polsku. Jest to coś mniej od poddanego, coś więcej od niewolnika. Bo niewolnik to rzecz osobista, własność należąca wyłącznie do tego, który ją w jakikolwiek bądź sposób nabył i od niego tylko zależna, *raja* zaś to własność wspólna państwa i wszystkich tych, którzy je składają. W Turcji składają ją dotąd sami tylko podbójcy-muzułmanie; oni to stanowią wyłącznie kastę panującą i rządzącą i oni tylko byli, a nawet i dziś jeszcze oni tylko są równouprawnieni w całym słowa tego znaczeniu.

Nie ma bowiem w Europie społeczeństwa, które by było oparte na tak obszernych podstawach demokratycznych, jak muzułmańskie. Wobec wszechwładnego padyszacha wszyscy wyznawcy Proroka są sobie bezwzględnie równi, bo wszyscy posiadają jednaki przywilej panowania nad podbitymi społecznościami niewiernych¹⁰ *rajów*, choć stopnie władzy rządzenia zależne są wyłącznie od woli tegoż padyszacha, która znowu tak jest wszechmocną, że prostego *kawedźego* lub *czubukdźego*¹¹ może przemienić na baszę lub gubernatora prowincji i znowu najdostojniejszego

dygnitarza na odwet rzucić może w proch i poniewierkę. Historia dostarcza na to przykłady.

Ale nie należy przy tym zapominać, że i basza rzucony do poziomu *kawedżego* nie traci nic z przywileju panowania, jaki mu nad niewiernym *rają* zapewnia Koran, a zwłaszcza *szeriat*¹². Przywilej ten nie dopuszcza równouprawnienia z *rajasami*. Dowodem tego najwymowniejszym jest nieważność świadectwa takiego *rajas*a przeciw świadectwu i przysiędze muzułmanina.

Znana nam już rota tej przysięgi, zadziwiająca szczytną i wzniosłą prostotą: *Wallałhimi? Wallałhi!*¹³ — i na tym koniec! To wystarcza i nie dopuszcza żadnej wątpliwości ani dalszego dochodzenia sprawy, jeśli mianowicie toczy się między prawowiernym muzułmaninem a *rają*. Wyklucza wszelkie dalsze świadectwo i przysięgę, i proces rozstrzyga bez apelacji. Na czyją korzyść, a z czyją zwyczajnie krzywdą? Nietrudno odgadnąć, jakiego to rodzaju bywał dotychczas w Turcji wymiar sprawiedliwości dla tych *rajasów* i *giaurów*.

I cóż pozostawało pokrzywdzonemu? Pozbawiony opieki prawa, lub raczej wyjęty spod niego zupełnie, jeśli pokornego był serca, poddawał się swemu losowi i cierpiał; jeśli hardą w ciele miał duszę, sam sobie za bezprawie szukał odwetu w nowym bezprawiu; zbierał towarzyszków niedoli, a nietrudno było o nich, i puszczał się z nimi na *hajduczkę*, mszcząc się na całym społeczeństwie za krzywdę osobistą.

W tym to stosunku społeczno-prawnym, a raczej bezprawnym, podobójców do podobitych, muzułmanów do *rajasów* szukać należy jednego z głównych źródeł *hajduczki* i bandytyzmu w Turcji. Powtarzam: jednego z głównych, ale nie jedyne.

Podniosłem wspomniane źródło, bo w nim odbija się charakter tej *hajduczki*, który usprawiedliwia zarazem to, co poprzednio powiedziałem, że w Turcji nie była ona nigdy uważaną za zawód hańbiący, a dawniejszymi czasy wiodła nawet nieraz do wysokich godności i zaszczytów. Za hańbiące rzemiosło nie była uważaną dlatego, że *raje* pocztywali *hajduków* za mścicieli swego ponizienia i otaczali ich pewnym rodzajem opieki.

Wysokie zaś godności i zaszczyty, do których czasem wiodła dawniej *hajduczka*, dawały jej w oczach pospólstwa niemałego uroku, a kto wie, czy nie stały się dla niejednego zachętą do rzucenia się w ten zawód. Hadzi Loję zaliczyć wypadła także do tej kategorii.

ERWEB.

¹ Felieton zamieściła „Gazeta Lwowska” 18 XI 1878, w nrze 282, s. 1—2.

² Zob. felieton poprzedni oraz przyp. 2 i 3 do niego.

³ Poprawnie: *keseçi* — rzeźmieszek, złodziej, kieszonkowiec.

⁴ Jean Honoré Abdonymo U bicini (ur. 1818), publicysta francuski. Po ukoń-

czeniu studiów rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim, który porzucił z myślą o dalekich podróżach. Zwiedził Włochy, Bliski Wschód i księstwa naddunajskie. W Bukareszcie podczas Wiosny Ludów pełnił funkcję sekretarza rządu tymczasowego. Po wkroczeniu wojsk rosyjsko-tureckich musiał jednak opuścić granice księstw. Zręczny dziennikarz, współpracował z kilkoma czasopismami, m. in. z: „Courrier de Paris”, „Siècle”, „Presse”. Założył „Revue de l'Orient”. Napisał kilka książek poświęconych kwestii wschodniej, np.: *Mémoire justificatif de la révolution roumaine* (1849), *Lettres sur la Turquie* (1851—1854), *La question des principautés devant l'Europe* (1854), *La Turquie actuelle* (1855).

⁵ W dawnej Turcji poddany niemahometanin; pogardliwa nazwa nadana przez wyznawców islamu wszystkim innowiercom.

⁶ Poprawnie: *hırsızlık* (od *hırsız* — złodziej), proceder złodzieja, złodziejstwo.

⁷ Poprawnie: *dar-ül-islâm*; *dar-ül-harb*.

⁸ W pierwodruku błędnie: winnych.

⁹ Zob. przyp. 15 do felietonu z 19 X 1877.

¹⁰ W pierwodruku mylnie: wiernych.

¹¹ Poprawnie: *kahveci* (od *kahve* — kawa) — służący zajmujący się specjalnie przyrządzaniem kawy; *çubukcu* || *çubukçı* (od *çubuk* — fajka) — służący, któremu zlecono nabijanie i zapalanie cybucha.

¹² Zob. przyp. 4 do felietonu z 30 IV 1877.

¹³ Zob. przyp. 17 do poprzedniego felietonu.

[Konstantynopol, ok. 7 XI 1878] ¹

Szkice tureckie

III. Ali Basza janiński

Hajductwo wiodło nieraz w Turcji do wysokich godności i zaszczytów, a dowodzi tego kilka przykładów z historii niezbyt nawet odległych czasów, które za naszej już upływały pamięci. Imię np. Ali Baszy z Janiny głośne było nie tak dawno temu na Wschodzie i w Europie ². Opiewano bohatera tego wiązaną mową bogów i niewiązaną prozą zwykłych śmiertelników. Byron uwiecznił go w kilku strofach swego *Don Żuana* ³. Przedstawiano go na deskach teatralnych niemieckich w dramatach podejrzanej wprawdzie wartości, ale zawsze w apoteozie bohaterstwa.

Któż to był Ali Basza janiński? Późniejsze a ważne wypadki usunęły figurę jego w tył poza kulisy, a imię jego zatarło się może w pamięci szerszej publiczności, zwłaszcza że akcja jego i na teatrze dziejów współczesnych, jakkolwiek niezwykła, nie pociągnęła jednak za sobą następstw trwalszych i donioślejszych.

Był to człowiek niepospolicity a zarazem zbrodniarz, jakich mało. Pierwszego dowodzi sama już okoliczność, że potrafił wynieść się własnymi zabiegami z niskiego stanu na stanowisko gubernatora, wielkorządcy Epiru z rezydencją w Janinie, i że na tym dostojęństwie okazał znakomite talenta administracyjne i wojskowe. Ufortyfikował tę część miasta, która się nadawała najlepiej do obrony, jak na owe czasy bardzo silnie,

co się najlepiej przez to okazało, że wytrzymał w niej czternastomiesięczne oblężenie całej armii padyszacha; uregulował brzegi janińskiego jeziora przez podniesienie potrzebnych tam i grobli; urządził ulice miasta na zakrój czysto europejski; wznosił kilka gmachów publicznych; wystawił kilka koszar dla wojska, które sam swoim przemysłem i kosztem stworzył i utrzymywał; wybudował drogę kamienną na kształt rzymskiej z Janiny do Mecowy⁴, jak mówią, dla przyjemności swej żony Wasiliki, żeby sobie mogła jeździć powozem wygodnie do krewnych. Dla niej też to i dla swego haremu wystawił wspaniały pałac na jednym z najwyższych, a nader malowniczo położonych, punktów przy wjeździe do miasta.

Dziś z tego pałacu pozostała tylko ruina, z której trudno sobie utworzyć wyobrażenie o całości pierwotnej budowy i fantastycznego jej stylu, a przecież wzniesioną ona była na fundamentach cyklopich z cegieł dobrze wypalonych i murowanych na wapnie. Zdawać by się mogło, że powinna była przetrwać całe wieki. Padła w gruzy wraz z innymi śladami potęgi baszy janińskiego, uległa zniszczeniu — sułtan bowiem kazał wyraźnie zburzyć wszystko, co by przypominało pamięć zbuntowanego przeciw niemu baszy. Rozkaz taki najzupełniej odpowiadał charakterowi sułtana Mahmuda, który jak wiadomo, po wycięciu janczarów nakazał z nagrobków ich postrzącać wszystkie kamienne, im tylko właściwe zawoje, nie przez zemstę nad pokonanymi, ale raczej dla usunięcia sprzed oczu publiczności wszystkich oznak, które by istnienie ich przypominały⁵.

Do przedwczesnej ruiny wspomnianego pałacu przyczyniła się jeszcze inna okoliczność, a była nią chciwość odkrycia i odszukania niezmiernych skarbów, jakie Ali Basza miał posiadać, a które nie znalazły się po tragicznej jego śmierci, ale pozostała natomiast tradycja, że ukrył je przed swoim upadkiem w miejscu jakimś niewiadomym, a siedmiu rzemieślników, po największej części mularzy, którzy przy tej pracy byli zatrudnieni, kazał zaraz po jej ukończeniu uprzątnąć w taki sposób, że nikt nie wie, gdzie się podzieli. Wiara w to przyjęła się tym łatwiej, że Ali Basza, co powszechnie było wiadomym, w taki sposób pozbywać się umiał niepotrzebnych i niewygodnych mu ludzi. Zaczęto tedy poszukiwać ukrytych skarbów — a ponieważ spodziewano się, że najpewniej znajdować się gdzieś muszą w murach lub podziemiach haremowego pałacu, przystąpiono więc najprzód i najzawzięciej do ich rozbioru i burzenia. Skarbów nie znaleziono, ale pałac został zrujnowany.

Nie osłabiło to jednak wcale wiary w ukryte skarby. Utrzymuje się ona po dziś dzień. Pilniejsi czytelnicy gazet może sobie przypomną, co donoszono o pewnym Włochu, który przed kilkunastu laty przybył tu do Konstantynopola z Wenecji i wyrobił sobie u sułtana Abduł Azisa firmanowe pozwolenie poszukiwania tych skarbów na mocy wskazówek, jakich mu udzielić miała pewna podeszła już w wieku dama, żyjąca podówczas w Wenecji, ale która swego czasu należała do haremu Ali Baszy.

Nie wiem, czy Wenecjanin ten robił istotnie jakie poszukiwania, ale to pewna, że skarbów nie znalazł.

Zachodzi pytanie, czy istnieją one na prawdę?

Pouqueville, który w pamiętnikach swoich bardzo ciekawe a autentyczne o Ali Baszy podaje szczegóły, do czego posłużyło mu stanowisko generalnego konsula za czasów tego rokoszanina w Janinie⁶, wątpi o istnieniu owych ukrytych skarbów, choć przyznaje i to z wszelką pewnością, że Ali Basza posiadał bez kwestii niezmierną fortunę, ale nie wie, co się z nią stało. Jeżeli ją gdzie ukrył, to zdaniem Pouquevilla pewno nie w Janinie, ale przed podniesieniem jeszcze jawnego przeciw padyszachowi buntu wywoził skarby skrycie do rodzinnego swego miasta, Tepelen. gdzie może znajdują się ukryte.

Co do mnie, mam i ja prawo kilka słów powiedzieć w tej mierze od siebie. Poznałem bowiem przed dwudziestu laty w Janinie⁷ dwóch żyjących jeszcze z czasów Ali Baszy i spod jego komendy kapitanów, z którymi kilka razy o nim rozmawiałem. Kiedy przyszło do mowy o wrzekomych skarbach ukrytych, obadwaj zgadzali się na to, że prawdopodobnie Ali Basza nie pozostawił po sobie żadnych albo bardzo mało. Choć bowiem wiele posiadał, toteż i ogromne miał wydatki podczas czternastomiesięcznego oblężenia, a prócz tego znaczne po kilka razy do Stambułu wysyłał sumy na *bakszysze*⁸ i przekupstwa. Skarby jego wyczerpały się; na dowód czego przytaczali tę okoliczność, że przez sześć ostatnich miesięcy nie wypłacał już żołdu wojsku swemu w oblężonej fortecy.

Groźne niezadowolenie wojska obok bezskuteczności *bakszyszów*, przesyłanych do Stambułu, skłoniły go nareszcie do wejścia w układy o kapitulację. Dla ich przeprowadzenia dał się wywabić na wyspę jeziora janińskiego, na której znajduje się klasztor grecki. W nim miało przyjść do ostatecznego układu z wojskowym plenipotentem Porty; nim jednak do tego przystąpiono, Ali Basza w podstępny i zdradziecki sposób został zastrzelony. Ucięto mu głowę i odesłano ją do Stambułu, a skarbów po nim szukano i szukają po dziś dzień — daremnie!...

Ale skąd Ali Basza mógł mieć te skarby? Oto fundament ogromnej fortuny i długoletniego powodzenia Ali Baszy datuje się z czasów, kiedy był hersztem, ale to nielada hersztem i nielada *hajdukiem*. Od tego zaczęł on swoją karierę, a miał w tym pobudkę, rzecz by można, szlachetną.

Ojciec odumarł go w młodym wieku i zostawił sierotą, wraz z starszą o dwa lata siostrą i matką owdowiałą. Zdarzyło się, że matka, znajdując się z dorosłą już córką w podróży, została w pewnej wsi greckiej w Epirze przez jej mieszkańców gwałtem zatrzymana i obiedwie w najniegodziwszy sposób zhańbione.

Powróciwszy do domu, przywołała siedmnastoletniego naówczas Alego i kazała mu na Ałlacha zaprzysiąc, że nie spocznie, dopóki nie pomści hańby matki i siostry. Chłopak zaprzysiągł, a że z natury wielką posia-

dał energię, zabrał się natychmiast do dzieła i począł werbować sobie pomocników, o których do takiej hultajki nigdy w Turcji nietrudno. Znalazł też sobie niebawem jakąś dwudziestkę *hajduków* i uderzył z nimi na ową wieś grecką. Ale wieś była na to przygotowana — bo nie-doświadczony chłopak zbyt jawnie wziął się do dzieła. Napad więc pierwszy został odparty i to nie bez szkody dla napastników, co i miłość własną Alego ubodło, i podnieciło w nim osobistą chęć zemsty, podsycaną nadto szyderstwem matki i siostry. Powiększył przeto liczbę współników — silniejszą zwerbował bandę i po raz drugi na znenawidzoną wieś napadł, lecz znowu został odparty z większymi jeszcze stratami.

Zmienił wtedy taktykę i rozpoczął wojnę podjazdową, napadając po drogach na pojedynczych wsi tej mieszkańców, na pracowników ich w polach, a nawet na pasące się trzody.

Wtedy i oni, używając prawa odwetu — *wendety*, tą samą bronią walczyć poczęli przeciw niemu, jego towarzyszom i domownikom. Nie dogadzało to zamierzonej pomście, a zaostrzało tylko nienawiść, podsycaną nieustannymi zaklęciami matki i siostry.

Ali znowu zmienił taktykę i obmyślił plan piekielny, malujący wybornie chytry jego, podstępny, demoniczny charakter, którym się później w całym swoim życiu odznaczał, obok zuchwałej, osobistej, aż do szaleństwa posuniętej odwagi.

Pewnego dnia, zabrawszy z sobą jednego tylko zaprzysiężonego *imama* (księdza tureckiego), udał się z nim na samowtór i bezbronny do owej wsi, stawił się przed jej starszyzną i zaproponował zawarcie wiecznego pokoju, za pomocą obopólnego wynagrodzenia wyrządzonych sobie krzywd, stosownie do przyjętego przy *wendecie* zwyczaju. Przyniósł nawet z sobą dość znaczną sumę pieniędzy jako zadatek okupu, o który obie strony miały⁹ się wzajemnie umówić.

Widok tej sumy w brzęczącej złotej monecie wpłynął może najwięcej na przekonanie starszyzny i zebranej przez ten czas gromady wiejskiej, i takie w niej obudził zaufanie, że natychmiast przystąpiła do układów.

Zawarte *pacta conventa* zaprzysiągł Ali po turecku przed przyprowadzonym *imamem*, ale zażądał od starszyzny i gromady wiejskiej takiejże przysięgi. I nic słusniejszego. Ząb za ząb, krew za krew — przysięga za przysięgę! Takie są prawa *wendety*. A że przysięgi w Turcji odbywają się zwykle przed księżmi i popami po kościołach i cerkwiach, nic więc znów naturalniejszego, jak udanie się całej gromady dla jej wykonania do cerkwi, która się w tej wsi znajdowała.

Tu ponowiona umowa została znowu po chrześcijańsku jak najuroczyściej zaprzysiężona. Ale kiedy przyszło cerkiew opuszczać, a przez rozwartą bramę pierwszy z niej wyszedł Ali ze swoim *imamem*, nagle obskoczyli ją zaczejni w pobliżu spólnicy jego bandy i zgromadzonych w niej Greków w pień wycięli; po czym wieś splądrowali do szcztu,

a na niewiastach odwet odnieśli straszliwy za zhańbioną matkę i siostrę Alego.

Zemsta została dokonana. Ali dotrzymał matce przysięgi, a tym samym rozpoczął nową epokę życia, bo dla własnego bezpieczeństwa nie mógł już powrócić do zwykłego spokojnego życia; musiał raczej otaczać się zawsze liczną gromadą bandytów, na których czele jawne rozpoczął rozboje, a gotujące się naówczas w Grecji wypadki wiele mu w tym pomogły, nadając im charakter i pozór polityczny¹⁰.

ERWEB.

¹ Felieton wydrukowała „Gazeta Lwowska” 19 XI 1878 w nrze 283, s. 1—2.

² Zob. przyp. 20 do felietonu z 30 IV 1877.

³ Alego Baszę z Janiny i jego rezydencję uwiecznił Byron w *Wędrownkach Childe Harolda* (zob. J. Byron, *Wędrownki Childe Harolda*, [w:] *Wędrownki Childe Harolda. Dramaty*. Przełożyli J. Kasprzewicz, J. Paszkowski, Warszawa 1955, Pieśń II, w. 415—423 i 487—576, s. 112). Sugestywna postać awanturника albańskiego być może zaciążyła także na kreacji Lambra, ojca pięknej Haidei, jednej z postaci *Don Juana* (zob. J. Byron, *Don Juan*. Przełożył E. Porębowicz, Warszawa 1959, Pieśń III w. 105—168 i 201—464; Pieśń IV w. 273—376).

⁴ Dziś: Métsovon — miasto w Grecji, w Epirze, na północny wschód od Janiny.

⁵ Mahmud II (1784—1839), sułtan turecki w l. 1808—1839. W trosce o dalszą modernizację kraju zniósł oligarchię janczarów w czerwcu 1826.

⁶ Zob. przyp. 19 do felietonu z 30 IV 1877.

⁷ Tj. podczas służby w dragonach M. Czajkowskiego.

⁸ Poprawnie: bahşış — napiwek, datek, podarek pieniężny.

⁹ Pominęto zbędne powtórzenie słów: miały.

¹⁰ W 1821 „Przyjacielskie Stowarzyszenie” (zawiązane przez Greków w Odessie w 1814) wezwało ludy bałkańskie do powstania przeciw Turkom.

Konstantynopól, 15 września [1879]¹

Sądy Salomonowe

(B) Prawdziwie wschodnia powiastka, jaką dwa w Konstantynopolu francuskie dzienniki za angielskim „Daily Telegraphem”² powtórzyły, mogłaby bezpiecznie *Tysiączną i drugą noc Sheherazady*³ stanowić. A że prócz tego odznacza ona się bardzo wybitną tendencją polityczną, a persyflując nielitościwie sądy tureckie i wymiar ich sprawiedliwości, wykazuje poniekąd popularnym i praktycznym sposobem nagłą potrzebę przeprowadzenia ich reformy, nie od rzeczy więc może będzie dać ją poznać i czytelnikom „Gazety Lwowskiej”.

Otóż tedy zdarzyło się tymi czasy w Turcji, że pewnemu baszy ofiarował ktoś prezent, czyli dał *bakszysz* z dwóch pięknie wykarmionych, tłustych gęsi. W owej okolicy i o tej porze była to prawdziwa osobliwość.

Basza chciał ugościć nią i siebie, i kilku przyjaciół; zaprosił więc co najpoufalszych na obiad, na którym piecyste z dwóch tych gęsi, przyrządzone i nadziane najwykwintniejszymi kuchni tureckiej *marafetami* ⁴, miało stanowić najglówniejsze danie i przysmak prawdziwy.

Ale trzeba wiedzieć, że był w tym mieście drugi basza, rywal jego bardzo niebezpieczny, który mu wszędzie i zawsze kroku chciał dotrzymać. Postanowił więc i on mieć u siebie na sproszonym obiedzie taką samą gęś pieczoną, i to tego samego dnia. Udał się więc do jego *akczy baszy*, kuchmistrza ⁵ i ofiarował mu w sekrecie za jedną z owych nadzwyczajnych gęsi 500 piastrów. Straszna to pokusa! Nie umiał jej się oprzeć i nasz *akczy baszy*; zamknąwszy więc oczy, oddał gęś, a pieniądze zagarnął.

Ale jak tu teraz wytłumaczyć zniknięcie gęsi i uniknąć gniewu pańskiego? — Podrapał się za ucho i na bardzo genialny wpadł pomysł.

Zabiera więc drugą gęś, udaje się z nią do *kadego*, najwyższego sędziego, i tak do niego przemawia:

— Strózu i tłumaczu praw Proroka i przepisów *szeriatu*! ⁶ Oto składam ci w ofierze tę gęś, ale weź mnie w obronę i uchroni od winy, gdyby tu do ciebie kto przyszedł oskarżać mnie o zniknięcie drugiej takiej gęsi, a więc dwóch gęsi.

Stróż i tłumacz prawa wziął ofiarowaną gęś na ręce i poważył; a wagę musiał znaleźć niezłą, bo zbliżywszy się do *akczy baszy*, szepnął mu coś na ucho, a dodał głośno:

— Teraz wracaj spokojny do domu i mów, jak wiesz.

Akczy baszy powrócił do domu, ale co spokojnym, to nie był koniecznie, zwłaszcza nazajutrz, kiedy było trzeba wydawać ów z pieczonymi gęsiami obiad. Wszystkie wstępne potrawy przygotował on wyśmienicie, wedle przepisów najwykwintniejszej tureckiej sztuki kulinarnej, ale sproszeni goście bardzo mało ich jedli, zachowując apetyt na owe pieczone gęsi.

Przyszła nareszcie pora i na piecyste, ale gęsi na stół jak nie przychodziły, tak nie przychodziły.

Basza kazał przywołać kuchmistrza:

— A gdzie gęsi?

— Uciekły, uleciały!

Zerwał się basza w pasji:

— A uciekajże i ty, łapać je: a jak nie złapiesz, to cię zaprowadzę do *kadego* po bastonadę ⁷.

Na takie *dictum* wypadł *akczy baszy* jak szalony na ulicę i biegł co tchu, najbliższymi, ciasnymi uliczkami do tego *kadego*.

Tu go naprzód w szalonym tym biegu zatrzymał leżący w poprzek uliczki osioł, a przy nim jego pan, *eszek dży* ⁸, który daremnie starał się podnieść upadłe zwierzę i na nogi postawić kijem. Zawezwał więc do pomocy nadbiegłego kuchmistrza. Ten chłop krzepki i silny, jak się pod-

sadził, żeby osła podnieść za ogon, tak i urwał ogon. *Eszek dży* w krzyk i lament, a *akczy baszy* w nogi, i to znów z takim impetem, że niedaleko stamtąd natknął się na jakiegoś giaura chrześcianina, który sobie spokojnie fajkę palił, przewrócił go, cybuch pękł, a drzazga z niego wpadła nieszczęśliwemu w oko, i to tak fatalnie, że wypłynęło mu na miejscu.

Że tak okaleczony jeszcze większy krzyk podniósł o swoje oko niż *eszek dży* o ogon swego osła, rzecz dość naturalna, ale też i *akczy baszy* jeszcze spieszej uciekał.

W tym pospiechu wpadł znów przy zakręcie ulicy na jakąś nie grzeszącą zbyt wiele wdziękami i już nie pierwszej młodości Bułgarę, która jednak w błogosławionym była stanie — i tak ją silnie potrącił, że upadła. Upadek zaś ten i przerażenie taki miało skutek, że ona znów poroniła na miejscu.

Nadbiegał na to w bliskości znajdujący się mąż i nuż w pogoń za winowajcą przy pomocy *zaptiów*, policjantów, którzy nareszcie znaleźli się i na wszystkie te krzyki nadbiegli⁹.

Żeby ująć przed tą pogonią, wbiega nasz kuchmistrz do otwartego właśnie meczetu i chce się schronić na minaret; ale tu spotyka się znów na pierwszej kondygnacji z schodzącym z wyższego piętra *muezynem*¹⁰, który w przekonaniu, że to prosty jakiś napastnik, chwytą go za kołnierz i zrzuca na ulicę.

Spadł z takiej wysokości, że i on teraz byłby się zabił na miejscu, gdyby szczęśliwym dla siebie przypadkiem nie był spadł na jednego z dwóch braci Greków, którzy sobie spokojnie pod minaretem siedzieli. Jak zwykle w takich razach bywa: Grek został zabity, spadający na niego *akczy baszy* ocalał, ale takich doznał kontuzyj, że go nareszcie ujęto i przed *kadego* stawiono.

Łatwo sobie wystawić, że *kadi*, ujrawszy winowajcę, w większym od niego znalazł się kłopotcie. Teraz zobaczymy, jak ten następca Salomona z niego się wydobył.

Z porządku pierwszy z oskarżeniem wystąpił basza i obwinał swego kuchmistrza o to, że śmie twierdzić jakoby dwie zarżnięte, oskubane i nardziane gęsi uciekły i uleciały mu z kuchni.

— Jak to *kardaszu*¹¹, bracie baszo, czybyś myślał wątpić, że Ałlach nie jest mocen wskrzesić z martwych tego, co już żyć przestało? — odparł *kadi*.

Wierzaj mi: Boskiej wszechmocy nie wolno nam głupim naszym niedowiarstwem ograniczać, i idź w pokój.

Oślarzowi, *eszek dżemu*, który przyniósł z sobą ogon osła, jako *corpus delicti*, tak odpowiedział:

— Oddaj mu, mój synu, osła, żeby go żywił, dopóki mu nowy ogon nie odrośnie. Potem go sobie odbierzesz.

Delikatniejsza i drażliwsza była sprawa z wybitym okiem chrześcianina. *Kadi-Salomon* tak ją rozstrzygnął:

— Napisanym jest — powiedział — że jedno oko prawowiernego warte jest dwóch oczu gjaura. Pozwól więc, żebym ci drugie oko wyłupił, a potem jedno wyłupię temu niegodziwemu *akczy baszemu*, i stanie się, jak jest napisano — a pomiędzy wami będzie kwita.

Giaur wołał z jednym okiem odstąpić od skargi, i dziwić się temu nie można.

A kiedy teraz przyszła kolej na Bułgara, kiedy w imieniu swojej żony i straconego potomka skargę zanosił, odrzekł mu *kadi* z wielką powagą:

„Na brodę Proroka, nie widzę ja tu innego sposobu naprawienia wyrażonej ci krzywdy, jak tylko następujący. Rozwiedź się z swoją żoną i wydaj ją za kuchmistrza; a jeśli z przypuszczenia Bożego znajdzie się ona znów w takim stanie, w jakim ją nieszczęśliwy ów spotkał przypadek, tedy ci ją kuchmistrz odda i szkoda będzie wynagrodzona”.

Dziwić się również tu nie można, że i Bułgar wołał od skargi niż od połowicy życia odstąpić.

Ostatni ze skargą stawiał się teraz ów Grek, i wedle zwyczajowego w Turcji prawa odwetu i pomsty krwi, domagał się z powodu ubitego brata śmierci za śmierć!

— *Inszallach!*¹² — odrzekł *kadi* — nic nad to słusniejszego, żeby niegodziwiec został tak ukarany, jak zawinił. Wejdz więc, kochanku, na minaret, i skocz z niego na *akczy baszego*, którego w tym samym miejscu pod minaretem każę posadzić, gdzie brat twój siedział. Jeżeli go ubijesz, będziesz miał odwet i satysfakcję.

Nie potrzeba, zdaje się, dodawać, że Grekowi nie chciało się szukać takiej satysfakcji. Ale wszyscy obecni podziwiali mądrość wyroków *kadego*, który tak samo był zapewne z siebie zadowolony. Przechodząc jednak około uwolnionego od wszystkich win *akczy-baszego*, szepnął mu do ucha:

— Nie przynoś mi tylko drugi raz takiej gęsi!

¹ Artykuł Berwińskiego ukazał się w „Gazecie Lwowskiej” 23 IX 1879, w nrze 219 (s. 4), a więc wkrótce po nadejściu do Lwowa, ale nie w dziale felietonu.

² Konserwatywny dziennik angielski wydawany w Londynie od 1855.

³ Oto przyjęta powszechnie skrócona wersja tytułu *Księgi tysiąca i jednej nocy* — *Tysiąc i jedna noc*. Poprawna pisownia imienia pierwszoplanowej postaci tego zbioru — *Şehrezad*.

⁴ Poprawnie: *marifet* — sekret, zręczność, kuriozum; tu: specjał.

⁵ Poprawnie: *aħci başı* — kuchmistrz, szef kuchni.

⁶ Zob. przyp. 4 do felietonu z 30 IV 1877.

⁷ Tj. chłostę.

⁸ Poprawnie: *eşekçi* — poganiacz osła, oślarz.

⁹ Zob. przyp. 19 do felietonu zat. *Zemsta sultana*.

¹⁰ Zob. przyp. 10 do felietonu z 19 X 1876.

¹¹ *Kardeş* || *kardaş* — brat, pobratyniec, przyjaciel.

¹² Jeśli Bóg pozwoli; daj Boże; dałby Bóg.

[Konstantynopól, 15 X 1879] ¹

Alfabet turecki

Gdyby ktoś powiedział, że reformy w Turcji rozpocząć należy od A, B, C — miałyby rację nie tylko pod względem figuralnego znaczenia, ale nawet bez żadnej przenośni, w najzwyczajniejszym sensie tego słowa... Jeżeli przy zaprowadzeniu reform wewnętrznych w Turcji pokażą się trudności zasadnicze, pochodzące z istoty państwa otomańskiego, opartej na fundamentach teokracji, niedopuszczającej żadnego naruszenia pod karą zwalenia całego gmachu; jeżeliby te trudności zasadnicze dały się przez to ominąć, że reformy ograniczyłyby się na same ulepszenia przez usunięcie dzisiejszych nadużyć, to i takie nawet reformy napotykają na wielką „techniczną” trudność — a jest nią kwestia języka tureckiego, lub właściwie kwestia alfabetu.

Nikt podobno dotąd z piszących potocznie o Turcji i o zamierzonych w niej reformach nie zwrócił dostatecznej na ten przedmiot uwagi, na ten brak tureckiego alfabetu ². A jednak brak ten, nie waham się tego wyrzec, stał się główną, a może jedyną przyczyną jej niepowodzeń na drodze postępu i cywilizacji, jej wiekowego zastoju, stał się półwiekową przeszkodą zbierania owoców z zainaugurowanych przed 50 laty ulepszeń i reform, w Europie przez sułtana Mahmuda, w Egipcie przez Mehmet Alego Baszę ³.

Samo zapożyczenie, samo przyjęcie materialnych rezultatów cywilizacji nie wystarcza jeszcze do podniesienia jakiegoś ludu na właściwy poziom. Pomiedzy owocem a drzewem, pomiedzy drzewem a jego korzeniem taki sam organiczny istnieje stosunek i związek, jak między przyczyną a skutkiem. Dzień dzisiejszy jest zawsze rezultatem dnia wczorajszego. Każda doskonałość materialna poprzedzoną była perfekcją idei, teoretycznym jej rozwojem.

Całe niepowodzenie reform tureckich pochodziło stąd, że postęp teoretyczny nie poprzedzał wcale praktycznego. Przyjęli oni od Europy od razu broń ulepszoną, taktykę wojskową, ubiór, meble, a częściowo nawet procedurę ekonomiczną i finansową; ale że nie starali się o poznanie ich genezy, że nie przyswoili sobie twórczej idei, która była ich rodzicielką, więc ani zastosować u siebie należycie nie umieli, ani nie odnieśli praktycznych korzyści.

Jaka temu przyczyna, że Turcy nie starali się o przyswojenie tej idei, o rozpowszechnienie u siebie nauki i wiedzy europejskiej pierwiej, nim przystąpili do przyjęcia ostatecznych jej rezultatów? Przyczyną tego był w pisowni ich języka — brak alfabetu.

Alfabet jest instrumentem języka, składa się z granicznych znaków, które służą do utrwalenia myśli, do jej rozpowszechnienia w chwili obecnej, do przekazania potomnej; jest tym samym w mowie ludzkiej, co

nuty w muzyce. Stanowi drogę, po której myśl ludzka komunikuje się ze światem współczesnym i potomnym. Im droga ta prostsza, im przystępniejsza, im więcej ubita, tym łatwiej, tym obficie wpływają po niej strumienie myśli i ducha.

Gdzie się podziały języki, którym nie dostawało tego ulepszanego środka wolnej wymiany myśli, alfabetu? Gdzie sanskryt Indów, gdzie język Zoroastra, gdzie kościelny język starożytnego Egiptu? Żydzi nawet nie potrafili uratować i w obiegu codziennym utrzymać swego hebrajskiego języka, jakkolwiek święte ich księgi w nim są spisane.

Wszystkie języki, które do dnia naszych przeżyły, przechodziły przez trzy fazy, stanowiące trzy główne w historycznym ich rozwoju epoki. Pierwszą epokę charakteryzuje pismo hieroglificzne; drugą pismo zgłoskowe: trzecią alfabetyczne, czyli głoskowe. Wszystkie inne rodzaje pisma, jak np. runiczne, klinowe lub ćwiekowe, dadzą się podciągnąć pod jedną z tych trzech epok. Cały postęp ludzkości i każdego w szczególności ludu zależnym był zawsze i wszędzie od postępu i rozwoju znaków graficznych.

Przy kolebce zawiązujących się społeczeństw, kiedy wyobrażenia ludzkie, ograniczone potrzebami czysto materialnymi, nie przechodziły jeszcze w sferę pojęć transcendentálnych, prosty rysunek przedmiotu, o który chodziło, wystarczał zupełnie. W ten sposób powstało pismo hieroglificzne, jakie spotykamy na pomnikach starożytnego Egiptu i Meksyku, jakie po dziś dzień praktykuje się w Chinach, gdzie osiągnęło najwyższy szczyt doskonałości.

Łatwo sobie wyobrazić, jakiego mnóstwa takich rysunków, a raczej znaków wymaga pismo hieroglificzne i jakie z tego powodu powstać w nim musiało zamieszanie. W języku chińskim znajduje się więcej niż sto trzydzieści tysięcy takich znaków pisemnych, bo w miarę rozszerzającego się koła wyobrażeń i idei, mnożyła się ich liczba. Tymczasem z tych stu trzydziestu tysięcy znaków najuczuci dziś ludzie w Chinach, mandaryni I klasy, znają zaledwie 30 tysięcy⁴.

Na tej niedogodności pierwsi poznali się Chaldejczycy, ci najstarsi świata matematycy, i starali się zastąpić je pismem zgłoskowym, które w miejsce rysunku materialnych przedmiotów stawia konwencjonalny znak brzmienia, wydawanego przez organ ludzki przy artykułowaniu ich nazwy. Brzmienia te jednak chwyтали tylko w pełni zgłoskowego dźwięku i każdemu takiemu pełnemu dźwiękowi nadawali osobny znak graficzny.

Tym sposobem powstało pismo sylabiczne, zgłoskowe, które od Chaldejczyków przejęli Fenijczycy i Arabowie. Ci ostatni zatrzymali je po dziś dzień niezmiennie, bez żadnej modyfikacji. Ale Fenijczycy, ten w starożytności *par excellence* lud handlowy, poznali najpierwsi, że pismo zgłoskowe nie przedstawiało takiej bezpiecznej drogi, ponieważ nie dawało się odczytywać z całą pewnością i precyzją. Rozróżnili oni w tych pełnych zgłoskach brzmienia stałe i pełne, od przybrzmień, czyli rozróżnili

samogłoski od spółgłosek, a nadawszy każdej samogłosce osobny znak graficzny i zrobiwszy go podstawą pełnego brzmienia każdej sylaby, stworzyli przez to alfabet. Skombinowanie znaków graficznych samogłoskowych ze spółgłoskowymi wystarcza do wyrażenia wszystkich dźwięków mowy ludzkiej, a nauka czytania i pisania staje się rzeczą dziwnie prostą i łatwą, a nie podlegającą żadnej dwuznaczności ⁵.

Geniusz ludzki odkrył właściwą drogę postępu i oświaty!

Udoskonalone hieroglificzne pismo chińskie używa stu trzydziestu tysięcy znaków do oznaczenia ograniczonej liczby przedmiotów. Udoskonalone sylabiczne pismo arabskie wymaga ośmset czcionek typograficznych dla wydrukowania jednej książki, lub jednego numeru dziennika ⁶. Każdy arabski typograf musi być biegłym znawcą swego języka — a do nauczania się samego tylko czytania tego języka, tak samo jak tureckiego, potrzeba co najmniej pięciu lat, i to dla człowieka, znającego już te języki z używania; kto zaś tej praktycznej znajomości nie posiada, ten ich nigdy czytać się nie nauczy.

Pismo alfabetyczne wyrazić może dźwięki wszystkich języków za pomocą tr z y d z i e s t u znaków graficznych. Człowiek dorosły, i nieupiędzoney całkowicie na umysłowych zdolnościach, może się ich nauczyć czytać w przeciągu kilku godzin, dziecko kilkunastoletnie w kilka miesięcy. Czytania pisma alfabetycznego można się nauczyć bez znajomości języka, a kto jedną stronicę będzie umiał przeczytać ten całą książkę przeczytać potrafi.

Jakże inaczej rzecz się ma z językiem arabskim i tureckim, a zwłaszcza tureckim, bo arabski posiada przynajmniej, na kształt francuskiego, składnię ustaloną. W nim subiekt, słowo, i reszta atrybutów, mają ściśle oznaczone miejsce, co czytanie wielce ułatwia. W języku zaś tureckim, który w ściślejszym słowa tego znaczeniu nie jest wcale idiomatem, ale raczej dialektem tylko, narzeczem, i to zepsutym języka arabskiego i perskiego, pod względem składni największa panuje dowolność. Tu kilkakrotnie potrzeba spotkać się z tym samym monogramem, żeby pewnym być jego znaczenia. Najbieglejszy zaś znawca języka tureckiego, najuczucniejszy *effendi*, nie potrafi przeczytać, jak należy, wyrazu, którego znaczenie nie byłoby mu znane poprzednio, czyli innymi słowy, trzeba naprzód być człowiekiem uczonym, żeby móc czytać naukową książkę turecką ⁷.

Jakże tu np. uczyć się geografii lub historii z książek tureckich, kiedy najuczucniejszy *effendi* niezdolny jest przeczytać imienia własnego, ani nazwy kraju lub miasta, których pierwaj w mowie ustnej wygłoszonych nie słyszał?...

Lecz jakżeż napisać je potrafił? Otóż to jest osobliwość prawdziwa, że po turecku łatwiej pisać, niż czytać. Znający sztukę pisania Turek potrafi napisać, rozumie się po swojemu, każdy obcy sobie wyraz, którego brzmienie zgłoskowe usłyszy, ale przeczytać taki wyraz potrafi tylko ten, któremu znaczenie jego poprzednio już było znane, bo wtedy dopiero

będzie wiedział, jakie znaczenie nadać kropce, zastępującej w piśmie zgłoskowym samogłoskę. Cóż tu przy użyciu takiego pisma począć z całą techniczną terminologią nie tylko nauk ścisłych i wyższych, ale nawet najprostszych, najpospolitszych, ale może najniezbędniejszych do przeprowadzenia zamierzonych w Turcji reform?

Jakoż kwestia alfabetu jest ważną dla Turcji pod względem politycznego jej bytu. Pismem dzisiejszym nawet mechanicznie nie potrafi połączyć swych ludów węzłem wspólnego państwowego interesu.

Wymownego na to świadectwa dostarczają Ormianie. Przed trzydziestu jeszcze laty nie różnili się prócz jednej religii ani językiem, ani obyczajem od Turków. Od czasu jednak, jak do pisowni języka swego wprowadzili ulepszony alfabet, jak tym samym rozpowszechnili czytanie książek, dzienników i pism swoich czasowych — od tej chwili, jakby ręką przewrócił. Ocknęło się w nich uczucie własnej narodowości. Dziś żywią już i oni, podobnie jak Grecy, swoją ideę ormiańską, a raczej panormiańską, i domagają się odrębnego narodowego bytu.

Reformy tureckie poprzedzić musi reforma pisowni przez zaprowadzenie ulepszanego alfabetu, rozdzielając starannie spółgłoski alfabetu arabskiego, a wsuwając pomiędzy nie we właściwych miejscach odrębne znaki graficzne na samogłoski. Oto cała sztuka, od której nie tylko skuteczne przeprowadzenie reform, ale kto wie, czy nie cała egzystencja państwa otomańskiego zależy⁸.

Czuł to snadź sam rząd turecki, jak o tym świadczy wydane przezeń prawo o i n s t r u k c j i p u b l i c z n e j z r. 1870, którego artykuł 6 opiewa: „Nauka alfabetu udzielaną będzie wedle nowej metody”. Zrobiono z tą nową metodą próbę w głównej szkole Gałata-Seraju, która bardzo pomyślnie zaczynała wydawać owoce, jak mnie o tym przed kilku laty zapewniał znajomy mi major, profesor tej szkoły, który mówił, że według tej metody wyuczali się chłopcy dwunasto- i czternastoletni dość płynnego i poprawnego czytania w przeciągu kilku tygodni, a najtępsi w parę miesięcy⁹.

Dlaczegoż poprzestano na tej szczęśliwej próbie? Dlaczegoż nie zastosowano jej do wszystkich szkół w państwie? Przeciwni temu byli podobno wszyscy *effendowie*, których wyuczenie się szlachetnej nauki czytania kosztowało tyle trudu pięcioletniej pracy, a teraz tej samej mądrości nabywać by miały niedorostki w przeciągu kilku tygodni? Byłaby to krzycząca niesprawiedliwość, której zapobiec umiano inną jeszcze obiekcją, odwołując się na *Koran*, przeciw którego świętemu pismu podobna innowacja z wprowadzeniem ulepszanego alfabetu byłaby istnym świętokradztwem.

Dziś więc znowu regenerację Turcji zaczynać należy od A, B, C.

ERWEB.

Konstantynopol, 15 października

¹ Ten ostatni felieton Berwińskiego wydrukowano 31 X 1879, w nrze 251, s. 1—2.

² Nie tylko Berwiński powodzenie reform w Turcji uzależniał od zmiany alfabetu. Począwszy od lat pięćdziesiątych XIX w. przekonanie o konieczności zweryfikowania alfabetu stawało się coraz bardziej powszechne w kręgach uczonych tureckich i działaczy społecznych (zob. A. N. K o n o n o w, *Trzydziestolecie reformy alfabetu w Turcji*, „Przegląd Orientalistyczny”, 1959, nr 2, s. 122—126).

³ Berwiński nie dostrzega trwałości przemian, które zainicjowali obaj wspomniani władcy. Mahmud II (1785—1839), określany mianem Piotra Wielkiego imperium osmańskiego, zabiegał o odzyskanie pozycji cesarstwa sultańskiego na arenie międzynarodowej przez modernizację kraju przeprowadzoną na wzór europejski. Najważniejszą wagę przywiązywał do reformy wojska, a ważkie przemiany w innych dziedzinach życia społecznego: administracji, w gospodarce, w prawodawstwie, w sądownictwie, w kulturze i oświacie miały urzeczywistnić plan militarnej odnowy państwa. Przygotował Turcję do okresu reform, czyli tzw. tanzymatu (1839—1870). Muhammad Ali (1769—1849) namiestnik Egiptu, z pochodzenia Albańczyk w l. 1798—1801 prowadził w Egipcie zwycięską wojnę z wojskami francuskimi i dzięki temu w 1805 powołany został na stanowisko namiestnika Egiptu. Zręczny polityk i organizator życia wewnętrznego państwa. Popadł w konflikt z Turcją, która zaniepokojona jego potęgą w 1839 wszczęła z nim wojnę. Mimo klęski przyznano mu w 1841 dziedziczną władzę w Egipcie. Usprawnił administrację, gospodarkę, zreformował armię, wspierał także naukę i oświatę. Niektóre poczynania Alego inspirowały później zwolenników reformy cesarstwa otomańskiego.

⁴ Autor felietonu nakreślił uproszczony (zgodny z dziewiętnastowieczną obiegową wiedzą) model rozwoju pisma. Stąd nieprecyzyjne użycie słowa hieroglif oznaczające zarówno pismo ideograficzne, jak i rodzaj starożytnego pisma egipskiego. Pomija (dostrzeganą już wówczas) kolejną fazę w udoskonalaniu pisma — ideograficzno-fonetyczną, z której wykształciło się dopiero pismo sylabiczne, a później alfabetyczne. Historia współczesna nie zna pisma w pełni piktograficznego, a zachowane różne typy pism, „których punktem wyjścia była piktografia, zaś świadczoną są w takiej fazie rozwojowej, gdy notowano także elementy fonetyczne języka; są to już pisma ideograficzno-fonetyczne” (Strelcyn). Do nich też zalicza się pismo hieroglificzne starożytnego Egiptu i pismo chińskie. Niezgodnie z prawdą podaje pisarz ilość znaków w piśmie chińskim; oficjalne słowniki encyklopedyczne podają 40—50 tysięcy haseł. Aby biegle pisać w tym języku trzeba przyswoić sobie 6—8 tysięcy znaków (Cohen), w potocznym natomiast użyciu występuje 3—6 tysięcy znaków (Künstler). Swą wiedzę o rozwoju pisma przypuszczalnie zdobył Berwiński przed wyjazdem z kraju w 1854, głównie we Wrocławiu i w Berlinie — ośrodkach żywo reagujących na nowinki w dziedzinie badań nad historią pisma (zob. M. C o h e n, *Pismo. Zarys dziejów*, Warszawa 1956; J. F r i e d r i c h, *Zapomniane pisma i języki*, Warszawa 1958; M. K ü n s t l e r, *Chińskie pismo*, [hasło w:] *Wielka encyklopedia powszechna*, t. 2, Warszawa 1963, s. 446—447; S. S t r e l c y n, *Pismo*, tamże, t. 8, Warszawa 1966, s. 694—699).

⁵ Informacja Berwińskiego wymaga drobnej korekty. Pismo alfabetyczne wytworzyły plemiona semickie z terenów Fenicji i być może także Palestyny — tzw. pismo północnosemickie; Fenijczycy byli jednym z plemion semickich. Dodajmy, że najważniejsza rola historyczna spośród trzech odmian pisma północnosemickiego (fenickiego, palestyńskiego i aramejskiego) przypadła pismu aramejskiemu. Nieślusne jest twierdzenie felietonisty, że Fenijczycy opracowali pełny skład alfabetu — a więc wykształcili system znaków dla oddania wszystkich spółgłosek i samogłosek swego języka. Do niedawna (do ok. 1940) sądzono, iż 22 znaki pisma północnosemickiego służyły tylko do notowania spółgłosek; aktualnie dochodzi do głosu teoria, że 22 znaki służą właściwie do notowania sylab z pierwszą spółgłoską.

Pismo północnosemickie (ale aramejskie nie fenickie), i tu się Berwiński nie myli, stało się podstawą wszystkich innych pism alfabetycznych. Pełną notację samogłosek za pomocą liter wprowadzili dopiero Grecy, wykorzystując w tym celu te znaki pisma północnosemickiego, które oznaczały dźwięki w języku greckim nie występujące.

⁶ Pismo arabskie, sprostujmy — jest przykładem pisma alfabetycznego; wywodzi się ono z jednej z odmian pisma aramejskiego, używanej przez Natabajczyków. W spółgłoskowym piśmie arabskim zaznaczano jednak samogłoski (*a, i, u* oraz brak samogłoski) za pomocą znaków diakrytycznych: kresek, kropek, kółek, które umieszczano nad lub pod znakiem spółgłoskowym. Słuszna jest natomiast uwaga autora artykułu o potrzebie znacznej ilości czcionek typograficznych dla wydrukowania książki lub dziennika arabskiego.

⁷ Język turecki należy do rodziny języków ąłtajskich — bliżej do grupy języków tureckich, natomiast język arabski do grupy języków semickich. Berwiński mylnie twierdzi, że język turecki ma niestaloną składnię, ale jego uwagi o języku tureckim jako o „narzeczcu i to zepsutym języku arabskiego i perskiego” świadczą o wnikliwym wsłuchiwanu się pisarza w urzędowy język dziewiętnastowiecznego Stambułu. Istotnie sprawiał on wrażenie języka makaronicznego na skutek znacznej ilości zapożyczeń leksykalnych i frazeologicznych arabsko-perskich. Podstawową trudność w odczytywaniu pisma Turków upatrywał Berwiński w braku oznaczania samogłosek — i nie bez cienia słuszności. W spółgłoskowym piśmie tureckim (arabskim) podstawowe zasady języka tureckiego (zasada aglutynacji i harmonii wokalicznej) ułatwiały co prawda „rekonstrukcję” opuszczonych w grafice samogłosek, ale pewnego odczytania słowa nie gwarantowały (mimo pomocniczych znaków diakrytycznych znanych w języku arabskim), o ile nie znało się uprzednio rdzenia nowo poznanego słowa.

⁸ Niedostateczna znajomość języka i pisma tureckiego i arabskiego nie pozwoliła Berwińskiemu uchwycić podstawowej trudności, przed którą stanęli reformatorzy alfabetu w cesarstwie sułtańskim — dostosowania alfabetu arabskiego (wspólnego dla obu języków) do systemu fonetycznego języka tureckiego. Mimo podjętych prób adaptacja okazała się niemożliwa i w 1928 wprowadzono w Turcji zmodyfikowany alfabet łaciński (bliżej to zagadnienie omawia K o n o n o w, *op. cit.*, s. 123).

⁹ Okres panowania Abdülhamida sprzyjał rozwojowi szkolnictwa. Wśród szkół średnich typu ogólnokształcącego wyróżniało się liceum Galata Seray. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w związku z szeroką dyskusją nad koniecznością zreformowania alfabetu tureckiego eksperymenty w szkołach stambulskich przeprowadzono kilkakrotnie (por. K o n o n o w, *op. cit.*, s. 125).

LISTY DO WŁADYSŁAWA ŁOZIŃSKIEGO
Z LAT 1876—1879

1

Konstantynopól, d. 8 czerw[ca] 1876

Szanowny Panie!

Nie wiem, doprawdy, czy korespondencjami moimi nie naprzykrzam i nie narzucam się Panu — a raczej nie tyle Panu, co Szanownej Redakcji „Gazety Lwowskiej”. Czwarta to bowiem już korespondencja, którą stąd do niej wysyłam. Pierwsza była z daty 30 maja, donosząca szczegóły o rewolucji pałacowej, wskutek której dotychczasowy sułtan Abduł Azis zdetronizowanym, a sułtanem okrzyknięty został Murad V¹.

W tej korespondencji znajdował się króciutki bilecik do Szanownego Pana z zawiadomieniem, że łaskawy list Pański, wzywający mnie do pisywania dla „Gazety” *Listów tureckich* i korespondencji politycznych, datowany ze Lwowa 19 maja, odebrałem tu dopiero 28; przy czym bilecik ten zawierał jeszcze i obietnicę, że następną pocztą obszerniejszy list w tej mierze napisać sobie pozwolę². Otóż nagłość ważnych wypadków, jakie tu następowały po sobie, o których wiadomość pewną i autentyczną zbierać trzeba było nie bez mozołu i trudu, a spieszyć się z przesłaniem jej do „Gazety”, nie zostawiała mi dość czasu, żeby się z obietnicy tej wywiązać ani przy drugiej mojej stąd korespondencji z d. 31 maja, 1, 2, 3 i 4 czerwca — ani przy trzeciej z d. 6 czerwca, w której autentyczne podałem szczegóły o rodzaju śmierci, jaką zakończył eks-sułtan Abduł Azis³.

Do tej pory nie wiem, czy korespondencje te doszły swego przeznaczenia, bo też zresztą nie było nawet i wystarczającego jeszcze czasu, żebym o tym mógł być zawiadomionym. Nie waham się przeto z przesłaniem i tej oto c z w a r t e j dla „Gazety” korespondencji⁴, i niniejszego do Pana Dobrodz[ieja] listu, zapowiedzianego przy pierwszej mojej korespondencji. Dziś dopiero znalazła się wolna do napisania go chwila. Korzystam z niej najprzód, żeby Szanownemu Panu podziękować za gotowość, z jaką tak uprzejmie i uprzedzająco ofiarowałeś *Listom* moim

tureckim i korespondencjom gościnne w „Gazecie” swojej przyjęcie — a potem, żeby Panu oświadczyć, iż na proponowane mi warunki zgadzam się chętnie, a starać się będę ścisłym ich z mej strony dopełnieniem zadowolnić Pańskie wymagania, choć trzeba będzie w tej mierze niejakiego jeszcze pomiędzy nami porozumienia, które by mogło pociągnąć za sobą pewne Pańskiego programu modyfikacje — zwłaszcza, co do formy. Względem tendencji albowiem, pewien jestem, że pomiędzy nami nie będzie zasadniczej różnicy — dlatego, że jak z jednej strony znanym mi jest, iż „Gazeta Lwowska” ma tendencją uczciwie polską — tak z drugiej strony dostatecznie rozumiem względy, o jakich „Gazeta” rządowa pamiętać musi — i jakimi kierować się winna. Zmuszonym się wszelako czuję oświadczyć tu zarazem, że w tej mierze potrzeba mi będzie pewnej folgi, jakby jej każdemu innemu stąd korespondentowi było potrzeba. Tutejsze bowiem stosunki i wypadki, i działania, i agitacje, i kontragitacje mają wszystkie charakter tak przeważnie polityczno-tendencyjny, że pisać o nich bezbarwnie byłoby niepodobieństwem, a sprawozdanie o nich najobiektyniejsze będzie zawdy nosiło, jeśli nie cechę to niewątpliwie bardzo wyraźny a nieunikniony pozór tendencyjności. Starać się jednak będę zachować w tym względzie wszelką możebną oględność i miarę. Trzy poprzednie moje zresztą korespondencje, równie jak i dzisiejsza, mogą Szanownemu Panu posłużyć za próbę; a przecież pisane one były w chwili i śród wypadków, o których mówiąc, niepodobieństwem było, bez sfalszowania sytuacji, przemilczeć pewnych okoliczności, ważną niezmiernie, a może pierwszorzędą odgrywających rolę, o których sama już wzmianka tendencyjnością trąci i na nią zakrawa. Sądzę jednak, że Szanowny Pan sam przyznać będziesz raczył, że tego nie było można uniknąć. Chodzi tylko o to, czy w przedstawieniu całego obrazu ta właśnie dla urzędowej Pańskiej „Gazety” drażliwa okoliczność nie występuje w kolorach nazbyt jaskrawych? Mnie się zdaje, że nie! Ciekawy jestem zdania w tej mierze Pańskiego — a cieszyłoby mnie, gdyby się z moim zgadzało i gdyby tym sposobem korespondencje te nadały się były do ogłoszenia ich w „Gazecie”.

Druga jeszcze wprawdzie okoliczność mogła była temu stanąć na przeszkodzie — a zwłaszcza, zbyt duża każdej obszerność, w stosunku do przyciasnych nieco ramek, jakie Szanowny Pan w piśmie swoim tym korespondencjom zakreśliłeś, przeznaczając dla każdej zaledwie 100 wierszy. W czasach zwyczajnych może by to było i wystarczające. Ale chciej Pan Dobrodz[iej] sam przyznać, że wypadki i zdarzenia tak ważne, tak niepospolite i tak niespodziane, jak były te ostatnie w Konstantynopolu, nie dały się skreślić ani określić stuwierszowym sprawozdaniem — tym więcej że należało przecież koniecznie jakokolwiek wykazać ich genezę i wyjaśnić przyczynę.

Jak tylko bieg spraw tutejszych wejdzie znów w kolej zwyczajną, będę się starał w korespondencjach moich zastosować do przepisanych roz-

miarów — czego dowodem i próbą ma być poniekąd przyłączona do tego listu c z w a r t a moja korespondencja *.

Przyznać jednak muszę, że nie znając formatu „Gazety Lw[owskiej]” nie mogę jakoś na pewne obliczyć stosunku mego pisma do druku. Dlatego pozwałam sobie wznowić prośbę o nadsyłanie mi pod przepaską jednego egzemplarza „Gazety”⁵.

Co do *Listów tureckich*, które Sz[anowny] Pan na fejleton chcesz przeznaczyć, to 400 wierszy na każdy byłyby może wystarczające; ale drugi warunek, żeby każdy taki *List* stanowił całość dla siebie, zdaje mi nieco za twardym i nie zawsze dałby się dotrzymać. Są wprawdzie rzeczy, które bardzo dobrze dadzą się ująć i objąć w te ramy — i przyszłe dwa *Listy*, które Sz[anownemu] Panu stąd poszłę, jak tylko choć króciutką odbiorę odpowiedź, będą każdy dla siebie, taką całością. Ale mam ja tu II *List turecki*, jakoby bliźniaka tamego I-o, który się u Pana Dobrodz[ieja] znajduje, a który drukowanym w „Gazecie” być nie mógł; ten zaś II-gi dałby się z małymi zmianami drukować, ale nie pomieściłby się ani w jednym, ani może we dwóch fejletonach. Zobaczą jeszcze zresztą — może się da tak przyrzadzić, że się z niego zrobi trójca w jednej osobie⁶.

Ale co się też zrobi z I-ym *Listem tureckim*? Nierad bym go zatracić. Raczej go Szan[owny] Pan zachować — a kto wie, czy po wypadkach tutejszych nie wezmą sprawy polityczne takiego obrotu, że z całą swoją tendencyjnością mógłby *List* ten drukowanym być nawet w „Gazecie”? Pisząc to, nie tyle mam na myśli drukowanie *Listu*, jak raczej obrót polityki! Co Pan sądzisz?

A teraz na zakończenie jeszcze słówko ekskuzy za to, że wszystkie cztery moje korespondencje posyłałem n i e f r a n k o w a n e. Stało się to i z tej m i ę d z y i n n y m i przyczyny, ponieważ z doświadczenia wiem, że niefrankowane listy pewniej przeznaczenia swego dochodzą; a potem, jeśli korespondencje te drukowane będą w „Gazecie”, to Szanowna jej Administracja potrąci sobie z przypadającego mi honorarium wyłożone za nie p o r t o.

Gdyby tu coś ważnego zajść miało, nie czekając nawet Pańskiej na terazniejszy list odpowiedzi, o którą jednak uprzejmie upraszam — nie omieszkać nowej przesłać korespondencji. Tymczasem łączę wyraz szacunku i poważania

R. W. Berwiński

Wznawiam zapytanie, zrobione w przeszłej mojej korespondencji, względem owego *Manifestu patriotów tureckich*, który prawdopodobnie odgrywał rolę na konferencjach berlińskich⁷. Czy znanym jest Panu?

* P.S. — przez dwa dni wypadłaby akurat na dwie korespondencje.

Czy go przesłać „Gazecie”, lub czy zrobić z niego użytek do moich korespondencji?

List na czterech stronach arkusza złożonego w składkę formatu 20,8 × 13,5 cm. Dopiski Berwińskiego na marginesie dolnym trzeciej strony i na lewym marginesie bocznym strony czwartej. Na pierwszej stronie pośrodku górnego marginesu stempel Biblioteki Jagiellońskiej: „BJ”.

¹ 30 V 1876 usunięto z tronu Abdülaziza (1830—1876), 32-go władcę z rodu Osmanów; panował w l. 1861—1876. Bezpośrednią przyczyną jego detronizacji było chwilowe zjednoczenie się nacjonalistów z młodoosmanami w walce o reformę ustroju w Turcji. Dojście do władzy Murada V (1840—1904) zdawało się zapowiadać zwycięstwo liberałów, ale nadzieje na zmianę formy rządów w państwie otomańskim przekreśliła w niedługim czasie choroba umysłowa nowego sultana i przejście steru przez Abdülhamida. Bliższe informacje Berwińskiego o przewrocie pałacowym w Turcji zamieściła „Gazeta Lwowska” 6 VI (w nrze 128, s. 2).

² Króciutki bilecik Łozińskiego z 19 V i pierwszy list prywatny pisarza do redaktora dziennika nie są dziś znane.

³ Nadesłane artykuły ogłosiła „Gazeta” 10 VI (w nrze 132, s. 2—3) z dopiskiem: „Podajemy poniżej listy naszego korespondenta z Konstantynopola, z których dwa dzięki zapewne tureckim pocztom, opóźniwszy się niemal o cały tydzień przysły wczoraj równocześnie z trzecim, pisany już po śmierci zdetronizowanego sultana. Podajemy także i część spóźnioną korespondencji, ponieważ wszystkie te listy razem dają pełny, chronologiczny obraz wypadków stambulskich, zamkniętych tragiczną katastrofą”. Berwiński opierając się na źródłach oficjalnych sugerował samobójczą śmierć Abdülaziza.

⁴ Ta korespondencja polityczna, zamieszczona w dzienniku 13 VI (w nrze 134, s. 2), powiadamiała o reformach Murada V.

⁵ Format czterospaltowej „Gazety Lwowskiej” był mniejszy od formatu innych dzienników lwowskich — 48,5 × 34 cm.

⁶ *Listy tureckie* nie ukazały się.

⁷ Streszczenie *Manifestu patriotów muzułmańskich* zamieściła „Gazeta” 14 VI (w nrze 135, s. 2). Manifest, rozesłany do najwybitniejszych mężów stanu w Europie, miał złagodzić nieprzychylny stosunek mocarstw zachodnich do Turcji. Odezwa rozwijała program polityczny tureckiej opozycji liberalnej skupionej wokół Midhata Paszy. O *Manifeście* wspomniał pisarz w przesyłce z 3 VI.

2

Konstantynopól, d. 26 czerw[ca] 1876

Szanowny Panie!

List Pański z d. 14 bm. odebrałem tu dopiero d. 23 tm.¹ Mocno mnie cieszy, że trafił jakoś i w ton, i w ducha „Gazety”, i że Pan Dobrodz[ej] z korespondencji moich jesteś zadowolony. Im więcej się obznajomię z „Gazetą”, tym lepiej będę się umiał do niej zastosować — ale co do spiesniejszego nadsyłania jak najświeższych wiadomości, to do tego zobowiązać się istotnie nie mogę — bo opóźnianiu się moich listów nie ja winien, ale poczta — i to nie turecka, bo z turecką nic nie mam do czynienia — ale Wasza, austriacko-węgierska, która jak nieporządnie

i nieregularnie listy moje i wyprawia i przewozi stąd do Lwowa, tak samo nieporządnie i nieregularnie przywozi mi i doręcza ze Lwowa „Gazetę”.

Szanowny Pan piszesz mi pod d. 14, że „Gazeta” regularnie wysyłaną była dla mnie już od dwóch tygodni. Ja jej tu po dziś dzień odebrałem wszystkiego 9 numerów — i to jeszcze jakim porządkiem! Najprzód 4 numera — tj. 129—131 i 133. W żadnym z nich nie była jeszcze żadna moja korespondencja drukowana. Odebrałem te numera d. 15 czerwca. D. 18 zaś odebrałem nr 132, w którym pierwszy raz drukowanym się znalazłem². Ten więc nr, jakkolwiek wcześniejszy, inną, dłuższą musiał pójść drogą — i dlatego się opóźnił. Tak samo działo się niewątpliwie i z moimi listami, że wysyłane były jedne drogą od Warny lądową — drugie Dunajem — a trzecie może nawet na Triest; dlatego po trzy naraz z różnych dat schodziły się we Lwowie — dlatego nr 132 „Gazety” odebrałem we trzy dni po nrze 133 — dlatego nru 135 wcale dotychczas nie odebrałem — a może go dopiero przysłą jaką pocztą odbiorę. Ostatnia „Gazeta”, jaką tu odebrałem, jest z d. 19 czerw[ca] nr 138. Ostatnie moje dwie korespondencje z d. 10 i 11 czerwca znajduję wydrukowane w nrze 136, z d. 16 czerwca³. Po nich wysłałem był Panu Dobrodz[iejowi] jeszcze dwie z d. 16 i 18, 19 czerwca. Może one drukowane w następnych numerach, których jeszcze nie odebrałem — ostatnia bowiem poczta z Warny nic dla mnie nie przywiozła⁴.

Z tego wszystkiego zechcesz się Pan Dobrodz[iej] przeświadczyć, jak niegodziwie urządzona jest poczta austro-węgierska, i że to jej jedynie przypisać należy winę opóźniania się moich korespondencji. Spróbuję temu zaradzić wysyłając moje listy li tylko drogą lądową. Co do honorarium sądzę, że to dla Panów będzie najdogodniej przesłać mi je w banknotach austriackich — włożonych do listu, opatrzonego trzema pieczętkami, jak się to zwykle przy przesyłce pieniędzy robi — i rekomendowanego — a zaadresowanego do mnie, jak zwykle: *post restante*. Ja w taki sposób zawsze tu pieniądze odbieram.

Byłoby do życzenia, gdyby list z pieniędzmi wyprawiony mógł być drogą lądową na Czerniowce, bo w takim razie czwartego dnia byłby w moim ręku — a na Wiedeń pójdzie dni 8-m.

Zostawiam to zresztą zupełnie Pańskiemu rozporządzeniu — a polecając się łaskawym Jego względom, mam zaszczyt pisać się z prawdziwym szacunkiem

Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę o wymiarach 21 × 13,5 cm. Zapisano dwie pierwsze strony całkowicie, trzecią do połowy. Pośrodku czwartej strony (w kierunku poziomym w stosunku do tekstu) adres: „Wielmożny Władysław Łoziński Redaktor »Gazety Lwowskiej«, we Lwowie. Ślady złożenia w kopertę. Układ

materiałów w zespole korespondencji W. Łozińskiego sugeruje, że do listu dołączono kopertę formatu 14 × 7,5 cm. Adres na kopercie: „Wielmożny Władysław Łoziński Redaktor »Gazety Lwowskiej«”.

¹ Wspomniany list W. Łozińskiego nie jest dziś znany.

² Po raz pierwszy korespondencję polityczną oznaczoną kryptogramem D) wydrukowano w „Gazecie Lwowskiej” 6 VI, w nrze 128, s. 2 (zob. przyp. 1 i 3 do listu poprzedniego).

³ Obie korespondencje ukazały się 16 VI, w nrze 136, s. 2; komentowały *hatt* (manifest) z 1 VI 1876 nowego sułtana — Murada V. Ale pierwsza oddawała ponadto reakcję ulicy stambulskiej (raczej chłodną) na wystąpienie władcy. Rezerwy wobec możliwości wprowadzenia reform w Turcji nie ukrywał i sam Berwiński.

⁴ Korespondencje te zamieściła „Gazeta Lwowska” 24 VI, w nrze 143, s. 2—3. Po niedawnej śmierci Abdülaziza opinią publiczną wstrząsnął krwawy zamach przygotowany przez Hasana, kapitana piechoty i adiutanta syna obalonego sułtana, na życie ministrów Murada V.

3

Konstantynopol, d. 23 lipca 1876

Szanowny Panie!

Kiedy los komu nie sprzyja — to na każdym kroku figle mu płać gotów. Tak i mnie oto figla wypłatał. Pan Dobrodz[iej] w ostatnim swoim liściku, pisany d. 5 bm., mówisz, że dla pospiechu, żeby poczty nie stracić, parę tylko słów mi przesyłasz, wraz z 63 fl[o]r[enami] w banknotach austriackich, jako honorarium za miesiąc czerwiec¹. A ja ten pospieszny list odebrałem tu z poczty dopiero d. 17 bm. — a więc akurat we 12 dni po napisaniu.

To pierwszy figiel; drugi jest taki, że znów ja z odpowiedzią i z żądanym pokwitowaniem o jedną pocztę się spóźniam — a to z następującego powodu. Przed odebraniem jeszcze owego szarżowanego² listu Szanownego Pana, zaangażowałem się był wyjechać stąd na jeden dzień do Iszmitu³, dokąd cała podróż trwa niespełna 5 godzin.

Przed odebraniem jeszcze Pańskiego liściku zacząłem był pisać załączoną tu korespondencją dla „Gazety” d. 16 bm. Odebrawszy liścik, wsiałem na kolej i udałem się do Iszmit, skąd drugiego dnia miałem zamiar powrócić, żeby następną zaraz pocztą Szanownemu Panu odpowiedzieć. Tymczasem nieprzewidziany wypadek zatrzymał mnie nad wszelkie spodziewanie dłużej w Iszmicie. Wczoraj dopiero stamtąd wróciłem. Dziś kończę dawniejszą korespondencją — i dodaję bieżące wiadomości z d. 22 i 23 lip[ca]⁴. Prócz tego na przybocznej stronie dołączam żądane pokwitowanie z odebranego honorarium za miesiąc czerwiec, wraz z podziękowaniem za łaskawe takowego nadesłanie i z prośbą o podobnie

łaskawe przysłanie mi honorarium za miesiąc lipiec — jeżeli mi się jakiegoś tam będzie należało; z czego byłbym bardzo kontent.

Racz, Szanowny Pan, przyjąć wyraz prawdziwego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

Szanownego Pana

uniżonym sługą

R. W. Berwiński

P.S. Odtąd regularnie będę dwa listy tygodniowo pisywał, bo tak się z pocztą tutejszą urządziłem, że regularnie będą i stąd wychodzić i przychodzić do Lwowa.

List na dwóch pierwszych stronach arkusza złożonego w składkę formatu 20,5 × 14 cm; na drugiej stronie, w dolnym marginesie, dopisek Berwińskiego. Na stronie trzeciej „Kwit na 63 fl[oreny]” odebrane jako honorarium za korespondencje z czerwca 1876; kwit datowano: 17 lipca 1867 [!]. Czwarta strona niezapisana. Znak wodny: linie pionowe w stosunku do tekstu, w odstępach co 2,5 cm.

¹ List W. Łozińskiego wysłany do Berwińskiego 5 VII nie zachował się.

² (Z franc.: *lettre chargée*), listu pieniężnego, poleconego, wartościowego.

³ Izmit — miasto w północnej Anatolii, nad Morzem Marmara.

⁴ Obie te przesyłki, prawdopodobnie z 24 VII i 20 VII, opublikowano w „Gazecie” 28 VII (w nrze 171, s. 2) i 29 VII (w nrze 172, s. 1—2). Korespondencja z 20 VII, sceptyczna wobec reformatorskich zabiegów rządu Murada V, potwierdzała wcześniejsze supozycje pisarza o „przeciwnych sobie prądach w sferach rządowych”. List z 24 VII tłumaczy trudności w uzyskiwaniu najświeższych informacji z teatru wojny turecko-serbskiej, powiadamiał o zabiegach generała Klapki wokół sformowania legionu węgierskiego na terenie Turcji i objęciu komendy w Shkodrze albańskiej przez generała Mahmuda (Freunda). Z Freundem łączył niegdyś pisarz plan nawiązania bliższej współpracy Sadyka Paszy (M. Czajkowskiego) z krajem.

4

Konstantynopól, d. 18 wrześ[nia] 1876

Szanowny Panie!

Wstrzymałem się dość długo z pisaniem niniejszego listu. Znany mi bowiem jest z własnej dawniejszej praktyki¹, że Redaktorowi, który i tak aż nadto ma do czytania i gazet — i pism, i korespondencji, że się tak wyrażę: służbowych i fachowych — wszelkie listy prywatne, a zwłaszcza jeszcze, jeżeli na nie odpowiadać wypada, wcale nie są przyjemne i pożądane. Pomny jednak uprzejmości, z jaką Pan Dobrodziej sam ofiarowałeś mi miejsce na warunkach przez samego siebie położonych w łamach swojej „Gazety”, zdecydowałem się nareszcie naprzykrzyć się Panu tym listem, do którego napisania dwa mam powody, jeden moralny — drugi materialny.

Moralny powód leży w potrzebie, a raczej w takim samym obowiązku, jaki ciąży na pojedynczych oddziałach jednej i tej samej armii, utrzymywania ciągłego kontaktu i porozumienia się z główną kwaterą. Podobny obowiązek mają i wszyscy po świecie rozrzućeni korespondenci znoszenia się i porozumiewania się, przynajmniej od czasu do czasu, z główną swoją Redakcją, a właściwiej nawet powiedziawszy: z osobą głównego swego Redaktora. Mnie ta potrzeba tym żywiej czasami uczuwać się daje, że nierad bym w korespondencjach moich stanął w sprzeczności z tendencją i duchem „Gazety”, a maleńkie — drobne — i nie właściwie w tych korespondencjach nie znaczące opuszczenia domyślać mi się każą, że nie zawsze trafiam w myśl Szanownego jej Naczelnego Redaktora.

Cieszyłoby mnie więc wielce, gdybyś mi, Szanowny Pan, zechciał udzielić skazówki, czego nadal w tych moich korespondencjach wystrzegać bym się powinien. Że to jednak rzecz sama przez się, prawdę powiedziawszy, nie tak bardzo ważna albo może nawet zupełnie bez żadnego znaczenia, bliższe więc w tej mierze szczegóły odkładam na przyszłość, a przechodzę do owego drugiego m a t e r i a l n e g o powodu, który mnie do pisania niniejszego listu skłania, a który, niestety, nierównie większego jest dla mnie dziś waloru.

Rzecz się tak ma.

Czwarty to miesiąc, jak mam przyjemność korespondowania do Pańskiej „Gazety”. Za pierwszy miesiąc czerwiec sam Pan Dobrodz[iej] byłeś łaskaw przesłać mi honorarium w kwocie 63 fl[o]r[enów], z żądaniem pokwitowania, które miałem być honor przesłać wraz z krótkim listkiem². Za miesiąc lipiec przesłała mi też honorarium w kwocie 66 flo[r]enów w[aluty] a[ustriackiej] Szanowna Administracja „Gazety Lwowskiej” — bez żądania pokwitowania, więc go też i nie odesłałem.

Za trzeci nareszcie miesiąc sierpień też sama Szanowna Administracja przysłała mi znów należne honorarium, ale tylko w kwocie 47 złotych r[eńskich].

Tu widocznie zaszła jakaś w obrachowaniu pomyłka — bo ja zajrzawszy do moich zapisków — a porównawszy je z numerami „Gazety”, w których wydrukowane są moje korespondencje, przekonałem się, że w miesiącu sierpniu więcej „Gazecie” przesłałem korespondencji niż w dwóch poprzednich, pominąwszy te, które w niej nie były umieszczone, a rachując jedynie drukowane. Dla ułatwienia kontroli obrachunku i sprostowania widocznej pomyłki — dołączam tu na osobnej karteczce wykaz numerów „Gazety Lwowskiej”, w których korespondencje moje są umieszczone i wydrukowane — pozwalając sobie uwagi, skąd mogła powstać owa pomyłka.

Otóż w tym miesiącu sierpniu nie wszystkie moje korespondencje drukowane były we właściwej rubryce Korespondencji, nie wszystkie datowane z K o n s t a n t y n o p o l a — i nie wszystkie pod moim zna-

kiem półksiężycy D. Jedne znajdują się (choć w małych tylko wyjątkach) pod rubryką Spraw Zagranicznych; drugie, i to obszerne dwie, jakkolwiek przeze mnie w Konstantynopolu i z Konstantynopola pisane, a tylko osnute na ustnej relacji p. R. przybyłego z Mostaru — wydrukowane są jakoby korespondencje owego p. R., datowane z Mostaru (nr „Gazety” 195 z d. 26 sierp[nia] i nr 197, z d. 29 sierp[nia]). Są to jednakże niewątpliwie moje korespondencje i mnie się za nie honorarium należy — a zdaje mi się jakoś, że przy obrachunku nie były na mój karb zaliczone przez niewiadość lub pomyłkę³.

Upraszałbym przeto Szanownego Pana uprzejmie, ażebyś raczył rozporządzić sprawdzenie całego obrachunku za miesiąc sierpień — i nadesłać mi niedopłaconą resztę honorarium za ten miesiąc. Gdyby to zaś nie udało się już zrobić z powodu zamkniętych rachunków, co by dla mnie było wielce nieprzyjemne, bo stanowiłoby dotkliwy niedobór w miesięcznym moim budżecie, to racz Pan Dobrodz[iej] łaskawie zarządzić obrachowanie mego honorarium za bieżący miesiąc wrzesień i nie czekając nawet jego końca, zechciej mi Pan to, co się tam aż do tej a tej daty będzie należało, nadesłać zwykłą drogą do Konstantynopola. *Dura necessitas* zmusza mnie do takiego naprzykrzania się. Chciej to, Szanowny Pan, uwzględnić i przyjąć wyraz wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Szanownego Pana

uniżony sługa

R. W. Berwiński

Korespondencje moje z miesiąca sierpnia
wydrukowane są w następujących numerach „Gazety Lwowskiej”

nr 177 z d. 4 sierpnia	o wypadkach na Kaukazie
— 180 — 8	rektyfikacja poprzednich wiadomości ⁴
— 184 — 12	kilka słów o dawniejszej korespondencji z 3 sierp[nia] ⁵
— 189 z d. 19 sierp[nia]	zlokalizowana wojna ⁶
— 191 — 22 —	z powodu korespondencji p. M. ⁷
— 195 — 26 —	wedle ustnego referatu p. R. — o położeniu Bośni i Hercegowiny, z datą z Mostaru i pod literą R. drukowane ⁸
— 195 — 26 sierp[nia]	telegramy o Muchtarze Paszy ⁹
— 196 — [28 —]	o pontonach i adi[utancie] maj[orze] Proroku ¹⁰
— 197 — 29 —	o katolikach w Bośni, datowana z Mostaru, a drukowana pod lit[erą] R. ¹¹
— 200 — 1 września	(chociaż ta może by się nie dała wliczyć

do miesiąca sierpnia, jakkolwiek datowana w Konstantynopolu d. 29 sierpnia)¹²

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę formatu 20 × 13,1 cm. Cztery strony zapisane, czwarta strona bez dolnego marginesu. Załącznik jednostronnie zapisany, o wymiarach 13 × 12 cm; górna krawędź bardzo postrzępiona.

¹ Tj. z okresu współpracy z „Gazetą Polską” w 1848 i „Dziennikiem Polskim” w l. 1849—1850.

² Pokwitowanie dołączył Berwiński do listu prywatnego z 23 VII (zob. list poprzedni).

³ Doniesienia z Mostaru z 10 VIII i 15 VIII, opatrzone kryptogramem (R), zamieściła redakcja pisma w nrach 195 (s. 2) i 197 (s. 2). Brak w nich wzmianki, że zostały zredagowane na podstawie „ustnej relacji p.R”.

⁴ 4 VIII „Gazeta Lwowska” wydrukowała w dziale Sprawy Zagraniczne (w nrze 177, s. 3) artykuł pt. *Bajki ormiańskie*, wysłany z Konstantynopola 31 VII. Dopełnieniem sensacyjnej wieści o wybuchu powstania antyrosyjskiego na Kaukazie była w zamierzeniu korespondenta następna przesyłka z 4 VIII, opublikowana 8 VIII (w nrze 180, s. 1—2). O rozpoczęciu powstania pisma ormiańskie wychodzące w Stambule informowały w końcu lipca. Dzienniki te zawieszono na wyraźny rozkaz ambasady rosyjskiej, ponieważ nie wyraziły zgody na zamieszczenie sprostowania.

⁵ W korespondencji z 7 VIII (druk w nrze 184, s. 2) Berwiński naszkicował trudną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Turcji po interpelacjach antytureckich w parlamencie angielskim. Wskazany artykuł nie zawiera najmniejszej wzmianki o nieznaney przesyłce poety z 3 VIII.

⁶ Aluzja do zabiegów dyplomacji europejskiej, usiłującej nadać konfliktowi zbrojnemu serbsko-tureckiemu i bułgarsko-tureckiemu charakter wojny „czysto cywilno-państwowej”.

⁷ W liście z 17 VIII (druk w nrze 191, s. 2) starał się pisarz podważyć opinię nowego współpracownika „Gazety Lwowskiej” na temat skomplikowanej sytuacji wewnętrznej Turcji. (Bliższe informacje o konflikcie poety z nieoczekiwanym konkurentem podaje w przyp. 1 do listu z 14 XI 1876).

⁸ Zob. przyp. 3 do objaśnianego listu.

⁹ W liście z 22 VIII (druk w nrze 195, s. 2—3) przytoczył m. in. Berwiński telegramy Mukhtara Baszy, naczelnego wodza armii tureckiej w Hercegowinie.

¹⁰ Działania wojenne prowadzone w l. 1875—1876 udowodniły przestarzały charakter „działu inżynierii” armii tureckiej. Zorganizowanie „całej służby pontonierskiej” zlecono majorowi Tahir Bejowi, Węgrowi, i Ahmetowi Hadiemu Prorokowi — Lwowianinowi, od lat dwudziestu kapitanowi tureckiemu, awansowanemu na majora w 1866. Berwiński mylnie sądził, że wspomnianą korespondencję zamieściła „Gazeta Lwowska” w nrze 197. Pomyłkę sprostowano w rękopisie obcą ręką na nr 196.

¹¹ Zdaniem pisarza katolicy bośniaccy zamierzali przyłączyć Bośnię, a co najmniej prowincję graniczącą z katolicką Kroacją, do Austro-Węgier.

¹² Przesyłka z 29 VIII informowała o ograniczaniu wolności prasy w Turcji, o wzroście nastrojów nacjonalistycznych wśród muzułmanów otomańskich w związku ze zmiennymi losami wojny turecko-serbskiej i nieprzyjaznym stosunkiem Zachodu do cesarstwa po krwawym stłumieniu przez wojska sultańskie powstania bułgarskiego.

Konstantynopól, d. 16 paźdz[ier]n[ika] 1876

Szanowny Panie!

Opóźniam się znów i z odpowiedzią na ostatni liścik Pański¹, jakem się był opóźnił z dwoma mymi do „Gazety” korespondencjami, opuszczając dwie z kolei po sobie poczty². Przyczyną tego była ta nieszczęśliwa wątroba, która jak dokuczać mi zaczęła, tak i zupełnie niesposobnym robi do pracy³. Teraz popołgowała mi nieco — toteż pospieszam, choć spóźnione, przesłać Szanownemu Panu przeproszenie za niepotrzebny ambaras, jakim nabawiłem Pana ową nieszczęśliwą reklamą o honorarium za miesiąc wrzesień⁴. Fiasco zrobiłem, że mnie aż wstyd! Przyznaję się do winy, choć to i nie moja całkowicie wina, o tyle chyba, że nie trzymam w należytych porządku wszystkich numerów „Gazety”, którą tu regularnie odbieram — ale ta nasza Polonia taka tu każdego pisma, każdej gazety polskiej spragniona jak kania deszczu. Toteż w lot moją „Gazetę Lwowską” rozchwytuje — a jak to zwyczajnie Polonia, nieporządna, nie oddaje wszystkich numerów, jakie zabiera; najwięcej zaś ginie pomiędzy nią tych, w których drukowane są moje korespondencje.

Gdyby nie to — gdybym wszystkie te numera był miał pod ręką, byłbym przecież sam mógł honorarium moje za miesiąc wrzesień obrachować, jak skoro na pierwszy rzut oka zdawało ono mi się za niskie w porównaniu z dwoma poprzednimi miesiącami, w których *alterum tantum* wynosiło; a mnie się zdawało, że ja we wrześniu tyle, co i w tamtych pisałem. Pomyliłem się — i stokrotnie dziś Szanownego Pana za to przepraszam, jak przeprosiłbym osobnym liścikiem i Szanownego Pana Administratora za niepotrzebny ambaras, jakim go moją niesłuszną nabawiłem reklamą, gdybym tylko był mógł na pewne odczytać i wyczytać podpis jego, a raczej nazwisko⁵. W obawie jednak, żeby fałszywego nie położyć adresu, wolę wprost do niego nie pisać, a tylko Szanownego Pana uprosić, ażebyś był łaskaw, zobaczywszy go, jeżeli sobie przypomnisz, przeprosić go ode mnie ustnie.

A teraz nowa prośba i nowe przeprosiny, z których trudniej mi jeszcze wywiązać się niż z tamtych, bo dalibóg nie wiem, z jakiego tytułu naprzykrzam się Panu tą nową prośbą. Na usprawiedliwienie moje, jakie takie przynajmniej, przytoczę wszelako choć tyle, że to nie mój interes, ale proszony byłem o wyświadczenie mu tej przysługi przez człowieka, który znanym mi jest ze swej poczciwości. Chodzi tu o to, żeby list tu załączony doręczonym został adresatowi, jeżeli on tylko egzystuje i znajduje się we Lwowie — co podług mnie mogłoby nader być wątpliwym; tak mi się jakoś wydaje, o ile znam całą tę sprawę i cały interes. Żeby je i Szanownemu Panu dać poznać, list do pana Szarzewicza adresowany załącza się otwarty. Może sobie Pan Dobrodz[iej] zadasz tyle pracy, że go zechcesz odczytać. W każdym razie bądź Pan łaskaw, podśli-

niwszy go i zamknąwszy, odesłać go panu Szerzewiczowi, jeżeli tylko, powtarzam, pan Szarzewicz egzystuje we Lwowie. Ma to być bogaty i bardzo bogaty kupiec, mający w swym składzie szczególnie wyroby, produkta i towary wschodnie.

Gdyby się taki pan istotnie we Lwowie znajdował, a rzecz co do jego osoby tak się istotnie miała, jak ją załączony list przedstawia, toby pan Szarzewicz sprawę jego autora, p. Konarskiego, znanego mi, jak już powiedziałem, z poczciwości, powinien uwzględnić, jak na to zasługuje⁶.

Jeżeli zaś p. Konarski został zmistyfikowanym i padł ofiarą swej dobrodusznej łatwowierności — to wtedy warto będzie oszusta listem gończym napiętnować — o co się później postaramy.

W każdym razie racz Pan, mój Szanowny Panie, darować, że Go podobną sprawą, tak dobrze Panu, jak i mnie całkiem obcą, śmiem molestować. Na dowód zaś, że mi przebaczasz, zechciej mi Pan w kilku słowach odpowiedzi donieść, odwrotną ile być może pocztą, czy p. Szarzewicz egzystuje we Lwowie i czy list tu do niego adresowany został mu doręczonym.

Przy tej sposobności, żeby Pana Dobrodz[ieja] nową jaką reklamą nie nudzić, choć to dopiero połowa miesiąca, pozwalam sobie teraz już Go prosić, żeby mnie z końcem miesiąca kazał obrachować i zwyczajną drogą pieniądze mi odesłać.

Powtarzając ostatecznie wszystkie moje prośby i wszystkie przeprosiny, łączę wyraz wysokiego szacunku i zostaje

Szanownego Pana

uniżonym sługą

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę o wymiarach 20,3 × 13,1 cm. Cztery strony zapisane. Układ rękopisów w zespole korespondencji W. Łozińskiego sugeruje, że do przesyłki listowej dołączono kopertę formatu 14 × 7,5 cm. Adres na kopercie: „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej« we Lwowie”.

¹ Liścik redaktora naczelnego „Gazety” nie jest dziś znany.

² Przerwa w nadsyłaniu doniesień stambulskich trwała od 30 IX do 9 X (zob. wykaz artykułów politycznych Berwińskiego).

³ Na dotkliwe bóle wątroby uskarżał się pisarz od kilku lat (por. listy Berwińskiego do M. Czajkowskiego z 7 I 1866 i 16 IV 1866 drukowane w: *Miscellanea z okresu Romantyzmu*, 3, s. 326—327, 330 i 335).

⁴ Ten list Berwińskiego nie zachował się w archiwum W. Łozińskiego. Niepokój korespondenta stambulskiego był uzasadniony. Liczba ośmiu korespondencji politycznych wydrukowanych we wrześniu na łamach dziennika nie odbiegała znacznie od ilości prac pisarza zamieszczanych w miesiącach poprzednich (zob. wykaz stambulskich doniesień politycznych).

⁵ Od 1875 administrację „Gazety Lwowskiej” powierzono Rudolfowi Gracce, urzędnikowi Namiestnictwa, późniejszemu radcy.

⁶ Brak bliższych danych o Szarzewiczu i Konarskim.

Konstantynopól, d. 14 listop[ada] 1876

Szanowny Panie!

Ryzykuję się jeszcze dzisiaj z przesłaniem mojej korespondencji, choć się doprawdy obawiam, żeby Panu nie być natrętnym, a nie narzucać się nią w „Gazecie Lwowskiej”. Do takiej zaś obawy miałbym słuszne, a przynajmniej pozorami słuszności wielce nacechowane powody. I tak najprzód: jedne moje listy nie były wcale drukowane — o drugich tylko wzmianka i krótkie z nich streszczenie¹; „Gazetę” odbieram także bardzo nieregularnie; przedostatnia np. poczta nie przywiozła mi żadnej — ostatnia zaś, tj. dzisiejsza, spóźniona o dwa dni, która tu nadeszła już po napisaniu dołączonej korespondencji, przywiozła mi 6 nrów, od 251 do 256. Nie miałem jeszcze czasu przeczytać ich, ale przerzuciwszy, nie znajduję w nich żadnej mojej korespondencji², choć jedna przynajmniej z nich, o u l t i m a t u m g[enera]ła Ignatiewa i dwumiesięcznym zawieszeniu broni, mogła już w nich być zamieszczona, bo pisałem ją i wysłałem tego samego dnia, tj. 2 listopada — a ostatni nr „Gazety” 256 nosi datę 9 listop[ada]³. Być jednak może, że poczta z Konstantynopóla tak samo opóźnia się do Lwowa, jak ze Lwowa do nas — i że tym sposobem listy moje nadchodzą do Redakcji jak musztarda po obiedzie albo jak wiadomość, że królowa Bona umarła.

Byłoby to dla mnie wielce nieprzyjemne, ale nieprzyjemniejszym sto króć byłoby przypuszczenie, gdyby się miało okazać prawdziwym, że listy moje nie przypadają do myśli, do ducha i do tendencji „Gazety Lwowskiej” i nie zgadzają się z dzisiejszym jej politycznym kierunkiem. Ja się na tym nie mogę jakoś pomiarkować, bo w tej wschodniej zawierusze straciłem busolę, i nie wiem, dalibóg, w którą stronę kierować piórem, żeby do portu „Gazety Lwowskiej” zawinąć. Byłbym Szanownemu Panu wielce obowiązany, gdybyś mi w tej mierze raczył dać skazówkę — jeżeli tylko z innego jeszcze powodu nie ściągnąłem na siebie Pańskiej niełaski. Mam tu na myśli ów nieszczęśliwy list do p. Szarzewicza i całą tę niemiłą sprawę, z którą mnie narzuciły się trzecie osoby, a z którą znów ja, najniepotrzebniej, narzuciłem się Panu Dobrodziejowi w przypuszczeniu, że podobne niewłaściwe natręctwo wyrozumieć zechcesz, kładąc je na karb nienormalnych stosunków emigranckiego żywota. Jeżeli się w tym przypuszczeniu pomylił, to szczerze a pokornie przepraszam, ale obok tego i proszę jeszcze, żebyś mi Szanowny Pan raczył przynajmniej choć w dwóch słowach odpowiedzieć, czyś list ów do pana Szarzewicza przez p. Konarskiego adresowany — a przy tym i list mój do Pana adresowany — odebrał? Dla mnie wiadomość o tym byłaby tym ważniejszą, że w moim liście pisałem był Panu, co do honorarium z prośbą, ażebyś z końcem miesiąca października kazał je łaska-

wie obrachować i bez dalszych z mej strony przypomnień odesłać mi je na zwykły sposób tu do Konstantynopola⁴. Tymczasem połowa listopada dochodzi, a ja nie odebrałem dotąd tego honorarium, które ostatnią razą obrachowane było i odesłane mi do d. 23 września, jak o tym Szanownego Pana również zawiadomiłem listem osobnym, do którego pozwoliłem być sobie dołączyć potoczną prośbę o ten numer „Dziennika Polskiego” czy też „Gazety Narodowej”, w którym znajdować się miała polityczna jakaś potwarz rzucona na kilku Polaków w Konstantynopolu, wymienionych po nazwisku⁵. Dziś i za tę śmiałość w narzucaniu się Panu Dobrodziejowi mymi prośbami serdecznie przepraszam — ale od tej jednej prośby względem honorarium, a obok tego i względem p. Szarzewicza (czy on przynajmniej egzystuje we Lwowie?) odstąpić nie mogę, choćbym sobie więcej jeszcze Szanownego Pana miał narazić, czego jednak nie chcąc się spodziewać, wolę na życzliwość Pańską rachować i polecić się Jego łaskawej Pamięci, pozostając

uniżonym sługą

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę formatu 20,3 × 13,1 cm. Trzy pierwsze strony zapisane. Znak wodny: linie pionowe w stosunku do tekstu, w odstępach co 2 cm.

¹ Nadawca, nieświadomy taktyki redakcyjnej Łozińskiego, zdaje się przypuszczać nieprzychylną dla siebie postawę „Gazety Lwowskiej”. Istotnie, dziennik ten nie drukował niektórych nadesłanych przez pisarza materiałów, ale przyjęte (choć skracane) opatrywał z reguły życzliwym dla korespondenta komentarzem. Należy jednak dodać, że od nru 167 z 24 VII „Gazeta” zamieszczała obok artykułów Berwińskiego bardzo cenione przez redakcję doniesienia ze Wschodu podpisane kryptogramem (M). Uznanie dla wyważonych sądów korespondenta (M) redakcja podkreślała, porównując jego artykuły z przesyłkami Berwińskiego. Ocena nie zawsze wypadła korzystnie dla poety (zob. rubrykę *Ostatnia poczta* w nrze 258, s. 3). Polemice z opinią konkurenta, którym okazał się utalentowany dziennikarz, urzędnik w austriackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Michał Newliński, poświęcił pisarz korespondencję polityczną opublikowaną w nrze 191 (s. 2).

² W nrach 251—256 „Gazety” (w rękopisie błędnie 151—156) nie zamieszczono żadnej pracy opatrzonej kryptogramem D).

³ Artykuł z 2 XI nie został wydrukowany. Ale sytuację w Stambule po przyjęciu dwumiesięcznego zawieszenia broni między Serbią a Turcją komentowała także następna przesyłka Berwińskiego z 6 XI (druk w nrze 258, s. 2 — w rękopisie mylnie w nrze 158). Informację o ultimatum Ignatiewa i warunkach zawieszenia broni podał organ Łozińskiego już 6 XI.

Nikołaj Pawłowicz Ignatiew (1828—1908), dyplomata rosyjski, ambasador w Konstantynopolu. Podczas kryzysu wschodniego w l. 1875—1877 zdołał narzucić mocarstwom zachodnim politykę nieustraszoną wobec Turcji.

⁴ 16 X Berwiński zwrócił się do Łozińskiego z gorącą prośbą o pośrednictwo w przekazaniu kupcowi lwowskiemu Szarzewiczowi pisma Konarskiego (zob. list poprzedni).

⁵ List Berwińskiego pisany w końcu września nie jest dziś znany. Zdekompletowane w bibliotekach polskich roczniki obu czasopism uniemożliwiły zlokalizowanie wskazanego artykułu.

Konstantynopól, d. 23 stycz[nia] 1877

Szanowny Panie!

Przepraszając nasamprzód za tę nową listem prywatnym i osobistym molestacją, uprzedzam zarazem z góry, że na niego nie będzie potrzeba żadnej odpowiedzi. Chciałbym bowiem jedynie poinformować nim Szanownego Pana Dobrodzieja o pewnej nieregularności, jaka się wkradła w przesyłkę mego honorarium — kto wie, czy nie z winy pocztowego nieporządku. Warto zweryfikować i dlatego piszę dziś do Pana.

Ostatnie honorarium odebrałem tu w kwocie 18 zł r[eńskich] w[aluty] a[ustriackiej] pod dniem 10 grudnia. (List oddany na pocztę we Lwowie d. 3 grudn[ia].) W nim bilet pana Gnacka¹, następującej treści: „Przesyłam niniejszym należność za fe j l e t o n z listopada 1876 w kwocie 18 zł r[eńskich] w[aluty] a[ustriackiej]”. Już to mnie uderzyło. Dotychczas dwa tylko fejetony moje drukowane były w „Gazecie”: pierwszy o r a m a z a n - b a j r a m i e, w nrze 245 z dnia 26 paździer[nika] — drugi o k u r b a n - b a j r a m i e we dwa miesiące później, pisany dopiero d. 28 grud[nia], a drukowany w nrze 3 ze stycznia².

Nadesłane mi przeto w początku grudnia honorarium mogłoby tylko być za pierwszy fejeton. Nie sędzę, żeby ono aż 18 zł r[eńskich] miało wynosić. Prócz tego fejetonu były jednak w listopadzie inne jeszcze moje korespondencje polityczne drukowane. Czyby więc za nie w r a z z fejetonem honorarium moje wynosić miało 18 zł r[eńskich] za listopad?

W grudniu mało pisałem, wiem o tym; a i z tego, com posłał, nie wszystko nadało się do druku. Zawdy jednak i w tym miesiącu było coś drukowanego w „Gazecie”³. Miesiąc tymczasem styczeń 1877 dobiega do końca, a ja za miesiąc grudzień żadnego dotąd honorarium nie odebrałem. Czyby to przypadkiem nie poczta temu była winna? Przypuścić by to można, tym więcej gdy obecnie jeszcze nieregularniej jak przedtem funkcjonuje. Ostatnia np. z Wiednia, a zatem i ze Lwowa, dotychczas nie nadeszła, choć nadejść powinna była przed trzema już dniami. Przyczyną tego są ogromne burze, które od kilku dni na Czarnym Morzu szaleją. Statki żadne nie odważają się z portów wypłynąć. Dlatego też i tutejsza poczta, która wyjść miała dziś rano, wstrzymaną została — a nie wiadomo, czy i jutro wyjdzie? Kto wie, kiedy tam dzisiejsza moja korespondencja do „Gazety” i list niniejszy dojdą do Lwowa⁴. Ponieważ zaś koniec miesiąca zbliża się, pozwalam sobie przeto upraszać uprzejmie, ażebyś Szanowny Pan raczył łaskawie panu Gnacu⁵ polecić sprawdzenie całego mego obrachunku za listopad, grudzień i styczeń i odesłać mi najpierwszą pocztą przynależne honorarium. Stokrotnie przepraszam, że się o to naprzykrzam. Ale nie uwierzysz Pan Dobro-

dz[iej], jaka tu bieda. Wszyscy tu mówią, że podobnej nigdy jeszcze w Konstantynopolu nie było. Będę może o niej pisał w przyszłej mojej korespondencji do „Gazety”, a sam w nader krytycznym znajdując się położeniu, zdaje mi się, że będę mógł wierny i prawdziwy przedstawić ogólnego tego położenia obraz⁶.

Prócz tego pozwalam sobie oznajmić Szanownemu Panu, że obszerniejszy dla „Gazety” piszę felieton: *Żywe obrazy z Bałkanów*, które wkrótce nadeszłę⁷. Niechby tylko i „Gazeta” poratowała mnie trochę prędkim nadesłaniem honorarium, o co powtórnie upraszając, a przepraszając za takie natrętne naprzykrzanie się, pozostaję z winnym szacunkiem

Szanownego Pana

uniżonym sługą

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę o wymiarach 20,3 × 13,1 cm. Trzy pierwsze strony zapisane; trzecia do połowy. Na stronie czwartej (w układzie pionowym w stosunku do tekstu) adres: „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej« we Lwowie”. Nadto na tejże stronie częściowo zatarte dopiski ołówkiem obcą ręką: „major Gaydon *Lettres et mémoire [...] l'évasion de la princesse royale C. Sol.*”, i niekształtne rysunki ręką dziecka. Znak wodny: linie pionowe, w odstępach co 2,3 cm. Ślady złożenia w kształt koperty. Nadawca wahał się przy datowaniu listu; początkowo napisał: „22 I 1877”.

¹ Pisarz błędnie odczytał nazwisko administratora dziennika (zob. przyp. 5 do listu z 16 X 1876).

² Wskazane felietony oznaczył autor kryptogramem D. Pierwszy artykuł pt. *Bajram*, wysłany ze Stambułu 19 X 1876, wydrukowano 26 X (nr 245, s. 1—2), ku niemałemu zdziwieniu pisarza, który przesyłkę uważał „za zwykłą korespondencją”. Drugi artykuł pt. *Kurban-bajram*, z datą 27 XII (nie 28 XII), zamieszczono 4 I 1877 (nr 3, s. 1—2).

³ W listopadzie i w grudniu 1876 ilość przesłanych i opublikowanych w „Gazecie” prac korespondenta stambulskiego gwałtownie spadła. Łącznie wydrukowano 6 doniesień politycznych w nrach: 258 (s. 2), 264 (s. 2—3), 267 (s. 2), 276 (s. 2), 279 (s. 2), 296 (s. 2).

⁴ Tej przesyłki nie ogłoszono na łamach dziennika.

⁵ Lekcja wątpliwa, może: Gnacce.

⁶ Biedzie w Konstantynopolu i katastrofie finansowej Turcji poświęcił kronikarz niejedną pracę. M.in. w połowie stycznia 1877 nadesłał felieton, podpisany kryptonimem R.W.B., pt. *Kaimy*, czyli papierowe pieniądze (druk w nrze 17, s. 1—2).

⁷ Ów felieton nie ukazał się.

Konstantynopol, d. 29 marca 1877

Szanowny Panie!

Nie polityczną to korespondencją odbierasz Pan dziś od swego stambulskiego korespondenta, ale list partykularnie prywatny — i to z ży-

czaniem „wesołego Alleluja!”. Piszę wprawdzie list ten i te wyrazy nie w sam dzień wielkanocny, ale mam nadzieję, że dojdą one Szanownego Pana w sam czas przy święconym jeszcze jajku, jeżeli nie w pierwszym, to przynajmniej w drugim dniu Wielkanocy — bo tą razą będzie może poczta łaskawsza i dowiezie ten list do Lwowa w normalnym terminie, a nie we dwanaście dni po oddaniu go na pocztę w Konstantynopolu, jak się to działo poprzednio z niektórymi moimi korespondencjami, o czym mnie Szanowny Pan łaskaw byłś zawiadomić w tyle dla mnie życzliwym liście Swoim z d. 4 lutego br.¹

Dziś dopiero Szanownemu Panu serdecznie dziękuję za zawarty w nim wyraz ubolewania nad losem tych moich nieszczęśliwych korespondencji, które zamiast do łamów „Gazety” poszły sobie, bo inaczej być nie mogło, do kosza redaktorskiego. „Bo inaczej być nie mogło” — powtarzam to naumyślnie dla przekonania Szanownego Pana, że doskonale rozumiem niemożność drukowania przestarzałych korespondencji w codziennym piśmie politycznym, bo polityczne wiadomości to nie bigos, tym lepszy, im częściej odgrzywany. Przyznając to i rozumiejąc dokładnie, nie taję z drugiej strony, że zawód taki nie może dla mnie być obojętny nie tylko, a może nie tyle z powodu daremnej, bo straconej pracy — o ile raczej przez wzgląd na następne korespondencje, do których zabierając się w niepewności, czy poprzednie wydrukowane zostały i jak zostały wydrukowane, w prawdziwym jestem kłopotcie, jak je pisać. Nie uwierzysz Pan Dobrodz[iej], co to za przykre uczucie! A teraz bywam na nie częściej niż dotąd wystawiany, i zdaje mi się, że moje korespondencje coraz mniej przypadają do tendencji „Gazety” i do potrzeb a życzeń Szanownej Redakcji². I tak np. pisząc o otwarciu parlamentu, mógłbym być dać dekoracyjny tylko opis całej tej ceremonii, ale zdawało mi się, że dla „Gazety Lwowskiej”, jako urzędowej, ważniejszym będzie taki dokument historyczny, za jaki niezawodnie uważać należy tronową mowę sułtana³. Przesłałem ją przeto w dosłownym tłumaczeniu *in extenso*. Tymczasem w 68 nrze „Gaz[ety] Lw[owskiej]” z d. 23 marca znajduję turecką mowę tronową w obszerniejszym streszczeniu. Czyby to miało być streszczenie z mego tłumaczenia *in extenso* lub czyby znów i ta korespondencja nie doszła była na czas?⁴ Wątpić mógłbym o tym, bo ja ją stąd wysłałem, jak tylko pojawiła się w tłumaczeniu urzędowym. Nie wiem przeto teraz np., czy nie zdawała ona się dla ram „Gazety” za zbyt obszerną? a w dalszym następstwie nie wiem, czy Szanowna Redakcja życzyłaby sobie treściwych tylko, czy obszerniejszych sprawozdań z posiedzeń parlamentu?⁵ W tej niepewności, żadnego dotąd nie posłałem. Śmiałybym przeto upraszać Szanownego Pana o instrukcję w tej mierze. Przy czym byłaby jeszcze jedna prośba. Gdybyś Szanowny Pan raczył mi przysłać kartę urzędową, po francusku oczywiście napisaną, a służącą mi za świadectwo, że jestem korespondentem „Gazety Lwowskiej”, ułatwiłoby mi to wstęp nie tylko

do sali narad parlamentu, ale i do wielu innych osób, od których mógłbym nieraz cennych zasięgnąć wiadomości. Karta taka powinna być opatrzona pieczęcią.

A ponieważ to koniec miesiąca się zbliża, a dla mnie nadzieja jakiegoś znów *honorarium*, ośmielam się Pana Dobrodzieja jeszcze jedną prośbą obarczyć. Nie wiem, skąd to pochodzi, że listy, obciążone dla mnie pieniędzmi, odbieram tu zawdy dopiero po połowie miesiąca, choć one w pierwszych dniach oddawane bywają na pocztę we Lwowie. Czyby temu nie można jakoś zaradzić?

Wybacz Szanowny Pan, że Go śmiem takimi bagatelami molestować, i zechciej, wraz z tą prośbą i powtórzonym życzeniem *szczęśliwych Świąt*, przyjąć i wyraz wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Szanownego Pana

uniżonym sługą
R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę o wymiarach 20,8 × 13,3 cm. Zapisano dwie pierwsze strony i 3/4 trzeciej.

¹ Wspomniany tu list W. Łozińskiego nie zachował się.

² Berwiński wyraźnie nie docenia dobrej woli redaktora „Gazety”, który publikował spóźnione nawet znacznie listy z Konstantynopola. Stosunek W. Łozińskiego do korespondenta stambuskiego ilustruje najlepiej przypisek redakcji czasopisma do przesyłki wydrukowanej w „Gazecie Lwowskiej” 13 III 1877 (nr 59, s. 3): „Spóźnienie zawdzięczamy pocztom tureckim, za których pośrednictwem list oddany w Stambule w ostatnich dniach lutego, otrzymaliśmy wczoraj dnia 12 marca. Mimo tego znacznego spóźnienia podajemy tu list naszego korespondenta, bo zawiera zajmujące i charakterystyczne rysy”.

³ 19 III 1877 sułtan Abdülhamid II mową tronową otworzył pierwsze w historii Turcji posiedzenie parlamentu.

⁴ „Gazeta Lwowska” zamieściła nie tylko streszczenie mowy tronowej sułtana (nr 68 z 23 III, s. 3), ale w kilka dni później (29 III, w nrze 73, s. 3) dosłowny przekład jej fragmentu, „który traktuje o ostatnich dyplomatycznych rokowań” (tzn. o konferencji mocarstw europejskich w Stambule).

⁵ „Gazeta Lwowska” podawała obszernie streszczenia z posiedzeń parlamentu tureckiego, np. 6 IV (nr 79, s. 3). Trudno ustalić, czy były redagowane w oparciu o materiały nadsyłane z Konstantynopola, skoro sprawozdania z tych obrad podawała cała ówczesna prasa europejska.

Konstantynopól, d. 26 kwiet[nia] 1877

Szanowny Panie!

Od dawna już „Gazeta Lwowska” żadnej korespondencji mojej nie drukowała, choć ja ich ostatnimi czasy więcej posyłałem niż dawniej¹.

Przypuszczam, że albo się spóźniały i przychodziły na stół Redakcji jak musztarda po obiedzie, albo nie przypadała² teraz jakoś do jej gustu i kierunku.

Ostatnia poczta, która przyjść miała wczoraj, w środę, nie przybyła do dziś wieczora, w czwartek. Może być, że w tych nrach „Gazety”, które mi przywiezie, znajdę drukowaną ostatnią lub przedostatnią moją korespondencję. Ale nie zrażając się tą niepewnością i losem tych wszystkich poprzedniczek, które poszły do kosza redaktorskiego, posyłam Szanownemu Panu dziś, jak gdyby na przekor, korespondencją obszerniejszą od wszystkich poprzednich. Składa ona się z dwóch części. Pierwsza, na białym papierze, stanowi korespondencję polityczną — i gdyby na czas przybyła, może by nie zawadziła w „Gazecie”; druga, na niebieskim papierze, miała być także listem politycznym, ale mi się jakoś przeobraziła pod piórem i przybrała charakter i ton więcej fejetonowy. Może by się więc na fejeton przydała. W takim razie można by jej położyć nagłówek, np.:

*Ostatnie przed wojną
rozporządzenia policyjne
w K o n s t a n t y n o p o l u*

albo każdy inny, jaki by się Szanownemu Panu podobało³. Boję się tylko, żebym się już nareszcie bazgractwami moimi nie był Szanownemu Panu naprawdę uprzykrzył.

Z tym wszystkim poleca się⁴ łaskawej pamięci

Szanownego Pana

najniższy sługa

R. W. Berwiński

List na arkusiku o wymiarach 20,2 × 13,3 cm. Boczny postrzępiony brzeg kartki z widocznym śladem po odcięciu drugiej części składki. Pierwsza strona ściśle zapisana, bez marginesu dolnego. Pośrodku drugiej strony (w kierunku poziomym w stosunku do tekstu) adres: „Wielmożny Władysław Łoziński”. Zagięcia po złożeniu dokumentu w kształt koperty.

¹ W kwietniu korespondencje z Konstantynopola opublikowano pięciokrotnie: 10 IV (nr 82, s. 2), 21 IV (nr 92, s. 2), 24 IV (nr 94, s. 2), 25 IV (nr 95, s. 2), 30 IV (nr 99, s. 3). Ostatnich trzech nie mógł pisarz czytać przed wysłaniem komentowanego listu. Od tegoż miesiąca artykuły polityczne Berwińskiego w „Gazecie Lwowskiej” konsekwentnie oznaczano kryptogramami: Δ, rzadziej (Δ).

² Tak w rękopisie.

³ W. Łoziński zaakceptował do druku oba artykuły. Korespondencję polityczną z 27 IV zamieścił 30 IV (nr 99, s. 3), a fejeton, pod zmienionym tytułem: *Na stambulskim bruku*, 15 V (nr 111, s. 1—2).

⁴ Opuszczono zbędne powtórzenie słów: „poleca się”.

Konstantynopól, d. 31 maja 1877

Szanowny Panie!

Ostatni statek ogromnie się spóźnił z Triestu. Dziś dopiero oddano mi list Pański, i to na krótką chwilę przed odejściem powrotnej poczty. Nie mam dość czasu, żeby Szanownemu Panu wypowiedzieć, jak wielce list Pański mnie ucieszył i pocieszył w tych rozmaitych moich moralnych i materialnych utrapieniach¹.

Przyszłą pocztą obszernie Panu napiszę; dziś tyle tylko wspomnę, że na wszystko zgoda, choć w przyszłym liście pozwolę sobie zrobić niektóre niewinne propozycje. Nie omieszkać również korzystać z rad Pańskich co do sposobu i trybu korespondowania, ale proszę pamiętać o tym, że obecnie raz tylko na tydzień poczta stąd wychodzi; mimo najlepszych więc chęci, nie będę mógł częściej pisywać ani świeższych przysłać wiadomości, jak tygodniowe.

Resztę składając do przyszłego listu, polecam się łaskawym względom

Szanownego Pana

uniżony sługa

R. W. Berwiński

P.S. Przyszłą razą napiszę nowe rzeczy o legionie polskim, które teraz dopiero się klują².

List na arkusiku formatu 20,2 × 13,3 cm. Boczny postrzępiony brzeg kartki z widocznym śladem po odcięciu drugiej części składki. Pierwsza strona zapisana ściśle; w dolnym lewym narożniku dopisek Berwińskiego. Na drugiej stronie (w kierunku pionowym w stosunku do tekstu) adres: „Wielmożny Władysław Łoziński”. Zagięcia po złożeniu w kształt koperty. Układ materiałów w zespole korespondencji W. Łozińskiego sugeruje, że do listu dołączono kopertę o wymiarach 11 × 7,3 cm. Adres na kopercie: „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej«”.

¹ Do życzliwego listu W. Łozińskiego, dziś nie znanego, nawiąże Berwiński i w liście następnym z 7 VI 1877.

² W końcu grudnia 1876 i w pierwszej połowie 1877 pisarza zaniepokoiły plany wciągnięcia Polaków w konflikt wschodni i wewnętrzne sprawy Turcji. Już 1 I 1877 (druk 8 I, w nrze 5, s. 2) dementował wieści o werbowaniu rodaków z okręgu Adrianopola i Stambułu do nowego pułku kozaków (nowego, gdyż formacja polska Sadyka Paszy faktycznie już nie istniała). Protestem przeciw „nierozsądnym agitacjom” były i następne korespondencje Berwińskiego z: 8 II (druk 13 II, w nrze 35, s. 2), 29 IV (druk 7 V, w nrze 105, s. 2—3), 5 V (druk 12 V, w nrze 109, s. 2—3), 12 V (druk 22 V, w nrze 116, s. 3), 17 V (druk 28 V, w nrze 121, s. 3). Sprawa tzw. legionu polskiego przewija się niemal we wszystkich następnych listach poety wysłanych do W. Łozińskiego i w wielu przeznaczonych dla „Gazety Lwowskiej”.

„Organizacja korpusu ochotników polskich” została milcząco uznana przez władze tureckie w ostatnich dniach kwietnia 1877, a odezwę podpisaną przez Arthura Beja Zimmermana opublikowały natychmiast dzienniki stambulskie. 12 V korespondent wysłał do Lwowa proklamację Komitetu Emigracji Polskiej na Wschodzie, o którym dotąd — jak pisze — nikt nie słyszał. „Nowe rzeczy o legionie polskim” przekazał wkrótce 14 VI, 20 VI, 22 VI, 26 VI, 29 VI 1877 (zob. też list Berwińskiego do M. Czajkowskiego z 29 VI 1878. *Listy R. Berwińskiego do M. Czajkowskiego z lat 1859—1878*, s. 379—381).

11

Konstantynopól, d. 7 czerw[ca] 1877

Szanowny Panie!

Za ostatni list podziękowałem już w pobieżnym bileciku, wysłanym stąd przesyłm kurierem, wraz z obietnicą że następną pocztą przesyłę obszerniejsze nie tylko podziękowanie, ale w ogóle korespondencję jakkolwiek prywatną, z tym wszystkim jednak o tyle ważną, że chciałbym przez nią unormować nie tylko nasz, jak go Szanowny Pan nazywasz, dalszy stosunek co do honorarium, ale więcej daleko tryb korespondowania taki, żeby więcej przypadał do ducha, tendencji i ram Pańskiej „Gazety”¹. Takie unormowanie byłoby niezbędnym w dzisiejszych mianowicie czasach, kiedy Szanowny Pan zalecasz mi z p o d k r e ś l e n i e m, żebym polskich werbunków² z oka nie spuszczał, a często o nich pisywał, i to prawdę, i utrzymywał *Was a u c o u r a n t* sprawy. Otóż to dla mnie zadanie niezmiernie trudne, z dwóch powodów; najprzód przez wzgląd na „Gazetę”, do której korespondowanie jest takim samym tańcem po jajach, jak i jej redagowanie. Przypominam, żeś tego wyrażenia sam Szanowny Pan użył w jednym z dawniejszych listów³, a dodam z swej strony, że korespondowanie jest nawet trudniejsze, boć ja tu nie wiem, w jaki sposób te jaja u Was się układają, coraz może odmiennie. Dlatego trudno mi czasem nie nastąpić na które, jak to zauważyć mogłem z opuszczeń wielu, nawet w drukowanych moich listach. Chciej jednak Szanowny Pan wierzyć, a mogłeś być nawet już przekonać się, że te opuszczone rzeczy miały swoje znaczenie i były na czasie, choć może przedwcześnie do „Gazety” przesłane⁴. Mniejsza jednak o to.

W tej chwili ważniejszym jest porozumienie się, co do korespondowania o organizacji legionu zagranicznego — korpusu ochotników polskich, czy też wojska polskiego — nie wiem sam, jak to nazwać, bo zdaje mi się, że i sami organizatorowie tego nie wiedzą⁵. W korespondencjach moich, że tak powiem urzędowych, niepodobna mi pisać wszystkiego i całej prawdy, boby nie była umieszczoną. Będę więc w listach prywatnych pisywał to, czego powiedzieć nie mógłbym w „Gazecie”, i tym sposobem będę Szanownego Pana utrzymywał *au courant*

prawdziwej sprawy; ale też za to prosiłbym jak najusilniej, żeby korespondencje moje do „Gazety”, umieszczane były w całości, inaczej mógłbym tu być na niejedną narażony nieprzyjemność.

Dla lepszego objaśnienia myśli dodam, że dziś np. w głównej korespondencji mówię o zamierzonym przez kilku tutejszych Polaków proteście, a w niniejszym prywatnym liście dołączam odpowiednie na to dokumenta, nadmieniając, że rodzaj krytyki *Manifestu* napisany przez adwokata Przewłockiego — a odpowiedź, wymierzona do Komitetu, napisana po francusku przez inżyniera p. Czujkę, dlatego po francusku, że chciał on ją tu we francuskim ogłosić dzienniku, jak we francuskim był ogłoszony *Manifest Komitetu*⁶.

Co do honorarium, na propozycją Pańską najzupełniejsza zgoda, bo i czemuż nie miała być by zgoda, kiedy ofiarujecie miesięczną sinecurą⁷ z 25 reńskich, choćbym nic nie pisał. Otóż tego się Szanowny Pan nie obawiaj. Będę ja więcej pisał i pisywał, niż Wy drukować raczycie — a jednak czasem szkoda, że opuszczacie korespondencje, które ja posyłam z tym przeświadczeniem, że traktowane w nich sprawy przyjdą następnie na stół i do znaczenia, i trzeba będzie w swoim czasie znów o nich mówić. Tak np. odrzuciliście korespondencją o destytucji egzarchy Antimosa⁸ i o nieprzyjaznej dla Turcji postawie, jaką tu przyjął „Levant Herald”⁹, a jednak przepowiadam, że oba te fakta będą tu miały swoje następstwa, jak mają swoje przyczyny.

Co do sposobu przesyłania mi honorarium, pozwolę sobie napisać Szanownemu Panu przyszłą pocztą, dziś tyle tylko nadmieniając, że trzeba będzie zmienić tryb dotychczasowy z powodu trakazerii¹⁰, jakie teraz przy odbiorze pieniędzy z zagranicy przysyłanych robi tutejszy giumruk. O tym giumraku napiszę fejteton i zemszczę się na nim¹¹. Tymczasem, powtarzając prośbę, żebyście w całości drukowali korespondencje moje o organizacji¹², polecam się łaskawej i życzliwej pamięci i pozostaję z winnym szacunkiem

Szanownego Pana

uniżonym sługą
R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę o wymiarach 21,4 × 13,5 cm. Cztery strony zapisane, czwarta do połowy. Znak wodny: linie pionowe w stosunku do tekstu, w odstępach co 2,5 cm.

¹ Za ten nie znany list W. Łozińskiego, wysłany ze Lwowa w końcu maja, podziękował adresat w „pobieżnym bileciku” z 31 V 1877 (zob. list poprzedni).

² Tzn. do korpusu polskiego, formowanego w Turcji przez Komitet Emigracji Polskiej na Wschodzie.

³ Cytat z listu redaktora można byłoby umiejscowić tylko w oparciu o zatrącone archiwum tureckiego współpracownika „Gazety Lwowskiej”.

⁴ 17 V (druk w nrze 121, s. 3) Berwiński pisał nie bez satysfakcji: „Pozwolę sobie przypomnieć czytelnikom »Gazety Lwowskiej«, że w korespondencji mojej z d. 3 maja [nie drukowanej] pierwszy pisałem był o misji Mehameda Ghazy, syna

Szamila [przywódcy religijnego i politycznego górali kaukaskich w l. 1834—1859], który się z Konstantynopola udał do Azji celem zrewoltowania Kaukazu. Zapowiedziałem wtedy, że wnet zapewne usłyszymy o powstaniu kaukaskim — jakoż zapowiedź ta sprawdziła się pierwej, niż nawet spodziewać się było można”.

⁵ Sprzeczne informacje o polskich planach związanych z konfliktem wschodnim nieraz utrudniały pracę dziennikarską Berwińskiemu. Jeszcze w styczniu i w lutym 1877 wieści o formowaniu legionu polskiego uważał za plotkę, a jej przyczyn doszukiwał się w zabiegach generała Klapki wokół utworzenia w cesarstwie otomańskim legionu zagranicznego. Pewną wskazówką w ustaleniu nazwy organizacji jest pieczęć okrągła z orłem białym w pośrodku i napisem: „Urząd zaciągowy korpusu polskiego [podkr. M. J.]”, na odezwie z 28 IV 1877.

⁶ 3 V 1877 (wg F. Przewłockiego) lub 5 V (wg „Dziennika Polskiego”) w Konstantynopolu zredagowano odezwę Komitetu Emigracji Polskiej, podpisaną przez I. Bohdanowicza, B. Holza, W. Brzozowskiego. Autorzy odezwy aktualny konflikt turecko-rosyjski interpretowali jako „walkę między despotyzmem a konstytucją, i to tym despotyzmem, który rozdarł naszą Konstytucję 3 Maja”. Apel był nie tylko wezwaniem rodaków do broni w obronie Turcji, ale wyrażał także głęboką wiarę w misję dziejową Polski — gwarantki równowagi sił w Europie. Realizację tego planu uzależniał od zmartwychwstania Polski w granicach sprzed 1772 r. Nie znany F. Gawrońskiemu *Manifest* (taką nazwę przyjęto w wersji francuskiej) wkrótce wywołał zaciętą polemikę w prasie polskiej i obcej. Redakcja „Gazety Lwowskiej” uznała za zbyt częste publikowanie polemicznych z odezwą (*Manifestem*) artykułów Przewłockiego i Czujki. Dołączona do listu Berwińskiego „główna korespondencja” również nie została zamieszczona w dzienniku. Przeciw poczynaniom Komitetu Emigracji Polskiej na Wschodzie pisarz zaprotestował ponownie 20 VI (druk w nrze 154, s. 2).

Felicjan Przewłocki, adwokat, brat Klemensa, pułkownika wojsk tureckich z czasów wojny krymskiej. Już w październiku 1862 uchodził w Paryżu za znanego spiskowca. „świeżo przybyłego z Warszawy”. W marcu 1863 został aresztowany w Krakowie jako członek Komitetu Centralnego Warszawskiego. Po upadku powstania styczniowego rozwinął we Francji ożywioną działalność jako członek Zarządu Towarzystwa Naukowego Młodzieży Polskiej, przemianowanego w 1866 r. na Towarzystwo Literacko-Naukowe. W 1865 współuczestniczył w wydaniu *Pisma zbiorowego*, drukowanego zeszytami w Bendlikonie u A. Gillera. Od listopada 1877 członek „rady zawiadowczej” Towarzystwa Bratniej Pomocy — organizacji jednozajęcej Polonię stambulską. W skład pięcioosobowej rady wchodził także Berwiński. Czujko, współpracownik Edwina Wrześniowskiego, stambulskiego agenta Władysława Platera.

⁷ (Z łac.) tu: stałe wynagrodzenie. Berwiński wahał się przy użyciu końcówki -a czy -ę.

⁸ O usunięciu Antyma I, pierwszego egzarchy kościoła bułgarskiego, z zajmowanego stanowiska „Gazeta Lwowska” powiadomiła czytelników już 1 VI (nr 125, s. 3), w notce *Nowy egzarcha bułgarski*. Krytyczne opinie o polityce tego dostojnika przytoczył Berwiński w korespondencji wcześniejszej z 3 IV (druk w nrze 82, s. 2).

⁹ Organ angielski ukazujący się w Stambule w wersji angielskiej i francuskiej; kilkakrotnie zawieszony z powodu swego bezkompromisowego, antyrosyjskiego stanowiska.

¹⁰ (Z niem.: *Trakasserie*) dręczenie, męczenie.

¹¹ Zapowiedziany felieton nie ukazał się na łamach „Gazety”. *Giumruk* (poprawnie: *gümriik*) urząd celny.

¹² Prośba korespondenta spotkała się ze zrozumieniem redakcji i doniesienia dotyczące „korpusu polskich ochotników” tworzą zwarty zespół.

Konstantynopól, d. 22 czerwca 1877

Szanowny Panie!

Przez spóźnioną pocztę triesteńską co tylko odbieram ostatnią przesyłkę „Gazety Lwowskiej”, nrów 6. Nie miałem czasu przeczytać ich jeszcze, ale przerzuciwszy, znajduję w nich jedną tylko moją korespondencję, w nrze 134, korespondencją z d. 29 maja, choć w tym samym liście przesłana była dubeltowa korespondencja, która znów naturalnie uznana być musiała za spóźnioną, choć to nie moja wina¹.

Szanowny Pan żądasz, żebym jak najczęściej, a krótkie listy przysyłał z najświeższymi wiadomościami; ale ja pozwałam sobie po raz drugi powtórzyć, że stąd jedna tylko poczta wychodzi na tydzień, i ta dowozi listy do Lwowa dopiero w dziewięć dni. Trudno więc, żebym częściej mógł pisywać. Myślałem dlatego, że najlepiej byłoby po dwa listy do każdej dołączać ekspedycji. Ale widzę, że i to na nic się nie przydaje, bo jeden z nich zawdy spóźniony, choć prawdę powiedziawszy, rzucić by on czasem mógł nowe światło na niejedną sprawę w „Gazecie” już omówioną, jak np. i owa korespondencja o demonstracji softów i ogłoszonym stanie oblężenia, która nie została wydrukowaną². Szanowny Pan najlepiej oczywiście wiesz, co się do Jego „Gazety” nadaje; a nie chodzi mi też o to, że wiele listów moich marnie ginie — ale pozwól, Szanowny Pan, wynurzyć Sobie żal mój za to, że nawet w przyjętych tyle znajduję zmian i opuszczeń nawet takich rzeczy, które nie są bez waloru i znaczenia dla tego, co miejscowe, tutejsze stosunki zna bliżej; tyle znajduję tych zmian i opuszczeń, że to stawia mnie w najprzykrejszym położeniu przy kontynuowaniu następnych korespondencji. Nie będąc bowiem pewnym, co tam wydrukowano — a co opuszczono lub zmieniono — nie wiem z kolei, co pisać dalej. Nie uwierzysz, Szanowny Pan, co to za przykre uczucie tak dalece być skrępowanym w samodzielności. Skrzydła fantazji opadają — człowiek traci odwagę, bo traci zaufanie do siebie i w siebie. O ile więc tylko dałoby się to zrobić, prosiłbym uprzejmie, żeby Szanowna Redakcja, w listach przynajmniej przyjętych, nie robiła zbyt ważnych zmian i opuszczeń, zwłaszcza w tych, które traktują o formacji legionu czy tam oddziału, czy nawet „korpusu” polskiego. Zmiany w tych korespondencjach poczynione mogą się tu stać przyczyną wielkich dla mnie nieprzyjemności; gdy tymczasem za wydrukowane całkowicie ja tu odpowiedzieć potrafię i przed w[ielkim] wezyrem. Chciej, Szanowny Pan, uwzględnić to łaskawie. Proszę uprzejmie!³

A teraz słówko o owym modusie honorariowym, o którym mi Szanowny Pan w ostatnim swoim liście pisałeś⁴. Czy nie zgodziłbyś się Pan na taką propozycją. Ja bardzo chętnie przystaję na owe 25 reńskich miesięcznie, które mi Pan zapewniasz nawet i bez pracy, ale ponieważ

pewien jestem, że o d t e r a z mianowicie w każdym miesiącu więcej wypiszę, a ponieważ zmiana czcionek w „Gazecie” zjada $\frac{1}{4}$ rękopisu, czy nie można by więc, co więcej nad 25 reńskich będzie wydrukowane, obliczać mi od wiersza po 5 centów, kóre stanowią właśnie piastra? ⁵ To pierwsza propozycja; a druga byłaby taka, czy nie zechciałbyś, Szanowny Pan, zaraz po odebraniu tego listu kazać mi wyekspediować owych 25 zł reń[skich] przed końcem nawet miesiąca — bo ja tu list z pieniędzmi, wysłany ze Lwowa po 1-szym każdego miesiąca, odbieram dopiero w drugiej jego połowie; a Wy tam wyobrażenia nie macie, co tu za bieda. Przez wzgląd na to, chciej, Szanowny Pan, wybaczyć mi niedelikatność propozycji i natarczywość, którą dalej jeszcze posuwając pozwolę sobie powtórzyć prośbę przeszłego mego listu, żeby tam honorarium obrachowane zostało na napoleony i weksel na to wystawiony na H. B a r f e l d e t C o m p l a g n i e]. Na zmianie papierów ogromna się tu strata ponosi.

Stokrotnie przepraszam — ale na dobry skutek mej prośby rachuję, i w tej nadziei polecam się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa

R. W. Berwiński

List na arkusiku o wymiarach 21,3 × 13,5 cm. Boczny postrzępiony brzeg dokumentu ze śladem po odcięciu drugiej części składki. Kartka zapisana obustronnie; druga strona bez dolnego marginesu. Znak wodny: linie pionowe w stosunku do tekstu, odstępów co 2,5 cm.

¹ Berwiński przypuszczalnie niedokładnie przejrzał nadesłane numery „Gazety Lwowskiej”. Dn. 10 VI (w nrze 134, s. 2) wydrukowano dwie prace ze Stambułu; z tym, że jedną opatrzone znanym kryptogramem Δ , a drugą — zamieszczoną w dziale Sprawy Zagraniczne, poprzedzono tytułem *Adres Bułgarów do Porty* i wstępem redakcji: „Od naszego korespondenta w Stambule otrzymujemy adres podany do Porty przez biskupa, wszystkich notablów i licznych innych mieszkańców miasta Filipopola”. Wolno mniemać, że i druga praca wyszła spod pióra Wielkopolanina. Hipotezę wzmacniałby i dopisek redakcji — rezerwowany na ogół dla Berwińskiego — i tematyka *Adresu* — bliska zainteresowaniom pisarza, autora *Rzymu i Konstantynopola* (zob. przyp. 3 do listu z 21 IV 1878).

² Korespondencje polityczne Berwińskiego, najczęściej te spóźnione, wykorzystywano w „Gazecie Lwowskiej” przy redagowaniu artykułów dla działu Sprawy Zagraniczne. Demonstracji softów (słuchaczy zakładów naukowych w Turcji, niższych teologów muzułmańskich) w Izbie deputowanych i przed gmachem parlamentu nie pominięto w piśmie milczeniem; np. 5 VI (w nrze 129, s. 2) zamieszczono artykuł *Demonstracja softów*, a 13 VI (w nrze 137, s. 3) doniesienie *Z Konstantynopola*, w którym omówiono represje rządu po demonstracjach uczniów. Pisarz potępił „wybryk kilku lub kilkunastu niedoświadczonych softów” w korespondencji politycznej z 29 V (druk w nrze 134, s. 2). Nie zaniedbano również w „Gazecie” omówić sytuacji w stolicy Turcji po ogłoszeniu stanu oblężenia (zob. art. *Stan oblężenia w Konstantynopolu* w nrze 128, s. 3, a także wspomnianą już przesyłkę poety z 29 V).

³ Zob. przyp. 12 do listu z 7 VI 1877.

⁴ Tzn. w liście wysłanym ze Lwowa w końcu maja (zob. list z 7 VI 1877).

⁵ Propozycja została zaakceptowana, ale z pewną korektą na niekorzyść korespondenta stambulskiego. „Wierszówkę” obniżono do 4 centów (zob. list Berwińskiego z 8 VII 1879).

13

Konstantynopól, d. 29 czerwca 1877

Szanowny Panie!

Otóż ja piszę a piszę — obrzucam Szanownego Pana moimi bazgraniami, odwołując się [!] na poprzednie korespondencje, a nie wiem nawet, czy one były drukowane. Ostatnia poczta tak się znów opóźniła, że do tej chwili nie odebrałem jeszcze „Gazet”, i nie wiem, czy się w którym numerze znajduje owa korespondencja o protestacji tutejszych wielu Polaków przeciw samozwańczemu Komitetowi i jego kompromitującym sprawę polską robotom. Przykro by mi było, przyznaję, gdybyś Szanowny Pan list ten za nie kwalifikujący się do Jego pisma miał być uznać. Żal by mi było nie pracy daremnej, ale dlatego, że tym sposobem nie stałoby się zadość życzeniom tych Polaków w Konstantynopolu, którzy by wobec kraju nie chcieli brać odpowiedzialności za roboty, które się tu niby to w ich imieniu, a bez ich upoważnienia prowadziły lub prowadzić będą¹. Gdyby zaś i następne moje o tym oddziale polskim listy nie były także miejsca znalazły w „Gazecie”, to dzisiejsze dwa nie będą miały żadnej wartości, i chyba do osobistej Pańskiej posłużą informacji, tak samo, jak i dołączona do dzisiejszego bileciku karta o Anglikach, p. Kock i p. Cambell. Dla wiadomości Pańskiej dodaję, że pisał ją p. Felicjan Przewłocki, który opisanej w konsulacie scenie był obecnym². Kto wie, czy nie awantura pana C a m b e l l spowodowała rozporządzenie seraskieratu, co do zrzucenia mundurów polskich przez tych 12-stu legionistów, którzy tu, jakoby w *dépôt* byli pozostawieni³, *nb.* bez żadnych funduszów, bez sposobu do życia. Kiedy ich z koszar wydalono, musieli przenieść się do biura werbunkowego i sypiać w stajni, gdzie dawniej stały konie Artur Beja, póki je miał, a dawano i jeszcze dziś dają im po 1 piastrze, tj. po 10 groszy polskich dziennie na życie. Ja o tym w głównej korespondencji nie piszę, bo nie chciałem być posądzonym o osobistą jakąś ku tej całej robocie niechęć⁴. W ogóle pisałem o niej dotąd to tylko i tylko tyle, ile było potrzeba, żeby Was utrzymywać *au courant*, jak to sam Pan Dobrodz[iej] tego po mnie żądałeś. Czemuż byście więc i tego nawet nie mieli drukować? Czy może przez wzgląd na inne owe nasze niesumienne dzienniki, które, jak sam Pan mówisz, niestworzone rzeczy głoszą o tej organizacji? Ależ to przecie należałoby mieć wzgląd także i na nasze tu w Konstantynopolu położenie, a przede wszystkim na kraj, który najniegodziwiej obalamucony, najhaniebniej chciano by

eksploatować. Ja świętą i rzetelną prawdę Wam piszę, na uczciwość zaręczam. Drukujcie więc wszystko na moją odpowiedzialność, a przynajmniej to, co Wam dotychczas przesłałem — bo więcej nie będzie może już i co pisać o tej formacji. Zdaje mi się, że kariera jej skończona!⁵

A teraz jeszcze słówko osobistego interesu. Szanowny Panie! Nie uwierzysz, jaka tu straszna bieda. Dlatego, co tylko być może, przysyłaj pieniądze, i to jak najspieszniej; a ja za to, idąc za radą Pańską, pisywać będę takie feletony, jakich sobie Pan życzysz i którym gościnne zawdy w „Gazecie” obiecujesz przyjęcie⁶.

Na tej prośbie i obietnicy kończę, polecając się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa
R. W. Berwiński

List na arkusiku złożonym w składkę formatu 13,5 × 10,7 cm. Dolny, postrzępiony brzeg dokumentu i znak wodny wskazują na to, że składkę uzyskano przez złożenie wzdłuż osi poziomej kartki, o wymiarach 21,3 × 13,5 cm — bliźniaczej do wyzyskanej w liście poprzednim. Cztery strony zapisane, czwarta do połowy.

¹ Być może Berwiński czyni aluzję do swej korespondencji politycznej, wysłanej z Konstantynopola 20 VI, opublikowanej w „Gazecie Lwowskiej” 30 VI (nr 154, s. 2). „Protestację tutejszych wielu Polaków” zamieścił także „Czas” (nr 136 z 19 VI, s. 2).

² Obawy poety nieuzasadnione. Z nadesłanych w czerwcu materiałów redakcja dziennika opuściła tylko część pierwszą korespondencji z 29 VI. Część druga (druk w nrze 162, s. 1—2) dobitnie charakteryzowała obu wymienionych Anglików. Brak o nich bliższych danych; według „Czasu” (nr 174 z 3 VIII, s. 2) oficer Cocq (!) został „złapany na szpiegostwie w Ruszczuku i w Warnie” i skazany na śmierć. Uwolniony na wyraźne żądanie ambasady angielskiej, musiał jednak opuścić granice Turcji. Notatka F. Przewłockiego (informację biograficzną podano w przyp. 6 do listu z 7 VI 1877) nie zachowała się w archiwum W. Łozińskiego.

³ (Franc.) jako załączek oddziału.

⁴ Artykuł Berwińskiego z 29 VI powiadał nadto o żalonym epilogu kilkunastoosobowego oddziału korpusu polskiego, który pozostawiono w Konstantynopolu „jako zakład do dalszego werbunku i formacji”. Doniesienia Berwińskiego o gehennie polskiego legionu w Turcji są wiarygodne i stanowią cenny materiał źródłowy (por. I. Z. Bohdanowicz, *Materiały i listy z l. 16 XI 1877—18 VI 1892*, BN, Akc. 7561; F. R. Gawroński, *Konfederacja Narodu Polskiego w r. 1876*, Poznań—Warszawa 1920, s. 143—167; S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828—1903)*, Lwów 1939, s. 285—293; A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831—1878)*, Warszawa 1935, s. 247—250).

⁵ Podobne przypuszczenie wyraził pisarz w artykule politycznym, dołączonym do komentowanego listu.

⁶ Kolejny odcinek felietonu *Na stambulskim bruku* (z datą 14 VII) wydrukowano w „Gazecie Lwowskiej” 22 VII (nr 176, s. 1—2), ale tym razem w dziale Korespondencji.

Konstantynopól, d. 4 lipca 1877

Szanowny Panie!

Nową dziś próbuję drogą dostać się do Lwowa. Otworzyła ją poczta niemiecka, która co drugą środę wysyła korespondencje do Niemiec, a nawet i do Austrii, choć wykluczonej dziś z Niemiec¹, statkiem francuskim do Neapolu, skąd rozklasyfikowane, rozsyłane bywają na miejsce przeznaczenia. Zapewniają mnie, że tą drogą wyprawiony list dojdzie do Lwowa o jeden, a może i o dwa dni wcześniej niż pocztą austriacką na Triest, która stąd wychodzi co piątek (dziś środa). Warto spróbować; a że pocztą piątkową na Triest znów korespondencję wyprawię, przekonamy się przeto, czy warto będzie korzystać i z tej nowej drogi na Neapol. Prócz tego zapowiada tutejsza poczta międzynarodowa, że wnet otworzy trzecią drogę na Brindisi², dokąd kurier z listami wychodzić będzie co każdy wtorek. Sposobności więc będzie dosyć do częstszego pisywania i przesyłania Wam świeższych wiadomości. Ale obawiam się, niestety, że i to nie na wiele przyda się dla mnie. Zaszło bowiem coś takiego, czego nie rozumiem, ale widzę z niedrukowanych moich w „Gazecie” korespondencji, że nie umiem pisywać w jej duchu, zgodnie z jej tendencją, a może nawet i z formą ściśle obiektywną — a mnie tu, przyznaję, wyrwie się czasem niechący spod pióra zwrot jakiś toku polemniczego lub zdanie osobiste, czego Szanowny Pan, jak to uważam, w moich zwłaszcza nie życzysz sobie korespondencjach. W listach wszelako o nieszczęśliwej owej organizacji polskiej, o której Szanowny Pan sam ode mnie częstych a prawdziwych żądałeś wiadomości, niepodobna było uniknąć zupełnie tego toku i tonu, zakrawającego nieco na subiektywne zapatrywanie się;³ pisanie o rzeczy, która niezmiernie delikatnego i oględnego wobec naszej opinii polskiej i publiczności, partyjnymi i stronnictwami obalamuconej wpływami, wymaga traktowania. Są jednak okoliczności, w których zbyt duża delikatność, ostrożność i oględność pogorszyć tylko może złe i większą sprowokować szkodę. Są wrzody, których chuchaniem i głaskaniem nie rozpędzi, ale przyłożyć do nich trzeba noża i wyrznąć ze rdzeniem. Za taki wrzód uważam nie tylko ja, ale uważają go za taki wszyscy w Konstantynopolu Polacy, którym idiotyzm nie zaćmił jasnego na rzeczy poglądu albo prywatny interes nie zagłuszył całkowicie narodowego sumienia, a takich, dzięki Bogu, ogromna większość znajduje się w Konstantynopolu; ta tedy ogromna większość uważa za taki wrzód ową tak zwaną polską organizację Artura Beja. Nie mówi się tu o kilku biedakach, którzy do niej wstąpili, bo nie mieli co jeść i gdzie spać. Ale tym, którzy do niej nie wstąpili, przykro jest, że Szanowny Pan nie uważałeś za właściwą do umieszczenia w swojej „Gazecie” korespondencji mojej z d. 4 czerw[ca],

protestującej w ich imieniu i za ich upoważnieniem przeciw samozwańczemu „Komitetowi” i jego niecznym robotom, opartym na kłamstwie, z którymi oni nie chcieli wobec kraju żadnego mieć spółnictwa⁴. Nie wiem zresztą, czy taki sam los nie spotkał i następnych moich o tej organizacji listów. A byłaby to wielka szkoda; bo trzeba przecie, żeby się kraj prawdy dowiedział, a nie uległ niewczesnym agitacjom takich ludzi, jak ci, którzy je w nim z poręki tego Komitetu i tej organizacji dziś podobno prowadzą. Mam powody obawiać się tego; a jeśli by obawa ta nie okazała się płonną, to niech Szanowna Redakcja wybaczy, ale wielka część winy spadłaby za to na nią, że nie dała w swych łamach miejsca ostrzegającym i prawdę głoszącym listom swego korespondenta. Przepraszam Szanownego Pana, że to tak otwarcie mówię, ale jak sobie rozważę, jak się to tu rzeczy prowadziły, poczynawszy od pierwszej owej, najniezwyklej pomyślanej misji Edwarda Raczyńskiego⁵ aż do przedostatniej pana Gromanna⁶, powtarzam: przedostatniej, bo jest tu teraz jeszcze nowa znów misja⁷ — kiedy sobie to wszystko rozważę, to daleko nie wiem, co sądzić o rozumie polskim i o polskiej przyszłości. Nie tylko materialnie i fizycznie, ale niestety i moralnie coraz niżej upadamy!

Poleca się łaskawej pamięci Szanownego Pana

uniżony sługa
R. W. Berwiński

List na arkusiku formatu 20,5 × 13,3 cm. Dłuższy, postrzępiony bok kartki ze śladem po odcięciu drugiej części składki. Obie strony zapisane; druga bez marginesu dolnego. Autograf w dwóch miejscach lekko naddarty.

¹ Tzn. od 1866. Pokonana przez Prusy Austria przystała wówczas na rozwiązanie Związku Niemieckiego i nową organizację Niemiec bez swego udziału, na zrzeczenie się swych praw do Szlezewiku i Holsztynu oraz na zapłacenie wysokiej kontrybucji.

² Brindisi — miasto w południowo-wschodnich Włoszech nad Morzem Adriatyckim, u wejścia do cieśniny Otranto.

³ Lekcja wątpliwa — może: i.

⁴ O niewydrukowanym artykule politycznym z 4 VI wspominał już Berwiński w poprzednim prywatnym liście, wysłanym do redaktora „Gazety Lwowskiej” 29 VI.

⁵ Berwiński gubił się w zawiłych sporach emigracyjnych. Edward Raczyński-junior w l. 1876—1877 oficjalnie odciął się od wydarzeń tureckich. W liście wysłanym do redakcji „Czasu” z Paryża 3 VI 1877 (druk w nrze 128 z 9 VI, s. 1) syn Rogera Raczyńskiego pisał: „dowiaduję się z wielkim zadziwieniem, że różne dzienniki niemieckie przypisują mi czynny udział w formacji polskiego legionu w Konstantynopolu. [...] Nigdy w niczym [...] nie przyczyniłem się do tego czynu, który uważam nie tylko za niekorzystny dla nas, ale wprost za najszkodliwszy. Nam potrzeba spokoju w umysłach, oględności, wytrwałej i legalnej pracy, a nie nowych awantur, będących chyba wynikiem dziwnych urojeń lub całkowitego niezrozumienia położenia naszego”.

⁶ Karol Groman, radny, wydawca i współwłaściciel „Gazety Narodowej”; wchodził w skład lwowskiej Delegacji Miejskiej podporządkowanej Komitetowi,

czy według nazwy Koszcyca: Radzie Konfederackiej, utworzonej 10 VII 1876. Później z ramienia Komitetu wyjeżdżał do Konstantynopola, aby zjednoczyć tamtejszą skłóconą polską emigrację. W Stambule uczestniczył w rozmowach politycznych F. Sokulskiego z dostojnikami tureckimi. Dn. 18 X 1877 brał udział w posiedzeniu zwołanym we Lwowie przez ks. Adama Sapiełę, członka Rządu Narodowego, na którym zgromadzeni ostro domagali się podania przyczyn niezrealizowania planu utworzenia legionu polskiego w Turcji.

⁷ Nie udało się objaśnić tego fragmentu listu.

15

Konstantynopól, d. 13 lipca 1877

Szanowny Panie!

Statek z Triestu znowu się tak spóźnił, że co tylko odbieram, i to w ostatniej nieomal chwili wyjścia stąd poczty do Triestu, ostatnią przesyłkę „Gazety Lwow[skiej]” i łaskawy list Pański¹, który mnie nawet tak bardzo nie zadziwił, ale na który dziś nie mam już czasu odpisać Szanownemu Panu osobiście, a „Gazecie Narodowej” kilkoma słowy w taki sposób, odwołując się na fakta dokonane, że może byś Pan uważał za właściwe zamieścić tę króciuchną replikę na łamach swojej „Gazety”². Przyszlę ją Panu, wraz z korespondencją polityczną, przyszlę pocztą śródowną na Brindisi, zostawiając zupełnie do decyzji Pańskiej, czy to będziesz Pan Dobrodziej³ chciał drukować, czy niegodziwą „Gazety Narodowej” insynuację pominąć milczeniem, zostawiając obronę faktom już dokonany, które same najlepszą są na zarzut i haniebnie podsunięte podejrzenie „Narodówki” odpowiedzią, wykazującą najlepiej, po czyjej stronie była i pozostała, i dziś jest, i zawsze będzie co do owej mniemanej polskiej formacji prawda i sumienie, a po której fałsz, kłamstwo i błaga, mimo admiracji pism niemieckich, na które się „Narodówka” odwołuje³. Korespondencję moją, zdaje mi się z dnia 6 lipca, musiałeś już Szanowny Pan odebrać — a z niej dowiedziałeś, jaki opłakany koniec wzięła owa wyklamana formacja Arthura Beja. Niech tylko Pan nie sądzi, że tam w czymkolwiek przesadził. Nie wypisałem ja nawet wszystkiego, jak się to tam działo i co zaszło. W przyszłym liście i o tym napiszę; dziś dla informacji Pańskiej to tylko wspomnę, że związał się tu nowy „komitet emigracji polskiej”, i to na instagację⁴ dwóch członków dawniejszego. samozwańczego, pp. Bogdanowicza i Holtza, którzy na zebraniu Polaków wystąpili z formalnym przeciw panu Arthurowi Bejowi oskarżeniem⁵. A więc *facta loquntur!*

Przyszlę pocztą napiszę o tym obszernie, jak również i korespondencją polityczną⁶. Dziś przesyłam tylko podwójny fejeton; może się do „Gazety” nada⁷.

Na zakończenie jeszcze jedna nieśmiała prośba. Czybyś też Szanowny

Pan nie raczył do pierwszej przesyłki „Gazety Lw[owskiej]” dołączyć kart obudwóch teatrów wojny, które „Gazeta” dla czytelników swoich wydała — czy też inna jakaś firma we Lwowie — nie pamiętam dobrze; a od przyszłego mego honorarium można by cenę za nie i kosztą przesyłki potrącić⁸.

Byłbym za to nieskończenie wdzięcznym.

Na poczcie jeszcze nie byłem — i nie wiem, jaką tam kwotę Szanowna Administracja przysłała. Bodajby jak największą, bo tu straszna bieda.

Stokrotnie przepraszam, że się z tym znów odzywam. Ale choć oświście Szanownemu Panu nie znany, pocieszam się nadzieją, że mi Pan tego dziadowskiego biadania za złe nie poczytasz i zechcesz przyjąć wyraz wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Szanownego Pana

uniżonym sługą

R. W. Berwiński

List na arkuszu złamanym w składkę formatu 20,8 × 13,5 cm. Zapisano trzy pierwsze strony; trzecią w 1/4. Na stronie czwartej (w kierunku pionowym w stosunku do tekstu) adres: „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej«, we L w o w i e”. Ślady złożenia w kształt koperty.

¹ Ten list Łozińskiego nie jest dziś znany.

² Dn. 3 VII 1877 (w nrze 149, s. 2) „Gazeta Narodowa” w rubryce *Kronika miejscowa i zamiejscowa* opublikowała następujący komunikat: „Od dłuższego już czasu zwracamy uwagę na stambulskie korespondencje »Gazety Lwowskiej« i długi czas mieliśmy dla ich autora tylko zimne uczucie pogardy. Wobec kilku ostatnich jednak milczeć niepodobna. Korespondent lubi się zatrudniać polskim legionem i nie szczędzi słów, aby nie tylko ten legion zożydzić i podać w pośmiewisko, ale nie opuszcza żadnej sposobności, aby wydrwić emigrację, wszelkie uczucia patriotyczne i naród cały. Nawet najbardziej nieprzychylnie nam dzienniki niemieckie wyrażają się o legionie z uznaniem i pewną sympatią, chwalać ludzi stojących na jego czele, a tylko jeden korespondent »Gaz[ety] Lwow[skiej]« (wy)raża się o nim z takim zawsze szyderstwem i taką nienawiścią, że pod tym względem mógłby chyba rywalizować z najbardziej wrogimi nam dziennikami moskiewskimi. Dowiadujemy się, że autorem tych korespondencji jest R. Berwiński, znany towarzysz Sadyka Baszy (Czajkowskiego), a zarazem przyjaciel polityczny [!] tego spodłonego renegata. Od takiego człowieka wszystkiego spodziewać się można, i zaiste nie jemu się my też dziwimy. Boli nas tylko, że tak dobitnie tendencyjne, jak potwarcze korespondencje znajdują u nas wiarę w kraju, rumienimy się za tych, którzy je czytają bez oburzenia. i dziwimy się tym, którzy je tak lekko-myślnie, jak dajmy na to »Gaz[eta] Tor[uńska]«, powtarzają”. (Warto nadmienić, że korespondencje Berwińskiego przedrukowywano w prasie trzech zaborów.) Następnego dnia w „Gazecie Lwowskiej” (w nrze 158, s. 3) ukazała się odpowiedź redakcji dziennika — ale obrona Berwińskiego zajęła w niej niewiele miejsca. Redakcja broniła nie tyle rzetelności i obiektywizmu doniesień korespondenta stambulskiego, ile — prestiżu kierowanego przez siebie pisma. O ataku „Narodówki” W. Łoziński powiadomił Berwińskiego w nie znanym dziś liście, za który adresat podziękował skwapliwie 13 i 18 VII. O wdzięczności dla redaktora „Gazety”

wspominał pisarz w liście do Sadyka z 29 VI 1878 (drukowanym w *Listach Ryszarda Berwińskiego do Michała Czajkowskiego*, s. 380—381). W piśmie i w archiwum Łozińskiego nie odnaleziono króciutkiej repliki poety.

³ W okresie wzmożonej rywalizacji między Rosją a Austro-Węgrami (tj. w l. 1875—1877) o wpływy na Bałkanach przewidywano wybuch konfliktu zbrojnego między tymi dwoma państwami — a w efekcie rozpad świętego przymierza w Europie. Polityka rządu Bismarcka usiłowała przywrócić przyjazne stosunki pomiędzy „wielkimi monarchiami [Rosją, Austro-Węgrami, Niemcami], które mają więcej do stracenia na wypadek rewolucji niż do zyskania w walce pomiędzy sobą” (cyt. za: J. Pajewski, *Historia powszechna, 1871—1918*, Warszawa 1968, s. 73). Fakt utworzenia polskiego legionu w Turcji, interpretowany jako zapowiedź walki o wolność na ziemiach polskich, ułatwiał Bismarckowi realizację tego planu. Z inspiracji „żelaznego kanclerza” doniesienia o rzekomej potędze militarnej oddziału polskiego w Turcji chętnie publikowała prasa niemiecka. Dzienniki polskie, nieświadome kulisów wielkiej polityki, w dobrej wierze przedrukowały owe artykuły — wśród nich „Gazeta Narodowa” (zob. np. nr 134, s. 1—2).

⁴ (Z łac.) — poprawnie: na instygację; podjudzanie, poduszczanie, ukryte inspirowanie.

⁵ Oplakany stan formacji polskiej w Szumli przedstawił Berwiński w korespondencji z 8 VII (druk w nrze 170, s. 2), zredagowanej na podstawie ustnej relacji przedstawiciela Komitetu Emigracji Polskiej na Wschodzie, a zarazem jednego z wizytatorów oddziału polskiego.

Bolesław Holz (Holtz) według „Dziennika Polskiego” (nr 119, s. 1) był „powszechnie szanowanym z prawości charakteru i czystości zasad patriotycznych b. majorem górnictwa z Dąbrowy, emigrantem z 1863”. Natomiast pułkownik Ignacy Bohdanowicz — to „b. profesor matematyki w Szkole Batignolskiej, emigrant z 1831”. W 1863 brał udział w akcji powstańczej. Aresztowany w Galicji, zdołał uciec z więzienia. Później szef sztabu w armii ks. Cuzy. W 1877 współpracował z Wrześniowskim. Arthur Bej (Zimmerman) — pułkownik turecki pochodzenia polskiego, emigrant z 1848. W 1876 lwowska Konfederacja Narodu Polskiego wyznaczyła go na swego pełnomocnika w Turcji. Rywalizował z Aleksandrem Zwierzchowskim.

⁶ Kolejny artykuł polityczny z 20 VII (druk w nrze 185, s. 2) kończył pisarz przestrogą pod adresem młodzieży, nierozważnie udającej się do nie istniejącej faktycznie formacji polskiej na Wschodzie.

⁷ Ów felieton pt. *Na stambulskim bruku* opublikowała „Gazeta Lwowska” 22 VII (nr 176, s. 1—2) w dziale Korespondencji.

⁸ Przedsiębiorcza redakcja „Gazety Lwowskiej” już w początku maja powiadomiła odbiorców o premii w postaci mapy teatru wojny. Mapę rozesłano wszystkim abonentom 12 V.

Konstantynopol, d. 18 lipca 1877

Szanowny Panie!

Zaczynam dziś od tego, o czym w pospiechu przeszłego mego bileciku¹ przypomniałem, tj. od podziękowania Szanownemu Panu za życzliwość okazaną mi przez tak wczesne zawiadomienie mnie o napaści wymierzonej na mnie przez „Gazetę Narodową” — co Szanowny Pan

widocznie zrobiłeś przez troskliwość dla swego korespondenta, a w obawie, żeby go tu ze strony tutejszych warcholów nieprzyjemność jaka nie spotkała. Otóż powodu do takiej obawy nie ma żadnej. O tutejszych warcholów nie dbam zgoła — ani ich się boję. Chodzi mi raczej, i jedynie, o opinię kraju. Tę chciałbym dla siebie zachować nieskalaną². Toteż miałem zrazu myśl dać „Narodówce” należyłą odprawę, ale i sam się inaczej w tej sprawie namyśliłem, i przyjaciele moi usiłowali mnie przekonać, żeby to było poniżej godności mojej, gdybym sam i osobiście na taką niegodziwą napaść miał odpowiadać. Gotowi to jednak są zrobić za mnie zbiorowo, gdyby się tego okazała dalsza przyczyna. Na początek sam i osobiście występuje jeden z takich przyjaciół, znany tu i powszechnie z prawości charakteru szanowany, p. Euzebiusz Piasecki. Sam się ofiarował z daniem odpowiedzi na wycieczkę „Gazety Narodowej”. Jak to Szanowny Pan z redakcji dołączonego tu jego listu łatwo się przekonasz, nie miałem w niej nie tylko żadnego udziału, ale nawet nie wywieralem na jej autora najmniejszego wpływu. Stósownie do jego życzenia przesyłam Szanownemu Panu tę jego odpowiedź. Zrób Szanowny Pan z nią, co uznasz za najwłaściwsze. Może by kopię, przestylizowaną nieco, zakomunikować „Gazecie Narodowej” z zastrzeżeniem, że jeśli „Gazeta” ta jej nie ogłosi, to drukować ją będzie „Gazeta Lwowska”³. Wszakże to nie zniewalałoby jej do dalszej żadnej polemiki — ale dla mnie stałoby się niejako satysfakcją, jak również i dla moich przyjaciół, którzy na każdą nową napaść lub nieprzyzwoite wystąpienie „Gazety Narodowej”, gotowi są dać odpowiedź zbiorową.

Przepraszam Szanownego Pana, że Go taką niemiłą, osobistą zaprzątam sprawą, ale należy ona zawsze do zakresu dziennikarskiego zawodu — a Szanowny Pan przyznać zechcesz, że jeżeli gdzie, to w tym zawodzie zachować trzeba czyste i nieposzlakowane imię. Wiem ja, że u ludzi rozsądnych sprawa moja wygrana — boć rzecz sama najlepiej świadczy, czy we właściwym i prawdziwym przedstawiałem ją świetle, i to jeszcze ze wszelką względnością. Ale poza rozsądnymi jest jeszcze cały a bardzo liczny świat, którego opinii także lekceważyć nie należy. Dla tego to może świata warto by było listem p. Piaseckiego sprawę tę jeszcze poruszyć. Chciej to Szanowny Pan wziąć pod łaskawą a dla mnie życzliwą rozwagę i przyjąć wyraz wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Szanownego Pana

najniższym sługą

R. W. Berwiński

[Przypisek na marginesie:]

Do tej pory ostatnia przesyłka „Gazety Lwowskiej” jeszcze nie nadeszła. Nie wiem, co dalej z moich korespondencji w niej drukowano⁴. Może i nic — a ja bym oto gotów Szanownemu Panu przypomnieć, że

pieniądze wyprawione ze Lwowa po każdym 1-ym, ja tu zawdy dopiero po połowie miesiąca odbieram. Więc, czyby nie można owych stale przyznanych mi 25 reńskich zaraz mi kazać wysłać, a po pierwszym obrać resztę? Przepraszam za molestowanie.

List na arkusiku o wymiarach 20,8 × 13,5 cm. Boczny postrzępiony brzeg kartki ze śladem po odcięciu drugiej części składki. Obie strony zapisane; druga strona bez marginesu dolnego. Na drugiej stronie wzdłuż marginesu bocznego dopisek Berwińskiego.

¹ Tzn. w bileciku wysłanym 13 VII 1877 (zob. list poprzedni).

² Obawy pisarza były uzasadnione. Krzywdząca insynuacja „Gazety Narodowej”, poparta autorytetem korespondenta lwowskiego „Dziennika Poznańskiego” (zob. nr 151, s. 2) zaciążyła na i tak już skomplikowanych stosunkach Berwińskiego z Wielkopolską. We wrześniu 1875 „Dziennik Polski” (lwowski) i „Kurier Poznański” sugerowały, że autor *Don Juana poznańskiego*, „Agent Czajkowskiego [...] włóczy się po Konstantynopolu z conceptem adresu wiernopoddańczego dla cara”. Rozpaczliwy list siostry, Pauliny Mizerskiej, sprowokował wówczas poetę do odparcia rzuconej kalumnii w artykule z 2 XII 1875 (druk 14 XII w „Kurierze Poznańskim”, w nrze 286, s. 1—2). Fatalny zbieg okoliczności zdawał się jednak potwierdzać domysły obu pism (zob. list Berwińskiego do M. Czajkowskiego z 29 VI 1878, *Listy R. Berwińskiego do M. Czajkowskiego z lat 1859—1878*, s. 378—381). Doniesienie „Gazety Narodowej” w 1877 rozciągnęło ostatecznie na pisarza klątwę narodową.

³ Odpowiedzi Piaseckiego, która nie zachowała się w archiwum W. Łozińskiego, nie wydrukowano w obu dziennikach. Piasecki był zaufanym Wrześniowskiego.

⁴ W ciągu osiemnastu dni lipca „Gazeta Lwowska” zamieściła pięć korespondencji z Konstantynopola, oznaczony kryptogramem Δ — w następujących nrach: 155 (s. 2), 161 (s. 2), 162 (s. 1—2), 169 (s. 1—2), 170 (s. 2).

17

Konstantynopól, d. 1 sierpnia 1877

Szanowny Panie!

Wszakżeż bez straty czasu, bo zaraz odwrotną pocztą odpowiadam na wymierzone do mnie w „Gazecie” Pańskiej wezwanie — i przesyłam wiadomość o rzekomym rozwiązaniu formacji polskiej. Przeszła ona tylko w inne ręce. Wiadomość to jak najautentyczniejsza, jak będą i wszystkie następne, których Wam udzielać nie omieszkać. Może być, że teraz dopiero zrobi się z tej formacji rzecz poważna; zależeć to będzie od koniunktur politycznych i od woli kraju¹. Ja nie omieszkać utrzymać a u c o u r a n t tej sprawy, jeśli nie zawsze „Gazety”, bo do niej nie o wszystkim będzie można pisać, to przynajmniej Szanownego Pana raz po raz w listach prywatnych. Ale też za to, niech tylko Szanowny Pan drukuje z moich bazgranin, co jeno się da. A list Piaseckiego, czy będzie drukowany?² Mnieć by się to poniekąd należało, i byłoby dla mnie

pewnym rodzajem satysfakcji, bez której uzyskania nie umrę jednak z rozpaczyl!

A teraz jedna jeszcze, lub raczej znowu prośba. Przy przesyłaniu honorarium, jeżeli opłacać będziecie korespondencję p. Kalinowskiego, racz Pan łaskawie polecić Szanownej Administracji, żeby jego korespondencje osobno obliczyła, i choć w tym samym liście, ale na osobnym umieściła rachunku, przesyłając pieniądze pod jedną kopertą³.

Stokrotnie przepraszam, że się znów naprzykrzam — a nie chcąc naprzykrzać się jeszcze więcej, nie śmiem przypominać już dawniejszej prośby o owe mapy z teatrów wojny⁴. Z tym wszystkim polecam się łaskawej pamięci, pozostając z winnym szacunkiem

Szanownego Pana

uniżonym sługą

R. W. Berwiński

List na arkusiku formatu 20,8 × 13,5 cm. Boczny, postrzępiony brzeg kartki, ze śladem po odcięciu drugiej części składki. Pierwsza strona zapisana. Na drugiej stronie (w kierunku pionowym w stosunku do tekstu) adres: „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej«”. List złożono w kształt koperty.

¹ Dn. 16 VII (nr 170, s. 4) „Gazeta Lwowska” przedrukowała doniesienie „Deutsche Zeitung” o rozwiązaniu legionu polskiego w Turcji z następującym dopiskiem: „Historię tego rozwiązania przeszle nam niezawodnie nasz korespondent stambulski”. Pogłoskę o likwidacji polskiego oddziału podał także „Czas” (przedruk w „Gazecie Lwowskiej”, w nrze 173, s. 4). Życzenie redakcji spełnił pisarz w korespondencji politycznej, dołączonej do komentowanego listu. „Przyznam — pisał — że niezbyt ochoczo poruszam ten temat, przykro jest bowiem dotykać sprawy już dawno skończonej i osądzonej. Wolałbym nie poruszać jej więcej, gdyby nie zniewalała mnie do tego korespondencja »Czasu«, powtórzona przez »Gazetę Lwowską«, korespondencja potwierdzająca istotnie dawniejsze moje doniesienia w głównych faktach, ale wymagająca koniecznie pewnej rektyfikacji”. Dalej dodawał, że organizacja istnieje nadal w Szumli, zmieniono tylko „dotychczasowych dyrektorów”; opiekę nad nią objął Nihad Pasza (Bieliński). Bliższe informacje o reorganizacji legionu przesłał korespondent 9 VIII (druk w nrze 203, s. 2). Wiadomości poety pokrywały się z doniesieniami „Gazety Narodowej” (por. nr 184, s. 2).

Seweryn Bieliński (Biliński, Nuhad, Nihad Pasza, 1815—1895), demokratyczny działacz emigracyjny, adiutant J. Wysockiego w 1849. Walczył w legionie polskim na Węgrzech. Po klęsce powstania przedostał się do Turcji, a następnie do Paryża, gdzie ukończył studia wojskowe. Podczas wojny krymskiej już w stopniu majora wspierał generała J. Wysockiego w jego zabiegach wokół stworzenia polskiej formacji wojskowej w cesarstwie otomańskim. Wreszcie wstąpił do armii sułtańskiej. W l. 1875—1878, w czasie działań wojennych turecko-serbskich, był jednym z dowódców sułtańskiej armii. W 1877 z rezerwą odniósł się do polskiej akcji dyplomatycznej i gwałtownie protestował przeciw poczynaniom Arthura Beja (Zimmermana). Autor wspomnień *Polacy w Turcji* (Poznań 1852).

² O tym liście Euzebiusza Piaseckiego Berwiński pisał szerzej w liście poprzednim.

³ W lipcu dziennik ogłosił cztery korespondencje z Turcji oznaczone kryptogramem (K) lub (K-i) w nrach: 167 (s. 2), 174 (s. 2), 177 (s. 2), 181 (s. 2). O autorze przesylek, byłym inżynierze z Sofii, brak dokładniejszych danych. Berwiński wahał się przy podaniu nazwiska współpracownika „Gazety Lwowskiej”; pierwotnie napisał — Kalicki.

⁴ Prośbę tę zamieścił poeta w liście z 13 VII 1877.

18

Konstantynopól, d. 17 sierp[nia] 1877

Szanowny Panie!

Nie znalazłszy kilku dawniejszych moich listów, ani nawet żadnego z nich wyjątku w „Gazecie Lwowskiej” — straciłem, przyznam się, dyrektywę w moich korespondencjach. Nie wiem dziś, co i o czym pisać — boć nareszcie nie wiem, czy te korespondencje doszły rąk Szanownego Pana. Najbardziej mnie dziwi, że w „Gazecie” nie znalazł miejsca list z dnia 1 sierp[nia], pisany wskutek wystosowanego do mnie przez „Gazetę” wezwania, ażebym napisał historią rozwiązania tzw. legionu polskiego, o którym doniosła była „Deutsche Zeitung” i „Czas” krakowski. Ja opisałem wiernie całą rzecz i sprawę tego legionu, jak się miała, i jak dziś stoi — zgodnie z prawdą, wierząc mi Pan!¹ Ale zdaje mi się, że Szanowny Pan może niezupełnie relacjom moim dowierzał — skoro po owej napaści „Gazety Narodowej” żadna późniejsza w listach moich wzmianka o tej rzekomo polskiej formacji nie została w „Gazecie Lwowskiej” umieszczona². Rozumiem, że Szanowny Pan nie chciałbyś pisma swego narażać na nieprzyjemność podobnych napaści, jakie ja niechętnie na nie ściągnąłem. Ale z drugiej strony i Szanowny Pan przyznać raczysz, że i mnie godziłoby się przecież dbać o własną skórę zwłaszcza, że nie moja to wina, jak się tam w jednej niedrukowanej korespondencji wyraziłem — nie moja to, mówię, wina, jeżeli korespondencje moje nie podobały się tym, których prawda w oczy kole. A że ja prawdę pisałem, i to jeszcze oględnie i delikatnie, jak się p. Euzebiusz Piasecki w liście swoim do Szanownego Redaktora „Gazety Lwowskiej” wyraził³ — o tym przekona Pana Dobrodz[ieja] wyjątek z tutejszego „Levant Herald”, który w tłumaczeniu przesyłam, dołączając nadto jeszcze drukowany z niego wycinek⁴. Jako rzecz z obcego wzięta dziennika, może by to łatwiejsze znalazło w „Gazecie” Pańskiej przyjęcie niż słowa własnego jej korespondenta — a wobec publiczności byłoby świadectwem dla niego najwymowniejszym a odpowiednią dostateczną na ową napaść „Narodówki” i ubogiego jej Hajrułły Efendiego⁵.

Może więc nie nazbyt daleko śmiałość moją posuwam, prosząc Szanownego Pana, ażebyś tę tłumaczoną „Levant Herald” korespondencją raczył w piśmie swoim pod jaką nie bądź rubryką i formą umieścić,

przypisując do niej nagłówek, jaki się Szanownemu Panu będzie zdawał najwłaściwszy. Wszakże to byłoby tak dobrze w interesie „Gazety Lwowskiej”, jak i jej korespondenta, żeby czytająca publiczność przekonać się miała sposobność, po czyjej stronie prawda — i jaką wartość przywiązywać do niegodziwej ze strony „Gazety Narodowej” przeciw niemu napaści.

Byłaby zresztą ta „Levant Herald” korespondencja wyborną ilustracją mego listu z d. 1 sierpnia, jeżeli go „Gazeta” wydrukuje; przy jej ogłoszeniu, czy nie można by się na niego powołać?

A co się też stało z listem p. Euzebiusza Piaseckiego? Przepraszam, że o to pytam, nie przymawiając się bynajmniej o odpowiedź, która by jednak była dla mnie wielce pożądaną.

Na tym zapewnieniu kończę, polecając się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę o wymiarach 20,4 × 13,2 cm. Trzy pierwsze strony zapisane; trzecia w 3/4. Znak wodny: linie pionowe w stosunku do tekstu w odstępach co 2 cm.

¹ Zarzut Berwińskiego niesłuszny. Nadesłaną korespondencję polityczną opublikowano 10 VIII (nr 195, s. 2).

² Twierdzenie mylne. Po napaści „Narodówki” „Gazeta Lwowska” nie przeważała druku doniesień politycznych Berwińskiego o polskiej formacji wojskowej w Turcji. Do 29 X (tj. daty kolejnego zachowanego listu poety do W. Łozińskiego) owe informacje podano w nrach: 161 (s. 2), 162 (s. 1—2), 170 (s. 2), 185 (s. 2), 195 (s. 2), 203 (s. 2), 204 (s. 1—2), 229 (s. 2).

³ O tym liście Euzebiusza Piaseckiego wspomniał poeta uprzednio — 18 VII 1877.

⁴ Ow artykuł, wycięty z angielskiego dziennika wychodzącego w Stambule, i jego tłumaczenie pióra Berwińskiego nie zachowały się. Artykuł nie ukazał się w „Gazecie Lwowskiej”. Brak „Levant Herald” w bibliotekach polskich uniemożliwia podanie bliższych informacji o wskazanym doniesieniu tegoż dziennika.

⁵ Przypuszczalnie określenie „ubogi Hajrułła” oznaczało człowieka pozbawionego poczucia godności osobistej. 6 VIII 1877 „Gazeta Lwowska”, w nrze 191 (s. 3), opublikowała artykuł pt. *Upadek Hajrułły Efendiego* — najwyższego znawcy *Koranu*. Wielkiego dostojnika kościoła muzułmańskiego sułtan usunął z zajmowanego stanowiska, potępiając jego prorosyjskie nastawienie. W 1878 Berwiński był pewien, że owym „ubogim Hajrułłą” — autorem paszkwila zamieszczonego w „Gazecie Narodowej” był Jan Grzegorzewski (zob. list pisarza do Sadyka Paszy z 29 VI 1878, *Listy R. Berwińskiego do M. Czajkowskiego z lat 1859—1878*, s. 380—381).

Konstantynopól, d. 29 października 1877

Szanowny Panie!

Dzisiejsza moja korespondencja wymagałaby może prywatnego komentarza, żeby się przed Szanownym Panem wytłumaczyć, dlaczego za przedmiot jej obrałem kwestią¹, o której przecież wiedzieć powinienem z góry, jak drażliwą jest dla urzędowej „Gazety Lwowskiej”, a niepodobną nawet może w niej do traktowania. Nie waham się jednak przesłać jej, choćby na próbę, z tym nadmienieniem, że przewiduję okoliczności, które wymagać będą dotykania w korespondencjach z Konstantynopola, „sprawy polskiej” częściej i dobitniej. Wiele by mi przeto zależało na tym, a ułatwiałoby dalsze moje korespondencje i utrzymywanie Was i czytelników „Gazety” *au courant* tego, co tu dzieć się będzie między Polonią i z Polonią, gdyby dzisiejsza korespondencja została w „Gazecie” umieszczona, a jeśli już niecała, to przynajmniej ta jej część o miejscowych stosunkach i położeniu obecnym emigracji polskiej w Konstantynopolu, a zwłaszcza o misji i działaniu pana A[leksandra] Z[wierzchowskiego], będącym, jak sądzę, tej natury, że nie pozostanie bez następstw, o których będzie trzeba koniecznie mówić i pisać. To, co Wam dziś w tym względzie donoszę, posłużyć ma za introdukcję do dalszych korespondencji, które się niezbędnymi okażą, jak najmocniej o tym przekonany jestem. Dodam nadto, że nie na próżno skojarzyłem w tej dzisiejszej korespondencji dziennikarstwo angielskie, sprawę polską i misję pana A[leksandra] Z[wierzchowskiego]. Dotknąłem tego o ile możliwości oględnie, ale przyszłość niedaleka okaże, że nie bez racji². Chciałbym jednak poznać opinię Pańską, i dowiedzieć się, czy Szanowny Pan życzyłbyś sobie odbierać i nadal korespondencje traktujące tę sprawę. Umieszczenie dzisiejszej w „Gazecie” wystarczałoby mi za potakującą odpowiedź³. Pożądańszym jednak byłoby dla mnie, gdybyś Szanowny Pan w kilku słowach prywatnego liściku zechciał mi dać niejakię w tej mierze skazówki⁴, których z upragnieniem oczekując, polecam się łaskawej pamięci, i pozostaję z szacunkiem

Szanownego Pana

uniżonym sługą
R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę formatu 20,8 × 13,5 cm. Dwie pierwsze strony zapisane; druga w 3/4. Na czwartej stronie (w kierunku pionowym do tekstu) adres: „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej«, we L w o w i e”. List złożono w kształt koperty.

¹ Lekcja wątpliwa — może: kwestię.

² Pominięcie przez „Gazetę Lwowską” korespondencji politycznej Berwińskiego z 29 X 1877 i nierozwiązanie przez poetę kryptonimu A. Z. uniemożliwia bezbłędne rozszyfrowanie aluzji zawartej w liście. Kryptonim A. Z. mógł ukrywać nazwisko zarówno Artura Zimmermana, jak Aleksandra Zwierzchowskiego. Przypuszczać wolno, że w niedrukowanej korespondencji z 29 X 1877 Berwiński informował o zamierzonej przez Zwierzchowskiego próbie zjednoczenia i podporządkowania Polonii stambulskiej polskiemu Rządowi Narodowemu utworzonemu w Wiedniu 26 VII 1877. Stanowisko pełnomocnika Rządu Narodowego Zwierzchowski zawdzięczał swoim kontaktom z dostojnikami tureckimi i nieoficjalnym przedstawicielem premiera Anglii, Butlerem Johnstonem (por. protokół z zebrania Polaków w Stambule z dn. 4 XI 1877 pisany ręką Berwińskiego, Bibl. PAN w Krakowie 2639/I, k. 36—37).

³ Korespondencja polityczna dołączona do komentowanego listu nie została zamieszczona na łamach pisma. Ale smutny epilog legionu polskiego w Turcji przedstawił Berwiński jeszcze dwukrotnie: 8 i 14 XI, w nrach: 294 (s. 2) i 300 (s. 1—2).

⁴ Redaktor „Gazety Lwowskiej” nie spełnił tej gorącej prośby; Berwiński ponowił ją w liście następnym z 14 XII.

20

[Konstantynopol, d. 14 grudnia 1877]

Szanowny Panie!

Nie odebrawszy na ostatni mój list, pisany do Szanownego Pana jeszcze pod d. 29 października, mimo gorącej o nią prośby, żadnej dotąd odpowiedzi, nie powinien bym może naprzykrzać się Panu i pisaniem dzisiejszego. Robię to jednak z dwóch powodów. Najprzód nie jestem pewien, czyś Szanowny Pan tamten list odebrał, znajdowała się bowiem w owej ekspedycji zarazem i korespondencja, której przecież nie znalazłszy w „Gazecie Lwowskiej”, wiedzieć nie mogę, czy ona rąk Pańskich doszła, czy też nie kwalifikowała się do „Gazety”, a zwłaszcza to, com w niej był napisał o działaniu p. A[leksandra] Z[wierzchowskiego]¹. Wiedzieć zaś o tym koniecznie by mi należało, jeżeli w korespondencjach moich umieszczać mam takż i kronikę o tutejszych polskich robotach. Bez pewnej ze strony Szanownego Pana skazówki, i danej mi dyrektywy, niepodobna byłoby mi pisać dziś w tej materii z zastosowaniem się do obecnego zapatrywania się na nią „Gazety” i na jej dzisiejszą tendencję, których nie znam. Zdarzać by się zatem mogło, co się już i zdarzało kilkakrotnie, że inne dzienniki galicyjskie, jak np. „Gazeta Narodowa”, zamieszczała stąd korespondencje, traktujące o tutejszych rzeczach i robotach polskich, które bądź co bądź, jak sądzę, przede wszystkim może publiczność polską obchodzą², a że i dla „Gazety Lwowskiej” nie są

obojętne, dowodzi tego między innymi, gdyby dowodu na to było potrzeba, i ta np. okoliczność, że przejmowała ona wiadomości o nich z innych, nawet niemieckich dzienników, jak np. z „Tagblattu” ową korespondencję z Szumli o misji p. Karola Brzozowskiego i p. Rydzewskiego³. Czy nie mogłaby się dziwić publiczność nasza, że oryginalnych tego rodzaju i w tej materii korespondencyj nie znajduje w „Gazecie Lwowskiej”, i czy nie gotowa by winy za to położyć na karb jej korespondenta z Konstantynopola, posądzając go o obojętność lub niechęć do tych nowych na Wschodzie robót polskich? Przykro byłoby mi, przyznając, gdybym na takie posądzenie miał zostać narażonym⁴. Dlatego powtórnie a gorąco Szanownego Pana upraszam o danie mi skazówki, w jakim kierunku i duchu chciałaby i mogłaby „Gazeta” Pańska podobne wiadomości umieszczać, a zaręczam, że miałbym tu stąd bardzo ciekawe rzeczy w tej materii do donoszenia, ale robić tego nie będę mógł bez poznania poprzednio opinii Pańskiej i zdania w tej mierze — o które raz jeszcze uprzejmie upraszając, polecam się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa

R. W. Berwiński

Konstantynopól, d. 14 grud[nia] 1877

List na arkusiku formatu 20,8 × 13,5 cm. Boczny postrzępiony brzeg dokumentu ze śladem po odcięciu drugiej części składki. Kartka zapisana obustronnie; druga strona z szerszym dolnym marginesem.

¹ Zob. przyp. 2 i 3 do listu z 29 X 1877.

² W grudniu i w listopadzie większość korespondencji nadsyłanych do „Gazety Narodowej” traktowała o „rzeczach i robotach polskich” na Wschodzie. 7 XI (druk w nrze 265, s. 2) współpracownik dziennika pisał: „Nie mogę zamknąć dzisiejszego listu mojego, nie wspomniawszy o pocieszającym dla nas fakcie zjednoczenia się tutejszej polskiej emigracji, dotąd wewnętrznymi waśniami i osobistymi niechęciami rozdzielonej. [...] Pierwszym urzeczywistnieniem tych nowych naszych tendencji było uroczyste ukonstytuowanie Towarzystwa Bratniej Pomocy na walnym zgromadzeniu, odbytym ostatniej niedzieli”. Na członka pięcioosobowej „rady zawiadowczej” Towarzystwa powołano wówczas Berwińskiego i jego przyjaciela — F. Przewłockiego (zob. przyp. 6 do listu z 7 VI 1877). „Gazeta Lwowska” nie poinformowała odbiorców o nowym stowarzyszeniu emigrantów polskich.

³ W połowie listopada „Tageblatt” i „Neue Freie Presse” (popularne niemieckie dzienniki: jedne z podstawowych źródeł informacji dla „Gazety Lwowskiej”) powiadały o przybyciu do Szumli Karola Brzozowskiego i Rydzewskiego i przyjęciu obu w Razgradzie „z wielkimi honorami”. „Misją tych delegatów — według „Neue Freie Presse” — jest utworzenie polskiego legionu, do którego przyjmować będą Polaków ochotników i dezertów. Delegaci rozporządzają znacznymi funduszami i zorganizują propagandę między Polakami służącymi w wojsku rosyjskim, aby ich oświecić o ich własnych narodowych interesach”. Doniesienie przedrukowały dzienniki polskie, m.in. „Gazeta Narodowa” w nrze 263 (s. 3). Tę misję K. Brzozowskiego i Rydzewskiego, zięcia Władysława Brzozowskiego, omówił I. Bohdanowicz w liście wysłanym do Lwowa 20 XI 1877 (zob. I. Z. Bohdanowicz

w i c z, *Materiały i listy z l. 16 XI 1877—18 VI 1892*, BN, Akc. 7561). T. Brzozowska, autorka „opowieści o Karolu Brzozowskim”, nie wspomina o tym epizodzie w działalności politycznej pisarza.

⁴ Kilka miesięcy wcześniej: 3 VII, nie tylko o niechęć do wszelkich planów polskich związanych z wojną turecko-rosyjską, ale o zdradę narodową oskarżyła Berwińskiego „Gazeta Narodowa” (zob. przyp. 2 do listu z 13 VII 1877).

21

Konstantynopol, d. 15 marca 1878

Szanowny Panie!

Nie powinien bym obarczać może i trudzić Pana niniejszym listem, bo nie odebrawszy na ostatni mój list prywatny żadnej odpowiedzi, mógłbym sądzić, że Pan nie życzysz sobie być prywatną moją korespondencją molestowanym; czemu nie dziwiłbym się zgoła, znając z doświadczenia nawał pracy, ciężący na głowie i palcach Redaktora codziennej „Gazety”. Do prywatnej korespondencji czasu mu nieraz nie starczy. W obecnym jednak przypadku przypuszczam, że przyczyną Pańskiego milczenia było niedyskretne, przyznając to dziś, z mej strony pytanie i prośba o dyrektywę w kwestii, której drażliwość poznałem wnet po napisaniu owego listu; co sobie mam dziś, dla wytłumaczenia się przed Szanownym Panem, za obowiązek oświadczyć, dodając, że trzeba by znać dokładnie zbieg okoliczności i znajdować się tu w miejscu, żeby dokładnie zrozumieć, jak było tu wtedy można chwilowemu ulec obłudowi. Sama zresztą już i ta okoliczność, że o dyrektywę prosiłem, posłużyć może za dowód pewnego z mej strony wahania się i niepewności, wymagającej objaśnienia. Samo milczenie Pańskie było nim dla mnie poniekąd. Pewne nadto w moich korespondencjach skryślenia i opuszczenia więcej jeszcze dawały mi do myślenia. Dlatego nie dotykałem w następnych zgoła już tej kwestii, choć może lepiej by się było stało, gdybym w niektórych razach mniej był ostróżnym i wstrzymięzliwym¹. Szkoda np. (przepraszam za otwarte to wyznanie), szkoda, że Szanowny Pan uznał za rzecz właściwą nie drukować wcale tej mojej korespondencji z d. 31 stycznia, w której między innymi pisałem o zjeżdżaniu się² Polaków z prowincji do Konstantynopola — o radach, dawanych niektórym nawet przez konsulaty, o popłochu, który przywozili z sobą szerząc wieści o smutnym losie, jaki wielu z nich miał spotkać w Sofii, w Filipopolu, w Adrianopolu itd., itd. Przy czym oświadczałem, że w te wszystkie pogłoski i wieści nie całkiem dowierzam.

Nie znalazłszy tej korespondencji w „Gazecie”, w przypuszczeniu, że Szanowny Pan nie życzysz sobie poruszać i traktować tej materii w Swym piśmie, nic już o niej następnie nie pisałem. A jednak, gdybym np. był wcześniej przesłał Wam taką o mniemanych owych gwałtach i mordach korespondencję, jak ta ostatnia z d. 12 marca, o której

wydrukowanie partykularnie upraszam³, z tym nadmienieniem, że i powieszony przez „Tagblatt” dr Gerhardt telegrafował o sobie do Wiednia, że żyje⁴, może by przy motywowaniu znakomitej posła Grocholskiego interpelacji w parlamencie nie był został użyty i fałsz, który ją wielce osłabi — może by lekarze wiedeńscy nie byli wnieśli do sejmu petycji, której Rosja będzie mogła użyć za broń przeciw nam⁵. Ale stało się! Nie ma więc o tym co i mówić. Ciężyło to jednak na moim korespondenckim sumieniu. Trzeba mi było ulżyć sobie niniejszym wyznaniem, za które Szanownego Pana stokrotnie przepraszam, a tysiącrotnie za to, czym się Panu Dobrodziejowi teraz naprzykrzę.

Bardzo tu jest pożądane i potrzebne nowo wydane dzieło dra Antoniego Kaczkowskiego: *Teoretyczna i praktyczna nauka homeopatii*, którego cały tytuł na osobnej dołączam karteczce⁶.

Byłbym otóż nieskończenie Szanownemu Panu zobowiązanym, gdybyś Pan raczył komuś z ekspedycji swej „Gazety” polecić zakupienie tego dzieła i wysłanie go tu pod opaską i pod moim adresem.

Ale i na tym nie dosyć. Za jednym zachodem pozwalam sobie prosić jeszcze tego pana, który się będzie chciał interesem tym zająć, ażeby obadwa tomy kazał oprawić w jeden tom, z umieszczonym rejestrem i spisem materii obudwóch przy końcu. Maryginesy niechby były jak najkrócej obcięte, a okładka cienka i lekka.

Cenę za dzieło i koszta za oprawę może byś Szanowny Pan kazał łaskawie z mojego honorarium potrącić. Wiem, jak niemiłą subiekcją Pana obarczam, a nie wiem doprawdy, jak Pana Dobrodz[ieja] przeprosić za śmiałość naprzykrzania Mu się prośbą, do której żadnego nie mam tytułu.

Położenie jednak emigranckie zasługuje czasem na wyrozumiałość, o którą upraszając i ja, polecam się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę o wymiarach 20,4 × 13,3 cm. Cztery strony zapisane; czwarta w 4/5. Na stronie trzeciej dolny margines Berwiński wykorzystał na dopisek (przypisek włączono do tekstu).

¹ Wspomniany list Berwińskiego nie jest dziś znany. Przymuszczalnie kwestią sporną pomiędzy W. Łozińskim a współpracownikiem „Gazety Lwowskiej” był sposób pisania doniesień o traktowaniu Polaków i muzułmanów, przebywających w europejskiej części Turcji, przez wojska carskie.

² W rękopisie omyłkowo: „o zjeżdaniu się”.

³ Korespondencji politycznej pisarza z 31 I nie wydrukowano na łamach „Gazety Lwowskiej”. Wobec sprzecznych informacji w prasie europejskiej o zachowaniu się wojsk carskich wobec Polaków dziennik lwowski wyczekiwał potwierdzenia oskarżeń od naocznych świadków. Miejsce artykułów Berwińskiego zajęły przesyłki korespondenta (D) z Filipopola, relacje „bezpośrednio zainteresowanych” uczestników przedrukowywane z innych gazet. Tymi publikacjami organ Łozińskiego

uspokoił znacznie wcześniej opinię publiczną Galicji, niż to przypuszczał korespondent stambulski. Oczywiście korespondencji z 12 III nie zamieszczono.

⁴ Brak bliższych danych o wspomnianym lekarzu, którego nazwisko zanotował Berwiński niezbyt czytelnie; może: Gerhadh.

⁵ 22 II prezes Koła Polskiego, Kazimierz Grocholski, wniósł na posiedzenie Izby deputowanych w Wiedniu interpelację w sprawie stosunku wojsk carskich do Polaków znajdujących się w Turcji. Nazajutrz dzienniki galicyjskie podkreślały, że poseł zgrabnie związał troskę o Polaków na Wschodzie z troską o ziomków w Królestwie. 27 II, nie bez inspiracji Polaków, odczytano w Izbie Niższej parlamentu austriackiego protest lekarzy wiedeńskich przeciwko „systemowi oswobodzenia Słowian” przez Rosjan i „roznoszeniu [na terenie Bałkanów] kultury północnej”. Oba wystąpienia na forum parlamentu austriackiego miały osłabić zaufanie mocarstw do polityki caratu na Wschodzie, a w konsekwencji uprawnić polskich dyplomatów do poruszenia na przyszłym kongresie europejskim kwestii jawnego pogwałcania w zaborze rosyjskim zasady narodowości.

⁶ Ponieważ dołączona do listu karteczka nie zachowała się, podaję za *Bibliografią polską* K. Estreichera opis bibliograficzny dzieła A. Kaczkowskiego: „*Teoretyczna i praktyczna nauka homeopatyi dla lekarzy i światłej publiczności, opracowana podług drów C. H. G. Jahra, Konstantego Heringa, Franc. Bartmanna, Clotar Müllera, B. Hirschela, Artura Lutzego, J. Kafki i podług własnych doświadczeń, wydana w dwóch częściach, Lwów, nakł. wydawcy, druk E. Winiarza, 1877*”.

Konstantynopól, d. 21 kwiet[nia] 1878¹

Szanowny Panie!

W sam dzień Wielkanocy piszę; a więc „Wesołego Alleluja!” Szanownemu Panu naprzód, a potem reszcie Redakcji i całemu jej personelowi od korespondenta Δ, który z tej sposobności korzystając, dziękuje Panu za dobrą opinię, jaką o nim na naczelnym nawet miejscu swej „Gazety” wyraziłeś, nazywając go „wytrawnym znawcą Wschodu”². Nie jestem nim z pewnością, ale wyznaję, że byłbym zdolny pisać Wam nieraz ciekawe i dosadniejsze jeszcze rzeczy i o tym nawet stosunku Kościółów, którego lekko tylko i z wielką dotknąłem oględnością, ograniczając się wyłącznie na Wschodzie, choć ostateczny cel zabiegów w tym kierunku caratu leży aż w Watykanie, co dziwnie na rękę przypada i Bismarkowi, a jest dlań niewątpliwie jedną z ważniejszych pobudek popierania dziś polityki rosyjskiej³. Mógłbym o tym ciekawe popisać rzeczy, gdyby mnie nie krępowała obawa, że tego rodzaju korespondencje gotowe byłyby zamiast do łamów Pańskiej „Gazety” pójść sobie na wieczny odpoczynek do kosza redaktorskiego, jak się to już niejednej przytrafiło. Nie chciej Szanowny Pan uważać tego za jakąś z mej strony wymówkę. Uchowaj Boże! Jako odpowiedzialny Redaktor najlepiej sam Pan ocenić jesteś w stanie, co w piśmie swoim drukować Mu wypada. Mnie to tylko przykro, że się na tym nie zawsze jakoś umiem pomiarko-

wać. Ale mniejsza o to! Inną właściwie sprawę chciałbym dziś Szanownemu Panu przedstawić i naprzykrzyć się nową prośbą.

Honoraria moje odbieram tu zawdy dopiero po połowie miesiąca — a tu czasy takie ciężkie i wydatki tak wielkie, że każdy grosz na czas odebrany podwójną ma wartość. Czybyś Szanowny Pan nie raczył przeto łaskawie zarządzić, żeby owe stałe 25 reńskich wyekspediowane dla mnie zostały choćby nawet i przed końcem miesiąca. Nadliczka, gdyby się nawet przy obrachunku okazała, mogłaby mi być odesłana później.

Wybacz Pan niedyskretne natręctwo i chciej przyjąć wyraz wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Szanownego Pana

uniżonym sługą

R. W. Berwiński

List na arkusiku formatu 20,4 × 13,4 cm. Obie strony zapisane. Drobne uszkodzenie dolnego prawego narożnika kartki.

¹ List z 21 IV 1878, publikowany już w 1939 (w „Ateneum”, nr 3, s. 529, 531) przez T. Terleckiego, celowo włączyłam do zespołu epistolarnego poety. Na podstawie tylko owego listu T. Terlecki usiłował wówczas odtworzyć wzajemne stosunki między korespondentem stambulskim a dziennikiem lwowskim. Supozycje badacza okazały się krzywdzące dla obu stron: Berwińskiego i redakcji „Gazety Lwowskiej”. Nie jest prawdą, że tok przesyłek listowych autora *Don Juana poznańskiego* jest „banalny, nadmiernie ugrzeczniony”, nie znajduje także potwierdzenia wnioski, że „owe korespondencje [polityczne] pisane z wysiłkiem i o głodzie, traktowano dość lekceważąco”. Omawiany list znajdował się ongiś w Ossolineum w Zbiorze Kołaczkowskiego, obecnie tamże w teczce *Autografy różnych osób. A—B* (rkps. 12033/III, k. 115—116).

² W nrze 102 z 14 IV 1878. Tę opinię redaktora „Gazety Lwowskiej” Berwiński przytoczył z satysfakcją w liście wysłanym do Sadyka Paszy 29 VI 1878 (druk: *Listy Ryszarda Berwińskiego do Michała Czajkowskiego*, s. 381).

³ Istotnie, po pokonaniu Francji w 1871 Bismarck zmierzał do utrzymania najściślej łączności z Rosją — drugim co do potęgi mocarstwem na kontynencie. Ponieważ porzucenie przez gabinet Thiersa tradycyjnej polityki propolskiej rządu francuskiego umożliwiło zbliżenie Rosji do Francji, Bismarck pragnął zacieśnić współpracę z państwem carów m. in. poprzez podjęcie wspólnej walki z „katolicko-polską konspiracją” (by użyć sformułowania J. Feldmana), a w konsekwencji poprzez utworzenie frontu antywatykańskiego. Zamiarom kanclerza sprzyjała niechęć Rosji i Cesarstwa Niemieckiego do sympatyzującego z narodem polskim papieża Piusa IX (zmarł w 1878). Przeciwwagą dla potęgi Kościoła rzymskiego w państwie carów miał być Kościół wschodni; także w Niemczech zanotowano próby uniezależnienia Kościoła katolickiego od stolicy papieskiej. Walka „żelaznego kanclerza” z opozycją katolicko-separatystyczną przeszła do historii pod nazwą „Kulturkampf”. W nie znanym dziś liście wysłanym do Łozińskiego Berwiński przypuszczalnie podejmował wcześniejsze dywagacje nad swoiście rozumianą kwestią wschodnią. W 1869 „Dziennik Poznański” (w nrze 180, s. 3) anonsował druk historiozoficznego dzieła pisarza: „Dowiadujemy się, że p. Ryszard Berwiński w Adrianopolu ma przygotowany do druku manuskrypt pod tytułem: *Rzym i Konstantynopol*, jako przyczynek do zrozumienia kwestii orientalnej ze stanowiska stósunków religii,

Kościółów i wyznań. [...] Jak słyszymy, stara się autor w swym dziele na mocy faktów i dat historycznych okazać, że tak zwana kwestia orientalna powstała jedynie z nieprzyjaznego tych dwóch Kościołów stosunku i dziś głównie na nim się opiera. Wedle wywodu jego rzeczy tak stoją, że bez poprzedniego załatwienia sprawy międzykościółowej kwestia wschodnia albo wcale rozstrzygnąć się nie da, albo też, jeżeli rozstrzygniętą zostanie, to jedynie i wyłącznie na korzyść Moskwy, której carowie staliby się wtedy rzeczywistymi a potężnymi papieżami całego Kościoła wschodniego w Europie, w znacznej zaś części i w Azji, podczas gdy stać by się mogło, że papież zachodniego Kościoła zawisłby poniekąd jako abstrakcyjna idea w powietrzu, gdyby przypadkiem władzę doczesną utracił". *Rzym i Konstantynopol* nigdy nie został wydany.

23

K o n s t a n t y n o p ó l, d. 7 listop[ada] 1878

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Jest to druga poczta, jak do „Gazety” Waszej nie posyłam żadnej politycznej korespondencji¹. Winienem się z tego wytłumaczyć, tym więcej że czuję potrzebę, w ostatnim bileciku wyrażoną, wzajemnego z sobą porozumienia się co do poglądu na dzisiejszą polityczną sytuację². Że w tej mierze zachodzą między nami pewne różnice obecnie — przypuszczam, bo też ta sytuacja inaczej musi przedstawiać się Wam we Lwowie, a inaczej nam tu w Konstantynopolu. Dlatego to może nie znalazłem wydrukowanych dwóch moich listów w „Gazecie”. Ale co mnie przy tym zadziwia, to ta okoliczność, że to, co Wam w jednym z tych listów pisałem o zbrojnym starciu się zbuntowanych w Jambole Bułgarów z wojskiem rosyjskim, przedrukowaliście następnie z wiedeńskiej „Polit[ische] Corresp[ondenz]”³. Tak samo przedrukowała „Gazeta” z tejże „Polit[ische] Corresp[ondenz]” list jej korespondenta, pisany zdaje mi się ze Skodry albańskiej, w którym opiniuje, że Albania zamyśla o autonomii i oderwaniu się od Turcji. Ja tą samą opinię wyraziłem w liście, pisanym jeszcze 30 września z okazji powstania w Kozan-Dachu. I ten list nie był drukowanym — a jednak później zasłże wypadki prawdziwość mego zapatrywania się na obecne położenie rzeczy najzupełniej stwierdziły⁴. To mnie w korespondowaniu moim, jak to powiadają: z b i j a z p a n t a ł y k u. Dlatego wstrzymywałem się z korespondencjami politycznymi, bo nie wiem, jak i co pisać, żeby miejsce znaleźć w łamach „Gazety”.

Spróbowałem więc feltonu, którego dwie pierwsze części wysłałem przeszłą pocztą — trzecią wysyłam dzisiejszą, a czwartą i ostatnią wyprawę przyszłą. Może się ta *Hajduczka*, *Hersusostwo* i *Derwisztwo* lepiej do „Gazety” nadadzą, jak polityczne moje listy⁵. Daj Boże!

Jeszcze jedną sprawą pozwalam sobie Szanownego Pana molestować.

Ostatnie honorarium za wrzesień odebrałem tu dopiero 20 paździer[ni-ka] — i to niecałe, bo tylko w kwocie 32 zł r[eńskich], kiedy mnie tymczasem należy się zł r[eńskich] 36, cent[ów] 52, jak się o tym Szanowna Administracja z dołączonej tu karteczki przekonać raczy⁶.

Przepraszam Szanownego Pana, że Go taką bagatelą zaprzętałem, ale wiele ten czyni, co musi. Czyby temu nie można jakoś zaradzić?

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę formatu 21,2 × 13,7 cm. Trzy pierwsze strony zapisane; trzecia w 1/4. Na czwartej stronie adres: „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej«”. Znak wodny: linie pionowe w stosunku do tekstu, w odstępach co 2,5 cm. Ślady złożenia w kształt koperty.

¹ Prawdopodobnie ostatnią korespondencję polityczną, którą pisarz wysłał 29 X, opublikowano 5 XI pt. *Powstanie rhodhopskie*. (*Korespondencja „Gazety Lwowskiej”*) w nrze 271 (s. 2).

² Ów bilecik nie jest dziś znany.

³ Wprowadzenie w życie postanowień kongresu berlińskiego napotykało na zacięty opór narodów bałkańskich i Turków. W traktacie zagwarantowano powrót do siedzib rodzinnych muzułmanom i chrześcijanom. Kontrolę nad tym ruchem ludności na terenie Rumelii Wschodniej sprawowała faktycznie tymczasowa administracja rosyjska. Opieka władz rosyjskich nad repatriacją muzułmanów wywołała bunt Bułgarów. O zamieszkach w Rumelii Wschodniej informowała „Politische Correspondenz” 12 X 1878. Doniesienie popularnego wiedeńskiego dziennika przedrukowała „Gazeta Lwowska” 21 X (nr 259, s. 2—3).

J a m b o l — miasto w Rumelii Wschodniej nad rzeką Tundżą, na zachód od Burgas.

⁴ Tę wiadomość „Politische Correspondenz” zamieściła „Gazeta Lwowska” 25 X (nr 263, s. 2). W 1878 utworzono Ligę Albańską, która zbrojnie przeciwstawiała się nie tyle Turkom-współwyznawcom, ile zaborczości sąsiednich państw słowiańskich. Natomiast powstanie antytureckie wybuchło w Macedonii.

Berwiński najprawdopodobniej wspomina miasto K o z a n i (K o z á n ē) w północnej Grecji. Szkodra (Shkodra) (dawniej Sk u t a r i) — miasto w północnej Albanii nad rzeką Buna i Jeziorem Szkoderskim.

⁵ *Szkice tureckie* w trzech częściach: *Zemsta sultana*, *Hajductwo*, *Ali Basza janiński* drukował dziennik Łozińskiego od 12 do 19 XI 1878, w nrach 277, s. 1; 278, s. 1; 282, s. 1—2; 283, s. 1—2.

⁶ Dołączona karteczka nie zachowała się.

K o n s t a n t y n o p ó l, d. 24 maja 1879

Szanowny Panie!

Takie to już widać było w tym miesiącu przeznaczenie, że im więcej zarzucałem korespondencjami mymi Redakcję „Gazety”, tym więcej

szło ich do kosza redaktorskiego, a tym mniej do łamów tej „Gazety”¹. Nie robię za to żadnych wyrzutów Redakcji — uchowaj Boże, bo jak to już Szanownemu Panu pisałem, sam z dawniejszej praktyki znam to dostatecznie, że samemu tylko Redaktorowi pozostawiony winien być sąd o tym, co się w jego piśmie kwalifikuje do druku — a co w nim nie może być pomieszczonym.

Jeżeli więc dzisiaj tej materii dotykam w prywatnym bileciku, którym się Szanownemu Panu z przeproszeniem naprzykrzam, to robię to jedynie dlatego, że rad bym się jednak dowiedział, co właściwie był za powód tego niefortunnego losu moich w tym miesiącu korespondencji — a rad bym go się chciał dowiedzieć dlatego, żeby tego losu na przyszłość uniknąć i poprawić się, jeżeli w tym moja była wina — o czym tym mniej sądzić tu dziś mogę, że się, dalibóg, do żadnej nie poczuwam. Żeby forma tych moich odrzuconych korespondencji nie przypadała była do tonu „Gazety”, tego nie przypuszczam, bo licząc się z jej charakterem i z owym „tańcem po jajach”², staram się w listach moich unikać tego wszystkiego, co by pewnym sferom mogło się nie podobać, i wolę do pisania ich używać nawet za bladego atramentu. Nie dotykam w nich także materii zbyt drażliwych, nie nadających się do traktowania w „Gazecie” u r z ę d o w e j. Zresztą widzę przecie z numerów, które tu odbieram, że znajduje się w nich to wszystko, z innych przejęte dzienników w tłumaczeniu, o czym ja tu oryginalnie pisywałem. I znowu zadają sobie pytanie: czy może nie spóźniam się z moimi korespondencjami? Rad bym się tego dowiedział; bo w takim razie rozprawiłbym się z pocztą, która jedna odpowiedzialną by była za wszelką nieregularność i każde spóźnienie. Ja tu bowiem piszę zawdy, co tylko najpilniejsze, najświeższe i najwięcej na czasie. Może jednak być, że listy moje taką samą bałamutną kolejką dochodzą do Lwowa, jaką ja tu „Gazetę” odbieram — numerami na wrywki. Niektóre z nich nie dochodzą mnie nawet wcale, jak np. i teraz zaginął gdzieś nr 112, z d. 15 maja. Może by Ekspedycja raczyła przysłać mi inny tego numeru egzemplarz.

Jedno jeszcze robię przypuszczenie — kto wie, czy nie najprawdziwsze. Sprawozdania parlamentarne i mowy deputowanych polskich tyle w urzędowej „Gazecie” obowiązkowego zajmowały miejsca, że go już nie stało dla korespondencji prywatnych³. Wolałbym, żeby tak było istotnie. W każdym razie racz Szanowny Pan objaśnić w tym punkcie kilku słowami sumienie Swego korespondenta, który poleca się łaskawej pamięci jako

najniższy sługa

R. W. Berwiński

List na arkuszu złożonym w składkę o wymiarach 20,7 × 12,8 cm. Trzy pierwsze strony zapisane; trzecia bez marginesu dolnego. Na stronie czwartej adres (w kierunku pionowym w stosunku do tekstu): „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej«”.

¹ Z nadesłanych w maju korespondencji politycznych redakcja zaakceptowała tylko trzy: z 20 V (druk w nrze 120, s. 2), 24 V (druk w nrze 125, s. 1—2), 30 V (druk w nrze 127, s. 1—2). Wnikliwy kronikarz stambulski omawiał w nich katastrofalną sytuację finansową Turcji i trudności cesarstwa otomańskiego w ostatecznym ustaleniu granic państwowych.

² Tym porównaniem, z nie znanego dziś listu W. Łozińskiego, posłużył się Berwiński wcześniej — 7 VI 1877.

³ O zmniejszeniu się liczby publikowanych artykułów politycznych pisarza zadecydowała przede wszystkim zmiana pozycji Turcji w polityce międzynarodowej. Po rozwiązaniu kwestii wschodniej w l. 1878—1879 nadal co prawda aktualna była dyskusja nad sytuacją na Bałkanach, ale o ich losie w niewielkim już stopniu decydowała Turcja, znacznie okrojona postanowieniami kongresu berlińskiego w 1878.

25

[Konstantynopol, d. 8 lipca 1879]

Szanowny Panie!

Znów się Panu listem prywatnym naprzykrzam, ale tą razą przynajmniej w interesie samej „Gazety”. Mógłbym jej tu sprokurować oryginalne z Zofii korespondencje. Poznałem bowiem Polaka, który na dłuższy pobyt udaje się do tego miasta, a to w warunkach takich, że będzie tam miał dobre znajomości i towarzyskie stosunki, i z konsulami, i z osobami rządowymi, począwszy od samego księcia¹. Podjął on się korespondować od czasu do czasu do „Gazety Lwowskiej”, zastrzegając sobie najściślejsze incognito; dlatego też i ja nazwiska jego nie wymieniam; powiem tylko o nim, że mi się dał poznać jako człowiek wykształcony, dobry obserwator, nie nazbyt pronosowanych i ustalonych politycznych przekonań, ale to pono nie żadna wada w osobie korespondenta „Gazety”, bo z takim t a n i e c p o j a j a c h² najlepiej się udaje. Inną by może miał wadę, bardzo dla korespondenta nieprzystojną. Sam mi oświadczył, że po polsku nie pisze zbyt elegancko, a może nawet czasem i niezbyt poprawnie. Chował się i nauki pobierał w Petersburgu. Ale temu dałoby się zaradzić bez obciążania Redakcji niemiłą pracą językowej korekty. Przesyłałby bowiem listy swoje na moje ręce i pod moim adresem tu do Stambułu, a ja bym tu na nich mógł w razie potrzeby dokonywać tej pedagogicznej operacji, naturalnie wedle osobistej możliwości. Redakcja odbierałaby je przynajmniej jako tako wystylizowane. Wobec treści, jeżeliby tylko listy te nią się odznaczały, mogłaby w tym punkcie być Redakcja nawet nieco pobłażliwą, zważywszy mianowicie i to jeszcze, że oryginalne w „Gazecie Lwowskiej” korespondencje z Zofii powinny by pod te czasy mieć dla niej same przez się pewną wartość.

Zachodziłaby jeszcze i druga kwestia, co do h o n o r a r i u m. Mój ko-

respondent *in spe* jest, jak widać, realistą i pozytywistą. Za darmo nie chciałby pracować, a chciałby nawet być może zbyt wymagający, bo kiedy mu powiedziałem, że „Gazeta Lwowska” płaci od wiersza po 1 piastrze, czyli po 5 centów, to honorarium takie zdawało mu się nieco za niskie. Ja zaś Szanownego Pana stokrotnie przepraszam, że sobie pozwoliłem nawet o 1-go centa podwyższyć. Gdyby się ta podwyżka nie podobała, to przecie cała moja propozycja co do oryginalnej z Zofii korespondencji bynajmniej Pana Dobrodz[iej] nie wiąże. Gdyby zaś Pan zgodził się na nią, to przy ogniu zofijskiego korespondenta może i ja mógłbym pieczeń swoją upiec i także po 5 centów od wiersza pobierać. Przy panującej tu dziś niesłychanej drożyznie byłaby to dla mnie rzecz wielce pożądana; a przez wzgląd na to, że niektóre moje korespondencje nie bywają wcale drukowane, może poniekąd nawet i słuszna. Proszę tylko nie brać tego za jakiś wyrzut z mej strony lub za zbyt pretensjonalne uroszczenia. Moja w tym wina, jeżeli nie umiem zastosować się do potrzeb i do ducha „Gazety”. Przyznaję to chętnie, ale i tego nie chcę taić, że bardzo bym rad dowiedział się, jaka właściwie jest przyczyna niedrukowania niektórych moich listów, jak np. owego z d. 19 czerwca, w którym między innymi powiedziałem był, że przy antagonizmie w sprawie wschodniej pomiędzy Francją a Anglią odgrywa może główną rolę miłość własna dwóch dyplomatów³. Po mnie wyraziły się w tej mierze daleko dobitniej „Debaty”, nazywając ten antagonizm: *une-rivalité mesquine*⁴. Z powodu zresztą niedrukowania niektórych moich listów nie czuję się bynajmniej w miłości własnej zdraśniętym. Zechciej Pan temu wierzyć. Nie żal mi także i daremnej pracy, bo ja tu teraz nie mam nic lepszego do roboty. Ale wiesz Pan Dobrodz[iej], czego mi żal? Oto straconego, a raczej zmniejszonego honorarium! Przyznaję to otwarcie, a Pan byś się temu nie dziwił, gdybyś znał, jakie tu ciężkie dziś czasy i jaka bieda — zwłaszcza między Polonią. Wyobrażenia o niej mieć tam nawet nie możecie. Postanowiłem więc koniecznie wypisać sobie większe honorarium, a wziąłem się na ten sposób, że wycinam teraz przydłuższy fejleton *Wspomnienia z Albanii*. Będą to tam pod lżejszą formą opowieści i studia nawet etnologiczne o Albańczykach i sceny z ich życia. Bodajby się to tylko tak udało, żeby aprobatę Pańską znalazło i pomieszczenie w dolnych łamach „Gazety”⁵.

Wracając jeszcze do owego *in spe* korespondenta z Zofii, nadmieniam, że obiecał mi na próbę napisać list z Filipopola, dokąd wyjechał. Zakomunikuję go natychmiast po odebraniu — a tymczasem polecam się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa
R. W. Berwiński

Konstantynopól, d. 8 lipca 1879

List na arkuszu złożonym w składkę formatu 20,2 × 13,9 cm. Cztery strony zapisane. Na pierwszej stronie w lewym dolnym narożniku adres: „Wielmożny Władysław Łoziński, Redaktor »Gazety Lwowskiej«”. Na drugiej stronie wzdłuż boczego marginesu dopisek Berwińskiego (dopisek włączono do tekstu).

¹ Tzn. od Aleksandra Battenberga. W kwietniu 1879 na życzenie rządu carskiego Wielkie Zgromadzenie Narodowe jednomyślnie obrało go księciem Bułgarii. Aleksander Battenberg, wówczas dwudziestoletni porucznik gwardii pruskiej, był synem ks. Aleksandra von Hessen-Darmstat, bratankiem carycy Marii Aleksandrowny. Trudno ustalić, czy pisarz pozyskał dla „Gazety Lwowskiej” korespondenta bułgarskiego. Redakcja dziennika dopiero 2 X 1879 (w nrze 226) zamieściła relację z Bułgarii, podpisaną kryptonimem X.

² Zob. przyp. 2 do listu poprzedniego.

³ Aluzja do rywalizacji o wpływy w Wysokiej Porcie między ambasadorem Francji, Fournierem, i ambasadorem Anglii — Layardem.

Hugo Marie Henri Fournier (ur. 1821), dyplomata francuski. W 1851 był sekretarzem ambasady w Petersburgu, później w Hannoverze, Hadze i Madrycie. W 1862 reprezentował Francję w Sztokholmie, w l. 1872—1873 we Włoszech. W końcu 1877 otrzymał nominację na ambasadora w Konstantynopolu, gdzie przebywał do 1880. Zmarł po 1898.

Austen Henry Layard sir (1817—1894), dyplomata angielski, asyriolog. Do parlamentu wszedł w 1852, kilkakrotnie był ministrem. W 1869 reprezentował swój kraj w Madrycie, a w l. 1877—1880 w Turcji. Wytrawny polityk i doskonały znawca Wschodu, zdołał uzyskać przewagę nad swym rywalem. O zwycięstwie Layarda zadecydowała tradycyjna proturecka polityka rządu angielskiego.

⁴ „Journal des Débats” (1789—1944), popularny w XIX w. dziennik francuski, antagonizm pomiędzy ambasadorami Anglii i Francji w Stambule określił jako: rywalizację małostkową.

⁵ Wskazany felieton nie ukazał się w „Gazecie Lwowskiej”.

WYKAZ KORESPONDENCJI POLITYCZNYCH
RYSZARDA WINCENTEGO BERWIŃSKIEGO
OPUBLIKOWANYCH W „GAZECIE LWOWSKIEJ”

W LATACH 1876—1879

1876

1. 〕 Konstancyopol, 30 V; druk: nr 128 z 6 VI, s. 2.
Exposé do czytelnika — podkreślenie doniesień politycznych z cesarstwa otomańskiego, w którym się „rozstrzygają lub raczej już rozstrzygnęły losy nie tylko Turcji, ale i obrót całej w ogóle polityki europejskiej”. Obalenie sułtana Abdülaziza i objęcie władzy przez Murada V. Pierwsze reformy nowo kreowanego władcy.
2. 〕 Konstancyopol, 31 V; druk: nr 132 z 10 VI, s. 2—3; tytuł dodany przez redakcję „Gazety”: *Detronizacja i śmierć Abdul Azisa*.
Reakcja ulicy stambulskiej na doniosłość rewolucji pałacowej, uchwycona metodą obserwacji i wywiadu.
3. Konstancyopol, 1 VI; druk: tamże, s. 3.
Hatt (mowa tronowa) Murada V zapowiedzią radykalnej zmiany struktury Turcji. Wstępny (raczej życzliwy) komentarz Berwińskiego.
4. Konstancyopol, 2 VI; druk: tamże, s. 3.
Murad V a mieszkańcy Stambułu. Prasa konstancyopolitańska francuska i angielska dodatkowym materiałem źródłowym korespondenta-obszawatora i interpretatora rejestrowanych zmian.
5. Konstancyopol, 3 IV; druk: tamże, s. 3.
Informacja o ukazaniu się *Manifestu patriotów muzulmańskich*.
6. Konstancyopol, 4 VI; druk: tamże, s. 3.
Prasa stambulska o okolicznościach towarzyszących naglej śmierci eks-sułtana Abdülaziza.
7. 〕 Konstancyopol, 6 VI; druk: tamże, s. 3.
Rekonstrukcja przebiegu wydarzeń w pałacu Abdülaziza.
8. 〕 Konstancyopol, 8 VI; druk: nr 134 z 13 VI, s. 2.
Berwińskiego konfrontacje historyczne — zestawienie wyobrażeń o historii z rzeczywistością turecką. Dalsze reformy Murada V.
9. 〕 Konstancyopol, 9 VI; druk: tamże, s. 2.
Nowe rządy w cesarstwie otomańskim.
10. 〕 Konstancyopol, 10 VI; druk: nr 136 z 16 VI, s. 2—3.
Opinia publiczna o mowie Murada V.
11. 〕 Konstancyopol, 11 VI; druk: tamże, s. 3.
Zapowiedź zwołania parlamentu tureckiego w autokratycznej Turcji „bańnią z Tysiąca i jednej nocy”.
12. 〕 Konstancyopol, 16 VI; druk: nr 143 z 24 VI, s. 3.
Kolejny zamach stanu, inspirowany przez pokonaną reakcję, potwierdzeniem przekonań autora artykułu o konieczności krwi w rewolucyjnych przemianach.
13. 〕 Konstancyopol, 18 VI; druk: tamże, s. 2—3.
Doniesienia z teatru powstania bułgarskiego. Warsztat dziennikarski współpracownika „Gazety Lwowskiej”.
14. 〕 Konstancyopol, 19 VI; druk: tamże, s. 3.
Reperkusje zamordowania w dniu 15 VI tr. ministrów Murada V.

15.) Konstantynopol, 24 VI; druk: nr 150 z 4 VII, s. 2.

Choroba korespondenta powodem opóźnień w nadsyłaniu wieści ze Wschodu. „Zwyczajnie po gwałtownej burzy — chwilowa cisza”, ale tylko pozorna, gdyż według pogłosek wzmaga się reakcja zwolenników dawnego porządku, czego potwierdzeniem stało się zawieszenie działalności dziennika „Courrier d'Orient”. Sceptyczny komentarz co do możliwości przeprowadzenia planu odnowy państwa otomańskiego.

16.) Konstantynopol, 25 VI; druk: nr 149 z 2 VII, s. 2—3.

Aktualności konstantynopolikańskie. Ironiczny dopisek do pokojowej proklamacji wielkiego wezyra, skierowanej do muzułmanów i nie-muzułmanów w pokonanej Bułgarii.

17.) Konstantynopol, 26 VI; druk: tamże, s. 3.

Nastroje wojenne w stolicy. Przypuszczalne opóźnienie inwestytury wojskowej nowego sułtana.

18.) Konstantynopol, 1 VII; druk: nr 156 z 11 VII, s. 1—2.

Wcześniejsze sygnały Berwińskiego o stagnacji w życiu wewnętrznym Turcji znajdują potwierdzenie w prasie stołecznej. Ale skrajnie pesymistyczne horoskopy dzienników tureckich tonuje korespondent przywołaniem analogicznej sytuacji w Polsce z okresu Sejmu Czteroletniego. Dyskusyjna być może tylko celowość otaczania ścisłą tajemnicą opracowywanych zmian, co w ostateczności doprowadziło do skrepowania prasy zagranicznej wychodzącej w Stambule. „Smutne wieści z Bułgarii”; na skutek prześladowań część rodzin bułgarskich wystąpiła z egzarchatu bułgarskiego i zgłosiła chęć powrotu do kościoła prawosławnego, tj. fanariockiego.

19.) Konstantynopol, 3 VII; druk: nr 155 z 10 VII, s. 2.

Wojna z Serbią rozpoczęta, a tym samym wątplić należy w ogłoszenie reform.

20.) Konstantynopol, 6 VII; druk: nr 157 z 12 VII, s. 1—2.

Ponieważ rząd turecki zamierza zmonopolizować w swym ręku publikowanie relacji z teatru wojny, korespondent postanawia ograniczać się do nadsyłania tylko informacji ważnych dla odbiorców „Gazety Lwowskiej”. Najświeższe wiadomości z Serbii. Polacy wśród dowódców dwóch wrogich sobie armii: tureckiej i serbskiej.

21.) Konstantynopol, 10 VII; druk: nr 161 z 17 VII, s. 2.

Berwiński przypuszcza, że jego listy stambulskie, oparte na urzędowych telegramach z placu boju, posłużą czytelnikom „Gazety Lwowskiej” do sprawdzenia stopnia obiektywizmu doniesień obu stron walczących.

22.) Konstantynopol, 12 VII; druk: nr 164 z 20 VII, s. 2.

Wzrost fanatyzmu religijnego muzułmanów zapowiedzią klęski Serbii. Rośnie zastęp wyznawców Proroka, którzy deklarują chęć walki z niewiernymi. Część spośród nich zapisuje się „być może z patriotyzmu, albo raczej z fanatyzmu, drudzy z biedy”.

23.) Konstantynopol, 20 VII; druk: nr 172 z 29 VII, s. 1—2.

Prasa turecka informuje o etapie przygotowań reformy państwa. Dwa przeciwne sobie prądy w sferach rządowych. Fanatyzm dzienników i ulicy stołecznej poddaje w wątpliwość możliwość równouprawnienia chrześcijan i muzułmanów w Turcji. Nicość moralna tureckich wojsk ochotniczych wysyłanych do europejskich posiadłości cesarstwa.

24.) Konstantynopol, 24 VII; druk: nr 171 z 28 VII, s. 2.

Dalsza ingerencja rządu tureckiego w życie dziennikarskie; zakaz przedrukowywania urzędowych doniesień z teatru wojny. Duch wojenny w Konstantynopolu. Przybycie generała Klapki z myślą utworzenia legionu węgierskiego w państwie sułtana.

25.) Konstantynopol, 27 VII; druk: nr 173 z 31 VII, s. 2.

Stronnictwo „białych” i „czerwonych” w Bułgarii. Bezwzględność sądu tureckiego wobec ujętych powstańców bułgarskich. Zapowiedź emisji kaimów (papierowych pieniędzy).

26.) Konstantynopol, ok. 1 VIII; druk: nr 177 z 4 VIII, s. 3; tytuł dodany przez redakcję „Gazety Lwowskiej” — *Bajki ormiańskie*.

Artykuł zredagowany w oparciu o nadesłane przez Berwińskiego wycinki z prasy stambulskiej.

27.) Konstantynopol, 4 VIII; druk: nr 180 z 8 VIII, s. 1—2.

Reakcja Ormian na sensacyjną wiadomość o wybuchu powstania antyrosyjskiego w Armenii i na Kaukazie. Zawieszenie stambulskich dzienników ormiańskich za odmowę zamieszczenia sprostowania tej informacji. Z powodu ogłoszenia stanu wojennego w Turcji zakazano wszelkich dyskusji nad reformą struktury państwa, a „akcja na teatrze wojny zajmuje teraz wyłącznie uwagę większej części tutejszej prasy”. „Tak smutnie i komicznie skończyła się tyle głośna sprawa tureckiej konstytucji”. Jeśli cesarstwo pokona Serbię, wprowadzenie zmian okaże się tym bardziej mrzonką.

28.) Konstantynopol, 7 VIII; druk: nr 184 z 12 VIII, s. 2.

Podkreślenie ważności rządowego sprawozdania z śledztwa wszczętego przeciw winnym nad-

użyć w Bułgarii. Skorygowanie mylnych, zdaniem korespondenta, wiadomości prasy wiedeńskiej o sytuacji w Turcji.

29.) Konstantynopol, 14 VIII; druk: nr 189 z 19 VIII, s. 2.

Lektura prasy stołecznej (tureckiej i zagranicznej) uprawnia do wniosku, „iż wojna nie przekroczy ciasnych granic, jakie jej dyplomacja zakreśliła, choć Turcja, sama jedna może niekoniecznie temu dowierza, jak to zdradzają ogromne przygotowania [wojenne] [...]”. Tragedia bułgarskiej ludności cywilnej.

30.) Konstantynopol, 17 VIII; druk: nr 191 z 22 VIII, s. 2.

Omówienie wydarzeń w Bośni i Hercegowinie, na podstawie „ustnej relacji osoby” stamtąd przybywającej, odkłada korespondent do przyszłego listu — obecny traktując jako polemikę z twierdzeniem konkurenta, podpisującego się kryptogramem (M), że sytuacja w Konstantynopolu jest „nadzwyczaj groźna”. Byłaby nią, zdaniem Berwińskiego, „gdyby reformy brane być miały na serio”. Zapowiedź szybkiego nadesłania wiarogodnych informacji o zdrowiu Murada V. Obłudna proklamacja Wysokiej Porty do Serbów. Korpusem w Szkodrze albańskiej dowodzi Polak — major Freund.

31. Konstantynopol. [ok. 17 VIII]; druk: nr 195 z 26 VIII, s. 2.

Korespondencja zredagowana przez Berwińskiego na kanwie „ustnej relacji p. R” opatrzona została mylącą informacją: „(R), Mostar, 10 sierpnia”. Sytuacja w Bośni i Hercegowinie. Krytyczne w tych prowincjach położenie armii tureckiej. Charakterystyka obu wyżej wymienionych europejskich posiadłości cesarstwa otomańskiego.

32.) Konstantynopol, 22 VIII; druk: tamże, s. 2—3.

Urzędowe biuletyny z teatru wojny. Pogłoski o poważnej chorobie Murada V nie potwierdzają się. Trwa przetrzut wojsk tureckich do części europejskiej państwa sultańskiego. „Czyż cała Azja wyrusza na Europę?” Aktualności stołeczne.

33.) Konstantynopol, 25 VIII; druk: nr 196 z 28 VIII, s. 2.

Organizację „działu inżynierii” armii tureckiej powierzono Lwowianinowi — Prorokowi i Węgrowi — Tahir Bejowi (Scheidenbergowi). Stan zdrowia Murada V zdaje się ulegać poprawie.

34. Konstantynopol, [ok. 20 VIII]; druk: nr 197 z 29 VIII, s. 2.

Dalszy ciąg uwag Berwińskiego o stosunkach w Bośni i Hercegowinie, opartych na „ustnej relacji p. R”, wydrukowała „Gazeta Lwowska” pod kryptogramem (R) i z datą: Mostar, 15 sierpnia. W artykule korespondent stambulski sygnalizował m. in. zamiar katolickiego duchowieństwa bośniackiego przyłączenia tureckiej Bośni do Austro-Węgier.

35.) Konstantynopol, 29 VIII; druk: nr 200 z 1 IX, s. 2.

Dalsze ograniczenie w Konstantynopolu wolności zagranicznej prasy. Czy tym sposobem „polepszy się wewnętrzne położenie Turcji albo czy zewnętrznie zyska na opinii? Po opracowaniu przez komisję turecką raportu „o sprawach bułgarskich” ułożony ma być wspólnie z nadzwyczajnymi komisarzami zagranicznymi komunikat, który „przedstawi całą tę sprawę w prawdziwym świetle”. Gorączka wojenna w Turcji. Według nie sprawdzonych informacji niefortunny dowódca, major Freund, miał być oddany pod sąd wojenny. Emisja kaimów (papierowych pieniędzy). W świętych miejscach Mekki rozpoczęto składkę na potrzeby armii tureckiej.

36.) Konstantynopol, 1 IX; druk: nr 202 z 4 IX, s. 2.

Okoliczności towarzyszące abdykacji Murada V i proklamacji nowego sultana — Abdülhamida. Zmiana władcy „od miesiąca przeszło przewidywana i zapowiadana, nikogo nie zdziwiła zbyt wiele”.

37.) Konstantynopol, 5 IX; druk: nr 206 z 9 IX, s. 2.

Teokratyczno-absolutystyczny ustrój Turcji. Przewidywany skład nowego gabinetu.

38.) Konstantynopol, 7 IX; druk: nr 208 z 12 IX, s. 2.

Ceremonia składania hołdu Abdülhamidowi. Pierwsze audiencje nowego sultana. Podczas ceremonii przypasania miecza (zdaniem Berwińskiego — szabli) świeżo obwołanemu władcy powinien być ogłoszony program zainaugurowanych rządów. Obowiązek dziennikarski zmusza zatem korespondenta do wzięcia udziału w uroczystości. „Nie wiem, kiedy się uroczystość skończy i czy z niej powrócę cały”.

39.) Konstantynopol, 17 IX; druk: nr 217 z 22 IX, s. 2.

W oparciu o źródła nieoficjalne korespondent odśladania pewne kulisy dyplomatycznej pokojowej akcji w Stambule. Turecka prasa stołeczna o podjętych rozmowach. Głęboka nieufność autora artykułu w trwałość opracowywanego traktatu pokojowego (lub warunków zawieszenia broni), ponieważ pokój na Bałkanach zapewnić by tylko mogło zlikwidowanie konfliktu między chrześcijanami i muzułmanami, „owego zadania kwadratury koła”. Niewiara Berwińskiego w możliwość finansowej pomocy rządu centralnego dla zniszczonych wojną prowincji europejskich. Potwierdzają się pogłoski o aresztowaniu majora Freunda. W kłęsce pod Kuczą śmierć poniósł Polak, major Kowalenko (Kowalewski).

40. 〕 Konstancyopol, 18 IX; druk: nr 218 z 23 IX, s. 2.

Mustafa Celâlettin (Borzęcki) — kolejnym Polakiem, oficerem armii tureckiej postawionym w stan oskarżenia. Rewolucyjne zmiany w etykiecie na dworze Abdülhamida. Porta wysyła do Bułgarii nową komisję śledczą. Telegram z teatru wojny.

41. 〕 Konstancyopol, 21 IX; druk: nr 221 z 27 IX, s. 2—3.

Stagnację w życiu politycznym Konstancyopola oddaje, zdaniem Berwińskiego, cytat z utworu ukraińskiego poety: „I tak cicho spokojnie. Jak po ogniu — po wojnie!” [Zniekształcony fragment Marii A. Malczewskiego]. Huk armat zastąpiły w stolicy fajerwerki i gwałtowny ruch cen. Eksponowanie ważności wojska przez Abdülhamida. Ożywienie na giełdzie symptomem bliskiego pokoju. Przyczyny utrzymywania w tajemnicy doniesień o istniejącym *de facto* zawieszeniu broń ujawniają rozmowy przeprowadzane wśród Turków „nowszej szkoły”, a więc znających języki obce, „czytających gazety i obeznanych z biegiem wypadków”.

42. 〕 Konstancyopol, 25 IX; druk: nr 223 z 30 IX, s. 1—2.

Rolę sprawozdawcy stambulskiego współpracownik „Gazety Lwowskiej” pojmuje jako obowiązek pisywania o „rzeczach i sprawach tureckich”, ale także o wydarzeniach z innych stron Europy, pod warunkiem ścisłego ich związku ze sprawami państwa otomańskiego. Przy okazji referowania głosów prasy stambulskiej o stosunkach Watykan—Turcja i Watykan—Rosja, Berwiński odśladnia swój punkt widzenia na kwestię wschodnią, „rozumianą jako stosunek dwóch Kościołów: wschodniego i zachodniego”. Możliwość zwołania parlamentu tureckiego. Gwałtowny wzrost bezrobocia. Zapowiedź nadesłania felietonów o świętach muzułmańskich.

43. 〕 Konstancyopol, 29 IX; druk: nr 225 z 3 X, s. 2.

Fluktuacja nastrojów w Stambule: wojna czy pokój? Mimo zapowiedzianej przez Abdülhamida kontynuacji reformy państwa opozycja przeciw europeizacji cesarstwa nie milknie. Dalsze losy Freunda i Borzęckiego. Zadania tureckiej komisji śledczej w Bułgarii. Echa z teatru wojny.

44. 〕 Konstancyopol, 10 X; druk: nr 235 z 14 X, s. 2—3.

Bezradność korespondenta wobec sprzecznych doniesień prasy tureckiej i obcej, ukazujących się w Konstancyopolu. „Ton niezmiernie wojenny i prowokacyjny” dzienników tureckich. Zawieszenie broni doszło do skutku, ale „jaki tego będzie rezultat?” Aktualności stołeczne. Przybycie do Stambułu ambasadora rosyjskiego, generała Ignatiewa. Dalsze losy Freunda.

45. 〕 Konstancyopol, 12 X; druk: nr 237 z 17 X, s. 2.

Informatorzy Berwińskiego. Głosy wpływowego pracownika rządowej drukarni ministerstwa wojny do opracowywanych warunków zawieszenia broni między Turcją a Serbią.

46. 〕 Konstancyopol, 16 X; druk: nr 240 z 20 X, s. 2.

Depesze i biuletyny wojenne [m. in. Mukhtara Paszy]. Nekrolog Borzęckiego. Porównanie biografii Freunda i Borzęckiego. Aktualności polityczne.

47. 〕 Konstancyopol, 20 X; druk: nr 244 z 25 X, s. 3.

Pogłoski o regularnych walkach turecko-rosyjskich w Serbii. Krytyczne położenie ochotniczych wojsk tureckich pod Aleksinaczem. Smutny los ostatnich Polaków w armii tureckiej — dawnych oficerów pułków kozackich Sadyka Paszy (Czajkowskiego). Zobowiązanie się korespondenta do nadesłania epilogu tejże formacji.

48. 〕 Konstancyopol, 23 X; druk: nr 248 z 30 X, s. 2.

Turcja po bajramie. Wieści o walkach w Czarnogórze i w Serbii. Prasa turecka o odkrytym spisku starowierców tureckich, przeciwnych reformom. Freund skazany na wygnanie.

49. 〕 Konstancyopol, 6 XI, druk: nr 258 z 11 XI, s. 2.

Zawieszenie broni nie pociągnęło za sobą wstępnych kroków pokojowych. Przygotowania wojenne Turcji trwają. Utworzono „biuro redakcji i tłumaczeń”, w skład którego powołano Polaka — Emin Beja (Dowmunda).

50. (D) Konstancyopol, [ok. 8 XI]; druk: nr 264 z 18 XI, s. 2—3; tytuł dodany przez redakcję „Gazety Lwowskiej” — *Generał Klapka w Stambule*.

Sprawozdanie z owacyjnego powitania generała węgierskiego przez ulicę stambulską. Do artykułu organ W. Łozińskiego dołączył komentarz wiedeńskiego dziennika — „Politische Correspondenz”.

51. 〕 Konstancyopol, 17 XI; druk: nr 267 z 22 XI, s. 2.

Ostra polemika z doniesieniem „Politische Correspondenz”, jakoby rząd turecki zamierzał zorganizować osiem pułków kozackich na wzór dawnej formacji Sadyka Paszy (Czajkowskiego), i z informacją o prężności Polonii stambulskiej. „Nie tylko, że żywej, ale zgola żadnej nie rozwija czynności — bo nie wiem, czy choć jednemu Polakowi przyśniło się w Konstancyopolu formowanie jakiegoś legionu”. Natomiast myśl o zorganizowaniu wojska chrześcijańskiego w Turcji podjęli Węgrzy z generałem Klapką na czele.

52. 〕 Konstancyopol, 27 XI; druk: nr 276 z 2 XII, s. 2.

Wojna czy pokój? „Ale po ludzku biorąc, a wnosząc z tego, na oo się tu każdego dnia

patrzy, co się w tutejszych czytuje dziennikach, a we wszystkich słyszy rozmowach, zapisać należy, że w tej chwili u nas przynajmniej wieje wiatr bardzo wojenny". Turcja zamierza przez ogłoszenie konstytucji uprzedzić żądania mocarstw, które sprecyzować miano na konferencji stambulskiej.

53.) Konstantynopol, 30 XI; druk: nr 279 z 6 XII, s. 2.

Nieprzerwany protest Greków i Ormian tureckich przeciw planom mocarstw zachodnich, by „autonomię administracyjną” uzyskały tylko zrewoltowane prowincje słowiańskie cesarstwa otomańskiego: Bułgaria, Serbia, Hercegowina.

54.) Konstantynopol, 24 XII; druk: nr 296 z 29 XII, s. 2.

Relacja z uroczystości ogłoszenia konstytucji tureckiej w dniu 23 XII — „tak jest — konstytucji dla Turcji”. Wypowiedź muzułmanina i stambulskiego francuskiego dziennika o konstytucji tureckiej. Odrzucenie przez cesarstwo otomańskie programu stambulskiej konferencji mocarstw zachodnich. Na ostateczne wnioski wypada zaczekać do chwili opublikowania odpowiedzi mocarstw.

55.) Konstantynopol, [po 24 XII]; druk: nr 3 z 4 I 1877, s. 3; tytuł dodany przez redakcję „Gazety Lwowskiej”: *Co to jest Bułgaria i gdzie jej granice?*.

Artykuł, w którym wykorzystano korespondencję polityczną R. Berwińskiego, zamieszczono w dziale Spraw Zagranicznych.

1877

56.) Konstantynopol, 1 I; druk: nr 5 z 8 I, s. 2.

Korespondent prostuje mylne doniesienia prasy zachodniej, głównie niemieckiej, o Polakach w Turcji, która usiłowała ich wciągnąć w „zatarg sprawy wschodniej”. Pisano m. in. o „jakichś emisariuszach” werbujących Polaków z okolic Adrianopola do jakiegoś legionu, „czy też do nowego pułku kozaków”, informowano nadto o „żywym krzątaniu się kolonii polskiej w Konstantynopolu około tej formacji, o której tu nikomu się nie śniło i nie śni”. Sugerowano także bezpodstawnie, że Polacy należeli „do owej awanturycznej czwórki, która usiłowała wykraść z pałacu i uwięzić do Odessy chorego na umyśle eks-sultana Murada”.

57.) Konstantynopol, 4 I; druk: nr 6 z 9 I, s. 2.

Turcy jednomyślnie odrzucili upokarzające warunki mocarstw zachodnich. Wyrazem tej opinii publicznej jest turecka prasa stołeczna. Wbrew zwyczajowi Wysoka Porta śpiesznie sposobi się do wojny. Likwidacja ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu.

58.) Konstantynopol, 9 I; druk: nr 11 z 15 I, s. 2.

Porta odrzuciła prawie wszystkie żądania mocarstw „stanowczo i bezwarunkowo”. Tutejsi optymiści liczą na pewne zwycięstwo w przyszłej wojnie z Rosją. „Z rozmów, jakie tu miałem — pisał Berwiński — z ludźmi, co mają styczność z wyższymi sferami, dostrzegłem, że otucha ta ma swoje źródło w rozpowszechnionej tu bardzo opinii o nieświetnym stanie armii rosyjskiej. [...] Na takie uwagi junaków odpowiadają znowu rozważniejsi oplakany stanem finansów tureckich”.

59. Konstantynopol, [ok. 10 I]; druk: nr 12 z 16 I, s. 3; tytuł redakcji dziennika — *Jeszcze o granicach Bułgarii*.

Ciąg dalszy korespondencji politycznej, opublikowanej 4 I 1877.

60.) Konstantynopol, 18 I; druk: nr 19 z 24 I, s. 2.

Zamknięto międzynarodową konferencję w Konstantynopolu. Komentarz osoby, która ma „szerokie i dobre stosunki”. Aktualności stołeczne.

61.) Konstantynopol, 28 I; druk: nr 28 z 5 II, s. 2.

„Dziennikarstwo tureckie nie chce się dać ubiec rosyjskiemu pod względem energii wojowniczej”. Omówienie „adresu pożegnawczego softów do opuszczających Konstantynopol akademików peszteńskich”, który charakteryzuje „tak dosadnie sytuację obecną w Turcji i roznatyzowanie ducha w islamie jako *signum temporis*”.

62.) Konstantynopol, 1 II; druk: nr 30 z 7 II, s. 2—3.

Przygotowania przedwyborcze w Turcji. Po zerwaniu konferencji międzynarodowej Porta wprowadza w życie niektóre reformy wewnętrzne. Berwiński przypuszcza, że państwo sultańskie wszelkimi sposobami chce ustrzec się przed zarzutem sprowokowania konfliktu z Rosją. Katastrofalny stan zdrowotny armii otomańskiej.

63. Konstantynopol, [ok. 5 II]; druk: nr 33 z 10 II, s. 2; tytuł redakcji „Gazety Lwowskiej” — *Musteszarowie*. Historia tytułu.

Prezentacja nowo mianowanych podsekretarzy państwa.

64.) Konstantynopol, 8 II; druk: nr 35 z 13 II, s. 2.

Niespodziewana destytucja Midhata Paszy z funkcji wielkiego wezyra. Polemika Berwińskiego z dziennikami niemieckimi, które wmawiały Polakom współudział w organizowaniu

w Turcji legionu pod dowództwem generała Klapki, i z wiedeńską „Presse”. „Presse” rze-komym wpływem Polaków na Midhada Paszę tłumaczyła opór Turcji wobec propozycji kon-ferencji międzynarodowej. „Gazeta Lwowska” mylnie informowała o wygnaniu Freunda z terytorium Turcji; wyroku jeszcze nie ogłoszono.

65. □ Konstantynopol, 23 II; druk: nr 48 z 28 II, s. 2.

Zerwanie konferencji nie oznacza zastoju w świecie konstantynopolikańskiej dyplomacji. „Od upadku Midhada ostygł tu znacznie zapal wojowniczy i narodowy. Turcy także spekulują i lubią interesa pieniężne, a interesa lubią znowu ciszę i pokój”. Po zawarciu pokoju przez rząd sułtański z Czarnogórą i Serbią tureckie jednostki tam stacjonujące wzmocnią otomańską armię naddunajską. „Ale czy przyjdzie do wojny?”

66. Konstantynopol, [po 23 II]; druk: nr 60 z 14 III, s. 3: tytuł redakcji „Gaze-ty”: *Stosunki tureckie*.

W artykule przytoczono wyjątki z listu Berwińskiego.

67. ○ Konstantynopol, 12 III; druk: nr 63 z 17 III, s. 2.

Bolesny epilog losów dwóch Polaków, którzy uzyskali wysokie stopnie w armii tureckiej: Ce-lalëttina Baszy — Borzęckiego i Mahmuda Baszy — Freunda.

68. ○ Konstantynopol, 16 III; druk: nr 65 z 20 III, s. 2.

„Ta sama niepewność i chwiejność w sferach rządowych, ta sama nieporadność”, o której już uprzednio korespondent donosił. „Na powierzchni cisza, ale pomruk przypomina. że wulkan nie wygasi”. Stambulczyków niepokoją pogłoski o chorobie umysłowej sułtana. „Obok zajęć pokojowych nie zapomina Porta i o przygotowaniach wojennych”.

69. △ Konstantynopol, 3 IV; druk: nr 82 z 10 IV, s. 2.

Antagonizmy między populacjami chrześcijańskimi w Turcji. Bułgarzy w Stambule oskarża-ją egzarchę Antimosa o sprzeniewierzenie się interesom Kościoła bułgarskiego. Sprostowa-nie, podanych wcześniej przez „Gazetę Lwowską” danych biograficznych nowego wielkiego wezyra — Edhema Paszy.

70. △ Konstantynopol, 16 IV; druk: nr 92 z 21 IV, s. 2.

„Wojna z Rosją, wojna z Czarnogórą — o niczym nie słychać na przepaścistym bruku stam-bulskim. jak tylko o wojnie”. Dostrzeżono „groźną agitację wśród Bułgarów” w okolicach Adrianopola.

71. △ Konstantynopol, 18 IV; druk: nr 94 z 24 IV, s. 2.

Manewry floty tureckiej. Na ważnym sobotnim posiedzeniu Izby deputowanych dyskusja do-tyczyła „składu generalnego rad prowincjonalnych”.

72. △ Konstantynopol, 19 IV; druk: nr 95 z 25 IV, s. 2.

„Po ulicach wieczny turkot dział, ruch żołnierzy, karawany żywności i przyborów wojen-nych, gromadka ludzi gwarzących w namiętny sposób — oto flizjonomia dzisiejsza Stam-bulu”. Nim wojna wybuchła „już stała się legendą tłumów”. Dnia dzisiejszego rozpoczęła się formacja „legionu zagranicznego, czy węgierskiego, czy międzynarodowego”.

73. △ Konstantynopol, 27 IV; druk: nr 99 z 30 IV, s. 3.

Uwaga Konstantynopola zwrócona na Kiszeniewo, gdzie ma się zatrzymać cesarz Aleksander wraz z sztabem głównym, i na Czarnogórę. Smutna wiadomość do polskiej kroniki emigra-cyjnej o samobójczej śmierci Józefa Laskowskiego — byłego oficera pierwszego pułku ko-zaków Sadyka Paszy. „Formacja legionu zagranicznego nie postąpiła”.

74. △ Konstantynopol, 29 IV; druk: nr 105 z 7 V, s. 2—3.

Turecka prasa stołeczna „ilustruje wybornie stopień politycznego rozumu” tureckiego dzien-nikarstwa. Wydrukowała bezkrytycznie przesadzone doniesienia o popularności formacji za-granicznej wśród Węgrów, a także mylnie poinformowała, że „bardzo wielka liczba Polaków przybyła z Polski i z Rosji” do Turcji z zamiarem tworzenia cudzoziemskiego legionu. „Na-wet gdyby kilkunastu udało się do Porty, mogliby to zrobić tylko w swym imieniu, jako osoby prywatne a nie w imieniu narodu, który im do tego nie udzielił mandatu. Nie ma tu dziś nikogo, kto mógłby i miał prawo występować w imieniu choćby tylko tych, którzy się w Konstantynopolu znajdują. Zaręczam, że nikt tu w tym charakterze nie działa”.

75. ERWEB. Stambuł, 30 IV; druk: nr 111 z 15 V, s. 1—2.

„[...] druga [część korespondencji politycznej] na niebieskim papierze, miała być także listem politycznym, ale mi się jakoś przeobraziła pod piórem i przybrała charakter i ton więcej fejletonowy”. (Zob. list Berwińskiego do W. Łozińskiego z 26 IV 1877. Artykuł opublikowano w tymże tomie *Miscellaneów*).

76. △ Konstantynopol, 5 V; druk: nr 109 z 12 V, s. 2—3.

A jednak organizacja „korpusu ochotników polskich” została usankcjonowana. Ironiczna prezentacja dowódcy oddziału — Arthura Beja Zimermana. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się czterdziestu kilku ochotników.

77. △ Konstantynopol, 12 V; druk: nr 116 z 22 V, s. 3.

○ Komitec Emigracji Polskiej na Wschodzie, który organizuje polski legion, nikt nie sty-

szaf. „Do przyszłej poczty — pisał Berwiński — postaram się o pewne i autentyczne wiadomości, i nie omieszkać wam ich przesłać z całą sumiennnością miłującego prawdę sprawozdawcy”.

78. Δ Konstantynopol, 17 V; druk: nr 121 z 28 V, s. 3.

Na skutek nowego zarządzenia dyrekcji prasy do stolicy Turcji docierają tylko urzędowe doniesienia z teatru wojny. „Levant Herald” o powstaniu antyrosyjskim na Kaukazie. Projektowane fortyfikacje w cesarstwie otomańskim. Do Konstantynopola przybył generał Klapka. „Na jutrzejszym *salamlıku* wystąpić ma dla pokazania się sułtanowi: czterech żołnierzy i jeden oficer z formującego się tu korpusu ochotników polskich, w nowych mundurach ułańskich i w konfederatkach”.

79. Δ Konstantynopol, 25 V; druk: nr 126 z 2 VI, s. 2.

„Cała uwaga tutejsza zwrócona jest głównie w stronę Dunaju, bo ustaliło się tu mniemanie, że losy wojny i Turcji rozstrzygną się na gruncie Europy”. Tymczasem „rozpoczęła się gra” na froncie azjatyckim. Informacje wojenne prasy stambulskiej.

80. Δ Konstantynopol, 29 V; druk: nr 134 z 10 VI, s. 2.

Po ostatnich demonstracjach softów ogłoszono w Konstantynopolu stan oblężenia i „prawo doraźne, pod które dziś wszyscy jego mieszkańcy są poddani”. Drożyzna w stolicy Turcji. Dotkliwy brak koni w armii sułtańskiej.

81. Konstantynopol, [ok. 25 V]; druk: tamże, s. 2.

„Od naszego korespondenta w Stambule otrzymujemy adres podany do Porty przez biskupa, wszystkich notabłów i licznych innych bułgarskich mieszkańców miasta Filipopola”.

82. Δ Konstantynopol, 9 VI; druk: nr 143 z 19 VI, s. 2—3.

Kronikarz zarejestrował „wzrastającą drożyzną i biedę potęgowaną takim zamieszaniem systemu monetarnego, o jakim trudno dokładne dać wyobrażenie”. Na najburzliwszym w historii Turcji posiedzeniu Izby deputowanych zaprotestowano przeciw zwiększeniu podatków i zażądano redukcji niezmiernych uposażeń dostojników. Część korpusu ochotników polskich, którą wysłano do Trapezuntu, tamtejsze władze tureckie przyjmowały uroczysto i hojnie gościły.

83. Δ Konstantynopol, 11 VI; druk: nr 147 z 23 VI, s. 2.

Sytuacja wewnętrzna w Turcji. Wiadomość o „intencjach i usposobieniu sfer wyższych i najwyższych” Berwiński zaczerpnął „od kogoś, któremu położenie pozwala być dobrze poinformowanym”.

84. Δ Konstantynopol, 14 VI; druk: nr 148 z 24 VI, s. 2.

Gorzka teźniejszość i przyszłość korpusu ochotników polskich.

85. Δ Konstantynopol, 20 VI; druk: nr 154 z 30 VI, s. 2.

Zmienne losy polskiej formacji uniemożliwiają sprawozdawcy poinformowanie czytelników „Gazety Lwowskiej” o „najprostszycch zdarzeniach i faktach”. Omówienie genezy dwóch polskich odczynów Komitetu Emigracji Polskiej na Wschodzie. Gdyby je znano wcześniej to „liczna i silna znacznej większości Polaków opozycja byłaby mogła śmieiej i energiczniej przeciw tego rodzaju robotom wystąpić”.

86. Δ Konstantynopol, 22 VI; druk: nr 155 z 1 VII, s. 2.

Niefortunny los polskiego oddziału porównał korespondent do *Komedii obłąków*. „Od pewnego czasu fizjognomia stolicy całkiem się znów zmieniła i przybrała charakter przeważnie marsowy”, a wszystkie telegramy „brzmiały niepomyślnie dla oręza Czarnogórców”.

87. Δ Konstantynopol, 26 VI; druk: nr 161 z 7 VII, s. 2.

Chwilowe zatrzymanie polskiego oddziału w stolicy Turcji, mimo uprzednio wydanego rozkazu, dało niektórym powód „do najśmielszego ze wszystkich przypuszczenia”, że sułtan „chce go zamienić na gwardię swoją przyboczną [...] tak dobre na nim zrobił wrażenie widok tych kilkunastu Polaków. Nie będąc tak skorym do podobnego rodzaju optymizmu wolałem udać się do Turków, żeby też usłyszeć, jaka pomiędzy nimi z tego powodu utworzyła się opinia?” Komentarz własny korespondenta. Szumla — miejscem przeznaczenia oddziału polskiego. Berwiński wątpi, by serdar ekrem Abdul Kerim Pasza, w którego żyłach pienie kropła polskiej krwi, stał się protektorem korpusu polskiego.

88. Δ Konstantynopol, 29 VI; druk: nr 162 z 8 VII, s. 1—2.

Rodowód Abdul Kerima Paszy. Jeśli zamierzał zająć się szczerze korpusem polskim, rozczarował się na widok oddziału, w którym nie ma nawet dwudziestu Polaków. Spotkanie Abdul Kerima Paszy z Arthurem Bejem z pewnością nie było przyjazne. Dwunastoosobowy oddział korpusu polskiego pozostawiony w Konstantynopolu „jako zakład do dalszego werbunku i formacji!”, wyrzucono z koszar i pozbawiono prawa noszenia munduru.

89. Δ Konstantynopol, 6 VII; druk: nr 169 z 15 VII, s. 1—2.

„Wielkie tu zrobiła wrażenie pierwsza wieść o przekroczeniu Dunaju przez Rosjan”. Zdaniem Berwińskiego rząd turecki usiłuje nadludzkimi wysiłkami zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu; zwołano pospolite ruszenie islamu dziś skierowane przeciw prawosławiu, ale które

stać się może „groźnym chrześcianom w ogóle”. Izba deputowanych zakończyła swą kadencję sejmową i „to prawdę powiedziawszy z daleko większym powodzeniem, niż się tego można było spodziewać”. Zawieszono kilka zagranicznych dzienników wychodzących w Stambule.

90. Δ Konstantynopol, 8 VII; druk: nr 170 z 16 VII, s. 2.

Uwaga stolicy zwrócona w stronę Dunaju, chociaż o „wiadomości z nad Dunaju trudniej dziś w Konstantynopolu niż o urzędowe biuletyny wojenne z Azji”. „Pułkownik Arthur Bej [Zimerman] wrócił pozawczoraj do Konstantynopola w towarzystwie podpułkownika Bogdanowicza, członka komitetu, porucznika Francuza p. Girard i p. Kalickiego. To, co wam dziś pobieżnie donoszę o pobycie pułkownika Arthur Beja w Szumli i o losie korpusu polskiego jego kreacji, mam z ust jednego z tych panów. Zdaje się więc, że to wiarygodne”. Aktualności stambulskie.

91. Δ Konstantynopol, 14 VII; druk: nr 176 z 22 VII, s. 1—2.

Artykuł Berwińskiego, opatrzony tytułem *Na stambulskim bruku*, wydrukowano w dziale Korespondencji, mimo że autor uważał go za felieton.

92. Δ Konstantynopol, 20 VII; druk: nr 185 z 31 VII, s. 2.

W Konstantynopolu Berwiński zaobserwował ciągle przemarsze nowo zaciężnego rekruta. Jego zdaniem pod Adrianopolem skoncentrowano główne, „a może ostatnie siły, jakimi Turcja dysponować jeszcze może”. „Na szumne hasła i pod nieprawnie wywieszony sztandar polski przybyło tu ostatnimi czasy trzech gorętszych ochotników z Poznańskiego, dwóch czy trzech z Galicji, a jeden czy dwóch z Francji i znaleźli cały ów „korpus polski”, do którego szeregów zaciągnać się chcieli w liczbie apostołskiej dwunastu, pomieszczony w stajni pułkownika Artur Beja”.

93. Δ Konstantynopol, 27 VII; druk: nr 190 z 5 VIII, s. 1—2.

Stambulskim tureckim dziennikom uniemożliwiono drukowanie doniesień z teatru wojny. Francuski dziennik „Stamboul” wstrząsnął informacjami o okrucieństwach Rosjan i Bułgarów dokonanych na bezbronnych muzułmanach. Zmiana na stanowisku głównodowodzącego turecką armią naddunajską. Nieudolny były minister wojny i część generalicji stanie przed sądem wojennym. Do Konstantynopola przybywają uciekinierzy z terenów zajętych przez wojska rosyjskie i bułgarskie.

94. Δ Konstantynopol, 1 VIII; druk: nr 195 z 10 VIII, s. 2.

„Przed dwoma tygodniami wezwała „Gazeta Lwowska” swego stambulskiego korespondenta, żeby jej doniósł o rozwiązaniu tzw. legionu polskiego w Szumli, o którym pisał korespondent „Deutsche Zeitung” z Warny. Przyznam, że niezbyt ochoczo poruszam ten temat. Przecież jest bowiem dotykać sprawy już dawno skończonej i osądzonej. Wolałbym nie poruszać jej więcej, gdyby nie zniewalała mi do tego korespondencja „Czasu”, powtórzona przez „Gazetę Lwowską”. korespondencja potwierdzająca istotnie dawniejsze moje doniesienia w głównych faktach, ale wymagająca koniecznie pewnej rektyfikacji”. Formacji polskiej nie rozwiązano, ale usunięto tylko „spod dyktanda dotychczasowych organizatorów, czy „dowódców”; powierzono ją opiece Nihad Paszy (Bielńskiego). Legion polski stał się powodem niezwykle zjadliwej polemiki w prasie stambulskiej.

95. Δ Konstantynopol, 3 VIII; druk: nr 198 z 13 VIII, s. 2.

„Stolica otomańska przechodzi od pewnego czasu przez emocje, coraz nowsze i coraz silniejsze”. Były nimi i wiadomość o przeprawieniu się Rosjan przez Dunaj i o ich przejściu przez Balkany. Teraźniejszy Konstantynopol — jak pisze Berwiński — „grzmi fanfarą zwycięstwa”. Po zwycięstwie pod Flewną sułtan wysłał list dziękczynny do tamtejszego wodza — Osmana Paszy.

96. Δ Konstantynopol, 5 VIII; druk: nr 202 z 17 VIII, s. 2.

Oficjalne doniesienia z teatru wojny. Wysoka Porta zwróciła się do naczelników kościołów niemuzułmańskich o pomoc w sformowaniu milicji obywatelskiej. Niespodziewana „wizyta” rosyjskiego statku wojennego w porcie stambulskim.

97. Δ Konstantynopol, 9 VIII; druk: nr 203 z 18 VIII, s. 2.

Winni „przekroczenia wojsk rosyjskich nad Dunajem” staną przed sądem wojennym. Przyuszczalnie tenże sąd zajmie się „ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy Mahmuda Baszy [Polaka Freundaj]”. Na podstawie sułtańskiego rozkazu przystąpiono do organizacji „straży bezpieczeństwa” w stolicy. Bliższe informacje o polskim oddziale w Szumli. „Wkrótce zapewne rozjaśni się cała sprawa tej formacji i przestanie być konspiracyjną mistyfikacją, jaką była dotychczas”. Obserwacja pospolitego ruszenia upoważniła Berwińskiego do wniosku, „że Turcja sięgnęła już po ostatnie zasoby i ostatnie bez wyboru i braku ściga rezerwy”. Inspekcje prac fortyfikacyjnych w Turcji. Nieustabilizowana egzystencja obcych dzienników wychodzących w stolicy cesarstwa otomańskiego.

98. Δ Konstantynopol, 10 VIII; druk: nr 204 z 19 VIII, s. 1—2.

Ocena wypadków wojennych podzieliła konstantynopolitańczyków na „hurratriotów” i trzeźwych obserwatorów. Niedawny zamiar wszczęcia powstania na Kaukazie Turcja uważa za pomysł chybiony. Kilka urzędowych depeesz o działaniach wojennych. Wczoraj do Szumli

wyjechało dwunastu pozostałych w stolicy ochotników tzw. legionu polskiego. Mimo, że biuro werbunkowe istnieje nadal w Stambule „formacja jednak żadna się nie odbywa, bo rząd nie chce tym kilku pozostałym tu jeszcze ochotnikom” zezwolić na noszenie munduru. „Czekają więc Bóg wie na co”. Rosjanie i Bułgarzy dopuścili się morderstw na Polakach — żołnierzach w armii tureckiej i mieszkańcach Turcji europejskiej. Muzaffer Bej, syn Czajkowskiego, został pułkownikiem pułku kozaków.

99. Δ Konstantynopol, 25 VIII; druk: nr 219 z 3 IX, s. 2.

Prasa stołeczna publikowała szeroko wiadomości o okrucieństwach wojsk rosyjsko-bułgarskich wobec muzułmanów. Ale listy prywatne, które Berwiński otrzymywał, pozwalają mu stwierdzić, „że gwałty te spełniają na sobie wzajemnie muzułmanie i chrześcijanie, Turcy i Bułgarzy, w asystencji Rosjan”.

100. Δ Konstantynopol, 29 VIII; druk: nr 226 z 11 IX, s. 2—3.

„O walkach w wąwozie Szybka, jak wiadomo najkrwawszych i najzaciętszych w obecnej wojnie, nadesłał Sulejman Pasza [dowódca tamtejszej armii tureckiej] dotąd cztery [poniższe] raporty”. Nieco z bieżących wiadomości miejscowych.

101. Δ Konstantynopol, 5 IX, druk: nr 229 z 14 IX, s. 2.

Zamiast przestać z opóźnieniem biuletyny z teatru wojny „wolę raczej powiedzieć słów kilka o wrażeniu i wpływie, jaki ostatnie powodzenia oręża tureckiego [...] wywarły tu nie tylko na opinię szerszych kół pospolitej rzeszy, ale nawet u wierzących tureckiego społeczeństwa w najwyższych sferach hierarchii urzędniczej. Warto je poznać, bo w nich znajduje się niewątpliwie skazówka wyposażenia i zapatrywań samejże Porty na obecny stan rzeczy, i na mające się z niego wywiązać następstwa”. Jednym z podstawowych źródeł informacji jest zatem prasa urzędowa. „Levant Herald” o tragedii polskiego legionu w Azji.

102. Konstantynopol, 9 IX; druk: nr 236 z 21 IX, s. 2.

„Zwycięski przebieg wojny z Rosją taką wzbudził otuchę w świecie muzułmańskim, że nawet urzędowe dzienniki tureckie nie wahają się już grozić całemu światu”. Okrucieństwa ba-szybożuków wobec rannych i wziętych do niewoli Rosjan skłoniły ambasadę angielską do wywarcia presji na rządzie tureckim, by przytłumaczono na język turecki konwencję genewską. Czy owo rozporządzenie będzie skuteczne? Wątpliwość budzą migawki z stambulskiego bruku.

103. Δ Konstantynopol, 26 IX; druk: nr 251 z 7 X, s. 1—2.

Omówienie artykułu *Trop tard (Zbyt późno)* z „Vérité” — organu tureckiego ministerstwa wojny.

104. Δ Konstantynopol, 5 X; druk: nr 258 z 14 X, s. 2.

Pogłoski w prasie stambulskiej o zawieszeniu broni między Rosją i Turcją. Komentarz tureckiego „Wakitu”. Korespondent wyjaśnił przyczynę nienadsyłania nowości z teatru działań wojennych; owe informacje docierają do Konstantynopola tylko za pośrednictwem dzienników zachodnich, z „których w ogóle tutejsze dziennikarstwo czerpie swoje najważniejsze o Turcji wiadomości”.

105. Δ Konstantynopol, 6 X; druk: nr 264 z 20 X, s. 1—2.

„O strategicznych wypadkach wojny mało tu wiemy, ale echo jej okropności dobiega nas ciągle”. Informatorami Berwińskiego są jego znajomi przybywający do Stambułu z różnych stron cesarstwa otomańskiego. Przygotowania Turcji do kampanii zimowej. W stolicy uległy zniszczeniu, na skutek wybuchu prochu, cztery fabryki amunicji.

106. Δ Konstantynopol, 9 X; druk: nr 265 z 21 X, s. 1—2.

Ramazan w walczącej Turcji.

107. (Δ) Konstantynopol, 8 XI; druk: nr 294 z 19 XI, s. 2.

„Vérité” podała ciekawe i ważne dane o zasobach wojennych państwa sultańskiego. Dalsze ostrzeżenia dyrekcji prasy pod adresem dzienników zagranicznych, które rzekomo siał „sensacyjne i niepokojące” wieści. Gorzki epilog polskiego oddziału w Azji. Jego uczestnicy „ciekawie bardzo opowiadają rzeczy o tej swojej *Odysei*, która wedle pierwotnego planu miała być raczej *Iladą*. Będę się starał przesać wam co ciekawsze z ich opowiadania i notatek szczególne”.

108. Δ Konstantynopol, 14 XI; druk: nr 300 z 25 XI, s. 1—2.

Urzędowe tureckie biuletyny usunięte spod dziennikarskiej kontroli stały się coraz mniej wiarygodnymi. Klęska Mukhtara Paszy pod Erzerum. Dzieje polskiego legionu w Azji w świetle relacji naocznego świadka — kapitana Merczyńskiego.

109. Δ Konstantynopol, 16 XI; druk: nr 301 z 26 XI, s. 1—2.

„Pomiędzy ludźmi przeczornymi zaczyna się tu budzić obawa o ciężki dla Turcji „przednówek”, a dla mieszkańców stolicy może jeszcze tej zimy o brak „chleba naszego powszedniego”. Pomiędzy jeńcami rosyjskimi, których przywieziono z Anatolii, mają się znajdować Polacy. „Postaram się o bliższe o nich wiadomości”. Ostateczne wybory do parlamentu jeszcze się w stolicy nie rozpoczęły, na prowincji „odbywają się w najlepszej”.

110. Δ Konstantynopol, 7 XII; druk: nr 320 z 16 XII, s. 1—2.
Berwiński wytłumaczył się czytelnikom „Gazety Lwowskiej” z „przydłuższego milczenia” stwierdzeniem, iż nie chciał napisać tytułu „niestworzonych rzeczy [jak to zdarzyło się tutaj — korespondentom] o jakiejś strasznej konspiracji, grożącej nową katastrofą tronową na korzyść nieszczęśliwego eks-sułtana Murada”. Ową „czarną historią o konspiracji pałacowej” „zredukować należy na redukcję pałacowego budżetu Murada”.
111. Δ Konstantynopol, 14 XII; druk: nr 327 z 23 XII, s. 1—2.
„Po długim, gorączkowym natężeniu publicznej ciekawości, chciwej prędkich a pomyślnych wiadomości z teatrów wojny, kiedy te nie nadchodziły i po dziś dzień nie nadchodzą, oparował publiczność drogą naturalnej reakcji, pewien rodzaj apatii i zobojętnienia”. Zmiana na stanowiskach — ministra wojny i głównodowodzącego armią turecką w Bośni i Hercegowinie. Gubernator Bośni, co prawda bez wywieszenia chorągwi Proroka, ogłosił wojnę świętą muzułmanów z chrześcijanami. „Nieprześlągany antagonizm” między Grekami a Słowianami powstrzyma Grecję — jak suponuje korespondent — od antytureckiego wystąpienia zbrojnego. Przyznaje natomiast, że zdolną jest chwycić za broń przeciw panslawizmowi.
112. Δ Konstantynopol, 18 XII; druk: nr 330 z 28 XII, s. 3—4.
Otwarcie parlamentu otomańskiego „przybiera znaczenie i charakter w wysokim stopniu polityczny”. Omówienie mowy tronowej sułtana, w której uznano za największą przeszkodę w wprowadzeniu konstytucji w życie „pociągnięcie do służby wojskowej wszystkich chrześcijan”. Komentarz francuskiego dziennika — „Stamboulu”.
113. Δ Konstantynopol, 21 XII; druk: nr 1 z 1 I 1878, s. 1—2.
„W długim szeregu niezbędnych w Turcji reform wewnętrznych, jeżeli państwo to wejść ma rzeczywiście na tory nowoczesnej cywilizacji, jedno z najważniejszych, ale zarazem i najtrudniejszych do rozwiązania zadań stanowi pobór do służby wojskowej chrześcijan”. O prawdziwości tego sądu Reşid Pasza, wybitny turecki mąż stanu, był już przekonany w 1856, kiedy to gorąco popierał kozacką formację Sadyka Paszy (Michała Czajkowskiego). Historia oddziałów kozacko-dragońskich od 1856. „Jaki teraz obrót weźmie ta sprawa [tzn. powołanie chrześcijan do armii tureckiej], zobaczymy”. Inspekcje fortyfikacji tureckich.
114. Δ Konstantynopol, 28 XII; druk: nr 7 z 7 I 1878, s. 2.
„Między chrześcijanami objawia się zawsze jeszcze nie przewyżniony wstręt i głęboka do wojskowej służby niechęć, której niedwuznacznym wyrazem są manifestacje brukowe i głosy organów miejscowej prasy”. Streszczenie odezwy sułtańskiej do Serbów, powiadamiającej o złożeniu z tronu księcia Milana.
- 1878
115. (Δ) Konstantynopol, 1 I; druk: nr 11 z 11 I, s. 2.
Mianowanie chrześcijan adiutantami przybocznymi sułtana wydarzeniem chwili. Dzienniki stambulskie przemilczały jednak fakt, że miało to już miejsce za czasów Abdülaziza, kiedy większość wśród adiutantów cesarza stanowili Polacy. Dalsze ich losy po przewrocie pałacowym.
116. Δ Konstantynopol, 7 I; druk: nr 23 z 23 I, s. 2.
W niezwykle groźnej sytuacji Porta szuka ratunku w zmianie dowódców.
117. (Δ) Konstantynopol, 18 I; druk: nr 28 z 28 I, s. 2.
W Konstantynopolu rośnie poczucie zagrożenia, spotęgowane coraz bardziej skąpą informacją o działaniach na teatrze wojny, zamętem i popłochem w miarę przybywających do stolicy tysięcy uchodźców z okolic Sofii, Filipopola i Adrianopola. „Tymczasem nie wolno już nawet pisać źle o Rosji”.
118. Δ Konstantynopol, 22 I; druk: nr 34 4 II, s. 1—2.
Miejscowa prasa turecka publikuje odezwę do mieszkańców Konstantynopola, by z myślą o obronie miasta zaciągali się do oddziałów ochotniczych, jednocześnie zapowiada ogłoszenie stanu oblężenia w stolicy. Szczegóły o wkroczeniu Rosjan do Adrianopola z relacji naocznego świadka. Tragedia muzułmańskiej ludności cywilnej w Bułgarii.
119. (Δ) Konstantynopol, 24 I; druk: nr 35 z 5 II, s. 2; tytuł dodany przez redakcję — *Parlament turecki (Sprawozdanie korespondenta „Gazety Lwowskiej”)*. Struktura i rola sejmu w Turcji — państwie teokratycznym. Zdaniem autora artykułu relacja z ostatniego posiedzenia sejmu potwierdza w pełni wstępną jego charakterystykę.
120. (Δ) Konstantynopol, 29 I; druk: nr 39 z 9 II, s. 2.
Trwogę ludności, nie tylko muzułmańskiej, przed zbliżaniem się wojsk rosyjskich sygnalizują opowiadania uczestników i obserwatorów z terenów już zajętych przez Rosjan. Skrajną nędzą uciekinierów — „tej jedynej w swoim rodzaju emigracji we własnym kraju”.

121. Δ Konstantynopol, 8 II; druk: nr 47 z 17 II, s. 1—2.
Reakcja ulicy stambulskiej na pojawienie się w mieście umundurowanych rosyjskich parlamentarzystów. Sceptyczne uwagi korespondenta o faktycznej zmianie ustroju politycznego Turcji. tzn. o powołaniu w miejsce wielkiego wezyra prezesa rady ministrów. Turcja liczy na porzucenie neutralności przez Anglię.
122. Δ Konstantynopol, 15 II; druk: nr 54 z 24 II, s. 1—2.
Zalew sensacyjnych wieści i plotek: Turcja i Rosja przyjęły preliminarza pokojowe, zawarły przymierze zaczepno-odporne, do Stambułu przybędzie głównodowodzący armią rosyjską — wielki książę Mikołaj, odroczone posiedzenia parlamentu niewygodnego dla rządu. „Jakież zdumienie wywołała zatem wiadomość o wpłynięciu 6 wojennych angielskich statków w Dardanelle!”
123. Δ Konstantynopol, 21 II; druk: nr 61 z 3 III, s. 2.
Kwestia wschodnia weszła w nową fazę, a o jej charakterze nie decydują stosunki między Turcją a Rosją, ale między Rosją a Anglią. Aktualności stołeczne.
124. Δ Konstantynopol, 6 III; druk: nr 75 z 17 III, s. 1—2.
Uczta dla zwycięskiej armii epilogiem pertraktacji w San Stefano. Pokój nie wywołał entuzjazmu, „nie budzi nawet w masach nadziei, żeby przynieść miarodajną ulgę powszechnej nędzy”. A zaczęła się ona w Turcji wcześniej niż to korespondent przypuszczał.
125. Δ Konstantynopol, 20 III; druk: nr 86 z 29 III, s. 2.
Alarmująca sytuacja sanitarna w Konstantynopolu. Spekulacje produktami żywnościowymi. Chaos monetarny. Sprostowanie własnej błędnej informacji o śmierci lekarza Zaczyńskiego z rąk Rosjan.
126. Δ Konstantynopol, 28 III; druk: nr 90 z 2 IV, s. 2; tytuł dodany przez redakcję: *Powitanie Osmana Baszy w Konstantynopolu (Korespondencja „Gazety Lwowskiej”)*.
Migawki z „wielkiej i wspaniałej demonstracji ludowej” ku czci bohatera tureckiego spod Plewny.
127. Δ Konstantynopol, 2 IV; druk: nr 94 z 6 IV, s. 2.
W San Stefano powołano komisję mieszaną, która kierować będzie powrotem muzułmanów do stron rodzinnych. „Nielada to zadanie, bo większość nie posiada już domu”. Kwestia czerskieska. Plotki związane z pobytem wielkiego księcia Mikołaja w stolicy Turcji.
128. Δ Konstantynopol, 4 IV; druk: nr 97 z 9 IV, s. 2.
W utrzymanie pokoju mało kto wierzy. Naprężenie w kontaktach rosyjsko-angielskich. Trwa nadal powstanie w Tessalii. Wzmaga się drożyzna i dewaluacja kaimów (papierowych pieniędzy).
129. Δ Konstantynopol, 12 IV; druk: nr 104 z 16 IV, s. 1—2.
Kontynuacja prac fortyfikacyjnych na terenach zajętych przez armię turecką i rosyjską. Angielski dziennik „Levant Herald” informuje o prześladowaniu Polaków na terenach zajętych przez armię wielkiego księcia Mikołaja.
130. Δ Konstantynopol, 16 IV; druk: nr 108 z 20 IV, s. 2.
Książę Mikołaj i jego sztab głównymi uczestnikami ceremonii salamlikowej. Rywalizacja Rosji i Anglii o wpływy w Wysokiej Porcie. W Stambule pojawili się polscy legionieści. Niefortunny był zawiazek formacji, „a ktokolwiek znał nieco lepiej tutejsze stosunki i ludzi, nie mogli mu wróżyć powodzenia. Większa część jednakże młodzieży, która w dobrej wierze w szeregi jego wstąpiła i dziś nie zasługuje na potępienie”. Korespondent zastrzegł sobie „kilka słów w tej materii na przyszłość”.
131. Δ Konstantynopol, 21 IV; druk: nr 114 z 29 IV, s. 2.
Zmiana gabinetu w Turcji i spekulacje na temat ewentualnej zmiany polityki zagranicznej cesarstwa. Zdaniem korespondenta nowe ministerstwo jest ministerstwem neutralnym i tylko przejściowym. Oddział polski rozwiązano *de facto* na prośbę legionistów.
132. Δ Konstantynopol, 28 IV; druk: nr 119 z 4 V, s. 2.
Krótka historia legionu polskiego: „koleje jakie przechodził, i rola jaką odegrał na dwóch teatrach wojny, w Azji i Europie. zasługują na to. aby były bodaj po krótko dla przyszłej pamięci zapisane”.
133. Δ Konstantynopol, 30 IV; druk: nr 120 z 6 V, s. 3.
Dalszy ciąg historii formacji polskiej, która „krwawym chrztem zapisała się chwalebnie w dziejach ostatniej wojny”.
134. Δ Konstantynopol, 2 V; druk: nr 121 z 7 V, s. 1—2.
Okoliczności towarzyszące zmianie głównodowodzącego armią rosyjską. Napięcie w Stambule nie ustępuje. Powstanie rodopskie zarzewiem nieufności między Rosją a Turcją.
135. Δ Konstantynopol, 6 V; druk: nr 124 z 10 V, s. 2.
Protest ludności muzułmańskiej i nie-muzułmańskiej przeciw przyłączeniu obwodu warneń-

skiego do Bułgarii. Tragedia muzułmanów powracających z Konstantynopola w strony rodzinne. Powstanie muzułmanów przeciwko Bułgarom sięga już pod Adrianopol. „I otóż to jest owa zapowiedziana i przeprowadzona pacyfikacja Bułgarii”.

136. △ Konstantynopol, 9 V; druk: nr 127 z 14 V, s. 2.

Nieustabilizowana sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Turcji.

137. (△) Konstantynopol, 13 V; druk: nr 132 z 20 V, s. 1—2.

Autorytatywne informacje o składzie i liczebności tureckich sił zbrojnych w Konstantynopolu. Trwa powrót muzułmanów do swych domostw. Polak Nihad Pasza (Bieliński) jednym z delegatów wysłanych przez Turcję do Batum w celu zapobieżenia „nowym a krwawym kolizjom”.

138. △ Konstantynopol, 19 V; druk: nr 137 z 25 V, s. 1—2.

„Gdyby się bezwarunkową wiarę dawało powszechnemu głosowi, toby wyznać należało, że stoimy na wulkanie, którego wybuch lada chwila nastąpić może” — tzn., iż Rosjanie wkroczą do Konstantynopola.

139. △ Konstantynopol, 22 V; druk: nr 138 z 27 V, s. 2.

Ulica stambulska wobec szalonej próby zamachu stanu, inspirowanej przez zwolenników zdeponowanego Murada V, a przeciwników reżimu Abdülhamida. Biografia przywódcy spisku — literata Suavi Efendiego.

140. △ Konstantynopol, 26 V; druk: nr 142 z 1 VI, s. 2.

Stambuł widownią nowej katastrofy — pożaru gmachu Wysokiej Porty. Niektórzy łączyli ten łączy z niedawnym nieudanym zamachem stanu.

141. △ Konstantynopol, 5 VI; druk: nr 149 z 11 VI, s. 2.

Niespodziewana zmiana w sferach rządowych.

142. △ Konstantynopol, 20 VI; druk: nr 160 z 25 VI, s. 2.

Tajemnicze ruchy armii rosyjskiej nadal przyczyną niepokoju mieszkańców Stambułu. Burzę jeszcze tym razem zażegnano, ale wątpliwym staje się sukces kongresu pokojowego.

143. △ Konstantynopol, 1 VII; druk: nr 168 z 5 VII, s. 2.

Dyplomatyczne ożywienie w Konstantynopolu sprzężone z pracami kongresu berlińskiego.

144. Konstantynopol, [przed 10 VII]; druk: nr 176 z 15 VII, s. 3.

W *Kronice „Gazety Lwowskiej”* wykorzystano informację z listu Berwińskiego o nastawianiu trzech lekarzy niemieckich na życie lekarza polskiego — Michalskiego.

145. △ Konstantynopol, 10 VII; druk: nr 177 z 16 VII, s. 2.

Opinia miejscowa o postanowieniach kongresu berlińskiego: rozczarowanie i chrześcijan i Turków. Zdaniem tutejszej prasy traktat będzie zarodem przyszłych konfliktów na Bałkanach. Szczegóły o napadzie Niemców na Michalskiego.

146. △ Konstantynopol, 15 VII; druk: nr 180 z 19 VII, s. 1—2.

Wstrząs wywołany zajęciem Cypru przez Anglię. Echa zamachu na polskiego lekarza. Aktualności stołeczne. Korespondent zastrzega sobie przesłanie sprawozdania z procesu wytoczonego Süleymanowi Paszy — jednemu z głównych dowódców armii tureckiej.

147. △ Konstantynopol, 18 VII; druk: nr 183 z 23 VII, s. 2.

Kwestia grecka na porządku dziennym w pałacu sułtańskim i w Porcie. Rząd turecki liczy na pożyczkę angielską. Kurs kaimów obniża się systematycznie.

148. △ Konstantynopol, 24 [!] VII; druk: nr 184 z 24 VII, s. 4; tytuł dodany przez redakcję — *Wyspa Cypr*.

Krótką historią wyspy. Jej położenie strategiczne.

149. △ Konstantynopol, 22 VII; druk: nr 186 z 26 VII, s. 1—2.

Wojenny ton prasy greckiej ustąpił miejsca nastrojowi pokojowemu. Konsulowie angielski i francuski o gehennie ludności cywilnej na terenach objętych powstaniem rodopskim.

150. Konstantynopol, 25 VII; druk: nr 190 z 31 VII, s. 2—3.

Prasa konstantynopolitańska o ustaleniu granic pomiędzy Turcją a Grecją. W Albanii zawiązano Ligę Albańską o ostrzu antyrosyjskim. Rosja zdecydowała się utworzyć „synod bułgarski, który poddany będzie pod synod petersburski. Nie sadziłem, że to tak prędko nastąpi”.

151. △ Konstantynopol, 29 VII; druk: nr 194 z 5 VIII, s. 2.

Niewiara korespondenta w potęgę Ligi Albańskiej. Powstanie rodopskie również zmistyfikowane. Polak Władysław Wołowski pierwszym uczniem, który z odznaczeniem ukończył liceum sułtańskie.

152. △ Konstantynopol, 1 VIII; druk: nr 195 z 6 VIII, s. 1—2.

Dzienniki stambulskie o okupacji Bośni i Hercegowiny przez wojska austriackie. Pacyfi-

kacja Bułgarów przez Rosjan. Trwa antagonizm między Bułgarami a powracającymi do swych siedzib muzułmanami.

153. Konstantynopol, 5 VIII; druk: nr 198 z 9 VIII, s. 2.

Prasa turecka o ewentualnych skutkach zajęcia Bośni i Hercegowiny przez wojska austriackie.

154. △ Konstantynopol, 8 VIII; druk: nr 201 z 13 VIII, s. 2.

Sprzeczne doniesienia miejscowych dzienników o przebiegu okupacji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry. Zamieszki na dawnych ziemiach cesarstwa otomańskiego. Rozdźwięk między członkami komisji międzynarodowej, powołanej dla zbadania sytuacji w górach rodopskich.

155. △ Konstantynopol, 8 VIII; druk: nr 202 z 14 VIII, s. 1—2.

Dalsze wiadomości o Lidze Albańskiej.

156. △ Konstantynopol, 22 VIII; druk: nr 212 z 27 VIII, s. 1—2.

Wnikliwy komentarz historyczny i socjologiczny do wypadków w Bośni. Hadži Loja przywódcą zbuntowanych muzułmanów.

157. △ Konstantynopol, 24 VIII; druk: nr 213 z 28 VIII, s. 1—2.

Sprawozdanie z rewii armii rosyjskiej pod San Stefano.

158. △ Konstantynopol, 29 VIII; druk: nr 218 z 3 IX, s. 1—2.

Opinia publiczna i stołeczne dziennikarstwo o powstaniu rosyjskim i o nadużyciach armii rosyjskiej. Wątpliwości wynikłych ze sprzecznych informacji o tamtejszym buncie nie rozwiązała komisja międzynarodowa. Beznadziejny los muzułmanów powracających w strony rodzinne, tzn. na tereny przyłączone do Bułgarii po kongresie berlińskim.

159. (△) Konstantynopol, 2 IX; druk: nr 221 z 6 IX, s. 1—2.

Sprawa rodopska nadal okryta tajemnicą. Do Stambułu przybywają Turcy z niewoli rosyjskiej; na niewolę się nie uskarżają.

160. △ Konstantynopol, 5 IX; druk: nr 226 z 12 IX, s. 1—2.

Bezwzględność Bułgarów wobec powracających muzułmanów. Ruchliwość w świecie dyplomatycznym Stambułu. Wymiana depeš między sułtanem Abdülhamidem a carem rosyjskim Aleksandrem.

161. Konstantynopol, [przed 12 IX]; druk: nr 227 z 13 IX, s. 4.

Artykuł *Trybunał turecki* zamieszczono w *Kronice*; dotyczył ostatniego posiedzenia trybunału wojennego sądzącego Süleymana Paszę.

162. △ Konstantynopol, 12 IX; druk: nr 229 z 16 IX, s. 2.

Tragiczna śmierć Mehmet Alego Paszy w Albanii. Co ją spowodowało?

163. (△) Konstantynopol, 10 IX; druk: nr 230 z 17 IX, s. 1—2.

Stolicy Turcji zagraża nowe niebezpieczeństwo — szajki złodziei. Naprężenie stosunków turecko-greckich. Ultimatum gabinetu greckiego przesłane Wysokiej Porcie.

164. △ Konstantynopol, 16 IX; druk: nr 235 z 23 IX, s. 2.

Prasa o niedawnej katastrofie w Albanii.

165. △ Konstantynopol, 21 IX; druk: nr 239 z 27 IX, s. 2.

Jeszcze o kaimach (papierowych pieniądzech).

166. △ Konstantynopol, 24 IX; druk: nr 241 z 30 IX, s. 1—2.

Ustąpienie Rosjan spod Konstantynopola nie uspokoiło miasta. Stołeczne dziennikarstwo tureckie nie wróży trwałego pokoju. Turcja zwróciła się do Francji i Anglii o pomoc w reorganizacji swych finansów. Zdaniem korespondenta jest to symptom ostatecznej kapitulacji Turcji. Wprowadzeniu reform, oczywiście zgodnych z przepisami Koranu, patronuje sułtan.

167. △ Konstantynopol, 3 X; druk: nr 248 z 8 X, s. 2.

Prasa stambulska wobec rokowań między Portą a Rosją.

168. △ Konstantynopol, 18 X; druk: nr 260 z 22 X, s. 2.

Krwawe zajścia między Bułgarami a muzułmanami zmusiły armię rosyjską do powrotu w okolice Adrianopola. Umowa między Rosją a egzarchą Kościoła bułgarskiego zakłada wprowadzenie do cerkwi bułgarskiej języka rosyjskiego. Korespondent zapowiada nadesłanie komentarza do doniesień z gór rodopskich.

169. △ Konstantynopol, 29 X; druk: nr 271 z 5 XI, s. 2.

Tytuł dodany przez redakcję — *Powstanie rodopskie (Korespondencja „Gazety Lwowskiej”)*. Dane o sztabie naczelnego wodza powstania rodopskiego — Saint Clair, oparte na relacji, „którą zgodził się uczynić na piśmie” jego podkomendny major D.

170. Konstantynopol, [ok. 30 X]; druk: nr 272 z 6 XI, s. 5.

„Gazeta Lwowska” najświeższe wiadomości o planach byłego wodza powstania rodopskiego — Saint Clair, zaczerpnięte z informacji Berwińskiego i dzienników wiedeńskich, wydrukowała w dziale „Ostatnia poczta”.

1879

171. Konstantynopol, [ok. 10 III]; druk: nr 61 z 14 III, s. 3; tytuł redakcyjny „*Gwałty bułgarskie w Rumelii*”.

W artykule wyzyskano obszerny fragment z listu Berwińskiego.

172. Konstantynopol, 10 III; druk: nr 65 z 19 III, s. 3.

Artykuł pt. *Finanse tureckie* wydrukowano w dziale Spraw Zagranicznych.

173. △ Konstantynopol, 14 III; druk: nr 66 z 20 III, s. 1—2.

Likwidacja wielu kawiarni przekonała mieszkańców Stambułu o opuszczeniu miasta przez wojska rosyjskie. O sukcesie zamierzanych w Turcji reform źle wróży nieumiejętność zorganizowania żandarmerii na wzór europejski; jednym z członków komisji organizacyjnej był Władysław Czajkowski Muzaffer Bej — syn Michała Czajkowskiego. Zamieszki w Macedonii. Ekskomunikowany przez Watykan patriarcha Ormian unitów powrócił do kościoła katolickiego.

174. △ Konstantynopol, 21 III; druk: nr 72 z 28 III, s. 2.

Fiasko w pertraktacjach komisji granicznej turecko-greckiej. Mówi się o profrancuskiej polityce Turcji.

175. △ Konstantynopol, 23 III; druk: nr 76 z 2 IV, s. 2.

Apogeuem zamieszania monetarnego w Stambule. Rozpaczliwe posunięcia rządu tureckiego a spekulacje finansistów.

176. △ Konstantynopol, 30 III; druk: nr 78 z 4 IV, s. 2—3.

Katastrofa monetarna w stolicy państwa sultańskiego. Najwięcej na przymusowej wymianie bezwartościowych kaimów na brzęczącą monetę tracą „konsumenci i klasa pracująca”.

177. △ Konstantynopol, 5 IV; druk: nr 83 z 10 IV, s. 2.

Dramatyczne wysiłki Abdülhamida w celu opanowania sytuacji finansowej Turcji. Ofiarność władcy wywarła zbawienny wpływ na dwór, harem sultański, dygnitarzy cesarstwa, na stolicę i prowincję.

178. (△) Konstantynopol, 7 IV; druk: nr 85 z 12 IV, s. 2.

Kontynuowane są narady mężów stanu nad pacyfikacją Rumelii Wschodniej. Głos w tej sprawie dzienników konstantynopolińskich. Sceptycyzm Berwińskiego wobec możliwości rozwiązania sporu turecko-bułgarskiego. Porta zatwierdziła Hassuna na patriarchę Ormian. Nie znaczy to jednak, „żeby i cała kwestia Ormian-katolików w Turcji była już uregulowana”.

179. Konstantynopol, 18 IV; druk: nr 93 z 23 IV, s. 2.

Rozczarowanie Bułgarów do Rosji po kongresie berlińskim. Na stanowisko gubernatora w Rumelii Wschodniej Porta mianowała Aleko Paszę, z pochodzenia Bułgara. Ustalono ostateczną granicę między Turcją a Austro-Węgrami. Sprawa Ormian katolików nie została jeszcze zakończona.

180. Konstantynopol, 21 IV; druk: nr 96 z 26 IV, s. 3.

Skutki monetarnego zamieszania — fluktuacja kursu kaimów i fluktuacja cen artykułów pierwszej potrzeby. Francja i Anglia przyrzekają Turcji pomoc finansową — „co daj Boże!”

181. △ Konstantynopol, 25 IV; druk: nr 101 z 2 V, s. 1—2.

Omówienie najważniejszych punktów konwencji granicznej zawartej między państwem sultańskim i Austro-Węgrami.

182. △ Konstantynopol, 20 V; druk: nr 120 z 26 V, s. 2.

Uzgodnienie warunków, na mocy których Francja i Anglia zechciałyby udzielić skarbowi sultańskiemu kolejnej pożyczki, oraz ostateczne przeprowadzenie granicy z Grecją najistotniejszymi i najbardziej kłopotliwymi kwestiami dla Porty. Komentarz prasy stambulskiej. Uspokajające doniesienia z Rumelii Wschodniej.

183. △ Konstantynopol, 24 V; druk: nr 125 z 31 V, s. 1—2.

Wzrasta nieufność między Francją a Anglią. Stambulska prasa skłania rząd turecki do podpisania traktatu zaczepno-odpornego z Grecją, gdyż oba te państwa winna połączyć obawa przed panslawizmem.

184. △ Konstantynopol, 30 V; druk: nr 127 z 4 VI, s. 1—2.

Głosy Berwińskiego do wypadków w Rumelii Wschodniej. Tamtejszą sytuację najcelniej charakteryzuje polskie przysłowie — z „wielkiej chmury mały deszcz”. Aleko Pasza wyjechał do Rumelii Wschodniej.

185. △ Konstantynopol, 1 VI; druk: nr 129 z 6 VI, s. 1—2.

Rozłam wśród Ormian katolików związany z wyborem patriarchy. „Jeżeli Porta zezwoli dysydemtom na obór nowego patriarchy sprawa kościelna stanie się sprawą ogólną, bo dotyczyć będzie stosunku Kościoła do państwa” — choć mało to prawdopodobne.

186. △ Konstantynopol, 2 VI; druk: nr 130 z 7 VI, s. 1—2.

Konstantynopolitańskie dzienniki potępiają gubernatora Rumelii Wschodniej — Aleko Paszę za sprzeniewierzenie się Turcji. Angielski dziennik „Levant Herald” suponuje, jakoby rząd turecki gotów był zrzec się Rumelii Wschodniej za wynagrodzeniem pieniężnym.

187. Δ Konstantynopol, 25 VI; druk: nr 147 z 28 VI, s. 1—2.

„Gdyby w Turcji prasa była wyrazem opinii tureckiej w ogóle, a w szczególności wyższych sfer rządowych, to sprawie rozgraniczenia między Grecją a Turcją nie należałoby wróżyć pomyślnego rozwiązania”. Poglądski o kryzysie tureckiego gabinetu.

188. Δ Konstantynopol, 27 VI; druk: nr 148 z 30 VI, s. 1—2.

Nowo mianowany książę Bułgarii — Aleksander Battenberg do Stambułu nie przybędzie. Porta zmienia komisję powołaną do wyznaczenia granicy z Grecją. Dziennik turecki „Wakit” sugeruje nieufność Austro-Węgier do administracji Aleko Paszy w Rumelii Wschodniej. Wśród uczniów otwartej w grudniu 1878 sofijskiej szkoły wojskowej przeważa młodzież z Rumelii Wschodniej.

189. Δ Konstantynopol, 1 VII; druk: nr 153 z 5 VII, s. 2.

Stołeczne dzienniki tureckie o destytucji wicekróla Egiptu. Reakcja Anglii na to posunięcie Porty.

190. Δ Konstantynopol, 4 VII; druk: nr 156 z 9 VII, s. 1—2.

Bankrutujące państwo sultańskie dokonuje redukcji uposażeń wyższych dostojników wojskowych na rzecz niższych stopni, znosi bardzo wiele wysokich urzędów. Ostatnia katastrofa polityczna Turcji „wpłynęła zarazem bardzo dokuczliwie na zmianę jej wewnętrznych, towarzyskich, społecznych stosunków”. „Oszczędności pokrzepią nieco skarb, ale zwiększą nędzę niższych warstw tureckiego społeczeństwa i pomnożą proletariat”. Koniecznością staje się ujednolicenie monety.

191. Δ Konstantynopol, 8 VII; druk: nr 158 z 11 VII, s. 1—2.

Sprawozdanie z powitania księcia Aleksandra Battenberga w Konstantynopolu. Upadek rządu włoskiego, który podtrzymywał nadzieję Albańczyków na utworzenie wielkiej Albanii pod protektoratem Włoch, ułatwi — zdaniem prasy stołecznej — sfinalizowanie rozmów turecko-greckich. Turcja będzie zatem mogła zająć się wprowadzeniem reform. Kontynuowane są rokowania między Portą, Anglią i Francją w sprawie egipskiej.

192. Δ Konstantynopol, 9 VII; druk: nr 159 z 12 VII, s. 2.

Kwestia egzarchatu bułgarskiego w kontekście postanowień kongresu berlińskiego. Zadania czekające przed pierwszym sejmem Rumelii Wschodniej.

193. Δ Konstantynopol, 15 VII; druk: nr 165 z 19 VII, s. 2.

Turcja wyprzedaje majątki państwowe na terenach graniczących z Grecją. Krok ten upoważnia do wniosku, że Wysoka Porta zdecydowała się nareszcie na ustępstwa terytorialne wobec Grecji. W londyńskich kołach dyplomatycznych — jak o tym powiadają dzienniki tureckie — przewiduje się ustąpienie Aleko Paszy ze stanowiska gubernatora Rumelii Wschodniej. „Czy miałyby się rozpocząć epoka destytucji?”. W Konstantynopolu daje się odczuć brak wody zdatnej do picia.

194. Δ Konstantynopol, 21 VII; druk: nr 171 z 26 VII, s. 2.

Oczekuje się zmiany na stanowisku wielkiego wezyra. Turcja przyjmuje nieprzejednaną postawę wobec Grecji, co przejawiało się w zbrojeniu spornych terenów pod pozorem zapewniania bezpieczeństwa tamtejszej ludności. Niepokój na Bałkanach.

195. Δ Konstantynopol, 25 VII; druk: nr 172 z 28 VII, s. 1—2.

Trwa przesilenie gabinetowe w Turcji. Skład pierwszego ministerstwa w Bułgarii.

196. Δ Konstantynopol, 28 VII; druk: nr 176 z 1 VIII, s. 1—2.

Odrzucony program wielkiego wezyra. Porta nadal zwleka z zakończeniem sporu z Grecją, bowiem religia nie zezwala Turkom na dobrowolne odstępowanie ziem cesarstwa.

197. Δ Konstantynopol, 1 VIII; druk: nr 179 z 5 VIII, s. 1—2.

Okoliczności towarzyszące ustąpieniu wielkiego wezyra. Kolejne zniesienie wezyrostwa i powołanie prezesa rady ministrów. Opinia prasy stambulskiej o przesileniu gabinetowym.

198. Δ Konstantynopol, 5 VIII; druk: nr 182 z 8 VIII, s. 1—2.

Przestano chyba marzyć o zagranicznej pomocy finansowej. „Unifikacja monetarna odbywa się w sposób oryginalny i dowcipny.” „Kiedyż kryzys monetarny w Turcji się skończy i jak?”

199. Δ Konstantynopol, 19 VIII; druk: nr 194 z 23 VIII, s. 2.

Doniesienie dzienników stołecznych o wptynięciu floty angielskiej i francuskiej w okolicy Konstantynopola wzburzyło umysły mieszkańców stolicy; „budowano polityczne zamki na lodzie”. Dyskusja nad ustaleniem granicy turecko-greckiej utknęła w martwym punkcie. Dzienniki tureckie nie okazują „zbyt wielkiej skłonności do ustępstw wobec Grecji”. „Gdyby sądzić po dziennikach nie byłoby wiadomo, czyją stronniczką jest dziś Turcja”. Poglądski o zmianie ambasadora angielskiego w państwie sultańskim.

200. Δ Konstantynopol, 22 VIII; druk: nr 196 z 26 VIII, s. 2.

Ociąganie się Turcji w podjęciu pertraktacji granicznych z Grecją irytuje nawet miejscowe

dziennikarstwo i publiczność. W Rumelii Wschodniej już za kilka dni rozpoczną się wybory prowincjonalne. Rozgorzała walka między radykałami i konserwatystami, „których ja nazwałbym właściwie egzaltowanymi i umiarkowanymi patriotami”.

201. Δ Konstantynopol, 26 VIII; druk: nr 200 z 30 VIII, s. 1—2.

Sprawozdanie prasy stambulskiej z pierwszego posiedzenia komisji granicznej turecko-greckiej. Anarchia podczas agitacji wyborczej w Rumelii Wschodniej. Stołeczne dzienniki informują o redukcji armii tureckiej.

202. Δ Z Bułgarii, 2 IX; druk: nr 215 z 18 IX, s. 2.

Kilka szczegółów o Bułgarii. Charakterystyka dziennikarstwa bułgarskiego, które jest „miarą życia umysłowego i politycznego” każdego państwa. To pewna, że te dzienniki nie zaszczyliły Bułgarom ducha tolerancji. Nienawiść Bułgarów do muzułmanów uwidoczniła się nieoczekiwanie w walce z fezem — tureckim męskim nakryciem głowy.

203. Δ Konstantynopol, 3 IX; druk: nr 207 z 9 IX, s. 2.

Relacja z pierwszego i drugiego spotkania komisji granicznej turecko-greckiej. Reformy wewnętrzne w Turcji rozpoczną się po definitywnym ustaleniu granic państwowych. Okaże się wówczas „czy Turcja jest zdolną przekształcić się na takie nareszcie państwo, które by nie stanowiło tak krzyczącego jak dotąd dysonansu w koncercie europejskim”.

204. Konstantynopol, 16 IX; druk: nr 216 z 19 IX, s. 1—2.

Niepokojące wieści nadchodzą z Aten; nic nie wróży zakończenia mediacji turecko-greckich. Krwawe zamieszki w Rumelii Wschodniej między emigrantami muzułmanami a milicją rumelską. Mówi się coraz śmielej o obsadzeniu wąwozów bałkańskich przez Portę. Pokojowo załatwiono tylko spór między rządem tureckim a Ormianami.

205. Δ Konstantynopol, 7 X; druk: nr 235 z 13 X, s. 1—2.

Rektyfikacja granicy z Grecją jeszcze nie zakończona. Nieustępliwe stanowisko Turcji wynika z liczenia się z opinią świata muzułmańskiego. Francja i Anglia wobec konfliktu turecko-greckiego.

206. Δ Konstantynopol, 10 X; druk: nr 237 z 15 X, s. 1—2.

Wysiłkom Porty w celu zwiększenia zasobności skarbu towarzyszy dialog z Francją i Anglią w sprawie uzyskania pożyczki.

207. Δ Konstantynopol, 14 X; druk: nr 241 z 20 X, s. 1—2.

Prasa turecka o wymordowaniu angielskiego poselstwa w Afganistanie. Zlikwidowano poselstwo otomańskie przy Watykanie. „Czy tylko przez oszczędność?”

208. Δ Konstantynopol, 14 X; druk: nr 242 z 21 X, s. 2.

Korespondent powątpiewa w możliwość wewnętrznej pożyczki w Turcji. Miejscowe dzienniki „mówią o tak katastrofalnej sytuacji finansowej państwa, że Turcja albo musi się zrzec częściowej niezależności, albo na szwank wystawić swoją niepodległość i dalszą integralność”. Dysydenci ormiańscy uzyskali prawo powołania własnej rady administracyjnej.

209. Δ Konstantynopol, 30 X; druk: nr 253 z 4 XI, s. 1—2.

Ustalenie granic tureckich i uregulowanie finansów nadal najistotniejszymi problemami. Dopiero „w mglistej perspektywie majaczą” reformy wewnętrzne. „Oto obraz posepny obecnej sytuacji”. Na czele armii bułgarskiej staną oficerowie rosyjscy, ponieważ bułgarscy byli tak nieudolni, że musiano pozbawić ich wyższych stanowisk. Tymczasem komendant policji rumelskiej zabiega o wydalenie wszystkich oficerów rosyjskich. „Kim ich zastąpi? Ciekawe dosyć pytanie!”

210. Δ Konstantynopol, 7 XI; druk: nr 259 z 11 XI, s. 1—2.

„Nużącą jednostajność sprawy granicznej i kombinacji finansowych” przerwała wieść o zbliżaniu się floty angielskiej.

211. Δ Konstantynopol, 8 XI; druk: nr 262 z 14 XI, s. 1—2.

Komentarz prasy stołecznej do sytuacji w Rumelii Wschodniej.

212. (Δ) Konstantynopol, 12 XI; druk: nr 265 z 18 XI, s. 2.

„Na drodze reform Turcja zrobiła krok ważny, choć nie wykroczyła poza sferę teoretycznych prób administracyjnych”. Symptomy bankructwa finansowego sultańskiego państwa.

ANEKS

NEKROLOG RYSZARDA BERWIŃSKIEGO ZAMIESZCZONY W „GAZECIE LWOWSKIEJ”¹

† Ryszard Berwiński. W Konstantynopolu zmarł dnia 17 listopada br.², jak nam dopiero dziś o tym donoszą, Ryszard Wincenty Berwiński, znany niegdyś zaszczytnie poeta, pisarz, polityk, od kilkunastu lat zapomniany niemal zupełnie przez publiczność polską. Zmarły w ostatnich kilku latach pisywał do „Gazety Lwowskiej” oprócz listów politycznej treści z Konstantynopola także obrazki wschodniego życia, pełne barwy i charakterystyki lokalnej, które umieszczane były w fejetonie pod pseudonimem Erweb³. Kilka z tych obrazków zostało przełożonych na język niemiecki, jak np. *Handlarz amuletów*⁴. Ostatnią jego pracą, którą umieściliśmy w fejetonie, był artykuł pt. *Alfabet turecki*⁵. Berwiński, który dwadzieścia przeszło lat ostatnich życia spędził w Turcji, był doskonałym znawcą Wschodu i jego stosunków, na które zapatrywał się w ostatnich latach z pesymizmem, późniejszymi wypadkami zupełnie usprawiedliwionym. Niegdyś poeta, władający świetnym piórem, pełen fantazji i lekkości, śp. Berwiński pod koniec życia ociążał w swych pracach literackich — znać było w tym, co pisał, umysł strudzony wiekiem, cierpieniem i ciężkimi, a niemal awanturczymi kolejami życia. Tylko niekiedy jeszcze zajaśniały żywą iskrą dawniejszy talent i dawniejsza imaginacja — zresztą czuł sam swoje wyczerpanie i z goryczą o nim wspominał w swych listach prywatnych⁶. W tym, co pisał dla zarobku, dla gorzkiego kawałka chleba, którego nie zawsze starczyło biednemu tułaczowi, trudno już było poznać świetnego autora *Don Żuana Poznańskiego*, gorącego polityka, dzielnego oficera kozaków otomańskich. Spod pesymizmu, spod znużenia i goryczy przebijała jednak zawsze miłość i rzewna tęsknota kraju. Berwiński urodził się w r. 1819 w Polwicy pod Zaniemyślem, w Wielkim Księstwie Poznańskim. W r. 1845 rzucił się w wir ówczesnego politycznego życia, tak gorączkowego i burzliwego, i odtąd stał się igraszką najźmienniejszych losów. Więziony kilkakrotnie przez władze pruskie, figurował w sławnym procesie polskim, który toczył się w Berlinie⁷. Wypuszczony w r. 1847 z więzienia brał dalej gorący udział w wypadkach tej burzliwej epoki, był człon-

kiem narodowego komitetu w Poznaniu⁸, a w roku 1852 wybrany został z okręgu gnieźnieńskiego posłem do parlamentu berlińskiego. Posłował zaledwie dwa lata; skoro bowiem kwestia wschodnia przeszła w fazę wojenną, złożył mandat i udał się równocześnie z początkiem kampanii z r. 1855 na Wschód, skąd już nie powrócił do kraju⁹. Służył w kozakach Sadyka-Baszy (Czajkowskiego), którego był żarliwym stronnikiem i przyjacielem, od którego jednak odwrócił się stanowczo, gdy poturczony autor *Wernyhory* pod koniec życia po raz wtóry stał się renegatem i wyparł się całej swej przeszłości i tej idei, której przedtem poświęcił był pióro i szablę swoją¹⁰. Wystąpiwszy z służby wojskowej z rangą kapitana, Berwiński żył odtąd w Stambule w stosunkach ciężkich, a umarł w szpitalu francuskim...¹¹. Zwłoki jego odprowadziło do grobu kilku przyjaciół rodaków. O bliższych szczegółach jego zgonu nie mamy wiadomości. Jako poeta i pisarz dał się śp. Berwiński poznać najpierw w „Przyjacielu Ludu”, w którym debiutował powiastkami, osnutymi na tle podań i zwyczajów ludowych. W roku 1839 ogłosił *Listy z pielgrzymki po kraju*¹², w rok później jeden tom *Powiastek wielkopolskich*, a następnie był współpracownikiem „Dziennika Polskiego”, wydawanego przez Karola Libelta¹³. W r. 1854 wydał dwutomowe dzieło znacznej wartości pt. *Studia o literaturze ludowej*, rzecz pełną trafnych poglądów i gruntownej rozwagi¹⁴. Najwięcej rozgłosu miał jego poemat *Don Juan Poznański*, utwór imaginacji swawolnej, ale świetnej, lekki i barwny, ożywiony prawdziwym dowcipem¹⁵. Gdyby był rozpoczął zawód swój w czasach normalnych lub gdyby był posiadał ową stateczną miarę charakteru, która chroni od niecierplivej, gorączkowej żądzy wrażeń i czynów, byłby niezawodnie zajął wybitne, a nawet znakomite stanowisko w społeczeństwie swoim. Stało się inaczej; jak tyle innych, poszedł marnie i ten talent, niegdyś tak wiele rokujący, gasnąc powoli i idąc w zupełne zapomnienie. Może ktoś z znajomych bliższych śp. Berwińskiego w Poznańskim poda dokładniejszy obraz jego żywota; zmarły zasłużył niezawodnie na tę pośmiertną sprawiedliwość¹⁶. Oby mu była lekką obca ziemia!

¹ Nekrolog zamieściła „Gazeta Lwowska” 27 XI 1879 (w nrze 273, s. 3) w *Kronice*. Przepuszczalnie napisał go W. Łoziński, redaktor naczelny dziennika.

² Wiadomość mylna; Berwiński zmarł 19 XI 1879.

³ Felietony poety ukazywały się wówczas także pod kryptonimami: R.W.B. i ERWEB. oraz kryptogramami: D), (R), Δ.

⁴ Felieton, pod odmiennym nieco tytułem: *Cudowny amulet. Scena z obozu tureckiego*, zamieszczona 30 i 31 X 1877 (w nrach 274, s. 1, i 275, s. 1). Kilkanaście dni później ów obrazek z obozu tureckiego wydrukowano na łamach wiedeńskiego „Tageblattu” bez przytoczenia źródła przedruku i ze zmienionym kryptonimem. Oburzona redakcja dziennika lwowskiego czytelników powiadomiła o tym fakcie 20 XI (w nrze 295, s. 4).

⁵ Ten artykuł opublikowano w „Gazecie Lwowskiej” 31 X 1879 (w nrze 251, s. 1—2).

⁶ Np. w liście z 22 VI 1877 (zob. też list pisarza do M. Czajkowskiego z 17/29 V 1871 drukowany w *Miscellaneous z okresu romantyzmu*, 3, s. 357).

⁷ Tj. w słynnym procesie moabickim.

⁸ Czyli Komitetu Narodowego z 1848.

⁹ Ten fragment biografii wielkopolskiego poety wymaga sprostowania. Pisarz mandat poselski złożył w końcu października 1854. Wkrótce udał się do Paryża, a na Wschód wyjechał dopiero w połowie lipca 1855. W ciągu dwudziestokilkuletniego pobytu w Turcji do kraju przybył dwukrotnie w sumie na kilkanaście miesięcy. W Wielkim Księstwie Poznańskim przebywał przypuszczalnie od pierwszych miesięcy 1865 do kwietnia 1866.

¹⁰ M. Czajkowski do Rosji wyjechał w 1872, kiedy to po klęsce Francji zmiana polityki zewnętrznej i wewnętrznej cesarstwa otomańskiego przesądziła o losie pułków kozacko-dragońskich.

¹¹ Tragedię ostatnich lat życia Berwińskiego odsłaniają m. in. jego listy: wspomniany już list do siostry Pauliny Mizerskiej z 10 VIII 1874, listy do Władysława Łozińskiego z l. 1876—1879, listy do Michała Czajkowskiego z l. 1871—1878.

¹² Tytuł utworu podano niedokładnie. *Listy z narodowej pielgrzymki* wydrukowano w 1838 w „Przyjacielu Ludu” (w nrach: 8, 11, 19, 20, 27).

¹³ Wspomniany „Dziennik Polski”, redagowany przez K. Libelta, wychodził w Poznaniu w l. 1849—1850.

¹⁴ Dwutomowe *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki* opublikowano w 1854 w Poznaniu. W 1862 ukazały się ponownie jako wydanie tytułowe.

¹⁵ *Don Juan poznański. Poemat bez końca* powstał w zasadniczym zrzębie w l. 1842—1843, ale w ruchu księgarskim pojawił się dopiero w 1844 — w wydaniu zbiorowym poezji Berwińskiego.

¹⁶ Na apel „Gazety Lwowskiej” odpowiedzieli 10 I 1880 autorzy felietonu „Kuriera Poznańskiego” — Stanisław Koźmian i Konstancja Morawska. W swym stałym tygodniowym odcinku I z *bliska i z daleka* zamieścili „rys biograficzno-krytyczny” R. W. Berwińskiego.

INDEKS OSÓB

- △ zob. Berwiński Ryszard Wincenty
 (△) zob. Berwiński Ryszard Wincenty
 ∩ zob. Berwiński Ryszard Wincenty
 ○ zob. Berwiński Ryszard Wincenty
 □ zob. Berwiński Ryszard Wincenty
 (B) zob. Berwiński Ryszard Wincenty
 (D), korespondent „Gazety Lwowskiej” 334
 (K) zob. Kalinowski
 (K-i) zob. Kalinowski
 (M) zob. Newliński Michał
 (R), R informator R. Berwińskiego 301, 345
- A.K. zob. Krasiński Zygmunt
 A.Z. zob. Zimerman Artur
 Abdul Kerim Pasza, w 1877 wódz naczelny armii sułtańskiej 349
 Abdülaziz (Abduł Azis), sułtan 280, 293, 296, 298, 343, 352
 Abdülhamid II (Abduł Hamid II), sułtan 246—247, 292, 296, 310, 345—346, 348—350, 352, 354—356
 Abdülmecid I (Abduł Medzid), sułtan 245—247, 255—256, 268—274
 Abraham 245—246
 Abrahamowiczówna Katarzyna zob. Cięglewiczowa Katarzyna z Abrahamowiczów
 Adalric, książę alzacki 97
 Affre Denis Auguste, koadjutor w Strasburgu, arcybiskup paryski 222
 Ahmet Hadi zob. Prorok
 Aisza, żona Abdülmecida 268, 271—274
 Albrecht Krystian, żyd saski przepowiadający wskrzeszenie Polski 144, 146, 150—152
 Alcyato Jan Baptysta Antoni 79, 211
 Aleko Pasza zob. Bogoridi Aleksander
 Aleksander II, cesarz rosyjski 348, 355
 Aleksander I Battenberg, książę Bułgarii 340, 342, 357
 Aleksander Jan I Cuza, książę Rumunii 324
 Aleksander von Hessen-Darmstadt, ojciec Aleksandra I Battenberga 342
 Ali Pasza zob. Detroit Karl Mehmet (Mohammed)
 Ali Pasza Muhammad, pasza Egiptu 287, 291
 Ali Pasza z Tepelenu, pasza Janiny 255—257, 279—283
 Alvarés d' zob. Lévi Alvarés d'
 Angers David d' zob. David Pierre Jean Angers d'
 Antym I (Antimos), egzarcha Kościoła bułgarskiego 314—315, 348
 Archimedes 125
 Arendt Martin Friedrich, badacz Słowiańszczyzny 43
 Arnold Pius, członek TDP w Strasburgu 86—87
 Arthur Bej zob. Zimerman Artur
 Augier V., poeta francuski 16
 August II Mocny, król polski 38, 42
 August III Sas, król polski 89, 130—131
 Aut[or] Amer[ykanki] zob. Tyszyński Aleksander
- Bacciarelli Marceli 39, 43
 Baliński Michał 38, 42, 56, 76, 87—91, 93, 204—206
 Balzac Honoré de 88
 Bar Adam 93
 Barański-Ostaszewski Kazimierz zob. Ostaszewski-Barański Kazimierz
 Barateau Anaïs, ur. Pinard, córka A. Pinarda, wydawcy paryskiego 51
 Barateau Emile, literat francuski, mąż Anaïs ur. Pinard 50 ?, 51
 Barbara Radziwiłłówna 20—21, 38—39, 42—43, 56, 76, 87, 89, 91, 204, 206
 Barotteau (Barateau Emile ?) 50

- Bartmann F., lekarz homeopata 335
- Barry E., literat francuski 182
- Barycz Henryk 8
- Barzykowski Stanisław 211 ?, 213
- Batowski Henryk 238
- Battenberg Aleksander zob. Aleksander I Battenberg
- Bauman, urzędnik sądowy we Lwowie 81, 134
- Bazyłow Ludwik 238—239
- Bądzkiewicz Antoni 235
- Bentkowski Władysław 235
- Berejus Stanisław, opat jędrzejowski (autentyczność postaci nie ustalona) 135—136, 144
- Berwińska Paulina zob. Mizerska Paulina z Berwińskich
- Berwiński Ryszard Wincenty 235—361
- Bezym Ludwika zob. Potocka Ludwika z Bezymów
- Białynia Chołodecki Józef Dominik zob. Chołodecki Józef Dominik Białynia
- Bielawska Józefa z Siemieńskich, siostra Lucjana Siemieńskiego 12, 33—35, 41, 116, 170, 231
- Bielawski, major wojsk rosyjskich, mąż Józefy, siostry Lucjana Siemieńskiego 33, 231
- Bielińscy (Bilińscy ?) 103
- Bieliński (Biliński Leon ?) 89, 99—101, 103, 132—133
- Bieliński (Biliński) Seweryn (Nihad || Nuhad Pasza), oficer polski w armii sułtańskiej 327, 350, 354
- Bielowski August (Augustyn) 7, 10, 12—14, 16—23, 28—32, 34—37, 41, 46, 52—55, 57, 61 ?, 62—64, 71—76, 87, 92, 95—97, 100, 101 ?, 102, 105—106, 108, 114—116, 117 ?, 118—120, 122—126, 128—129, 131—132, 134, 137—140, 142—144, 146, 150—156, 158—159, 161 ?, 162, 169—171, 174—181, 192—193, 195, 197—199, 201, 204—205
- Bielowski Franciszek, brat Augusta 19
- Bielowski Franciszek zob. Goszczyński Seweryn
- Bielski Joachim 213 ?, 215, 220, 223
- Bielski Marcin 127, 213 ?, 215, 220, 223
- Bilińscy zob. Bielińscy
- Biliński Lew (Leon), uczestnik powstania listopadowego, konspirator galicyjski, emigrant 56, 58, 89—90, 99 ?, 100, 101 ?, 102, 103 ?, 104, 132 ?, 133—134
- Biliński Seweryn (Nihad || Nuhad Pasza) zob. Bieliński (Biliński) Seweryn
- Biron Armand Louis Lauzun de, książę francuski 105—106
- Bismarck-Schönhausen Otto Edward Leopold 239, 324, 335—336
- Blankensee Carl, tłumacz utworów Mickiewicza 183
- Bobiński Franciszek (Wujaszek), pułkownik, uczestnik powstania listopadowego, konspirator galicyjski, emigrant 51, 56—58, 69, 76, 86—87, 107—108, 111—112, 114—119, 121—124, 126, 128, 164—165, 170, 201, 214, 216—218, 220—221, 223—225
- Bobrowicz Jan Nepomucen 166
- Bocheński, ojciec znajomego Siemieńskiemu emigranta 181
- Bocheński, emigrant 117 ?, 119, 181—182, 184
- Bocheński Alojzy, konspirator galicyjski 117 ?, 119, 164 ?
- Bogdanowicz (Bohdanowicz) Ignacy zob. Bohdanowicz (Bogdanowicz) Ignacy (Żegota)
- Bogdańska Emilia z Sobolewskich, konspiratorka, żona Henryka 171
- Bogdański Henryk, konspirator galicyjski, autor pamiętników 58, 68, 93, 140—141, 164, 169—171, 180
- Bogoridi Aleksander (Aleko Pasza), turecki gubernator Wschodniej Rumelii 356—357
- Bohdanowicz (Bogdanowicz) Ignacy (Żegota), pułkownik, działacz polityczny 238, 315, 319, 322, 324, 332—333, 350
- Bolesław Chrobry, król polski 22—24, 64, 109
- Bolesław Świdrygiełło, wielki książę litewski 29—30
- Bońkowski Hieronim Napoleon, publicysta, towiańczyk 116, 224—226
- Borkowska, osoba nie ustalona 161, 163
- Borkowska Ludwika Dunin zob. Niezabitowska Ludwika z Borkowskich
- Borkowska Seweryna Dunin z Cieleckich, żona Aleksandra (Leszka) Borkowskiego 211 ?, 213
- Borkowski Aleksander Dunin (Leszek) 20—22, 35, 43, 56—57, 100, 118, 123, 125, 206—207, 209, 211—213, 217—218

- Borkowski Józef Dunin (Grek) 20—23, 39, 43, 93, 100, 109—110, 117—118, 120, 122—123, 125, 135, 149, 187—188, 195, 204, 211 ?, 213
- Borkowski Karol, major, konspirator galicyjski, autor pamiętnika o wyprawie Zaliwskiego 24 ?, 25, 66
- Borzęcki Konstanty (Mustafa Calàlettin Pasza), oficer polski w armii sułtańskiej 346, 348
- Bourgogne et Martinet, paryska firma drukarska 47
- Branicki Franciszek Ksawery 106
- Breitkopf, lipska firma wydawnicza 75—76
- Brodziński Kazimierz 26—27, 69—70, 219—220
- Bronikowski Ksawery, publicysta 116
- Bruchnalski Wilhelm 236
- Brzozowska Teresa 333
- Brzozowski Karol 236, 332—333
- Brzozowski Władysław 315, 332
- Budzyński Michał, literat, pamiętnikarz 17, 93, 99
- Budzyński Wincenty, literat, brat Michała 98—99
- Bujnicki Kazimierz, pisarz 177, 179
- Bukar Teofil 36
- Bułhak, znajomy Lucjana Siemieńskiego 196, 198
- Butler Johnstone Henry Aleksander Munro, polityk angielski 331
- Byron George Gordon Noel 52, 164, 279, 283
- Bystrzanowska (Bystrzonowska ?) Jadwiga 133
- Bystrzonowski Ludwik Tadeusz, publicysta emigracyjny 75
- Calàlettin Pasza Mustafa zob. Borzęcki Konstanty
- Cambell, oficer angielski w legionie polskim 318—319
- Carrel Armand, dziennikarz francuski 87
- Catharo Józef zob. Piotrowski Rufin
- Chantal Marie zob. Sévigné Marie Rabutin-Chantal de
- Chłopicki Józef Grzegorz, generał 212
- Chmielewski Robert, emisariusz TDP 79—80, 117—119, 133, 135, 153
- Chociszewska Anna zob. Dzierżanowska Anna z Chociszewskich
- Chodakowski Zorian Dołęga zob. Czarnocki Adam
- Chodkowski, osoba nie ustalona 155
- Chodźko Aleksander 195
- Chodźko Leonard 13, 61—67, 69, 73—74, 77, 83, 89—90
- Chołodecki Józef Dominik Białynia 23
- Chomski (brat Augusta Chomskiego ?) 92
- Chomski August, konspirator galicyjski, członek TDP 92
- Chopin Fryderyk 16
- Chotomski Ferdynand, uczestnik powstania listopadowego, pułkownik (generał ?), działacz emigracyjny 51
- Chrystowski Adolf, działacz TDP 54, 86—87, 164, 208, 211
- Chrzanowski Leon, publicysta emigracyjny 75
- Chrzastowska Marcjanna, konspiratorka galicyjska 139, 141
- Chrzastowski Aleksander, syn Marcjan-ny 139, 141
- Chrzastowski Edward, syn Marcjanny 141
- Chrzastowski Julian, syn Marcjanny 139, 141
- Ciąglewicz (Ciąglewicz ?) Ignacy, brat Kaspra ? 80-81
- Cichocki, znajomy Lucjana Siemieńskiego 46
- Ciechanowska Zofia 181
- Ciechański Paweł, redaktor „Przyjaciela Ludu” 35
- Cielecka Seweryna zob. Borkowska Seweryna Dunin z Cieleckich
- Ciąglewicz (?) Ignacy zob. Ciąglewicz Ignacy
- Ciąglewicz (Ciąglewicz, Cinglewicz) Kasper Melchior Baltazar (Lasota), konspirator galicyjski, 25, 51—52, 61—62, 65—66, 79—81, 86, 119, 133—134, 139—141
- Ciąglewicz (Ciąglewicz, Cinglewicz) Mateusz, ojciec Kaspra Ciąglewicza 52
- Ciąglewiczowa (Ciąglewiczowa, Cinglewiczowa) Katarzyna z Abrahamowiczów, matka Kaspra 52
- Ciopiński Jan 237
- Cocq (Coock, Kock ?), oficer angielski w legionie polskim w Szumli 318—319
- Cohen Marcel 291

- Cousin Victor, filozof, francuski minister oświaty 113
- Cuza Aleksander Jan zob. Aleksander Jan I Cuza
- Cygler, ksiądz z Galicji, więzień polityczny 169
- Czajkowski Michał (Sadyk Pasza) 38, 42, 49, 76—77, 79—80, 91, 93, 102—104, 235, 255—256, 283, 299, 304, 312—313, 323—324, 326, 329, 336, 346, 348, 351—352, 356, 360—361
- Czajkowski Władysław (Muzaffer Bej) 351, 356
- Czarkowski Fortunat, lekarz 262, 266
- Czarniecki Stefan, hetman polny koronny 126—127
- Czarnocki Adam (Zorian Dołęga Chodakowski) 117, 119, 121, 133
- Czartoryscy 48, 73, 146, 161, 163, 187
- Czartoryska Izabela (Elżbieta) z Flemingów 105
- Czartoryski Adam Jerzy 47—48, 78, 81, 85, 96, 99, 144—146, 167, 174, 186, 195—196, 212—213, 218
- Czartoryski Adam Kazimierz, generał ziem podolskich 106
- Czech Józef, księgarz krakowski 43
- Czczot Jan 41
- Czujko, inżynier polski w Turcji, działacz polityczny 314—315
- Čelakovský František Ladislav 25—27, 47, 50, 114, 123, 154, 178—182
- Çerkes Hasan, adiutant syna Abdülaziza 298
- .D., major, informator R. Berwińskiego 355
- Dalimil, umowny autor kroniki czeskiej 47—48
- Dalitz E., sekretarz poczty w Dreźnie 69
- Daniłow Kirsza, zbieracz rosyjskich bylin 28
- Darasz Wojciech Władysław 48, 54, 79, 97, 211
- Darmés Marius E., sprawca zamachu na Ludwika Filipa 124
- David Pierre Jean Angers d', rzeźbiarz francuski 48, 94—96, 98, 100, 102—103
- Dąbrowa Jan z Wygnańcyc zob. Siemieński Lucjan Hipolit
- Dąbrowczyk Ludomir zob. Siemieński Lucjan Hipolit
- Dąbrowski zob. Służalski Henryk
- Dembowski Charles, publicysta 184
- Dembowski Stefan, współzałożyciel Księgarni i Drukarni Polskiej w Paryżu 46
- Demel Juliusz 238—239
- Denis, francuski tłumacz hiszpańskich pieśni ludowych 204
- Derwisz Pasza Ibrahim, generał turecki 262—266
- Detroit Karl (Mehmet II Mohammed Ali Pasza), dowódca turecki 355
- Dębicki Ludwik 20, 46
- Didier Charles, francuski folklorysta 199—200
- Dienstl Gustaw, subiekt i konspirator lwowski 139, 141
- Disraeli Benjamin, earl of Beaconsfield, angielski mąż stanu 331
- Dittmeyer Filipina zob. Potocka Filipina ur. Dittmeyer
- Dłuska Ludwika, babka Lucjana Siemieńskiego 231
- Dłuska Urszula zob. Siemieńska Urszula z Dłuskich
- Dłuski Wincenty, pułkownik wojsk rosyjskich, wuj Lucjana Siemieńskiego 168, 170, 231
- Dłużewski Karol, konspirator galicyjski, więzień polityczny 24 ?, 25, 66, 133 ?, 134
- Dmochowski Henryk, adiutant Zaliwskiego, więzień polityczny, emigrant, rzeźbiarz 169 ?, 170
- Domański Alojzy, konspirator galicyjski, więzień polityczny 139, 141
- Domejko (Domeyko) Ignacy (Żegota) 50, 173
- Dowmund (Dowmund) Tadeusz zob. Matuszewicz Tadeusz Dowmund
- Duchâtel Charles, minister spraw wewnętrznych Francji 104, 207
- Dudevant Aurore zob. Sand George
- Dulembina 125 ?, 126, 132
- Dumas Alexandre (ojciec) 39, 42
- Dumont Augustin Alexandre, rzeźbiarz francuski 99 ?, 100
- Dumont Jacques, rzeźbiarz francuski 99 ?, 100

- Dumont Jules Urville d', kontradmirał francuski 99 ?, 100
- Duński Edward, ksiądz 222
- Dwernicki Józef, generał 50, 184, 230
- Dylewski Marian, dr praw, konspirator galicyjski 183—184
- Działyńscy 9
- Działyński Adam Tytus 135—136, 181, 193
- Dzierzkowski Józef 18—19, 22
- Dzierżanowscy 165
- Dzierżanowska Anna z Chociszewskich, matka Michała 176
- Dzierżanowski Franciszek, ojciec Michała 176
- Dzierżanowski Michał, konfederat barski 175—177
- E. J. zob. Januszkiewicz Eustachy
- E. W. zob. Wasilewski Edmund
- Ethem Pasza, turecki mąż stanu 324, 348
- Ehrenberg Gustaw 102—103
- Emin Bej zob. Matuszewicz Tadeusz Dowmunt
- Erazm, być może: Erazm Żmichowski, brat Narcyzy Żmichowskiej 192
- ERWEB. zob. Berwiński Ryszard Wincenty
- Estreicher Karol, senior 179, 335
- F. Z. zob. Ząbkowski Franciszek Aleksander
- Faucher Léon, dziennikarz i polityk francuski 113
- Fauriel Claude Charles, historyk, filolog i literat francuski 187—188
- Felczak Wacław 238—239
- Feldman Józef 238—239, 336
- Ferdynand I, cesarz austriacki 51—52, 58, 74
- Fijałek Józef 266
- Finkel Ludwik 236
- Fischówna (Naglerowa) Herminia 7—8, 10, 13, 17—21, 23, 25, 232
- Flemming Izabela (Elżbieta) zob. Czartoryska Izabela (Elżbieta) z Flemingów
- Fournier Hugo Marie Henri, ambasador francuski w Konstantynopolu 341—342
- Franczew Władimir A. 7—8, 10, 13, 26—28, 30—32, 35, 48, 179
- Franciszek Józef, cesarz austriacki 74
- Franciszek Karol, arcyksiążę austriacki, ojciec przyszłego cesarza Franciszka Józefa 73—74
- Fredro Aleksander 22—23
- Freund (Mahmud Pasza), oficer polski w armii sułtańskiej 299, 345—348, 350
- Friedlein August, zegarmistrz krakowski, brat Daniela Edwarda 27
- Friedlein Daniel Edward, księgarz i wydawca krakowski 26—27
- Friedlein Jan Jerzy Fryderyk, założyciel krakowskiej firmy księgarsko-wydawniczej 27
- Friedlein Józef, syn Daniela Edwarda, spadkobierca firmy księgarskiej, późniejszy prezydent Krakowa 27
- Friedlein Rudolf, brat Augusta i Daniela Edwarda, księgarz warszawski 27
- Friedleinowa Teresa ur. Gleixner, żona Jana Jerzego, matka Daniela Edwarda, Augusta i Rudolfa 27
- Friedrich Johannes 291
- Fryderyk Wilhelm IV, król pruski 192—193
- Fryze Wanda zob. Malecka Wanda ur. Fryze
- Gall, św. 146
- Gałęzowski Antoni, warszawska akcyjna firma wydawnicza 215
- Garstecki Józef, towiańczyk z „siódemki” Lucjana Siemieńskiego 210
- Gasztołd Stanisław, wojewoda trocki 39, 43
- Gaszyński Konstanty 91
- Gawroński Franciszek Rawita 238, 315, 319
- Gaydon, major 308
- Gerhardt (Gerhadh ?) 334—335
- Gerlicz Karol zob. Borkowski Karol
- Giller Agaton 315
- Girard, porucznik francuski 350
- Gleixner Teresa zob. Friedleinowa Teresa ur. Gleixner
- Glińska, córka Dulembów 125?, 132
- Gliński, emigrant 132
- Gloger Zygmunt 27
- Glücksberg Natan, założyciel firmy księgarskiej w Warszawie 60, 76
- Glücksberg Rozalia zob. Schletter Rozalia ur. Glücksberg

- Godebski Franciszek Ksawery 7
 Goethe Johann Wolfgang 16, 39, 52
 Golejewski Henryk, pamiętnikarz 104
 Gołębiowski Łukasz 13, 27, 29—30
 Gorczyński Adam (Jadam z Zatora) 40, 43, 127
 Gorecka Maria zob. Kępińska Maria z Goreckich
 Gorecki Antoni 49, 167
 Goszczyński Seweryn 7—10, 12, 14, 17—23, 25, 32?, 33—36, 41, 45—46, 49—113, 116—126, 130—142, 145, 147—161, 163—171, 173—176, 178—186, 189—230
 Górski Władysław 27
 Grabowska Maria 30, 55, 59, 64, 69, 80
 Grabowski Michał 9, 12, 14, 32—42, 46, 52—54, 75, 88, 126—127, 177, 179
 Gracee Rudolf, administrator „Gazety Lwowskiej” 303—304, 307—308
 Grandmaison P., francuski naśladowca T. Tassa 16
 Grek Józef zob. Borkowski Józef Dunin
 Grimm Jacob Ludwig Karl 183?, 184
 Grimm Wilhelm 183?, 184
 Grocholski Kazimierz, prezes Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim 334—335
 Groman Karol 321—322
 Gross Felicjan, członek TDP, a następnie Zjednoczenia Emigracji Polskiej 95?, 96—97
 Grotkowski (Grodkowski) Jan, oskarżony w procesie filaretów, kapitan, emigrant 59, 61?, 66 ?, 67?,
 Grotkowski (Grodkowski) Ferdynand, brat Jana, filareta, kapitan, emigrant 59, 61 ?, 66 ?, 67 ?
 Grotkowski (Grodkowski) Stefan, brat Jana i Ferdynanda, podporucznik, emigrant 59, 61 ?, 66 ?, 67 ?
 Groza Aleksander 36, 81, 92, 177, 179
 Groza Pius, brat Aleksandra 81, 91—92
 Grzegorz XVI (Mauro Capellari), papież 122
 Grzegorzewski Jan (zwany przez R. Berwińskiego Hajrułłą Efendim) 328—329
 Guizot, proboszcz kościoła Św. Rocha w Paryżu ? 217
 Gundulić Ivan, poeta chorwacki 114, 116
 Gutenberg Johannes zum Gensfleisch 109—110, 112
 Gutt Ferdynand, współpracownik A. Towiańskiego 214—216
 Guttowa Anna z Maxów, żona Ferdynanda 215—216
 Günther Ernest, księgarz i wydawca leszczyński 35
 Hadzi Lojo zob. Vilajetović Salih
 Hagen, ziemianin 17, 231
 Hajdes (Haydes), znajomy Lucjana Siemieńskiego na emigracji 47, 70, 114
 Hajdesowa (Haydesowa) 70, 114
 Hájek Václav z Libočan, kronikarz czeski 47—48, 68
 Hajrułła Efendi, dostojnik Kościoła muzułmańskiego 329
 Hajrułła Efendi zob. Grzegorzewski Jan
 Haller zob. Heller Wojciech
 Hamilkar N. zob. Stankiewicz Aleksander
 Hampel Adolf, wykładowca na Uniwersytecie Lwowskim 169 ?, 171
 Hanka Václav 7, 10, 12, 18, 25—32, 35, 47—48, 68, 116, 179
 Hannibal 56—57
 Hassun, patriarcha Ormian 356
 Hayreddin Pasza Tunuslu, wielki wezyr 357
 Härtel Hermann, współwłaściciel firmy wydawniczej Breitkopf 76
 Härtel Raimund, brat Hermanna, współwłaściciel firmy Breitkopf 76
 Heller Wojciech, prawnik, konspirator galicyjski 178—181
 Heltman Wiktor 19, 48, 79
 Hempel zob. Hampel Adolf
 Henryk Pobożny, książę śląski 32, 37
 Henryk Walezy, król polski 20
 Herder Johann Gottfried 116
 Hering Konstantin, lekarz homeopata 335
 Herman Jan, ziemianin i adwokat lwowski, ojciec Ryszarda 170
 Herman Ryszard, lwowski urzędnik sądowy, konspirator 169—171
 Hermanowa Józefa z Korotkiewiczów, żona Ryszarda 171
 Hipolit zob. Kulczyński Ignacy
 Hirschel B., lekarz homeopata 335
 Hitti Philip K. 238—239
 Hoffmanowa Klementyna z Tańskich 127
 Holtz (Holz) Bolesław, działacz polityczny 315, 322, 324
 Hołowiński Ignacy 42, 77, 126—127

- Homer 28, 49
 Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 52
 Hordyński Mikołaj, ksiądz greckokatolicki 169, 171
 Horodyński Onufry 204
 Horoszkiewicz Juliusz, konspirator galicyjski i pamiętnikarz 85—86
 Hube Józef, ksiądz 186, 224
 Hubiccy 203
 Hubicka Aleksandra, siostra Henryka? 203
 Hubicki, postać nie ustalona 153
 Hubicki, ojciec Henryka 164
 Hubicki Henryk, konspirator galicyjski 79—80, 139, 141, 154, 164
 Hugo Victor Maria 72, 109, 144—145
 Hummel, właściciel stancji w Strasburgu 157, 160
- Ignatiew Nikołaj Pawłowicz, ambasador rosyjski w Konstantynopolu 305—306, 346
 Igor Światosławowicz, książę Nowogrodu Siewierskiego 17—18, 28, 50, 114—115, 123, 125, 151, 168
 Ismail Pasza, kedyw Egiptu 357
 Iwanowska Dionizja zob. Poniatowska Dionizja z Iwanowskich
 Izaak 245
- Jabłonowski Ludwik, ziemianin galicyjski, konspirator, pamiętnikarz 23, 179
 Jabłonowski Wacław, publicysta emigracyjny 218
 Jabłonowski Władysław, lekarz 266
 Jabłoński Bartłomiej, księgarz galicyjski 35
 Jabłoński Kajetan, księgarz i wydawca, syn Bartłomieja 36
 Jacob Therese zob. Jakob (Jacob) Therese Albertine Luise von
 Jadam zob. Gorczyński Adam
 Jadam z Zatora zob. Gorczyński Adam
 Jagielska Maria 235, 239, 315
 Jahr Georges Henri Gottlieb, lekarz homeopata 335
 Jakob (Jacob) Therese Albertine Luise von (Talvj) 214—215
 Jakubowicz, wydawca bylin 28, 115
 Jakubowski Henryk (Kuba), członek Centralizacji TDP 159 ?, 160, 211
 Jan Kazimierz, król polski 42
- Jan III Sobieski, król polski 42, 223—224
 Janczar Polak (Konstantyn z Ostrawicy) 41
 Jandołowicz (Jandowicz) Marek (Książd Marek) 135—137, 139, 144, 146—147, 154, 161, 163, 191
 Janion Maria 30, 119, 201, 203
 Janowicz 133
 Januszkiewicz Eustachy 46, 65, 102—103, 112, 127, 145, 151, 174, 210, 227 ?
 Januszkiewicz Romuald, brat Eustachego 227 ?
 Jarnowski, galicyjski więzień polityczny 91
 Jarosław Mądry, wielki książę kijowski 24
 Jeden z więźniów zob. Budzyński Michał Jelski Aleksander 27
 Jełowicki Aleksander 45—46, 159, 211—212
 Jezus Chrystus 148
 Jeż T[eodor] T[omasz] zob. Miłkowski Zygmunt Fortunat
 Jędrzejewska, żona Józefa Jędrzejewskiego 44, 51
 Jędrzejewski Józef, więzień w Zamościu 44—45, 51—52
 Jędrzejewski Walerian, aptekarz, działacz społeczny z Płocka 45
 Joungowie 153
 Jucewicz Ludwik Adam 41, 90
 Julian, nie ustalony tłumacz pieśni chińskich 180
 Jundziłł Wiktor, adresat listów Mickiewicza 151
 Jungmann Josef 26
- Kaczkowski Antoni, lekarz homeopata 334—335
 Kaczkowski Zygmunt 136, 176
 Kačić-Miošić Andrija 114—116
 Kafka Josef, lekarz homeopata 335
 Kajsiewicz (Kaysiewicz) Józef Hieronim, ksiądz 222
 Kalicki, działacz polityczny 350
 Kalinowski, korespondent „Gazety Lwowskiej” 327—328
 Kałajdowicz Konstantin Fiedorowicz, wydawca bylin 28, 115
 Kamiński Napoleon Ludwik Felicjan 13, 101, 112, 199—200, 203—206, 210, 220, 223—224

- Kamiński Jan Nepomucen 22, 27
 Kapostas zob. Bogdański Henryk
 Karadžić Vuk Stefanović, zbieracz serbskiej epiki ludowej 28, 44, 47—48, 116, 177, 194, 198, 203
 Karamzin Nikołał Michajłowicz, pisarz i historyk rosyjski 28
 Karężyna 106, 107
 Kasprowicz Jan 283
 Kasprzycka Zofia zob. Strauchowa Kasprzycka Zofia
 Kaszowski Piotr, sędzia lubelski, jeden z inicjatorów Rzeczypospolitej Bałbińskiej 55
 Kaubek zob. Koubek Jan Pravoslav (?)
 Katarzyna II, caryca rosyjska 83, 146
 Kaysiewicz Józef Hieronim zob. Kajsiewicz Józef Hieronim
 Kawyn Stefan 174
 Kefaliński [Ignacy] zob. Hołowiński Ignacy
 Kępińska Maria z Goreckich, matka Ludwika Michała 140
 Kępiński Jan, ojciec Ludwika Michała 140
 Kępiński Ludwik Michał, konspirator galicyjski 139—140
 Kęszycka Ewa z Rychłowskich 43
 Kęszycka Karolina zob. Magnuszewska Karolina z Kęszyckich
 Kęszycki Marcin 43
 Kielisiński Kajetan Wincenty (Wawrzyniec) 9, 12—13, 135—136, 181, 189—190, 192—193, 200, 202 ?, 203, 217—219, 221, 229—230
 Kieniewicz Stefan 122, 238, 319
 Kiliński zob. Kępiński Ludwik Michał
 Kind Johann Friedrich, poeta niemiecki 15—16
 Kisielow Nikołał Dmitrijewicz 217—218
 Kiszka zob. Zgierski Alojzy
 Kitowicz Jędrzej 73—74, 88, 91, 93, 96, 130—131, 190—191
 Klaczko Julian 88—90
 Klapka György, generał węgierski 299, 315, 344, 346—349
 Klopstock Friedrich Gottlieb 52
 Kluczariw, wydawca bylin 28
 Knot Antoni 23
 Kobierzycki Stanisław 19
 Kock zob. Cocq
 Kollár Ján 30, 47—48, 50, 182—183
 Kołaczkowski Julian, kolekcjoner autografów 336
 Kołłątaj Hugo 61—62, 73
 Kołodziejczyk Edmund 179
 Komenda Józef 9
 Konarski, znajomy R. Berwińskiego 303—306
 Konarski Szymon 50, 59, 76, 92, 156—158, 164, 173, 176, 190
 Koniecpolscy 42
 Koniecpolski Stanisław, hetman wielki koronny 38, 42
 Koniecpolski Zygmunt Stefan 38, 42
 Kononow Andrej Nikołajewicz 291—292
 Konstanty Pawłowicz, wielki książę rosyjski 118, 203, 205
 Konstantyn z Ostrawicy zob. Janczar Polak
 Kopeć Józef, generał, autor dzienników z podróży przez Syberię 193
 Kopernik Mikołaj 148, 187
 Kopitar Jernej Bartolomej 48, 50
 Kordecki Augustyn 19
 Korecki Leon, adwokat i dziennikarz galicyjski 183—184
 Koroszyński zob. Kuroszyński
 Korotkiewicz Józefa zob. Hermanowa Józefa z Korotkiewiczów
 Korzeniowski Józef 39, 43
 Kosidowski Zenon 93
 Kossakowska Katarzyna z Potockich, kasztelanowa kamieńska 186—188, 192—193
 Kossakowski 203
 Kossakowski Szymon Marcin, hetman wielki litewski 176
 Kostecki, autor wiersza na cześć Gósczyńskiego 52, 54
 Koszczyk Wacław zob. Wołodźko Waleriy
 Kościuszko Tadeusz 47—48, 51, 71, 73, 203
 Koubek Jan Pravoslav, profesor literatury czeskiej i polskiej na Uniwersytecie Praskim 32, 114 ?, 115
 Kowalenko (Kowalewski), major polski w wojsku sułtańskim 345
 Koźmian Jan 9, 13, 16, 83—84, 122, 130—131, 137—138, 166—168, 174, 177—178, 190—191, 194—195
 Koźmian Kajetan 126—127
 Koźmian Maria 9

- Koźmian Stanisław Egbert 9, 11—12, 15—16, 83—84, 132, 361
- Krasicki Franciszek Ksawery, przewodniczący ziemiańskiego komitetu we Lwowie 23, 92
- Krasicki Ignacy 166
- Kraśniński Wincenty 38
- Kraśniński Zygmunt 14, 38, 41—42, 127, 190—191
- Kraszewski Józef Ignacy 14, 34, 36, 40, 46, 76—77, 126—127, 136
- Kratter Franciszek, wydawca „Gazety Lwowskiej” 27
- Krechowiecki Adam 7
- Krieg Franz Hochfelden von, wysoki urzędnik gubernialny we Lwowie 91, 93, 97
- Kromer Marcin 213, 215
- Kropiwnicka Justyna z Zielińskich, matka Marcelego Anzelma 140
- Kropiwnicki Marcelem Anzelm, konspirator galicyjski 139—141
- Kropiwnicki Stanisław, ojciec Marcelego Anzelma 140
- Krzczkowski Józef, redaktor i wydawca wileński 41
- Krzyżanowski Romuald, ksiądz greckokatolicki, konspirator galicyjski 139, 141
- Ksiądz Marek zob. Jandołowicz (Jandowicz) Marek
- Książarski Feliks, architekt, członek TDP 100 ?
- Książopolski Ludwik, więzień polityczny we Lwowie 23
- Kuba zob. Jakubowski Henryk
- Kuhn Ignacy, księgarz lwowski 124
- Kulczycki Tomasz, krawiec lwowski, firmujący „Dziennik Mód Paryskich” 100, 106, 144, 146
- Kulczyński Ignacy, konspirator galicyjski 52, 86, 91—92, 96, 170
- Kurek zob. Kropiwnicki Marcelem Anzelm
- Kuroszyński (Koroszyński), znajomy Goszczyńskiego i Siemieńskiego 51—54
- Künstler Mieczysław 291
- L. Z. D. zob. Dębicki Ludwik
- Laffitte Jacques, bankier francuski 57—58
- Lally Thomas-Arthur baron de Tollen-
dal, administrator francuski w Indiach 175—177
- Lamennais Félicité-Robert 122
- Langeman (Langenau Friedrich Gustav Karl ?) 189
- Langenau Friedrich Gustav Karl, generał austriacki 91, 93, 189 ?, 190
- Lariss Eugenia, narzeczona Eustachego Januszkiewicza 151, 174
- Laskowski Józef, były oficer pułku Sadyka Paszy 348
- Lasota zob. Ciągiewicz Kasper Melchior Baltazar
- Lauzun de zob. Biron Armand Louis Lauzun de
- Layard Austen Henry, ambasador angielski w Konstantynopolu 341—342, 357
- Lazar Hrebeljanović, książę serbski pobity przez Turków na Kosowym Polu 28
- Ledóchowska Marianna z Łączyńskich, matka Jana Ledóchowskiego 186
- Ledóchowski (Leduchowski) Jan 11. 185—186, 214, 216
- Ledóchowski Marcin, ojciec Jana 186
- Lejeune de, nie ustalony autor zbioru ludowych pieśni holenderskich 182
- Lelewel Joachim 19, 75, 99, 118, 166, 213, 226
- Lelowski Antoni, organizator przemysłu w Królestwie Polskim 47—48
- Leokadia, znajoma Rittera 158
- Leszek zob. Borkowski Aleksander Dunin
- Lévi Alvarés d', autor historii literatury 135, 137, 140, 147—148, 153—156, 164
- Lewak Adam 238, 319
- Lewenhaupt zob. Loevenhaupt
- Lewenhauptowie, rodzina szwedzka 89
- Lewi, St. Test. 146
- Lewicki Karol 25, 140
- Lewis Bernard 238—239
- Libelt Karol 200, 210, 235, 360—361
- Librowska Anna zob. Zienkiewiczowa Anna z Librowskich
- Lipiński Karol Józef, kompozytor 41
- Lipowska, żona Józefa Piotra 65, 72
- Lipowska, matka Józefa Piotra 65
- Lipowski Józef Piotr Mikołaj, redaktor pism emigracyjnych 48, 53—54, 63, 65—66, 68, 72, 77—80, 86, 95—96,

- 105, 107, 135, 137, 139, 142, 164, 228—229
- Loevenhaupt (Lewenhaupt ?), Szwed, znajomy Lucjana Siemieńskiego 88, 98—99
- Logran zob. Bogdański Henryk
- Löwe (Loeve, Loewe) Karl, kompozytor niemiecki piszący muzykę do tekstów Mickiewicza 182—183, 199 ?
- Ludwik Filip, król francuski 124
- Ludwik Napoleon zob. Napoleon III
- Ludwik z Pokiewia zob. Jucewicz Ludwik Adam
- Lutze Artur, lekarz homeopata 335
- Łączyńska Marianna zob. Ledóchowska Marianna z Łączyńskich
- Łosiowa, hr. 231
- Łosiowie 20
- Łoziński Władysław 233, 235—237, 274, 293—342, 346, 348, 359—361
- Łukaszewicz Józef 13, 35, 72, 89, 91, 93, 179, 189—190, 197, 220
- Łukaszewicz Lesław 33, 45—46, 51, 56—57, 59, 61—64, 66—67, 71—72, 117—119, 123—124, 133—134, 214—215
- M zob. Newliński Michał
- M. Gr... zob. Grabowski Michał
- Mácha Karel Hynek, poeta czeski 29—30
- Machiavelli Niccolo 80
- Machnicki, więzień galicyjski 139
- Maciejewski Jarosław 8, 90
- Maciejowski Eustachy, kapitan, uczestnik wyprawy Zaliwskiego 24 ?, 25
- Maciejowski Wacław Aleksander 7, 10, 12—13, 26—27, 35, 44 ?, 45
- Macpherson James 34, 58, 93
- Magnuszewska Hanna zob. Wójcicka Hanna z Magnuszewskich
- Magnuszewska Karolina z Kęszyckich, żona Dominika 39, 43, 73 ?, 74
- Magnuszewski Dominik 14, 19, 39, 43—45, 73 ?, 74, 88, 90, 95, 127
- Mahmud Pasza zob. Freund
- Mahmud II, sułtan 257, 280, 283, 287, 291
- Mahomet 244—245, 267, 277
- Makowiecka Zofia 104, 143, 146, 148, 151, 163, 167, 174, 196, 198, 207, 210, 215—216, 218, 222, 228—229
- Makowski Stanisław 59
- Maksimowicz (Maksymowycz) Michaił Aleksandrowicz, profesor literatury na Uniwersytecie Kijowskim 34—35, 47, 109, 114, 182, 187, 194, 198, 204—205, 216, 220
- Malczewski zob. Dłużewski Karol
- Malczewski Antoni 108, 346
- Małecka Wanda ur. Fryze, literatka warszawska, żona Klemensa 168, 170
- Malecki Klemens, literat warszawski 170
- Malinowski Tomasz, członek Centralizacji TDP 79, 85, 119
- Maliszewski Maciej Józef, ksiądz, badacz Słowiańszczyzny 178—179, 185—186, 201, 213—214
- Małachowska Kunegunda 186
- Małecki Antoni 145
- Małgorzata z Zębocina 39, 43
- Maria Aleksandrowna, cesarzowa rosyjska, żona Aleksandra II 342
- Maria Teresa, cesarzowa rzymska 275
- Marin Jan, konspirator galicyjski 68?, 69, 70?, 71?
- Martin (Marin Jan ?) 68—71
- Martinet zob. Bourgoigne et Martinet
- Marylski Juliusz, właściciel Drukarni Polskiej w Paryżu 72, 105
- Marynowski Ludwik, podoficer z Galicji 140
- Marynowski Stanisław, prawnik, konspirator galicyjski 139—140
- Masch Andreas Gottlieb, niemiecki badacz Słowiańszczyzny 40, 43
- Maskiewicz Samuel 38, 42, 56, 63, 76, 89—90, 216
- Mateusz z Krakowa 187
- Matkowski zob. Mułkowski
- Matuszewicz Tadeusz Dowmunt (Emin Bej), Polak w dyplomatycznej służbie tureckiej 346
- Max Anna zob. Guttowa Anna z Maxów
- May Jan, księgarz krakowski 27
- Mazepa Jan 133, 139
- Mazurek, nie ustalony publicysta z kręgu „Pszonki”, może L. Mierosławski lub W. Mazurkiewicz 159
- Mazurkiewicz Wincenty, publicysta 159 ?, 182
- Mączakiewicz (Minczakiewicz Michał ?) 139, 141
- Medyński Napoleon, badacz Słowiańszczyzny 43—44
- Mehemed Ghazy, syn Szamila 315

- Mehmed Aga, porucznik turecki 261
 Merczyński, kapitan oddziału polskiego w Szumli 351
 Mérimée Prosper 108, 113
 Méyet Leopold 27
 Miaskowski Kasper 90
 Miączyńscy 107
 Miączyńska Klementyna (?) 107
 Miączyńska Klementyna z Potockich, żona Mateusza, krewna Ludwika, żony L. Siemieńskiego 13, 104, 106—107, 174, 181, 186, 206, 216, 223, 225
 Miączyński Mateusz, hrabia 107
 Michalski, lekarz polski w armii rosyjskiej 354
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 42
 Michał I, król Madagaskaru zob. Dzierżanowski Michał
 Mickiewicz Adam 7, 10—11, 13, 16, 27, 47—49, 54, 56, 58, 60, 62, 64—65, 88, 90, 94—96, 99—100, 102, 104—106, 108—111, 113, 116, 118, 121, 128—129, 131—132, 134, 136—138, 142—148, 150—152, 154—158, 162—164, 166—169, 171—176, 178—181, 183, 195—196, 198, 207, 209—215, 221—224, 226—229
 Mickiewicz Władysław, syn poety 163
 Mickiewiczowa Celina z Szymanowskich, żona poety 137—138, 168, 172, 174
 Mickiewiczówna Helena, córka poety 163
 Mickiewiczówna Maria, córka poety 163
 Midhat Pasza Ahmed, turecki mąż stanu 296, 347—348
 Miechowita Maciej 127
 Miejski Sylwester, ksiądz grekokatolicki, konspirator galicyjski 139, 141
 Mierosławski Ludwik, generał zob. Mazurek
 Mignet François Auguste Marie 87
 Mikołaj I, car rosyjski 44—45
 Mikołaj Mikołajewicz Romanow, wielki książę rosyjski, w 1877 dowódca armii rosyjskiej 353
 Milan Obrenović, książę serbski 352
 Milikowski (Milkowski) Jan, księgarz i nakładca lwowski 123—126, 129, 138, 143
 Miłkowski Zygmunt Fortunat (T. T. Jeż) 50
 Minczakiewicz Michał (Józef), ksiądz grekokatolicki, konspirator galicyjski 139 ?, 141
 Miosić zob. Kačić-Miosić Andrija
 Mirski Dymitr, syn Teofila Świętopełka 229
 Mirski Teofil Świętopełk, rzekomy książę, autor listu w sprawie amnestii 228—229
 Mizerska Paulina z Berwińskich 235, 326, 361
 Mniszech Jerzy 191
 Mochnacki Klemens, konspirator galicyjski i pamiętnikarz 107, 141, 199
 Mochnacki Maurycy 75
 Montalambert Charles René Forbes de 120, 122
 Moraczewski Jędrzej 97, 200, 204—208, 210, 220, 229
 Morawska Konstancja 16, 361
 Morgenbesser Aleksander, praktykant sądu karnego we Lwowie, konspirator 134
 Mrongowiusz Krzysztof Celestyn 56, 58
 Mukhtar (Muchtar) Pasza, w 1876 naczelny wódz turecki w Hercegowinie 301—302, 346, 351
 Mułkowski (Matkowski ?, Mutkowski ?) 70
 Murad V, sułtan 293, 296, 298—299, 343, 345—347, 352, 354
 Musin-Puszkina Aleksiej Iwanowicz 28
 Muzaffer Bej zob. Czajkowski Władysław
 Müller Clotar, lekarz homeopata 335
 Müller Wilhelm, bibliotekarz niemiecki, zbieracz pieśni greckich 187—188
 Mycielska Karolina, nakładca *Poezji* J. B. Zaleskiego 65, 112, 174, 186
 Nabelak Ludwik 51, 57—61, 78, 105, 168, 171, 210, 214, 217, 220—221, 223, 225, 227—229
 Naglerowa Herminia zob. Fischówna Herminia
 Nakwaska Karolina z Potockich, 1^o voto Starzyńska, powieściopisarka, krewna Ludwika, żony L. Siemieńskiego 156—157, 162
 Nakwaski Henryk, publicysta, mąż Karoliny 156—157
 Napierski Kostka 21
 Napoleon I, cesarz francuski 42, 137—138, 156, 252
 Napoleon III, cesarz francuski 124
 Naruszewicz Adam 24

- Nawratil, właściciel ziemski z Romanówki 103—104
 Nawratilowie 91—92
 Newliński Michał, urzędnik w austriackim ministerstwie spraw zagranicznych, korespondent „Gazety Lwowskiej” 301—302, 306, 345
 Niemcewicz Julian Ursyn 37, 41—42, 49, 161—163, 222
 Niesiecki Kasper 165—166
 Niezabitowska Ludwika z Borkowskich, siostra Józefa i Aleksandra Dunin Borkowskich 117—118, 120, 123—124
 Nieznany adresat listu Siemieńskiego (Maciejowski Waclaw Aleksander ?) 9, 12, 44
 Nihad (Nuhad) Pasza zob. Bieliński (Bieliński) Seweryn
 Nowosilcow Nikołaj Nikołajewicz 203
 Oborska Teresa zob. Potocka Teresa z Oborskich
 Oborski Kazimierz, pułkownik 103—104, 106
 Odile, św., patronka Alzacji 97—98
 Okoński F., członek redakcji „Demokracji Polskiego” 97
 Oldřich (Udalrich, Ulrich), książę czeski 17—18
 Oleszczyński Antoni, malarz i rytownik 48
 Olszewski Michał, galicyjski więzień polityczny 139, 141
 Ołay 221, 223
 Omar I, kalif muzułmański 252
 Ordega Józef, ziemianin z Kaliskiego, działacz TDP 204 ?, 205, 206 ?
 Orgelbrand Samuel 180
 Orlicki Ludwik, członek redakcji „Nowej Polski” 83
 Orpiszewski Ludwik 96, 174
 Orzechowski Stanisław 215
 Osman Pasza, generał turecki 350, 353
 Ostaszewski, emigrant 132
 Ostaszewski-Barański Kazimierz 7
 Ostrowski Antoni, wojewoda 66 ?, 67, 80—81, 83—85, 118, 145—146
 Ostrowski Józefat Bolesław (Ibuś) 83, 186
 Ostrowski Krystyn, pisarz 66 ?, 67
 Ossoliński Józef Maksymilian Jan 39, 43
 Otwinowski Erazm 38, 42, 69
 P. Kr. 149
 Padurra (Padura) Tomasz 41
 Pajewski Janusz 238—239, 324
 Palacký František 29—30
 Pasek Jan Chryzostom 38, 42, 56, 58, 63, 76, 89, 133, 140
 Paskiewicz Iwan Fiodorowicz 203, 218
 Paszkowski Józef 283
 Pauli Żegota 9, 12, 24—25, 34, 36, 40, 109—110, 114, 116, 154, 186—188, 195, 204—205
 Pawlikowski Józef Gwalbert 42, 135—136
 Pawlikowski Mieczysław Gwalbert Henryk, pisarz, syn Józefa Gwalberta 136
 Peplowski Józef, członek TDP 198?, 199
 Peplowski Wiktor, konspirator galicyjski 198?, 199
 Petrarca Francesco 11, 16, 126
 Piasecki Euzebiusz, działacz polityczny 325—329
 Piątkiewicz Ludwik, krytyk, wydawca, działacz polityczny 19
 Piekarski Michał, sprawca zamachu na Zygmunta III 39, 43, 88
 Pieńkiewicz Adam, tłumacz tekstów Paddurry 41
 Pietkiewicz Antoni (A. Pług) 27
 Pietkiewicz Walerian, emisariusz 19
 Pietraszewski Michał, emigrant znany z niechlubnych afer 83
 Pigoń Stanisław 8, 19, 41, 64, 90, 98, 100, 134, 160, 191, 229
 Piller Józef, właściciel firmy wydawniczej we Lwowie 65
 Piller Franciszek, wydawca lwowski, syn Józefa 63, 65, 136, 142, 180
 Piller Piotr, właściciel drukarni we Lwowie, syn Józefa 65
 Pinard A., wydawca paryski 51
 Pinard Anaïs zob. Barateau Anaïs ur. Pinard
 Piotrowski Adolf zob. Chomski August
 Piotrowski Rufin, pamiętnikarz 221 ?, 222
 Pius IX (Giovanni Maria Mastai-Ferretti), papież 336
 Plater Ludwik 167, 186
 Plater Władysław 315
 Płaza Jan zob. Bielowski August
 Płoszewski Leon 148
 Pług Adam zob. Pietkiewicz Antoni

- Podbereska Konstancja zob. Potocka Konstancja z Podbereskich
- Podoski 221, 223
- Pohl Franciszek Ksawery, ojciec Wincentego Pola 54
- Poklewska Krystyna 118
- Pol Wincenty 8, 19, 21—23, 53—54, 92
- Pol Wincenty, syn poety 8
- Polak zob. Ciegiewicz Kasper
- Polanowscy 83, 85
- Poniatowska Dionizja z Iwanowskich 50
- Poniatowski Józef, książę 203
- Poniński Jan 176
- Popliński Antoni 35, 72, 89, 91, 93, 189
- Popliński Jan 35
- Porębowicz Edward 283
- Potoccy 162
- Potocka z Terleckich, teściowa Lucjana Siemieńskiego 157
- Potocka Filipina ur. Dittmeyer, żona Adama, majora wojsk austriackich 186
- Potocka Karolina zob. Nakwaska Karolina z Potockich
- Potocka Katarzyna zob. Kossakowska Katarzyna z Potockich
- Potocka Katarzyna Adamowa, z Krzeszowic 162
- Potocka Klementyna zob. Miączyńska Klementyna z Potockich
- Potocka Konstancja z Podbereskich, 1^o voto Zamoyska, matka Katarzyny Kossakowskiej 187
- Potocka Konstancja zob. Raczyńska Konstancja z Potockich
- Potocka Ludwika zob. Siemieńska Ludwika z Potockich, żona Lucjana Siemieńskiego
- Potocka Ludwika z Beyzymów, żona Józefa 186
- Potocka Teresa z Oborskich, matka Klementyny Miączyńskiej 107
- Potocki Adam, ojciec Karoliny Nakwaskiej 157
- Potocki Adam, major wojsk austriackich 186
- Potocki Adam, nie ustalony brat Ludwiki Siemieńskiej 174, 185, 206, 216—217
- Potocki Franciszek Salezy 187
- Potocki Jerzy, ojciec Katarzyny Kossakowskiej 187
- Potocki Józef, brat Ludwiki Siemieńskiej 186
- Potocki Ludwik, ojciec Ludwiki Siemieńskiej 157
- Potocki Marceli, ojciec Klementyny Miączyńskiej 107
- Potocki Mieczysław, z Tulczyna 33
- Potocki Szczęsny, z Tulczyna 33
- Potrykowski Joseph Alphonse, redaktor „Korespondenta Emigracji Polskiej” 54
- Pouqueville François Charles Hugues Laurent, polityk, publicysta francuski 255—256, 281
- Pouthas Charles Auguste Hippolite 238—239
- Pragłowski Józef, podoficer, inspirator spisku w armii austriackiej 122
- Praniewicz Tomasz, ksiądz 174
- Procházka František Faustin 48
- Prorok (Ahmet Hadi), major polski w armii sultańskiej 301—302, 345
- Przeclawski Józef Emanuel 77
- Przewłocki Felicjan, działacz polityczny 314—315, 318—319, 332
- Przewłocki Klemens, działacz polityczny 315
- Przędziecki Aleksander 7
- Przyłęcki Stanisław 38, 42
- Psarski, emigrant, znajomy L. Siemieńskiego 135
- Psarski Antoni, emigrant 137
- Psarski Wojciech, emigrant 137
- Pszonka Stanisław, sędzia lubelski, jeden z założycieli Rzeczypospolitej Babińskiej 55
- Puszkina Aleksandr Siergiejewicz 214—215
- Puszkina-Musin zob. Musin-Puszkina Aleksiej Iwanowicz
- Quinet Edgar 38, 42
- R. W. B. zob. Berwiński Ryszard Wincenty
- Raczyńska Konstancja z Potockich 83
- Raczyński Edward 42, 65, 82—83, 90—91, 112, 121, 127, 131, 143, 174, 179, 186
- Raczyński Edward, junior, syn Rogera 321
- Raczyński Roger, syn Edwarda 81—83, 321

- Radwańska Antonina zob. Wasilewska Antonina z Radwańskich
- Radwański Mikołaj, towiańczyk z „siódemki” L. Siemieńskiego 210
- Radziejowscy 43
- Radziejowski Hieronim 39
- Radziszewski Ignacy, kapitan, znajomy L. Siemieńskiego 213 ?, 215
- Radziwiłł Karol, przywódca konfederacji radomskiej 146
- Rayski Tomasz, adwokat, konspirator galicyjski 183—184
- Rehfuss 47
- Reljković Matija Antun, zbieracz południowosłowiańskiej epiki ludowej 115
- Rembowski Jan Nepomucen 181, 190—191, 196
- Repnin Mikołaj 106, 146, 176, 188
- Resid (Reszyd) Pasza Mustafa, turecki mąż stanu 352
- Rettel Leonard 159, 182—183, 204 ?, 205
- Reychman Jan 238—239
- Richelieu Armand — Emmanuel Plessis de, generał rosyjski 168, 170
- Ritter 71, 79—80, 82, 99, 103, 158
- Robert Clémence, francuska tłumaczka A. Malczewskiego i S. Goszczyńskiego 108
- Roliński Adolf, więzień w Galicji 23
- Romer, Czech, korektor utworów L. Siemieńskiego i A. Bielowskiego 32
- Ropelewski Stanisław 98—99, 102—103
- Różniecki (Różniecki) Aleksander, organizator tajnej policji rosyjskiej w Królestwie 202—203
- Różycki Karol 92
- Różycki Samuel, generał 230
- Różycki Stanisław, towiańczyk z „siódemki” L. Siemieńskiego 210
- Rubczyńscy (?) 219
- Rubczyński (?) 219
- Rulhière Claude Carloman de 191, 213, 215
- Rustem Jan, malarz 181
- Rutkowski Teodor Bończa, korespondent „Gazety Lwowskiej” 236
- Rutkowski Teodor Ernest, towiańczyk z „siódemki” L. Siemieńskiego 210
- Rybiński Maciej, generał 217—218
- Rychłowska Ewa zob. Kęszycka Ewa z Rychłowskich
- Rydzewski Stanisław, zięć W. Brzozowskiego, działacz polityczny 332
- Rynkowska Anna 54
- Rzewuscy 38
- Rzewuski Henryk 14, 38, 51—54, 88, 136, 176
- S. zob. Siemieński Lucjan Hipolit
- S. L. zob. Siemieński Lucjan Hipolit
- Sacher Massoch Leopold Kronenthal von, dyrektor policji we Lwowie 30
- Sadyk Pasza zob. Czajkowski Michał
- Saint Clair Stanisław, naczelny wódz powstania rodopskiego 355
- Sakowicz Eugeniusz, literat 37, 41
- Salomon 285
- Sand George (Dudevant Aurore) 40
- Sanders zob. Dmochowski Henryk
- Sanguszko Władysław, książę 92
- Sapieha Adam 238, 319, 322
- Sasi, dynastia 176
- Saurin A., drukarz w Poitiers 220
- Saurin F., drukarz w Poitiers, brat A. Saurina 220
- Sautelet 87
- Sawrynowicz Eugeniusz 59, 95
- Scheidenberg (Tahir Bej), major węgierski w armii tureckiej 302, 345
- Schiller Friedrich 11, 16, 52
- Schletter Rozalia ur. Glücksberg, żona Zygmunta 76
- Schletter Zygmunt, księgarz i nakładca wrocławski 75—76, 178—180
- Schulze Ernst, poeta niemiecki 130, 132
- Scott Walter 15, 190
- Semenenko (Semeneńko) Piotr 222
- Sévigné Marie Rabutin-Chantal de 102—103
- Shakespeare William 38—39, 42, 76, 84, 126—127, 130, 132
- Siarczyński Franciszek, ksiądz 222
- Siemieńska Józefa zob. Bielawska Józefa z Siemieńskich
- Siemieńska Klementyna, córka Lucjana Siemieńskiego 181, 190, 192, 194—195, 200, 202—203, 205, 207, 209, 212, 217, 219, 228—230
- Siemieńska Ludwika z Potockich, żona Lucjana Siemieńskiego 13, 94, 97, 107, 123, 125, 129, 131, 156—158, 160—162, 164, 166—167, 169, 172—173, 175, 177, 180—182, 184—185, 189—190, 192,

- 194—195, 198, 201—205, 207, 209, 212—217, 219—221, 223, 226—230
- Siemieńska Urszula z Dłuskich, matka Lucjana Siemieńskiego 13—14, 24—25, 83—86, 96, 103—104, 107, 131—133, 138—139, 169, 176, 180, 187—188, 199, 217—218, 231
- Siemieńska Zofia, córka Lucjana Siemieńskiego 162
- Siemieński Aleksander, brat Lucjana 231
- Siemieński Antoni, ojciec Lucjana Siemieńskiego 25, 169, 231
- Siemieński Lucjan Hipolit 7—232
- Sienkiewicz Karol 74, 166
- Sierakowski Władysław, właściciel Ożydowa 18—19, 21—23, 153—154
- Sierakowski Zygmunt 100
- Silberman Gustave, drukarz strasburski 47, 60, 68—69, 72, 79, 89—90, 142, 229
- Skarga Piotr 173—175, 177, 179, 183—185
- Skrzeszowscy 153
- Skrzynecki Jan, generał 186
- Skwarczyńska Stefania 188
- Słotwiński Konstanty, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 28, 60, 136
- Słowacki Juliusz 14, 49, 59, 76—77, 89—91, 95, 102—104, 106, 109—110, 136, 144—146, 160, 162—165, 174, 191, 214—215, 225
- Słowicki Józef, członek Centralizacji TDP 79, 120—121, 211
- Służalski Henryk, przyjaciel A. Mickiewicza 103—104, 158, 175, 201, 207, 223, 225—229
- Smolikowski Aleksander, członek redakcji „Nowej Polski” 83
- Smolikowski Paweł, ksiądz 167, 212
- Smolka Franciszek 184
- Sobański Izidor 146, 152, 167
- Sobieski Jakub 42
- Sobolewska Emilia zob. Bogdańska Emilia z Sobolewskich
- Sokulski Franciszek, działacz polityczny 322
- Sołtyk Kajetan, biskup kijowski, następnie biskup krakowski 190—191
- Sorniz C.T.L. 19
- Sponholz F., „odkrywca” starożytności obotryckich 43
- Stacherski A., działacz TDP 54
- Stacherski Maciej, członek redakcji „Demokraty Polskiego” 97, 218—219
- Stadnicki Fortunat, konspirator galicyjski 139—140
- Stanisław August Poniatowski, król polski 39, 61—62, 73, 89, 91, 146, 176, 187—188, 190—191
- Staniewicz Emeryk, literat 41
- Stankiewicz Aleksander (Hamilkar N.), adresat wiersza J. B. Zaleskiego 165
- Starnawski Jerzy 145
- Starzyńska Karolina z Potockich zob. Nakwaska Karolina z Potockich
- Stefański Walenty Maciej 189, 192, 203—204, 220
- Stępski, prezes sądu kryminalnego w Lublinie, krewny Lucjana Siemieńskiego 231
- Straszewicz Michał, lekarz, podporucznik 70—71, 81
- Straszewska Maria 36, 118
- Strałuchowa Kasprzycka Zofia 235
- Strelcyn Stefan 291
- Strzembosz zob. Łukaszewicz Lesław
- Suavi Efendi Ali, wydawca, działacz młodoosmański 354
- Suchorzewska Teresa z Turczynowiczów, generałowa, żona Tadeusza 138—140, 142, 145
- Suchorzewski Tadeusz, generał 140, 142
- Sudolski Zbigniew 59
- Suworow Aleksandr Wasiliewicz 83
- Süleyman (Sulejman) Pasza, generał turecki 351, 354—355
- Svoboda Václav Alois, poeta i filolog czeski 18
- Szafran Józef 169
- Szajnocha Karol 8, 24 ?, 25, 30
- Szamil Samuel, przywódca górali kaukaskich 315
- Szarzewicz, kupiec 303—306
- Szczepanowski Jan, konspirator galicyjski, emigrant 67—68, 80 ?, 81, 82?, 83, 99, 101
- Szekspir zob. Shakespeare William
- Szerife, ałajka w haremie sultana Abdülmeçida 271, 273
- Szlegel Karol, ksiądz 164—165
- Szumański Ksawery, konspirator galicyjski 91, 93
- Szumiński (Szumański Ksawery ?) 93
- Szymanowska Celina zob. Mickiewiczowa Celina z Szymanowskich
- Szweyccer Michał 210, 229—230

- Szweykowski (Szwykowski) Kazimierz, lekarz, członek TDP 73, 75, 213, 215, 228—229
- Šafařík Pavel Josef 29—30, 47—48, 153—154, 226
- Štulc Václav, ksiądz 48—49
- Šciborski 139
- T. P. 41
- Tahir Bej zob. Scheidenberg
- Taczanowscy 157
- Talvj zob. Jakob (Jacob) Therese Albertine Luise von
- Tannemann (?) 40
- Tańska Klementyna zob. Hoffmanowa Klementyna z Tańskich
- Tarłowski Aleksander, brat Emila 58
- Tarłowski Emil, konspirator galicyjski, emigrant 56, 58, 83, 132, 134, 149
- Tarnowski, hr. 223
- Tarnowski Stanisław 46
- Tarsza Edward zob. Grabowski Michał
- Tasso Torquato 16
- Tefik Pasza, adiutant Abdülmecida 268—269, 271—275
- Tennemann Wilhelm Gottlieb, niemiecki historyk filozofii 44
- Terlecka zob. Potocka z Terleckich
- Terlecki Tymon 235, 336
- Tetmajer Józef 93
- Tetmajerowie 57
- Thiers Adolphe 87, 119, 124, 131, 336
- Tollendal zob. Lally Thomas-Arthur, baron de Tollendal
- Tomasz zob. Malinowski Tomasz
- Tomkiewicz Kazimierz, redaktor „Demokraty Polskiego” 97
- Torbanicz zob. Zaleski Józef Bohdan
- Towiański Andrzej 104, 166—167, 171—174, 178, 181, 195—198, 206—215, 217—219, 222—223, 225—226
- Trentowski Bronisław Ferdynand 224—226
- Trevelyan George Macaulay 238—239
- Turczynowicz Teresa zob. Suchorzewska Teresa z Turczynowiczów
- Turowski Leopold 211—212, 223, 227—228
- Tyc Jan, jeden z założycieli „Przyjaciela Ludu” 35
- Tyrowicz Marian 58, 80, 118, 124, 137, 160, 199, 210, 215, 222, 224
- Tyszyński Aleksander 36
- Tworowski zob. Zgierski Alojzy
- Ubicini Jean Honoré Abdonyme, publicysta francuski 276, 278—279
- Udalrich zob. Oldřich
- Ujejski Kornel 22
- Ulrich zob. Oldřich
- Ulrich (Ulrych) Leon, pisarz 130, 132
- Uruscy 49
- Uruski Jan, właściciel Juškowic 17, 19, 231
- Vigenaire (Vigenera) Blaise de, autor kroniki polskiej napisanej dla Henryka Walezego 20—21
- Vilajetović Salih (zwany Hadzi Lojo) 267, 274—276, 278, 355
- Voutie, nie ustalony zbieracz pieśni greckich 187
- Vukašin (królewicz Marko) 28, 202—203
- W. 226
- Wacław z Oleska zob. Zaleski Wacław Michał
- Wagner Józef Bohdan, korespondent „Gazety Lwowskiej” 236
- Walewski, nie ustalona osoba z Galicji 133
- Walewski Cyprian 9
- Waliszewski Kazimierz 188
- Wańkowicz Walenty, malarz 180—181
- Wapowski Bernard 187
- Wasilewska Antonina z Radwańskich, żona Tadeusza 22—23
- Wasilewski Edmund 36
- Wasilewski Tadeusz, działacz lwowski 21 ?, 22—23
- Wasilewski Tadeusz 238—239
- Wasilewski Zygmunt 17, 57, 72, 85, 93, 104, 119, 136, 141, 160, 163, 190, 197, 210
- Wasilika, żona Alego Paszy z Tepelenu 280
- Weber Karl Maria 16
- Weigel, galicyjski więzień polityczny 80
- Wereszycki Henryk 238—239
- Weszer, właściciel stacji L. Siemieńskiego w Molsheim 123

- Weszerowie 75, 114, 121
 Wieland Christoph Martin 52
 Wielogłowski Walery, konspirator gali-
 cyjski, emigrant 141
 Winiarz Edward, wydawca i drukarz
 lwowski 335
 Wiszniowski Michał 26—27, 114—116
 Wiśniewska Honorata zob. Zapowa Ho-
 norata z Wiśniewskich
 Wiśniowski Sygurd, korespondent „Ga-
 zety Lwowskiej” 236
 Wiśniowski Teofil, działacz TDP, współ-
 pracownik „Pszonki” 68—69, 80 ?,
 81, 82 ?, 83, 85—86, 89—97, 99—101,
 104—106, 108, 118, 133—134, 149, 153,
 164—165, 182—183, 209—211, 213—
 215
 Witkowski Michał 43
 Witowski Hipolit, nauczyciel i konspi-
 rator galicyjski 80—81, 83 ?, 84,
 85 ?, 86
 Witwicki Stefan 54, 63, 65, 70, 196, 209,
 211
 Władysław Biały, książe gniewkowski 39
 Woge Daniel, niemiecki badacz Sło-
 wiańszczyzny 43
 Wohlfart, urzędnik policji lwowskiej 232
 Wojciechowski, galicyjski więzień poli-
 tyczny 139
 Wolski zob. Tarłowski Emil
 Wolski Kajetan, towiańczyk z „siódem-
 ki” L. Siemieńskiego 210
 Wołodźko Walery (Koszczyk Wacław)
 322
 Wołowski Władysław 354
 Worcell Stanisław Gabriel 97
 Woronicz, pamiętnikarz, być może Jan
 Paweł, prymas Polski 38
 Woronicz Janusz 75, 96, 145
 Woronicz Konstanty 81, 145
 Woykowski Felicjan Antoni 13, 71—73,
 88—91, 93, 95, 100—103, 108, 117,
 119—121, 123, 125, 128—129, 131,
 138—139, 147—148, 179, 189—190,
 195, 197
 Wójcicka Hanna z Magnuszewskich,
 żona Kazimierza Władysława 19
 Wójcicki Kazimierz Władysław 18—20,
 40, 43—45, 127, 169—170, 188, 221—
 222
 Wrotnowski Feliks 196
 Wrześniowski Edwin, działacz politycz-
 ny 315, 324, 326
 Wujaszek zob. Bobiński Franciszek
 Wybicki Józef Rufin, pamiętnikarz 130—
 131, 191
 Wysocki August, adwokat lwowski,
 przyjaciel S. Goszczyńskiego i L.
 Siemieńskiego 57, 61 ?, 62, 64, 76,
 95—96, 117 ?, 118—119, 132, 134,
 138, 158—159, 161 ?, 162, 180, 192—
 193, 223
 Wysocki Józef, generał 327
 X, korespondent „Gazety Lwowskiej”
 342
 Zaczyński, lekarz 353
 Zakrzewski Bogdan 72, 90, 93, 119, 189
 Zakrzewski J., wydawca wileński 42
 Zaleski Bronisław, przyjaciel Zygmun-
 ta Sierakowskiego 100 ?
 Zaleski Dionizy, syn Józefa Bohdana 46
 Zaleski Józef, major, przyjaciel Józefa
 Bohdana Zaleskiego 49—51, 56, 58,
 110, 112, 115—117, 119—122, 124—
 126, 128—130, 132, 137—139, 143,
 145—146, 150—152, 154—155, 158—
 159, 162—164, 167—168, 173, 175,
 177—178, 185—186, 194—195, 203, 224
 Zaleski Józef Bohdan 8—10, 12, 14, 34—
 35, 41, 45—46, 49—59, 63—66, 69—
 70, 75—76, 86—87, 89—93, 95—97,
 99, 101, 106—134, 136—140, 142—147,
 149—169, 171—179, 181, 183—186,
 190—191, 193—196, 198, 201—205, 209,
 211—212, 222—224
 Zaleski Wacław Michał (Wacław z Ole-
 ska) 41
 Zaliwski Józef, pułkownik 17, 19, 23,
 25, 50, 57, 66, 86, 92, 94, 104, 170—
 171, 222
 Załuscy 82, 162
 Zamoyscy 9
 Zamoyska Konstancja z Podbereskich
 zob. Potocka Konstancja z Podbere-
 skich
 Zamoyski Marcin, konspirator galicyjski
 139, 141, 145, 153—154
 Zamoyski Władysław 211 ?, 212, 228—
 229
 Zap Karel Vladislav, pisarz i uczoney
 czeski 29—30
 Zapowa Honorata z Wiśniewskich, żona
 Karela Vladislava 30
 Zawadzki Władysław 210

- Zawisza Czarny z Garbowa 16
Ząbkowski Franciszek Aleksander, druzkarz, członek TDP 59—60, 66, 68—69, 72, 79, 139—140, 142
Zgierski Alojzy, konspirator galicyjski 117 ?, 119, 164 ?
Zgliński, oficer 221
Zielińska Justyna zob. Kropiwnicka Justyna z Zielińskich
Zienkowicz Leon 46—47, 56—57, 59—61, 63—64, 66—67, 70, 72, 79, 83—86, 89—90, 98—99, 119, 123, 125, 133, 141, 148, 153, 155, 158—160, 164—165, 198—201, 209, 220, 224, 226—227
Zienkowiczowa Anna z Librowskich, żona Leona 123, 125, 164—165, 198, 200
Zimmerman Artur (Arthur Bej), pułkownik, działacz polityczny 313, 318, 320, 322, 324, 327, 331, 348—350
Zins Henryk 238—239
Ziwn, policjant z Tarnopola 232
Zozulicz Rościsław zob. Zaleski Józef Bohdan
Zygmunt I Stary, król polski 215
Zygmunt III Waza, król polski 43, 221—222
Zygmunt August, król polski 42, 135
Zygmunt Korybut 30
Zwierkowski 221
Zwierkowski Aleksander, podporucznik 117 ?, 118, 121 ?
Zwierkowski Walenty Józef Wincenty, major 117 ?, 118, 121 ?
Zwierzchowski Aleksander, w 1877 turecki agent emigracyjnego Rządu Narodowego 324, 330—332
Zabicki Antoni, członek redakcji „Demokraty Polskiego” 97
Zabski (Zaleski Bronisław?) 100
Żywczyński Mieczysław 238—239
Żiżka Jan z Trocnowa, przywódca husytów 68—69, 117, 121, 134

SPIS ILUSTRACJI

	Po str.
Lucjan Siemieński. Rytował i litografował z natury Maksymilian Fajans. Według: <i>Wizerunki polskie</i> , Warszawa [1850—1861]	4
1. List Lucjana Siemieńskiego do Stanisława Egberta Koźmiana (4 II 1828 r.). Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 2216, K. 199, s. 1—2 (list 1)	64
2. List Lucjana Siemieńskiego do Józefa Bohdana Zaleskiego (ok. 1 listopada—8 grudnia 1838 r.). Biblioteka Jagiellońska, sygn. 9211/III, t. 17, K. 82, s. 1 (list 18)	64
3. List Lucjana Siemieńskiego do Kajetana Wincentego Kielisińskiego z dn. 22 maja 1842 r. Biblioteka Kórnicka, sygn. 7383/1, k 5 (list 96)	192
4. Podobizna strony „Gazety Lwowskiej” z pierwodrukiem felietonu Ryszarda Berwińskiego <i>Na stambulskim bruku</i> (nr 111 z 15 maja 1877 r.)	192
5. Ryszard Berwiński. Fotografia z 1866 r. ze zbiorów Muzeum Narodowego miasta Poznania, sygn. 1610	272

SPIS RZECZY

Lucjan Siemieński. Listy do różnych adresatów z lat 1827—1843. Opracował	
Marian Małecki	5
Słowo wstępne	7

Listy do różnych adresatów

1. Do S. E. Koźmiana	[Lublin]	[4 II 1827]	15
2. Do A. Bielowskiego	Dołżanka	17 V [1833]	16
3. „	Juśkowice	22 VII [1833]	18
4. „	Narol	18 IX [1833]	20
5. „	Juśkowice	21 XII [1833]	21
6. „	„	27 XII [1833]	22
7. Do Ż. Paulego	[b.m.]	[1833?]	24
8. Do W. Hanki	Lwów	24 III 1835	25
9. Do W. A. Maciejowskiego	„	24 VI 1836	26
10. Do W. Hanki	„	26 IX 1836	27
11. „	„	10 XII 1836	29
12. „	„	19 II 1837	30
13. „	„	25 VI 1837	31
14. Do M. Grabowskiego	„	20 VIII 1837	32
15. „	Brody	19 V [1838]	33
16. „	[b.m.]	2 VIII 1838	36
17. Do NN [W. A. Maciejowskiego ?]	„	[1838]	44
18. Do J. B. Zaleskiego	[Molsheim/ Strasburg]	[ok. 1 XI/8 XII 1838]	45
19. Do W. Hanki	Strasburg	8 XII 1838	47
20. Do J. B. Zaleskiego	[Strasburg]	12 IV 1839	49
21. Do S. Goszczyńskiego	„	[ok. 12 IV 1839]	50
22. „	„	[między 15—21 IV 1839]	52
23. „	„	23 IV [1839]	54
24. „	„	[14 V 1839]	56
25. „	„	19 V [1839]	58
26. „	„	29 V [1839]	60
27. „	„	[3 VI 1839]	61
28. „	„	13 VI [1839]	62
29. „	„	30 VI 1839	65
30. „	„	[między 30 VI a 18 VII 1839]	67
31. „	„	29 VII 1839	68
32. „	„	1 VIII [1839]	70
33. „	Strasburg	9 VIII [1839]	71
34. „	[Molsheim]	[12 IX 1839]	72
35. „	Molsheim	27 IX [1839]	75

36. Do S. Goszczyńskiego	Strasburg	2	X [1839]	77
37. "	Molsheim	5	X 1839	78
38. "	Strasburg	26	X [1839]	80
39. "	"	6	XI [1839]	81
40. "	[Strasburg]		[XI 1839]	83
41. "	"		[ok. 15 XI 1839]	84
42. "	"		[pocz. XII 1839]	86
43. "	Strasburg		[XII 1839]	88
44. "	"		[6 I 1840]	91
45. "	[Strasburg]		[pocz. I 1840]	94
46. "	"		[ok. 20 I 1840]	95
47. "	"		[koniec I 1840]	96
48. "	"		[III 1840]	98
49. "	"		[III 1840]	99
50. "	"		[III 1840]	100
51. "	"	29	III 1840	101
52. "	Strasburg	8	IV [1840]	102
53. "	[Strasburg]		[X—XI 1839]	
	Molsheim]		lub pocz. IV 1840]	104
54. "	[Strasburg]	23	V [1840]	105
55. "	"	12	VI 1840	107
56. "	"	18	VI [1840]	109
57. Do J. B. Zaleskiego	Molsheim	30	VI 1840	110
58. "	"	7	VII 1840	113
59. Do S. Goszczyńskiego	"	16	VIII 1840	117
60. Do J. B. Zaleskiego	"	16	VIII 1840	119
61. "	"	16	IX 1840	122
62. "	"	18	IX 1840	125
63. "	Strasburg	10	X 1840	128
64. "	"	22	XI 1840	129
65. Do S. Goszczyńskiego	"	6	XII [1840]	132
66. "	[Strasburg]	19	XII 1840	135
67. Do J. B. Zaleskiego	"	19	XII 1840	137
68. Do S. Goszczyńskiego	"	2	I 1841	139
69. Do J. B. Zaleskiego	Strasburg	2	I 1841	142
70. "	[Strasburg]	15	I 1841	144
71. Do S. Goszczyńskiego	"	24	II [1841]	147
72. "	"	8	III 1841	148
73. Do J. B. Zaleskiego	"	9	III 1841	150
74. "	"	20	III 1841	151
75. Do S. Goszczyńskiego	"		[ok. 20 III 1841]	152
76. "	"		[ok. 14 IV 1841]	153
77. Do J. B. Zaleskiego	"	14	IV 1841	154
78. Do S. Goszczyńskiego	"	2	V 1841	155
79. "	"		[V 1841]	157
80. "	"	5	VI 1841	158
81. Do J. B. Zaleskiego	"	14	VI [1841]	160
82. Do S. Goszczyńskiego	"	10	VII [1841]	164
83. "	"	10	VIII [1841]	165
84. Do J. B. Zaleskiego	"	1	IX 1841	166
85. Do S. Goszczyńskiego	"	22	IX 1841	168
86. Do J. B. Zaleskiego	"	4	XI 1841	171
87. Do S. Goszczyńskiego	"	11	XI 1841	175

88. Do J. B. Zaleskiego	Strasburg	3	I	1842	177
89. Do S. Goszczyńskiego	[Strasburg]			[ok. poł. I 1842]	180
90. „	„			[ok. poł. I—poł. II 1842]	181
91. „	„	15	[II]	1842	183
92. Do J. B. Zaleskiego	Strasburg	21	II	1842	185
93. Do Ż. Paulego	[Strasburg]			[X 1841—II 1842]	186
94. Do S. Goszczyńskiego	„			[2 III 1842]	189
95. „	„	19	IV	1842	190
96. Do K. W. Kielisińskiego	Strasburg	22	V	1842	192
97. Do J. B. Zaleskiego	[Strasburg]	27	V	1842	193
98. Do S. Goszczyńskiego	„			[27 V 1842]	195
99. „	„	10	VI	[1842]	197
100. „	„			[między 10—16 VI 1842]	199
101. „	„	21	VII	1842	200
102. Do J. B. Zaleskiego	„	21	VII	1842	202
103. Do S. Goszczyńskiego	„	12	VIII	1842	204
104. „	„	26	VIII	1842	206
105. „	„	31	VIII	1842	207
106. „	„			[pocz. X 1842]	211
107. „	Strasburg			[pocz. XII 1842]	213
108. „	[Strasburg]			[17 XII 1842]	216
109. Do K. W. Kielisińskiego	Strasburg	3	I	1843	218
110. Do S. Goszczyńskiego	[Strasburg]	11	I	1843	220
111. „	„	14	I	1843	221
112. „	„	15	II	1843	223
113. „	„	14	III	[1843]	224
114. „	Strasburg	25	III	1843	226
115. „	[Strasburg]	20	IV	1843	227
116. „	„	20	VI	1843	229

Aneks. Fragment zeznań Lucjana Siemieńskiego 231

Maria Jagielska, „Listy z Turcji” Ryszarda Berwińskiego i jego korespondencja z redaktorem „Gazety Lwowskiej” Władysławem Łozińskim w latach 1876—1879

Wstęp

Listy z Turcji

<i>Bajram</i> , Konstantynopol 19 X [1876]	240
<i>Kurban-bajram</i> , Konstantynopol 27 XII [1876].	244
<i>Kaimy</i> , Konstantynopol 15 I 1877	247
<i>Na stambulskim bruku</i> , Konstantynopol 30 IV 1877	252
<i>Na stambulskim bruku</i> , Konstantynopol 14 VII [1877]	257
<i>Cudowny amulet. Scena z obozu tureckiego</i> , Konstantynopol 19 X [1877]	261
<i>Szkice tureckie. I. Zemsta sultana</i> , [Konstantynopol ok. 7 XI 1878]	267
<i>Szkice tureckie. II. Hajductwo</i> , [Konstantynopol ok. 7 XI 1878]	275
<i>Szkice tureckie III. Ali Basza janiński</i> , [Konstantynopol ok. 7 XI 1878]	279
<i>Sqdy Salomonowe</i> , Konstantynopol 15 IX [1879]	283
<i>Alfabet turecki</i> , Konstantynopol 15 X [1879]	287

Listy do Władysława Łozińskiego (1876—1879)

1. Konstantynopol 8 VI 1876	293
2. „ 26 VI 1876	296
3. „ 23 VII 1876	298

4.	Konstantynopol		
5.	„	16 X 1876	303
6.	„	14 XI 1876	305
7.	„	23 I 1877	307
8.	„	29 III 1877	308
9.	„	26 IV 1877	310
10.	„	31 V 1877	312
11.	„	7 VI 1877	313
12.	„	22 VI 1877	316
13.	„	29 VI 1877	318
14.	„	4 VII 1877	320
15.	„	13 VII 1877	322
16.	„	18 VII 1877	324
17.	„	1 VIII 1877	326
18.	„	17 VIII 1877	328
19.	„	29 X 1877	330
20.	„	14 XII 1877	331
21.	„	15 III 1878	333
22.	„	21 IV 1878	335
23.	„	7 XI 1878	337
24.	„	24 V 1879	338
25.	„	8 VII 1879	340
	Wykaz korespondencji politycznych opublikowanych w „Gazecie Lwowskiej”		343
	Aneks. Nekrolog Ryszarda Berwińskiego zamieszczony w „Gazecie Lwowskiej”		359
	Indeks osób		362
	Spis ilustracji		380